1

. Inv. 4435/2.

I–K

folia 429

435/
0/3
– N

lia 430–742

4 (II) 2

5	Jakubowicz Dyoniz	827/30	
5	Jakubowicz Maximilian	815/28	× 15-24
1	~~Adolf~~ Januszkiewicz	821	
10	Januszkiewicz Eustachy	825/30	
7	Jarkowski Paweł	815/29	×
2	Jarkowski Wojciech	830	
20	Jaroncewicz Jer.	817/30	827/29
2	Jeżowski Jós.		
1	Jundziłł Ign.	808	×
2	Jundziłł Stan. prof.	818/0	×
20	Jurkowski M.	811/27	×
2	Karczewski Wac.	830	
3	Kaźmirski W.	830	
13	Kiciński Br.	814/22	×
28	Kiewlicz St.	820/830	
2	Kiszka Zgierski kr.	825/6	
3	Kłukowski Ig.	828/9	
2	Klagiewicz Jędrz. Ks.	820	
5	Kniaźnicki Jan	809/28	
1	Kochański	826	
1	Kochański Marcin	819	
2	Konkowski Ant.	816/17	
55	Kontrym Kazim.	809/22	
1	Kosiński A.	829	
3	Korsak Jul.	830	
196	zł.	809/30	

5 (II) 3

33 Korzeniowskich Tekli i Reginy 826/30

2 Korzeniowski Jó 827/9

1 Kowalski J. 829

2 Koźłowski M. 815

1 Koźmian Andr. (Ojciec) . 825

4 Krasiński Waler. .. 822/4

1 Kropiński L. . . . 827

1 Krzyżanowski . . . 829

1 Krzyżanowski J. K. 830

4 Kulawski W. . . . 827/28

1 Kurakowski D . . . 828

1 Kunelewski . . 821

5 Kwiatkowski K. . . . 817/23

1 Lenartowicz K. A. .. 822

7 Lewiński Em. Ks. .. 807/23

1 Linde 821

1 Lubecki M. .. 829

1 Lubomirski H. 830

1 Łęski Al. .. 818

10 Łobojko J. . . . 824/29 5. J. Łukaszewicz i Lubieniec

~~[illegible]~~

30 Maciejowicz J. .. 807/823

4 Maciejowski W. A. 805/27

113 zr. 807/30

6 (II) 4

4 Malewski Ant. 816/17
8 Malewski Zygm. 818/21
11 Malinowski Mich. 827/29
1 Malinowski 2
2 Massalski Józ. .. 2
7 Massalski Toma. 827/830
1 Medekxa Józ. 1828
2 Mianowski ... 809
1 Michniewicz St. .. 826
5 Miklaszewski Józ .. 822
1 Mikulski K. . 807
1 Mirkowski J. . .. 823
1 Minkowski ... 829
1 Modelewski M. .. 826
18 Moraczewski ~~[illegible]~~ .. 817/828
2 Moroz St. Ks. 822/24
1 Motoszewicz ~~At~~ A. .. 826
1 Morze Fr

~~[illegible]~~

1 Nabielak L. 829 - 9 Muraszewski J.
1 Narbut Ks. 809
1 Narbut Teodor 811
17 Norwicki Zygm. 818/28

118 = zr. 806/30

128
173
196
~~427~~ 424
II Teka = 444 zr. 806/30

5

Dyonizy Jakubowicz
L. 5.

N° 25

Gubernio

1.

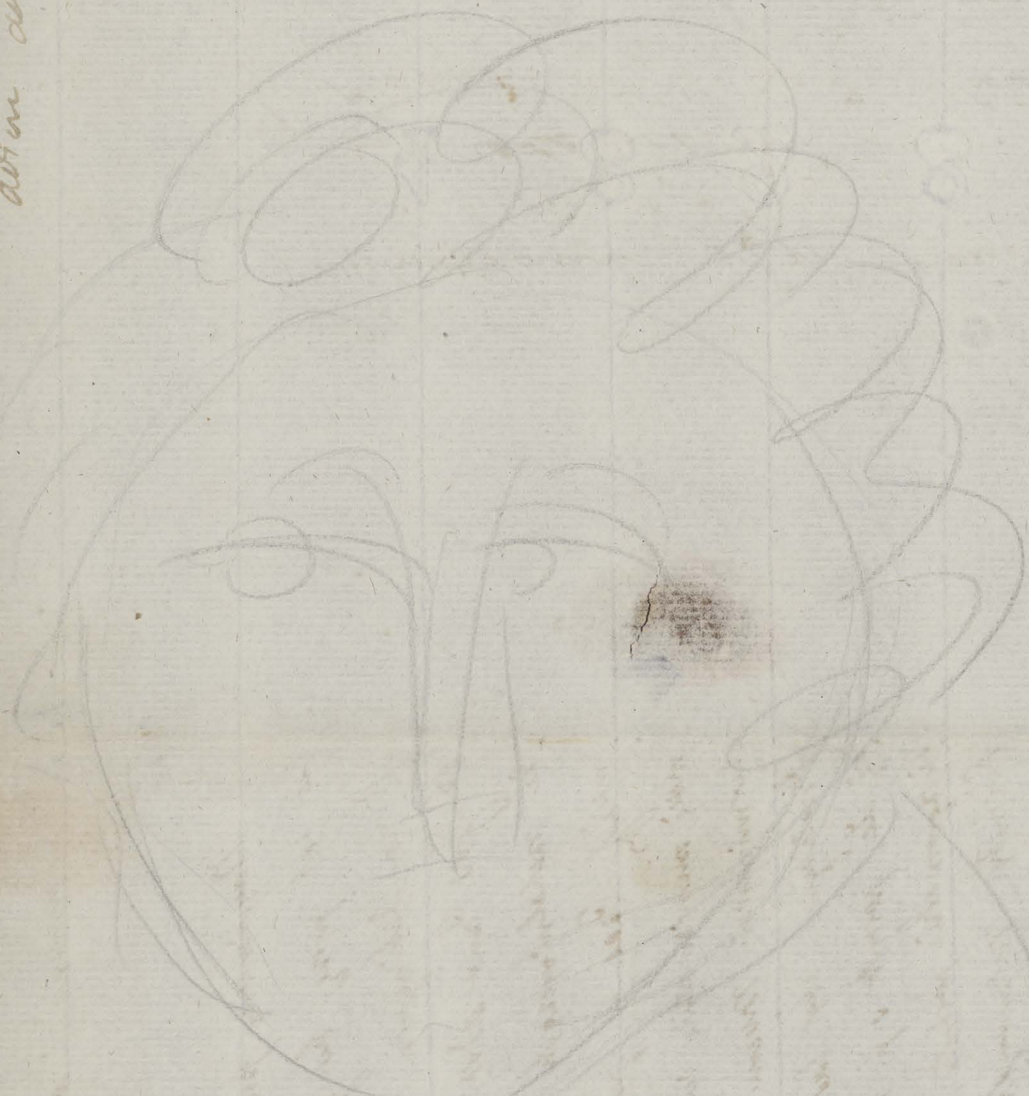
Jakubowicz Dionizy.

Szanowny i drogi Dobrodzieju.

Nayprzód przepraszam JWmć Pana Dobr. że tak piszę. bo gwałtowny wyiazd do Warszawy JPana Oelingera nie dozwolił mi, abym obszerniey do JW Pana Dobr. napisał. ~~Miło mi wyznawać~~ Wyznaię że rzetelnieyszych zdań od Nikogo odebrać nie możesz. Czas to poźnieyszy przekona. Posłałem między moią numizmatykę do teki JWPana Dobr. abyś ią zadeterminował. Mocno za tę natrętność przepraszam. Prosiłbym, abyś łaskawy i dobry Panie! wywiedział się, ile portret ś.p. Woronicza będzie kosztował? Staram się zgromadzić portrety znakomitszych [illegible] sztuki naszey. Portrety Mianowskiego Drzewińskiego i.t.d. są takiey wielkości, iako ten jest papier, a portret wielkości ołówkiem oznaczony. Czy nie zrobiłby iaki uczeń za Rub. 4? na to przysłałbym pieniądze. Myślę tey wakacyi zdarzę być w Warszawie, gdzie będziem miał przyiemność JWPana Dobr. uściskać, iako nayżyczliwszy przyiaciel i nayniższy sługa

dozgon. i [illegible] Jakubowicz

adieu adieu





JWielmożnemu JPgo mościwemu

Lelewelowi

b. Professorowi Uniwers. wileńskiego

JW Panu Dobrodziejowi

w Warszawie.

[illegible]!

1827. Listop. 17.

9 8

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Kiedym, po odebraniu od WmcPana Dobr. listu, xiążki Odkrycia Kartagow oczekiwał, służący P. Jawrońskiego dnia 16 Listop. wspomnione dzieło do mnie przyniosł. Natychmiast postanowiłem do Warszawy odpisać, oświadczaiąc na początku moię głęboką WmcPanu Dobr. uniżoność, a przytym to, w naymocniey dowodzę, to iest szczere przywiązanie, nakoniec nayczuley WmcPanu Dobr. dziękuiąc za pismo, którem mię zaszczycić raczyłeś.

Xiążki WmcPana Dobr. na ręce moie przez X. Sobolewskiego przysłane, przełożonemu szkoły P. Lenowiczowi wręczyłem, który do pióki Uniwersytetowi wileń. raportem przedstawi, teraz nayczuley WmcPanu Dobr. dziękuie.

W Rafałówce (mil 10 od Łucka.) nie zła biblioteka u Nareyza Hr. Olizara znayduie się, zawiera kilka tysięcy xiąg po większey części z historyków złożona. Chwalebną byłoby rzeczą, aby pomienioną bibliotekę WmcPan Dobr. swoiem iakiemkolwiek dziełem podobnież zaszczycić raczył. lecz proszę darować, kiedy co zdrożnego w tym znayduie się.

Donoszę, że cokolwiek więcey Numizmatyki zebrawszy, w celu o-

gólnego dobra szkole Łuckiey poświęciłem.

Odezwa wmćPana Dobr względem Werozuba tym jest dla mnie milszą, im więcey nad wszystkiem zbiorem gabinetowemych zastanawiam się, a gdy kiedyś do Warszawy dostawię, nie będę żadney zalecenia wdzięczności potrzebował, bo tę we własnem sercu znaleść mogę. Niech to będzie wiadomo, że gdzie idzie o dobro powszechne tam z chęcią czynię wszystkiem, tym bardziey gdy W. Professor Jarocki własną ręką dał mi notatę. Bardzo wmPanu Dobr dziękuję za rekomendacyą temu człowiekowi, którego chęci o dobro powszechne i gorliwa praca są mi znane. Niepiszę osobnego do Niego listu, lecz tylko mój głęboki ukłon Jemu oświadczam, i zaręczam, że wiosną, kiedy się u nas pokawiaią, Werozuba w okowicie lub zasuszonego do gabinetu wał. niezawodnie przyszlę.

Kiedyby wPanu Dobr żadney fatygi nie sprawiło, prosiłbym o przysłanie probek sukna różnego, szczególnie z warstatów warszawskich, są oni potrzebne mi do zbiorów technologicznych, chciałbym mieć widoczny postęp fabryk kraiowych. Chwalebną byłoby rzeczą wiedzieć nazwisko fabrykanta, oraz cenę łokcia i.t.d. Mam podobny zbiorek ze 400 sztuk złożony, wszystkie kawałki mniey więcey wielkości cala kwadratowego, które kupczyk za kilkanaście groszy w Łucku mi się neystarał. Podobny zbiór robię marynow, perka

9

kow, materyi iedwabnych, wełnianych, skór różnych i t. d. które maią przezemnie zanotowane nazwisko, albo iakąkolwiek inną wiadomość. Mówiąc na lekcyi o fabrykach, wprawiam nieiakoś Uczniów do poznania rzeczy. Prosiłbym wmcPana dobr. o przystanie podobnych kawałków, lecz nieśmiem Jego narażać. Jeżeliby w tym chęć wmPana dobr. nastąpiła, i iakie z tego względu wydatki wy~~na~~nikły ~~stąpiły~~ z wielką wdzięcznością zwróciłbym.

Polecaiąc się łaskawey wmcPana dobr. pamięci i dobremu o mnie mniemaniu, zostaię

Wielmożnego wmcPana Dobrodzieia

naynizszym sługą

Łuck
1827 Listop.
17. d.

Dyon. Jakutowicz.

P.S. Żona moia nizki ukłon wmcPanu dobr. oświadcza. Przy odsyłaniu tego listu na pocztę, w Kuryerze litew. wiadomość czytam, że szanowny Profes. Jarocki brylantowym pierścieniem zaszczycony został, winszuię Jemu tego, i życzę z duszy, ażeby za swoie uczone i gorliwe prace ordery na sobie widział. Życzyłbym tylko, kiedy to nie będzie urazą, aby w nadawaniu niektórych wyrazów, naszego Jundziłła radził się.



Wielmożnemu Jego Mości Panu
Joachimowi

Lelewelowi

b. Professorowi Uniwer. Wilenskiego
wmć Panu

Dobrodzieiowi

w Warszawie.

2 КУЦИЧ 10 Ноября

6 DECEMB

1829 Marca 19

3 10

Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Jadący do Warszawy, z powrotem do Łucka, JPan Żylinski Regent, dał mi sposobność do WmćPana Dobr. pisania, złożenia głębokiego ukłonu, i wynurzenia szczerych uczuć i życzeń moich.

Maiąc od WmćPana Dobr. wydecyfrowane niektóre numizmata, cieszę się, że Szkoła Łucka kiedyś z tego będzie pożytkować. Wyznaię, że trochę ieszcze zebrałem. Udaię się tedy do WmćPana Dobr. abyś mię wyiaśnił i w reiestrze położył. A tak powiększone, będę miał przyiemność szkole naszey dla dobra ogólnego poświęcić. Spodziewam się, że w Warszawie można choć miedzianych zakupić, w tey więc myśli trzy ruble Sr: posyłam, naypokorniey WmćPana Dobr. proszę, abyś więcey medalów przysposobił. Ubogi stan mój niedozwala w tym miesiącu więcey pieniędzy posłać.

Jeśliby wypadła potrzeba, mógłbym przesłać kilka rubli pierwiey nadesłać. Bo chcę z duszy kollekcyę dla szkoły powiększyć.

List Wielmożnemu Jarockiemu proszę z pewnością zakommunikować. Może odpowiedź będzie.

Poruczaiące się łaskawey Wmćpana Dobr. pamięci, i dobremu o mnie mniemaniu, zostaię

Wielmożnego mćPana Dobrodzieia

Łuck
1829. Marca.
10/22. d.

naynizszym sługą
Dyon. Jakubowski

11

4

1829 Maja 14

Wielmożny mości
Dobrodzieju!

Chociaż na list mój poprzedzający żadnej odpowiedzi, z powodu niebytności JP Regenta, nie odebrałem, jednak teraz przez jadącego tegoż Regenta Żylińskiego piszę oświadczając moją wdzięczność i szczerą ku WMPanu Dobr. życzliwość. Księgi z listem niedawno z Krzemieńca odebrałem, które, jako szczególny WPana Dobr. dar, Panu Zienowiczowi, wielkiemu WPana Dobr. estymatorowi, wręczyłem, Już są nawet w bibliotece szkoły Łuckiej. Posyłam trochę pieniędzy do zadeterminowania może kiedy w całości, lub powiększone, odbiorę. Pieniądze Rub 55 3 teraz Pan Żyliński powinien oddać, bo Mu pierwiej niezawodnie dałem. teraz nawet przyrzekł mi, że najpewniej WPanu Dobr. te 3 ruble wręczy. a co WPan Dobr. ~~[illegible]~~ do mego gabinetu kupisz wszystko najmilej przyjmę. Za wytłomaczenia pieniędzy tureckich bardzo dziękuję. Odważam się Herbarz roślin Ptta Łuckiego do Krzemieńca

letu postać, dołączam list nawet, który, kopertę zapisaw-
szy, teraz Panie! Rektorowi lub Professorowi Bożani:
oddać. Jest to moia wspólna z Uczniami praca. Może
na woli przyszły czcionki zwiększenie przystosowaniu się.
Chciałbym kiedykolwiek wiedzieć, jak to będzie przyszłe.
Dla szanownego Jarockiego mam pięknego, w słowiecie
i w naczyniu blaszannem, Wierzauka, niewiem, iak go
mam przesłać, gdyż Pan Zielinski żadnych ojrzanow
brać z sobą nie życzył. Tedy niemogłem teraz przesłać.
ale mój zamiar kiedykolwiek przyjdzie do skutku.

Spiesząc, dla niedostatku czasu, z napisaniem listu, oświadczę się
być Wielmożnego Pana Dobro naychętliwszym, iakiegotylko mieć
mogłeś, przyiacielem i nayniższym sługą

Łuck
w 29 Maia
14. d.

Dyon. Jakubowicz

Nasze Ziary.

Kochana moia Urszula niech w Pamiętnikach ukłon oney
ta.

P.S. Donoszę WPanu Dobr. że piękną kollekcię kamek za swoie pieniądze zakupiłem, które szkole iuż offiarowałem Adieu adieu adieu

Ale! chciałbym u WPana Dobr. niejakiey rady zasięgnąć. Już wiek moy upływa, bo mam lat 40. a dotąd żadney rangi nie mam, niedbałbym o to, gdybym nie był synem Xa Unitskiego. W tey więc myśli, chciałbym przyskać od JW Krasinskiego b. Jenerała w Gwardyi Francuskiey Napoleona, gdzie służyłem, i przy odniesioney ranie, po Lipskiey batalii, pod Fryburgiem w niewolę dostałem się. Byłem w randze Brygadiera. Otrzymałem niedawno świadectwo z Kancellaryi Lanskiego, w owczas rządzcy rossyyskiego Warszawy, że stopień Porucznika. Wiem, że WPan Dobr. masz iakieś u Krasinskiego względy. Czy nie mógłbyś o tym Jemu wspomnieć, abym miał iakikolwiek na piśmie stopień? Jeżeliby mi kiedy dano z Petersburga rangę, mógłbym woyskową podwyższyć. Oddaię to iednak do WPana Dobr. woli. Jednak gdzie szło na wszystkie o życie, tam stopień taki być miły. zwłaszcza, że mnie koledzy między sobą przyskali.

Pan Jezowski, niegdyś Uczeń Uniwers. wilen., mieszka-
jący teraz w Moskwie, przy swoim biednym stanie pra-
cuie w zawodzie literackim. Jeden tedy exemplarz prac swo-
ich mnie z Moskwy przysłał, który WPanu Dobr. prezento-
wam, nadto nadesłał mi 20 biletów, do przedania, ~~..~~ po-
mienionego dzieła; z których 2 WPanu Dobr. przesyłam,
możebyś kto wziął na prenumeratę. Bilet po ½ rubla
sr. Pieniądze mogłbyś WPan Dobr. na numizmatykę moję
obrócić, to ja własnemi pieniędzmi zatożę. Oddaię jednak
WPanu Dobr. do woli, czy pieniądze, ~~mi przysłać~~ czy bile-
ty mi nadesłać. Książki łatwo do Warszawy odesłać
można. Ten exemplarz wolno WPanu Dobr. sobie
w pamiątce zatrzymać, lub bibliotece Uniwers. warszaw-
skiego złożyć. Dzieło jednak bardzo, zdami się, szacowne.

Sługa prawdziwy J. Jar[illegible]

NB. W godzinę z doniesieniem się o niepewności iechania Pana
Regenta do Warszawy, czyli, może, do Żytomierza wyjedzie, a z Nim
nie mogę pogadać o trzech tych Rublach, przeto iesli na wierzchu
koperty nie będą wyrażone; to niebędą już u mnie WPanu Dobr. odda-
ne. wzięte, na przypadek bilety zastąpią mogę wydatek.

1830 Lut. 7. Jakubowicz 5 13

Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Wiedząc, że WmćPan Dobr. niezwykłeś odmawiać proszącym, postanowiłem tedy, przy złożeniu głębokiego WmćPanu Dobr. ukłonu, prosić Jego o zadeterminowanie numizmatyki. Posyłam rejestr dawnieyszy, i w woreczku pieniążki. Offiarowane, przez WmćPana Dobr. pieniążki, do mego rejestru dołączyłem. Zawsze iednak Jego dary są w Szkole naszey wiadome, a wdzięczności na zawsze za to pozostaną.

Szanownemu JPanu Jareckiemu niemogę dotąd Nierozuba przystać, bo u nas tylko wiosną poławiają się, a ten czas naytrudnieyszy do przesyłania, a co większa na pocztę u nas nieprzyymuią. Słyszałem, że tey wiosny w Puławach do stołu Xiążęcia dwa razy dawano. Widać, że i w Wisle poławiają się,

Styszatem przytym, że Pan Jarocki był tey ruiany w Krzemieńcu, na Łuck żednak taskawie nie przyiał, możeby u nas cokolwiek do widzenia znalazło się. Zawsze żednak Jego mocno poważam, i głęboki ukłon zasyłam.

Trzęsienie ziemi, iakie w Łucku było, umieściliśmy w Kurierze Litew. szkoda, że Redaktor dzień 21 (datę listu) pominął. Wszyscy znaiomi głęboki WmcPanu Dobr. ukłon zasyłaią — Z mojey strony miło mi będzie doznać nayszczerszego przywiązania, nayczulszego szacunku i nienaygorętszey wdzięczności, z którą zostaię

Wielmożnego WmcPana Dobrodzieia

Łuck

1830 Lutego 7 d.

nayniższy sługa

Dyon. Jakubowicz

15

Maximilian Jakubowicz —
List 5.

Jakubowicz Max 16 J 16

Wielmożny Mci Dobrodzieiu. 1815. 21. Wrześ

Septembra 2 odebrałem list Wielmożnego Pana Dobrodzieia pełen grzeczności i nader pochlebnych dla mnie wyrazów. Iakkolwiek bądź, zawsze winienem Mu podziękować za dobrą o mnie opinią, lubom na nią ieszcze nie zasłużył. Nie mogę iednakże WPanu Dobrodzieiowi nie wymówić, że mi dziękujesz za to, czem mię do szczególnieyszey pobudziłeś wdzięczności; gdy iadąc do Wilna nie pogardziłeś mną i moim domkiem, owszem wspaniale u mnie się bawiąc, uczyniłeś mi zaszczyt i chlubę, z którymi się ia zawsze popisywać mogę. Czytałem dzieło Iego, które mi raczył przysłać, z rzadkim ukontentowaniem i wielką korzyścią. Dzieło to pełne nauki rozległey, rozsądku, krytyki, i przyiemności, tem szacownieysze iest, że w naszym języku zupełnie nowe. Wybornie Wielmożny Pan Dobrodziey torujesz drogę do obszernych w tym rodzaiu dzieła. Nie pożądańszego zapewnie nic być iako żeby ono z pod pióra Iego wyszło kiedy, a na większą korzyść, czem prędzey może. Nauczyłem się z niego bardzo wiele, ale przyznam się, żem Mu zazdrościł, zkąd w tak młodym wieku tyle wiadomości? tyle rozsądku? tak wiele pracy? Czasami nawet gniewałem się, żeś nas tak da-

lec uprzedził, i kiedym się porównywając swoie szczupłe zdolności wpadał w rozpacz, ożywiony przecież zostałem tymi łacińskiemi wyrazami: Licet si quem aut natura sua aut illa praestantis ingenii vis forte deficiet, aut minus instructus erit magnarum artium disciplinis, teneat tamen eum cursum, quem poterit. prima enim sequentem, honestum est in secundis, tertiisq consistere. Dawno iuż pisałem do WPana Dobrodzieia list przez posłańca ze dworu JWo Tyszkiewicza do Wilna, w którym WPanu dziękowałem za przysłane mi dzieło tak mi interesuiące. Chciałem Wielmożnemu Panu Dobrodzieiowi posłać ieden artykuł, dość iescze w naszym ięzyku nowy, z rzeczy, o którey trwale pracować postanowiłem. Ale roztropność przemogła. Odłożyłem to na czas dalszy. Daleko więcey potrzeba zastanowienia się nad rzeczą, którąbym mógł pod Jego sąd oddać. Przyznam się WPanu Dobrodzieiowi, że iakkolwiekby mi nie powinien był smakować stan literacki, iednakże żal go porzucić. Pochodzi to pewnie z natego: gdyż zdolności mam bardzo mało, a szczęścia nic wcale. Będę Kandydatem, prawnikiem (choć się może przez to i pochwalę, ale mniejsze słowo mu i to wydziśże nie wstępowałem w niczem mym kollegom, owszem w tey w literaturze, to pewna, żem od nich więcey pracował. Cóż się stało! oni prosto do Gymnasium wystawieni byli; oni odbierali pochwały, oni są promowani, i ciągle w nadziei lepszego losu; dla mnie ledwo ledwo

w roku trzecim pozwolono placu w Świsłoczy, w prawdzie
w Gymnazium, ale które powszechnie za naygorsze, co
do swego podziemia iest mianem, i sądzeniu: w Wilnie
powiadaią, że na pokutę do Świsłoczy wysyłaią kan-
dydatów. Moi dwaj poprzednicy JP Borowski i JP Pawło-
wicz, zaymowali dwa place, Wymowy i Literatury, i mie-
li pensyi 600 rubli; mnie, podobnie omyłką, na rok tego
dozwolono; na roku drugim, kiedy iuż miałem urządzone
pisma wymowy i poezyi, i kiedy wiele pomocy porobiłem
z literatury lekcyi, spodziewaiąc się, że te dwa obowią-
zki przyidą łatwo w dalszych latach. tym czasem,
kazano mi w drugim roku zostać się przy literaturze
starożytney iedney. Oddalono mnie od zawiadywania
wraz ze starszemi nauczycielami, kassą i biblioteką, iako
młodszego od nich iednym stopniem. Obawiałem się ieszcze,
żeby mi i pensyi więcey iak połowę nie odięto, przecież przy
400 rub. zostałem, gdy moi poprzednicy brali zawsze po
600 rub. — W przeszłym roku byłem w Wilnie, i na ustępu
za greck, (czytaj mnie i nie greck) naszym Dyrektorom i Nauczy-
cieli drugich, growice wydawano. Za pracę większą podobno
nie byłem winien, nikt mi i słowa dobrego nie wy-
mówił, prócz JWP Chodaniego na owczas Wizytatora.
Nadziei żadney mi nie zostawiono: właśnie iak gdyby mi
chciano dać poznać, że więcey niczego spodziewać się nie

powinienem, kiedy mam szczęście być w Świsłoczy;
Iakoż iuż i nie naprzykrzam się. Dwa iescze lata
do odsłużenia mi zostaią się. Odstanę ie w Świsłoczy.
Czyliż potem nowey trzeba szukać karyery życia?
podobno i to nie przyidzie do skutku. Trzeba i potem
być w Świsłoczy. Co za przyiemna nadzieia! ale
iuż się na to przysposabiam. Przynaymniey będę się
starał ~~[illegible]~~ przekonać, że i w Świsłoczy można być prze-
cie prawowitym człowiekiem, i choć ubogim, lubią-
cym swoie powołanie i obowiązek doskonalenia i do-
skonalenia się — Wynurzyłem się, iak by przed
przyiacielem poufałym: daruy mi Wielmożny Pan Dobro-
dziey ieżeli ~~[illegible]~~ poufałości iest za śmiała tam, gdzie tylko
szacunek mieysce mieć powinien —
W przeszłą Niedzielę posłał Dyrektor nasz do redakcyi
Kuryera Litewskiego, podobno zaś pierwey do Kancellaryi
Uniwersytetu, ~~[illegible]~~ pismo opisuiące nasz obchód otwarcia
szkół dnia 19 Septbr odbyty. Przez nieuwagę, z moiey pi-
ma zle i wcale inny ~~[illegible]~~ wypisany tytuł, niż ~~[illegible]~~ rzeczywiście była przez mnie czytana — Ita-
tam: Quomodo in usu Iuventutis latina lingua Grammatica con-
ponenda sit. Zważ Wielmożny Pan Dobrodziey, iak to zle iest
powiedziano! i nieto y iaśnie. Proszę Wasz Dobrodzieiu sam w Kancellaryi
21 Septbr lub w redakcyi tak poprawić: Quomodo sit ~~[illegible]~~
w Świsł. Latinae linguae Grammatica in Scholis publicis ~~[illegible]~~
1815. ~~[illegible]~~ explicanda — Mam zaszczyt z prawdziwym usza-
nowaniem być Wielmożnego Pana Dobrodzieia —
życzliwym przyiacielem i uniżonym sługą Maxymilian Jakubowicz

Pazd. 10

Wielmożny Mci Dobrodzieju.

Jeden z mieszkańców miasteczka Swisłoczy iadący na dni podobno dwa za interesami kupieckiemi do Wilna, którego zobowiązałem aby osobiście Wielmożnemu Panu Dobrodzieiowi oddał list mógłby mi przywieźć niektóre ~~dzieła~~ ~~te tak~~ potrzebnieysze. Przyrzekłeś WPan Dobrodziey, swoie pismo, niedawno z druku wyszłe przysłać; może to będzie okoliczność nayzręcznieysza. Że WPan Dobrodziey nader grzeczny, sam się nastręczasz z przysługami, dorzuć, że może niedelikatnie śmieiąc nadużyć Jego grzeczności prosić będę, abyś WPan Dobrodziey wyszukał zechciał w księgarni Wileńskiey dzieł przynaymniey niektórych z tych iakie wyliczę. Licznieyszy ich szereg napiszę, bo, widząc że wszystkich naypierwiey znaleźć nie można, na los trafiać muszę. Są to prawie wszystkie grammatyczne. Grammatyka powszechna Sicarda i w języku Niemieckim, ieżeli się nie mylę, Adelunga. Chciałbym ia i tey Grammatyki

powszechney
ktora w Paryżu wyszła w społczesnie z Grammatykę praktyczną Łacinską pod tytułem Nouvelle Methode pour apprendre la langue latine presentée au Roy, a Paris M.DCC.XXXVI. gdyż tę mam ~~[illegible]~~ i używam dosyć z pożytkiem, a powiny sądzę o tamtey, gdyż obie są żadnych głów płodem. — Donatus, Priscianus, Festus, Vossius, Servius Lipsius. Scaurus, Victorinus, Bede

Życzyłbym niezmiernie mieć wszystkich greckich Tragików i Komików, przynaymniey czy naznaydzie się Aeschylus, Euripides, Sophoclesa mam, a o resztę nie myślę, bo w Wilnie pewnie nie ma. Bieda iest, że żadney roboty się można dokonać, gdyż dla niedostatku kiążek Chęć się urywa. Oby kiedyż nasi Szkół i Gymnazium przełożeni na przemysłstwo literackie skazani zostali, że maiąc co roku kilkaset rubli na xiążki, i kilku strawić niechcą! — Iezeli ktore z wymienionych dzieł, i oraz Listy o Mythologii W. Wp. znaleźć można w xięgarni, chciy

19

iż WPan Dobrodziey wypisał, i położyć obok cenę, i gdyż nie może tak WPana Dobrodzieia iak i siebie narażać na niepewny expens, aby że zaraz sprowadził, lecz musiałoby Gymnazium nasze posłać pieniądze natychmiast, iakby tylko doszła wiadomość od WPana i ich cenie. Jednakże iedną dobro Grammatykę powszechną i Donata i Seruwiusza, chciałbym mieć teraz, ieżeli to być może ieżeliby Gymnazium nie zapłaciło, (o czem wątpię) ia sam zapłaciłbym — Dziwię się iż nayduie WPan Dobrodzieya tak prawnie i przytomnie przepędzanego czasu, mieć odebrać na próżne i nawet dla Niego nieprzydatne wyszukiwanie i pisanie. Jeżeli mię kiedy WPan Dobrodziey bliżey poznasz, i będziesz mógł do swoich użyć usług, przekonasz się WPan Dobrodziey że ani tak ochotnych ani tak przychylnych nie wiele znaleźć można bo tylko prawdziwych przyiaciół i prawdziwie Go szanuiących

Wgo Pana Dobrodzieia
Maximilian Jakubowicz

Mam zaszczyt być
nayniższym sługą

10 D[ecem]bra
w Świętorz.

817. Stycz. 24

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

JP. Danilowicz powraca z Warszawy do Wilna. Takiego zdarzenia nie mogłem opuścić, żebym do Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie napisał, nie dla interesu, tylko raczej przez szacunek i przywiązanie iakie dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja mam i mieć będę. Pamiętam też na Jego dla mnie grzeczność. W Warszawie będąc Wielm. Pan Dobr. odwiedzałeś mię, i w swoim domu uprzejmie przyjąłeś mię. Byłeś Pan kiedyś w Puławy, i tam odwiedziłeś mię, lubo widziałeś tam bez porównania szczęśliwszym, iak tutay. We dwoynasób więc szanować WPana Dobrodzieja winienem raz ze względu na talenta Jego i przysługi literackie, drugi; ze względu na Jego ku mnie dobroć i przychylność. W iedney tylko rzeczy nie zgadzam się z Panem i całkiem idę na wspak, ieżeli to prawda, com teraz słyszał, że Wielm. Pan Dobrodziey chcesz z Wilna przenieść się do Warszawy, ia zaś, chciałbym z Warszawy do Litwy. Pisałem teraz w tym interesie list do JW Rekt

do Wielmożnego Grodka i do Wielm. Kontryma. Niewiem, co tam postanowią. WPan Dobrodziey żyiesz w Przyiaźni z Wu Grodkiem, chciey mu czasem wspomnieć o mnie i w tym interessie przemówić. — W prawdzie chętniebym został w Warszawie, lecz, z pensyi mojey utrzymać się niemogę, chybabym założył konwikt, na wspomnienie czego wzdrygam się. Widoków nadal żadnych nie mam, Dziś więc źle i potem będzie źle. Mam pensyi 210 #, z tych 70 płacę za mieszkanie i potem tyle płacić musiałbym. — Zostaie 140 # nie więcey iak na Litwie w Gimnazyum lecz tam życie tańsze, tu zbyt drogie. Lekcyi prywatnych dawać nie chcę, tak iak i utrzymywać konwiktorów. A z czegoż się utrzymam? Wiesz WPan Dobrodziey, że tu Professorowie Lyceum na pensyi nie wiele biorą. Powinienbym iść w ich ślady. Wiem o tem, że dla Stanu Nauczycielskiego, iest wszędzie źle, lecz Dzięki im to zło w wydziale Uniwersytetu Wileńskiego nie iest tak ciężkie, iak gdzie indziey, nie tylko w Polszcze lecz i w Niemczech. — Professorowie tuteysi są bardzo grzeczni dla mnie, i ia się grzecznością wypłacać staram. Jak wyrozumiałem, nie są oni kontenci. — Tak to się dzieie na świecie! Jedni są tylko ludzie w każdym podobno kraiu, że swego kontenci stanu: to iest ci co rządzą drugiemi, co rozkazuią; ci co słuchaią,

nie żeby chcieli, żeby im dobrze było, lecz iż muszą. —
Nie widzieliśmy ieszcze dzieła WPana Dobrodzieia. Zdaje się do tąd powinnoby było wyyść na świat. Czekam go z niecierpliwością. Chcę w tym roku wydać iedną maleńką cząstkę moich robot, to iest, niby wstęp do Mitologii Greckiey, o Egipskiey Mitologii. — Podobno iż w Czerwcu przyiadę do W. Gródka. — WPanu Abramowiczowi zasyłam ukłony, niech go przyymie, iako znak mego szacunku dla niego. —

Ze szczerém przywiązaniem i wysokiem Uszanowaniem mam honor być na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieia

1817. r. 24. Stycznia. n. s.
w Warszawie.

nayniższym Sługą

Maxymilian Jakubowicz

3 32

4

Wielmożny Mości Dobrodzieiu 819 – Sierp 12.

Rzadkie od nas do Warszawy okazye zdarzaią się; rzadko też do Wielmożnego Pana Dobrodzieia listy posyłam. Poczta o cztéry od swistoczy mile, a do tego, zagraniczna niepewna i bardzo droga. Przyznaię się wprawdzie otwarcie, iako wieśniak, że w korrespondencyi iestem leniwy; może to dla wielu i dobre, iż się nienaprzykrzę nikomu gadaniną bez interesu, chcąc za nią odbierać ciekawe rzeczy z miast wielkich. Wszelako ten wysoki szacunek, iaki mam ku WielmPanu Dobrodzieiowi i chęć nie stać się zapomnianym od tego, który mię i talentem i nauką tak niezmiernie przewyższa; są mocną dla mnie pobudką do przypomnienia się Mu kiedy tylko można. Ten tylko iedynie zamiar wszelkich moich listów będzie, iakiż kiedy WielmPan Dobrodziey odbierzesz. Od powrotu mego z Warszawy więcey się przywiązałem do teraźnieyszego położenia mego i mieysca niż przed tem. Nie teskonę do wyższych pałaców, ani nadzieia ~~tak~~ mnie tey próżney tesknoty nie wzbudza. Trzy tylko rzeczy całego mię zaymuią: żebym się sam coraz więcey nauczył (: między innemi chce się mi poznać z Językiem Hebrayskim i jego literaturą :), żebym dla

tych, których mogę być pożytecznym, a przez to i dla tych między którémi żyję; nakoniec, ieśli doczekam starości, żebym się w niey utrzymać owocami teraz zbieranemi. Często mi bardzo przychodzi na myśl nasz kochany Pawłowicz. Obchodzi mię bardzo iego los: chciałbym w tém pocieszonym zostać, i przeto życzyłbym mu powrótu do kraiu, albo powodzenia zagranicą. Następca Wielm. Pana Dobrodzieia podczas wakacyi wyiechał ze swym kolegą do Królewca na dwa miesiące. Pan Krasowski ma bydź wysłany kosztem Uniwersytetu zagranicę na lat dwa. P. Lewicki z wielką paradą wjechał przed tygodniem do Białegostoku na zaięcie placu Dyrektora po W. Bakałowskim, który iuż emeryt, w tym roku odbędzie wizytę w obwodzie Białostockim i Gubernii Grodzieńskiey. X. Szantyr na wizytatora w roku przeszłym przedstawiony, nie otrzymał potwierdzenia. Przyłożyła się do tego szczególniéy Szkoła Słucka, która go karnie (powiadaią że wart tego) oskarżyła. Wieść iuż rozeszła się, że W. Jan Śniadeckim mianowany od X. Kuratora wizytę wszystkich Szkół wydziału Uniwersytetu, na lat dwa.

Oddawca tego listu był w tym roku Szkoły naszey Uczniem, który chwalebnie nauki w niey ukończył. Przedsięwziął lat ieszcze kilka w obranym przedmiocie doskonalić się w Uniwersytecie Warszawskim. Zamiar ten

pięknej tego młodego człowieka, zasługuie na to, ażeby się powiodło. Lecz bez pomocy mu danej przewiduię trudności wielkie, z iakiemi się może spotkać. Funduszu na utrzymanie się nie ma. Życzy on zaiąć się domowym dzieci dozorem, z czegoby mógł się wyżywić i odziać. Ja dobrze znaiąc WPana Dobrodzieia wspaniały sposób myślenia, dobroć szczególnieyszą, a przytem wziętość i ufność powszechną, śmiem za tym młodym człowiekiem zanieść prośbę, iżbyś mu iego proiekt do skutku przywieść zechciał WPan Dobrodziey swoiém staraniem i swoią opieką.

Mam honor być raz na zawsze z prawdziwem Uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieia

1819 roku 12 Dnia
Sierpnia v. s.
w Świsłoczy.

nayniższym Sługą
Maxymilian Jakubowicz.

Brussen Jhr

r. 826 — Paźd 18.

5.

Wielmożny Mći Dobrodzieiu

Życzyłem sobie zawsze przesłać Wielmożnemu Panu Dobrodzieiowi w darze moie iakiekolwiek te roboty literackie skoro wszystkie wyyydą z druku. Chciałem przez to się iakotako odwdzięczyć, że i Wielmożny Pan Dobrodziey raczyłeś mi kie-dyś nader uczone i niezmiernie dla moie użyteczne swoie dwa dzieła przysłać: chciałem oraz przez to niejako złożyć hołd wysokiego poważania takiey sta-ry w naukach, sławy wiecznie trwałey Mężowi, przed którego talentem i nauką chylim bię. Dowiedziawszy się że Wielmożny Pan Dobrodziey w Są-siedztwie teraz przebywasz, lubo wszystkie dotąd nie wyszły z druku, i nie wiem czy wyydą, posyłam te, iakie mieć mogłem. Radbym ie raz ieszcze przerabiać i poprawiać, gdybymi w tym względzie udzielone były uwagi iakie i przestrogi. Spodziewam się ie mieć w prawdzie z Wilna, radbym mieć i z Warszawy, ieśliby te roboty zasługiwały na uwagę iaką uczonych. Miałem zamiar i grecką grammatykę wosyć podobnym sposobem iak ła-cińską, lecz wstrzymałem się i zaniechałem, postrzegłszy że szkoły nie bardzo są kontente z łacińskiey, a z polskiey bardziey ieszcze. W drugiey edycyi polskiey grammatyki, która się ieszcze po szkołach używa, znacznie się różnię od pierwszey (którey nie mam u siebie i przeto ie Pan między posłanemi nie znaydziesz), lecz ży-cho dwie części z druku wyszły, trzecia składnią i pisownią zawieraiąca, nie wiem czy do druku iuż poydzie, gdyż manuskrypt od roku przesłany, a widoki z niey dla drukarzu może się okażą żadne. Łacińskiey części

czwartą a składni drukuie P. Moritz, i przysłanemi arkuszyki dowodzi że może iuż całkiem robota skończona. Przyszlę ią zaraz, jeśli exemplarze zapisane dla szkoły liceyum sprowadzone zostaną. Część 5ta o Mowy i wątpię bardzo żeby do druku póyść mogła. Nie wiem czy kiedy będę w stanie rozpoczętą mitologią prowadzić do końca. Straciłem bowiem (tak potrzebną w pracach naukowych) i teraz zawsze straciłem spokoyność umysłową z utratą w roku przeszłym syna, którego iednego zmiałem; zatym idzie coraz większa utrata zdrowia zwłaszcza że i wiek temu pomaga. Na to iuż wszystko nie ma dla mnie lekarstwa nie ma żadnego ratunku.

Jest to dla mnie wysoki honor że w osobie Wielmożnego Pana Dobrodzieja mam znaiomego, żem kiedyś był Jego kollegą i przyiacielem, dziś nayżyczliwszym Mu człowiekiem i nayuniżeńszym czcicielem. Z wysokiem poważeniem raz na zawsze maiąc honor być

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

1826 r. Pazdziern.
18. d. w Krzemieńcu.

nayniższym sługą

Maxymilian Jakubowicz.

26

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pochlebne wyrazy JWWWMPana Dobrodzieja w liście do mojego brata pisanym, umieszczone ile mi robią honoru, tyle za łaskawą Jego pamięć zobowiązują mnie do wdzięczności. Zapewniając ją dzisiaj JW. Panu mam so-bie za słodką powinność załączyć razem wy-raz tego szacunku z jakim jest dla niego cała powszechność uwielbiająca Jego prace dobru i sławie narodu poświęcone, i z ja-kim ja na zawsze zostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobr.

Najniższym Sługą

22 Mar 1824º r.
Kamieniec Podolski

Adolf Januszkiewicz

Oddawca tego listu jest W. Zawadzki, ziemianin Podolanin którego mam honor rekommendować JWWMPanu Dobr.

27

Eustachy Januszkiewicz

z wilna

Listy 10

Januszkiewicz 28

1.

1825. Marca 23

Wielmożny Professorze Dobrodzieju!

Jedno wspomnienie o tłumaczu Ancyllona w liście do Leona przestanym
tyle mnie nadało śmiałości że się odważa przerwać milczenie, któregoby
inaczej nigdy już może naruszyć nie śmiał - za zbyteczną mowę natrętności
zaraz na wstępie upraszam przebaczenia, którego mi odmówić nie można
zwłaszcza teraz gdy Sam W: Professor pierwszą do niey stąd się przyczy-
nę -
Mało interessuiącemi są moie doniesienia - co będę pisał to wszystko ze
mną tylko związek będzie miało - a choć egoizm próżny - sczęśliwy jed-
nak że choć tych kilka wyrazów wolno mi napisać w wymurzeniu
się granic pewno nieznaydę -
A - naypród co do moich teraźnieyszych zatrudnień - Po otrzymaniu stop-
nia Kandydata (dotąd iescze niezatwierdzonego) i po odmianach za-
szłe w tuteyszym nastały Uniwersytecie nie widziałem potrzeby uczę-
szczania ten rok iescze na kursa akademickie - postanowiłem teorią
prawa do praktyki stosować - zamiar móy niemógł być bez ia-
kiegokolwiek użytku zwłaszcza gdy w kolej dalszey wypadnie oby-
watelskiey poświęcić się usłudze - W ostatnich dniach Miesiąca ze-
szłego domowe interessa powodały mnie do domu - z tamtąd mu-
siałem assystować kontraktom Mińskim - ledwo kilka dni iakem
znowu do Wilna powrócił - kończę zawód prawniczy przy Mece-
nasie - Nie wiele iuż miesięcy pozostaie - lecz iaka dalsza koley? -

i czego

i czego się mam dotknąć? wyznaię że się iescze dotąd zdecydować nie umiem - Stolica i woyskowe powołanie nayumnieyszey dla mnie nie mają ponęty - lecz i z drugiey strony osiadłszy w domu niechciałobyś się na tem zamykać zawód życia wrosełego - samo nawet wspomnienie mdnego przywiązania siebie do monotonnych gospodarskich zatrudnień naystałszy umysł przerazić zdoła.

To moie wynurzenie się niechciey W. Professorze brać za zle - cięst ono skutkiem tego przywiązania iakie powziąłem ku Tobie Szacowny Mężu! mienię cię być drugim Oycem moim a pamięć na uiszczane nie raz już przez ciebie pomoce ośmiela mnie i dziś że Jego rady zasięgam - stokroć siebie szczęśliwym nazwę ieśli prośby moie pomyślny weźmą skutek -

Jescze tylko kilka słów namienię o moim tłumaczeniu i na nich niezgrabną mazaninę nadużywaiącą twoiey cierpliwości zakończę - Proba początkowa tłumaczonego wstępu gdy od ciebie W. Professorze naganioną nie została uząłem się do dalszey pracy - ledwo kilka rozdziałów pierwszego Tomu nietkniętych zostało - Exemplarz ten iaki mam u siebie, porównywałem z nową Edycyą - ledwo o kilka dziesiąt wyrazów odmienioną znalazłem - podług niey przełożyłem Rozdział, z czwartego Tomu „o stanie nauk za Ludwika XIV“ we Francyi - w celu niby umieszczenia go w piśmie peryodycznym - ieśli się ta wyprawa nieuda Leon iey winien będzie bo niepotrzebnie namowił mi abym tak zepsutą łódkę na morskie fale wypuszczał -

Będąc w Minsku nabyłem Dzieła Hartknocha - Respub. Polon: Jus publ: Reg: Polon - i Dissertatio de Orig. Pomer - z 91 i 92 roku Warszaw: Gazety i kilka innych mniey znaczących szpargałów -

z Wm Lega

29

Z W. Legatowiczem nie mogłem się widzieć - a złąd i biblioteki szkol=
ney iakoteż iego czytelni nie miałem szczęścia oglądać -
Cieszemy się już pierwszym Tomem Kaydanowa - obiecuię nam P. Lelewel
że wkrótce i drugi na widok wynijdzie - Odyniec niecierpliwy szarpie
się z swoią poezyą -

Moim niepotrzebnym pisaniem wielem zabrał drogiego czasu dla Ciebie
Szanowny Mężu - drugi raz ostrożnieyszym będę - lecz dziś nie było w mo=
iey mocy ograniczyć chęć pisania - Jeszcze raz proszę o przebaczenie a
polecaiąc mnie Twoiey szanowney pamięci będę się miał za szczęśliwe
go gdy mi dozwolisz pisać się Twoim
prawdziwym wielbicielem i Sługą -

Eustachy

1825 Marca 23.
Wilno -

Mało znany śmiem iednak w liście brata mojego załączyć wyraz prawdziwego
uszanowania z iakiem mam szczęście zostawać. Adolf Januszkiewicz

825 Maj 7. 2 30

Wielmożny Professorze

Dobrodzieju!

Jadący do Warszawy JP. Adolf Kublicki podał mi zręczność
odpisania na pracowne pismo Pana Dobr. – nie mogę
Mu wynurzyć wdzięczności za przesłane w swoim liście
rady i przestrogi i gdy ich wiernie będę się trzymał
tem chyba części zaciągniętego długu wypłacę –
Wyznać muszę że z oddaniem do Druku rozdziału z Dzie-
ła Amyllona wstrzymać się chciałem – Tego nakaz mnie
wolił mnie zim się już do reszty ośmielił w drugiey
połowie tego miesiąca ze spokoynością znosić rygory-
stało surowe krytyki – nie wątpię jednak żeby nie przy-
szło do picia wody z cukrem podług Pańskiego prze-
pisu –
Pierwszych dni czerwca wypadnie mi już opuścić Wilno
a tym większym oddać się trudom – nie lękam się jednak
abym oddawszy się im w części nie zaniedbał reszty
prac moich a choć te niedoskonałe będą zawsze jed-
nak znaydę pożytek w doświadczaniu samego siebie –
Brat móy z Leonem w Niedzielę d. 3 Maia wyjechali do
St. Petersburga – mnie kazali bym od nich oświadczył
uniżone ukłony –
Wkrótce wyjedzie od nas do Warszawy P. Odyniec prono
na sekretarza do Zamoyskiego –
Za przyjazdem moim do domu, zaraz będę w Mińsku
i nie zaniecham widzieć się z JP. Legatowiczem –

Wodda

W oddaleniu moim to mnie przynaymniey cieszy że w Wilnie zostaie P. Leon który i ciągłe korrespondencye utrzymać i mnie książek dostarczać przyrzekł — ja mu wzaiem Mińskie literackie wiadomości przesyłać będę —

W czasie wakacyi odbędę podróż na Podole razem z bratem moim — będę i w Krzemieńcu —

Czytaiąc o Nieświezkich drukach w Bibliograficznych księgach wzięła mię chęć czytania Teatru Radziwiłłowskiey i w tym celu całe przetrząsłem Radziwiłłowskie Archiwum — lecz ani arkusza nieznalazłem a w mieysce jego na kopią przywileiu Augusta III potwierdzaiącego drukarnią Nieświezką na prośbę Xcia Michała Radziwiłły natrafiłem którą (jeśli na co się przyda) posyłam —

Muszę się pochwalić z nabyciem 6 Tomów pierwszych Vol. Leg: ale nie po cenie Typografa Uniwer: gdyż za Rs. 17. niewiem czy kto taniey odemnie mógł nabyć —

Może wydany się mi będzie w Warszawie a wtedy będę miał szczęście uściśnienia zrobić stop Pana Dob: teraz proszę o łaskawą pamięć o mnie a ia z mey strony upewniam że dogonnie będę z tem przywiązaniem iakie mi nawet sama nakazuie wdzięczność —

Eustachy Tyszkiewicz

1825 Maja 9.
Wilno

Jeszcze w Wilnie bawię do 5go Czerwca - wstrzymał
mię nieco Marcinowski * włożeniem na mnie
obowiązku przetłumaczenia Mowy P. Canning za
katolikami umieszczonej w Journal de St Petersbourg
ta mi dni kilka zajęła - Z Petersburga częste
odbieram wiadomości - całe listy opisem zabaw na-
pełnione - Leon obiecał donieść o widzeniu się
swym z Kaydanowem - jakie to być musi
spotkanie się Autora z Tłumaczem?...czy niepo-
dobne temu gdyby się całować z własnym napot-
kał cieniem?... i Ancillon podobno był te-
mi czasy w Warszawie -

Jadący do Warszawy, w celu zostania w jalim-
bóne X. Michał Rzętkowski uczynił mi przy-
jemność * podaniem sposobności do pisania -

Zapewne Justyn Cieciewski jest już w Warszawie -
pisał do nas że stan wojskowy obiera również
ław i P. Alex. Zabiełło któremu tak prędko już
się biuro sprzykrzyło -

P. Wincenty Zawadzki w tamte strony w tych cza-
sach wyjechał, pono pode Lwów za interessami.

Polecam mnie JEgo sercu i pamięci sza-
cownej - Zostając na zawsze z najwyż-
szym szacunkiem i rzetelnym przywią-
zaniem. Sługa. Eustachy Januszkiewicz

1825 Maja 31.
Wilno. Kardynalija

825 Maj 31:

3.

Wielmożny Professorze Dobrodzieiu!

Niezrównana dobroć Twoia po tylekroć iuż razy ośmie-
lała mnie iem listownie wynurzać i myśli i za-
trudnienia moie acz te prawie zawsze mniey miały
interessu i nieraz pewno nadużyły cierpliwości Twoi-
iey Panie; nie mogę się iednak od pisania wstrzy-
mać, sądząc bowiem iż choć tym sposobem zdo-
łam przekonać o niezmiennym przywiązaniu mo-
im i przychylnym sercu –

Idąc za Twoiemi Panie przestrogi otworzyłem ściśle
dotąd strzeżoną tekę, do któréy kryły się od pu-
blicznego widoku mierne i niedoyrzałe owoce pracy
moiey – Wydrukowaną połowę Rozdziału o Stanie
nauk i litteratury we Francyi za Ludwika XIVo
śmiem do rąk Twoich przesyłać; nie dla tego żeby
ona była godną przeyrzenia a tem bardziey
czytania Twoiego, lecz żebyś się Panie przekonał
iem słuszne miał powody w obawie puszczenia
lichey tey bazgraniny na drukarskie prassy – Jeśli
zaś wartą będzie czego, przyimiy ią Panie iako
owoc który zachęceniem Twoim rozwiiać się za-
czął na skalistey i niewdzięczney roli – Jey do-
kończenie z dwóch lub trzech arkuszy składaią-
ce się będę miał szczęście przesłać przez jadących
do Warszawy w czasie wakacyinym WW. Przygod-
kiego lub Rykaczewskiego –

Jerire

825 · Listo 27.

4 32

Nagła wiadomość o słabości Oyca moiego przypędziła mnie do Wilna pomimo nayngorszéy drogi iak zazwyczay w Jesieni — Na szczęście moie zdarzyła mi się sposobność pisania do Pana Dobrodzieia, wyjezdzaiący od nas Bard północny dla odwiedzenia romantyków Warszawskich iest mi do tego pomocą —

Po odbyciu dwumiesięczney podroży po Polesiu Wołyniu, Ukrainie, Podolu i Pobereżu, po odwiedzeniu Zofiiówki, i okolic nad Dniestrańskich powróciłem na wieś i tam aż do dnia dzisieyszego zostawałem — przepędzaiąc czas na rożnych zatrudnieniach już gospodarskich już naukowych — jeżelim wiele stracił na tém cobym mógł zyskać w innem będąc położeniu to tém przynaymniey wynagradzam sobie iżem zyskał spokoyny sposób rozważania wszystkiego i zastanawiania się nad tém co wprzódy obojętnem być mogło —

W Uważeniu mojem postąpiłem do połowy Tomu Drugiego — jeżeli mi nic nadal przeszkadzać niebędzie to jakkolwiek przedsięwzięcie zbyt śmiałe do skutku przywiodę — nieraz odczytuię to com napisał i nieraz przychodzi mi chęć zniszczenia

pier—

wszego usiłowania - często nawet trwoga mię bierze abym kiedyś nieustał w przedsięwzięciu mojem - lo. bądź pracuję nad niem - nie wiem tylko jakiey się mam trzymać Edycyi czy Berlińskiey czy ostatniey Paryzkiey - mam obiedwie u siebie ale proszę mi Panie powiedzieć komu mam oddadz Exemplarz Berlińskiey Edycyi! -

Na wsi całem mojem staraniem iest ulepszenie stanu włościan z dobr Oyca mojego - szczęśliwym się nazwę jeżli ich byt choć w części osłodzić potrafię - Nie liczę się w rzędzie zbyt troskliwych gospodarzów którym każda zmieniana na Dworze już humor psuje i to pomnaża spokojność moją - Często bywam w Wilnie - a razdy przyjaciół w postępowaniu nadal odprowadzeją mnie na wieś -

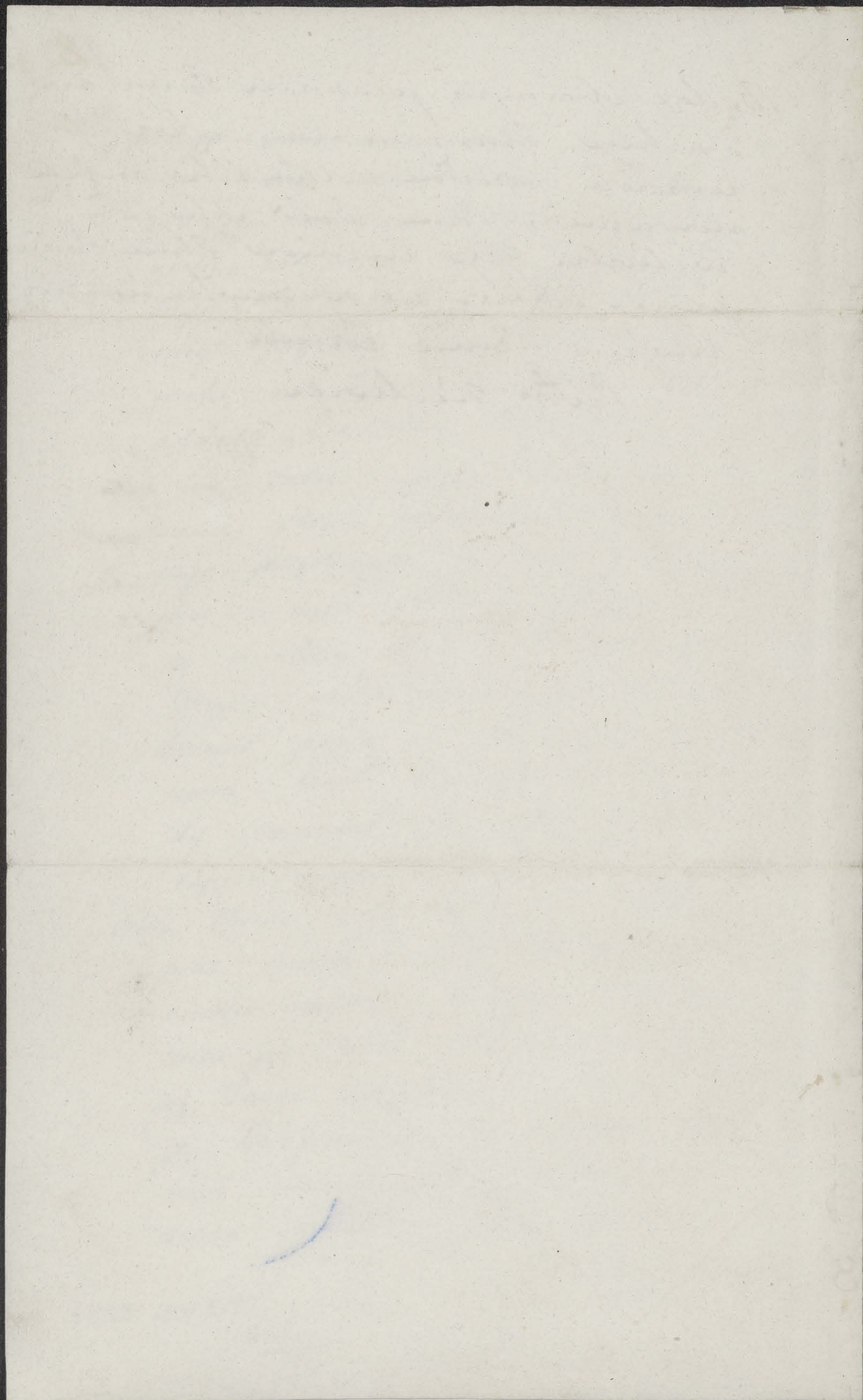
Otoż Panie cały obraz i zatrudnień i prac moich - z Delilem śpiewam przyjemności wioski a osobą własną doświadczam jey trosk i trudów - Alem nadużył już Panie cierpliwości Twojey kończę moję bazgraninę na oświadczaniu tych uczuć niezmiernych wdzięczności i poważenia z jakiemi mam szczęście zostawać.

Eustachy Januszkiewicz

1825 9bro 27.
Wilno

33

Będąc obecnym pisaniu Pana Zu
stackiego mam za największą przy
iemność przesłać kilka liter moyem
powołaniem. Pana Dobr. iako byłby
w liczbie Jego uczniów Chrześcianie
przyięcie od tego który zawsze nayżycz
liwszym Jemu zostanie -
Piotr Kulewicz



1826. Wrześ 20 — 5. 34

Już drugi list piszę odpowiadaiąc na pismo Pańskie ieszcze w Styczniu z rąk Pana Mikołaja przezemnie odebrane_ Jednak pierwszego listu mieć Panie nie będziesz. pisałem go w Lutym 23go ale Typograf który przyobiecał iego przesłanie nazad mi powrócił gdyż dotąd transportu ksiąg niewysyłał._ Teraz kiedy mi zaręcza pewne iego doyście W: Alexander Jodko jadący do Woyska Gwardyi Litt. posta=nowiłem Ci Panie przesłać moie wyrazy żebym nie był posądzony o opiesza=łość_i nagannę milczenie_

Nie spełniły się Panie nadzieie i życzenia Twoie!.. utraciłem Oyca na dniu 14go Lutego o godzinie 3ciey z południa; przez miesiąc cały będąc świadkiem Jego cierpień w końcu zgon Jego widziałem_ Była to dla mnie chwila nader okropna ale mi ią łatwiey znosić przychodziło bo ię od 8miu dni Lekarze przepowiedzieli_ Z bratem młodszym Romualdem oddawszy Oycowi naszemu grobową posługę wyjechałem do domu 25o t.m. Nieszczęściem list donoszący o jego zgonie iednegoż dnia ze mną przyszedł do domu_ on zasmucił strapioną Matkę i siostry a ja ile mi mocy zostawało starałem się ie cieszyć i uspakajać_ Jako starszy z braci (gdyż jak ci Panie wiadomo Adolf mieszka na Podolu) musiałem się zająć ogólnem urządzeniem interessów naszych_ nadeszły i Mińskie Kontrakta a na nich pokończywszy wszystko coby później mogło zrodzić processową niespokoyność za pośrednictwem ugody, zdawszy rząd domowy dawnemu naszemu przyjacielowi i niegdyś Nauczycielowi mojemu wyjechałem do Wilna_ Bawię w nim od 3o Kwietnia_ Tu cię Panie zadziwi bez wątpienia odmiana zatrudnień moich ze wsi do miasta_ z prac gospodarczych do usług rządowych tak nagłe przyyście! Zostaię teraz w służbie a to w celu otrzymania cywilnego stopnia bez którego obywatel żadnego znaczenia mieć nie może po wyszłym niedawno ukazie_ Mam więc zrzec się dalszego przykładania się do nauk i czuwania nad bratem moim Romualdem ___

O dalszych moich projektach tylko chyba proiective mówić mogę — nie widząc nic dla siebie w rzetnodnieniu gospodarczym zamyślam inneniu się oddadz i może po ukończonym roku wyjadę do St. Petersburga —

Winienem ci Panie przesłać podziękowanie i za uwagi niektóre i za nader pochlebne pochwały udzielone Tłumaczeniu mojemu — z rozkoszą przyjęła miłość własna ale wewnętrzne przekonanie zgodzić się na nie niemoże — to będę mimo nieudolności mojej i tylu innych przeszkód zamiarem ust moim nieustawać w pracy wszystkiej — Już Tom pierwszy i połowa drugiego są przełożone jak i z 4° Tomu uczyniony wyciąg w Dzienniku Wileńskim — wiele jednak wymaga się jeszcze poprawy — może wprawa ciągła prostować będzie liczne uchybienia a jeśli przyjaźń pomocy swej nieodmówi znajdę kiedyś nagrodę pracy mojej — Exemplarz Ancillona być może że jest własnością Krasińskiego bo okładki seledynowe i dla tego przy okazyi odeszlę go Panu Typograf — Ja mam nową Edycyę — myślę na czysto przepisywać Tom pierwszy — ale gdy do pierwszej karty się dotykam sam tytuł dzieła zastanawia — ma być to obraz zmiany czy wykład odmian? — w przemowie — wzmianowania o Hobbezie nadto wyrowniate? — coby też na feudalizm Polski odpowiedzieć ? kar: 2

Leon będzie pisał do Pana temi czasy — zdrów jest i pracuje ciągle nad Komentyrzowem — Pierwszych dni Maja wyjedzie w godności Sekretarza przy W. Berkmanie na wizytę Szkół Gubernii Mińskiej i nie prędzej wróci jak ostatnich dni Czerwca —

35

Z nowowydanych poezyj wyndy – kilka ballad i powieści P. Bogdaszew-skiego. „Samo przyznanie się autora w wierszu „Zawcześnie kwiatku zawcześnie„ usprawiedliwiać go może – Antoni Edward ma wystąpić z re-cenzyą – zagniewany że z wyłnej powieści jaka rozgłoszoną była o nim przed 7mio miesiącami ułożył balladę Ptak złej wróżby. i bohatyra szkaradnie wystawił –

Chciej Panie przyjąć wyznanie rzetelnego przywiązania z jakim zostaję dozgonnie Eustachy Januszkiewicz

1826. 20 Kwietnia
Kardynalia.

Wielmożny

Joachim Le

Doktor Fi

urzonyc

W. Szymanowski ... Wodzicki   826 Lis 13.   76

Udziałem podobno próżniaków iż ci ani chcą pisać, ani gdy się ocucą z letargu i wezmą się do pisania chcą usprawiedliwiać się z długiego swego milczenia - Ja słusznie się do ich rzędu mieszczę - i ta podobno otwartość moia iedyną będzie zaletą - boć bowiem pomoże składać bóg wie na co przeszkody w pisaniu, kiedy każdy człowiek chociby mu pół znaiomego świata dano w zarząd znaydzie zawsze czas wolny do napisania kilku liter? - Dziś zaś gdym pisać zaczął i win przeszłych żałuię zdaie się że i poprawa nadal nastąpi - Są to grzechy innego rodzaiu - może też więc i krzywoprzysięstwo nie tak w nich nieuchronne? A gdy mi Panie i przebaczenia jeszcze swego udzielisz i pobłażanie uzyskam natenczas iużby to było nayczarnieyszą zbrodnią nadużywać dobroci Twojey i milczeniem powtórnem zasłużyć na ostatnią (tak nasi zwykli mówić prawnicy) kondemnatę na infamiią. -

Wilnie od pierwszych dni Kwietnia mieszkam nieprzerwanie prócz Lipca - cały bowiem ten miesiąc bawiłem na wsi w domu matki moiey - Pomimo że przy niepogodzie iesienney łatwo iest spotkać się z chorobą iakiey niedoświadczam i zdrowie mi służy; a ciesząc się tym niebiańskim darem pracuię, ile mi usposobienie moie, siły i czas pracować dozwalaią - Przyiaźń z Lwonem usta-

ława

-kuła mi wiele w tym zawodzie trudności zdarzających się i dziś z jego dobroci doświadczam najwyższej przyjemności przesyłając Ci Panie wyrazy moie.–

Ancillon biedny iż natrafił na tłumacza który jako opiekun wziąwszy pupillę pod swą protekcyą mało dba o jej interessa – zwłaszcza że i zwierzchność mało ma wzglę=du na takich opiekunów.– O co ja! byłbym nadto suro=wym sędzią – i jestem nim dzisiay dla siebie – Ale cóż! ile razy weźmie mię zapał do tłumaczenia tyle razy jak wspomnę sobie że to dużo czasu zeymie, że mi tyle jeszcze braknie do wyższego choćby na gran jeden dokonalenia się, tyle ważnych dzieł do odczytania, przey=zenia, uczenia się, rozmyślania że w końcu żalem przejęty porzucam tłumaczenie a spieszę w krainę obcą dla mnie zupełnie bom do niej zbyt jeszcze mało przetorował dróg i ścieżek.– Umysł moy trapiony ciągłem dążeniem do nabywania coraz nowych wiadomości tyle się dręczy tak iest skołatany iż i nie wie od czego ma poczy=nać, i co wziąść za przewodnika by pociwny ciągle usiłowaniom swoim nie zabłądził gdzie do ciemney puszczy z którejby mu na wieki już wydobyć się nie można było.– Próbki własne bez stałey wodzy pewne są na morzu spokoynem, ale niech no leda mały wi=cher wionie już trwoga żeby gdzie na mieliznie nie o=

siąść żeby się o jaką skałę nie rozbić.–

Brat mój starszy Adolf na teraźniejszych wyborach Podolskich obrany został Deputatem Sądu Głównego Kamieniecko Podolskiego 2° Departamentu.– Miłość współobywateli którą równie jak prawość charakteru i serca mego ceniłem przyniosła mu zaszczyt ten dostojny.–

Ja o Stolicy ciągle myślę – Rok ten bawię w Wilnie dla towarzyszenia młodszemu bratu mojemu który już rok trzeci jest w Uniwersytecie Wileńskim – Potem zaś chcę mię bierze szukać — bóg wie czego – bo też tyle i teraźniejszej młodzieży poczęło – ale gdy żaden nie wrócił może też i dla mnie będzie jaki niebądź locum.–

Leon bezwątpienia o literaturze tuteyszej o jej stanie w Wilnie i o uczonych naszych donieść musiał. Ja nie chcę być powtarzaczem.–

Dobremu sercu Twojemu Panie i szacownej pamięci polecam tego który w przywiązaniu szczerem dla Osoby Twojej granic nie ma.–

Eustachy
✝ S.

1826. Listopada 13 v. s.
Wilno
S.

d. 26. 9br. musiałem nazad list ten przyiąć od P. Leona bo mi prędzey pośpiech zapewnia w oddaniu P. Byszkowski jadą=cy do Drezna. Przyłączony tu listek do P. Michała Wyłkowskiego jeżeliby ten kiedy odwiedził Pana – chciey mu Panie wszyst=kie uwiadomić o jego mieszkaniu do tey mię natrętności przynagla. ktorą darować chciey mi Panie. Łaskawemu sercu. pole=cam mię. Sługa Eustachy Januszkiewicz

Wilno 1827 Czerwca 29. d.

Już to czwarty miesiąc upływa od chwili kiedym otrzymał Panie
pisanie Twoie a odpowiedź moią ledwo po tak długiem milcze=
niu wyprawić zdołałem; nieprzeto żebym miał być leniwym w pi
saniu owszem ochoczy w Lutym iesze słałem odpowiedź moią przez
ręce Spitznagla - Nieprzewidziany wypadek był przyczyną iż listy
nasze z rąk do rąk blisko przez czas dwómiesięczny wędruiąc w końcu
niu nam się dostały. Wyjazd móy na Kontrakta i długie tam
bawienie pozbawiły mię przyiemności korzystania z wyjazdu
P. Kalenkiewicza o którym mi Leon nadmieniał a w ostatku
otrzymana od ciebie Panie wiadomość o Twym wyjeździe do
Łucka wstrzymywała mię byśmy się niedowiedzieli o Jego na miey
sce przybyciu - Dziś już niema przeszkód żadnych - ale kiedy mi
pisać przychodzi, kiedy odczytuię w liście Twojim Panie zastosowane
do mnie zdanie Capellego o Polakach o ich niedotrwałości i przed
kim zważaniu się nietaino wytłomaczyć się z winy o którą mnie
Panie oskarżasz - Wziąłem z Ancillonem chwilowy rozbrat nie dla
tego żeby on dla mnie spowszedniał lub żebym w przedsięwziętey
pracy był nie dotrwały ale żem mało sobie tuszył o początko=
wey robocie - Sądziłem iż lepiey uczynię kiedy na dorywczych tłu=
maczeniach zaprawiać się będę i w tym celu Stanglem pod
standar Wileńskiego Dziennika - potem wzmocniwszy się na si=
łach oddać się zupełnie dosyć daleko posuniętey a niedokończo=
ney pracy - Ale dziś kiedyś Ty ią Panie nazwał <u>ważnie</u>
<u>rozpoczętem zatrudnieniem</u> kiedy ia wspólnie z Capellim mam

dążyć do utwierdzenia w nim niezbyt pochlebnego o Polakach
przekonania uczyniłem przeto mocne postanowienie zająć się szcze=
rze dalszem tłumaczeniem.– Z nowym zapałem biorę się do pracy
iżbym usprawiedliwił nie Capellego ale Twoie Panie o Litwinach
i Polakach zdania.– Prawda że było dość czasu na iego ukończe=
nie; alem i ja nie był zawsze jego panem i często dorywcze
a mniey kłopotliwe lub przynaymniey niewielkiego czasu potrze=
buiące zatrudnienia przym braty przed Ancyllonem który choćby
i w Polskim ukazał się stroju do druku nie przydałby ponad–
To mi gdy często na myśl przychodziło, ugasła ochota i gdyby
nie otwartość Twoja Panie pewnobyśmy z Ancyllonem się rozstali–
Leon nowego mi przysporzył kłopotu donosząc niedawno Panu o Duni=
nie– On to wyczytawszy gdzieś w Prokopiu lub Kagnimine o
wyprawie Bolesława do Danii w towarzystwie Dunina jakiegoś
zrobił go bohatyrem Romansu historycznego a mnie jego au=
torem– Niech Pan Leonowi niezawsze wierzy pomniąc że przed
niedawnemi czasy był jeszcze poetą.–
Temi czasy wypracowałem krótką wiadomość o Flibustierach, o tych
to korsarzach którzy w wieku XVII. całemu prawie światu dali się
we znaki– Jest to więcey kompilacya z Archenholtza, Renala
i innych aniżeli moja własna robota– Może przedmiot sam
z siebie będzie ciekawym jako mało głośny i w historii po=
wszechney niedość dotknięty.– Marcinowski miał go umieścić
w Dzienniku na Lipiec.–
Mam teraz wolny wstęp do Archiwum Radziwiłłowskiego– Już
kilka listów sławnego Arcipasterskiego. Prymasa Karnkowskiego
przekopiowaliśmy równie sprawę Zborowskich z Zamoyskim.

Mało czasu na przepisywanie a wiele i ciekawego znalezcby było
można zwłaszcza w Aktach publicznych których ciąg nieprzerwa=
ny od r. 1554. do 1705. w prywatnych listach Krolow Polskich i zag=
granicznych Ksztw w Dyaryuszach Sapiehy i Radziwiłłow. — Wi=
działem odwieczne Dyplomata alem ieszcze nic natrafił na zda=
nie Pańskie i ostygła ochota na zgłębienie kiedy falszywe
i podrobione — Jeśli co nowego wynaydę uwiadomić nie zaniedbam
Czartoryski Adam i Niemcewicz a zwłaszcza pierwszy ogrom
Rękopismów do Puław przeniosł. —

Poruczam się przyiaznemu Sercu Twoiemu Panie wyznaiąc uczu=
cia nieskalany przyiaźni i nayszczerszego poważania

Jaroszewicz Eustachy

827. Listo. 12 8 40

Korzystaiąc z odiazdu P. Kałkowskiego do Warszawy przesyłam Panu żądaną wiadomość o znayduiących się w Archiwum Radziwiłłowskiém materyałach historycznych tyczących się panowania Króla Michała. Nie mogłem w tym czasie widzieć się i skomunikować z W. Balińskim. Zaięty świeże gospodarką rzadko nas bardzo nawiedza. Zaiąłem się więc spisaniem tych wiadomości szczegółowem a raczey przepisaniem treści z którey mniey więcey można wnosić o ważności przedmiotu. Jeżelibyś Panie żądał dostatecznieyszą(?) mieć ieszcze wiadomość i wynotować celnieysze z znayduiących się dopiero — łatwo byłoby przekopiować w całości bo to nie brak rąk(?) w archiwum naszém.

Jam zdrów dzięki Bogu — a iednostayne moie i położenie i zatrudnienie w niczém się dotąd nie zmieniło. Rad i wdzięczen przestrogom Twoim Panie dawniey(?) mi w liście udzielonym szczérze onym być posłusznym postanowiłem — a dobrą Twą pamięć o mnie do naywyższey zobowiązanie wdzięczności zawsze z równym przywiązaniem i z iednaką życzliwością będącego

Przyiaciela i Sługi

Eustachego Januszkiewicza

1827. Listop: 12 v. s.
Wilno

829. Sierp 31

9

41

Nim znaydę czas do napisania ci więcey o sobie jak że zdrów iestem, nim będę miał mówić doniesienia nietylko o sobie ale i o drugich bo nader szpetnie iest zaymować się samym sobą i w listach ciągle też a też powtarzać, nim nakoniec zdobędę się na to jak Panu memu kochanemu podziękować za łaskawe iego przyjęcie, za pamięć przyjaźni, dobre serce tymczasem przesyłam uznanie rzetelney i nigdy nieuygasłey przyjaźni i wdzięczności moiey z którą zawsze mię iednakim znaydziesz — Zdrowia i wesela życzy. Eustachy Januszkiewicz

d. 31. Sierpnia 1829. Wilno —

Kwiatkowski przysłał tu . Katalog swoich xiąg — do Uniwersytetu ... samyśla — Z tego to katalogu pokazuie się że nayuiększa część a prawie ... ke są z Biblioteki Radziwiłłowskiey. przekonywaią w tem regestra Archiwum w którym też wydania, też oprawa — a nawet gdzie kilka razem oprawnych to i u Kwiatkowskiego toż samo — Brzydka kradzież —

z Leonem widuię się rzadko — może iego zatrudnienia trudnią nam obu często widzenie się — Zaięcie moie dużo potrzebuie czasu — zabiera mi nawet zupełnie zwłaszcza z początku moiego kraiowieyszego zawodu —

Niewiem co się daley stanie — dziś do zupełnego szczęścia mało mi nie staie.

Obecny P. Michał Rytkowski uściska stopy szanowne Pańskie —

Wielmożny Joachim Lelewel
Doktor Filozofii
w Warszawie

d 10 Sierpnia 1830 Wilno.

Śród zatrudnień dzisieyszego moiego zaięcia się rzadko mi zdarzały się wolne chwile któreby
mógł (: od interessów Radziwiłłowskich oderwawszy się :) milszéy dla mnie poświęcić pracy — Z razu iak w
dzie trudność poznania się z ogromem, powikłanie, nieład, powoływały mnie do bezustannego po
szukiwania rzetelnego stanu rzeczy — żeby jasno poiąć, niebłądzić należało dobry zapas wiadomości
przysposobić — ztąd pono iem po powrocie moim z Poznania do żadney się pracy naukowey nie
wziął — wstyd mi było i donosić o tém Wam Dobry Panie ale kiedy zjawia się czas nade
ia wypoczynku i chwilowego przynaymniey odetchnienia może się i odważę przypomnieć czasy daw
ne kiedym ze słabemi siłami nieudolnie chciał pokonywać Ancillona —

Zjawił się tu projekt przedrukowania Statutu Litewskiego — Maż on bydź takim ja
kim był dotąd? maiż że za nim poyść prace Lindego i tylu innych, służyć tylko do li
teracko-naukowych wiadomości — a bynaymniey niewpływać na iego poprawę? Komu (z naszych Patron) wiado
mo nadanie Prawa którém się rządzimy — historya iego? przeciez każdy uczony wziąwszy i nay
lichszą ramotę rad dopytuje się autora a każdy u nas co się Statutem bawi zaręczy
gę że albo oboiętnie nań patrzy albo dwa Sapiehę autorem bydź mieni bo autorom tylko
prawo dedykacyi służy — Niewiem iakim trafem zagadniono mnie czy nierad przyiąłbym wy
dania Statutu nowego — ale to iest spekulacya więc oświadczono życzenie zaprowadzenia w
nim iakieyś zmiany którą iak nam dany co do ubiorów zupełnie na gust modniarek z
ię — żądano Historyi Statutu — Dopełnienia Konstytucyi — dodania ukazów — a w końcu zamk
no na samey zmianie formatu — Wydawca więc ma wolne prawo rozrządzenia się według
woli — Tylkiśmy wdzięczni Lindemu za poniesione trudy że radbym szczerze zająć się pra
nad siły moie zapowiadam to wcześnie i dla tego z góry zamawiam Takowąż dla siebie
pomoc — powiada Linde przy końcu dzieła „jeżeli pismo to w tey swoiey postaci niedoskonałe
„że Statut Litewski wymaga nowego wydania takiego, na iakie w samey istocie zasługu
„ie„ przystąpmy więc do nowego wydania — iak ie dokonać — czy text polski zostawić w
zaniedbanym iak iest dzisiay albo przynaymniey zwrócić go do naydawnieyszego do
pierwszych wydań Statutu (1614-1619) czy podług rzetelnego wysłowienia myśli prawa Sta
tutu ruskiego 1588 poprawiać — pierwsze stanowcze — miejsca niedość iasne można u spodu
textem ruskim objaśniać — na drugie czy niezmiernie woli prywatney? zwłaszcza gdy niektó-
ry zawczasu przeciw temu krzyczą a niepohamowany recenzent Lindego Autor Uwag w
Dz: Wileń: 1829. wyraźnie zapowiada „Ktoby zaś chciał zmieniać wyrazy, a tem bardziey mnie-
mane uchybienia rzeczy, postąpiłby sobie, jak ów nadwnuk, lub nadwnuczka (bo i to rzecz ważna)
którzyby kazali wdzięczne portrety swych nadziadów i nadbabek kazić podmalowaniem, dopisu

by się obrazy majestatu starożytności która jest szanowną i nietykalną, zaciemniłby ten wyraz charakteru ludu litewskiego, jego szybkich postępów w cywilizacyi, jego żywą historyą obyczajów, zwyczajów i ustaw pisanych, ściśle pośnięty zgodzonych i zjednoczonych z polskiemi, a zawne świetny swój ród od pierwszego szczepu słowiańskiego wywodzącemi." Ja tego wszystkiego nierozumiem—

Dwojaki może być sposób widzenia w wydaniu Nowego Statutu— Może on być albo samem narzędziem dla naszych prawników przydatnem— wtenczas idzie o to aby go tylko wiernie oddać— aby omyłka— błąd niestały się powodem do pieniactwa zapasów— aby Patron, znalazł w Statucie wszystko to czegoby mógł użyć do obrony sprawy— wszystkie Konstytucye celniejsze— celniejsze ukazy &c. &c. Ma być nasz Statut historycznym naukowym dziełem— i ma koło niego praca— inny układ— Żeby dwa te widoki w jedno spoić taka była moja myśl pierwiastkowa— ten zamiar i dziś jest mój zamiar— Objaśniam go: choć po krokie— zaczynając od tytułu— podług mnie wyliczenie Edycyj zowanena fałszywe odłać się niemoże Dziś będzie Statut Ziemski W.X.L. potem w kształcie wstępu czy wiadomości dadź obraz historyi czasu w którym Statut nasz tworzył się— jednym słowem Wieku XVI. niezbędny byłoby zwrócić uwagę na stan prawodawstwa w jakim inne narody znajdowały się podówczas a przechodząc do samego Statutu koleją czasu i wydań iść z nim krok w krok aż do naszych czasów— Przywileje królów— dedykacyą Lwa Sapiehy umieścić w ciągu niej a nie w takim jak dziś porządku— Czy potrzebne są dedykacye wydawców Polskich— wiersze i tp dodatki? radbym w końcu wskazać źródła prawodawstwa litewskiego— naukowe pomoce słowem co tylko byłbym w stanie zrobić dla obeznania potomków naszych z prawodawstwem i jego historyą— Idzie następnie sam Statut— Czy przed nim umieszczone Przywileje W.Xgt Statut Kazimierzów przydadzą się na co? zdaje się że nabył dzieło powiększą? a tu rodzi się myśl podziału na dwie części— ale to za wielka praca niemożna text zachować polski jakim był— z dodaniem u spodu textu ruskiego w miejscach przytrudnych— z dodaniem objaśnień w wielu przedmiotach do czego więcej Czackiego o lit: Pol prawach matem jest źródłem— Potem Trybunał— Konstytucye ale tylko wyciągi bo nadto się zdaty wiadomości do porządku prawa nieprzydatne jak o cłach mytach itp nastało treść celniejszych postanowień—

Od kilku tylko tygodni zacząłem się koło tej pracy krzątać— zaledwie miałem dość czasu przemyśleć co mi pod rękę samemu wpaść mogło— Szczerze litowałem się nad Ban-

ki

że wiele bredni popisał w Bentkowskim - i nieborak Linde dwa zapisał domysłami czy Exemplarz dany mu przez Chreckiego Statutu Pol: niejest wydaniem r. 1588 - Dzisieyszy stan mich wiadomości jest taki -

1529. Statut pierwszy - kto pisał jeden lub wielu niewiem - przydały to ostatnie odnoszące słowa Przywileju Zygm: III. „commißione quam plurimorum doctissimorum virorum Jurisperitorum, cura „studio, labore atque diligentia„

Niewiem co znaczy Humaczenie Daniłskie - ani tego co Gastold u Czackiego figuruie.

1564. na Seymie walnym w Bielsku drugi Statut.

mam kopią przywileju Zygm. Aug: 1565 Grudnia 30 ktorym zatwierdza Statut w roku przeszłym dany.

1566 dodatki.

1588. Statut trzeci (dotąd nigdy w druku niepostał - można przyiąć - trzeci do r. 1588).

Stycznia 28 Przywilej Zygmunta

Lutego 11. „ na drukowanie „ idiomatibus Polonico et Ruthenico Typis

Lipca 13 Lew Sapieha zaczął druk Statutu po rusku mam Oryginalny list jego do Krzysztofa Radziwiłła d. 13 lipca 1588 z Międzyrzecza pisany a w nim te słowa „

„ Statut nowy rozkazałem już drukować po rusku, chciałbym go i po polsku „wydać, ale kiedybym miał de verbo ad verbum go przełożyć, według ruskich słow i sen„tentii, barzoby było niegrzeczny, a inaczey nieumiem, to jest: żebych słow ani sentent„ii obserwować jeno sensum, bo i oprocz przyczyny ludzie naydalią strofować, a „boję się aby i to komu niechciało wadzić, zadarzy odemnie. Radbym w tem radz „zdania W.X.M. wiedział, proszę racz mi W.M. dać. Przywileie radbym też wy„dał przy tymże Statucie, ale iż niewszystkie są nam na ręku: w drugim początek „dobry, srodek zły, w drugim srodek dobry a początek albo koniec zły, a też niewiem „jeśli się godzi opuszczać to, co szkodliwego albo nie -

Nareście

Grudnia 1. wydaie Krolowi i Stanom dedykuie - drukowali Mamonicowie - ale za co podwakroć (Bibl: Sz: T. 1. §56. 15)

Dopełniaią się poprawy

1592 Lutego 9 z Wilna pisze Sapieha do Mikołaja Krzysztofa „ Poprawę Statutową „dałamy, mamy trudności dosyć, iż upartych a nierozsądnych siła, ktory na „tem wszystko zasadzili aby ieno mówić i naylepiey wszy, a czasem i sami nie „rozumieją czego chcą i kiedy ich pytam Jak to chcesz mieć? to powiada: J

„tego niemogę wymówić" jako rozumiem – A jakoż ja to mam pisać Twoją fantazją
„kiedy ty sam nieumiesz onej powiedzieć – Owa tak mi się wymknęło za ten krótki czas
„iż i sam o sobie wątpię, abym im dotrwał" (co to znaczy zwłaszcza już Statut był drukowan?) –

1614. pierwszy raz po polsku – Ale niedość że wątpię widziec Edycją 1614. ale mi trudno spotkać się dotąd z Gaz. Lit. w której śp. Sobolewski umieścił swe uwagi – tak też u nas do czego chcę przewód wiele – Mnie się zdaje że Sapieha Gawdowickiemu pierwszy tłumaczenie –

1619 drugie i t. p. –

dotąd tyle wiem – z resztą to wszystko co Czacki – Linde – (Potocki) Vol. Leg. sam Statut o Statucie powiedzieli – Danilowicza i Sobol. pisma i wynajdę zapewne – Proszę mi teraz powiedzieć czy zaniechać projektu namówionego – Statut ladajako wydrukować a uwagi zebrane w jedną wiadomość zebrać i w pismo periodyczne wtrącić?

Spodziewam się znaleźć ziarno w Archiwum między listami owej Epoki – Miasteczko Olbracht Wołłowicz był obecnym przy tworzeniu się Statutu – a listów jego gromada –

Szukając tedy z miłym i kochanym Panem Mikołajem dzisiejszy Archiwistą naszym (Malinowskim) natrafiliśmy na trzy dyplomata dotąd nieznane:

1363 Marca 15 we Lwowie Kazimierza W° potwierdzający przedaż majętności Zapętowa Żydkonowi Spicimirowi przez Wołczka, Gabryela z Rozaneca i Iwana Kurdwanowca z Zawadówek –

1442 Sierpnia 23 w Budzie pod miasteczkiem Olfanem Władysława III Warneń: dany Jerzemu Strumille z Demoszyn na wieś Złoczów prawem lenno = zastawnem –

1443 Maja 12 w Waradynie Władysława III dany Michałowi z Buczacza na Majętność Złoczów prawem lenno = zastawnem –

Musiał być Złoczów wielki lub mały – stary lub nowy kiedy w jednym prawie roku dwa osobne na Złoczów przywileje – mam ich fac-simile – gdyby ci Panie przydać się na co mogły z miłą prześlę ochotą – O postępie mych poszukiwań doniosę – rad będę gdy Łaskawie mię swą odpowiedzią obdarzysz – Nieprzerwanie mieszkać będę w Wilnie do Maja r. przyszłego – potem przejeżdżamy do Mińska – Brat mój Adolf w połowie Września po dwuletniej wędrówce z zagranicy wraca przez Warszawę – młodszy Romuald w bronie W. X. L. mieszka n. Krak: Przedm: naprzeciw Bernardynów obok apteki Królewskiej – czy był dotąd u Pana? Szczerze życzliwy przyjaciel i sługa uniżony. = Eustachy Tyszkiewicz –

45

P. Jarkowski pawel. — 7
Wojciec — 2
— 9

Wojciech Jarkowski
bracia

Jarkowski prefekt
w Krzemienieckiey Szkole
Zostanie miał Krzemien
skiego wachtarz
patrz który N 716
Rzeczki zeszłorocznych Oryginał
Jaśka Bykowskiego —

46

Wielmożny Mci Dobrodzieiu. 819. Lip. 10.

1.

Ile z iedney strony, iako osobistego WWPana Dobr. przyiaciela, oburza mię niesprawiedliwość, dla którey w Wilnie opuściłeś katedrę Historyi powszechney tak dobrze zasłużoną, tyle z drugiey, iako Miłośnik sławy oy=czystey, cieszę się, że, przez ten wypadek, wchodzisz w nowy zawód, gdzie dotąd nietknięte ręką polską niwy, oczekuią uprawy od wytrwałey a szczęśliwey pracy. Kto, w robotach swoich, dał tyle dowodów pracowitości i ducha kry=tyki, kto nabrał nałogu nie opuszczania przedmiotu, aż go zupełnie wyczerpnie, ten nie może zawieść nadziei, iaką w talentach iego położono, ten w całey świetności i z przyzwoitą godnością wystawi Naukę, którą dotąd tak mało ceniła polska publiczność, a którey przecie uznano ważność i użyteczność stanowiąc dla niey w trzech mieyscach dawney Polski osobne katedry, więcey niż ich kiedykolwiek miały i maią oświeceńsze nawet od nas narody. Kiedy okoliczności lub Minerwa Jego tak mieć chciały, abyś się zapisał do cechu bibliograficznego, miło mi będzie dzielić z Nim prace około spólnego przedmiotu, a na zadatek literackiey zamiany, spieszę się przesłać Mu plan, podług którego mam ułożony kurs Bibliologii, a którego trzymam się z odmianami iakich czas i okoliczności wymagaią w wykładzie tey Nauki.

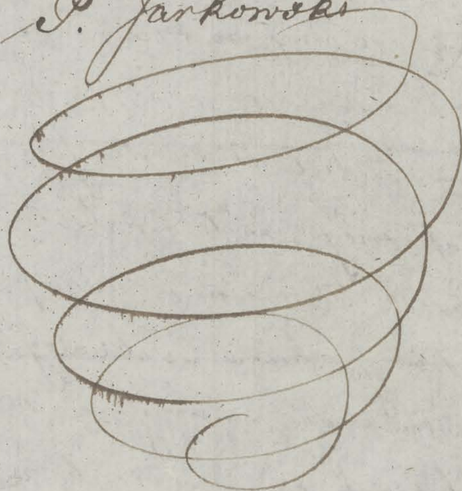
Aczkolwiek czuię potrzebę dzieła, któreby ważny ten przedmiot systematycz=nie wykładało: to atoli co się nabazgrało musi leżeć iescze w ukryciu; iuż

dla

dla tego, że sądzę iż nie masz srozszych nieprzyiaciół dla człowieka poświęcaią-
cego się Naukom, iak własne iego pisma na widok publiczny wydane, ieżeli
im wprzódy nie nadał zupełnéy doskonałości; iuż dla tego, że, gdy opisanie
krytyczne Xiążnic iakie kráy zawiera, wchodzi w plan kursu Bibliologiczne-
go, nie chciałbym, iak tylu innych zrobiło, powtarzać cudzego <u>credo</u>, ale
wszystko własnemi oczami obeyrzeć i wyexaminować. Gdy tedy przyłożenie
iak mówią, ostatniéy ręki do tego co iuż iest zrobionem, zależy od sposobności
zwiedzenia w kraiu i za granicą znakomitszych Xiążnic, a to długo może
<u>ad pia desideria</u> należeć będzie; trzeba więc czekać, azali kto w szczęśliwszych
znayduiący się okolicznościach, nie dopełni téy luki w dziejach Literatury
nietylko szczególnéy naszego kraiu, ale i powszechnéy.

Proszę przyiąć wyraz rzetelnego szacunku z którym mam zaszczyt
zostawać

WW. Pana Dobrodzieia
Nayniższym Sługą
P. Jarkowski



10 Lipca 1819.
z Krzemieńca.

Jarkowski

47

823. wrzes. 10. 2

Wielmożny Mci

Dobrodzieiu!

Miłe sercu przyiaciela pismo WWPana Dobr. pod datą 14 Czerwca r. b., a przy niem Tom I dwaych xiąg bibliograficznych odebrałem, za co mu nayczulsze składam podziękowanie. Czytałem go z roskoszą i odczytuię z pożytkiem. Jest to morze badań nader ciekawych co do szczegołow Typografii polskiey, a co do ogółu bardzo interesuiących i ważnych nie tylko dla Bibliografow ex professo ale i dla miłośnikow Literatury oyczystey. Każda niemal karta składa świadectwo uporczywey a szczęśliwey pracy, i tego ducha zdrowey i bezstronney krytyki który wszystkie Pisma Jego cechuie. Z tego co mam przed sobą widzę że dzieło nie będzie miało formy systematyczney; za co mam do Pana żal, iak mi się widzi, sprawiedliwy. Kto bowiem z zapasem tylu wiadomości obrał sobie bydź niejako Recenzentem i Dopełniaczem Bandtkiego, ten mogąc bydź Dyktatorem w rzeczy bibliograficzney polskiey, popełnił crimen laesae scientiae. Lecz tak chciała skromność prawdziwey zasłudze zwyczaynie towarzysząca, i dosyć na tem. Gniewam się

na Pana

na Pana Krzemieniec, że bawiąc w Łucku przez czas Wakacyi nie raczył odwiedzić dobrych przyiaciół, a ia szczególniey żałuię że nie miałem sposobności zasięgnienia rad Jego względem układu i prac około Biblioteki życzeniem przedsięwziętych, i ponowienia ustnie tey przyiaźni i szacunku z któremi zawsze zostawać pragnę

Mościwego Pana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

P. Jarkowski

Krzemieniec 10 Wrześ. 1823.

48

824 mai 11.

3

Wielmożny Mci

Dobrodzieju!

Wystawiaiąc Bibljografom Wileńskim prace około Bibljoteki Lyc. Wol. przedsięwzięte, musiałeś WWPan Dobr., z życzliwych chęci dla dobrego swego przyiaciela, użyć szkła powiększaiącego, kiedy przyszło aż do facecyy na formuły zapisywania xiążek w Katalogach. Nic atoli w tey robocie nie ma nadzwyczaynego. Maiąc przed oczyma katalogi Audiffredego Frankego i Beuchota, a przy tych rady Denisa, Schrettingera i Eberta, zdawało mi się, że od każdego pożyczaiąc coś z właściwych zalet, możnaby zrobić całość więcey dogadzaiącą potrzebom tak czytaiącey publiczności iako

i Literatom *ex professo*. W tym duchu, a przynaymniey chęci, ułożony iest plan urządzenia Biblioteki Lyc. Wol. Pragnę oddać go pod światło i sąd WWana Dobr. nie urywkowo, lecz w całości i co naydrobnieyszych szczegółów; co przesłanie kilku karteczek nie mogłoby mi dać dokładnego wyobrażenia metody którey się trzymamy. I dlatego zadosyćuczynienie żądaniu Jego pozwoliłem sobie odłożyć do czasu wakacyy, kiedy Pan, jak upewnia P. Jaroszewicz masz odwiedzić Wołyń, a pomnąc na dawnych przyiaciół choć kilka godzin dla Krzemieńca poświęcić zechcesz. Dodatku do dzieła: *Nauki dające poznać źródła hist.*, acz zapowiedzianego w bilecie Pańskim, nie odebrałem; lecz samo dzieło już mamy. Dopominam się więc o przyobiecany dodatek, i proszę abyś wierzył że z uczuciami gruntownego szacunku i rzetelney przyiaźni iestem zawsze

WWana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

P. Jarkowski

Krzemieniec

11 Maia 1824.

Wielmożny Mći

Dobrodzieiu!

825. [struck]
Maj 17

4

49

Od kilku miesięcy ciągle i z uprzykrzeniem trwaiące słabość, nie pozwoliła mi, tak rychło iakbym pragnął, uczynić zadosyć żądaniu Wielmożnego Dobrodzieia. Wpośród cierpień znayduiąc przecie chwilę wolnieyszą, tędy się zebrać mogę na przesłanie Mu wiadomości o Bibliotece Lyceum Wołyńskiego z któréy przekonasz, że P. Zienowicz w czasie swéy bytności w Łucku wystawił Mu rzecz pod zwiększoną postacią. Nie iest to bowiem historyia Biblioteki, ale po prostu Rapport zrobiony Wizytatorowi, który o wszystkiem chciał być zainformowany. Przez wzgląd na zamiar w iakim był zrobiony, daiąc tylko ogółowe wyobrażenie nie może zaspokoić Literata a tém mniéy Bibliografa. Nie potrzebuię więc uprzedzać Pana że nie był i nie iest do wydania na widok publiczny przeznaczony; zwłaszcza że dla historyi Biblioteki krzem. będzie mieysce przy Katalogu, który kiedyż tedyż może się uda wystabudać. Kończąc natem od czego mi zacząć trzeba było, to iest przepraszaiąc Go za spoźnienie, proszę byś wierzył stałéy przyiaźni i wysokiemu szacunkowi, z któremi zostawać pragnę

WW Pana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

P. Jarkowski

17 Maia 1825

Krzemieniec

827. Mar. 12

Wielmożny Mci

Dobrodzieju!

P. Jaroszewicz, przenosząc się na mieszkanie do Wilna, zostawił mi w komissie do sprzedania Potoku czasów Strassa exemplarzy 11, a prenumeracyjnych na nie biletów sztuk 24. Te 11 exx. sprzedane zostały. Należące się za nie złł. 165, stosownie do dyspozycii P. Jaroszewicza, przesełam WWPanu Dobu przez pośrednictwo P. Glücksberga, resztę zaś biletów w liczbie sztuk 13 zostawiam u siebie do dalszych WWPana Dobu rozkazów, a raczey do przysłania tyleż exx. samey Tablicy, które zbyć może

możeby się udało. Miło mi przy tey okazyi przypomnieć się dawniey Jego przyiaźni i ponowić zapewnienie wysokiego szacunku, z którym mam zaszczyt zostawać

WW Pana Dobrodzieja
Nayniższym Sługą
P. Jarkowski



12 Marca / 28 Lutego 1827. z Krzemieńca.

30 Stycz. 829. 51 6

Wielmożny Mci

Dobrodzieju!

Oddawca tego pisma iest synem s. p. Słowackiego byłego w Uniwersytecie Wileńskim Professora i kollegi Pańskiego, z którym od wczesney młodości łączyły mię związki ścisłey przyiaźni. Ufając doświadczoney WWPana Dobr. życzliwości, pochlebiam sobie, że ta okoliczność będzie dostatecznym dla Pana powodem, że puszczającemu się po raz pierwszy na burzliwe morze życia towarzyskiego zwłaszcza w Stolicy, rad swoich i pomocy nie odmówisz. Znając charakter i sposobności tego młodzieńca, mam nadzieię, iż nie zawiedzie łaskawey WWPana Dobr. protekcyi i mego za nim wstawienia się, którego pożądane dlań skutki zobowiążą

Prawdziwego Pańskiego przyiaciela

i Sługę

Krzemieniec 11 Lut. / 30 Stycz. 1829.

P. Jarkowski

Z poruczonych mi do sprzedania Tablic chronologicznych Wyrockiego otrzyma Pan sprawę przez powracającego z Kontraktów Kijowskich Glücksberga.

52

829. Marca 5.

Wielmożny Mći

Dobrodzieju!

Przez wracaiącego do Warszawy P. Glücksberga nie mogłem Panu zdać sprawy z poruczonych mi do sprzedania 10 exx. Tablicy Strassa, bo mi ieszcze zostawało 2 exx. do zbycia. Teraz gdy komis Pański udało się dopełnić całkowicie, pospieszam z przesłaniem przez jadącego do Warszawy P. Lopattę wexlu na odebranie z handlu P. Glücksberga Złł. 135 za exx. 9 bo 10ty jako już dawniey opłacony przez P. Jaroszewicza, przeszedł, w myśl pisma Pańskiego, na rachunek iego. Z listu ostatniego widzę, że los tey antrepryzy, a bardziey P. Wysockiego Pana obchodzi; pragnę

pragnę szczerze dzielić to interessowanie

się, i dla tego ieżeli macie ieszcze iakie

w zapasie exemplarze, przyszlycie kilka,

może i te uda się sprzedać. Chciey Pani! wie-

rzyć, że miłe są dla serca mego przypomnienia

dawniey naszey przyiaźni, z którą zawsze zosta-

wać pragnę

WWPana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

P. Jarkowski

Krzemieniec 5 Marca 1829.

P. S. Biletów prenumeracyynych zostaie

u mnie ieszcze sztuk 4.

Dnia 23. 9bris V.S.
z Krzemieńca

54

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Odzisiay ten list w Sobotę roty-
dzień po moim wyjeździe stanę-
tem szczęśliwie na mieyscu. Z kto-
rego mam ukontentowanie uwiado-
mić serdecznie WWPana Dobro-
dzieja, i przestać podług umówie-
nia się Weksel na osobę WPana
Dobrodzieia Wo: do JP. Fraenkela
Bankiera Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu
mieszkaiącego (na ƒ 100 w złocie. Raczysz
WPan Dobrodziey takowe pienią-
dze do rąk swoich odebrać, i te od-
dać Bratu naszemu pozostałemu
dla choroby w Warszawie, a o
którem staranie raczyłeś na
siebie przyiąć. Dla zaspokoienia
Brata Naszego i całey Familii nie-
chcey

Brat nasz kilka słow napisze,
bo mi nie wierzy, iż żyie, a czego
własnie wyiezdzaiąc zapomniałem.
Oddaiemy przy tem Uniżenie Siebie
WcPanu Dobrodzieiowi Bratu naszego,
bywamy U niego i czyniemy Jego
Uciesznieni. Za co zapewniaiąc na-
szey wdzięczności mam honor
zostawać

Wc Pana Dobro-
dzieia
nayniższym Sługą
Wojc. Jarlinowski
Ksiądz mat.

Listy do W. Lafontaina i W. Kubi-
ckiego Architekta mieszkaiącego na
Starey Warszawie w Kollegium Pijar-
skim racz oddać.

18/30. 9bra z Krzemieńca

Wielmożny Mći Dobrodzieju

Ufny w przyiaźni WWMci Pana Dobro-
dzieia którey dowody raz śmiało się
zmierzać na tę WWMci Pana Dobrego
wexel do Fraenckela na ʃ 50 dla
Brata naszego Pawła. Racz tako-
we pieniądze odebrać i wręczyć
Bratu naszemu. My dotąd o Gimna-
zium nic pewne nie mamy z Peter-
sburga, chociaż wszczęte w Sierpniu
opinia kommissyi. o którym posła-
Zdrowi ucieszony ... się. a resztę w
z Planem Gimnazium są w Statu-
quo. Oddaiąc się Szacowney Przy-
iaźni WWMci Pana Dobrodzieia

nayniższy Sługa
Woy. Jarkowski

56

Józef Jaroszewicz
Lis: 20.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański i poruczone mi w nim rozdanie Exemplarzy Recenzyi, były istotnie zdolne do rozerwania mnie. Wszystko wypełniłem według żądania. Ponieważ wszystkich osób w liście wyrażonych nie zastałem dzisiejszo (nie opuszczając i Szkół) zatem odłożywszy podobnąż liczbę Exemplarzy, reszta to jest 19 miały być sprzedane. Miałem je oddać do Składu P. Krzelebiego, lecz mię od tego zachodu uwolniono. Skoro się bowiem dowiedziano, iż otrzymałem z poczty Recenzyę śpiewów Niemcewicza zaraz żądano bym przedał trzy Exemplarze uczyniłem to natychmiast, kładąc na każdy Exemplarz cenę 40 groszy. Że zaś w tymże samym czasie oświadczyłem iż gdyby się znalazł hurtowny kupiec odstąpiłbym po zł 20. ani dwóch godzin nie wyszło kiedy resztę exemplarzy w ten sposób sprzedałem. Summa więc ogólna z przedaży zebrana i wynosząca Rubli sr. dwa R 2. kop. czterdzieści k 40. w dyspozycji chronię u siebie, lecz co mam dalej z temi pieniędzmi uczynić czy je przez pocztę przesłać? nie wiem – proszę mię więc w tem względzie objaśnić. Niedomagam cokolwiek i dla tego niebyłem jeszcze u wszystkich tych Osób którym ukłony Pańskie miałem oświadczyć! Xiądz Osiński kilka dni temu jak przyjechał do Krzemieńca ze swego Probostwa gdzie czas długi chorował, dziś mam być u niego. Niskoniżeni jestem Panu obowiązany za list pisany do Jarkowskiego, dobry ten Człowiek był mi istotnie wielką pomocą w pierwszych dniach po moim przyjeździe do Krze-

mieńca

Niedaleko od Jurkowskich znalazłem stancyą a u nich mam
stół. Przyjacielscy ludzie. Byłbym z Pastelnikiem w Krzemieńcu
gdybym nie miał wstępu do tego domu równie jak do domu
Chomiskich gdzie czasami wieczór przyjemnie przepędzić można
to tylko nieszczęście że nie gram w Wiska! Lecz kazała Pani
Jurkowska kazała robić szachy a ja mam być jej nau-
czycielem w tej grze, już wcześnie cieszę się, że będę zwyciężca
przez czas długi. Żeby nie zapomnieć muszę Panu i to
donieść iż Pani Jurkowska gniewa się na Pana. Kiedy bowiem
Wielmożna Jurkowska ukłon swój zasłała Panu w liście pi-
sanym przez Chomiskiego, Pan podziękowałeś jej za ten ukłon
w liście pisanym do niej można. przeto się wydało iż Pani Jur-
kowska wziąwszy bilecik ukłony rozesła. Pan Leiborski o-
świadcza Panu swój ukłon i podziękowanie za udzieloną mu
Recenzyą a przytem powiedział że toż samo listownie położy.
skoro tylko momencik czasu wolnego znajdzie. Spodzie-
wany się Księcia Kuratora, lecz jeśli prawda że powtórnie
wyzwany na pojedynek, zapewne przyjazd jego się prze-
włoczy. Panu musi być wiadomo że Malewski umarł.
W co się obróci jego Metafizyka z istotami i cestolami.
Pan Chomiski póki drukował Ekonomiki nie będzie pobił Gym
nazyum ze swej strony nie przyłoży się do kosztów. pewnie
prenumerata na to mu nie wystarcza, a sam jak
się oświadczył, z własnej kieszeni wydatków czynić nie chce.
Jurkowski ciągnie pracuje nad swoim Dykcyonarzem. na
przysłał do Wilna próbki dla pokazania methody
kłócący się trzyma w układaniu. Pan Kadzki zbiera pre-
numeratę na Homeryka od Harasymowicza P. Szczepałowskiej
będący w Krzemieńcu pana zięciem iż musi znosić ten
ciężar na karku. Do tych czas uspokoić się nie rozgości

58

zupełnie w Krzemieńcu i dlatego nie mam dostatecznego za
pasu owiec, których bym mógł donosić. Zresztą przyznam
się Panu że nie ma czasu koło tego chodzić, wlecz człowiek
w jarzmo, trzeba go ciągnąć. Kończę list zasyłając
ukłon zacnemu i szanownemu Sąsiadowi Pana Dobr-
ko w ist Wmu Abrahamowiczowi. Siebie zaś polecam
się łaskawej Jego pamięci i względom

~~przychylny~~ Sługa
Jaroszewicz.

Krzemieniec
dnia 11. 8bra
1817.

Panu Ratyńskiemu ze Jego Panią dziękuię. niemam teraz czasu pisać listu lecz wkrótce wypełnię Obowiązek.

9 Luty 1818 Krzemieniec

59

2

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nie spieszyłem zaraz z odpowiedzią, żeby Pana z Krzemieńca listami nie zarzucić, niedawno bowiem musiałeś Pan odebrać list Pana Chrzanowskiego w którym zapewne musiał donieść o dwóch naszych dawnych przedsięwzięciach, które się u nas uskuteczniły, to jest o śmierci dobrowolnej Czarnockiego i ożenieniu się Bessera. Karnawał dosyć spokojnie w Krzemieńcu się odbywa, mówią że przedtem weselej się bawiono: prawda że każdy zaczynając pustki i że każdy w domu rad tylko sobie samemu. Nie wiem czy Chrzanowski doniosł Panu, że stary Forster, niemogąc dojść kwadratury koła chce się z rozpaczy żenić z młodą Angielką lat 17 mającą, co w krótce ma nastąpić, stara się bowiem albo kupić albo nająć jaki dom do mieszkania, złączeniu się takich dwóch ostateczności zapewne dziwny skutek zrodzi... Pani Jurkowska w Imieniu Pańskim przeprosiłem zachowując ile możności dany mi z tego względu przepis. Muszę jednak Panu śmieszną rzecz donieść. Zadeterminowały kobiety w Krzemieńcu iż Pan będąc ostatnią razą w Poryczu dla tego nie dotrzymałeś swego słowa i nie odwiedziłeś Krzemieńca, żeś się wstydził pokazać się z nią sam, a gdzie ich zaś była: przypadkiem bowiem dowiedziały się o tem że P. nosisz wąsy. — Czytał Skiwski, któremu doniosłem że się ma spodziewać od Pana groźnego listu, bawi i będzie podobno ciągle bawił w Krzemieńcu. Pisałeś Pan że się spodziewa że po Grodsku jakoby X. Osiński miał zamiar porzucenia professury a z nim niektóre inne osoby w Krzemieńcu. My o tem nic nie wiemy, to przynajmniej jest pewna że Xiądz Osiński jest ~~[illegible]~~ Xiędzem, a zatem nie łatwo opuści miejsce które mu korzyści przynosi. Ten Prałat prócz zwyczajnych swo

ich

Zatrudnion, przedsięwziął teraz napisać życie sławnego na-
szego mechanika Zalińskiego; czytałem początek, dowcipu
nie wiele, a szczególniej dobrze wystawia sposób uczenia
Połockich Jezuitów. gdzie Zaliński chodził do szkół. Ostatni
zeszłego opowiadania Zalińskiego czerpał wiadomości, i
w przytomności jego tę ciekawą Biografią spisuje. Wątpię
czyli te pamiętniki na jaw wyjdą, chociażby się może Za-
liński za to nie gniewał.
Co się tyczy Rękopismu Malewskiego, mówiłem o tem z [illegible]
który mi powiedział że widział wprawdzie Rękopism w Wilnie
ale go z sobą nie wziął, zapewne więc musi się zostawać
u Dobrowolskiego. który niewiadomo kiedy przybędzie do
Krzemieńca, gdzie Xiążę Krzemienieckim słyszałem do nas
jedzie: podobno się na nowo strzelał z Panem a ten go ranił,
Konfederacya przyszłego Liceum Krzemienieckiego wiele na
tem cierpi, boimy się żeby pars adversa, która tylko an-
tiqua probat, nie tryumfowała. Ciekawi bardzo jesteśmy
co tam w Wilnie o naszym Zajściu mówią; niebyłoć
tam wprawdzie nic od razu, chyba to tylko że nasze myśli
nie zgadzają się z myślami Dyrektora, Prefekta i całej jego
familii. Źle kiedy zgody niema. —
Sabański jeden z tutejszych Obywatelów, przywiózł z Ber-
lina do Krzemieńca niejakiego Szmidjana Magnetystę,
który tu wszystkim poprzewracał głowy! sam się zaś
przyznał że jak żyje na świecie, tyle pieniędzy nie miał
jak teraz. Wołyń, Ukrayna, Podole brzmi odgłosem cudów jego
wszystko się do niego ściąga jakby na jakowy odpust. Jeśli
ten (sam niewiem czyli go Szalatanem mam nazwać) Dok-
tor dłużej tu zabawi, tedy niezawodnie Poczajowscy Ba-
zylijanie z głodu pomierają. Dziwno że się rząd w to
nie wdaje, ale i to prawda że P. Szmidjan stoi pod pro-
tekcyą pierwszych tutejszych Magnatów. —

Spodziewamy się wkrótce przybycia nowego Nauczyciela do Krzemieńca z Gdańska, niejakiego Morongowiuse, mającego tu zająć Katedrę ~~języka~~ Literatury Niemieckiey. Za prawie i na miejsce Czarnockiego przyszła nam drogo z Wilna. Panu Dambrowiczowi jeżeli już powrócił z Warszawy zasyłam moie ukłony, i proszę by niezapominał o mnie. Zastępuy Chemii przy nowym jego zatrudnieniu, życzę by przy wydobywaniu gazow niedawał detonacyi i trzaskania Retort, a dawny Jego Kollega Wyrwicz dodaje by się strzegł wyziewów Kwasowych które mogą bół głowy sprawiać i zmniejszyć pułkownika, bierze on miarę z naszego Zilewicza, nie wiem czy to prawda. — P. Kalyński oświadczył kiedyś że chce do mnie napisać, czekam, ale na próżno, pisałbym sam do niego, szczególnie mając do tego ważną pobudkę, ale nie wiem czyli się w Wilnie znaydzie, i jak do niego adressować. Cieszy mię że liczba słuchaczów Pańskich powiększa się, jeżeli nowicki zaczną się uczyć do historyi niewątpie żeby w tym przedmiocie nie uczynił postępku bo chociaż to dziwnego naborzeństwa Człowiek, zaprzeczyć mu iednak nie można przyrodzonych zdolności. Z listu Pańskiego poznałem, żeś Pan zmienił dawny projekt przy wydaniu historyi starożytney, miało bowiem (jak sobie przypominam) całe dzieło kierować się z przypadkiem Rzplęy Rzymskiey, teraz zaś widzę, iż Pan już szczuplejsza czasów dosięgasz. Oby się ta praca prędzey ukończyła a my z niey korzystać mogli! — Żądałeś Pan żebym o sobie do niósł, u mnie wszystko iednym trybem idzie od rana do wieczora siedzę nad moiem prawem, niższe wyrabiać szczerna dla udzielania ich uczniom których liczba nieprzechodzi dziesięciu, są oni dosyć pilni, ale jak żaki ad verbum uczą się z szczerna, zwyczay notowania lekcii, obszernieyszego tłumaczenia wygnany iest z tutejszego Gymnazium. Na rok przyszły

spodziewam się mieć większą liczbę uczniów, wypada bowiem
prawo Krajowe. w przyszłym tygodniu będą się moi uczni-
owie produkować na pierwszym półrocznym Examinie
(:półroczne examina w tym roku Uniwersytet na Kursach
ustanowił:) niewiem jak mi się ten experyment uda.
Szczególniey że się niechcę trzymać w examinowaniu przy
uczniach tu zwyczaju gdzie każdy jakby pensa przed au-
dytorium wydaie (niekiedy nawet wyznaczona mające [illegible])
Panu Chodźkiemu uwiadomiłem że zostałem jego debitorem,
i on niektórych kłopocić się. niektórzy bowiem z prenumera-
torów, już się upominają o dzieło, które ciągle należyto,
pod prasą. Mówiąc o prenumeracii, chciej mię Pan oświe-
cić jakim porządkiem mogę otrzymać od P. Żebrowskiego
pierwszą część tłómaczonego Kołolnika Ja bowiem
już w Wilnie a dwóch uczniów moich też uskarżymem
się prenumerować na te dzieło. Posłałbym mu kilka
ale niewiem czyli trzeba dołączyć certum quantum, na
przesyłkę pocztową lub nie. Jeżeliby więc potrzeba było jako
wyż opłaty, prosiłbym Pana zastąpić mię tym razem a
ja bym się tu z P. Chodźkim obliczył. – Pan Jarkowski
z nadzwyczayną cierpliwością pracuje nad Słownikiem
grubym, ale go skraca. Glücksberg już założył tu księgar-
nię, z początku miał wielki odbyt na Romansa
i tym podobne dziełka. 600 exemplarzy Matwosny podobno
w tygodniu rozprzedał. nie wiem jak mu dalej pójdzie,
bo tylko wiem że mu Mitrężka, transporta na granicy.
ma on także w projekcie założyć tu drukarnią, jak niektórzy
wygdźie czas okaże. dzieła stereotypiczne dosyć są tanie, zresz-
tą też nie ustępuje P. Zawadzkiemu. —

Jedno z drugiem całą ćwiartkę musi Pan wiadomości Księ-
garskich, com tu opuścił, będzie materyą przyszłego listu
teraz tylko wyraz szacunku mego, z którym nazawsze

Zostaię Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższym Sługą
Jaroszewicz.

Francmason Szymatta czy ciągle u spore w Wilnie lub nie ?

F Szymonowicz musiał Pan otrzymać jego list pod datą 21 Stycznia pisany którego on przez Kancellaryą posłał.

3 61

818. Maj 29

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odebrawszy tak pracowne, tak prawowite i w swoim rodzaju rzadkie od WPana Dobrodzieja dzieło, przy=znaję się że winienem był już dawno, z wdzięcz-nością oświadczyć mą radość, widząc powiększoną Biblioteczkę moją tak kosztownym upominkiem, a co większa przez samego Autora mi ofiarowanym. Lecz wiedząc że Pan wybaczysz mi to uchybienie nie wypisuję się z usprawiedliwieniami, wszak co-kolwiek zmyślić na takowy przypadek nietrudno by było. — W rozdaniu innych trzech Exemplarzy wypeł-niłem wolę Pańską. X. Osinski po trzykroć odczytywał List Pana, a może i czwartemu razowi dostało się po moim wyjściu, bo go pastorał i infuła choćiażby in partibus nad jaką trzodą niewiernych, niezmiernie cieszy. Kiedyśmy oba zastanawiali się nad żelazną pracą i wytrwałością Pana w napisaniu podobnego dzieła, wśród rozmowy, sięgnął ręką na bliski stolik, i przysu-nął do siebie wielkie trzy książki in 4°. a obróciwszy się do mnie, rzekł: „ale tylko sama Litera B." Zrozumiałem o czego Ksiądz żąda; zacząłem więc chwalić jego pracę w spisa-niu tak olbrzymiego Słownika. Nudna z tym Prałatem rozmowa, bo nie pozwoli o niczem innem tylko o sobie gadać!

Jurkowski upraszа Pana byś raczył prosić Zawadz
kiego, o przysłanie mu na jego rachunek jak nay-
prędzey dzieł następujących: <u>Schmiedta</u> Słowniczek,
<u>Riemera</u> Słownik greko niemiecki, <u>Fülleborna</u> Ency-
clopaedia Philologica, <u>Kaulfusa</u> Filologia. Pierwsze
dwa dzieła, mówił Jurkowski, że Pan dla niego już
prawie od Roku zamówiłeś u Zawadzkiego, i dziwi się
dla czego do tych czas ich nieotrzymał; jeżeliby się bowiem
nie spuszczał na Zawadzkiego, mógłby je dawno prze
Lwów sprowadzić. Szczególniey zaś potrzebny mu Słow
nik <u>Riemera</u>, o którym i Pan wspominałeś kiedyś
w Liście, że podług niego trzeba żeby układał i swoy dyk-
cyonarz. Gdyby miał to dzieło jużby był dawno prze-
słał Komitetowi probki swoiey pracy. Co się zaś tyczy
drugich dwóch dzieł to iest <u>Fülleborna</u> i <u>Kaulfusa</u> te znay-
dują się w składzie u P. Zawadzkiego; dziwi się więc Jur-
kowski dla czego mu ich na jego rachunek nie przysyła
będąc o to proszony przez Mieleckiego i szczególniey gdy
sam Zawadzki oświadczył iż za 40 podobno Exempla-
rzy Antologii ma u siebie pieniądze. Nie pisze sam Jur-
kowski do Pana, lecz prosi przezemnie byś chciał poru-
szyć Klastego Typografa, naywięcey zaś go obchodzi Rie-
mer którego gwałtem potrzebuie.

Nie mam nic ciekawego cobym Panu donosił. Jak Xiąże
Kurator przyiedzie (:ma być niezawodnie w Krzemieńcu
między 6tą a 10tą Junii:) może znaydzie się materya do
pisania. — Pani Jurkowska i Chomska zasyłaią Panu
ukłony, ja zaś z moiey strony życzę Panu Abrahamowi
[illegible] szczęśliwey podróży. Bodayby się Lody od
Grenlandyi nigdy nie odrywały, jeżeli to prawda, jak
nam

Gazety głoszą, że ten fenomen natury, ma sprawiać
od lat trzech tak zimne wiosny. Już się Mayi koń-
czy a my w piecach palimy. ciągle bowiem mamy
dni wietrzne, dżdżyste i zimne. muszę z tego powo-
du siedzieć w stancyi, i niemogę jeszcze pięknych oko-
lic Krzemieńca zwiedzić

Pan masz zamiar porzucić Wilno. Bog wie wie, kie-
dy będę miał szczęście oglądania Pana. Obowiązek
moy niedał mi czasu do pomyślenia o Zamiarze
moim ktorego ująłem wyjeżdżając z Wilna. nic więc
nie przygotowałem, nie mam więc po co, bo nie mam
z kim iechać do Wilna, trzeba to jeszcze czasowi
zostawić. Mam jednak nadzieję że chociaż Pan będzie
za granicą, nie zapomni jednak o tym ktory z praw-
dziwym szacunkiem pragnie nazawsze zostać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Józef Jaroszewicz.

Krzemieniec
dnia 29 Maja
1818.

Kopia z oryginału będącego w posiadaniu J. Korzeniowskiego.
w Krakowie. 14.V.1908.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Miałbym sobie wiele do wymówienia, gdybym tak zręczney
okoliczności pisania do WMMPDobrodzieja i przypomnienia się
dawney Jego łasce, zaniechał. Dołych czasowego mego milczenia
różne były przyczyny; wszakże gdybym ie chciał wyliczać, zawsze
by się okazało iż przy mnie iest wina, i dla tego poprawić się
przyrzekam.– Kiedy pogłoska się szerszyć u nas zaczęła, że Seym [numbers 2, 4, 3, 1 above the words "się szerszyć u nas zaczęła"]
nadzwyczayny ma się odbydź w Lipcu lub cokolwiek później (o czem
jednak iuż mówić przestali.) miałem nieodmienne postanowienie
będąc w czasie wakacyi na Podlasiu, odwiedzić przy tey Okoliczności
i Warszawę, a tak miałbym to ukontentowanie złożyć WMPDob. usza=
nowanie moie osobiście, i korzystać choć przez czas krótki z Jego obco=
wania. Lecz i bez Seymu może to nastąpić, bylebym się tylko z in=
nemi mémi załatwił interessami.

Dzieło Pańskie Historyi powszechney, skoro tylko wyszło z dru=
ku sprowadziłem sobie, niewiem tylko kiedy będzie można otrzymać
do niego należący Atlas. Czytając w wolne momenta pracę Pańską,
żywo sobie przedstawiam lekcye uniwersyteckie, tém bardziej, że w układ=
dzie iego widzę ten sam porządek, w iakim wiadomości tey nau=
ki Pan w umysły swych słuchaczów przelewałeś. Miłe to zawsze będą
dla mnie wspomnienia... Tablice genealogiczne i chronologiczne

któreś Pan do tego dzieła dołączył, dla odczytanego w historyi, da-
jąc mu ~~szczegółowe~~, wyobrażenia wielce są pożyteczne. Lecz jeżeli się nie
mylę, to podobno kazałeś Pan drukować u Zawadzkiego i tego rodzaju
większe tablice Chronologiczne z których pierwszą, sięgającą do zburzenia
Kryssy i założenia Massylii, sobie przekopijowałem; w dziele zaś Pańskiem
ich nie widać, bo te krótkie, jakie się w niem znajdują są tylko cząst-
kami tamtych większych.

Nasz księgarz i typograf Glücksberg, prędzej obok Księgarni sukien-
ny i winny sklep założył, niż drukarnię, której jeszcze niema, i mo-
że długo mieć nie będzie. Uważając że skutków we wszystkiem jest bar-
dzo powolnym. Z pism periodycznych zagranicznych które naszemu Lice-
um za umową dostarczać zobowiązał się, gazetę np. Literacką Halską, ode-
braliśmy z tego roku pierwszy raz w tym miesiącu jeszcze z Januarii:
zdaje się że i w Kazaniu możnaby ię prędzej otrzymać. Równy pospiech
widzieć można i w sprowadzaniu zapisanych przez niego książkach.
Słowem jak dotąd nie wiele jeszcze znamy z P. Glücksberga wygody. – P. Chwoński
tłomaczenie swoie jemu sprzedał za 60 #. kiedy zacznie się drukować
i gdzie czy w Krzemieńcu ~~czy~~ lub w Warszawie nie wiem, bo jak powiedzia-
łem swoiej drukarni jeszcze Glücksberg nie założył. dawna zaś tak ma
zużyte litery, że zaledwo afisze i zbiedą kwestye nasze drukować niemi
można. Z przyczyny niedostatku drukarni kłopot ma ze swoiem dzieł-
kiem mój kollega Uldyński (zapewnie Panu znany). Napisał Jeografię
starożytną, która ma się składać z 20 arkuszy drukowanych. Już

prenumeratę na nię zbiera po 10 f exemplarz – biletów 500. – drugie 500 exemplarzy dla siebie wydrukuje. Posyłał ją do Wilna, nie mogli tey Jeografii tam uznać za elementarną, bo na to władzy podobno nie maią, lecz uznali za pomocniczą. Na tym fundamencie spodziewa się mieć p. Uldyński dobry odbyt literackiego płodu.

P. Daniłłowicz ze swego woiażu iuż powrócił, pisałem do niego niedawnemi czasy i oczekuię na odpowiedź, nic przeto o nim donieść teraz nie mogę. Ogłosił nam Uniwersytet nowe urządzenie tyczące się otrzymywania stopni uczonych; są to formalności które Pana nie zapewne nie interessuią. – X. Osiński podobno, że ma skracać swóy słownik. – Feliński ma bydź u nas Dyrektorem, ale jeszcze z pewnością nie wiemy. Xiążę Kurator ma bydź w Międzyborzu a zatem i nas zapewne ze odwiedzi, kiedy? niewiem. P. Ordakowski miał w Apryłu z Göttingi wyiechać, a m mój dwóletni nowicyat iako zastępca. Kończąc w tym roku, niewiem co nadal ze mną Uniwersytet postanowi. Oto są wiadomości które tu dopisuję bez ładu nakłoryłem, może coś więcej Panu w liście swoim Jurkowski doniesie mnie bowiem iuż nic na myśl nie przychodzi, coby było godnem wiadomości Pana. – Oddawca listów naszych Józef Korzeniowski, którego przyimuie Hrabia Krasiński do swoich dzieci, iest iednym z naylepszych uczniów naszych, którego śmiem iego łasce polecać.

Dawni znaiomi i przyiaciele Pańscy w Krzemieńcu mówią żeś Pan o nich zapomniał; niechcą mi wierzyć gdy przeciwnie utrzymuię. należałoby ich z błędu wywieźdź, a przy tey okoliczności możebym

i ja nie był zapomniany. Z szacunkiem zostaię

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

Krzemieniec
9 Maia
dnia 27. Kwietnia
1819.

J. Jaroszewicz

Nasz poczciwy Magiar Szemega wydał dziełko, w którem wykła=da prawidła rysunków topograficznych, z dwiema rycinami. Drukował je w przesławnym Poczajowie. Na wielką ochotę ieden exemplarz Pani przesłać. Jeżeli nie o wyjeździe Korzeniowskiego zapewne nie omieszka tego uczynić.

Imperatora w Krzemieńcu się spodziewaią.—

824. Mar. 2. 63

4

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jużci podobno oczy muszę wytężać, jak mię obciąża dług z którego się WMPanu Dob. dla różnych przeszkód jakie w pisaniu listów zachodziły, nieść dotąd nie mogę lecz ufny w Jego dobroci i łaskawem przebaczeniu, składam oraz tak późno moje podziękowanie za pracowite dzieło które mi z Lucka nadesłane zostało, wdzięczność raz moją za ten dar, dla mnie tak miły, nie potrafię inaczej okazać, jak korzystaniem z użyciem zawartych w nim wiadomości do własnych prac moich. — W tym Roku ile mi czas dozwala zajmuję się przerabianiem skryptu historyi prawodawstwa krajowego. Uwagi które WMPanDob. łaskawie poczynić raczyłeś wraz z WDanitłowiczem w pierwszej niedołężnej próbie mojej, uczyniły mi to zatrudnienie niezbędnem. — Lecz w tej pracy jak dotąd nie wiele jeszcze postąpiłem, gdyż owe przestrogi na kilku miejscach powtórzone, trzeba świadectw spółczesnych, a mniej z Naruszewicza i Długosza zmusiły mię obeznać się wśród dobrze, tak z kronikarzami krajowemi jak z obcymi latopiscami zwłaszcza takiemi, z których można zaciągnąć wiadomości niektórych szczegółów dla mnie potrzebnych (Kosmasa nie mam.) Przyznać się jednak muszę że jak dotąd, nie nader obfite do mego przedmiotu zebrałem z nich żniwo, nie raz słowa pojedyncze chwytać potrzeba i na nich (może błędne) opierać hypothezy; przynajmniej ja mogę być w takiem położeniu, niewątpię bowiem aby każdy podobne znajdował w tego rodzaju badaniach trudności. — Chciałbym postępować w opisie początkowych czasów za wzorem Eichhorna (deutsche Staats und Rechts-Geschichte.) lecz za każdym niemal krokiem urywa mi się wątek, bo nie mamy Tacyta, któryby naszych przodków zwyczaje i obyczaje tak opisał, jak to uczynił ten dziejopis z Germańskiemi narodami. — Pisałem do WDanitłowicza żeby się wystarał dla mnie pierwszych numerów tygodnika Wileńskiego, którą prośbę i do WMPana Dobrodz. zanoszę. Biblioteka nasza tych numerów nie ma, a w nich umieszczone Pańskie uwagi względem Stanu polskiego za Bolesława W. byłyby mi potrzebne. — Donosi mi WDanitłowicz że historya prawa krajowego sp. Ostrowskiego będzie drukowaną w Dzienniku Wileńskim; ta wiadomość nie mało mię ucieszyła. Niech wystąpią Recenzenci

przeciw

przeciw nieboszczykom, a tem czasem my żyjący będziemy umieli z uczonych sporów korzystać. Życzyłbym tylko, żeby nie Rękopism skrócony, dawany uczniom do przepisywania, którego i mnie udzielił Ostachowski po powrocie swoim z Wojażu na dwa tygodnie do przepisania, ale obszerniejszy skrypt jego, już do druku (jak mi sam powiadał.) wygotowany, mógł być przedmiotem pisma peryodycznego, tego bowiem Rpmu zgoła nie znam, a tem samem większą mam ciekawość czytania jego treści. Tym czasem ufny w przychylność WmPana Dobrodzieja ~~[illegible]~~ który zapewne nie zechcesz odmawiać dla ~~tych~~ pragnących pod jakimkolwiek względem około dziejów ojczystych, nie mniej przez wzgląd na dane mi pozwolenie w czasie Jego bytności w Krzemieńcu, ośmielam się zasięgnąć rady Jego w niektórych przedmiotach tyczących się początkowej historyi prawa naszego. Nie pragnę obszernego wywodu owszem, kilka słów prostujących moje wyobrażenia wyprowadzą mię na drogę, nie pożałuję pracy, gdybym miał wskazane źródła z których mam czerpać pewniejsze wiadomości. —

1., Nie wchodzę w tak liczne mniemania a niekiedy oczywiste brednie, względem siedliska i wędrówek Słowian, które jednak z tych mniemań najbliższe jest do prawdy? Jeżeli żadne, jak się mam z tego położenia wywinąć, gdyż kilka przynajmniej słów, idąc za wzorem Eichhorna, chciałbym wspomnieć o tej okoliczności. Czytając teraz kronikę Helmolda który (C. II. p. 5. Ed. Lubekiej r. 1659.) opisuje siedliska Słowian północnych od Pomorza dalej ku zachodowi, znalazłem pod tym rozdziałem przypisek obszerny wydawcy tej kroniki Henryka Bangerta, który Słowian wprowadza nad brzegi Bałtyckie po ustąpieniu Wandalów od czasów Valentiniana III a z tąd rozsyła ich aż do Illiryi, gdzie im tworzyć różne królestwa między innemi polskie i czeskie. Gdyby Bangert mniej więcej był trafnym, czy nie można by z niem pogodzić Nestorowych wieści który powtarzając greckich latopisców prowadzi znowu Słowian od południa na północ?

2. Zdaje mi się żem wyczytał w Bandtkiego historyi iż Ditmar towarzyszył Ottonowi III do Gniezna, lecz w samym Ditmarze tego nie znajduję, lubo ten dziejopis umieszcza szczegóły przyjęcia Cesarza przez króla naszego. Lecz ta wiadomość mniej ważna jest dla mnie, zawsze bowiem Ditmar będzie współczesnym Bolesławowi W. ale

3. Co ja mam czynić z Wiecami, niechce mi się ich szukać dopiero pod panowaniem Jagellonów. Prawda że Gallus i Kadłubek niewspominają de terminis generalibus, mówią wszakże o przejażdżkach naszych Książąt po kraju, z którymi od czasów Bolesława chrobrego bywała może nie odstępnie i rada ich przyboczna: na tych przejażdżkach sądzili, bo przy królu było zawsze najwyższa instancya, i tak Bolesław W. „quamvis esset magnis negotiis occupatus, multisque cuneis et magnatum et militum constipatus (Gallus edy. Gdans. p. 63.) sądził sprawy nawet kmiecie. Nadto miejsce w Gallu tyże odjęcie wzięte ex libro de passione S. Stanislai

opisujące

nadużycia popełniane za Bolesława śmiałego przez panów zasiadających się na sądy „Colloquia”, czy nie mówi o wiecach „cum enim ad Colloquia conveniebant, grata et annonas hominum dissipabant” (p. 73.) Nie mogę tylko sobie przypomnieć gdziem czytał o czasie zjawienia się tej legendy, miałbym za sobą dowód gdyby była wcześniejszą od Kazimierza W. – Nie miały zapewnie początkowo te sądy ani miejsca ani czasu oznaczonego, nie był opisany ich kształt wewnętrzny, bo to dopiero później nastało, ale z tego koronnego i tak powiem trybunału, czy nie powstały nasze późniejsze wiece, bez naśladowania koniecznego w tym względzie Węgrów, od których może nie wzór pierwszy lecz tylko dokładniejsze urządzenie tego Instytutu przyjęli Polacy. Nie ma Werbőczy w Bibliotece naszej, nie mogę więc uczynić porównania tego rodzaju sądów polskich z węgierskiemi; może kiedyś stąd na jaki widok natrafię.

4. Wspodobnej niepewności zostaję i względem początku nastania sądów wojewódzkich i kasztelańskich. Nikt już z Naruszewiczem powtarzać przypuszczeń Długosza na wyobrażeniach swojego czasu opartych, zdaje się więc iż niepodobna szukać początku tych jurysdykcyi za Bolesława Chrobrego zwłaszcza że i pierwsi kronikarze nasi nic o tem nie mówią. Lecz prawa pisane wspominają o obowiązkach tych urzędników, prawią o tem jako o rzeczy nie nowej lecz dobrze już znanej.

5. Bandtkie w historyi polskiej wspomina, że karę oślepienia której ulegli Odilen i Przecław zwolenni(?) Bolesława I. powtórzył Bolesław III na Zbigniewie (T. I. p. 166 i 284.) chciałem źródła tej wiadomości szukać, lecz ani w Gallu (edyc. Gdańs.) ani w Mateuszu (edyc. Dobromil.) żadnej wzmianki o tem nie znajduję, chociaż oni dość obszernie panowanie Bolesława III opisywali. Tę jednak okoliczność chciałbym na świadectwo współczesnych oprzeć bo bym miał ślad pewny zwyczajowego prawa, które stanowiło karę oślepienia na buntowników.

6. W jakiem znaczeniu brać trzeba ten wyraz vastandiones obok villicos położony u Galla (p. 65.) a w drugiem miejscu vasaldiones obok Comites „suos vasaldiones et Comites in locis principalibus (Władysław Herman.) et munitionibus ordinavit (p. 80.) Zdaje mi się że to nie może być czem innem niż mową jak o lennikach. Prócz tego: na następujące miejsce Galla czy nie dowodzi tego, że milites, o których tak często i w kronikach i prawach jest wzmianka, lennością posiadali dobra: mówiąc bowiem o buntowniczym Zbigniewie, przybiegającym proszącemi od Bolesława Krzywoustego tak wyraża „tum a fratre Mazoviam retinere sicut miles non ut Dominus impetravit (p. 90.)

Jestem nadużył cierpliwości Wm Pana Dobr., uczyniłem to w nadziei że dawnemu uczniowi ta śmiałość wybaczoną będzie. Inne pytania moje dalszemu zostawiam czasowi jeśli wolno mi będzie je przesłać.

O śmierci córki dobrego naszego Jankowskiego zapewne WMPDob. musiesz już mieć wiadomość, biedny ojciec ~~[illegible]~~ nie może się uspokoić, od chwili w której umarła, dotąd [illegible] od czasu jej śmierci nie zasypiał. Pani Jankowska zdaje się iż szczęśliwsza nad sobą mocy, wszakże po stracie córki dostała spazmów które ją dotąd nie przestają dręczyć — [illegible] się zdrowi, a szczególniej kontent ze swojej Emerytury. X Prałat Oleński gwałtem wybiera się do Wilna, dotąd u nas nie wiadomo kto na ten przypadek mający Jego zastąpić. — Glücksberg na tegorocznych kontraktach Kijowskich taki miał odbyt na książki jak sam nie pamięta. mówią że zgora za sto tysięcy ich sprzedał, wielkie nawet dzieła tych polecone i tak się znalazł takiego który mu za Encyklopedyję 200 cz. zło zapłacił. Korzystniejszy w Kijowie ze za Manuskrypt Romansu Kropińskiego dał 1000 # każdy exemplarz przedawał po 4 # i wszystkie wyprzedał, pod okiem Wacława Rzewuskiego już go tłumaczą na język francuski.

Moje ukłony W. Daniłowiczowi oświadczając zostaję z prawdziwem uszanowaniem

WMościwego Pana Dobrodzieja

Sługą najniższym

Józef Jaroszewicz.

Krzemieniec dnia 2. Marca 1824 r.

P.S. Nie wiem czy doszedł list przed tygodniem pisany do W. Daniłowicza w którym dołączyłem dla W. Bobrowskiego wyciąg żądany z Raynalda.

825. Marca 8 5 65

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański dopiero na trzy króle odebrałem od Glücksberg wraz
z trzema Exemplarzami historyi Wazy, z których dwa podług danego
mi polecenia wręczyłem WW. Jarkowskiemu i Uldyńskiemu, a trzeci
zostawiłem dla siebie, a dar Pański będzie na zawsze dla mnie mi-
łą i szacowną pamiątką. — Jużem rozprzedał wszystkie numera
prenumeraty na Dzieło WW. Maciejowskiego, prenumeratorów naz-
wiska dołączam, Zebrane zaś Złł. 70. wysłałem Panu Dobr. P.
St. Cyr który teraz bawi w Warszawie gdzie równie jak w Krze-
mieńcu ma swój handel, a ja wzmiankowaną kwotę zaliczę
Żonie jego Pani St. Cyr, która u nas mieszka (t: w Krzemieńcu)
Jeżeliby zaś ten list nie zastał Pana St. Cyr w Warszawie, tedy za
jego powrotem do Krzemieńca, będę się starał ten interes jak
najspieszniej załatwić. — Musi być Panu Dobr. wiadomo że w Krze-
mieńcu miały przeszłe oględzi JW. Kuratora wraz z Zastępcą Rektora
przy których był Hamzin, Kuchniewicz i Mieczyński. — Wszyscy równy
ale Kursowi miało tych szkolnych godzin na dwóch lekcyach, zdarzy
to się że odemnie też więcej wzięto, trafili na Ekonomicznej,
wykładałem wówczas o spadkach beztestamentowych w polszcze i
Litwie z porównaniem celniejszych w tej mierze prawodawstw Europy.
Wszczególności nie mało JW Kurator mi powiedział. Słyszałem od
niego że był kontent ze Zgromadzenia i uczniów. Tylko przy
końcu doznali cokolwiek ambarasu Pan Korzeniowski Nauczy-
ciel polskiej literatury i P. Andrzejowski pomocnik P. Bessera
zupełnie Ziół P. Korzeniowskiego. W Vogel będzie już Ojcem [illegible]
Zdaje się jednak że ten wypadek jest bez konsekwencyi, bo się
wszystko cicho skończyło. JW. Kurator pojechał ztąd do Humania
z tamtąd zwiedzi Świsłocz, ztąd do Wilna a potem do Warszawy

w Maju

dyciał nam powtórnie wszystko. Co znaczy będzie nie nie wiemy.
Od P. Danilłowicza nic dotąd nie mam. Lecz wiem z kąd inąd
z pewnością że z Petersburga pojechał do Charkowa gdzie w Uni-
wersytecie tameczym otrzymał posadę Professora Dyplomacyi.
Niech mu to więc będzie nadal życzliwsze! Pana Jurkowskiego in-
teres względem Dykcyonarza sam Kurator wziął na siebie i za po-
wrotem jego do Wilna ma być ukończony. — Glücksbergowi nie
musiały być bardzo miłe tegoroczniejsze zmiany. — nie mając Do-
browolskiego — niechciał 200 rubli płacić zaliczał na Księgarnią
i Drukarnią, a komitet od Rektora naznaczony (w czasie byt-
ności z Kuratorem) otaxował jego mieszkanie stosownie też do
praktykowanej ceny w Krzemieńcu na 450 r.s. — Oświadczył
przed poufałemi sobie, że jeżeli ta Opinia potwierdzona będzie
(a wątpię żeby co mógł urwać) opuści Krzemieniec, gdzie na
wielkie jego zasługi żadnego względu nie mają. Pomimo tego
nie porzestanie zdzierać (Jus z Teryna przedawany był po 4½ r.s.)
i nieregularności największe w sprowadzeniu dzieł zapisanych.
Ja sam już od lat czterech czekam na Instytucye Gaja ex codice
rescripto, zalecone w Wilnie, a dotąd ich nie mam, dosiać
potrzebnie, zwłaszcza mając dawać na rok przyszły prawa rzym-
skiego początki podług Mackeldeja, który też do owych Insty-
tucyi ciągle odwołuje. Nie śmiem Pana Dobr. zatrudniać, ale
byłbym nieskończenie był wdzięczny, gdyby też Pan Dob. chciał za-
trudnić sprowadzeniem mi tego dzieła na moje konto, z wdzięcz-
nością powróciłbym wydatek. —

Polecając się łaskawej Jego pamięci i względom pragnę być
zawsze

Wielmożnego Pana dobrodzieja

sługą najniższym

Jaroszewicz

Krzemieniec
dnia 8. Marca v.s.
1825.

P. Zinowicz najniższy ukłon zasyła, niedawno
bardzo nam chorował, lecz już jest zdrowszy

Lista prenumeratorów w Krzemieńcu

	Biblioteka Lyceum Wołyń. — Exemplarz	1.
	Józef Jaroszewicz prof. prawa Rz. i Kraj. w Lyc. Woł.	1.
Uczniowie Lyceum Krzemienieckiego	Henryk Zalewski —	1
	Wiktor Buszczyński —	1
	Tadeusz Sabatyn —	1
	Jan Sadowski —	1
	Adam Oraczowski —	1
	Zenon Michalski —	1
	Celestyn Zahaszewski —	1
	Józef Ułdyński prof. hist. w Lyc. Woł.	1
	Cyprjan Daszkiewicz —	1.
	Joachim Lelewel —	1.
		84.

Mieczkowski

1825. Mai 31.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

—

Dzięki mocie zapytaniu Pana zatarkowaną pamięć przypo-mni mi Gaja, przy Prolegomenach będzie zapewne i tytuł dzieła którego teraz niedostaie — Glücksberg powinien być wdzięcznym Panu, że go raczysz bawić w swym liście, bo ja zawsze przy moim umieniu nie zostanę, że o sprowadzeniu pierwszey Edycyi Gaja nie pamiętał, a drugiey zapewne nie widział. Biedni z nim iesteśmy, z całego 1824 r. dotąd ieszcze nie mamy ani Lipskiey ani Göttingskiey literackiey Gazety chociaż Lyceum na pisma peryodyczne zawsze z góry pieniądze daie. — Z Pańskiego listu wyczytałem że pracowicy Warszawy winien przyznać naukowości Mackeldeyowi. Mam iego piątą (1823.) Edycyą pod względem dawnieyszych zaś wydań czytałem recenzye, lecz tego zarzutu nie uczyniono mu w całych Niemczech; w Edycyi zaś którą posiadam widzę we wstępie każdey materyi z dokładnością wypisaną wiadomości tyczące się źródeł i literatury praw rzymskich, pod każdym prawie paragrafem obok wybór zebrany wskazane nayznacznieysze pisma w materyi którą traktuie, wraz z tą porządkiem ułożonym: sposobem iasnym wytoczona. Jeżeli zaś pokazuie przy końcu traktatów, co z prawa rzymskiego zachowała praktyka niemiecka lub wcale od niego odstąpiła, uczynił to nie darmo zbyteczne, a przez tego otwieraiąc nam pole do porównań prawodawstw nowszych z [illegible]

[illegible]

Kryminału, i tak nie wiem czyli bym zasłużył na nagane [?]
jeśli w tych samych miejscach zwrócę uwagę na pra
wodawstwo Czeskie i ~~[illegible]~~ wnioski a czasem podobieństwa
między niem a rzymskiem zachodzące wskażę. Prawda
że Mackeldey wykłada tylko ostatecznie obowiązujące prawo
bez jego historyi wewnętrznej, bez której to może być wy-
kładane osobne obok historyi źródeł i naukowej uprawy
jak mamy w dziele Hugona, szczerze więc przyznam się
że nie wiem dla czego bym miał Mackeldeja porzucić.
Mam nadzieję że Szymanowski na tem nie straci, a Ma-
ckeldey, z którym żadnej Edycyi Heinekcyusza równać nie
chciałbym, będzie w języku polskiem. — Tom I. już gotowy. —
Pan Paweł Jarkowski pisze do Pana i przesyła żądaną
wiadomość, w opóźnieniu nie jego, lecz niegrzecznego ko-
pisty była wina. Zapewnie i Pan Ulrzyński [?] będzie również
pisał do Pana. Ponieważ Panu podobało się umieścić mię
w rzędzie tych których Pan wzywasz do czynienia zarzu-
tów na historyą uwagi [?], a ja tego zaszczytu muszę odstą-
pić bieglejszym, niech mi przynaymniey wolno będzie
zapytać się gdziebym mógł wyczytać że Scarabellus
zowią po polsku Świerczatka [?] i jakie ten wyraz brzmie-
nia Słowiańskiego w Łacinie ma same Znaczenie?

O naszym Panu Ignacym — nie mam żadney wiadomości
ani zapewnie powodu dla których nie pisze. Podobno
nie będziemy się cieszyli Edycyą Statutów Litewskich; wszak
że nie tracę ufności, a tym czasem czekam zapewnie
na rzadkie Mazowieckie, z których nie wątpię że nie
do sprostowania tej części historyi praw naszych, tak wszy-
stkowo [?] przez bacznego [?] traktowanej. —

Uradowało się przekład Gibbona na język polski, żeby tylko prędko był drukowany, zapewne znajdę w nim pomoc do poprawy mojego tłumaczenia Hugona historji z którém nie mam jeszcze odwagi wystąpić.

Głośna Glücksbergowie za staraniem P. Jurkowskiego przyszedł już do końca, ponieważ summa zostało zaasekurowana. że zatem za trzy miesiące sprowadzone będą druki do Krzemieńca i robota się rozpocznie. Daj Boże żeby tak gorliwości w układzie publicznym wygrawała ~~...~~ gorliwości jakiej okazania tam gdzie o ich konduity interes idzie.

Dzisiay przed południem kiedy to piszę odwiedził Bibliotekę i Gabinety Liceum Minister Spraw wewnętrznych Jo Kochubey jadący do wód Zagranicę.

Polecając mnie pamięci i Łaskawym Względom zostaję.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa najniższy

J. Jaroszewicz

Krzemieniec
dnia $\frac{19}{31}$ Maja
1825.

Za Gaja złp 13. wręczyłem P. Emanuelowi do oddania Panu z podziękowaniem mnie

69

7

825. wrzes. 13

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Exemplarz historyi prawa i Dziejów wyexpedyowałem do Charkowa pocztą. Bilety na tablicę chronologiczną otrzymałem i rozprzedaniem trudnić się będę tylko idzie, albowiem P. Młodziński uprzedza mię i łatwiej mu znaleźć konkurentów innych na swojej lekcyi z obowiązku tych uczniów, którym zapewne nie potrafię żadnego biletu wcisnąć, bo on będzie miał w tem pierwszeństwo. — Z ostatniego listu Pańskiego wyczytałem że Exemplarze dzieła P. Maciejowskiego z prenumeraty już mi zostawione, lecz dotąd żadnego nie widziałem, i nie wiem u kogo mam się o nie upomnieć. Pytałem w księgarni Glücksberga ale tam nic nie wiedzą, a Theophil zabawiwszy tylko dwa dni jedno w Krzemieńcu po powrocie z Warszawy zaraz z panami wybrał się do

Berdyczowa

Berdyczowa na jarmark, jeżeli tedy pora nie go dane były z Księgi, to czas oddania do prenumeratorów znacznie się przewlecze.

Polecam się łaskawym względom i pamięci Pańskiej.

Sługa najniższy

Jaroszewicz.

Nie dawno odebrałem list z Charkowa w którym mi Oszczęsny donosi że się uwolnił od Statystyki a dawać będzie prawo Cywilne Rossyjskie i Statystykę litewską której tu uczył. Mało Rossyi

Krzemieniec
dnia 13. Września
1825.

825. Paź 16

8 70

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Kilka tygodni temu nazad jakem pisał do Pszona
do Warszawy przez Milewskiego ucznia szkoły tu-
tejszej, i tego listu jak widzę Pan nie odebrał, w nim
donosiłem że do tych czas nie otrzymałem żadnego
Exemplarza historyi Krzyżewskiey, jakoż i dotąd
nie wiem u kogo mam się o nie upomnieć, a ta
zwłoka przeszkadza nie mało do wyprzedania bile-
tów na pobór czasu, zwłaszcza gdy prenumerato-
rowie moi już wiedzą że dzieło P. Muniszowskiego
~~już~~ wyszło z druku, a niektórzy nawet widzieli je-
den Exemplarz który wraz z Dziennikiem przysła-
ny na miejsce przeznaczone. Prócz tego uczniowie
nie tutejsi są teraz w prenumerowaniu bardzo
ostrożni, ponieważ ich zawiedziono nie mało gdy
zakupiwszy 60 biletów na Geografię rosyjską
(: podobno Zablikowa czy Zablickiego nie pamiętam) tyl-
ko 15 Exemplarzy im nadesłano. P. Wodzicki
nie wie jak sobie ma poradzić. Trzeba więc zaspo-
koić wprzódy prenumeratorów na dzieło P. Muniszow-
skiego, a gdy nastąpi mam nadzieję że jakie jeszcze

biletów

na które rozdać potrafię, bo za wszystkie ręczyć
nie mogę, albowiem zawsze nie wszyscy ztamtąd
PP. Akademicy mający równą tych biletów ilość.
Zważając bo wszystko dziwić się Pan nie będzie
że tylko za dwa bilety złł 30 teraz przesyłam
jeden z nich należy do mnie a drugi kupiła Bi-
blioteka Liceum. — Zapewne PP. Akademicy będą ze
swojej strony nadsyłać pocztą do Pana pierw
~~[illegible]~~ doniosłem nie albowiem życzenie Pańskie.
W tych dniach otrzymałem list z Charkowa i 400
r. as. dla Pana które dziś przesyłam do Lwowa.
Nauczycielem P. Ozorowskiego na prenumeratę Strażnika,
i pisze mi że włożył 10 rub. as. ale żem ich przy
owych 400 nie znalazłem, sprawdzę więc że musiały
być wsunięte w liście Pańskim. Wszystkie te pie-
niądze przesyłam na ręce P. Zinowieja z tego powo-
du że na przypadek gdyby Pana już w Lwowie nie
było on będzie tak dobry że je do Warszawy ztam-
tąd wyexpedyuje. — Co się tyczy dziennika War-
szawskiego P. Jaszowskiego oświadczył mi, że nasza sa-
ma Bibliotheka bez zezwolenia wyższej zwierzch-
ności pism periodycznych prenumerować nie może.
Lecz jeżeli ten Dziennik znajdzie się w katalogu
pism periodycznych, ogłaszanym w Dzienniku Wi-
leńskim, postara się o to aby go Biblioteka posia-
dała.

P. Uldzyński dawno historyi początku nie wziął bo mu tego nikt nie kazał, zatem kurs swoj jak dawniej po prostu rozpoczął i w tym czasie ku końcowi. Lecz jeśli Nowicki, Kobyński i ten co dał historyą w Liceum wiążą się wszystkie ros-szerzenia, może i dobrze robią, z listu albowiem Zakon-kowa dowiaduję się, że tam otrzymano pismo Mi-nistra aby wybrano zdatnych ludzi na historyą i języki Rossyjskie, dla wysłania ich do Warszawy, Białego stoku, Lwizbory; w moim liście dodano i to by zapewnie Uczniowie w liście tych dalszych szkół nie ma, bo by nie był zamilczany. — O dziele Ma-ciejowskiego nic mówić nie mogę, bo tylko dzień jeden wziąłem ten Exemplarz u Lelewela który posłał do Nowalskiego, zaledwie miał czas oglądnąć wzdział do siebie pierwsze rozdziały i połowa przyszłej, w któ-rym to rozdziale trzymając się zdania P. Bandtkiego nic nowego — Autor nie dowodzi, a uwaga Pańska umieszczona w przypisku swoj wzrór i zdanie jego zbija. — Od P. Radzkiego będzie Pan miał zapewne osobną odpowiedź. — P. Chwicki mocno był chory lecz już wyzdrowiał, zajmuje się teraz układaniem no-wych konspektów podług Smitha, którego już bez przerwy czytać dawać będzie, gdyż prawo powszechne wyszło z planu. — Chciałem był wyjechać się do Lucka i tam choć parę godzin zabawić ~~się~~, ale jeś

tak

tak więc obszerny przeszkody, że w żadną miarą tego uczynić nie mogę, chociaż przypadające święto w tym tygodniu było do tego bardzo dogodne. Szkoda że to nie dostąpi Przyjaciel... Wiele na tem tracę.

Tłumaczenia Hugona wydawać się chciałbym, może by się upodobać Polakom, z nader nieumiejętnego sposobu wykładania swych myśli, dowodem tych trudności tego stylu, a w tłumaczeniu dosłownym trudno byłoby się ustrzec owych nawiasów rozmaitych i ogromnych przypadków. Przy tym dla początkowych trzeba więcej dbałości o wszystkie a czasem mało znaczące okoliczności o powiedzeniu słowa, a więcej rzeczy dorozumiewanych. Lecz mógłbym przygotować kiedy się podług Hugona, bo tego wszystkie prawie gotowe, zwłaszcza iż dawno wprzódy oryginał jakich widoków nie znajdą w dziele P. Maciejowskiego.

Wszystko co kolwiek Pan masz do Chełmna, śmiało uczynić nie mogę gdy przeczytać, najprędzej się będzie Obu Panom dogodzić i usłużyć.

Łasce i pamięci Pańskiej siebie polecając jestem zawsze z prawdziwym afektem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą.

Jaroszewicz

Krzemieniec

d. 16. Październik

1825.

826 · Lipc. 10

Dzięki moie składam WWMPanu Dobrodzieiowi
za udzieloną mi rozprawkę P. Bandtkiego, którą
przeczytawszy, przesłałem do przeyrzenia Panu
Danilowiczowi. Nowe odkrycia P. Bandtkiego
dodaią Mu serca do uporczywości iak się zdaie wal
ki z tymi wszystkimi którzy przeciwnego z nim
są mniemania względem powagi praw rzyms
kich w Polsce. Zdaie mi się iednak że w sprawie
swoiey nie wiele przez to postąpił, zawsze im
duch naszych praw szlacheckich będzie na przesz
kodzie; zresztą ieżeli były iakie chęci projekta
tych nigdy za skutek brać nie należy. Nie wiem
co mi P. Danilowicz w tey mierze odpisze. —
Upraszałem Pana Korzeniowskiego że przyimie
zwitek kart historycznych dla rozprzedania ich
w Krzemieńcu, wszelako nie życzyłbym Autorowi
czyli Xięgarzowi więcey przysłać nad 10 Exemp
larzy, gdyż dotąd tylko trzech pewnych mam
prenumeratorów, może też ich więcey znaydzie
gdy rzecz samą obeyrzeć będą mogli. — Przykry
był dla mnie teraźnieyszy rok szkolny; chorowa
łem prawie przez dwa miesiące, na uporczywy
kaszel, który mię i dotąd iescze zupełnie nie
opuścił. Nie mieli iednak moi kolledzy na to
względu że iescze iestem tylko rekonwalescen
tem i włożyli na mnie obowiązek czytania

rozprawy

przy otwarciu roku szkolnego, a tak wakacye
przeszłe minęły w [illegible]. Chcę napisać
kontynuacyą dawniejszej mojej pracy, zwrócić
uwagę, w pierwszem historyi prawodawstwa nasze-
go, na czasy bliższe przed i po wprowadzeniu do
nas Chrześcijaństwa, a zatem coś powiedzieć o wpły-
wie nowej wiary na stan moralny i prawny na-
szych przodków, o skutkach Chrześcijaństwa które
się wcisnęło do nas z dwóch przeciwnych sobie stro-
n, to jest od zachodu i wschodu, a szczególnie władzy du-
chownej na nasze prawodawstwo. Zbieram teraz
potrzebniejsze materyały, tylko robota idzie, nie
mam dobrych pod ręką pomocy, a co najbardziej
nie mam takiego na miejscu, a kogobym mógł w trud-
ności rady zasięgnąć, a tak samemu sobie
zostawiony, bo nie jakiejś dziwolągach [illegible] —
Na pismo periodyczne o którym dawniej Pan Dobro-
dziej pisał do mnie, prenumerował P. Jarkowski, ale iż
z tąd kiedy go dostać już nie widziemy; tedy łatwo
sobie wystawić jaka jest nieregularność ze stro-
ny Glücksberga i ile z tego powodu cierpiemy.

Polecam mię łaskawym względom i pamięci zosta-
jąc z prawdziwem uszanowaniem

WWmPana Dobrodzieja

Sługą najniższy

Jaroszewicz

Krzemieniec
10. Lipca
1826.

Krzemieniec dnia 10. Października 1826.

73 70.

Dobre życzenia Pańskie tyczące się mojej przyszłości z wdzięcznością przyjmuję, i wzajem wzajemnością wkrótce się wypłacić — Jeżeli się Pan zabawisz jeszcze czas jakiś w Lwowie przesłałbym rozprawkę moją, którą czytałem na otwarciu tegorocznym, tylko posyłanie tego [illegible] nie pozwala przysłać, bo sam odbyłem jeszcze raz tę mechaniczną robotę dla Uniwersytetu, a przekonałem się że przepisywać samemu nie mam wielkiej ochoty. — Lecz przekonasz się Pan że ta robota niewarta jest druku, co pisałem na prędce przy zatrudnieniach tych zupełnie innego rodzaju zatrudnieniach i kłopotach, które miałem w czasie wakacyj; owszem zatem nie jest wykończona, i z jednej tylko strony uważana, bez żadnej [illegible] batem się zająłem, a tak znaczna część rozprawy, mająca na celu wzorze [illegible] i wszystkie [illegible] formuły zostały w brulionie. Powtarzam więc że drukować [illegible]; lecz zawsze godziłoby się sprostować błędy, jakie mam nadzieję że nie [illegible] Pan swoich uwag nie zechcesz odmówić. — Wielką przysługę Pan uczynisz dla dziejów prawodawstwa Naszego wydając zapomniane pisma, a komu są znane skarbnice dziejów te pamiętniki potrafi wartość tej pracy ocenić. Nie godzi się wcale zachowywać i wyrywać [illegible] tego czego dla którego dzieje zaszczytne że były jego [illegible] i że nie [illegible] krzywdząc [illegible]. — Mając Pan w obrazie prawodawstwa naszego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mówić o kmieciach jako osobnym stanie, o różnych [illegible] mała ale do ogółu [illegible] rolników, mogłbym mimo postrzeżenia [illegible] z takie [illegible] przydatne zakomunikować: czytając w Tinecyi Zygmuntowskiego Potwierdzeniu [illegible] na dani poprzedniczych [illegible] 29. 1105. (jeśli tylko nie jest sfałszowane) postrzegłem że między innemi wioskami wspomina „Villam Czutow cum smardonibus" myślałem że wyraz smardo [illegible]; dopiero jest otworzona [illegible] średnich wieków, [illegible] w Ducange'u [illegible] nie [illegible] znalazł; dopiero w Prawdzie Ruskiej (D. Rek. I. 92.) [illegible] że Smerdy [illegible] klasę ludu wolnego jednak. Czy smardo i smerdo niejako jedno znaczy? Sądzisz Pan że [illegible] mam do [illegible]. Od P. Daniłłowicza całego [illegible] [illegible], dam więc pokój moim postrzeżeniom. Od [illegible] nie miałem dawno listu, nawet na ostatni mój list, do którego dołączyłem [illegible] [illegible] rozprawy Bandtkiego, nie raczył mi odpisać, mój [illegible]. Teraz Panu wydawnie rozprawy Bandtkiego, nie [illegible] [illegible] [illegible]. Teraz Panu wyżądam rozprawy Bandtkiego, nie [illegible] [illegible] [illegible] tylko wydrukowanie [illegible], dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Tylko drugi Tom przysłano. — Racz Pan [illegible] wdzięczność [illegible] [illegible] do P. Lelewela. [illegible] dam moje postrzeżenia do druku. [illegible] [illegible] te [illegible] go od [illegible] [illegible] [illegible] uwag [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie powinien. [illegible] [illegible] [illegible] radości [illegible] [illegible] Pańskim [illegible]. —

Z prawdziwym szacunkiem jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Sługą najniższym
Jaroszewicz

A Monsieur

Monsieur

Lelewel.

à Luck

d. 26. Października 1826 w Krzemieńcu

74

77.

List P. Żukowskiego przez ostatnią Pocztę pisany do Pana, uspra-
wiedliwił mnie i jego, a może też i listy nasze, które
zapewne gdzieś na poczcie zaległy, do tych czas się Panu
dostały. W ostatnim liście donosiłem Panu o rozprawie
którą czytałem przy otworzeniu nauk w tym roku szkol-
nym przeszłym. Szło tylko o jej przepisanie, co gdy sam
uskuteczniłem, dogodnego nie znalazłszy kopisty, przeczy-
tam ją Panu, powtarzając też samo co w uprzedza-
jącym liście wyraził, że ta robota na prędce zrobio-
na i niewykończona, nie warta ani druku. Sam Pan
najlepiej się o tem przekonasz, jeżeli zechcesz zadać sobie
obowiązek cierpliwości i ją przeczytasz. Gdybyś jednak
Pan chciał koniecznie aby coś mojego wyszło do Pa-
miętnika, możeby z biedą i to Anonimie umieścić mógł
[illegible] z mowy [illegible] przez P. Rakowie-
ckiemu w dziełach pozostałych po ś. Czackim, kodeksu
praw Religijno-cywilnych Słowiańskich, upatrywać
mniej, i dowodu w Słowiańskich praw pisanych przed tym
[illegible] nawet nie mieli. — O wezwaniu mnie do Lit-
wy na [illegible] urzędowego nie mam, z prywatnych tylko wiado-
mości, i bo nie dawno adresowanych dowiaduję się,
że na teraźniejsze postanowione mnie wezwanie na Extraordy-
naryjnego, że o tem posłano do Kuratora i że Kura-
tor i drugi jakieś stanęło się o płace [illegible].
Wszystko więc sobie też leniwie de me, bo co do
mnie nikogom o tem awans ani ustnie ani listownie
nie prosił. Będę zawsze kontent co mam, a mam dosyć
bogato.

przyznajemy do tego czy używałem, tam zaś potrzeba
jak słusznie Pan uważasz żeby Opatrzności oddanym
zostawić — Wszakże przedmiot mają mnie więc
nie i tego nie wiem, o tem tylko dowiedziałem się, że
ni tego Ks. Opata nabawić Kapelli, przypominając
na bezpieczeń żeby mnie z tłumaczenia uproszono, za co mi
się nie spodziewam wielkiej z mojej strony wdzięczności
Listu tego nie posyłam przez pocztę, i przesłanie jego
poruczył na siebie Pan Wiktor Ruszczycki o drodze [illegible]
od Łucka mieszkający. — Nie nie wiem gdzie i jak
Dantyszkowi się obrać prawie od roku napisał do
mnie. Prenumerowałem dla niego poezyj Rzymian
u Glücksberga, nie tylko że wszyscy prenumeratorowie
go nie umniejszyli, ale nadto przysłano mi złoty
na tylko tom drugi, których odbiór prenumeraty
będzie pierwszy do Charkowa. Odezwanie jednak przedtem
wanie tej listy od Dantyszkowicza, bo miał mi odsyłać
uprzejmości Brandtlerowi który nie posłałem przez
Nowickiego najprędzej tego twojego. Nie wiem
dla czego tak długo milczy, więc nie rozumiem.
Zebrałem się teraz twojego listy pisząc prawie.
czytając, ale i że się nie rozumie więcej, gdybyś Pan przyzwo
lił to w wolniejszym czasie zakomunikować.
Polecam się łaskawej pamięci i względom

prawdziwym dobrodzieja

Jasiński

Wilno d. 14. Stycznia 1827.

Od dwóch tygodni iestem już w Wilnie – jutro mój kurs roz-
poczynam. Przykro mi było porzucać Krzemieniec przeżywszy
w nim lat dziewięć z Ukontentowaniem w towarzystwie osób miłych
i przyjacielskich. Nie życzyłem zmiany, nie starałem się o te-
coż sobie, nie też od woli mojej zależało. Teraz pocieszam
się nadzieją, że na początku wakacyi odwiedzę Wołyń. We
tak przy Okoliczności ułożyłem że Odzieżą wyprawiłem do Libawy.
Listy które pod moim adressem szły do Pana z Charkowa nie
zastały mię już w Krzemieńcu, i były odesłane do Wilna, które
z niedzielną pocztą wyexpedyuję do Warszawy. P. Mickiewicz
oświadczył mi swoję Rozprawę o wpływie prawodawstwa Krzyżac-
kiego na nasze ustawy. Uważam że się chciał dowodnie dro-
gi trzymać, i jak ~~uważam~~ mniemam chciałby się utrzymać przy swem
zdaniu, a stąd postrzegłem że nie widział przypisków Pań-
skich, w których bez ostatku Adherentów [illegible] zwalczyłeś.
Potok czasu moje uczucie odpoczywa w Pańsku. Oddałem cały
ten Zapas na P. Pawła Jaskowskiego. nawet niezyjące Exempla-
rza uprzejmie nie wziąłeś, odkładając to do mojego przyjazdu
do Krzemieńca. Oprócz dawniejszych sprzedałem jeszcze trzy
Bilety, a pieniądze są u P. Pawła. Zakłócenie było przeszłego
gdym miał ostatnią prawie Pańskiego podróży. potrzebna by-
mi była do początkowych moich lekcyi w których chcę
po krótce będę przechodził historyę źródeł prawodawstwa
polskiego i połączonych z polską prowincyi. Pan Dziekan
Zrosko napisał, żebym tak rozłożył wykład nauki prawa
Cywilnego Gubernij Zachodnich, abym mógł całkowity kurs
do Lipca ukończyć. nie wiem czy to będzie rzeczą podobną.
Nie mam jeszcze własnego Mieszkania, tymczasowo do wakacyi
mi go niebędzie. Stoję z Kryszniewiczem, w tem samem miejscu
gdzie mieszkał Abramowicz, od którego raz Pan zajmowałeś stan-
cyę. — Polecam się łaskawym względom i przyjaznej pamięci

Jaroszewicz

827. Grud. 2.

List Pański przez Okazyę nadesłany otrzymałem, i prosiłem Rogal-skiego żeby mię uwiadomił kiedy będzie powracał, ażebym ten list mógł przesłać. Za późno się dowiedziałem od X. Verdelita że Pan dłużej nad zamysł przesiedział w Łucku, od którego tylko o cztery małe mile byłem oddalony, a przytem wszelkiej wyjątkowo łatwości wyjeżdżania. Ale tak to zawsze bywa kiedy się na wsi siedzi. Po powrocie moim z Krzemieńca gdzie owego Xiędza widział było już za późno wybierać się do Łucka. Dotąd odżałować nie mogę, żem przez to stracił najprzyjemniejsze dla mnie chwile. Mógłbym się był i z Daniłowiczem tym sposobem widzieć. Cze-kał on na mnie dwa dni w Bielsku i w okolicy ale umknąwszy się ruszył na swoją Kozaczyznę, nie bez żalu jak mi mówiono porzucając Ojczystą ziemię, do której nie spodziewał się już powró-cić. Będąc w Polesiu zjechali się z X. Bobrowskim i parę dni prze-pędzili z sobą i z ewangelikiem Daniłowiczem. Gdzież w takim nie-ładzie się rozmijając z Daniłowiczem, bodaj czy nie w Łucku to samo obaj nie przejeżdżali. Stało się — Do tąd z Charkowa żadnej nie mam wiadomości.

Exemplarze historyi P. Marii(?), Cesarskie(?) były zatrzymane na komorze koło Grodna. Podczas wakacyi jako Professor niejako Uniwersy-tetu kazałem przywieźć ich do Wilna, leżały długo w Kancellaryi i nie tak dawno mnie zostały oddane. Nie mogłem ich jeszcze sprzedać. Co się tyczy nowego transportu o którym zapowiada Autor, niech go lepiej w Kommissie odda Glücksbergowi, bo mogą mnie jeszcze oskar-żyć że za nagrobek(?) groszowy uprzywilejowanemu Księgarzowi, a tego wszystkiego się wystrzegać potrzeba!!! —

Względem rozprawy X. Bradowicza mówiłem z Majewskim, obiecał że się będzie o nią starał, tym zaś kłopocze Jarzinowicza(?) czy nie wyszuka się między papierami, ale nie ręczę za skutek, gorliwość wprzytłumionem się uwiadomieniem literackim Członka Cenzury.

Stosownie do Informacyi danej przez Daniłowicza zaniosłem Lipiń-skiego(?) i przy nim Doktorowi Jeremiczki(?). Żądałeś Pan żebym ich wypisał. Rozumiem że idzie o tytuły rozpraw, nazwiska Autorów i miejsce dru-ku. Przy niektórych nie masz daty, a nie wszystkie są drukowane w Wil-

nie

Rozprawy te idą tym porządkiem

1) Decisio Controversiae juris Canonici, sub felicissimis auspiciis Ill. D[n]. Casimiri Leonis Sapieha. M. D. L. Procancellarii, Slonimensis, Volpensis ett Gubernatoris – Facultatis juristae in Alma Academia Vilnensi Soc. Jesu, munificentissimi fundatoris a Josepho Konstantinowicz Artium et Philoso. Magis. Sacr. Theol. et juris Utr. Auditore, ac non Academicarum disputationum moderatore – publicae disputationi proposita, praeside Clar. et Mag. D[no] Alexandro Aarone Olizarowski jur. Utr. Doct. Serenissimi Princ. Neoburgensis Consiliario et SS. Canonum Ord. Profes. In Alma Acade. Vilnen. S. J. – Vilnae typis Acad. Soc. Je. Bez daty – Pozwolenie drukowania podpisali przy końcu Benedictus de Soxo S. Jesu S. T. Doc. et Acad. Vil. Procancel. – i Simon Dilger J. D. Ordinarius Juris Civilis in Scholis Sapiehanis Prof. et pro tempore Juridicae facult. Decanus.

2) Disputatio juridica desumpta ex Just. Li. 4. tit. 6. d. Act. – de Actionibus Serviana et Quasi Serviana ... in Universitate Viennensi ... publicae disputationi submittit Geor. Fridr. Schikh a. 1676. – Viena Austriae

3) Responsio Modesta ad Cujusdam Quinquaginta singularia juris patronatus Regum Poloniae quae in odium Regularium procaciter divulgavit (a. 1676. jak widać z przedmowy) anonime bez miejsca i czasu druku. zapewne r. 1677. bo mówi we wstępie „Prodierunt anno proximo 1676... Nie jest to więc rozprawa na Doktorstwo.

4) De Commendatariorum Authoritate super Monasteria. bez wyrażenia Autora miejsca druku i czasu.

5) Conclusiones Canonicae de sponsalibus et Matrimoniis.. sub auspiciis Alex. Kotowicz Epis. Smolens. Dec. Prel. Vilnensis publicae disput. proposuit Joannes Jeśkanowicz Art. Ll. et Phil. Mag. etc. Praeside Dominico Mikulski Juris Can. Ordi. Prof. et in Templo S. Joannis Parochialis extraord. Concionatore. d. 26 Junii – Typis Acad. a. 1682. – Wolność drukowania podpisali Petrus Kitrowski S. Jes. S. T. Doc. et Univ. Vil. V. Rector et Procan. Franciscus Udalricus Peljer J. Utr. D. Instit. jur. civ. Prof. Ordi. et p. t. Dec.

5) Assertiones Canonicae. de Regularib. et Transeuntibus ad Religionem ~~..~~ sub Auspiciis Eusta. Kotowicz Schol. Prela. Viln. M. D. L. Referend. ett. publ. Disp. propos. a RD[o] Kazimiro Kosztowt AA. Ll. et Phil. Mag. S. T. et SS. Canon. Auditore. praeside Joanne Korman So. Je. SS. Can. Prof. Ordin. in Al. Acad. Viln. – An. 1686.

6) Immunitas Ecclesiastica omni jure libera ... a servitute laicali vindicata, sub Patrocinio Adami Sarnowski Podpr. Lenciens. ... S. R. Maj. Notarii .. defensa a G. D. Francis. Alexand. Schau theologo Consummato SS. Can. Auditore. praeside R. P. Georgio Klaws So. Jes. ... SS. Can. Ord. prof. nec non Superior. scholar. praefecto in Coll. Vars. S. Jes ... Varsaviae typis Ferdin. Schreiber. S. R. M. Typog. 1689.

7) Punctum juris Canonico Legale de Feriis. sub .. auspiciis Const. Casimiri Brzostowski Epis. Viln. ... praeside Andrea Kruger So. Jes. S. Theo. et SS. Can. Doctore et SS. Can. Ord. Profe. pro consequendo in utroq. jure Licentiatu publ. disput. prop. Alexander Żebrowski S. Theol. Licent. et SS. Can. Auditor ... a. 1701. Vilnae typ. Acad.

77

Więcej bezpraw nie masz. Może Pan innego jakiego żądał wypisu?
Przyrzekłem zresztą te rozprawy, lecz wcale nie spodziewałem żeby się
pozwolenie mógł stosować do tej czy owej kwestyi. Jeżeli jednak
nie zrozumiałem Pańskiego polecenia, można ponowić a ja starać się
będę spełnić żądanie.
Z jaką niecierpliwością oczekuję zjawienia się w Wilnie pracy Pańskiej
nad pierwiastkowem prawodawstwem polskiem. Rkpsm Pański który
się poszedł do Moskwy, zaledwiem miał czas przejrzeć, albo raczej nie
mogłem nic więcej zrobić tylko przejrzeć, bo taka była Jego wola,
a jednak w tym przejrzeniu pochwyciłem nie mało owych, którymi
niektóre wcześniejsze moje wyobrażenia sprostowałem, i śmielej teraz
do pism Kołłątaja, o wiecach, o skutkach prawa Chełmińskiego, o sła-
bości Wiślickim itd. mogłem rozprawiać. Mówię rozprawiać, bom
zwrócił kurs mój w tym roku od historyi prawodawstwa krajowe-
go. Od czasu kiedy Pan z Danitowiczem byliście Tafkami nie jedną wasz-
ną uwagę i niejednego wyjątku w skrypcie moim historyi prawa
umieścić, naglewiało się może drugi dwóch tego co było materyałów.
Przy zwyczajnych moich zatrudnieniach, trudności jaką mam wypracować więk-
szego wytrwania wymagającej, a może i przy nie małej dozie lenistwa
nigdy by może nie przyszło do nadania tym materyałom, jakiejkolwiek
lecz całkowitej formy, gdybym się nie postawił w takim położeniu że
czy rad czy nie rad muszę się brać do pracy bo lekcya na karku. Tak tedy
od Wakacyi ciągle daję dopiedłem dzisiaj (19. Obr.) do przywileju Koszyckie-
go Ludwika. Patrzę się już na Litwę na jej stan polityczny i cywilny przed
Jagiełłą, jak się z tego wywinę sam nie wiem. Że jednak na Egzamina
półroczne trzeba będzie z prawem wystąpić (bo o historyi podobno ani lepiej
będzie ani wspominać, — co odemnie zupełnie zależy) postanowiłem odtąd moje his-
toryę raz tylko w tydzień wykładać, trzy lekcye obracając na prawo, i
tak pójdę sobie do końca roku. Spodziewam się że tym sposobem potra-
fię się jednak dobić do Stanisława Augusta, bo dalej zaczynają się
czasy już nie historyczne jak P. Żegota utrzymuje. —
Czekałem czy mi nie da znać Rogalski, jak obiecał, o wracającej Oka-
zyi do Warszawy, ale naprożno. Tym czasem przyjechał z Krzemieńca Na-
uczyciel Fizyki Jerzy którego Uniwersytet wysyła zagranicę aby się przyspo-
bił do uczenia Technologii, którego miejsce w Lyceum zajął już Abra-
mowicz; miałem mu podać przez niego ten list, lecz kiedy ma odmie-
nioną marszrutę, kiedy do Berlina nie na Warszawę lecz przez Królewiec
pojedzie. Chciałem już oddać list na pocztę, ale tymczasem nadjeżdżający
do

z Warszawy. P. Glücksberg przyrzekł mi nazwalniej że go Pan wczoraj. Pojedzie On z Warszawy do Wrocławia gdzie się ma żenić.

Już tedy skończyłem stan prawodawstwa Polski i Litwy od Kazimierza W. do śmierci Jagiełły, także wszystkim poświęciłem większą mocy, nie mało mi dopomógł wasza edycyi Pawińskiej, mam go ciągle pod ręką, i rzadko się mi jego kiedy tylko wypada choć w krótkich rysach wyjaśnić stan polityczny. — Wielką to rzecz nadrzędnym [illegible] że nie mam dotąd pod ręką tamtejszej historyi porządkowego prawodawstwa Polski. Nie wiem kiedy się będę swobodniej mógł czytać i nad nią się rozpisywać, może dopiero koło Wakacyi, bo choć przyjdzie do Wilna, ale póki otwierać nie można póki katalog nie wróci z Petersburga.

Może Pan wiadomo że nasz P. Zegota odbył w tych wakacyach uczona podróż do Archiwum krzyżackiego w Królewcu. Przywiózł z sobą wypisów na sto kilkadziesiąt arkuszy, w których znajdzie się wiele rzeczy bardzo ważnych dla Historyi Litewskiej.

Czy nie mógłbyś mi Pan wskazać gdzie mam szukać albo udzielić mi wiadomości o Michałowi Litwinie który pisał do Monarchy litewskiego, traktował ch Moskwa. Co o nim pod względem jego biografii możnaby powiedzieć, bo gdzie o nim szczegółowych wiadomości znaleźć nie mogę. Jeszcze i oto chciałbym się Pana zapytać: która zdat potwierdzenia przywilejów żydów przez Kazimierza W. ... prawdziwa w Vl. I. czy r. 1343 umieszczony w tytule (p. 307.) czyli też r. 1334 znajdujący się przy końcu przy zatwierdzeniu (p. 316.)?

Do P. Ignacego nie dawno pisałem, lecz dotąd nie miałem jeszcze od powiedzi. Do Wyszyńskiego od mnie nic nie nikogo dotąd jeszcze nie posłano. Jurkowskiego dykcyonarz działań się w Wileńskim ... u Glücksberga już kilkanaście arkuszy wybito. Syn Chodkiewicza najstarszy Henryk zaraz w tym roku chodzi na uniwersytet. Nasz Sobolewski podobno że weźmie pensyą kaluskia i chcą dla niego wyrobić przytułek w szpitalach. Słychać było że Numizmata Wyszyńskiego myśli odprawić wagony do Wilna, a może i dalej już była zaraz Osoba przeznaczona do ich zabrania, lecz nagle na wiosnę niechęć. Prawda że tam tarzy dotąd bez wyjątku, ale czyli nie ważna by było zrobić i uskutecznić:

Polecam się pamięci i dobremu sercu

Wilno d. 1. Xbr.
1827.

Jaroszewicz
Józef

Choć kilka słów miło mi jest przesłać Panu memu, kiedy dłuższego listu odchodząca prędko Okazya pisać mi nie dozwala. Wysłałem był Panu liścik przez J. Glücksberga z żądanym wypisem doktorów Jezuickich, lecz dotąd nie wiem czy doszedł Jego doszedł. — Prawdziwym kłopotem mię napadł P. Maniszowski, chciał bym Jemu zbyć historyi ale szczęścia idzie tępo; zachwalam jego dzieło, powiadam że cena mierna, a sprzedać ani sposobu; przyczyna zaś tego iż łacina — młodzież na-szej niebardzo się wydaje za polskiemi naukowemi dziełami, a cóż dopiero gdy są pisane w języku łacińskim. Prosiłem Piętkiewicza żeby odczuł aż zareko-mendował na swojej lekcyi (historyi prawa rzymskiego) te nieszczęsne exem-plarze, mógł to uczynić, może co i mówił, ale ochotników jak nie ma tak nie ma; możeby i Glücksberg przyjął i prędzej przedał? Będziemy przy końcu roku szkolnego obchodzili pamiątkę założenia Uniwersytetu przez Stefana i restauracyą jego przez Alexandra Imperatora. Myślałem że spokojnie będę się przypatrywał ceremoniom, ale się szczęścia zmieniły, Onacewicz który miał czytać rozprawę = o Stanie Cywilizacyi Litwy przed i po założeniu Akademii = uwolniony został od tej pracy — a na mnie ją włożono. Nie bez interesu donosząc Panu o tem — wesprzyj mię swoją radą — naucz mię jak mam postąpić zwłaszcza że wszelkie polityczne uwagi miejsca mieć nie powinny; na co na który mi szczególną uwagę zwrócić i gdzie mogę znaleźć zasiłek co tej materyi? Zrobiłem ci ja sobie plan mojej roboty, ale nim do niej przystąpię zechciej (co nie wprzódy jak w czasie wakacyj być może bo teraz zgoła czasu nie mam) uwagą go aż kilka razy zmienić. Może mi i Rogalskiego Opisanie dziejów naszych zbiory, wiele dopomoże, wszakże kilka uwag Pańskich byłyby mi najważniejsze spodziewam się pomocy. Przerabianie dziejów i literatury prawa krajowego idzie choć powoli, ale postępuje ciągle, kończę teraz panowanie Zygmunta 1. kiedy się wszystko skończy, łatwo będzie mogła zmienić formę i tak utworzyć jak mi się zdaje P. Ignacy — dawno już nie miałem od niego żadnej wiadomości — Na Górnic-kiego prenumerowałem i będę ciągle to czynił, byle wybór był dobry. — Muszę kończyć bo mi posłaniec stoi na Exekucyi. X Bałaka Oszmiańskiego mowę za-prosić do czytania pochwały uczniów znamienitych w Uniwersytecie Wileńskim niejako też to dostał X Bobrowskiemu ale się urwał — Zachowaj pamięci i uszanowaniem mię polecam.

Jaroszewicz.

I

Wilno d. 29. Maja 1842 r.

79

15

Kilka dni temu, jak otrzymałem list Pański od Rogalskiego. Dziękuję Panu za udzielone mi swoich uwag, lecz żałuję mocno żem ich wprzódy cokolwiek nie miał. Byłbym się do nich więcej zastosował, może więcej czasu [illegible] mi one już przy końcu roboty, którą własnym krojem skreśliłem i w której więcej zapewne [illegible] niż być mogło, bo zadanie było trochę za ciasne, i dłuższy trzeba by było do odpowiedzi przygotowywać się niż mi pozwolono. Nie zaniedbałem jednak zwrócić choć po krótce uwagi na główniejsze przedmioty o których mię Pan w liście swoim przestrzega. Prawda że Akademia Jezuicka wlazła mi jak Piłat w Credo do cywilizacyi Litwy; tę niedogodność zadanej mi propozycyi przez Komitet czułem od samego początku, i dla tego napisałem rozprawę, w której przebiegam historycznie cywilizacyę Litwy od czasów najdawniejszych do początku wieku XIX. gdzie zatem i o założeniu Akademii wypadło mówić, ale tego wypadku nie brałem za stanowczy punkt z którego na cywilizacyą Litwy wstecz i naprzód trzeba by było poglądać. Dla tego też tytuł mojej rozprawy zmieniłem. — Wszystkie rozprawy i wiersze nie będą chyba na Jubileusz drukowane. ma się to uskutecznić w czasie wakacyi i dopiero przy rozpoczęciu Nauk w przyszłym roku szkolnym rozdawać się będą drobne; a kto wie może zgoła nic nie będzie się drukowało? Że się teraz nie drukuje, przyczyna tego jest, iż X. Kanonikowi Bobrowskiemu zbyt późno kazano pisać pochwałę zmarłych Professorów Akademii Wileńskiej, w zastępstwie P. Mianowskiego, i że dotąd nie mamy rysunku Medalu na tę pamiątkę wybić się mającego, a ten rysunek wypadałoby w drukowanym dziele umieścić. W mojej rozprawie nie mało rzeczy umieściłem w przypisach, które nie mało miejsca zabiorą, nie wiem czy mi pozwolą aby to wszystko było drukowanem. może się to sprzeciwi oszczędności, czego jednak bardzo bym sobie nie życzył, bo te noty mogą jakiejkolwiek przydać wartości mojej [illegible]. — Pozwól sobie Pana zapytać: czy rzecz o Stanie przywodactwa Polskiego do czasów Kazimierza W. tylko w Warszawie jest drukowana a osobnej odbitki nie ma? Biblioteka nasza dotąd jeszcze tego Tomu Warszawskiego nie nabyła, [illegible] czeka pono [illegible] od Towarzystwa czy od Ministerium ani otrzyma. Jeżeli jest osobno wydrukowana znalazłby się tacy, którzy by chętnie nabyli gdyby tylko była w handlu. Jeden Exemplarz dzieła P. Maciejowskiego zapakowałem do Biblioteki i ma u mnie za niego [illegible]. jakbym chciał [illegible] się [illegible] i pieniądze oddać. — Od P. Szymanowskiego dawno nie miałem żadnej wiadomości. — Co ze Statutami Litewskiemi co z dziełem [illegible] się robi?

Polecam się względom i Pańskiej pamięci. — [illegible] Posłowie i Deputowani popierający projekt o reformie praw [illegible], wytoczony w Dziale [illegible], tem bardziej że Podlasianin. Czytam ich prace bardzo mi się podoba i X. Szaniawskiego [illegible] słusznie mu dać pochwały. zapewnie gniewa się P. Bandtkie z Krakowa za prawo [illegible]

Jaroszewicz
Józef

à Monsieur
Monsieur
Joachim Lelewel.

à Varsovie.

Wilno d. 5. Okt. 1828.

80

13

Zbierałem się już od dawna pisać do Pana Dobr. alem czekał póki z listem czego uczynić nie będę mógł przesta- łem widzę że owszem idą w odwłokę: nasze panegiryki za rozprawy i owszem Jabłonowskiemu Bóg wie kiedy będą drukowane; także od dawna zaszła prośba uczynić aby pozwolić fundusz na druk, lecz dotąd żadnej odpo- wiedzi, mnie zaś rezolucya następi Autorowi ze swo- imi pismami nie przedsiębrać nie mogę. Jeśli do nowego Roku nie powiedzą mnu że wolno będzie mu z pracą swoją zrobić co się podoba, postaram się okazyją mojej Rozprawki abym ją mógł od- dać pod tąd Pańskie mu przejść do druku. Wpraw- dzie nalegałoby to uczynić teraz, lecz Klembowski tak też zwiąże ze swoim odjazdem zagranicą iż nie podobna przyjść. — P. Rogalski uczynił mi Pańskie dzieło o poprawkowaniu naszem prawodawstwie - za pa- mięć Pańskiemu. Składam najczulsze podziękowanie - ura- towałeś mię Panie od wielu znacznych błędów, które już we wszystkich moich historyi prawa popełniłem. Nie pamiętam czym Panu donosił, iż się wziąłem przeszłego roku do przerabiania tej części kursu mojego; dopiero od Zygmunta Augusta, lecz włożona na mnie rozprawa przerwała tę pracę, którą i te- raz umyśl nad nimi otworzyć do swobodniejszego cza- su, będę zmuszony czem prędzej układać skrypta dla Statystyki Państwa Ross. i Dyplomacyi, aby po skończeniu kursów tę dodatkową lekcyą mógł tylko rozpocząć.

tem ku przyszłej.

Co mam sobie z dziełem Maciejowskiego? jeden
Exemplarz nabiałe u mnie kupiła Biblioteka
ale o więcej nikt się nie zgłasza — Łacina od-
straszą, gdyby było po polsku pisane nie wątpię
zyskania tych trudności w rozprzedaniu. Mego
Glücksberg bydzie zgorszeniu — niech mi pozwoli
Autor oddać mu reszty Exemplarzy i tego
niebla jedynaka za ich sprzedaży, którego autorzy
ten się posyłać. Oprócz Łaciny, może też wszech
nica przyczyna dla której nie mam konkuren-
tów, może nie dziś było tak dzieło uczniom polecone
przez tego który miał najlepszą przyczynę zachwa-
lić go, i swoich słuchaczów zmusić poznać, tak
jak to sam uczynił wymawiając by wrzyźli do
swego wykładu —.—
Już nawet Żydłowi przedającemu książki wiedząc że
dzieła Czackiego wyjdzie nowa Edycya, i dla tego
Exemplarze pierwszej Edycyi nie mniej tanniej
niż dawniej przedaję. Oby to przykładu naszą
było. Jeśliby była prenumerata, dopomoże tyle
że do wyprzedania jakiej części Biletów i
rozszerzenia ze dobry skutek, ponieważ dzieło nie
po Łacinie pisane. — Gdyby Goedecke wodził znacz-
nych i to przyjął, drugi raz by umarł — cóż
robić, w takiem widzie znaczeniu ust u nas dzi-
siaj Łacina. — Co ten też robi ze Statutami
Litewskimi? Nadzieję kupowali co tylko wy-
dzie z powiadomienia tegoż stosowniej tego
ui

co nie sprzedzą książek trudno wobec ważniejszych przedmiotów. —

Oddawca tego listu jest Krzemieńczaninem P. Bonawentura Klemborowski uczeń adresowany do Malarstwa, szczególniej zaś chciałby wprawić się w rysowaniu z natury. Upraszam go żeby mi przysłał z Warszawy choć w małym formacie portrecik Osoby na którą najmilej by mi tylko zwrócić się patrzyć — Będzie to dla mnie droga pamiątka — Obiecał że to uczyni jeśli tylko czas mu pozwoli. Od Pana zależy będzie spełnienie moich życzeń — poświęć Pani tylko pół godzinki, bo Klemborowski nie długo nie znudzi swoją [illegible]. Drogi Panie, może sobie za wiele pozwalam, ale ta myśl że będę miał Jego obraz u siebie, już mię wcześnie napełnia radością. Jeszcze raz proszę, nie odmawiajcież Pani Klemborowskiemu jeżeli tylko uczyni propozycję. —

Familija moja już się pomnożyła od pół roku, mam zdrowego i ładnego chłopca którego nazwałem Władysławem na pamiątkę że się w [illegible] Litwy urodził. Może będę miał kiedy sposobność zaprezentowania go Panu. Tak więc pomnożyły się już obowiązki życia mojego zostawszy Ojcem. Wszystkie lata spodziewam się że będę na Wołyniu nieco bliżej Lwowa, gdzieżbym był szczęśliwy gdyby — Panu wypadło w tymże czasie odwiedzić

tamte

tamte strony. — Już nie ma pamięci jak wyjątkowo
Ostatnią wiadomość od P. Żyznego Danutto [illegible]
i do niego. Dla tejże przyczyny nie pisałem [illegible]
i do Pana, bom zawsze miał nadzieję że nasze
Rozprawy prędzej, niż się teraz pokazało, będą
drukowane, których exemplarz przy liście chciałem
tem mu przesłać. Ciężko jest wiele na tem tracę
że nie mogą przed drukiem zakomunikować Panom
tej pracy, mam bowiem nadzieję że byście mię
nie w jednym szczególe sprostowali, ale cóż robić —
jak tylko dowiem się że Uniwersytet swoim
kosztem nie będzie drukował, zaraz go oddam
[illegible] do Dziennika, zastrzegłszy przy
niebliższe wyznania o Jezuitach w przypadku
do Smolka jednej ze znacznych osób duchow-
nych. Wysłałem tam najpierw, iż rzeczywiście
prawdę — dziwnie teraz że Jezuici zawsze znaj-
dują swoich Obrońców

Polecam się łaskawej Jego pamięci i dobre-
mu sercu

Sługa najniższy

J. Jaroszewicz.

Bądź Panie łaskaw i oświadcz mi czy wydawca
Botaniki czasu, gdyż już nie ma dawniej
posesyi, i czy wszystkie odebrał pieniądze
z Krzemieńca, gdzie przy wyjeździe moim do
Wilna zostawiłem pomimo P. Jarkowskiemu [illegible]
Jutrem. — P. Jarkowski pisał od [illegible] już nie
tylko [illegible] chory. postawił wezykatorya na nodze
od bólu reumatycznego i nie może zagoić rany.
w tych dniach dublety z Krzemieńca przeznaczone do Helenin;

829. Mai 28.   17 82

Nie w porę może się wyrywam z pisaniem, zwłaszcza w teraźniejszym czasie gdy tak ważne przedmioty zajmują całe Królestwo Polskie, a tem bardziej jego Reprezentantów ale też nie podobna mi i dłużej milczeć, piszę więc, choć może będę Pana nudził. — Ponieważ nie ma nadziei, żeby prędko wyszły z druku nasze Oracye Jubileuszowe (dla piszących też, kto nie lubi mięszając się w kroniki Historyi Uniwersytetu, która z dawnemi Przy-prawami razem ma się drukować) a nam samym wyraźnie zabroniono, oddawać osobno do druku lub do jakiegokolwiek pisma przychodzącego, tym więc sposobem zostawiono każdemu z nas dosyć czasu do poprawienia swych robót. Jużem dawno chciał Panu przesłać moją Rozprawę, ale dotąd to przewlekło z powodu że nie mogłem sam zająć się przepisywaniem. Dopiero więc kiedy X. Bobrowski ułatwił mi tę trudność i przez jednego ze swoich kleryków, sporządził mi kopią, natychmiast śpieszę zakommunikować ją Panu teraz, ale jak zazwyczaj z prośbą, żebyś mi nie odmawiał swoich uwag i wskazał przynajmniej ważniejsze uchybienia, które będę się starał przed drukiem sprostować. Jeżeliby Pan ten sam Rękopism chciał mi odesłać, a nie było jakiej innej okazyi, to chciej odesłać na ręce Uryasza będącego przy Kancellaryi JW Kuratora, a ja tą drogą prędzej pewnie otrzymam. —

Co się tam robi z Kroniką? Słyszałem jakoby tamtejsza Cenzura czyniła trudności — wielka by była szkoda gdyby nowe wydanie nie przyszło do skutku. Filip Plater pisał niedawno odezwę z Inflant do Zawadzkiego, zapytując podobno o Cenzurę tutejszą, lecz i tu próżno o tem myśleć —

Przeczytałem niedawno Obraz dziejów polskich i Chronologiją do tego Obrazu, i czy Pan weźmiesz mi to za złe lub nie, to muszę się za moich prawników ująć których albo tego tytułu Pan nie dałeś albo zgoła o nich niewspomniałeś. — Czy nie godziło się obok innych tytułów dodać i tytuł prawnika Rotundowi Mieleskiowi O.P.D. który czynnie należał do Redakcyi Statutu Litewskiego, Janowi Januszowskiemu wydawcy Statutu polskiego przez się zebranego. Może mniej słuszniej nazwałbym prawnikiem Szymona Zimorowicza zbierającego praw i przywilejów Ormiańskich, ale był zupełnie prawnikiem Andrzej Piotrkowczyk uro. 1581 Prof. Krakowski znany z pisma: Quaestio de bona fide in praescriptionibus. Cracoviae 1618. — Czy Sebastian Petrycy Pilznianin, historyk czy Innocenty Petrycy, pisał r. 1619 i wspomniony prawa kryminalnego de poenis parricidii: ergo prawnik. W tejże Materyi pisał Iłowski (1631) zupełnie opuszczony.

Reinhold Heidenstein równie niewmieszczony w rzędzie prawników choć układał Korrekturę Pruską a o jego współpracowniku Mikołaju Niewieścińskim nie masz nawet wzmianki. — Wincenty Skrzetuski czy nie mógłby nosić tytułu polityka i statystyka? a Steiner czy nie był prawnikiem kiedy pisał rozprawy o pełnoletności i zasadach podług praw polskich? Jest wzmiankę o Mateuszu Kielbowiczu, który czyli był nie dodano: jeżeli to tenże Kielbowicz który czyści Metryki litewskiej przepisywał, i do którego świadectwa odwołuje się nawet Czacki jako do biegłego prawnika, więc było go nazwać prawnikiem. Z tego samego względu można by było umieścić w rzędzie prawników Nałęcza Regenta Wileńskiego, którego historyczną że tak powiem znajomość Aktów Trybunalskich i Ziemskich tenże Czacki zaświadcza. Adam Mędzecki był badaczem, historykiem ale zarówno i prawnikiem. Zdaje się żem nie znalazł nigdzie wzmianki o Michałowi Litwinie statystyku i polityku, o Janie Andrzeju Pruchnickim równie polityku, który pisał: Brevis descriptio provinciar. Magistratuum Regni Pol. Romae 16.. O Janie Wyrozębskim jako prawniku który był Redaktorem ustawy r. 1697 tit. Coaequatio jurium W.X.Litt.o z Kor. Polską. — Otoż, powiesz Pan, wystąpił z Recenzyą jakby z czem dobrem,, lecz bądź Pan łaskaw, zaraz przy tem dodaj ,, wywzajemnię ja ciebie w którejsi Rozprawie, który ten odwet z największą przyjmę wdzięcznością.

Tegoż wakacyj będę na Wołyniu, a nawet niedaleko Łucka, czy nie dowiedziesz się Pan strony wołyńskiej. Czego też u mnie dołożą Exemplarze P. Maciejowskiego dzieła, nie wiem, ale dobrze mu tak czemu nie pisał po polsku. Cały ten Rok zabiła mi Statystyka i Dyplomacya, bo musiałem się uczyć sam a potem uczyć drugich; przewidywałem wprawdzie że to będzie za wiele dla mnie, ale takie było moje położenie że nie mogłem się drożyć ani przebierać! — Ordynans Jaśmielli bałamut, obiecał mi przysłać Abdruk mojej w tym rozprawy, którą Panu podobało się oddać do Dziennika Warszawskiego, i dotąd nie dotrzymał słowa. Ale co Pan na to powiesz że tego Dziennika, jak i sam w Wilnie ani jednego Tomu nie widziałem. Biblioteka go nie ma a nikt ze znajomych go nie utrzymuje. —

Polecając się łaskawej pamięci ponawiam na wstępie uczynioną prośbę

Sługa najniższy

Wilno d. 28 Maja

1829.

Jaroszewicz

Jaroszewicz

Wilno. 26. Xbr. 1829. 83

18

Już podobno pół roku upływa jak Rozprawę moję z listem do łaskawego Pana przez kancellaryę wysłałem. Jedno i drugie miałem już za zginione, aż oto w tych dniach przyszły te papiery na powrót z Warszawy do Wilna, ale jakoby dla tego że Pana w Warszawie nie było i nie wiano komu oddać. Ofiarował też mi wyprowadzić Rogalski powtórnie tąż drogą Rozprawę posłać, alem mu podziękował za tę przysługę, gdyż dobre jego chęci mogłyby znowu bez skutku zostać. Tak więc Michał Kamieńkowski D. M. Brat Karola wezwanego do Uniwersytetu Warszawskiego i ten list i dawniejszy z Rozprawą Panu memu wręczy; a prozbę w dawniejszym liście umieszczoną i tutaj ponawiam: przynajmniej główniejsze chociaż wytknąć uchybienia bo jeszcze mam dosyć czasu do poprawy.

Przez P. Rogalskiego otrzymałem łaskawie mi przysłane Historyę polską dla dzieci z Atlasem, tudzież Obraz dziejów Polskich z Chronologią, za tę pamięć o mnie najczulszą ~~[illegible]~~ Panu memu oświadczam wdzięczność. Cieszy mnie ta myśl że mego Władysława jak podrośnie będę miał z czego uczyć dziejów Ojczystych.

P. Kęstowtowiczowi wydane zostało świadectwo: żebyś [illegible] wszystkie: bo tyle tylko można było znaleźć w Protokołach Fakultetu. Exemplarze Dzieła P. Muczkowskiego oddałem P. Pietkiewiczowi, a z niemi i tego rubli który wziąłem za jeden Exemplarz przedany Bibliotece tutejszej. Dziękuję P. Muczkowskiemu

że mię uwolnił od tych spekulacyy handlarskich, bo cała
się pokazuje zgoła nie jestem do tego zdatnym.—

Czy Panu wiadomo że nam zabłysła nadzieja sprowadzenia
P. Daniłowicza do Wilna? Pisał do Konkursu z Kurcewiczem
jego rozprawa otrzymała pierwszeństwo w Fakultecie
(miał 5 aff. 1. neg. — Kurcewicz zaś 3 af. 3. neg.) Negatywnie do
niego z naszych Kollegów obraziwszy za sprawiedliwe orzeczenie
dziatek zmarłego Katolika = prawo cywilne rosyjskie =
Na radzie jeszcze nie wotowano póki anathema nie będzie
z S-Synodu zdjęte. Akta poszły przedstawione do Senatora
może później uczynić uwagi a może i Najwyższej. Jeśliby tylko
przyjdzie pozwolenie wotowania, nie ma wątpliwości że się
utrzyma na Radzie.— Chcielibyśmy jednak usunąć i Kur-
cewiczego który już 8 lat jest przy Uniwersytecie, dobrze by
było gdyby go można przy prawie litewskiem cywilnym zosta-
wić. Ze złe mu jednak mają że swą rozprawę konkursową
umieścił w pewnym Dzienniku Petersburgskim, chociaż sam się
tłómaczy że się to mimo jego woli stało. Biada że
przed ostatecznem rozstrzygnieniem nie powinien był tego
czynić. Tak więc dwóch Exulantów wróciłoby już do nas.
gdyby jeszcze i trzeci!

Co tam Lach Szyrma mówi na Recenzyą swoich przypomi-
nień z Anglii? co oto Krakowczyk na Recenzyą swoich ucze-
nych poloków? Nasi Warszawianie zaczynają się szarpać i zaczy-
nają w Recenzyach znajdować upodobania. Niezadługo wyjdą
uwagi nad 1-Tomem Logiki X-Dowgirda tegoż pióra co Re-
cenzya na Lacha, już Rt^m do Redakcyi oddany.—

Muszę się też Panu poskarżyć na X. Ośińskiego. Bratał
zrobił się nie cierpliwy, dla wszystkich co należą do Uniwersytetu

od

od czasu jak stracił nadzieję otrzymania Emerytury. Zachciało mi się w sposób rozprawki napisać coś o Tatarach litewskich, pod względem historyi, prawa a nawet statystyki, może by to było co i ciekawego, gdyby mi tylko udało się zebrać potrzebne do tego materyały. Otóż między innymi chciałem lepiej poznać Alfurkan tatarski na 40 części podzielony przez Czyżewskiego (pseudonime) za Zygmunta III. wydany. Sam X Prałat chwalił mi się że go posiada, ale co Pan na to powie? Sześć razy przyrzekał że mi Czyżewskiego udzieli, sześć razy nie dotrzymał słowa. Składa się zimnem, dla którego w zimnych pokojach książki szukać nie może, to znowu że komuś pożyczył, albo że od dawna sam nie wie gdzie się podziała itd. Zapomniał jednak każdy że oddzielnie wziął Komendę Miejską, do pierwszych naszych drukow należącą i miała sobie ją przywłaszczył. Już postanowiłem powiedzieć Prałatowi że jak wydrukuję rozprawę, tedy umieszczę w przypisku że mi pożałował Czyżewskiego. Może tym sposobem uda mi się co wymódz na prałacie.

Glücksberg biega się u nas jak mucha w ukropie, woła mu się końce, na dobitkę niedawno go okradli, złodziej wlazł piecem z dziedzińca Uniwersyteckiego a wyleciał oknem na ulicę S. Jańską, niby to jednak literat bo zabrał tylko pieniądze ze stolika nie ruszając książek. Szachrajstwami swemi tego dokazał że mu już nikt wiary nie daje. —

Słyszeliśmy w tych dniach Münicha. Można powiedzieć w całym znaczeniu tych wyrazów że siebie zagłodził i zamroził. Skąpy dostał paraliżu w połowie ciała i z tego umarł. Nie chciał przyjmować lekarstw, żeby za nie nie płacić, a sługę, który w jednym z nim spał pokoju, za własne pieniądze musiał drwa kupować i piec opalał żeby nie zmarzł. Kiedy Abicht pierwszy raz do niego był wezwanym, znalazł go

leżącego na gołey kanapie, przykrytego płaszczem, a pod głowę podłożona torba, ani pościeli ani łóżka nie miał. Zostawił wdowie biblioteczkę tysiąc r. sr. w banknotach - a prócz tego 200 # złotem, za które sprawił mu Uniwersytet wspaniały pogrzeb. Gdyby z martwych wstał, pewnie by drugi raz zmarł, dowiedziawszy się o takim wydatku. Tego samego dnia co umarł, nadeszło przyszło Ministerialne mu potwierdzenie na Extraordynaryjnego. Teraz zastępuje Ministerialny Mianowicz co do literatury łacińskiej a Zaborowski co do greckiej. Bez konkursu nie zaradzi tego będzie dotąd posady.

Na ten raz więcej już dosyć wiadomości udzieliłem Panu [illegible] z Dowtowiczem który nas mocno interesuje nie omieszkam pisząc donieść. - Polecając się łaskawej pamięci z prawdziwem poważaniem zostaję

WWPana Dobrodzieja

sługa najniższy

J. Jaroszewicz

W Rozprawie mojej tak w tekście jako też w przypisach zaszły przy niektóre odmiany i przydatki, od czasu zrobienia kopii; że jednak nie zmieniają istoty rzeczy, przeto ich wyliczać nie umieszczam, a nawet niebyłoby gdzie umieścić.

Jeszcze za jedną rzecz zapomniałem Panu mocno podziękować, a przecież dziś jedną z największych przyjemności Pan mi udzieliłeś darując Klembowskiemu zdjęcia swego portretu, za co też dzięki Panu zapisałem. Szkoda że zupełnie [illegible] na tysiąc [illegible], przysłał [illegible] Klembowski w liście, [illegible]. Jest [illegible] wtedy zna Pana, i zaraz [illegible] pokazanie będzie też gazeta [illegible] gdzie L..

Zasyłam Panu łaskawemu równe dzięki, za zwrócenie uwa-
gi na nader ważne przedmioty, którem w mowie robione
przepuszczał. Będę się starał dopełnić, jeśli tylko potrafię, ale
nie wiem jak mi się to uda, przy braku potrzebnych pomocy,
jużem tej trudności doświadczył tym, chcąc się dowiedzieć o okolicz-
nościach przeniesienia fakultetu Medycznego z Grodna; prze-
wertowałem protokoły Kom. Ed. i sam i drudzy mi dopomaga-
li, a śladu dotąd nie mogłem znaleźć o tym wypadku.
Czuję aż nadto ile mi wypadało powiedzieć o czasach Stanis-
ława Augusta, ale jak trudno pozbierać dowody szczegółowe
na tyle wypadków które za jego panowania albo przyszły do
skutku albo były wyprojektowane. O samym Antonim Tyzenhau-
zie wiem jak wiele można by napisać, lecz prócz Tygodni-
ka Wil. nie mam do tego innych źródeł; u spółczesnych [illegible]
nie udało mi się wiele dowiedzieć. — Zadałeś mi Panie pensum —
jak się sprawuję niewiem, będę się jednak starał dowieść że
na ochocie mi nie zbywa, i że z rad dobrych pragnę korzystać. —
Wspominałeś o upadku stanu miejskiego i konst. 1776 która
jednym pociągiem pióra do 150 magdeburgii w Litwie skaso-
wała, dodałeś Panie „ czy nie znalazłoby się co Jezuici uczynili?
Otóż gdyby się co znalazło, nie przepuściłbym tym Braciom Lojoli.
Ale bez pomocy Pańskiej nie wpadnę na trop; bo cóżby oni mog-
li w tym czasie robić, kiedy już grom Watykanu ich skruszył? —
Możem za wiele powiedział iż między Prawdą Ruską a Statutem
Litew. widzą się podobieństwa; żeby jednak niektóre z obu
tych praw przepisy, nie miały zgodności, trudno zda mi się
zaprzeczać. Nie wszystkie ale niektóre z tych przykładów co
Rakowiecki w tłómaczeniu prawdy Ruskiej umieścił, mogą
posłużyć za dowód. Zmodyfikuję moje wyrażenie, pamiętając
i na to że duch prawdy Ruskiej zkądinąd zgoła zupełnie nie
odpowiada Statutowi, dość przypomnieć znane w Ruskiej Praw-
dzie Ordalia. Widzę więc że mi wypada lepiej się rozpatrzyć. —
Zarzucasz mi Panie, jakobym, mówiąc o szerzeniu się chrześ-
cijaństwa w Litwie, odtąd na obrządek łaciński zwracał uwagę.
Prawda że o tym obrządku szczególniej mówię od czasów Jagiełły,
nie opuściłem jednak wspomnieć wyżej, iż greckie wyznanie wy-

pierwej

naypierwey do Litwy zawitało z Rusi, że Xta Litew. spokrewniwszy
się z Xiężny Ruskiemi i władając na Rusi, ochrzcili się na Obrzą-
dek grecki, że oswoiona Litwa z wyobrażeniami chrześciańskiemi
łatwiey może i za Jagiełły, niżby się spodziewać należało przyjęła
Chrystyanizm. — Jeszcze i z drugiego zarzutu powinienem się
usprawiedliwić: przeżyj Pani ziem oparło wspomnieć iż nietyl-
ko drugi ale i pierwszy Statut litew. był pisany po rusku; Owszem
wspominałem o tem wyraźnie w samym texcie z okoliczności
powagi jaką miał w Litwie język ruski, w których „Jakoż
naydawnieysze prawa (to się odnosi do Sudiebnika Kazimierza Jagiell.)
potem wszystkie trzy Statuta litew. i nie mało przez Xiążąt wy-
danych przywilejów tylko w Ruskim układane języku" w końcu
zaś którą do tego miejsca pod liczbą 36. dołączyłem, dla tego od
Sudebnika skorzystam razem do drugiego Statutu dodając iż pomi-
mo był pisany że podług Czackiego, miał być układany tylko
po polsku. — O prawnikach moich już Pani słowa, prawda że
mniej są warci wspomnienia nawet w kurcie. Wyrozębskiego
szczególniey dla tego umieściłem że jego praca znalazła miejsce
w zbiorze praw naszych. On bowiem był Redaktorem Ustawy r. 1697
(Vl. V. f. 860.) czego ślad mamy w Konst. 1710 (Vl. VI. f. 214. N. 10)
jeżeli tylko mój wypis dawniey zrobiony jest wierny, bo właśnie
w tym momencie nie mam tego Voluminu pod ręką dla sprawdze-
nia. Ale niemniejsze oko, nie wiele głowy natamał nad tą Co-
aequatią jurium, mając wzór trybunału w dawnieyszych prawach. —
Co się stało teraz z P. Ignacym...? opowiedz Pani. Co się teraz z nim
dzieje? Tyle tylko wiem że jest wezwanym do Oddziału Kancellaryi
Monarszey trudniącego się układem praw; tam będzie użytym do
naszego prawa prowincyonalnego. Wszyscy dobrze mu życzący cie-
szą się z tego: ile stracił Uniwersytet tyle a może i więcey będą
mogły przez tę zmianę więcey zyskać nasze Gubernie. Przypomny-
mmy na ten raz sprawdziło się przysłowie że nie masz złego
coby na dobre nie wyszło. — Jeżeli P. Odrzanowski zechce, to
przez niego można będzie odebrać naytkm — Poznałem się w tych
czasach bliżey z P. Malinowskim, ułatwił mi wstęp do sta-
rego Archiwum Radziwiłłowskiego. Chcę się obeznać ze sposobem
czynienia dawnych nadań; spodziewam się z nich utworzyć sobie
pewnieysze niż mam dotąd wyobrażenie o stosunkach lennych
w Litwie. Wezmę się do tey roboty, skoro skończę Examina,
gdyż czyli" wakacyy przyjazdy w Wilnie a dopiero pod koniec wy-
jadę do Bielska na Podlasie. — Jakże się cieszę z pomyślnego

powodzenia

litewskiego że tak postępuię. Przeczytasz Pani Exemplarze; zwyczayną
swą ochotą podeymiesz się rozsprzedania onych, iestem pewny iż to
lepiey wyydzie niż z dziełem P. Maciejowskiego. — Ale co to będzie
z Czackim? Czy uyrzemy kiedy nową iego Edycyą? — Chciey
mi łaskawy Pani powiedzieć czy pochwała którą dał Czacki
historyi Tauryki Siestrzeńcewicza, w swoiey rozprawie o Tatarach
naszych iest słuszną? Zbieraiąc wiadomości o tychże Tatarach
przyszło mi się spotkać i z Siestrzeńcewiczem. Może nie będę po-
trzebował wywodu narodów siedzących w późnieyszym Kipczaku i
Krymie przed nayściem Tatarów, ale z tem wszystkiem ta własnie
część dzieła iego, nie we wszystkiem mówi do mego przekonania.
Czy mogę zatem iść za nim, i czy iego w tey mierze praca iest
lepszą od Naruszewicza, o którym nic nie wspomniał Czacki?
Tylko tych dwóch Autorów być mogło szczególny użyć bo na in-
nych pomocach mi zbywa, i tak nie mamy w naszey Bibliotece
de Guignes historyi Hunnów, ani Gaubila historyi dynastyi Mo-
gołów ani Langlera tłómaczenia Instytucyy Timura. W Herbe-
lota Bibliotece Orientalney szukałem pod wyrazem Timur histo-
ryi Tochtamysza Cara Zawołżskiego który nie małą gra rolę
w historyi naszych Tatarów z powodu stosunków iego z Witoldem
ale tam nie znalazłem tego, co o tym Tochtamyszu wyprawia
Czacki, chociaż ten z Langlera czerpał wiadomości. Zresztą w chro-
nologii przywodzonych od rozmaitych pisarzów, takie chaos że
do ładu trafić mi trudno. Przeglądałem i Kronikę Ruską dopisa-
ną którą wydał Daniłowicz która zdaie się być bliską cza-
sów Witołdowskich, ale zawistny Rusin stawi Witolda mowi
o iego porażce przy Worskle a zamilcza zupełnie o poprzedza-
iącey iego wyprawie z którey tyle Tatarów w Brańców przywiódł
do Litwy. Ta iednak okoliczność potwierdzałaby podanie Tatarów
utrzymuiących że nie iako niewolnicy lecz dobrowolnie przeciw
Krzyżakom wezwani przybyli do Litwy. — Muszę też Pani
donieść o iednem odkryciu Bibliograficznem, może zasłuży na
uwagę. Jest w Wilnie w Bibliotece XX Karmelitów bosych dzieł-
kowy RPm tłómaczenia Statutu Litewskiego na ięzyk polski
Znalazł go w tych dniach ieden z moich uczniów przeglądaiąc
tę bibliotekę. Mimo usilnych prózb nie chcieli Mnisi RPu uczniowi
wydać, który go do mnie chciał przynieść; że iednak Czwartki ~~tego~~
niektóre tego Kodexu są powyrywane, iedną więc z takich czwar-
tek powiada że na pokazanie mi wyprosił. Jak się zdaie nie iest
to tłómaczenie z żadnego z tych Statutów, ale iakieś skrócenie.
Jedynasta Głowa, odpowiada wprawdzie i co do liczby i co do treści
XI. Głowy z R. IV. pierwszego Statutu, ale dwonasta i trzynasta nic

powiada

zadnemu Statutowi. Najprzód sądziłem porównanie podług Czacki-
go. Nie mając całego Rkpsu ani drugiego Statutu nie z zupeł-
nością zrobić nie mogę. Dla ciekawości posyłam Panu kar-
tkę do wzoru. Może tymczasem uda mi się dostać całego Rkpsu.
W tym momencie czytam z naszego Kurjera mowę Sołtyka
o projektowanym pomniku dla Alexandra: jakkolwiek to pięk-
ny akt, pomimo dobroczynny przez dobrodziejstwo połączone z wi-
docznym pożytkiem kraju ~~potrzebne~~ uwiecznić. Zdaje się że gdybym był
przytomny głośno bym radził mą wyrazić. — Czytałem i
w Hamburgskim Korrespondencie pod Artykułem von der Weichsel
w N-o 99. wzmiankę, nadzieję dla naszych prowincyi, wszakże cie-
kaw czy mogła być o tem wzmianka w Dzienniku.
Daruj Panie łaskawy żem się tak rozpisał i że go nudzę, kiedy
po tylu pracach publicznych potrzebniejsze odetchnąć. Kończę więc
i już zamykam, żeby mi czasem czego nie chciało się napisać.
Polecając się łaskawej Jego pamięci.

Sługa najniższy
Jaroszewicz.

Po napisaniu tego listu otrzymałem z Biblioteki Uniwersyte-
ckiej trzy dzieła do mojej roboty o Tatarach: 1. Deguignes 2. Abul
gazi-Bagadur chan hist. geneal. tatarów i 3 Instytucje Tamer-
lana. — Dotąd jeszcze nie mogę nigdzie znaleźć Czackiego
Apologii Tatarów.
Już miałem ten list oddać P. Podczaszycowi, kiedy mi
doszła wiadomość jakoby Pana mego w Warszawie nie było. Ale
potem ten od kogo to wszystko miał (P. Pobiński) powiedział
że sam tego nie mógł zapewnić. Tak więc wysyłam bez listu
P. Podczaszyca a jak znajdziesz inną okazję przyszlę go.
Oddawca tego listu P. Kaszubski uczeń mój i wychowaniec
w Wilnie i wychowaniec funduszu Leonida, podług tej chęt-
ności polecam go w łasce Pańskiej, na przypadek gdyby Go w Warsza-
wie nie było obecnie, natychmiast oddaj mu Rękopis do Lublina.
Jeszcze raz polecam się łaskawej pamięci. J.

Był u mnie w tych dniach Michałowicz, przyjechał z Wszechnicy
dowód mi że miał Długą Rozprawę czytaną o Rzewusko-
wskim i Starożytności dawnej Ukrainy Kijowskiej. Kiedy
mu wspomniałem o Korsuńskich nadziejach Naszych Uczeńszych
pow, niezależnie od swego zdania. Zgorszył tylko się tym
nadziejom zapobieżenie. !!

Wilno 21. Aug. 1830

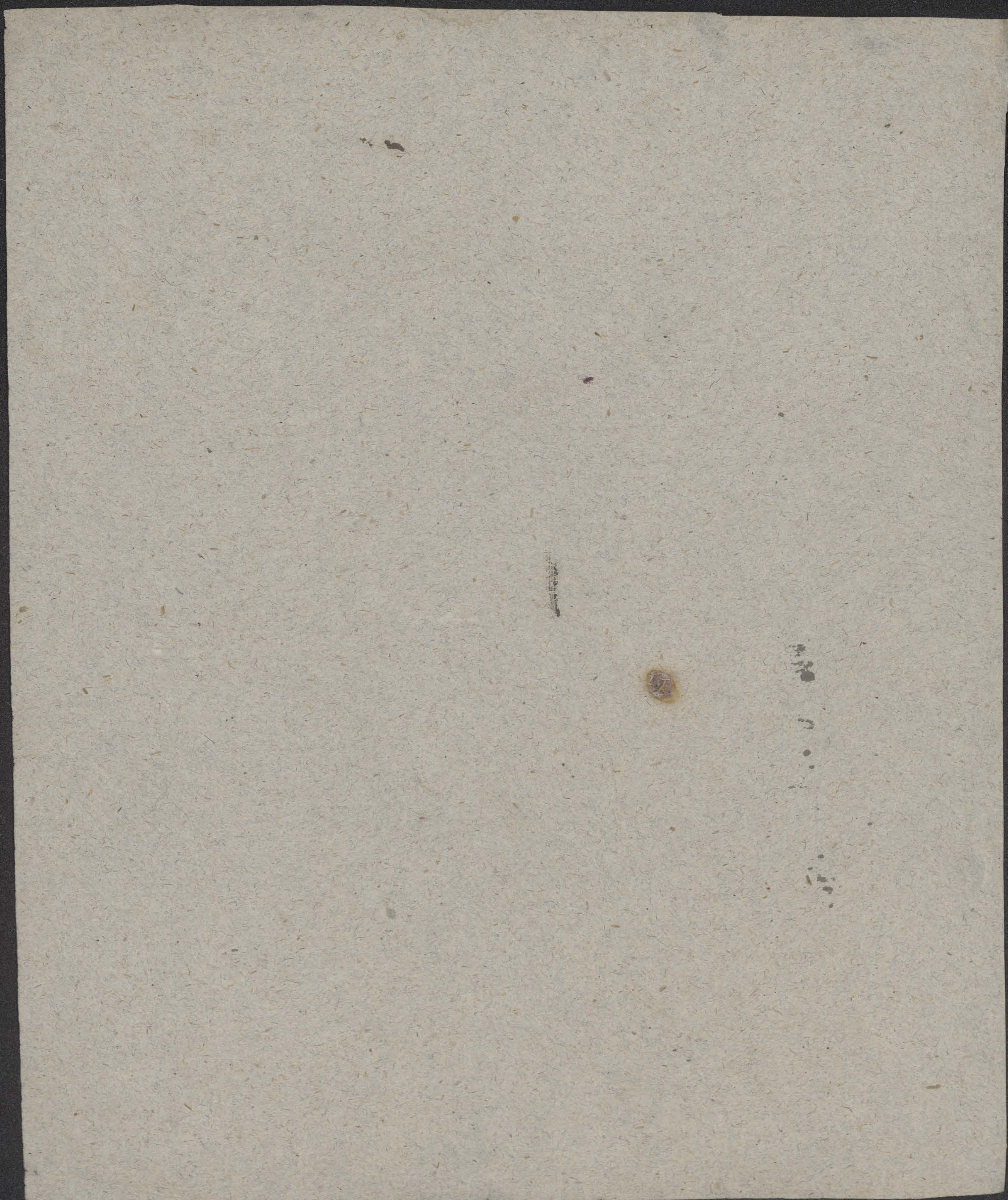
Nie spodziewanie jestem ucieszony że mi się udało tak prędko
zadosyć uczynić życzeniom Szanownego Pana. Zaraz po otrzy-
maniu listu Pańskiego udałem się do Karmelitów Ostro-
bramskich, a dla zrobienia sobie łatwiejszego wstępu wzią-
łem z sobą X. Professora Fijałkowskiego. Wszystko jak najle-
piej nam się udało. Znaleźliśmy nawet cokolwiek uporząd-
kowaną ich Bibliotekę, nad czem Przeorowy cały lato praco-
wał. Wszelako X. Bibliotekarz nic mi umiał o Statucie.
szczęściem że wszystkie RP. osobno były złożone między kło-
czymi od razu znalazłem Statut. Zasiadłem zaraz do niego
przyniósłszy go do domu, ale nie biorąc nawet 1o Statutu Kurskiego
z Biblioteki łatwo mogłem się przekonać że i ten Statut niczem
innem nie jest jak tłómaczeniem z tegoż Statutu, bo i Rozdziałów
tylko 13. przyczym wyszczególnienia wzorce nie położono, oprócz
biorąc czyste nagrody z pasieki czyli rolnictwa, artykułów i przeciwko
na Ozwobojstwo tylko prosta kara śmierci, nie zaś pełna całej
brodzący świeże i złapany przy niem traci gardło etc.
Słowem Statut pierwszy. Z tą Czwartką która jest u Pana
był i IV Rozdział cały. Brak więc tylko trzech pierwszych
i do tylko czwartku podobno jest z R. 1. Ten zatem Egzem-
plarz łyszy nad nią Świdzińskiego który ... w Ar. 6.
z R. IV. Lecz nie tylko dla tego łyszy, ale w tem RPie
znajdziesz Pan jeszcze od k. 160. Artykuły uchwalone na
Sejmie Brzeskim w Augustowie 1544. o których dotąd nie zda-
rzyło mi się czytać. z nich widać że do Rewizyi Statutu 10
osób w sprawie biegłych 5 wyznania rzym. katol. a 5 grecki-
go było wyznaczonych; nowy dowód w jakiem znaczeniu było
wyznanie Greckie w Litwie. — od k. 168 ustawa Sejmu walnego
Wileńskiego r 1551. d. 12. Ap. urządzające sądy po powiatach
i województwach, lubo wybór sędziów od wojewodów i staros-
tów jeszcze zależy. z niej także widać że dochód Skarbowy z opu-
stach opatrzony zmniejszony. — Nakoniec od k. 176. masz Pan

Arcybractwu 33 żydowskiego przywileju ogłoszonego przez Kazi-
mierza Jagiellończyka. Jeżeli się Pan tego Rkpsu tylko ile
źle umyślisz to mój zachód około wydobycia jego nie był
stracony. Dziś niosę go na pocztę, i oddam jeśli go jako
książkę przyjąć zechcą jeśli zaś nie, tedy list Pan otrzymasz
pocztą a Statut dziśiaj przez drogę Kancellaryi do Kancelle
ryi Kantora. i zapewne z listem razem przyjdzie do Warsza
wy. — Ale łaskawy Panie Karmelici wzięli odemnie Geograf
mocą którego obowiązałem się w przeciągu czasu wrócić im
Rkps: wprawdzie czytaja przędko nie trzeba brać literalnie
zresztą wszystkim mogę tylko w ambarasie użyli zbyt długo
zatrzymać, bo wysłałem go do Warszawy nie widzę. ja zaś
oczyściłem się tylko robiąc przytaczając go w Oryginale nie
sztuki żadnego całego Kopisty, któryby mi wiedział tylko
skopiować. Oprócz tego nie wiem jakby się mi udało wyprawić
Rkps drogiego mi ostem wyprawny i tak wpół przypatrywałem
się znakom wodnym i zdaje mi się że nim wpół Świnka
tylko tym czarem może to tylko wcale inne jakie znaczy. Przy
odczytaniu (może tylko przez Zawadzkiego który i mój Rkps umie
mi oddał) zechcesz Panie i tamtę dotyczącą Geografię, bo
mam ochotę dla siebie cały Rkps tego przepisać. Prosi-
łem Karmelitów a mianowicie Bibliotekarza ich żeby
między różnemi papierami i podartemi książkami, które przy
porządkowaniu Biblioteki od całych ojców odłączono i na
kupę zwalono, szukał początku Statutu, co mi też przy-
rzekł uczynić, bo już teraz jako Geografia do Statutu
może należeć. jeżeli więc co otrzymam nadeślę Panu, a za
wstawieniem [illegible] na Karmelitach ostrożności tam przez do
nich zaglądać. —

W tych dniach otrzymałem broszurę śp. Szaniawskiego o
Soborze Trydenckim i sposobie jego przyjęcia w Polsce. Co Pan
o jego rozumowaniu sądzisz? Ale czego król tylko z Senatem
bez Posłów przyjął w Parczowie r. 1564. ten Sobór? Czy wtedy
zgodzenia się Posłów nie trzeba było? — Jeszcze w innej wątpli-

woni, chciałbym się Pana zaradzić. W Wileńskiej Edycyi Wagi
p. 166. powiedziano że Zygmunt August na sejmie [illegible] rad
w Wilnie r. 1560 nadał Reprezentacyą Litwinom i wolności ich
~~[illegible] [illegible] [illegible]~~. Z przywilejów Bielskiego i Volumi-
now wiem że tylko i drugie otrzymali Litwini dopiero
1564. Na czem przeto twierdzenie ich zagruntowane?
Nie tyle Panu żebym chciał pisać historyą Tatarów wyczerpującą
ucznie, toby było za wiele dla mnie, przytem mając się czem
przyłuszczającej zaraz, ale chcę rzeczywie i wszystkie podane
przez Czackiego wiadomości o Tatarach litewskich, tyczeby ich
było cokolwiek tyczące ich początku, i dla tego ich pochodzenie
badałem. co widać w broszurce tylko nadmienię. Przeglądałem
niedawno Tablice ethnograficzne Balbiego. Bierze on Tatarów
i Mongołów za jedno na co i Abulgazy zdaje się zgadzać, ale
że wszystkie ludy które się Tatarami zowią ~~[illegible]~~ odnosi
Balbi do plemienia Tureckiego bo mową językiem tureckim
nie Mongolskim. Kałmuckim. J. Wichmann w swojej Statystyce
Państwa Rossyjskiego wywodzi Kazańskich i Krymskich Tatarów
od Turków, dodając iżeby się oni sobie sami Tatarami zowią.
Jednak Czyngis-Kan z hordami Mongołów zaczął zdobywać.
Chyba że po podbiciu Bucharyi i innych krajów na wschód
Kaspii wyprawa ku Wołdze była pod wodzami Mongolskie-
mi ale złożona z Turków. Jeżeli tak dalej plątać się
nie będzie sporny cały ten wywód. — Miałem niedawno
od Pana [illegible] z W.P. list, bardzo się nad swą pracą
[illegible] [illegible] historyi, zbiera to tylko co dziś [illegible] obo
wiązującego. Podobny mój przedmiot niezbitego byćby sporo
[illegible] stanie się całkowicie tylko [illegible], bo jeszcze
dotąd prawa osób, opieki a nawet kontrakty inną przy-
brały lub przybierają formę. Czy zostanie. [illegible] tylko wyrażnie
stanowczości prawne, chcą uważać za prawo, a zwyczaj odrzu-
cają. Ciekawy jestem rezultatu. — Niezapomni Pan o mnie
jeżeli Kaszubski powracając z Krakowskiego wstąpi do Pana
Polecam mój dobremu sercu i łaskawej Pana mojej pamięci
[illegible] —

Dołączony list do Januszkiewiczy wręczyłem.



W. Joachim Lelewel. d. 20 v. s. Xbr. 1827. Moskwa. 90

Józef Jeżowski

J 1.

Żem dotąd nie pisał, nie poczytuję sobie za winę.
Nie nadarzała się dogodna okazya, nie było interesu, a pró=
żną korrespondencyą przez pocztę zatrudniać Pana
nie miałem odwagi. (Dziś, jeżeli nie mam, przynaymniey
zdaje mi się, że mam coś do napisania.) Kilka słów o mo=
jem położeniu. Jestem ciągle na lodzie. Roku przeszłego
szkolnego dawałem język grecki w tuteyszym uniwersytecie,
z niemałym trudem a bez żadney dla siebie korzyści. Na
ten rok skassowano kursa dla pierwszoletnich, więc i moja
lekcya ustała. Roku przeszłego Kurator Charkowski obiecy=
wał przyjąć mię na adjunkta do katedry literatury Greckiey,
lecz wyjechał za granicę, i rzecz ta poszła w zamitrę=
żenie. Kurator Kazański przejeżdżając przez Moskwę
dał mi się poznać na rekommendacyą Łykowskiego, i po=
zwolił prosić o katedrę literatury łacińskiey w Kazaniu,
zwłaszcza gdy ukończę drukować moją książkę. I to je=
dno mogę mieć teraz na widoku. Wszakże, nie wiem,
czy to usposobienie naturalne do marzeń, czy odległość i nieświa=
domość obecnego stanu rzeczy, czy tęsknota i bieda, czy
może i rozsądne uwagi prowadzą od niejakiego czasu myśl
moją do Krakowa. Tojest myślę sobie, czy nie byłoby dobrze
postarać się jakim sposobem, aby Kraków zapotrzebował mię
i prosił o mnie u Rządu. Jam tak drobny, nieznaczny, nie=
potrzebny na moim miejscu, tak dobre mógłbym o dotychcza=
sowey kondycie mieć świadectwa, że zapewne bez trudności

mógłby Kraków otrzymać mię jakby w darowiźnie. Inaczej nie widzę środków powrotu; bo podobno gdy nie będzie zakołatano, nie będzie otworzono. Za pobudkę do tego posłużyć mogłaby także i nowa xiążka moja, której drukowanie za kilka tygodni ukończyć spodziewam się, to jest 6ta xięg. Odyssei dla po=czynających, z objaśnieniami i słownikiem w języku ła=cińskim. Kilka exemplarzy dostawię Panu. chciałbym tylko wiedzieć czy mogę na ręce Pańskie załączyć exempl. dla Krakowa, czy z listem lub bez, i do kogo? Gdyby do tego, o którym tu mówię, projektu przyjść miało, tedy zdaje mi się, Kraków powinien by naprzód zgłosić się do mnie, a ja bym odpowiedział że nic mię na mojem miejscu nie zatrzymuje; że chociaż jestem attaché do Uniwersytetu Moskiewskiego lecz nie jestem mu potrzebny. przyjąć jednak miejsca i obowiązku w Krakowie nie mogę bez pozwolenia Cesarza. Może też i inną, krótszą i prostszą drogą możnaby to zrobić. Czy nie należałoby mieć do samego Krakowa ~~zu~~ rekommendacyę? czy nie mógłby w tym interesie dopomódz Śniadecki? zgłosiłbym się do niego. O tem wszystkiem potrzebne mi są naypierwey uwagi i rady Pańskie. Literatura grecka, łacińska (a w o=statku i francuzka?) są przedmioty, do których mógłbym być użyty. Com dotąd napisał, stanowi cel główny teraźnieyszego listu mego. Po 3ch letnim z górą niewidzeniu się i milczeniu wzajemnem, powinienbym zapewne coś więcey napisać, coś więcey donieść o sobie, mianowicie o zatrudnieniach moich i postępach w czémkolwiek. Lecz że, będące materyalnie, ~~bar~~ wcale są nieznaczne.

Moskwa. 1829. lipca 22 v. s.

Dni więcey trzech miesięcy jakem wyprawił
do Petersb. 200 exemplarzy mojego szpargała
o Platonie, prosząc aby były odesłane do Warszawy
na imię Pana. Po dwóch miesiącach dowiedzia=
łem się, że jeszcze leżały szczęśliwie; mogę sprawie=
dliwie mówić, że i dotąd leżą. Niema (po wyjeździe
Adama) w Petersburgu pomocnika ani na le=
karstwo; wszyscy się tam ruszają, ale ślepo
i głupio; ich czynność niesłychana równa się
niesłychanej bezczynności. Jeśli Pan pisujesz
do kogo w Petersb. rozkaż przysłać sobie owe
200 exempl. udając że są wszystkie gwałtownie
potrzebne. Tymczasem inną drogą posyłam
dwa exempl. jeden dla Pana drugi dla Mackow=
+) biletów 100. skiego z listem i biletami.+) Proszę list przeczytać
i z nim postąpić jak się zdawać będzie; czy go
Pan poszlesz lub nie, z biletami lub bez nich
na wszystkiem przestanę. Właściwie nie wspo=
minam o biletach, bo nie wiem, czy je posłać
uznasz Pan za rzecz przyzwoitą. Może ta
nowość i niezwyczajność byłaby rażącą. Dlatego
samego nie śmiałem posłać do Warszawy.
Po naszych guberniach uchodzi to może;
i już dosyć korzystałem z tego wynalazku.
Gdy przyjdą exemplarze z Petersburga proszę

z niemi postąpić jak ze swojemi; sposób prze-
dawania, w księgarniach lub inną drogą, oznacze-
nie rabatu etc, wszystko to zostawuję do
woli i łaski Pana; naylichszy zysk, byłby
dla mnie tym przyjemnieyszym i mnieyby na-
raził Pana na ambaras i zatrudnienia obce
Mu, przezemnie narzucone. Lecz cóż miałem
począć? Do kogo miałem udać się w War-
szawie? będąc zupełnie obcym i nieznajomym.
Spodziewam się że darujesz Pan mojemu
natręctwu. Jeżeli co gadać będą w Warszawie
o moim szpargale, proszę mi uwiadomić.
Nie wiem historyi i stanu zaburzenia spra-
wionego przemową Adama. Mam wprawdzie
replikę Pana Franciszka Salezego, lecz nadto
nic zgoła nie wiem. Niesłychanie głodny jestem
na nowiny literackie, to jest, na nowe opinie
i broszurki, zwłaszcza że byłyby teraz przy-
datne do mojego zatrudnienia. Albowiem
odżywają dawniejsze myśli moje przy lepszem
wraz wieyskiem powietrzu, swobodzie i zdro-
wiu. Będę stałym całą jesień i zimę, wzdy-
chałem do lasów i wieyskiego życia. Udało
mi się osiąść wygodnie i przyjemnie, w są-
siedztwie, w domu prawie Kostowskich, ex-wło-
skich artystów, których mają bardzo dobre
powody. Wszakże na nieszczęście lato prędko
~~[illegible]~~ upłynęło, już się bierze na schyłanie,

za nadto więc rychło znowu mię otchłań
ogarnie. Czuję iż dla poratowania mojego
zdrowia potrzebna jest podróż i ciepły kli-
mat. Zaprzątam teraz myśl napisaniem
czegokolwiek, z czego mógłbym mieć kapitał
zapas. Tym sposobem byłaby jedna przeszkoda
usunięta; po tej jednej, musiałyby ułatwić się
zaraz i inne przeszkody. Chciałbym zapewnić
sobie swobodę na rok cały. Dlatego podałem
prośbę o uwolnienie, z powodu słabego zdro-
wia, od wszelkich obowiązków. Byłby to
pierwszy rok należytej pracy prowadzonej
swobodnie, podług woli i zamiarów. Wszakże
skoro się weźmie do roboty, czuje się gwałto-
wnie potrzeba książek polskich, dawniejszych
i nowszych, na których tu nam zupełnie
zbywa. Tu dopiero, w naszej odległości i samo-
tności pożąda się najniedołężniejszych i naj-
dziecinniejszych [illegible] literatów polskich
(tak się mianujących). Zaiste byłbym
kontent, jeślibyś Pan przynajmniej trochę
czasu znalazł do pisania mi o nowszych
opiniach i anegdotach literackich, tudzież do
zebrania dla mnie szpargałów krytycznych
polskich, mianowicie ściągających się
do romantyzmu. Już dawniej o to prosił-

mianowicie o numerze Pamiętnika Warszaw=
skiego, w którym będzie rozprawa Brodzińskiego.
Nie zawsze bywa prawdziwem zdanie: ex
nihilo-nihil. Jarnolewica uczona i fan=
tazyjna kwestya o klass. i rom. można
jej nadać daleko pożyteczniejszy obrót, pokazu=
jąc rozsądnie dlaczego, i jak daleko fan=
tazyjnie będą traktowany. Wreszcie moja
opinija powinnaby mieć trochę waloru,
jako edytora dwóch klassyków starożytnych,
jednego nawet w języku łacińskim. Niedaw=
no pisano z kijowskiego ~~[illegible]~~ z rada abym prze=
szedł na stronę romantyków, dogadzając
powszechnemu gustowi. Z tego powinien
wnosić że moja dzikość klassyczna, klas=
syczną jest i warszawska; przecież
dążąc do tegoż samego celu, ja mojej
dzikości, klasycy Warszawscy swoją,
rozeszlibyśmy się na prawo i na lewo
tak dalece, że bylibyśmy nakoniec
antypodami. — Smutną wiadomość Ci
zakończyć muszę. Cypryan jest bardzo chory;
lękamy się aby to nie były ostateczne słabości.
Proszę adressować: въ Университетъ.

Obowiązany Józef Jeż.

NB. Ten bilet miałem posłać p. Grodno, posyłam p. Petersburg.
ostrzegam, abym się sprzeciwiam niepoznanie.

Ciągła włóczęga, ciągłe a bezskuteczne starania o fundusz do życia, zabijały wiele czasu i osłabiały zdrowie. Wśród ucisku jednak, od czasu do czasu postępowałem po moich dumaniach, koncentrowałem i szykowałem myśli; jestem brzemienny, ale płód z trudnością się rozwija i nie wiem czy w tych stronach do dojrzałości przyjdzie. Ciągle mam na sumieniu mój dłużek pieniężny z którego nie uiściłem się Panu. Szczerze powiadam że przed rozstaniem się naszem byłem w stanie oddać, i przygotowałem już; lecz przez roztargnienie czy moje kunktatorstwo odkładałem odednia dodnia; tymczasem nadbiegł ów pamiętny i smutny czwartek, którego nam Wilno na pół opustoszało. Nie było więc komu oddać. Mógłbym przekazać na Zawadzkiego, ale nie wiem w jakim stanie jest i mój Horacy. Niepoczciwy Zawadzki chociaż zobowiązał się ~~przed~~ pismem donosić mi wiadomości o sprzedaży Horacyusza każdego lipca; nie przysłał jednak ani razu; i na moje listy, na nalegania moich znajomych, ani razu mi nie odpisał. Malewski i Adam znajdują się teraz w Petersburgu od dwóch tygodni. Pierwszy stara się serio o otrzymanie tam miejsca, i czas znaczny bawić tam będzie. Drugi pojechał dla innych interesów; atakują go jednak aby się tam placował, co mi się bardzo niepodoba. Wallenroda odpisała cenzura petersburska; będzie się drukował w Petersb. lub Moskwie; niechże zostanie do czasu sekretem. Oddaję się Pamięci. Czekam niecierpliwie odpowiedzi i instrukcyi. Zawsze z rzetelnym szacunkiem

Józef Jeżowski

Adres do mnie:

Его Благородію

Милостивому Государю

Осипу Павловичу

Ежовскому

въ Москвѣ

на малой Дмитровкѣ, въ домѣ Но-
восильцова, въ пансіонѣ Г. Лехнера.

do Borysow
na stacii Smolewickiej
w Cześnicy
Gub. Mińsk.

N. B. Stanislaw
Tundaitt.
Prof Bor—
L: 2.
i
Tundaitt Ignaz —
L: 1.

Słonim 13 Augusta 1808.

Monsieur

Przyrzekłeś mnie WWMćPan Dobrodziey
przywieść z Warszawy numera korresponden-
ta Warszawskiego, których nieodebrałem
w Wilnie, donoszę zatem iż potrzebuię Nu-
merow następuiących 9. 32. 34. 41. 42. 43.
46. 47. Spodziewamsię iż zechcesz W
WMćPan Dobrodziey uczynić tę dlamnie
przyiaźń, ia z naywiększą wdzięcznością
natychmiast wydatki powrócę. Proszę bar-
dzo WWMćPana Dobrodzieja niezapominać
w Warszawie o stałym Jego przyiacielu, któ-
ry szacuię mocno prawdziwe i rzadkie W
MćPana Dobrodzieja talenta, mam za
niemały zaszczyt szczycić się Jego przy-
iaźnią. Ignacy Jundziłł

Jundził Proj

14. Kwietnia. 1809.
wilno.

List WMć Pana Dobrodzieja, 24. mar. datowany,
niedawno odebrałem. Należność 20. Rubli, iako
tercyał pensyi roczney kandydackiey, iest pewna
y niezaprzeczna. Sumkę tę, według przekazu WMć
Pana, chciałem opłacić Zawadzkiemu y kwit
odebrać; lecz żaden Zawadzki, ani drukarz, ani
xięgarz, przyiąć iey nie chciał, y żeby mieli
iaką do WMć Pana pretensyą, nie przyznaią się.
Czekam więc dalszey dyspozycyi od Niego, co z
temi 20. Rublami mam czynić? czyli ie pocztą
do Krzemieńca przesłać? czyli te komu opłacić?
Co się tyczę pozostałey wiadomości u P. Szeluty,
przesłaniem iey żadnym sposobem zatrudnić
się nie mogę; gdyż y nadto obarczony iestem
pracą w teraźnieyszym czasie, y mieszkam
oddalony od centrum obrotów interessowych,
a zatem nie wiem nigdy wcześnie czyli y
kiedy sposobność do podobnych posyłek
się zdarza

się zdana; trzeba tonarzey pomocy i samemu P. Szelucie, lub komubolwiek w Kancellaryi Uniwersytetu, z któremi, iak wiadomo, za najmniey mam związków. –

Życzliwy y naynisszy sługa

A. Jundziłł Prof. Botaniki

Proszę mię uwiadomić, czyli Besser, Professor Botaniki, do Krzemieńca iuż przyiechał.

12. Sierpnia 1808. 97
wilno.

Mosci Panie Lelewel.

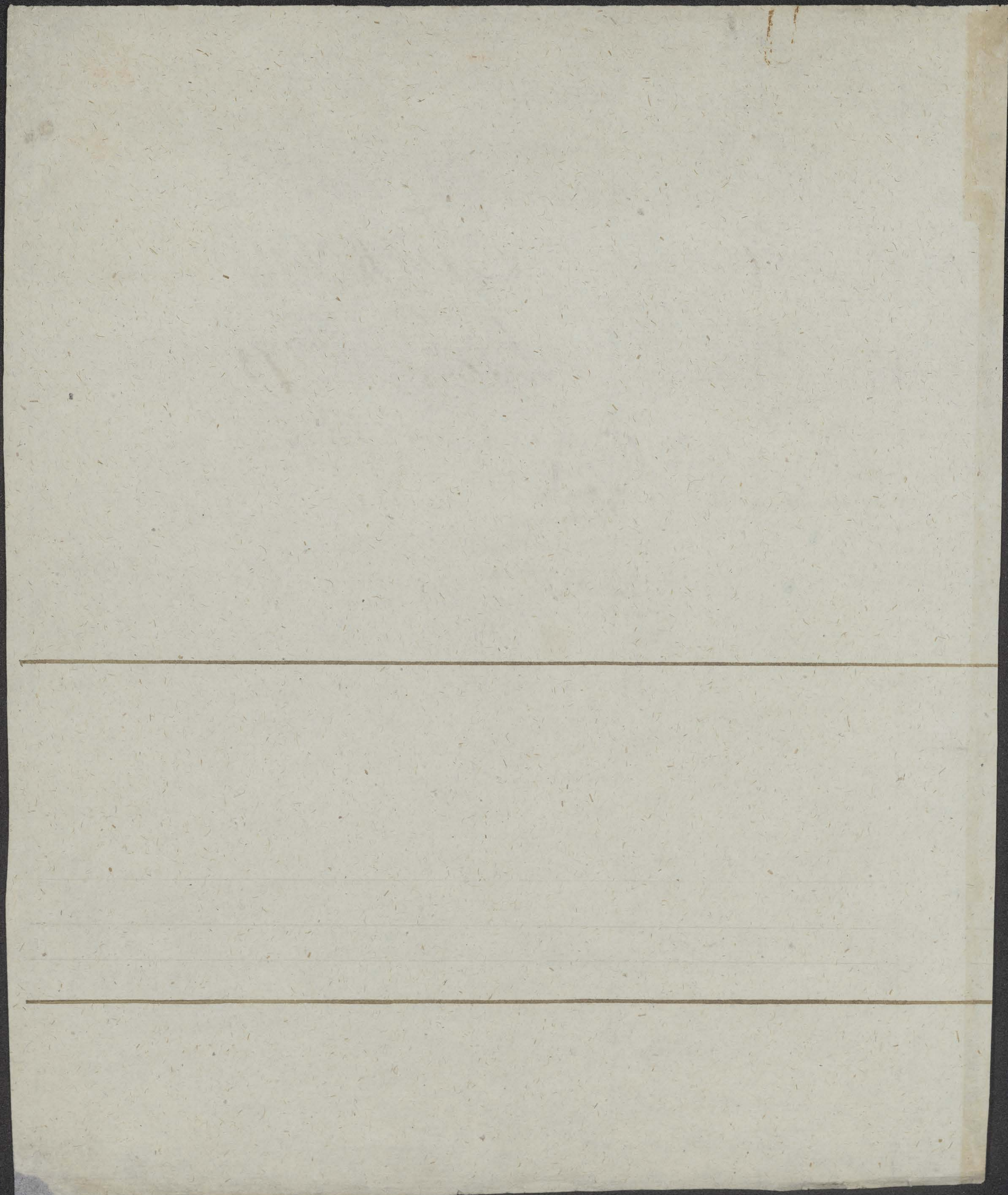
Mam honor uwiadomić WWMPana, iż Komitet szkolny na ostatniem swem posiedzeniu mieszkanie Mu z obowiązki w Gymnazium Krzemienieckiem przeznaczył. Jesli więc WWMPan nie masz pilney potrzeby bytnosci w Wilnie, mozesz się udać prosto z Warszawy do Krzemieńca, a to tak, izbyś tam na początku Wrzesnia, według naszego kalendarza, stanął. — Życzliwy Sługa

X. B. Stanisław Jundziłł.
Prof. Bot.

99

M. Turkowski —

Listów 20.



100

1.

Wielmożny Mości 811. stycz 16

Dobrodzieiu.

Odebrałem i Mappę, dla którey wykreślenia raczyłeś WW Pan Dobrodziey swoie uczone i ważne zatrudnienia przerwać, iakoteż szacowny list Jego przekonywaiący, iż nas WW Pan Dobrodziey trwałą zaszczyca przyiaźnią, a iednak dotąd niepospieszyłem przestać i zapewnić Go o moiey wdzięczności. Przyczyną takowego spoźnienia iest, że ciągle siedzę teraz nad odczytaniem, poprawą i przepisaniem Anthologii moiey niedawno odebraney. List WW Pana Dobrodzieia uczynił Mappę przez Niego łaskawie wykreśloną i stąd szacownieyszą i dla mnie użyteczniey[szą] nad Oryginał, którego nieposiadam, że dokładne podaie mi iey obiaśnienie z uwagami W. Groddka. Czytałem go z taką roskoszą, że mimo dołączoną karthę, niebyłem zaspokoiony, a nadewszystko dla tego, żem niemogł iescze wyczytać, kiedy nastąpi przybycie WW Pana Dobrodzieia do Krzemieńca

W. Suborski w lepszym zostaie stanie zdrowia, ale podobno
ieszcze niewychodzi z domu. Niedonoszę WWPanu Do-
brodzieiowi żadnych wiadomości Krzemienieckich, gdyż
spodziewam się, że Pan masz doniesienia od tych,
którzy odemnie pilnieysi są w pisaniu.
Przesłanie Panu dzieła z tuteyszey Bibliotheki
musiałem odłożyć na czas poźnieyszy, gdyż właśnie
teraz nabrałem kilka piórm Greckich, potrzebnych mi
do uczynienia niektórych odmian w moim wykładzie.
Do W. Grodcka ieszcze niepisałem, bo chciałbym
razem przesłać mu może iakożkolwiek nikczemne
dziełko. Obszernieу pisać do WWPana Dobrodzieia
będę po dokończeniu rozpoczętey, i przez tak długi
czas prowadzoney, a przecięż zawsze niedoskonałey
pracy moiey. Pewny bowiem iestem, iż wszelkie
może usiłowania są i słabe, i żadnego pożytku
nieobiecuiące, lecz miłość własna, która aż nadto
w tem moiem przedsięwzięciu postrzegam, do tey
mnie ≠ śmiałości prowadzi. Niebędzie iednak i to
bez pożytku, gdy w takowey moiey słabości będę

uderzony, przekonawszy się o niey świątłych przestrogach. Właśnie w tym momencie głoszą dzwony śmierć Jurewskiego, Ucznia IV^{tey} Klassy.

Zostaię z nayuniżeyszym uszanowaniem

Wielmożnego WPana Dobrodzieia
Przyjacielem i Nay-
prawdziwym
niższym Sługą
M. Jurkowski

Żona moia i córka przesyłaią WWPanu Dobrodzieiowi nayniższy ukłon.

Krzemieniec Dnia 16^{go} Stycznia 1811.

Z Krzemieńca Dnia 24. Kwietnia 1811

2 102

Życzenia żonie moiey i mnie przesłane, które
z myśli wpośród uczonych badań zaiętey i
przeiętey Kraiami Numidii i Mauritanii,
iako też Królem Massinissą prawdziwa
i gruntowna przyiaźń wydobyć potrafi=
ła, czułą w nas wzbudziły wdzięczność.
Daruy łaskawy i Szacowny Przyiacielu,
żem się tak dla mego lubo nikczemnego
zatrudnienia spóźnił w pisaniu. Ufuię
iż się, w tey moiey opieszałości popra=
wię, co tem pewniey i łatwiey nastąpi,
że takowe dopełnienie przyiacielskich
obowiązków przynosi mi naywiększą
roskosz. Wykład móy wyiętych niektórych
pism z Poetów Greckich z dołączonym
textem, odczytany poczęści przezemnie i
w kilku mieyscach odmieniony, iednak od
dokładności zawsze daleki, przesłałem
W. Grodkowi z prośbą, aby dał o nim
zdanie, gdzie przeczuwam, iż tyle będzie
omyłek i obiaśnień niedostatecznych, że
lubo zaufany iestem, że ten mąż łaskaw
na mnie, wątpię iednak, aby mu się co
podobać mogło.

Niemam ia zamiaru starać się, aby to dzietko było drukowane, a to nietylko dla tego, że żadnego w tem mieć niemogę widoku, ale i dla ważnieyszey przyczyny, to iest: iż sam czuię, że iest niedoyrzałe i niedoskonałe. Życzyłem sobie szczególnie prosić o zdanie światłych i słabości moiey przebaczaiących z łatwością, osób, którym się ośmielę w rękopiśmie pokazać te moie uwagi do niektórych Poetów Greckich.

Spodziewałem się, że w ciągu poprawy tego dziełka będę miał szczęście widzenia się z WW^d Panem Dobrodzieiem, i że mi pozwolisz zasiągnąć od siebie rady, bo wiem, że wszelkie uprzykrzenia się przyiaciół choćby i nayczęściey nudzące znosisz i przyimuiesz, w czem iednak skład iakiś przeciwny dobroczynności sprzyiać mi niechciał. Zawsze ia sobie pochlebiam, że się iuż raczysz zbliżyć do nas, gdyż między niemiłemi pogłoskami odbieraiącemi nam nadzieię powrotu Jego

do Krzemieńca na mieszkanie, krzą, i ta-
kie, które się pierwszym sprzeciwiaią; i
tymto ostatnim ią zupełną ~~da~~ daię
wiarę. Żona moia razem z córkami tęży
swóy ukłon. W przeszły czwartek ziechał
do Krzemieńca JW. Wizytator, i niektóry
z JWWW. Kommissarzów maiących dać
zdanie, czyli Krzemieniec iest mieyscem
zdatnem do utrzymania w niem Gymna-
zium. Dziś lub iutro oczekuią JW.
Gubernatora. Spiesząc na examen ięzy-
ka Greckiego przypadaiący dziś o godzinie
10tey, kończę list tym wyznaniem,
że iestem i zawsze być pragnę,

Szczerym Przyiacielem i

Nayniższym Sługą

M. Jutkowski

814. Mai 25 3.

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Bibliotece Gymnazium Wołyńskiego i Współnauczycielom naszym więcey w kraiach zagranicznych znanym winniśmy, że doszła do nas wiadomość o zdrowiu WWMćPana Dobrodzieia równie iak o Jego ciągłey pracy i usiłowaniach, które Go w świecie uczonym w rzędzie znakomitych i rodzaiowi ludzkiemu pożytecznych mężów umieszczaią. Przyiemnie mi było i tą drogą dla WWMćPana Dobrodzieia niemniey sławy przynoszącą, iak w umysłach szczerych Jego przyiaciół prawdziwą sprawuiącą roskosz powziąć o Nim wiadomość, pragnienie iednak przypomnienia się szacowney Jego przyiaźni zaspokoionem niezostało dla tych, którym WWMćPan Dobrodziey nieraczyłeś ukazać środków do uczynienia zadosyć ich chęciom. Wyiazd ~~[illegible]~~ kollegi mego, W. Oldakowskiego podaie mi sposobność do przesłania Mu naymocnieyszego zapewnienia o rzetelney przyiaźni, o którey

życzyłbym sobie nayusilniey to przekonać. Powrót Przyiaciela mego W. Otdakowskiego przynaymniey pokaże mnie oświecić, czyli moie oświadczenia od WWMć Pana Dobrodzieia przyięte będą. Żona moia z córkami zasyłaią ukłon WWMć Panu Dobrodzieiowi. Jeżeliby to bydź mogło, racz WWMć Pan Dobrodziey iakążkolwiek bądź krótką odezwą zaszczycić nas ieszcze przed powrotem W. Otdakowskiego na pocztę.

Anthologiia moia Grecka została cokolwiek przezemnie powiększona, po którem nowe lubo niezasłużone od W. Grodka otrzymała zalety i pozwolenie, aby była drukowaną; niewiem iednak, kiedy to nastąpi, gdyż JW. Wizytator Hrabia Plater ma zaprowadzić w drukarni przez Niego założoney w Krzemieńcu charaktery greckie, gdzie toż moie dziełko ma bydź drukowane. Przyiaźni mnie i pamięci polecam zostaiąc

z głębokiem uszanowaniem

Wielmożnego WPana Dobrodzieia

Krzemieniec
Dnia 25go Maia
1814.

Szczerym Przyiacielem i Nayniższym
Sługą
M. Jerkowski

Kr

Dre

814 Grud 27 106
4

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Niemiałem dotąd pewney sposobności zapewnienia WWMPana Dobrodzieia o moiey prawdziwie czułey wdzięczności za tyle nowych dowodów łaskawey Jego ku mnie pamięci. Z wielką przyiemnością i niemałym dla mnie pożytkiem odczytuię sławne i nietylko w polskiey ale i powszechney literaturze bardzo ważne dzieło WWMPana Dobrodzieia, którémeś mnie zaszczycić raczył. Rzeczone pismo Pańskie powinno u wszystkich wzbudzić życzenie, ażeby wszelkie usunięte zostały przeszkody, któreby spażniać mogły wydanie na widok dalszych prac Jego uczonych. Chlubne dla mnie zdanie WWMPana Dobrodzieia o Rosprawie moiey o Demonach winienem szczególnie względom Jego, których ciągle doznaię. Z Anthologii moiey iuż cały text grecki iest

wydrukowany i mnie przysłany, o wykładzie zaś miałem ieszcze pod dniem 28tym Listopada r. b. doniesienie, że się drukuie, i spodziewam się, że całe dziełko będzie w tych dniach zupełnie skończone. Żona moia razem z córkami zasyła WWMci Panu Dobrodzieiowi nayzpowinnieyszy ukłon. Łaskawey pamięci mnie polecam, i iestem z prawem uszanowaniem

Wielmożnego WWMci Pana Dobrodzieia
Nayniższym Sługą
M. Turkowski

Krzemieniec
D. 27go Grudnia
1814.

107 5

Wielmożny Mości 815. Lipca 23

Dobrodzieiu!

Ciągłe zatrudnienia niepozwoliły mi wynurzyć zaraz za przybyciem WWMćPana Dobrodzieia do Wilna tey roskoszy, którą z tey okoliczności uczułem. W dowód nieodmiennego prawdziwego uszanowania ośmielam się wydrukowane iuż dziełko moie Panu złożyć. Pełny bowiem iestem zaufania, że wszelkie omyłki, uchybienia i usterki przebaczone będą. Wzmianka WWMćPana Dobrodzieia w liście do W. X. Osińskiego umieszczona, że dziełko moie czeka na tytuły i dedykacyę, musi się ściągać do Reiestrów, dodatków i omyłek, które przezemnie poźniey odesłane były, ale iuż są wydrukowane i dziełka zupełnie dokończonego odebrało Gymnazium tuteysze dotąd exemplarzow 40. Łaskawey pamięci mnie polecam i iestem z naypowinnieyszym uszanowaniem

Wielmożnego WMćPana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

M. Turkowski

Krzemieniec d. 23. Lipca 1815.

Żona moia razem z córkami dołącza swóy ukłon.

Wielmożny Mości 1815. marca 20.
Dobrodzieiu.

Niemogłem więcey uczuć prawdziwey roskoszy, iak czytaiąc tak chlubne dla mnie zdanie, któremeś WWMść Pan Dobrodziey dziełko moie łaskawie i z takim dla mnie zaszczytem publiczności podał. Wyczytałem w recenzyi Anthologii moiey gruntowną dokładność sądu połączoną z obowiązuiącą i zniewalaiącą delikatnością.

Zawsze ia byłem mocno przekonany o dobroci serca WWMść Pana Dobrodzieia ku mnie lubo niezasłużonemu, nie iednak niemogło bydź tak oczywistym dowodem tey dobroci, iak takowe z uczonego i razem łaskawego pióra wypadłe i na widok publiczny wydane zdanie.

Racz WWMść Pan Dobrodziey bydź zapewnionym o moiey rzetelney i czułey wdzięczności i zaszczycaj mnie ciągłe szacowną łaską swoią, na którą sobie iak nayusilniey zasłużyć pragnę. Żona moia

z córkami Emilią i Michaliną składaią dzięki za pamięć wyrażoną w szacownym liście Pańskim przez W. Dyrektora i łączą swe ukłony.

Zostaię i na zawsze bydź pragnę, z nay=powinnieyszém uszanowaniem

Wielmożnego WMg Pana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą
M. Jurkowski.

Krzemieniec
Dnia 20. Września
1815.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!   815 – Listo 22   7 109

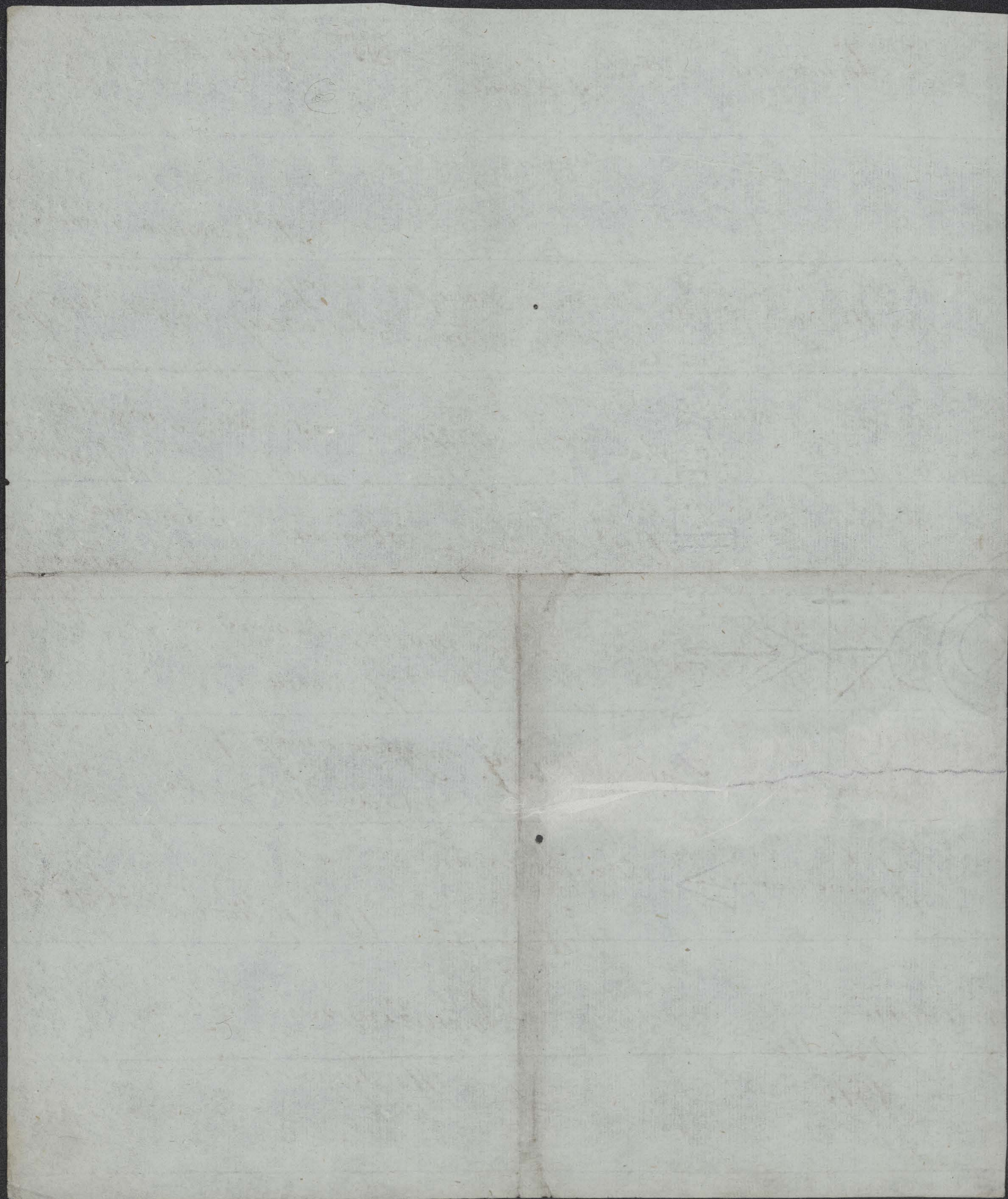
Udzielony mi łaskawie exemplarz Historyki, dzieła uczonego i nader pożytecznego, będzie dla mnie nowym i drogim pomnikiem dobroci, którą mnie WWMć Pan Dobrodziey ciągle zaszczy=cać nieprzestaiesz. Czytaiąc tęż Historykę napisaną systema=tycznie, gruntownie, z precyzyią i iasnością, wysta=wiłem sobie te korzyści, które na publiczność spływać będą. Słuchacze WWMć Pana Dobrodzieia powezmą z tego w tym rodzaiu u nas pierwszego dzieła dokładną naukę, iak maią dochodzić prawdy historyczney, iak należy czytać i pisać dzieła historyczne.

Żona moia z córkami łączy naypowinnieyszy ukłon. Łaska=wey pamięci mnie polecam, zostaiąc na zawsze z nay=prawdziwszem uszanowaniem

Wielmożnego WMć Pana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą
M. Jurkowski

Krzemieniec
Dnia 22. Listopada
1815.



Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

816. Grud. 7.

8 110

Uczniowie Gymnazium tuteyszego JJ. PP. Józef Sadura i Hilary Łuka=
szewski, którzy się do Wilna udali, czynią do mnie odezwę, abym
dla nich prosił o względy WWMci Pana Dobrodzieia i Szanowne
go Professora W. Groddeck. Postępowanie ich w Szkołach naszych
zawsze było chwalebne i przykładali się z uczelką usilnie
do przedmiotów u nas wykładanych, które dla siebie podług
swoich dalszych widoków obrali, zakończywszy pierwey w Szko
łach innych zaprowadzone nauki, przytem słuchali też
nieco nauki języka greckiego, osobliwie P. Sadura, i prze
to chcieyż WWMci Pan Dobrodziey wspierać ich radą,
i nieodmówić im swoiey opieki ile [illegible]aiącym chęć dosko
doskonalenia się. Niechcąc się często uprzykrzać za=
iętemu ciągle [illegible] [illegible] W. Professorowi
Groddeck, dołączę prozbę względem tychże Uczniów,
stosownie do ich żądania, iak tylko będę miał zręczność
pisania. Życzyłbym bowiem sobie przestać W. Professo

rowi Groddeck kilka wyrazów z wyrobioney dotąd części Słownika grecko-polskiego z prośbą, abyście WWMć Panowie raczyli takowe wyrazy porównać z ich wykładem zachodzącym w innych słownikach, i mnie łaskawie ostrzegli, czyli sposób przezemnie przedsięwzięty może obiecywać iaki pożytek, albo w czem go wypadnie odmienić, ile z tego małego wyiątku można będzie i o dalszey robocie sądzić. Takowe wypisanie kilku wyrazów chciałbym uskutecznić w następuiącym miesiącu.

Wiedząc, iak wiele ważnych zatrudnień masz WWMć Pan Dobrodziey zawsze do załatwienia, teraz dopiero korzystam z ninieyszey sposobności i składam Panu dzięki za przesłanie mi listu W. Professora Groddeck z Łucka ale powrót WWMć Pan Dobrodziey wynurzył razem żal móy wspólnie z całym Krzemieńcem, żeś Pan oczekiwanie nasze udaremnić postanowił. Uwiadomieni bowiem o maiącem nastąpić przybyciu Pańskiem do Łucka, nie mogliśmy niemieć nadziei, że Pan raczysz z Łucka odwiedzić Krzemieniec i sprawić tak prawdziwą roskosz niezmyślonym wielbicielom swoim. Dzieło o życiu i pismach

Tadeusza Czackiego przez W. X. Osinskiego iuż wyszło z druku.
W. Besser został Członkiem Towarzystwa badaczów przyrodze=
nia w Moskwie.
Ośmielam się ieszcze upraszać WWMc Pana Dobrodzieia
o łaskawe uwiadomienie mnie o dziełach w Wilnie wydruko=
wanych, teraz wychodzących i maiących się drukować,
ieżeli Panu kiedy pozostanie iaka chwila od prac lite=
rackich. Żona moia z córkami dołącza nayniższy ukłon.
Polecam mnie łaskawey pamięci, i zaszczycam się, że
iestem z nayprawdziwszem uszanowaniem

Wielmożnego WMc Pana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

M. Jurkowski

Krzemieniec
Dnia 7go Grudnia
1816.

Pod Hermann [illegible] Borzei

Stipzung

Alcizung Dreubon

Stamung

Turnhaffly

Bezski ripod Sey th

[illegible]

[illegible]egoty

Segvoy

Reg[illegible]

Turning

Beiuthey

Herd

817 Czer 8 112

9

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Życzyłbym sobie naymocniey iak nay=
częściey mieć sposobność okazania,
w iak wielkim szacunku iest u
mnie dobroć WWMC Pana Do=
brodzieia, ktorey ciągle doznaię;
przeto z prawdziwą umysłu mego
roskoszą, wziątem dla siebie
z Biblioteki tuteyszey zapotrze=
bowane przez WWMC Pana Do=
brodzieia dziełko na czas przez
Pana oznaczony i przesyłam
go Panu drogą podług mego
zdania nayskrotszą, obawiaiąc
się, aby inaczey odesłane nie
zaległo gdzie przez iaki dzień
i nie stało się tak przeszkodą

do prędkiego dokończenia będącego
w druku dzieła, które pewnie
równie będzie ważnem i uży-
tecznem, iak wszystkie inne
z pod pióra Pańskiego wycho-
dzące pisma. Wyiechał dziś wprawdzie
i W. Rudzki do Wilna, lecz nie uda-
łem się do niego z prozbą, aby
zaczone wziął dziełko, gdyż iadące
na Żytomirz, poźniey tam będzie
mógł stanąć, iak wychodząca dziś
Poczta z Krzemieńca.
Wypisanie iakkolwiek dotąd
wyrobionych i wyłożonych iako też
wyłożyć się ieszcze przezemnie ma-
iących wyrazów greckich i przetła-
czenie onych pod łaskawy sąd WWMPa-
Kr
D.

nów Dobrodzieiów uczuciu usku=
tecznić zaraz po zakończonych
u nas popisach rocznych.

Żona moia z córkami składa
WWMć Panu Dobrodzieiowi dzięki
za pamięć, łącząc prozbę, abyś
Pan nieprzestawał nas ciągle
zaszczycać szacowną łaską swo=
ią, którey się polecaiąc, zosta=
ię z nayprawdziwszem i nay=
powinnieyszem uszanowaniem

Wielmożnego WWMć Pana Do=
brodzieia

nayniższym Sługą

M. Jurkowski

Krzemieniec
D. 8. Czerwca
1817.

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu! 1817. Listo 5. 10

114

Składam dzięki WWMć Panu Dobrodzieiowi za łaskawe udziela=
nie mi tak uczoney i tak ważney Recenzyi Śpiewów histo=
rycznych, która nietylko potrafi skierować zdanie czy=
telników o tychże śpiewach i razem o Tragedyi Ludgar=
dy zręcznie i ze względu zasługuiącego na tak
ścisły sąd przytoczoney, ale też tyle interessuiących
wypadków wystawia szczęśliwie w prawdziwem świetle.
Pod dniem 29. przeszł. M. ośmieliłem się kilka wy=
razów wyiętych z wygotowaney cząstki roboty moiey
przesłać Szanownemu Mężowi, W. Professorowi Grodeck.
Nie wypisałem większey liczby tychże wyrazów, albo
takich, które wymagały przydłuższego obiaśnienia,
gdyż życzyłbym sobie wyrobioną dotąd część umieścić
w iednym Tomie, który mógłby się tym czasem dru=
kować, ieżeli się to WWMć Panom Dobrodzieiom
zdawać będzie, iabym zaś w tym czasie robotę da=
ley prowadził. Jak tylko więc otrzymam łaskawe
uwiadomienie, iaka iest w tey mierze myśl WWMć

Panów Dobrodzieiów, natychmiast każę iak nay=
spiesznièy przepisywać, a przepisane arkusze bez
przerwy przesyłać będę pod łaskawy sąd WWMMPa=
nów Dobrodzieiów z wniesieniem prozby, aby
też arkusze mogły bydź dane do druku, gdyż za=
chodząca w nich robota nie będzie zupełnie nieznaczną.
Lubo nie wiem, czyli odpowiem dość w części iakiey
zaufaniu, którem mnie Uczeni Mężowie zaszczycili,
spodziewam się iednak, iż reszta rzeczoney roboty
prędzey uskuteczniona będzie, gdyż w samych iey
początkach przysposobiłem sobie różne reiestra wy=
razów przez cały alfabet, iako to z Historyi Natu=
ralney, z niektórych Pisarzów greckich i ich wy=
kładów, i t. d. Tym sposobem zebrałem nieiaki
zapas do dalszey pracy.
Gazeta Lit. Gettingska 150. Stück den 20. September
1817. p. 1493. ogłasza dziełko pod napisem: Tausend
griechische Wörter, welche in den Wörterbüchern von
J. G. Schneider und F. W. Riemer fehlen, aus
griechischen Schriftstellern gesammelt von Friedrich
Wilhelm Schmidt, Dr. der Philosophie Collaborator
am Berlinisch-Cöllnischen Gymnasium u. s. w.

115

Eine Probeschrift. 1817. in 4to. Takowe dziełko po=
trzebne mi iest nieodbicie, bo lubo znalazłem dosyć
wyrazów w żadnym dotąd słowniku nieumieszczo=
nych, mogą iednak tam bydź i takie, które
mnie się nie nadarzyły; nie maiąc zaś sposo=
bu prędkiego otrzymania rzeczonego dziełka, ucie=
kam się i w tym razie, lubo z wielką nieśmia
łością do względów Pańskich. W. Zawadzki ma
ze mną mały rachunek, przeto racz WWMć Pan
Dobrodziey oświadczyć mu łaskawie prośbę moią,
aby sprowadził dla mnie wspomnione wyżey
dziełko, i aby był łaskaw przesłać mi go iak
nayprędzey. Żona moia razem z córkami dotycza
WWMć Panu Dobrodzieiowi nayniższy ukłon.
Łaskawey pamięci mnie polecam, zostaiące na
zawsze z nayrzetelnieyszem uszanowaniem

Wielmożnego WMć Pana Dobrodzieia

nayniższym Sługą

M. Jurkowski

Krzemieniec
D. [illegible] Listopada
1817.

Wielmożny Mości   818 Str 21.

Dobrodzieiu!

Nayobowiązanisze i nayrzetelnieysze składam WWMć Panu Dobrodzieiowi dzięki za trudy podięte w zamówieniu dla mnie u W. Zawadzkiego dziełka, iako też za łaskawe udzielenie mi swiatłey i dla mnie tak ważney rady ściągaiącey się do kierowania dalszey roboty moiey. Z szacownego listu WWMć Pana Dobrodzieia i z łaskawego pisma W. Groddecka poznałem zamiar uczonych Mężów w Komitecie zasiadaiących, do którego zawsze stosować się nayusilniey pragnę, a o którym dotąd dostatecznie nie wiedziałem. W początkach bowiem podany mi był nieiako za wzór słownik Schneidera, dla tego zamierzyłem sobie starać się nie tylko w tymże słowniku zachodzące wyrazy podobnie

wystcrzyc, ale też chciałem przydać z poźnieyszych postrzeżeń nowe znaczenia z przytoczeniem Auto- rów i przybrać wyrazy w rożnych pismach poźniey podane i obiaśnione a w rzeczonym słowniku grecko-niemieckim nieznaydujące się. Podług takowego to planu postępowałem dotąd w moiey robocie, gdzie trzymaiąc się tego sposobie, przy wszelkiey usilności, trudno mi było pospieszyć. Nic więc tak przyiemnem dla mnie wpośród tak prowadzoney pracy być nie mogło iak łaskawe sprostowanie układu mego przez W. Groddecka i świeżo przez WWMcPana Dobro- dzieia. A tak iak nayściśley trzymać się będę odtąd wskazaney mi drogi, część zaś iuż wygo- towaney takową będzie nadać stosowną krótkość przy przedsięwziętem przeyrzeniu i przepisywa- Gruntowne postrzeżenie Uczonych Mężów we względzie wciśnienia się tego, co właściwie do Grammatyki należy, obudziło we mnie uwagę, żem w tey

mierze, w obiaśnieniu bardzo małey liczby wyrazów,
szczególniey niektórych pomocników połtędzit, lubo
to mimowolnie niejako stało się. Nie chciałem ia
bowiem umieścić nauki o rządzie iakowey party=
kuły, lecz usiłowaniem moiem było okazać, iak
ta lub owa partykuła połączona z tym lub owym
trybem albo czasem znaczenie swoie odmienia.
W takim to widoku ośmieliłem się użyć powagi
W. Groddeka na zatwierdzenie ~~przył~~ znaczenia
przykładu w Grammatyce tego uczonego męża
umieszczonego, i wytłumaczonego, nie zaś nau=
ki grammatyczney ~~tamże podaney~~ przez
Autora Grammatyki podaney. Łatwo iednak
mógł wykład niedostatecznie i bez należytey
oszczędności przezemnie wyrobiony, mimo
móy zamiar, przybrać postać prawidła
grammatycznego, czego na przyszłość unikać
nie zaniedbam, i popełnione wady poprawić
usiłuię. Zgoła starać się będę wygotować

słownik dorzeczny nakształt słownika Riemera z niejakiem dopełnieniem z poźnieyszych postrzeżeń.

Takowa odmiana planu w układzie słownika zmusza mnie do uprzykrzania się na nowo WWMci Panu Dobrodzieiowi, a to w następuiący okoliczności. Maiąc słowniki obszernieysze, a szczególniey słownik Schneidera, mniey dbałem dotąd o skrócony słownik Riemera. Racz więc WWMci Pan Dobrodziey z Xięgarni W. Zawadzkiego na móy rachunek takowy słownik wziąć, i mnie łaskawie iak nayprędzey nadesłać, ieżeli by się zaś nieznaydował w rzeczoney Xięgarni, ośmielam się upraszać, abyś WWMci Pan Dobrodziey był łaskaw poszukać u kogo w Wilnie pozwolenie dla mnie rzeczonego słownika, dopoki W. Zawadzki nie sprowadzi. Polecam mnie łaskawey pamięci. Żona moia z córkami dołącza nayniższy ukłon. Zostaię z nayprawdziwszem uszanowaniem

Krzemieniec
D. 21. Styczna
1818.

Wielmożnego WWMci Pana Dobrodzieia
nayniższy Sługa
M. Jurkowski

Wielmożny Mości Dobrodzieiu! 820 Mar 1. J 12 118

Nic nie mogło dla mnie bydź tak miłem i przyiemnem,
iak łaskawe, porządane i dawno wyglądane a
w miesiącu upłynionym przez Jgo Wgo Wolke
przesłane mi pismo WWMc Pana Dobrodzieia.
Naypierwszy składam WWMc Panu Dobrodzie=
iowi dzięki za obdarzenie mnie wypracowa=
nem nowo przez WWMc Pana Dobrodzieia
dziełem, Dzieie starożytne obeymuiącem,
z dołączonem Atlasem, które z rąk W.
Klücksberga odebrałem. Dzieło to tak
samo z siebie iest ważnem, iak nowym
dowodem i drogim pomnikiem nay=
szacownieyszey dla mnie łaski WWMc Pana
Dobrodzieia. Nie mogę iuż sobie tyle
obiecywać życia, abym się cieszył na=
dzieią, że się przynaymniey w części

wypłacić potrafię.

Żona moia z córkami przesyłaią swoię wdzięczność za tak łaskawą pamięć dla całego domu naszego.

Czyniąc zadosyć rozkazowi WWMPana Dobrodzieia przesyłam W. WMće moie acżkolwiek krótkie i niedostateczne uwagi.

U nas w tych czasach smutne zaszły wypadki. W samych początkach teraźnieyszego roku pogrzebaliśmy po długiey dosyć chorobie W. Błońskiego, a zaraz po Popielcu skończył nagle życie Dyrektor tuteyszego Lyceum, W. Feliński.

Nadto smutne także dochodzą nas z Wilna wiadomości, że W. Oldakowski, chorobą złożony, odzyskać dotąd zdrowia nie może

119

Wrzey moiomi zasyłaią WWMç Panu Dobro-
dzieiowi ukłony w szczerych i prawdzi-
wie przyiacielskich wyrazach. W. Sciborski-
wybiera się z Panami komarami na
woiaż pod warunkami, które maią
bydź dosyć korzystne. W. Chońska
zamyśla wkrótce powić czwartego sy-
na albo powiększyć familię córką.
Słownik móy grecko-polski skończy-
tem zupełnie, czekam tylko ieszcze
na słownik mały Schneidera, który
mi potrzebny także iest będzie przy
ostatecznem roboty moiey przegla-
daniu. Dla prędkiego wybiera się

się z Krzemieńca W. Ruchsberga Kości-
ce z tém wyznaniem, iż pragnę
na zawsze zaszczycać się, że iestem
z prawdziwém i naypowinnieyszém
uszanowaniem

Wielmożnego WMĆ Pana
Dobrodzieia

naynizszym sługą

D. 1. Marca 1820.
z Krzemieńca. M. Czerkowski

120

13.

Wielmożny Mości, 821. Lut 12

Dobrodzieiu!

Obdarzony tak dawno dziełem o starożytnych dzieiach Indyi równie szacownem i prawdziwie uczonem, iak wszystkie poprzedzaiące płody pracy WWMci Pana Dobrodzieia, które literaturę naszę bogacą i podnoszą, nie mogłem dotąd dla niedostatku sposobności, i dla zatrudnień moich złożyć WWMci Panu Dobrodzieiowi nayobowiązańszych dzięków. Pragnąłbym iak nay mocniey kiedyżkolwiek dadź dowody wdzięczności moiey za łaskawą, i ciągle trwaiącą pamięć, WWMci Pana Dobrodzieia, gdyby mi tylko siły pozwoliły. Po ostatniem przestaniu próbki moiey z ukończonego iakkolwiek słownika do Cez. Uniwersytetu Wileńskiego, W. Groddeck, Radzca Kollegialny i Kawaler, raczył tę moię pracę, aczkolwiek słabą, pod swoię przyiąć opiekę. Rapport o tymże słowniku, podany przez W. Groddka w Radzie Uniwersytetu tak dla mnie iest chlubny, iże od tak uczonego, i razem gorliwego męża pochodzący, iż, gdyby nawet uskutecznienie iego od Rządu nastąpić nie mogło, byłby iuż dla mnie nay większą nagrodą za podięte iakiekolwiek trudy, i osłodziłby mi wszelkę dalszę pracę, iaka ieszcze przy przeglądaniu, i poprawowaniu wyniknąć może. Względem drukowania tego słownika udatem się był do W.

Zawadzkiego, aby w Wilnie nakładem swoim kazał drukować, tez JW. Rektor sprawiedliwie wymaga, aby był pod okiem moim słownik ten drukowany, przeto wszedłem w układ z W. Glücksbergem, który mi przyrzekł, iż za kilka miesięcy może bydź rzeczony słownik w Krzemieńcu nakładem iego drukowany, dla zapewnienia sobie iednak odbytu wybitych exemplarzów, żądał odemnie próbki słownika i kopii rapportu W. Groddka, aby mógł sobie wyiednać w Warszawie przyięcie tegoż słownika za dzieło elementarne w Królewstwie polskim. Zanoszę więc prozbę, abyś WWMcPan Dobrodzey pozwolił W. Glücksbergowi pokazać sobie próbkę z prospektem i namienionym wyżey rapportem i doradzić W. Glücksbergowi, iak sobie z temi pismami ma postąpić, które pod WWMcPana Dobrodzieia opiekę oddaię. Wyiątek krótki tylko posyłam, gdyż przyspieszony wyiazd W. Glücksberga nie pozwala mi więcey tu umieścić wypisanych wyrazów. Żona moia z córkami łączy naypokorniejszy ukłon, a wszyscy pragniemy

widzieć WWMPana Dobrodzieia w naszych okolicach.
Polecam mnie łaskawey pamięci z wyznaniem
że iestem i na zawsze bydź pragnę z prawdzi-
wém i naypowinnieyszém uszanowaniem

Wielmożnego WMPana Dobro-
dzieia

nayniższym sługą
M. Jurkowski

Krzemieniec dnia 12.
Lutego v. s. 1821.

122

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu! 822 Paźd. 23 14

Po odebraniu na początku upłynionych wakacyi pożądaney dla całego domu naszego wiadomości, że WWMć Pan Dobrodziey postanowiłeś odwiedzić Wołyń, a rowniesz przytem, iż Pan do Łucka pierwey zjedziesz i tam przez niejaki czas zabawisz, przyspieszyłem wypadającą dla mnie podróż do Lwowa, ażebym wczesnym powrotem moim zapewnił sobie szczęście oglądania WWMć Pana Dobrodzieia w Krzemieńcu lub w Łucku; lecz uskutecznienie takowego układu mego pozbawiło mnie tak upragnioney i dawno oczekiwaney przyjemności ujrzenia się z przybycia Pańskiego do Krzemieńca. Pozostała iednak dla nas nadzieia, że WWMć Pan Dobrodziey zechcesz częściey do Łucka zjezdzać i razem nas odwiedzać albo przynaymniey raczysz Pan pozwolić w Łucku sobie służyć. W. Jarosiewicz oświadczył mi, iż WWMć Pan Dobrodziey radziłeś łaskawie, abym się udał do W. Zawadzkiego względem tak spoźnionego drukowania ułożonego przezemnie słownika. Pragnąłbym z tey łaskawie mi daney rady korzystać, gdybym tylko poprzednicżo od W. Zawadzkiego mógł bydź

uwiadomionym, iakieby założyć chciał warunki, skłoniwszy się do dru-
kowania tegoż słownika i do przyięcia ustąpionego mu odemnie
rękopismu. Otrzymawszy takową wiadomość, podałbym prośbę do
Rządu Ces. Uniwersytetu Wil. o uwolnienie mnie na kilka tygodni
od obowiązku i o wyznaczenie kogo do zastąpienia przez przeciąg
tego czasu mieysca mego. Przybrany w Wilnie przez W. Zawadzkiego
pilny Uczeń mógłby się przy mnie w krótkim czasie wprawić
do dokładnego utrzymywania korrekty. Ośmielam się przeto upra-
szać, abyś WWMć Pan Dobrodziey raczył przy wydarzoney sposobności
wspomnieć o tém W. Zawadzkiemu, wnosząc razem prośbę, abyś
Pan był łaskaw o iego odpowiedzi mnie iak nayprędzey uwiado-
mić, gdyż życzyłbym sobie naymocniey, aby drukowanie tey moiey
iakieykolwiek pracy w ciągu ninieyszego roku szkolnego rozpocząć
się mogło. W. Glücksberg bowiem nietylko nie przystępuie do
żadnego ze mną układu, ale i ewikcyi nie składa, a tak
dla niedopełnionych przez niego warunków przeznaczone dla
niego pieniądze dotąd mu nie zostały wydane. Słusznie
wprawdzie wymaga Rząd edukacyyny, aby słownik ten
pod moim okiem był drukowany, i w tym celu wyznaczono

W. Glücksbergowi wyżey rzeczoną summę na sprowadzenie charakte=
rów greckich, spodziewam się iednak wyiednać dla siebie pozwo=
lenie udania się do W. Zawadzkiego, gdy starać się będę
przedstawić, iż wzmiankowanym wyżey sposobem słownik
ten zabezpieczony będzie od wciśnienia się omyłek drukarskich
i dalszey zapobiegnie się w drukowaniu zwłoce. Żona moia
z młodszą córką i starsza córka z mężem swoim P. Verdelet
lubo ieszcze niemaiącym szczęścia bydź WWMć Panu Dobro=
dzieiowi znanym, zasyłaią naypowinnieyszy ukłon. Ży=
czeniem moiem i żony moiey iest polecić rzeczonego Francu=
za P. Verdelet naszego zięcia względom WWMć Pana Do=
brodzieia, i prosić, abyś Pan na niego tak był łaskaw,
iak iesteś na nas i na dzieci nasze, gdyż i on sam
pragnie na to sobie zasłużyć. Weyście córki naszey w małżeń=
ski związek z rzeczonym P. Verdelet nastąpiło d. 7. b.m.
Polecam mnie łaskawey pamięci, wyznaię, iż iestem i
na zawsze bydź pragnę z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMć Pana Dobrodzieia

z Krzemieńca
D. 23. Października
1822.

naynizszym sługą
M. Turkowski,

Dwyd
hiew Zis

822 Listop. 17 Jurkowski 124

15

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Przy złożeniu nayczulszych dzięków za szczególnieyszą opiekę, ktorą WWMć Pan Dobrodziey pracę moią zaszczycasz, mam honor przesłać WWMć Panu Dobrodzieiowi podług rozkazu Pańskiego pierwsze trzy arkusze rękopismu mego. Wszystkie wprawdzie arkusze iednostaynie prawie są pisane, lecz tyle w pisaniu wszędzie zaymować zwykłem papieru, iż tu wnoszę, że moich 10 lub 12 arkuszy drobnym drukiem na iednym arkuszu wybić można będzie, ieżeli wzięty będzie papier tey wielkości, na iakim wydrukowany iest Słownik X. Bobrowskiego; nadto w ręko=pismie moim często zachodzi przemazany cały wyrazu greckie=go wykład, który drugi raz z nieiaką odmianą lub nieco wy=raźniey na tymże arkuszu został dopisanym, zkąd urosła zbyt wielka liczba arkuszy przezemnie napisanych, bo wynosi 1521. Zdaie się przeto, iż po wybiciu próbki łatwiey będzie można wnieść z mego układu, a niżeli z napisanych przezemnie arkuszy, iaka wypadnie wielkość po wydrukowa=niu utworzonego przezemnie Słownika, porównawszy też wydru=kowaną próbkę ze stronicą n. p. w Słowniku Riemera, na ktorey ostatni teyże próbki wyraz znaydować się będzie, a tak okaże się, iak też obiętość całego mego Słownika po wydru=kowaniu mieć będzie do obiętości Słownika Riemera. Jeżeli

przyydzie do tego, że słownik móy będzie drukowany w Wilnie, tedy prosić będę W. Zawadzkiego, aby mógł bydź drukowany in 8° maj. na tymże papierze, na którym słownik łacińsko-polski X. Bobrowskiego wydano, podzieliwszy też dzieło na dwa tomiki, bo będzie bez wątpienia nieco obszernieysze, iak rzeczony słownik łacińsko-polski. Usiłowaniem moiem było wprawdzie napisać słownik nieco zupełnieyszy, iak bywać zwykły słowniki doręczne, do czytania klassycznych tylko Autorów służące, lecz razem starałem się wykładem zwięzłym zapobiedz temu, aby się zbyteczną obszernością dla młodzieży szkolney nie stał do nabycia trudnym. Jakoż spodziewam się, że tenże móy słownik będzie znacznie mnieyszy, iak słownik grecko-niemiecki Schneidera, i nie będzie się wiele różnił co do wielkości od słownika Riemera i Passowa, ieżeli ten format, którego sobie życzę, i druk drobny użyty będzie.
Racz mnie WWMć Pan Dobrodziey ostrzedz, ieżeli z tych trzech arkuszy okaże się iaka niedokładność lub zbyteczność w układzie. Udzielone mi łaskawie uwagi Pańskie będą dla mnie prawidłem w sprostowaniu całego dzieła.
Podług danego mi zlecenia oświadczyłem łaskawą pamięć WWMć Pana Dobrodzieia osobom wymienionym i wszystkim

z
d.

WWMc Pana Dobrodzieia szczérym wielbicielom, którzy równie włożyli na mnie miły mi obowiązek, abym WWMc Pana Dobrodzieia zapewnił o ich wdzięczności. Żona moia z córką i zięć nasz z żoną pragną zawsze, abyś WWMc Pan Dobrodziey był przekonany o ich prawdziwém łaski Pańskiéy poważaniu. Córka nasza starsza pamięta, że miała szczęście lubo ieszcze w dziecinnym swoym wieku oglądać WWMc Pana Dobrodzieia. X. Prałat Osiński z czułością wyraził swą wdzięczność za łaskawe oświadczenie, lecz uprasza, abyś WWMc Pan Dobrodziey tyczące się X. Prałata okoliczności w liście do mnie łaskawie pisanym w ogólnych tylko wyrazach natrącone, rozwinąć i wzbudzoną ciekawość iego zaspokoić raczył.

Łaskawym względom polecam mnie i dołączoną tu cząstkę roboty moiéy. Ośmielam się przytém mieć nadzieię, iż pozyskam wkrótce uwiadomienie, iak skierowana będzie rzecz tycząca się słownika mego, który WWMc Pan Dobrodziey pod swoią opiekę przyiąć raczyłeś. Wyznaię, iż iestem z wysokiém uszanowaniem

Wielmożnego WMc Pana Dobrodzieia

z Krzemieńca
d. 17. Listopada
1822.

nayniższym sługą
M. Jurkowski

W. Lelewel Dobrodziey.

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu! 823 Styc 19. 16 126

Nie potrafię nigdy odsłużyć tey WWMgo Pana Dobrodzieia łaski, któréy ciągłe
odbieram dowody, nieskończoną iednak mieć będę wdzięczność za
troskliwe i dzielne starania około rzeczy tyczącey się słownika mego,
iako też za łaskawe doprowadzenie do skutku chlubnego dla mnie
postanowienia nagrody od Rządu Ces. Uniwersytetu i za udziele-
nie mi wydrukowaney próbki w ośmiu exemplarzach. Przeko-
nany iestem, iż sprawiedliwe są WWMgo Pana Dobrodzieia
uwagi, które wypływaią ze szczególnieyszych względów Pańskich
dla mnie i dążą do ułatwienia wydrukowania słownika mego,
którego wydanie tak wielkie pociąga za sobą trudności. Chętnie
więc przystąpię do skrócenia tegoż słownika, gdy takowe
skrócenie odpowiadać będzie zamiarom WWMgo Pana Dobro-
dzieia iako też Rady Stanu i Kawalera JW. Grodecka, które-
go łaskę we wszystkich moich usiłowaniach pozyskać pragnę.
Spodziewam się, iż ta okoliczność skłoni P. Zawadzkiego do zła-
godzenia podanych przez siebie warunków; ieśliby iednak nie
chciał wziąć na siebie tey antrepryzy, tedy wypadnie mnie
samemu przez subskrypcyą zbierać fundusz. Racz więc
WWMć Pan Dobrodziey przełożyć prośbę moią P. Za-
wadzkiemu, aby mnie o dalszém swoiém w tey mierze

postanowienie z wszelką uwiadomił dokładnością, ażeby bez zwłoki mógł być ogłoszony prospekt, gdyż tym sposobem możnaby do końca Czerwca r. t. mieć iaką pewność o wpływaiącym z prenumeraty funduszu, a tak i rozpoczęcie drukowania rze=czonego słownika, pierwszych dni Lipca nastąpićby mogło. W tym zaś czasie, będąc wolnym od obowiązków powołania mego, mógłbym do Wilna zjechać i tam zabawić, dopókibym się o pilności i dokładności utrzymuiącego korrektę nie za=pewnił. Mam honor dołączyć tu pismo wyięte z xiąg kancellaryi Lyceum tuteyszego, które wskaże, z iakiego funduszu i iaką drogą wymieniona tam summa Panu Glücksbergowi wyznaczona była na wydrukowanie słowni=ka mego. Zdaie się, iż P. Zawadzki mógłby wnieść prośbę do Rządu Ces. Uniwersytetu, aby mu taż summa na wydrukowanie tegoż samego słownika dana była, z włożeniem na niego obowiązku dopełnienia tych warunków, które P. Glücksberg miał przyiąć na siebie.

Za łaskawą pamięć i przesłane nam życzenia cały dom nasz naygorętsze składa podziękowanie, pragnąc iak naymocniey, abyś WWMćPan Dobrodziey bez przerwy w iak naypóźnieysze lata czerstwego doznawał zdrowia i pomyślności, którąby ciągle, a dla dobra powszechnego ważne i nader użyteczne trudy Pańskie słodzić

potrafiła. X. Prałat Osiński nietylko za wielkie poczytuie sobie szczęście, że WWMć Pan Dobrodziey o nim pamiętasz, ale też z łaskawych dla niego wyrażeń Pańskich wiele sobie czyni przyiemnych domysłów.

Polecam łaskawym względom móy słownik, który WWMć Pan Dobrodziey opieką swoią zaszczycasz, i oczekuiąc dalszych rozkazów Pańskich, wyznaię, iż iestem z prawdziwem i wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMć Pana Dobrodzieia

nayniższym sługą
M. Jurkowski.

z Krzemieńca
D. 19. Stycznia 1823.

26
22
3
46
10
8
4
120

128

Wielmożny Mości Dobrodzieiu! 1823 Mar. 2 17

Jak iestem zaufany w łasce WWMgo Pana Dobrodzieia, iż ciągle ieszcze oczekuię łaskawego uskutecznienia zaniesioney próźby moiey pod dniem 19. Stycznia r. t. z przyłączonem pismem wyiętem z xiąg Kancellaryi Lyceum tuteyszego, tyczącém się wyznaczoney na wydrukowanie słownika mego summy. Zostaię iednak dotąd w niepewności, czyli P. Zawadzki swoim kosztem słownik móy drukować zechce, lub czyli mnie wypadnie zbierać prenumeratę, a życząc sobie przed wakacyami wiedzieć, czyli można będzie po ogłoszeniu prenumeraty rozpocząć w czasie wakacyi drukowanie tegoż słownika i prosić o pozwolenie wyiechania do Wilna, ośmielam się na nowo uprzeyinać się WWMgo Panu Dobrodzieiowi próźbą moią o łaskawe i wczesne uwiadomienie mnie, iakie w tey mierze zaszło P. Zawadzkiego postanowienie. Mniemam, iż Rząd Ces. Uniwersytetu przeznaczoną iuż summę na wydrukowanie słownika mego dla którèykolwiek Drukarni wydzieli, w któréy także słownik drukować się będzie, przeto mam nadzieię, że takową summę P. Zawadzki bez trudności będzie

mógł porzyskać.

Pod dniem 18. Marca r. t. doniosłem JO. Xiążęciu Kuratorowi, iż P. Glücksberg oświadczył, że mu okoliczności iego nie pozwalaią, aby słownik móy w Krzemieńcu był drukowany, i że z tego powodu udałem się do P. Zawadzkiego.

Korzystaiąc z udzielonych mi łaskawie ostrzeżeń WWMG Pana Dobrodzieia nie zaniedbam słownika mego skrócić i starać się będę wszelkie dane mi uwagi iak nayściślej zachować. Polecam mnie i prożbę moią szczególnieyszym względom, wyznaiąc, iż iestem z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMG Pana Dobrodzieia

naynizszym sługą
M. Jurkowski

w Krzemieńcu
D. 2. Kwietnia 1823.

Zona moia i dzieci zasyłaią WWMG Panu Dobrodzieiowi nayniższe ukłony.

Wielmożny Mości Dobrodzieiu. 823. Część 4. 129

18

Nie będąc zaszczyconym oczekiwaną odpowiedzią po dwóch prośbach moich
pod d. 19. Stycznia i 2. Kwietnia r. t. do WWMPana Dobrodzieia
wniesionych, różne sobie nader nieprzyiemne czynię wnioski. Wysta=
wiam bowiem sobie, żem się w prośbach moich WWMPanu Dobro=
dzieiowi uprzykrzył, nadużywaiąc łaski Jego i cierpliwości, i przery=
waiąc tak często drogie zatrudnienia Pańskie, albo że się WWMć
Panu Dobrodzieiowi praca moia w czém nie podobała, lubo
z każdey łaskawie mi udzieloney WWMPana Dobrodzieia rady
chciałbym korzystać i tak wadom pod uwagę WWMPana
Dobrodzieia podpadaiącym przed wydrukowaniem iescze
słownika mego zapobiedz. Jeżeli mnie WWMPan Dobrodziey
z tey moiey niespokoyności wyprowadzić raczysz, będzie to do=
wodem, że WWMPan Dobrodziey nie przestałeś bydź na
mnie łaskawym. Zapewnienie takowe o łasce WWMPana
Dobrodzieia, którey iedynie pragnę, będzie we mnie ciągle
ochotę do pracy ożywiać. Teraz właśnie piszę i do W. Za=
wadzkiego, prosząc go, aby mnie o dalszém swoiém posta=
nowieniu względem drukowania słownika mego ostatecz=
nie uwiadomił. Polecam mnie wraz z moią żoną i całym
naszym domem łaskawym względom, wyznaiąc, iż iestem
z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WWMPana Dobrodzieia

Krzemieniec
D. 4. Czerwca
1823.

nayniższym sługą
M. Juszkowski.

130

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

824. Lut 18

19

Będąc pogrążonym w ciągłym smutku po bolesnéy dla mnie i żony moiéy stracie córki naszéy starszéy, która krótkie swe i dopiero rozwiiaiące się życie przy końcu Lipca r. p. skończyła, nie mogłem dotąd wziąć pióra, abym pisał do WWMćPana Dobrodzieia, ile tak łaskawego na nas i na dzieci nasze. Udzielone mi iednak od W. Pawła Jarkowskiego zapytanie WWMćPana Dobrodzieia w liście do niego pisanym umieszczone względem Drukarni greckiéy w Krzemieńcu zaprowadzić, wkłada na mnie obowiązek, abym WWMćPanu Dobrodzieiowi złożył wiadomość, iaki wziął kierunek interess tyczący się drukowania słownika mego.

Podług daney mi rady od W. Zawadzkiego, podałem prośbę do Rządu Ces. Uniwersytetu, z dołączeniem pismem W. Rudzkiego, zatwierdzaiącem, iż P. Glücksberg oświadczył, że się podiąć nie może drukowania w Krzemieńcu słownika mego, gdzie prosiłem o przeniesienie summy na wydrukowanie rzeczonego słownika wyznaczonéy na W. Zawadzkiego. Rząd Ces. Uniwersytetu uznał pismo W. Rudzkiego za niedostateczne, i zalecił mi, abym złożył własnoręczne pismo P. Glücksberga, z wyznaniem, że się téy antrepryzy zrzeka. Stosownie do takowego zalecenia udałem się do P.

Glücksberga, prosząc go, aby na piśmie to wyraził, co ustnie przed W. Rudzkim oświadczył, lecz zamiast takiégo to przezemnie żądanego pisma, zapewnił mnie tenże P. Glücksberg na nowo, iż wzięte na siebie drukowanie słownika do skutku chce doprowadzić, i przystąpił do zawarcia zemną umowy, gdzie obowiązał się w przeciągu trech miesięcy po wzięciu przeznaczonéy dla niego summy drukowanie rzeczonego słownika w krzemieńcu rozpocząć.

Dyrektor tuteyszego Lyceum W. Lewicki przedstawił rzecz całą Rządowi Ces. Uniwersytetu, po czém od tegoż Rządu wypadło do W. Dyrektora zapytanie, czyli można polegać na złożonéy przez P. Glücksberga poręce. W. Dyrektor zdanie swoie w téy mierze podał, żadnéy iednak dotąd wiadomości o ostateczném Rządu Ces. Uniwersytetu postanowieniu nie otrzymał.

Pragnę iak naymocniéy, aby wszelkie przeszkody, tak długo drukowanie słownika mego przewlekaiące, mogły iuż iaki wziąć koniec. Jeżeli rzecz ta podana do Rządu Ces. Uniwersytetu pomyślny weźmie obrót, a tak ieżeli będę mógł iakimkolwiek sposobem przystąpić do podania do druku téy pracy moiéy, będę miał honor donieść o tem WWmu Panu Dobrodzieiowi równie iak i Radzy Stanu i kawa=

krowi JW. Groddeckowi, który łaską swoią zaszczycać mnie nie przestaie. Polecam mnie wraz z żoną moią względom i słownik móy dalszey opiece WWMŚci Pana Dobrodzieia, wyznaiąc, iż iestem i na zawsze być pragnę z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMŚci Pana Dobrodzieia

naynizszym sługą

w Krzemieńcu
Dnia 18. Lutego 1824.

M. Jurkowski

J 132

20

827. Lipca 11

Wielmożny Mości
Dobrodzieiu!

Niemaiąc nadziei, abyś nas WWMćPan Dobrodziey w Krzemieńcu odwiedzić raczył, mam honor donieść, iż słownik móy zaczął się tu w Krzemieńcu drukować. Dotąd wybito dwa arkusze, których exemplarz tu dołączam, upraszaiąc, abyś mnie WWMćPan Dobrodziey uwagami swemi zaszczycił, które dla mnie przestrogą bydź mogą w prostowaniu dalszych do druku idących arkuszy rękopismu mego. Pragnąłbym służyć WWMćPanu Dobrodzieiowi w Łucku, ale, utrzymuiąc Słownika mego korrektę nie mogę się oddalić na czas dłuższy z Krzemieńca. Pan Waliszkiewicz iest w xięgarni P. Glücksberga i zaymuie się razem korrektą w Drukarni tuteyszey, który mi dzielnie i gorliwie pierwsze trudności w poprawianiu popełnionych w druku omyłek ułatwia. Tenże P. Waliszkiewicz nabył tu kilka starych dzieł tyczących się Historyi, które ośmiela się WWMćPanu Dobrodzieiowi iako niezmordowanemu Badaczowi ofiarować. Lubo mniema, że te dzieła WWMćPanu Dobrodzieiowi są znane albo zupełnie nieprzydatne, pragnie iednak iak naymocniey, abyś WWMćPan Dobrodziey tę iego ofiarę łaskawie przyiąć raczył. Polecam mnie wraz z żoną moią łaskawey pamięci z wyznaniem, iż iestem i na zawsze bydź pragnę z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMćPana Dobrodzieia

Krzemieniec
D. 11. Lipca 1827.

nayniższym sługą
M. Jurkowski.

1830, ~~[illegible]~~

Wielmożny Mości Dobrodzieju. Wincenty Karczewski

Nie umiem wyrazić wzruszeń i uczuć moich czytaiąc w pismach peri-
odycznych opisanie uroczystości odkrycia posągu Mikołaja Kopernika
płakałem z radości, lecz Opatrzność te łzy sowicie wynagrodziła raczyła
dostarczaiąc sposobu (bez żadney prawie ludzkiey pomocy) opędzenia
kosztów druku dziełka przeznaczonego pierwiastkowo na fundusz
tego nieocenionego narodowego zabytku, i upowszechnienia między
rodakami Nauki, nauczyciela wszystkich wieków i narodów, w Stolicy
Królestwa Polskiego, cieszący się dzisiay i ozdobioney Posągiem
nieśmiertelney pamięci i sławy rodaka naszego. Ach! gdyby mi
Opatrzność dozwoliła codzień na niego patrzeć, i codzień do Nay-
wyższego zanosić modły, abym na wzór tego rodaka choć w biernitko-
wey cząstce mógł się przyłożyć do sławy drogiey i kochaney mo-
iey Oyczyzny, i dobra ludzkości!...
Zaszczycony względami W. Pana Dobrodzieja, a nadewszystko za-
ufany w dobroci Jego Serca powszechnie uwielbioney, ośmielam się
nay pokornieyszą zanieść prośbę, aby łaskawie wstawić się za mną
i uprosić Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyiaciół Nauk
raczyło o przyięcie za swoią własność 500 exemplarzy we dwóch
tomach in crudo dziełka pod tytułem Astronomiia zawarta we 22
lekcyach z figurami, i blachami miedzianemi tychże figur; tudzież 200
oprawionych exemplarzy Historyi Astronomii Laplasa, i 200 exemp.
rozprawy o Kometach. Towarzystwo postępuiące z temi pismami iak
ze swoią własnością, wyrzucimy prywatne dedykacye do dzisiey
szey

uniwersytecii interesowne, może zechce na czele Astronomii umieścić kartkę z napisem: cieniom nieśmiertelney pamięci rodaka Mikołaja Kopernika, oznaczaiąc tym dziełkom cenę podług upodobania, byleby pierwiastkowy cel tey moiey pracy w jakieykolwiek części mógł być spełniony.

Na podziękowanie raz Naywyższemu iż po trzech wiekach dozwolił Polakom odzyskać swą własność, i nawet ią ustalić w Stolicy Polski w epoce odzyskania iey Króla, prosiłbym Towarzystwa aby od siebie raczyło ofiarować 500 ex. dziełka we 2ch tomikach pod tytułem: S. Wincenty a Paulo, i 500 ex. myśli i zdań moralnych i filozoficznych Krasickiego tym dobroczynnym Instytutom Warszawskim, przez które biedność naysprędzey i nayskuteczniey mogłaby otrzymać wsparcie i pomoc.

Znaiąc gruntownie Serce Twoje Panie, wiem, że ieżeli nie rzecz, tedy szczere moie chęci właściwie oceniwszy i przed Towarzystwem skreśliwszy, Towarzystwo tey małey w miarę możności, lecz z pełnego szczerych uczuć serca wypływaiącey ofiary nieodrzuci, i środki sprowadzenia iey z Wilna do Warszawy ułatwi.

Jedna mi ieszcze naygoręts za pozostaje prośba do WWPana Dobrodzieja, abyś, po odebraniu obecnego mego pisma, kilku swoiemi literami uszczęśliwił tego, który do zgonu zostawać będzie dla

drogiey

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrawszy tyle dowodów dobroci, przyznam się iż za ten ostatni podziękowania mojej wyrazić nie umiem. Chciej WPan Dobrodziej wierzyć że jest najżywszą i najszczerszą. Szacowny nasz Bojar przybywszy przed takową czekać jej ukończenia nie chce; zostawiwszy więc sobie przyjemność oddzielnego pisania do W. Gołębiowskiego któremu dzisiaj racz WPan Dobrodziej łaskawie oświadczyć, iż tę jego uczynność i łaskę bez żadnych uprzednich moich zasług i znajomości do zgonu w mém sercu zachowam, a na wyjeździe [illegible] wszystkich myśl się niezaniedbam.

Cały pak jestem pewny że musi być w Cześci —
Ja zupełnie zdrów jestem, i tym więcej mi się te powody amilim sobie wystawiać.

Na głębokim szacunku i te szczere przywiązanie które zawsze czuć będę do WPana Dobrodzieja zostawiam, i proszę aby mi wolno było do Wilna przez ręce Brata mojego do niego pisywać, dzisiaj kończę zatém wyznaniem iż zawsze będę najwierniejszym szczerze uniżonym i przywiązanym sługą —

W. dnia 28. Września
Pisał z Wielk

Wincenty Karczewski

...rou dałem naprzód Zł. 4.
...innym zawsze proszę uniżenie WPan Dob. tak W. Gołębiowskim Zł. 19

i Kochan[illegible] Jego Osoby, z nayżywszem uwielbieniem, z nay-
głębszym [illegible]ukiem i poważeniem

naynizszy Sługa

Wincenty Karczewski

R. 1830. d. 11/23 Maja
Wilno
w Klasztorze XX. Bernardynów



136

W. Kaźmirski

z Berlina 23 L.

Trzem Synom

Prota i Józefy ze Slaskich

1830. Lipca 9.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Gdy w teraźniejszem obradowaniu naprzem nie ma sejmików relationy, i z zam-
knięciem sejmu kończą się jego czynności, sądzę że list mój zastanie JWPana
Dobrodz. wróconego już na łono naukowego wytchnienia które po tylekroć
w czasie pobytu mojego w Warszawie zwykłem był JWPanu Dobr. przerywać. Nie-
należy mi jednak dłużej odwlekać najczulszego podziękowania za pamięć o mnie
i troskliwość o moje powodzenie, a razem usprawiedliwienia się z zarzutu żem
ja nieuprzedził listem. uwoceniony dla mnie wartości wyrazów JWPana Dobrodz.
Stało się jednak, jak widzę to com przewidywał, list mój w końcu Marca
tego roku pisany albo na zawsze albo na długo gdzieś zaległ. Pisałem go na
ręce Pana Hr. Działyńskiego, i załączając w nim przekład dwu wyjątków z po-
ematu sanskryckiego względem których chciałem zasięgnąć światłego zdania
JWPana Dobrodz. doniosłem o moich jakichkolwiek usiłowaniach w przywie-
dzeniu do skutku Ukończenia Badań Starożytności. Ten który się był tego po-
dejmował, wyjechał z Berlina i stem upadła otucha; ale niezbyt dawno
poznałem tu jednego Studenta od Torunia trzeci rok uczącego się Filologii
Polaka jak się powiada, z nazwiska lub z przechrzczenia się Niemca: Neu.
Chciałem korzystać z tej znajomości. Namawiałem aby się zabrał do przekła-
du Badań, że zaś niezbyt wiele umie po polsku, i z trudnością by mu przy-
szło samemu odważać się na całe dzieło, podałem mu "Odkrycia Kurhanów
i Grobów" stanowiące część trzecią Badań. W pięć niespełna tygodni przeło-
żył je i chce drukować w Berlinie. Niewiem czyli w wyborne pisma nie mię-

tem

tem się z życzeniami JWPana Dobr., z tem wszystkiem przesyłając rękopism ośmie-
lam się prosić o przyjęcie go i jeśli to być może odesłanie w przeciągu czterech
tygodni, tłomacz bowiem wyjeżdża mi na ferie a radbym wprzód jeszcze po-
stanowić co o druku. Jakkolwiek ufałbym sobie w zrozumieniu myśli JWPana
Dobrodz., nie miałem, przy teraźniejszych moich nieustannych pracach w San-
skrycie, dość czasu na skonfrontowanie przekładu, i lubośmy z tłomaczem
trudniejsze dla niego miejsca przejrzeli, przejrzenie JWPana Dobrodz. nie zostawiłoby
by już żadnej wątpliwości. Co do mnie, jakem już pierwej miał honor pisać JWŁ
Panu Dobrodz. zająłem się najwięcej językiem sanskrytskim, dopełniły się
w części życzenia moje. Pan Hr. Potocki przystał mi na privatissima
u Profesora Boppa, szkoda że nie wcześniej, bo dopiero od 1go Czerwca
brać je zacząłem i tylko do 12 Sierpnia z powodu wyjazdu Boppa do Mo-
guncii. W tygodniu biorę u niego pięć godzin, tłomaczę Prawodawstwo
Manusa (Manawam Dharma-sastram) pierwszą jak mówią a jak
JWPanu Dobr. wiadomo księgę po Wedach i najtrudniejszą, przytem poe-
mat Nalodaja sławnego Kalidasasa jednego z dziewięciu pereł dworu
Wikramaditja, poema pełne kunsztowności, co je tak czyni niezrozu-
miałem przy nierozdzielanym tekście sanskrytskim iż bez kommentarza
nawet żaden z Panditów nie zrozumiałby go. Drogie są te privatissi-
ma po talarze w złocie, potrzebują poprzedniczego przygotowania się by
z godziny tyle wyciągnąć korzyści ile się tylko da, ale rzecz niezmiernie
tego warta i Bopp zapewnia mnie iż w końcu po tych lekcjach u nie-
go każdą książkę będę mógł czytać. Jest to za wiele, wszakże sam
najlepiej mogę sądzić. Pomimo tego, zdaje mi się iż będę mógł wkrótce więcej

tej jaką nabyłem znajomości sanskrytu. Podobieństwo z językami słowiańskiemi
z Gockim (Ulfila), i Litewskim jest uderzające w wyrazach a co większa w for-
mach, nieszczęściem Pan Sk. Majewski w swojem dziełku o Słowianach
i ich pobratymcach ułożył mixtum compositum z przeciwnych sobie na sło-
wo dzieł poprzekręcał tak formy i wyrazy że najmniejszego nie dają wy-
obrażenia o tym κατ᾽ ἐξοχην doskonałym języku. Nie wiem czyli w nie-
dawno wydanym dziele swojem nieodwołał tego co dawniej napisał, lecz je-
żeli i to na ten sposób jest kowane szkoda iż trawi czas, a większa iż ktoby
się zajął jego dziełem z żadnem by potem do ładu nietrafił. Dosyć że w dzieł-
ku o Słowianach ile wyrazów sanskrytskich tyle prawie fałszów, cóż mówić
o Etymologii? na przykład niech służy: między dziełami wylicza Bhaga-
wad-Gita — ponieważ ta cała wiadomość wypisana z W. Jones; P. Majew-
ski czyta ten wyraz z angielska Żyta t.j. żywot, gdy tymczasem wyraz
ten jest गीता gītā co znaczy śpiew od गै gai śpiewać — Bala znaczy chłopiec
P. M. porównywa go z włochaty (bl, wł) chłopiec, i tym podobne niezliczone —
Amara sinha nieśmiertelny lew tak w nazwy samej; ależ koniecznie trzeba było dołożyć
syn, Sinha bo każdy ~~lew~~ jest synem lwa i lwicy — wszakże w sanskrycie
między licznemi nazwiskami syna: putra, atmadża, putraka, suta jest
tak bliskie polskiemu Synaś i jeszcze bliższe litewskiemu i gockiemu su-
nus. — Niechcę dłużej bawić JWPana Dobr. wyliczaniem tych błędów. Pra-
gnąłbym poznać Grammatykę P. Majewskiego, jeżeli ją JWPan Dobrodziej
posiadasz, ośmielam się prosić o pozwolenie jej i przysłanie na ręce Pana Hr.
Działyńskiego, a przytem czyli JWPan Dobr. nie miałbyś co przeciw wytknięciu
tych usterków sanskrytckich w liście który mam zamiar pisać do JWPana
Dobr.

o związku i pokrewieństwie języków Sanskrytckiego polskiego i litewskiego do czego uzbierawszy nieco notatek odważyłbym się jeszcze przed wyjazdem do Paryża jeżeli ten w tym roku nastąpi. Zająć się sanskrytem mianowicie w tych trzech miesiącach odciąga mnie na chwilę od arabskich i perskich pisarzy, nie przestaję z żydem Talmudu i Rabinów, wrócę wkrótce i do tamtych zwłaszcza gdy się dostanę do Silvestra de Sacy. Teraz zacząłem się wprawiać w czytaniu rękopismów Bengalskich, w których po największej części są pisane (t.j. charakterem bengalskim) dzieła sanskrytckie. Uboga jest tutejsza Biblioteka w rękopisma wschodnie, ale pomimo tego może mi się uda wynaleźć co w kilku puranach, i wydać Specimen, niewiem czyli drukarnia P. Majewskiego jest urządzona i czy charaktery poprawniejsze od tych które są na tablicy przy dziełku o Słowianach. Przy tem pozwolisz mi JWPana Dobrodzieju zasięgnąć swojej rady względem dania próby z Manusa w Tłomaczeniu Rozdziału 1° Kosmogonią zawierającego i 12° o przechodzie dusz, metampsychozis. te są ciekawsze, całe bowiem tłomaczenie zachowuję sobie na później, kiedy bym mógł uzbierać z czytania oryginalnych utworów sanskrytckich materiały do scholiów lub prolegomenów. –

W tutejszej Bibliotece królewskiej znajduję wiele druków hebrajskich w Krakowie chcę je wszystkie wynotować i JWPanu Dobr. przysłać. Kalinowskich kilka dla Pana Działyńskiego kupiłem. wszystkie listy Socyna i Elenchi Sophistici za Ztł 8. Biblioteka nasza polska tu w Berlinie z mojego projektu założona ma już i Słownik Lindego i wkrótce nabędzie Volumina legum, ale niewiem czyli się z tego wiele owoców spodziewać można, w Księstwie Poznańskiem duch jest bardzo dobry, obawiają się by w książkach nie ostygł! – Otóż z nieukontentowaniem przychodzi mi kończyć list kiedy przy tak rzadkiej okoliczności wiele mi pozostaje do pisania Niepomnąc na zmierzenia jego długość racz JWPan Dobr przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania z jakiem zostaję

powolnym Sługą

W. Kazimirski

Berlin Behrenstrasse N. 17. –
9. Lipca 1830

2 139

830. Sierp. 16.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nie umiem dosyć złożyć podziękowań za troskliwość JWPana Dobrodz. w odesłanie przekładu niemieckiego na czas którym sobie tak dowolnie naznaczyć pozwolił. Byłem do tego zniewolony zgonieniem tłomacza który jakem pisał JWPanu Dobrodz. wybierał się na ferje. W porze samej odebrałem d. 14t. m. przekład a nazajutrz tłomacz zabrawszy go z sobą, do Torunia odjechał. Udzieliłem mu uwag które JWPan Dobrodziej poczynił, chętnie na nie przystał, równie jak na tłomaczenie Stopniów handlowych. Że zaś wyjeżdżał natychmiast a biblioteka Królewska w tym tygodniu z powodu jej rocznej rewizji, książek niewydaje, nie mogłem mu dostać Pism pomniejszych. Przyrzekł iż ich szukać będzie w Poznaniu i w domu pretoryi. Pisma pomniejsze są rzeczywiście w tutejszej bibliotece, są i pieniążki Trebnickie, i Badania i Dzieje Starożytne. Na moje nieukontentowanie nie znalazłem dziejów Indyj których literatura, język i prawa wyłącznie mnie prawie teraz zajmują. Szymał mi jakiś zapewne przyjazny geniusz aby się pierwej w jednym przedmiocie wykształcić jeśli nie wydoskonalić. Nie sądzę aby to długo potrwało. Poszły od dwóch miesięcy ze stolika Moallaki, Lokmany, Abulfaradżie Tograje a nawet nieco skoposztowane Gulistany owe, aby ustąpić miejsca Manusowi, wzniosłej Bhagawadgicie i potocznym wzmowom Hitopadesy tak niedołożnie przekształconego na Bidpaja lub Pilpaja, lecz mi żal i Moallak i Gulistanu po długiem niewidzeniu przyszłoby się już daleko więcej obeyrzeć do tych samych z któremi w jakiejś szczęśliwszej chwile się przejęzdało. W Kwietniu przetożyłem bajki Lokmana, tyle razy już tłomaczone wyjąwszy na polski język; to nastręczyło mi zamiar zebrania u Arabów i u innych ludów tejże zywiołów

i pierwiastków filozofii którą popularną nazywają. Myśl ta podobała się Panu Działyńskiemu pisał do mnie w tych dniach abym się tem zajął, ale pomimo wszy iż do tego nie zupełnie się zdolnym czuję, życzyłbym sobie wprzódy przełożyć prawo Manusowe Mānawadharmaśāstra, do czego, czuję JWPan Dobrodziej być mocno przekonanym, i wyrazy wyczytane w ostatnim liście takim stały się dla mnie bodźcem i pokrzepieniem. Z końcem tego miesiąca będę miał czwartą część to jest cztery księgi, właściwiej czytań (adhyāya) w przekładzie. Obok czego myślę się zająć pracą około osobnego słownika do Manusa. Zbyt wiele słów nie ma w Wilsonie, Kommentarz Kulluka-Batta objaśnia niektóre, reszta dobierze się, to z czytania innych dzieł w oryginale to z tych Digest of Hindu Law które Jones w przeszłym wieku zebrał. Gdyby ta robota udawała mi się, ogłosiłbym ją w języku Łacińskim, tem więcej z tego powodu potrzebowałabym czasu. Gdym u Boppa kończył lekcje dał mi dla wprawy do przepisania i przeczytania ustęp z Mahābharata pod tytułem Rāmopākhyāna t. j. Ustęp o Ramie zawierający znaną powieść mythologiczną o porwaniu Sity. Odpisał go Bopp w Londynie a ja na jedną rękę dla niego literami sanskryckiemi dewanagari na drugą ukradkiem dla siebie. Dałbym go w tłomaczeniu polskiem ale obawiam się naruszyć przez to, prawo Boppa a powtóre przy końcu tak są powikłane w kilku Londyńskich Kodexach lekcje, że mi daje notatkę tych miejsc dla porównania ich z Kodexem Paryskim. Miejsca te nie wadzą do zrozumienia całości, raczej tylko do pojedynczych wierszy. Może nie weźmie mi JWPan Dobrodziej za złe iż sobie pozwolę w krótkości opowiedzieć treść znaną już poniekąd z Ramāyana i z Hindu-Pantheon. — Dziesięciogłowy Olbrzym (Rākszasa) Rawana pustoszy światy, otrzymawszy za niesłychane pokuty i wyrzeczenia siebie samego moc nad wszystkiemi istotami, strażnictwo świata i przyjaźń ze strażnym

Siwą. Strwożenia i Bogi i geniusze wołają do Brahmy o ratunek; z wskazu je
go wciela się Wisznu w Ramę syna króla Dasaratha, ale Rāma przez intrygi
jednej z żon ojca swego idzie na pustynię z Sitą. Tę porywa Rāwana i ulatuje
z nią, sęp Dżatayus przyjaciel niegdyś Dasaratha chce ją wyrwać z rąk olbrzy-
ma ale ten go rani i sęp opowiedziawszy Rāmie dokąd Rāwana poniósł jego żonę
umiera. Rama wchodzi w przymierze z królem małp Sugrīwą, ten wysyła na zwia-
dy małpy. Hanūmān na czele małp, obiegają małpy całą ziemię, ziemia ze-
wsząd oblana oceanem (सागरमेखला Sagaramekhalā, ocean za pas mająca)
znajdują Sitę na Ceylonie (Lanka). Tam się wyprawia Rāma z armią małp
a złożywszy radę nad tem jak przebyć ~~ocean,~~ morze, ~~wzywa~~ wzywa go by mu pozwoliło przej-
ścia, grozi iż gdy nie pozwoli, spali je i wysuszy ostremi strzałami. Morze
wskazuje mu małpę Nalasa biegłego architekta, ten niech postawi na mnie
most, niech małpy znoszą drzewo i opoki, a tak przejdzie. — Most ten mó-
wi opowiadający to Mārkandeya dotąd nazywa się most Nalasa Nalasetu
Stacza się bitwa olbrzymów i małp i niedźwiedzi w które się powcielały syny Bo-
gów. Olbrzymy giną, ginie i Rāwana; Rama odzyskuje Sitę, ale ta musi przez
próby, przez świadectwo Brahmy, Agnisa, Wayusa, (Ognia i wiatru) oczyszczać
się iż dochowała wiary mężowi. Rāma jedna się z Sitą i wraca na tron Ojcow-
ski do Ayodhii. — Taka jest treść tego poematu, piękne są sceny pojedyncze np. te
słowa pocieszające które Mārkandeya królowi Yudhisztirowi powiada kiedy ten
ubolewa nad porwaniem mu Draupadii, niemniej piękna rozmowa Sity z Ra-
wanem i jego odpowiedź i inne, co mnie jednak zastanawia jest, że w prawie Manu-
sa małżeństwo z niewiastą porwaną nazywa się rākszasa na co i Boppa uwagę
zwróciłem —

W tej chwili niemogę przesłać JW Panu Dobrodziejowi żadnego przekładu z sanskryckie-
go, tak późno dowiedziałem się o wyjeździe Pana Sauvan że nie mam dość czasu na
przepisania rozdziału o Kosmogonii, ani rozdziału 8go o sądownictwie, co jak mi
się zdaje stosownem byłoby do Temidy; przytem sądzę iżby mi należało dać ma-
łą

notatkę o pisowni jaką zachować myślę, bo i w tym liście jak JWPan Dobrodziej
możesz uważać nie jestem stały. Z resztą zależałoby to od zgody czyli imiona
właśnie pisać umówionemi znaczkami nad literami sobie podobnemi czyli
np dh przez ḍ lub przez dh pisać i.t.p. a daley czyli przyjmować zakończe
nia Nominativi sing. sanskryckie czyli zakończenia nasze dodawać do form
ogołoconych z zakończeń, jak my je tu nazywamy: thema – Stamm. – co in
nego jak radix – Wurzel np forma czysta jest Rāma (राम) z przypadku pierwsze
go zakończeniem Ramas lub zwykle przed pauzą z Wizargą रामस् राम: – ale
niewiem czy Sanskryciści warszawscy widzą zakończenie Nominativi, czyli się trzy
mają Wilkinsa który utrzymuje że zakończenie Nominativi jest: wizarga tego
dny przypadek. – O Panu Kaminskim pierwszy raz słyszę i niewiem co pisać. –
Daruj mi JWPan Dobrodziej iż tak długo zabieram drogi czas: trudno mi się
wyrzec korzyści z tej pół stronnicy która mi jeszcze pozostaje, jakżebyłbym
szczęśliwy gdyby mi się udała wycieczka do Warszawy, i nie tracę nadziei – Pan
Działyński wkrótce tu w interessie prowincyi przyjeżdża do Berlina, każe mi się
wybierać do Paryża, może upatrzy przed wyjazdem moim na zachód jaką missyę
literacką! na wszelki przypadek będę sobie miał za obowiązek donieść JW.
Panu Dobrodziejowi kiedy wyjadę, dłużej tu niemam po co siedzieć, Orientalne na
uki niebardzo tu kwitną, wyjąwszy jeden Sanskryt i lubo w przyszłym semestrze
Wilken czyta Ibn Arabszacha życie Timura najtrudniejszą Arabską Książkę
wolę śpieszyć pod chorągwie – Silwestra d. Sacy zwłaszcza że czyta 6 razy w ty
godniu język arabski i 3 razy perski. W Chézym nie wiele nadziei, słaby san
skryta – chyba że będzie wykładać Sakontalę gdzie i prakryt wchodzi –
Za pamięć o mojej Mamie przyjmij JWPan Dobrodziej najczulsze podziękowanie
mieszka w Żelechowie, pisuje do mnie co dwa miesiące i zdrowiu Jej służy, zna
jąc łaskawą cierpliwość JWPana Dobr. donosiłem to w moim liście Mamowym.
Łącząc najgłębsze uszanowanie dla Najszanowniejszych Rodziców JWPana Dob.
i całego domu zostaję JWPana Dobrodzieja
powolnym Sługą
W. Kazimirski

Berlin 16. Sierpnia
1830. Behrenstrasse N. 17.

Kazimirski 830 Listo 23.

141

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z poprzedniczych listów, które miałem zaszczyt pisać do JWPana Dob. Tatwo, zdaje mi się mo-
głeś się JWPan Dobrodziej przekonać jak pragnąłem po tak długim, dla mnie przeciągu czasu
na chwilę przynajmniej cieszyć się oglądaniem JWPana Dob. i oglądaniem mojej Matki, lecz
jeśli na jednem z tych życzeń przestać należało, ile wolałbym w tej chwili odzywać się w stro-
ny ojczyste z głównego celu mojej podróży ze stolicy tak zamożnej w skarby naukowe wschodu
a tak pamiętne nauki dającej Zachodowi, ze stolicy której świeże wypadki tyle dodały inte-
resu, ile inne miasta Europy ukazując się nieporównanie niższemi w sferze politycznej, na nim
dla nas mianowicie, straciły. Dotąd jeszcze odwłóczony przyjazd Pana Działyńskiego mierzące-
go się z denuncjantami niemieckiemi, zatrzymuje mnie tutaj, a pobyt mój nieprzynosi mi in-
nej korzyści nad tę jakubym znalazł w każdem innem miejscu przy tych książkach jakich
mi tutejsza Biblioteka dostarcza, kiedy wyczerpawszy w jednym przedmiocie materiały kursu
uniwersyteckich w drugiej albo zbyt mało znajduję, albo tyle żeby się było lat kilka czem trudnić.
Przekonany jestem że Pan Działyński najchętniejby przystał na każde z moich życzeń, i najła-
twiejby mi było zdecydować się na przepędzenie zimy w Berlinie, chciałbym jednak przecie
czyli się ten czas z większym pożytkiem [illegible] da. Różne więc nastręczały mi się projekta, to u-
dać się do Wrocławia dla nabycia w krótkim czasie u Habichta wprawy w arabskim, to znowu
Pragi dla obeznania się ze słowiańszczyzną tyle styczności mającą z Sanskrytem, wszys-
to na ten raz gdyby zakaz jechania do Paryża trwał ciągle i niekiedyś być na zawadzie
przestąpienie tej mesure de famille. Ta niepewność gdzie się obrócić wypadnie nie mało wstrzy-
muje mnie od zajęcia się jedną robotą której przerwanie strata czasu nabawia; przestaję więc
czytaniu i obeznawaniu się ze źródłami języków wschodnich. Niechciałbym jednak aby
JWPan Dob. sądził że na chwilę zawiesiłem tę pracę o której już dawniej JWPanu Do-
donosiłem, i dla tego pozwolisz mi być nieco dłuższym, tem więcej że mnie do takiego
skreślenia moich zatrudnień naukowych ośmielają łaskawe JWPana Dob. wyrazy w li-
ście który przez Pana Grotkowskiego odebrałem. Księgę Manu obrałem sobie za główny przed-
miot prac w sanskrycie i coraz w jej przekładzie postępuję. Wyjątek z pierwszej księgi czy-
tania (adhyaya) o Kosmogonii przesłałem Panu Potockiemu wraz z dwiema pieśnia-
mi Bhagawad Gity, pierwszy jednak nie tak aby mógł pójść w obieg, dopiero bowiem
dwoch tygodni znalazłem w Bibliotece królewskiej pod niezwykłym tytułem księgę eg-
zemplarz Manawa Dharma Sastra z Kommentarzem Kulluka Bhatta którego trzyma
się często trzeba w wykładzie niektórych wyrazów, z Kommentarzem może za nadto po-
chwalon

przez Jonesa bo objaśniającym często i to co jest jasne przez się a w wielu innych miejscach zostawiającym bez skazówki. W tej chwili nie mam przed odjazdem Pana Ujazdowskiego nic innego przysłać JWPanu Dobr. jak grammatyczny rozbiór części pierwszych słoków z Czytania pierwszego Manusa, za którego dokładność ręczę, zasadza się bowiem na pierwszych grammatyki prawidłach, bez których nietylko rozumieć ale i czytać to jest rozdzielić textu nie można, i zdaje mi się iż nim przyjdzie kiedy do grammatyki sanskryckiej po polsku, używając grammatyki Boppa, niebyby niebyło dla chcących się nauczyć sanskryckiego języka korzystniejszem, jak w takim rozbiorze dać jaki oddział czy to z Manu czy z innego jakiego dzieła. W tym sposobie ułożył swoją Chrestomathię Othmar Frank z Monachium tylko że on zupełnie może odpowiadać naszemu Panu Majewskiemu. Jakkolwiek żmudną zaby była taka analyza, chętniebym się jej podjął gdybyś JWPan Dobr. osądził że się da kilka kart wylitografować tak jak text ustępu Yadżnadattabadha w charakterze bengalskim wydany przez Chézy &c. — Zamiar mój przekładu Manusa na język polski pochwalił mi Bopp tem więcej gdym mu powiedział że myślę o wyłącznym do tej księgi słowniku. Mówił, że lubo w drugiem wydaniu swego Glossarium Sanscritum wciągłby i wyrazy z Manusa, ograniczyłby się jednak na tych których znaczenie nie jest ani wątpliwe ani wymaga stosowania z innemi jakiemi są niektóre prawnicze. Przewiduję ile potrzeba aby to przedsięwzięcie przywieść do skutku gdy się nadto przyjdzie zastanowić nad naturą języka właściwą tej księdze nad jej autentycznością i dawnością, i zbierać po innych późniejszych utworach rozproszone miejsca jak np. w Hitopadesie i ustępach Mahabharaty gdzie słoki Manusowe nijakim zmianom ulegają. Obok tego jednak głównego zatrudnienia myślę wkrótce dać w przekładzie kilka ustępów z Mahabharata z których Nalas wyszedłby osobno ma bowiem słoków 987 czyli pojedynczych 16zgłoskowych wierszy drugie tyle. Wydał go przed dziesięciu laty w Londynie naprzód Bopp z tłomaczeniem tak słownem iż często łatwiej oryginał jak przekład łaciński zrozumieć. Przed dwoma miesiącami wyszła powtórnego wydania połowa bez do drugiej chyba na przyszłe lato dopiero przyjdzie, fałszywie zatem ktoś w Gazecie polskiej ze słów Humboldta w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, napisał jakoby już trzy wydania Nalasa wyszły. W dniach 12 przełożyłem tego poematu 15 pieśni ze 26, to co mi zostaje jest dziełem dni dziesięciu tak łatwy jest język tego ustępu. Ta jednak łatwość i nadzwyczajna prostota dykcji czyli się wyda korzystnie w tłomaczeniu, powtarzania częstsze jak u Homera, może nawet bez tego wdzięku, obrazy niemogące przypadać do wykwintnego

smaku naszej czytającej publiczności!... a przecież trudno odmówić całemu poematowi (któ-
ry jednak jest ustępem wielkiego) piękności i charakteru który Schlegel tak określił — "daß
nach meinem Gefühl dieses Gedicht an πάθος und ἦθος an hinreißender Gewalt der Leiden-
schaften wie an Hoheit und Zartheit der Gesinnungen schwerlich übertroffen werden kann" — Udaję
się więc po pojętą radę i zdanie JW Pana Dobrz czyli to tłomaczenie uczynić więcej słowne
a tem samem kiedyś pomocniejszem do zrozumienia textu, czyli odstępując wierności odwoły-
wać się na text w przypisach. Zdaje mi się że środek najlepiej utrzymać, gdy bowiem text wy-
dam w druku, każdy kto go będzie chciał poznać, kupując nowe wydanie mieć będzie je-
szcze słowniejsze tłomaczenie Bo Łacińskie. Nie sądzę jednak aby mi tak należało tłoma-
czyć jak tłomaczy Chézy który niechcąc w przekładzie z sanskryckiego położyć gęsi (हंस
hansa, gęś) zastępuje go przez łabędź, snadź aby kto na gęś Sto Marcinową apetytu nie
zaostrzył, kiedy wtedy gęś ulubiony ptak w Indjach bywa posłańcem i tłomaczem kochan-
ków. Sądzę żeby mi za złe wzięto puszczać jak to mówią samopas tłomaczenia, i dla te-
go chciałbym przy którym z rzuconych ustępów umieścić rys literatury sanskryckiej w Eu-
ropie — materjałów przybywa co dzień, przy rozpoczynających się sporach Schlegla i Boppa
przy zacięrpnych recenzjach Lassena który napisał de Pentapotamia Indica (Pandżab
Panczab) i objaśnił miejscami i wyjątkiem Mahabharata. Bopp jest twórcą tego syste-
tu grammatyki sanskryckiej jakiego nie ma w Grammatykach Colebrooka, Careya, Wilkin-
sa czyli że w nich nie ma systematu ale wielki zasób prawideł bez porządku, i niemożna się
dziwić jeśli Panowie Majewscy i Kucharscy nieprzepracowawszy ich dzieł do ładu trafić
nie mogą, nadto Bopp podał lepiej niż Wilhelm Humboldt sposób rozdzielania textu sans-
kryckiego i niemało przez to ułatwił drogę do poznania języka. Zarzucono go jednak iż nie
użył i nie wyczerpał grammatyków krajowców Paniniego, Wopadewy i innych, zarzut
jak rozumiem stąd niesłuszny że ich niezupełnie zaniedbał i stąd że często grammatycy kra-
jowcy nie są w stanie ocenić swego języka iż z nim za blisko stoją; nadto wiele form wedy-
skich które oni mają są teraz jeszcze zawieszeni kiedy Wedy tak mało są przystępne
kiedy rzucono się raczej do łatwiejszych powszechnych pomników języka i oprócz ułomków
z Yadżurwedy u Careya, ułomków u Othmara Franków i świeżo w Londynie przez
Rosena wydanego ułomka Rigwedy nie dotąd w oryginale z Wedów nieznamy, nie licząc
tu kawałków u Colebrooka w Asiatic Researches — Wszystko to dostarczyłoby osnowy do
historji literatury Sanskryckiej której upowszechnienie u nas tyle mojem zdaniem
wpłynęłoby na systemat grammatyki polskiej, przyszłoby bowiem zastanowić się nad

pierwiastkami

ciemiastkami składającemi język, nad tworzeniem się pochodnych wyrazów za spółczynnictwem
suffixów, nad zmianami jakiem przed suffixami ulega ostateczna cząstka thematu (co in-
nego od radix, धातु dhatu) nakoniec nad tem pokrewieństwem sanskryckiego ze słowiańskie-
mi w wyrazach a co większa w formach. Nie chcę się rozwodzić z niektóremi uwagami które
w tym względzie przyszło mi uczynić często zupełnie przypadkowo odkrywając to podobień-
stwo; zachowuję to do sądu JWPana Dob: wtenczas kiedy się lepiej jeszcze obeznam z dia-
lektami słowiańskiemi i litewskiem który daleko bliższą jeszcze w formach ma styczność ze
sanskrytem. W tych dniach właśnie dowiedziałem się że Professor Bohlen w Królewcu napisał
o tem pokrewieństwie litewskiego, niebez nieukontentowania że nasi w śledzeniu pobratymcze-
go języka cudzoziemcy uprzedzają. Tenże Bohlen napisał świeżo o związkach Indji z Egip-
tem, dotąd nieczytałem go — ma dowodzić że religja i ukształcenie tam przyszło z Indji
a ja niewiem jak JWPan Dob: oceni mój domysł że Nil jest wyrazem sanskryckim
नील nila, czarny a właśnie nazwisko hebrajskie שיחור to samo znaczy, nadto popiera
ten domysł to co ma Pauzaniasz deArcadiis τῷ Νείλῳ δὲ μέλανος λίθου τὰ ἀγάλματα
ἐργάζεσθαι νομίζουσι — Lub nie jest Serostris सशास्त्र sasastra ten który jest zbro-
jen lub सशास्त्र sasastra ten który daje prawa — Jeżeli się te domysły podobają pozwo-
li się JWPan Dob: zwrócić do słowiańszczyzny, i Swiatowida nie od świętego Wita
jak Helmold wywodzić ale widzieć w nim Boga Indry którego jednym z przydomków
jest Swetawah श्वेतवह् Nominativ. zaś Swetawadh श्वेतवध् białemi końmi wieziony
Podobały się te wszystkie wywody Boppowi ale czy JWPan Dobr: nie powstaniesz
przeciw tym etymologicznym widziadłom szukając czy βεβαιότερον dla wyśledzenia
ogniwa łączącego nas z Azją? — Niechcę już dłużej naprzykrzać się JWPanu Dobr:
mojemi wyrazami które nad spodziewanie i wolę przedłużyłem, a jednak pragnąłbym aby
JWPan Dob: z mojego milczenia o arabskim języku niewnosił iż się nim mniej zajmuję
Przeciwnie, połowę czasu trawię na czytaniu Alkoranu, Moallakat i Motenabbiego. i
o wydaniu Moallakat całkowitem usilnie myślę w sposób który sobie życzyć JWPan Do-
bródziej pozwolisz, zależy to od tych warunków ان شاء الله وما زال دراهم — Tych wszystkich my
ich przedsięwzięć niechaj JWPan Dob: czem innem mierzyć jak usiłowaniami mojemi, to też
własnym siłom niufając staram się o pomocników i namawiam do Brahmanizmu i Is-
lamu. Gaelki niedał się namówić do pierwszego, ale chcąc sprawdzać Xenophonta zamyśla
się uczyć po arabsku i po persku, może iż mu się więcej dżennet uśmiecha jak absorpcja
w Brahmę w Brahmaloka — nie wie zapewne że byle w cnocie mięsę trzymać i niebardzo
się obnoszać można zajść do Swarga którego niechami umiał wygodzić ongdy Ardżuna.
Żerowski i Gaelki których towarzystwo tyle jest dla mnie przyjemne składają JWPanu Do-
wyrazy głębokiego uszanowania — Racz że JWPan Dob: przyjąć i odemnie —
                                        powolny sługa W. Kazimirski
...in 23 listopada
...0.

829 Sierp. 2.

Jasnie Wielmożny Mości Dobrodzieiu.

Po wyiezdzie moim z Warszawy niemiałam tego szczęscia złożyć Jasnie Wielmożnemu WPanu Dobrodzieiowi pismem moim należnego uszanowania, raz dla roztargnienia myśli oddaleniem się Syna mego na tak długi czas drugi raz nieobrania sobie mieysca stałego teraz choć wprawdzie niemam nic pewnego w ulokowaniu się stałym spieszę choć niewcześnie z szczeremi wyrazami mych uczuć wdzięczności za zaszczycanie Syna mego łaską Swoią. Syn mey cały sercem y duszą iest przywiązany do Osoby JEgo. proszę łaskawie przyjąć te prawdziwe oświadczenia ktore z powinnym uszanowaniem składam

Jasnie Wielmożnego WPana
Dobrodzieia nayniższa sługa

Franciszka Kazimirska

2go sierpnie 1829
z Wrynie

Po rozstaniu się z Synem miałam listow dwa y na odnego odpowiedziałam mey życzy sobie abym wrociła do warszawy chętnie i to uczynię dla niego kiedy tym zrobi mu przyiemność y doąd nosić ia teraz bawię w kryniecach dwie mili od zamoscie u moich krewnych ktorzy staraią osładzać przykrości smutney matki

Kiciński Bruno.

r. 1814 – 15. – r. 22

L: 15.

Kurjer. Warszawski
pierwszy numer
1. Stycz 1822

N° 1.

Z Krakowa
d. 11. Października
1814.

145

Kochany Przyjacielu!

Już przeszło dwa tygodnie cieszę się z widzenia Najukochańszego Ojca, który po miesięcznych odbytych w Krzeszowicach kąpielach jest jak najzdrowszy. Teraz jedziemy do Sichowa wsi dożywotniej Ojca mojego skąd udamy się do Lwowa, gdzie z pół roku zabawiemy. — Prawdziwie z rozdartym sercem opuszczałem Warszawę. – Wdzięcznością moją jedynie odpłacić potrafię potrafię tę dobrodziejstwa i łaski, których tak liczne dowody w Domu Państwa odbierałem, a które wiecznie w mej duszy tkwić będą. —
Ciągle zatrudniony w Krzeszowicach niemogłem dokończyć tłomaczenia moich Powieści. – Bądź z łaski swojej u Dąbrowskiego i powiedz mu, ażeby na nie czekał cierpliwie i żeby na tytule imię i nazwisko moje zmazał. – Gdy stanę we Lwowie doniosę ci o Miesięczniku i innych literackich rzeczach. Listy do mnie adressuj tak:

A Monsieur Monsieur Bruno Kiciński, a Leopol
Ulica Szeroka Nr. 16. – a list pewno dojdzie Ponieważ
się zgodziliśmy, ażeby listy nasze numerować, kładę więc
na moim Nr. 1. ale wymawiam sobie sumienne nume-
rowanie. Donoszę ci, żem twoją Ortografiję przyjął
i będę się starał rozszerzać ją wszędzie

Zostaję nazawsze

Twoim

Szczerze przywiązanym Przyjacielem

Bruno Kiciński

P. S. Rodzicom Twoim, Babuni, Pani Pisarzowej i Państwu Ada-
moostwu najniższe zasyłam ukłony. Jasia i Protka ściskam ser=
decznie, Pannie Marceli i Pannie Maryjannie rączki całuję
Bądź łaskaw oddać list mego Papy do P. Adama, do X. Rektora
Kamieńskiego i do Ojca Twojego i mój list do X. Rektora. –
Majewskiemu i wszystkim moim znajomym kłaniaj się odemnie –
Więcej napiszę ze Lwowa

2° 146

Z Sichowia
d. 18 Października
1814.

Kochany Przyjacielu!

Już piąty dzień jesteśmy w Sichowie. Zastałem tu w pakach Xiążki Ojca mojego. Będzie można z nich porządną Bibliothekę ułożyć, bo ich jest przeszło 1300. Wiele jest Xiążek polskich tyczących się historyi najnowszych czasów, prawie wszystkie kroniki, a wiele takich dzieł w ojczystym języku, bardzo ważnych, jużto co do starożytności ojczystych, już też co do historyi, rewolucyi, o których ani wzmianki niema w Literaturze Bentkowskiego. Jednak zbywa mi na wielu dziełach. A zatem proszę Cię Panie Joachimie, ażebyś mi niektórych w Warszawie nakupował. U Bawera możesz wszystkiego taniej dostać niż ja we Lwowie. Posyłam Ci więc 110 # i proszę Cię abyś mi nakupił tych dzieł, które niżej wymienię.
Widziałem u Bawera Fizykę Pana Fourcroy po francuzku i Dzieła Niemcewicza. Nabądź ich dla mnie. Listy Dmóchowskiego tłomaczenia z Horacego wyszły niedawno z druku. Dzieła Węgierskiego kosztuią złł. 26 Dzieła Kniaźnina złł. 27 których można dostać u Pukszty. — Chefs d'oeuvres de Voltaire Chefs d'oeuvres de Corneille u Glücksberga. — Początki Chimii p. Śniadeckiego. Lekarski Przewodnik p. Lipińskiej. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pamiętnik Dmóchowskiego.

Dmóchowskiego i Osińskiego
Nie mówię, żebyś mi to wszystko za 10 fl nabył, ale to co
będziesz mógł, i jeżeli ci się zbraknie przyślę znowu.—
Książki które mi kupisz, przeszlij przez pocztę pod kopertą
Do WJP. Drake Rządcę Dóbr Staszowskich i Tęczyńskich
JO. Xiężny JMci przez Kraków w Krzeszowicach.
Ale pamiętaj zawsze brać na mnie rewers na poczcie.
Listy zaś, które do mnie pisać będziesz adresuj prosto
do Lwowa: Na Szerokiej Ulicy pod N[ume]rem 16.
Donieś mi o twoich nowych pismach i o dziełach nowych
które będą wychodziły już to w Warszawie, już w Wilnie
Jeśli ogłosisz na co z dzieł twoich prenumeratę, będę i ja
na nie prenumerował. Więcej ze Lwowa.

Twój przyjaciel.

Bruno Kiciński.

Ucałuj odemnie rączki Twojej Babki, Matki i Ojca, i Siostr, Uściskaj
Profka i Jasia, a kłaniaj się wszystkim znajomym. Bądź także
u Xiędza Rektora i oświadcz mu odemnie powinne uszanowanie
Przeproś Pana Boama że do niego nie piszę, bo prawdziwie czasu
nie mam.—

Grudnia 9 r. 1814 Lwów. 147

No 3.

Kochany Przyjacielu!

Dziwuję się bardzo, że na dwa listy moje, żadnej od Ciebie nie mam odpowiedzi. Pan Gałecki, który teraz właśnie wyjeżdża do Warszawy, i który jest tak łaskawy, iż mój list Tobie oddać obiecał, weźmie także list od Ciebie do mnie. Już przeszło miesiąc jesteśmy we Lwowie z Papą ~~i mieł~~. Przez dwa tygodnie cieszyliśmy się widzeniem Siostr i Państwa Deszertów. Lecz przez ten cały czas prawie wiele wycierpiałem na oczy, teraz dopiero kilka dni zdrowszym być zaczynam. Tego czasu użyłem na poprawienie tego Wyjątku z Przemian Owidiusza który dałem do Pamiętnika, a mój Ojciec był tak łaskawy, że go sam przepisał. Będąc przekonany

z

iż Pamiętnik jeszcze się nie zaczął drukować, a tem bardziej, że mój Wyjątek który zapewne w pierwszych Tomach umieszczonym nie będzie, przesyłam Ci poprawny. — Bądź sam u Wielkiego i oddaj mu go; — Oraz i Kwitek a proś go o danie mi inszego Kwitu. — Byłem u Xiędza Ławrowskiego, ale z tym człowiekiem nic zrobić nie można, i on wcale o Pamiętniku nie myśli. Przedsięwziąłem więc teraz zająć się tłumaczeniem Przemian, a wrazem kończeniem powieści Floryana, bo teraz pierwej dla wielkiego bólu oczu nic zrobić nie mogłem. — Poprawiłem Batrachomyjomachią, i będę ją tu drukował, mam już prawie pozwolenie Cenzury. Pisuy też przecie do mnie, ale na listy które będzie dawał na paczkę bierz rewers, tym sposobem żaden nie zginie. Siostry moje kazały mi oświadczyć powinne uszanowanie Rodzicom Twoim, bo same w Warszawie teraz jeszcze nie będą.

Uściskaj także odemnie nóżki Babuni, Mamy i Papy Dobrodzieja, ucałuj rączki P. Maryjan i Marceli, uściskaj Protka i Jacka. Xiędzu Woronniczowi, Xiędzu Kaśmieńskiemu i Kopczyńskiem oświadcz moją powinną attencyę zresztą kłaniaj się wszystkim moim dobrym Znajomym. Z Batrachomyomachią więcej do Ciebie napiszę

Zostaję

Twoim

najszczerszem Przyjacielem

Bruno Kiciński

we Lwowie
9. Grudnia
1814.

Ponieważ żadnej od Ciebie nie miałem wiadomości, proszę Cię więc czyś odebrał 10 zł które m Tobie posłał z Szczekocin przez pocztę Stapowską z prosbą ażebyś mi za nie książek w liście tamtym wskazanych zakupił, gdyż inaczej musielibyśmy się upomnieć o te pieniądze —

Mój Papa P Cześnikostwu Dobrz zacyta powinne ukłony. — i bardzo się na Ciebie gniewa za to żeś ij wynalazł. —

149

Nro. 4.

Ze Lwowa
Dnia 28 Grudnia
1814.

Kochany Przyjacielu!

Bardzo się temu dziwię, że na kilka listów moich, żadnej od Ciebie niemam wiadomości. — S początku myślałem, że to poczta temu była przyczyną; ale, gdy inni z Warszawy przez pocztę regularnie listy odbierają, niewiem co mam myśleć. Musiałeś już zapewne zapomnieć o mnie. — Co się mnie tycze, nigdy nie mogę zapomnieć tych chwil szczęśliwych, którem w domu Rodziców twoich przepędził. Dobrodziejstwa, którem od nich odbierał, przyjaźń, którą dla mnie okazywałeś, zawsze tkwią w mojej duszy, i lubo przy najlepszym Ojcu, najszczęśliwszym się czuję, radość moja, mięsza jednak pamięć na to, że musiałem opuścić Dom, w którym mi po Domu Ojcowskim najlepiej było. Chciej więc, Kochany Przyjacielu, jeżeli Cię tak nazywać mogę, chciej nie zapominać o mnie, i donosić mi czasem

o Zdrowiu Rodziców Twoich, które dla mnie zawsze
jest drogim.
Słyszałem że Jasio i Protek, pojechali do Łucka
Państwo Deszertowie, z siostrą moją Krysią, wybie-
rają się tam także, Może z niemi i Pan Roman
Wybranowski pojedzie, który na mnie czekał w
Ostrówku. Antolka jest teraz przy Pani Przew-
skiej, i dopóty u niej będzie, póki los niepozwoli,
ażebyśmy Papa i ja razem byli z siostrami. –
Cały czas, który bawię przy Papie poświęcam poezji
Poprawiłem Batrachomijomachię i wydrukowałem
ją tutaj za pozwoleniem Cenzury. Uczę się teraz
tańcować, fechtować, i mówić po Włosku, a
w lecie będę się uczył jeździć na koniu i grać
na fleciku. –
Uczęszczam do pierwszych Domów Lwowskich
i spodziewam się że Zapusty wesoło będę miał
wesołe. –
Poznałem się z kilku Uczonemi, tutejszemi,

ale, co o Pamiętniku ani myśleć. — Teraz pracuję nad
dalszym ciągiem Przemian, i spodziewam się, że jeżeli
na przyszłą zimę, będziemy mogli być z Papą w Warszawie
przeczytam ci, co pięknego. —
Ucałuj odemnie rączki i nóżki Babuni Dobrodziejki
Mamy i Papy Dobrodzieja, ucałuj rączki Marcelki i
Marysi, kłaniaj się wszystkim moim dobrym znajomym
a szczególniej Majewskim. Oświadcz moje uszanowanie
Państwu Szymanowskim i wszystkim ~~moim~~ którzy
tylko na mnie byli łaskawi. —
Bądź z łaski swojej u Xiędza Rektora Kamieńskiego
i Sawickiego, i oświadcz im wdzięczność powinną
odemnie, i staraj się wszelkiemi sposobami, odwieść
Xiędza Rektora od złej opinii, którą ma o mnie, bo
prawdziwie teraz poznaję, co ~~im~~ Jemu i wszystkim
moim Nauczycielom winienem. — Przyłączam tu
list do Xiędza Chrzanowskiego, i proszę cię, ażebyś
był łaskaw oddać Go, Jemu Kochanemu Nauczycielowi
mojemu. Posyłam ci jeden exemplarz Batrachomyi

nauki, przez okazyję, przyślę ci ich więcej, ale jeżeli byś je prędzej mieć chciał, napisz tylko do mnie, a zaraz je przyślę. — Dąbrowskiemu gdyby przez okazyję będę mógł przysłać, resztę tłumaczenia Powieści

Zostaję na zawsze

najszczerzej przywiązanym do Ciebie

przyjacielem

NB Proszę cię nie powiadaj Pani Pisarzowej i nikomu że moja siostra i Państwo Deszertowie jadą do Łucka. —

Bruno Kiciński

P.S. Papa namówił mnie na tłómaczenie Robertsona Karola V. Bądź więc tak łaskaw i dopełnij twojej obietnicy w napisaniu przypisków, do mego —

5.

151

Lwów 6. Stycznia 1815.

Kochany Przyjacielu!

Słusznie do Ciebie już mogę obrócić mowę, jak ów sławny mówca Rzymski do Katyliny: „Quousque tandem abutere patientia nostra". Czyż nigdy do mnie ani słowa nie napiszesz, czyż myślisz że mogę zapomnieć o moich przyjaciołach, że mnie już nie obchodzi zdrowie rodziców Twoich. Na 5 listów moich żadnej od Ciebie nie mam odpowiedzi. Niewiem czy Ciebie doszły 16 fl, które przysłał z Żirkowa z prośbą, ażebyś mi za nie książek nakupił. A więc, Kochany Przyjacielu, weź się do pióra i tak mi opisz teraźniejsze zabawy Twoje i Sióstr Twoich jak ja Ci opiszę moje zabawy. —
Właśnie przed tygodniem wpadła mi w ręce łatwość

nauczenia się języka Angielskiego Chwyciłem się jej
wszystkiego nogami, przysiadam fałdów, i spo=
dziewam się, że że mnięsiąc będę mógł przysłać do
Pamiętnika tłumaczenie jakiej Nocy Jounga.
Wieczór albo na tańcach albo na teatrze spę=
dzam, i dziś nawet będę u Pani Wojewodziny
Potockiej na wieczorze, Batrachomijomachii po=
syłam ci 10 Exemplarz, z których Exemplarz jeden
daj Pannie Marijannie drugi P. Marceli i jeden
Woronieczowi, i jeden Xiędzu Kamieńskiemu
Resztę rozdaj jak ci się spodoba. —
Oddawca tego listu iest Pan Łoczyński, który
przez krótki czas bawienia się swego we Lwowie
raczył mię zaszczycać swoją przyjaźnią, jest to
młodzieniec bardzo grzeczny i wesoły. Proś mych
rodziców twoich odemnie, ażeby dla niego z tak
dobrym były sercem, jak są dla mnie a spodzie=
wam się, że na tym nie stracą. — Cześciarz

152

sza powinne uszanowanie odemnie Babuli Dobrodzice, a ucałuj Marylę i Marcelkę. Proś Protka, albo Jesta jeżeli powrócili, ażeby ich odemnie Państwu Szymanowskim i Zaborowskim kłaniali. Uściskaj Mająrskich i wszystkich dobrych moich znajomych

Zostaję

Twoim

Najprzywiązańszym Przyjacielem

Adam Mickiewicz

Lwów
d. 6 Stycznia
1815.

Najukochańszy Przyjacielu!

Ściskam Cię serdecznie, ale się gniewam
że do mnie niepiszesz. — Niewiem jak
ci się powodzi, co się mnie tycze po=
wodzi ~~się~~ mi się dosyć dobrze. Podług
wszelkiego podobieństwa, niebędę miał
umieszczenia w Warszawie, gdzie będę, i
czym będę wtedy Ci doniosę, kiedy już
będę pewno. Jednakże, o tem mogę Ci na-
pisać, że już do Galicyi niewrócę, Mimo
tego nie bój się o Pamiętnika Lwowski
bo będę miał dosyć wolnego czasu.
Przeczytaj posłany Wyjątek z Odyssei
i napisz mi zdanie o nim wiem że napi-
szesz szczere. Bądź zdrów
Całuję Cię jeszcze raz.
Jestem teraz w Krzeszowicach razem z Papą
który Ci zasyła ukłony swoje i życzenie żebyś
nie zadługo został
Twój do zgonu B. Kiciński — Rektorem

Nro 7mo **7.**

ze Lwowa
dnia 30 Stycznia
1815

154

Kochany Przyjacielu!

Pan Deszert pisał do Papy, że Pan Szumlański jadący z Warszawy do Lwowa ma mi przywieść list od ciebie. Cieszę się bardzo z tego tym więcej, że dotąd żadnej jeszcze od ciebie nie miałem wiadomości, ani od łaskawych na mnie będących w Warszawie. Napisz więc do mnie przez pocztę, ale pamiętaj włożyć rewers, bo wiesz, jak drogie będą dla mnie te kilka słów, które mi napiszesz. Donieś mi o zdrowiu wszystkich, o swoich literackich projektach, o Pamiętniku i t. d. Spodziewam się że mi tej przysługi odmawiać nie będziesz.

Szczerze do Ciebie przywiązany

Bruno Kiciński

155

8.

Ze Lwowa
d. 20 Lipca
1815.

Kochany Przyjacielu!

A to co! ledwoś został Professorem Historyi, już się napuszyłeś, i jak gdyby z Katedry wypaliłeś mi tęga prelekcyą. – Ale wiedz, że wszędzie, a osobliwie pod Austryackim rządem trzeba mieć cierpliwość, której prawie co dzień po dobrej dozie zażywam. Podarłem już kilka par butów latając ustawicznie po literatach tutejszych, a pozwolenie wydawania ~~z~~ pamiętnika jeszcze nie nadeszło. Chociaż mi to wszystko kością w gardle staje nieuważam na nic, ale podwoiwszy natężeń, im więcej mam trudności, tym chciwiej pokonać je żądam. Widzisz że jestem

wytrwały. Nie trudniej ~~wielka~~ rzeczy ~~była~~ dokazał
Kontrymowi że macie w Wilnie
pamiętnik, ale ja większej dostąpię
chwały niżeli on, co mówię on, niż
sam Herkules, który stogłowną
hydrę pokonał. Bo prawdziwie
przeszkody miałem wielkie, ale
pomyślny skutek uwieńcza pracę
moję. — Od pierwszego przyszłego
roku będzie wychodził Pamiętnik
i to pewno prenumerata roczna
będzie kosztowała 20 złotych Rynskich
czyli przeszło Dukata. Będzie
zaś wychodził co Miesiąc po
cztery Arkusze i na lepszym pa
pierze niż Warszawski i Wileński
Redaktora ci nie piszę, bo nie ma

156

jeszcze pewnego, już członków przeszło dziesięciu, (a spodziewam się że ich będzie przynajmniej 30). podpisało się na następujące pisemko, które co dołączam, podpiszcie się na nim ile tylko was może, Nieprzysyłam więcej takich Exemplarzy bo poczta droga. —
Wszystkie twoje uwagi względem przesyłania na nic się nie zdały ale trzeba abyś prosto odsyłał pisma do Lwowa, ~~pod Ad~~ do Wilda
pod Adressem
A Monsieur, Monsieur Wild. libraire
à Léopol Rue Krakowski przedmieście
Wild będzie swoim kosztem wydawał pamiętniki —
Zbieraj pisemka, zbieraj ile tylko możesz i nadsyłaj do Lwów ubogi

Chociaż mam Warszawę i Lwów
na karku przecież spodziewam
się że i do Wilna, coś nadeślę
a to na sam przód
Wyjątek z Odyssei Homera
O Cyklopie
poprawiłem ten wyjątek, jak najwierniej
będzie 366. wierszy, bo wiersz w wiersz
tłomaczę

Twój dozgonny

Bruno Hr. Kiciński

Właśnie teraz przyjechała Antolka
do Nas z mężem swoim Kretowiczem
bardzo słusznym, dobrym, i kochającym
ją człowiekiem, zabawią u nas ze
dwa tygodnie, a potem razem jedziemy
do Królestwa Polskiego w którea
rzędzie spodziewam się że będę swobodniej
szczęśliwym.

157

9

ze Lwowa
d. 2 Maja
1815.

Kochany Przyjacielu!

Spełniły się życzenia Twoje. Będziem
mieć we Lwowie Pamiętnik. Ja może
będę Redaktorem pierwszego Num.
Wydawaniem dalszych zatrudni się
Pan Matkowski Obywatel Galicyjski.
Pamiętnik będzie wychodził u Księ=
garza Wilda na pięknym papierze
Pierwszy Numer, jak się spodziewam
wyjdzie z początkiem Lipca. Obiecałeś
wspierać nasze zamysły. Chciej do=
pełnić Twoich obietnic, i cokolwiek
masz przysyłaj na pocztę pod moim
Adresem pate pamiętaj wziąść na to
rewers na poczcie.

Lataj po Wilnie, zbieraj Literatorów, któ-
rych u Was kopami liczą, namawiaj
zachęcaj, pobudzaj wszystkich, niech
wesprą słabe usiłowania nasze. Proś
Goreckiego, o co pięknego, Proś Śniadec-
kich i innych. Ale proszę Cię nic
z polityki, nic z teologii,
nic patriotycznego boby u
tego Cenzura drukować niepozwoliła
Pisz do Warszawy niech niezechcą
nas Opuszczać. Nieopuść żadnej
przyczyny, nieopuść żadnego sposobu
który by nam mógł pomódz, Nadsyłaj
co tylko możesz najprędzej. Pisz
do Woronicza do Staszyca, i do innych
Współbraci Twoich, Przyjaciół Nauk

Czekam z niecierpliwością pomyślnej
odpowiedzi, i przesłania pism
Twoich jak najprędzej.

Twój

Dozgonny Przyjaciel.

Bruno hr. Kiciński

Namawiaj Antryna niech nam co
da swojego, i kłaniaj mu się
odemnie, namawiaj Słowackiego
i innych znanych nam z pism
twoich.

NB Jeżeli chcesz to możesz kazać prze-
drukować Batrachomyjomachją moją
w Dzienniku [illegible] ten którym



A Monsieur
Monsieur
J. Letewel.

à Wlne

159

Grochów 12 Marca 1822.

14

Kochany i Szanowny Panie Joachimie.

Posyłam na ręce Twoje list do Dyrektora poczty Wileńskiej razem z Wandą i Pamiętnikiem Zagranicznym. Niewiem jakich tytułów używa Pan Dyrektor, więc racz przez łaskę swoją, na kopercie wypisać te tytuły, i odesłać wszystko Panu Bulharskiemu czy kto teraz jest Dyrektorem Poczt.

Przepraszam Cię mocno, że Cię mimo

Komisami trudzę, ale żądaj wzaje-
mności, a najmilej mi będzie odsłu-
żyć Ci.
Brat został Postem, i kupił
od Papy Twego Wolę Czyżowską.
Niewiem czy to wiedziałeś, więc Ci
donoszę.
Załączam list do Goreckiego.
Niewiem jak adresować list do niego,
więc racz mię i w tym zastąpić.
Rodzice Twoi zdrowi. Mój Ojciec

moja żona i cała nasza familja
przesyłają Ci ukłony.

Ściskam Cię serdecznie, prze-
praszam raz jeszcze za utru-
dzenie dozgonnie

najprzywiązańszy

Bruno.

11. 160

Warszawa
d. 22 Lutego
1816.

Kochany Panie Joachimie!

Przybywszy do Warszawy na kilka dni, dla zobaczenia się z przyjaciołmi, i mając stamtąd jechać do Łucka, zatrzymanym przez Pana Starostę Łuckiego i umieszczonem zostałem w Kommissji handlowey. Byłż od razu Sekretarzem kommissji i mieć pensyikę 16 # na miesiąc, niezła mi się rzecz wydawało, z początku, ale teraz poniekąd tego i żałuję, bo nie będę mogł całego czasu poświęcać poezji, która jest jedyną moją passją. Ale to mnie przynaymniey cieszy że będę mogł poznać cokolwiek interessa handlowe, poznać rzeczy i ludzi, a nayBardziey że będę mogł

widzieć często rodziców Twoich, i częściej z Tobą rozmawiać kochany przyjacielu. — Daruy że w tey rozmowie trochę opieszałym byłem, ale oba niemamy sobie co do wyrzucania —
Pamiętnik Lwowski jakem obiecał powstał, i utrzymuje się. Pisemka które masz do niego, przesyłay mi pod Adressem Wielkiego. — A Mr. Mr. Kaminski a Varsovie — Ulica Freta Nro 272. —
Niewiem dla czego podobało się Pamiętnikom naprzód Wileńskiemu, a potem Warszawskiemu nazwać mnie Redaktorem. — Pamiętnik Lwowski jeszcze niema Redaktora, i może dopiero tu w Warszawie znaydę kogo, bo mam na to zlecenie. —

Mam do Ciebie kilka prośb. naprzód abyś mi
odpowiedział chronologicznie na następujące pytania
a/ W którem wieku, i jakiemi stopniami religia i littera
tura Grecka wchodziła do Państwa Moskiewskiego —
b/ Przed wprowadzeniem religii Katolickiey do Polski
w wieku Dziesiątym, jaki był stan prowincyi nastę
pujących, Ukrainy, Podola, Wołynia i Pobereża —
Jakie pokolenia Xiążąt panowały w tym kraju,
czy były udzielne, czy hołdownicze, i czyli są jakie
ślady, któreby ich nieprzerwaną sukcessyą dowodziły
c/ Genueńczycy i Weneci, którzy wschodni handel
prowadzili w tych mieyscach, od kogo mieli nadania
osad swoich, kiedy ich? i dla czego? przestali —
Jeśli mi tego dowieść nie możesz, to przynayminiey
napisz, z jakich dzieł mam czerpać te wiadomości

Drugą prozbę mam do ciebie, ażebyś odemnie
Kamadzkiego i Kontryma uściskał, i mnie
ich pamięci przypominał trzecia zaś prozba
a tą najważniejsza jest, abyś nigdy nie
zapomniał, który szczyci się z tego
że ciebie może nazwać swoim
przyjacielem.

Bruno Kiciński

Pamiętay o przesłaniu pszemek, i zbieray
ich, ile będziesz mógł tylko nayięcey, ale
proszę, aby te tylko wybiorkami, i resztkami
nie było.

Kochany Przyjacielu!

Żałuję niezmiernie, żem za późno wrócił z Petersburga i nie mógł widzieć się z Tobą w Warszawie, ale mnie pocieszył Wujaszek przyjemną nowiną, że może i ty tu wrócisz. O jakbym się z tego cieszył!

Ja złączyłem się już z Papą i Krysią, którzy tu chcą osiąść. Nie mając żadnej rządowej czynności, postanowiłem wydawać Tygodnik i zebrałem sobie w tym celu Towarzystwo. Posyłam ci Prospekt. Jeżeli ich zechcesz mieć więcej to napisz. Życzyłbym sobie żeby Tygodnik mógł też być i w Litwie czytany a zatem i kupowany. Do granicy Litewskiej

mogę pocztą dojechać, ale daléj ani rusz bez twojéj pomocy. Bądź więc tak dobry, pofatyguj się na pocztę, i rozmów się z Rządcą jeneralnym, czyli jak on się tam u was nazywa, spytaj go się coby mię kosztowała poczta za rozsyłanie Tygodnika po całem Księstwie Litewskiém, umów się z nim, i racz mi donieść o ugodzie.

Tygodnik będzie drukowany nową pisownią. Dodałem nawet litery dotąd jeszcze niepraktykowane

cz, ch, dz, dź, sz, rz.

164

Proszę cię, nie odmawiaj nam twojéj pomocy, i zaraz co przyślij do Tygodnika. Miałeś rozprawę o kartach, masz zapewne teraz i wiele innych rzeczy które zająć i zabawić potrafią. Przy tym bądź łaskaw obejdź wszystkich twoich znajomych literatów, i zachęcać ich do przesyłania nam swoich prac.

Twój przyjaciel

Kiciński

Uściskaj Kontryma serdecznie.

Wszyscy u nas w familji zdrowi
Majewskich się spodziewają. – Ne-
trebski powrócił już z przejażdżki.
Papa kazał ci serdecznie uściskać,
bardzo się żałuję że cię teraz
w Wiadomości Drukowej zbierowano
ale powiada żeś tego wart kiedyś
innych także był uczenotaśmi.

165

Z Grochowa 21. Stycznia
1822.

13

Kochany Panie Joachimie!

Z największym ukontentowaniem dowie-
działem się od rodziców Twoich o przy-
jęciu Twojem w Wilnie. Wiedząc jaką
masz w tem mieyscu wziętość, ośmielam
się udać do Ciebie z prosbą następu-
jącą.

Niewiem czy przez zapomnienie, czy dla
jakiego innego powodu opuszczono Wandę
i Pamiętnik Zagraniczny wychodzący z
pod mojéj redakcyi w liście pism perio-
dycznych wychodzących w Warszawie i na
które Prenumerata po Pocztamtach
Wileńskich i całego Państwa Rossyjskiego
jest przyjmowaną. Racz udać się w to,

ażeby moją biedną Wandę napowrót prenumerować zażono w Wilnie.

Bądź łaskaw nie zaniedbaj tej okoliczności która czyni mi na rok do 2000 Zł. różnicy. W każdym razie przyjmę twoje komunikacje i odsłużę się że nie wzajemnością.

Interessa Protka. (nb. słabne) spodziewam się że pójdą dobrze.

Ściskam cię serdecznie. Ufam twojej Przyjaźni, i związkowi który nas łączy że mi nie odmówisz twego wsparcia.

Prawdziwy Przyjaciel i Sługa

B. H. Kuniński

166

Stanisław Kiewlicz

Listy 28.

820 — Mai 20

1 167

Wielmożny i Najłaskawszy Panie!

Nie wiem sam od czego mam list mój zacząć czy od uskarżań się na nieszczęsne wszędzie mnie sięgające przeznaczenie, czy też od błagania aby najlepszy mój Professor, darował i nie pamiętał że tói-samo na liczne dowody przybrói Jego nazwisko. Może oboje znajdzie tu miejsce. Bo zwierzyć się cier-pień przed tą osobą którą za najdroższą dla nas poczytujemy, ulgę boleściom przynosi, a dopiero nadzieja że słowa pociechy, może gromiące za liczne niebaczności, odbierzemy od Niej, przędzą cierpienia. Błagać Jej o przebaczenie że się Jej tym śmie utrudzać, każe się spodziewać że zło to zwierzenie się poczytanem nie będzie. Najdroższy Panie, którego gdybym, czcząc i kocha-jąc i szanując jak ojca, mógł nareszcie ojcem nazywać, jakże bym był szczęśliwy, prze-bacz że ojcowskich względów i opieki od ciebie doznawszy, śmiem cię mojemi nieszczęśliwemi marzeniami utrudzać. Smutny wyjazd z Warszawy, a smutniejszy był przyjazd i cały pobyt w Krze-szynie, wszystko mi zdaje się rokować czarną przyszłość, toż samo działo się ze mną w innem tylko sposobie i okolicznościach w Wilnie, wśród pomyślności byłem nieszczęśliwy, szukałem przyjaźni, lecz tych interesowności serce moje nazbyt dotkliwe okrutnie zraniła i nienawistnym już pośród ludzi czynić zaczynała. Szukałem gdzieindziej szczęścia, już mi się zdawało że go dostę-puję, gdy przez Twoje ojcowskie najdroższy i najlepszy mój Professorze starania osiągnąłem miejsca, z którego dochód stawiał mnie w stanie wybrania sobie osoby, dzielącej wszystkie moje uczucia, tak dla mego charakteru i serca niezbędnej. Już ją znalazłem i aż w tej-

że samej chwili czarna zdrada wydarła mi jad nazawsze. Może to być z dobrem dla
mnie, lecz z drugiej strony to mię nazawsze nieszczęśliwym uczyniło. Otwarty, każdemu
ufający zdradą kilku osób czyli raczej przewrotnością stałem się podejrzliwy i nie ufający
dziś to wszystko. że tak rzekę mogę do ideału się posunęło, zdaje mi się że same zdrady,
i intrygi mię otaczają. że ludzie czynią rozkosz i ukontentowanie znajdują w trapieniu
i robieniu nieszczęśliwemi istot sobie podobnych. dodaj jeszcze do tego stan mój i położe-
nie w Szczebrzeszynie a najtwardszy człowiek uroni łzę nademną. Obrzydły mi
świat, obrzydłe życie — sam nie wiem co mam robić i czem siebie ratować. Jedno tylko
wspomnienie że jest na świecie taka osoba, która żadnych obowiązków nie mając dla
mnie, znaczeniem, nauką sławna w świecie, ojcowską opiekę raczy rozciągać, do życia
mię wraca i słodką nadzieją cieszy że ona pogodzi mię z rodem ludzkim. Nie są to
z podłych pochlebcy ust wychodzące wyrazy. są to uczucia synowskie, uczucia prawe, których
uczeń Lelewela od wszystkich kochanego, zmyślać nie umie, i nie może. Sierociński i jego
koledzy nie wiedzą po com jeździł, a za mojim powrotem oświadczenie się [illegible] się
z Ordynatem widzian zawiązało usta. Wszakże ma swoje sposobiki do trapienia
mnie. nigdy mi pokoju nie daje. Okropnaś. a jak można z dzisiejszego położenia
mego wnosić, zajadłą i cierpką dla Sierocińskiego dni kilka temu w obec dobre-

go i przychylnego mnie Rektora zwodzłem z nim walkę – Nie mając inszej czym
uczynić, piszę list z pretensją, abym za to żem wstawił w przedpokoju Jego w mojej
niebytności wybite okno (przedpokoj ten był wspólny nam), wrócił mu pieniądze
naprawy, czyli raczej wytykając mi swoje dobrodziejstwo że dla świętej spokojności
za to okno zapłacił. Nadto abym mu kilka fur drew, które bez żadnej
prośby, owszem pomimo mojej woli ofiarował mi do opału, teraz wrócił, kiedy
sprowadzenie fury cztery razy drożej niżeli zimą kosztuje, a przez tego kiedy ko-
ni dostać nie podobna. Chcąc się go nazawsze pozbyć, nadto rozjątrzony umianemi
szczerami odpisałem mu dosyć smaczny list: który tu przyłączam. Ten go do tyla
zirrytował że w półtora dnia na kurytarzu szkolnym zaniosł skargę do Rektora
nie wiem czy apollo czy furyę we mnie rozszepity, powiedziałem wręcz mu
prawdę, chytrości jego odkryłem. a gdy zarzuciłem mu obłudę, a on się
zżymał zaraz, zacytowawszy listu Duchownego, udobruchałem rozgniewanego i
ze wstydem a raczej chytrą i drogającą się pokorą, przymusiłem do ustąpię-
nia z placu, i zaniechania nazawsze podobnych zapasów, z których wstyd
tylko i wykrycie swych podłych chytrości odnosi – – szczęście że dobry i zacny
rektor i niektórzy inni koledzy. wszakże nie ma tu tego co szukam, nie ma
przyjaciela, godnego tego imienia – Osładza mi te zapasy pilność i przychylność
dobrych uczniów. co raz się bardziej powiększa, szósta i piąta klassa z najwię-
kszą ochotą przyjęła pięć na tydzień extra godzin i szczerze na nie uczę-
szcza. oby tak było dokoła; ileż by to dla mnie pociechy, a razem gdy się
skad mad najlepszy mój professor o tem dowie i dla niego choć cokolwiek

ukontentowania, że on i którego pamięć w sercu uczniów ~~[illegible]~~ nie zginie ś.p. Groddeck najlepszy, mając uczniów którzy choć słabemi zdolnościami mogą być użytecznemi ludziom, że ~~nie~~ cię uczniowie ich w serca swoich uczniów wszczepią wieczną pamięć dla swoich professorów najlepszych. — Daruj Panie że co czuję śmiem otwarcie powiedzieć, zapał zawsze mię zawsze słuchać Pańskiej rady, a jeżeli ~~[illegible]~~ jakie uchybienia i zdrożności widzisz we mnie nie odwracaj przez serca twego odemnie, lecz raczej radami i rozkazem Twojemi, odwiedź mnie od nich; ręczę że najmniejsze spełnienie Twoje Panie niezmiennym będzie dla mnie wyrokiem, że iść za twemi radami ile tylko w mojej będzie mocy, będę się starał. — Zatrudnieniem mojem Robertson, Wirgiliusz — Grammatyka powszechna Harrisa. — Wszelkiemi Pracuję też nad ułożeniem wypisów Homeryczenych podług Kocha. — pieniądze od uczniów za książki przed dziesiątym Czerwcem oddeślę, gdyż jeszcze mi nie zupełnie oddano, ale do pierwszego złożą. — Czekam niecierpliwie mojego gromiącego bardzo odpisu, lecz jeżeli tyle nieszczęść wycierpiałem, tegobym nie zniósł abym przychylności osoby najdroższej dla mnie postradał. — Zostaję z najgłębszem synowskiem uszanowaniem najdroższego i najlepszego mego professora najprzywiązańszym uczniem

A. Mewlin

Dn. 20. Maja

1820. Korebrzyszyn. List do Żukowskiego przyłączam.

Dla świętej spokojności, niechciałbym nawet Panu odpisywać, lecz że Pan sam tego żądasz, odpowiadam. 1.) że okno jak Pański służący, czy też sam Pan jeszcze w czasie wielkiej nocy odemknął, tak było i do końca odemknięte: dla świętej spokojności niechciałem go zamykać. 2.) od świąt dla świętej spokojności nie chodziłem nawet przez Pana przedpokój, a chociaż dla świętej spokojności oddaliłem się od Pana, jeszcze Pan nie-chcesz mi dać świętej spokojności. 3.) Drzew, chociaż we trojo trzeba płacić jak w zimie fur 5 odeślę Panu dla świętej spokojności, lecz niech Pan zechce mieć świętą spokojność jeszcze na dni kilka – Upraszam Pana abyś odtąd już zupełnie mi zostawił świętą spokojność, i gdy ja do kuchni i uprzypliwości nigdym Pana nie wzywał, a tym bardziej teraz. Chciał być świętym spokojnickim, a że furyą świętą spokojnością na dal na karę nie wyjeżdżał, bo Pan świętą spokojność z mojej strony masz zupełnie sobie zostawioną. Najniższy sługa pragnący świętej spokojności. [illegible]

najwięcej się uważał na podkreślania – i wszystko-
by darował gdyby podkreślań nie było –

Szczebrzeszyn dnia 19. Lutego. 1825.

Wielmożny Mści
Dobrodzieju!

Pisząc ten list do Pana może się staję podobnym do owego parazita który Horacjusza w myślach pogrążonego spotkawszy, na krok odstąpić nie chciał, pomimo przykrości i przykrych żartów od tego ostatniego odbieranych. Chociaż nie ten los ma spotkać nie mogę się wstrzymać abym osobie której tyle winienem, i którą nad wszystko szacuję i kocham nie złożył mego uszanowania i niekorzystał z pozwolenia doniesienia o wszystkich swoich okolicznościach. Nie wiem czy na dobre czy też przeciwnie mam tłumaczyć zdanie Pana o mnie że jestem szczery, jakkolwiek bądź rzecz się choć dzisiaj złudzeniem cieszę, i piszę wszystko co myślę przed tym odkrywszy.. Nim jednak do tego przystąpię winienem donieść żem przyjechał do Szczebrzeszyna we Czwartek o godzinie 8 z wieczora i żem znalazł dobrze dla mnie usposobionych kollegów - Miasteczko a raczej wieś, nikt w niem nie mieszka z obywatelów, sami żydzi i włościanie. Szkoły za miasteczkiem składają się z 5. gmachów dwu lub trzy piętrowych. Bibljoteka Łachmanami napełniona, nie z nowych rzeczy a i stare nie wiele warte, Historja bardzo biedna, żadnej książki do Polskich rzeczy, o których później doniosę. Nudy bez miary. Każdy swój gust swoje ma chimery. Wszelako zgoda panuje - Uczniowie nic nie umieją po Łacinie tym bardziej po Grecku, ani książek które niezbędnie są potrzebne nie mają i zmuszę ich do

nabycia niepodobna, gorzej tu jak w klasztorze, bo pracą nad uczniami to jest do przygotowania się na lekcyjas bardzo mało trzeba, a księżą do innych prac nie ma, ani z kim wolnej chwili przepędzić. Ledwie że nie zatuję żem się tu pospieszył. Chcąc by sobie coś znaleźć do roboty wziąłem Robertsona przepisywać, a Pan niech tak będzie łaskaw zechce czy z Brzezinas czy z Glücksbergiem pomówić czyby oni niechcieli tego nabyć więc do wakacyi ukończę tłumaczenie, lecz wprzód może pan się raczy dowiedzieć czy wolno będzie drukować, aby trud niebył daremny. Cena rękopismu nie mniejsza nad 40 dukatów, dukat po 20 Zł. pol. licząc, jeżeli więcej dadzą to tym lepiej. Na wielkąs noc będę w Warszawie i to co uskuteczę przepisać przywiozę. Wówczas i książki któremi zapisał u Brzeziny sam odbiorę, niech je zatrzyma do mego przyjazdu.
Zachowuję wiele rzeczy do opowiedzenia ustnego, to jeszcze donoszę że nie zakładam tu długiego pobytu, chyba się okoliczności nadzwyczajne złożą. W każdym cokolwiek będzie będę się starał tak robić jak przystoi na człowieka uczciwego i porządnego. Wolę w Wilnie lub Warszawie 1000 Zł. jak tu 3,000. Jednem słowy po co

mi w takim Erebie się pogrążać 22. lata, a czy jestem pewny
że 25. dożyję, to pewna że w Szczebrzeszynie tego niebędzie, bo
tu mnie czarne myśli dobiją. Nie praca mnie odstrasza bo tu
można sporo nawet dobrze lekcyj dawać i dobrze uzyskać imię.
u starszych. Piszę to co myślę, zobowiązując wspaniale Pana aby
nikomu tego nieopowiadał, a na udzieleniu mi swoich uwag prze-
stał, na które może się Jemu będzie zdawało z tego listu żem nie za-
służył. wreszcie zaś ja że w Szczebrzeszynie choćby i bez obowiązku
podwojono mi pensyą, szczęśliwym niebędę. Zajmuję połowę
rezydencyi za co płacę na rok 250. Złł. Pol. w sprzęt się tylko nieod-
bicie potrzebny opatrzyłem, drwa dają darmo, stół bardzo dobry,
kosztuje Złł. Pol. 45. na miesiąc z ciastem, obiadem i wieczerzą. posłu-
ga także mało kosztuje, tak że przy większych jak zwyczajnie wydatkach
100 z górą złotych z tego miejsca dla mnie się na zapas zostanie.
z innych będzie więcej jak półtora raza tyle — Przypominając
o Robertsona, Brzezinę, i Glücksberga, a powierzając siebie łaskawej
pamięci i opiece Pana za miłą mam sobie powinność wyznać
że zostaję z najgłębszym uszanowaniem dozgonnie przywiązanym

Sługą

Stanisław [illegible]

Spodziewam się mieć na ten list odpowiedź przed wyjazdem
mojim do Warszawy który niezawodnie nastąpi tygodniem
przed Wielkąnocą — — Listy adressuje się przez Zwierzyniec do
Szczebrzeszyna.

1825. Mar. 9.

Wielmożny Mci
Dobrodzieju!

Zmartwił mię list Pana ale nie tyle jeszcze ilem się spodziewał, uniesienie momentalne, nie rozpoznanie dokładne stanu rzeczy desperacyą tę, że tak rzekę, we mnie wznieciło, uwierzyłem słowom drugich exagerujących niewiadomości uczniów i z tym stan szkół naszych, nie wiem z jakiej przyczyny. To mi obmierzłym pobyt mój w Szczebrzeszynie czyniło. Imaginacya zaś moja wszystkiem czarniejszych dodała kolorów. Jeszcze przed odebraniem listu Pana zacząwszy kurs nauk wykładać zacząłem podobać w sobie w Szczebrzeszynie. Uczniowie z radością i szczerą przychylnością mię przyjęli. Uważni i pilni na lekcyi, nie gniewają się na mnie jeżeli czasem ostatnią z porządku mając godzinę z kwadrans ich przetrzymam, a tak w greckiej jak i łacińskiej lekcyi żywy i znaczny postęp robią, i jak dotąd mogę się pochlubić żem zyskał u nich miłość, nie wiem co się to znaczy, czy to jest przeznaczenie uczniom ukochanego od wszystkich professora być na wzajem od swoich uczniów kochanym, i jeżeli dłużej tak potrwa nic mi nie zostanie jak z Horacyuszem zawołać

Quod spiro et placeo, si placeo Tuum est.

Co piszę to jest i w sercu, i nie list Pana teraz szczere przekonanie że mi tu się dzieje dobrze że są którzy ze mnie korzystać będą zachęca mię do pracy i łamania trudności, a wraz drugich sam się uczyć będę, i więcej panu że kilkanaście lat pobytu tu szczebrzeszyńskie wynaj-mniej mnie nie znudzi, żebym tego wyraźniej dowiodł i kontrakt na 10 lat zawieram teraz to nie wprzód aż, z wielkiejnocy powróciwszy i zasięgnąwszy w niektórych punktach rady u Pana. Daruj przeto Panie żem tak pło-cho z razu postąpił. ostatnia to już będzie porywczość moja, tylko według przyrzeczenia swego pogromiwszy winnego, poprawującego się pod czas wielkiejnocy z tém uczuciem z jakiem od dawna ja dla Jego osoby jestem racz mile przyjmować do serca, a to czyniąc we mnie nadzieję, że też choć w małej części czułości Jego dla mnie się udziela, pobudzi i zagrzeje do łamania trudności, z któremi i teraz się spotkałem, bo co mając książki potrzebne za godzinę bym zrobił, dziś łatając po różnych dziełach z mozołem, z niedo-kładnością ledwo w 5. wykaturzę. wpalże nadzieja że wy-glądane przez mnie książki wnet nadejdą pokrzepia mię, a nadto że jeszcze kilka nowych sobie sprowadzę. Oby tylko zbyt Robertsona udało się, kończyłbym go, a za to nazwoziłbym sobie cały stos greków, Rzymian, a w dodatek do nich niektórych części niemców — Oprócz u-czniów mam jeszcze najlepszych kollegów, w zgodzie i je-dności żyjemy, prawdziwie po bratersku. Malhomme nadto (we Zwierzyńcu) odznacza się najlepszy, najprzystępniejszy, i naj-

uszczęśliwszy odpowiedź, ma przytem pewnie wiadomości. Jego syn
sąsiad nasz bliski, kochany! Czegóż więcej trzeba. Nieuwaga tylko
i prędkość moja nie mniej mi czyniła Szczebrzeszyn.- Rozkład
tegoroczny moich lekcyj taki: w Klassie 6tej daję 3. godziny
Greczyzny, i 4. Łaciny, tłumaczę na Łacinie Cicerona mowę
pro Archia poeta. i Horacjusza Satiry.- w 5tej. toż 3. Greczyzny
4. Łaciny. tłumaczę Owidjusza przemiany i Cesara Kommentarze
de bello Gallico. w 4tej. mam 4. godziny Łaciny i tłumaczę
Korneljusza Nepota żywot Attika i Wirgiljusza Bukoliki - Trzecia
do mnie nie należy. Greczyznę w 4. daje dawny jeszcze żadna
miała po mimo mojego oporu nie chciał mi odstąpić tej
Klassy.-- Zuchowski już jedzie może ten list zastanie go w War-
szawie. raczyż mu przeto Pan oddać mój liścik i obowiązać
aby jeżeli do Brzeziny książki moje przyszły odwiózł mi je
na opłatę zaś w pomiedziałek dyliżansem wysyłam pieniądze.
już są na poczcie. Frankowane. 150. Złotych. dałem zaś
uprzednio Zł. 32.- Niech też pan nie odmówi mi swojej
pomocy. a raczy pożyczyć Wirgiljusza Dzieł Heyna edycją.
Ja ją Panu na wakacyę odwiozę, jest mi teraz bardzo po-
trzebna. a tu najmniejszej pomocy do tego. To i to raczy
Pan p. Zuchowskiemu posłać. Przytym śmiem prosić, aby
Słownik Grecki kazał oprawić wszystkie tomy w jedno
a najwięcej we dwa w półskórek za oprawę z wdzięczno-
ścią zwrócę. Resztę Brzezina powinien kazać zposzyć przynaj-
mniej.-- Oprócz lekcyj w szkole mam tu jedne prywatne.
Za 8. godzin na miesiąc Łaciny biorę rubli srebrnych 4.-
I to dobre.- Spodziewając się na wielkanoc uściskać mego praw-

Swego dobroczyńcę, zostaję z najgłębszem uszanowaniem

Najprzywiązańszy syn zawsze

Stanisław [illegible]

Szczebrzeszyn

1825. d. 9. Marca.

Kiesling

L. 15. Czerwca 1825. Szczebrzeszyn. Wieczorem

174

Wielmożny i najdroższy Panie!

Jak cała istność moja najłaskawszy Panie i najdroższy mój Professorze od chwili w której tyle razem łask i względów Twoich doznałem od Ciebie Panie zależeć zupełnie zaczęła, tak wyrazy żalu lub pociechy od Ciebie Panie wychodzące, żalem i pociechą się dla mnie się stają, a rady Twoje rozkazami, które wypełniać za najświętszą dla Ciebie powinność poczytuję. Tegom właśnie doznał odebrawszy z niecierpliwością wyglądaną odpowiedź. Stan smutny rzeczy, który tyle Ciebie Panie dotyka, gdyby mnie nawet nie obchodził, cały wzruszenie duszy mojej przynosi. Cóż dopiero gdy osoby o których odbieram wiadomość są dla mnie miłe, z którymi mnie przyjaźń i wdzięczność łączy, moje uczucia po burzach, które i mnie i drugich dotykają, następuje lecz nie teraz z utęsknieniem wyglądana pogoda, a może i mylna jest nadzieja, wszakże bez niej cóż człowiek będzie znaczył? cóż jeżeli nie [illegible] nadzieja będzie życie jego? Mimo to jednak zbieg wszystkich okoliczności i wzruszeń i prób wstrząsających będzie życie jego? [illegible] i boleść sam na tym świecie przeznaczeniem człowieka wzruszeniem zniewala mnie wierzyć że wola i boleść sam na tym świecie przeznaczeniem człowieka, że tylko z duszy prawej i szlachetnej, podobnych cierpień doznającej płynące słowa pociechy przyjazne i życzliwe osłodzić je mogą. List tak wyglądany przerwanie właśnie mnie w tem mniemaniu utwierdził. Dziś obumarły umysł, ściśniony ciągłym pasowaniem się z wątłem jeszcze zdrowiem, na wszystkie burze. Ach jakżem pewny się, a nadzieja słodka lepszej przyszłości zakwitnęła serce na wszystkie burze. Ledwom list do Warszawy okropny pisać przeniosł. Wszystko co tu się przeciw mnie sformowało. Ledwom list do Warszawy wyprawił a już nowe wyzwania i to na szczęście oparłem się starkam głowę mózowi, za po

mocno urzędnego naszego Rektora, który zawsze jest dla mnie przeciwko chcącym nie tylko mnie lecz całej szkole przewodzić osobom. Kilka dni okropnych walk, wreszcie po nie cisza okropna panuje kiedy niekiedy tylko błyska w dali, a może ona nowe i straszniejsze jeszcze burze gotuje. Lecz mojego się nic tykam; uczniowie wiem pewno że z żadnego tak nie starania przedmiotu jak z mojego, widzę i cieszę się z tego zapału który ich do zgłębienia tajników starożytności zapala. przedłużenie godziny, wyznaczenie innej obcej w czasie wolnym ukontentowaniem ich napełnia, co tryumwirowie (Zieleniewski, Kierociński, Papintenis) niechętnym widzi okiem, i za zyciu sobie uważając, za słodko szkoły uważają i prześladują mię, to powód do kłótni jakie były. Lecz już milczę. Mam wsparcie i ja sobie przychylne osoby. — a zatrudnienia któremi teraz obarczony jestem nie przypuszczają żadnej myśli do głowy. Rozprawę de comitiis już oddałem w niedzielę i idzie do druku. Zubowski będzie wiedział gdzie się drukować będzie. Może Pan zechce pan przejrzeć drukującemu sprostować. Jakże tam jest i treść wydanych przeze mnie przedmiotów. Zdrowie mam jak wszystko mi dobrze a uczniami idzie, to zazdrości obudza, a gdy mnie przykrości czeka, ja najmilszej grzeczności i przywiązania domaja. Uczniów kilku stąd do Uniwersytetu pojedzie. Z tych już mamy najdroższym imieniem Professorowi Kamieński wygląda chwili poznania osoby którą i on i jego koledzy z uwielbieniem i uszanowaniem wspominają. — Może by dla Kamieńskiego co Pan upatrzył dobrze by to było to jest kochany chłopiec a jak usposobiony, to rzadko po Polsce nie tylko biegle stu-

maczy lecz też i wiele pisze matematyki u mnie i t. d. Jeżeli uwiną mię Pan pomyśli, wrzędowo by nowa do dawnej przystąpiła. a Karmieński rzecz że pobrał zasłużył na przychylność Pana. będzie ow w Warszawie pierwszych dni Sierpnia. Ja już mam do Warszawy opakowano dawno furmanleg-

Mam tu wrzeszcz jedną bibliotekę klasztorną ~~...~~ że są stare polskie księgi. doniosę o nie.

Teraz u mnie gorliwa wielka zawiedziono mnie. i aż do ś. Jana termin dania pieniędzy przedłużono. wraz mieć się Pan raczy wstawić aby księża Okolscich były cierpliwy wpałk pewno pieniądze zaliczę śmiem jeszcze prosić aby raczył dać Żukowskiemu 3. ruble sr. aby ten oddał Wojtasiewiczowi, ja odeślę to nie zawodnie lub sam będąc w Warszawie oddam, pilna potrzeba tego, a osobno trzy ruble po- sybai to wiele kosztowało będzie. do 5. zł. więc prośba moja nie będzie bez skutku. do Żukowskiego osobno ~~nie~~ piszę. raczy mu Pan oddać liścik. — Kilka dni temu chłopczyk ten mię ścigał. aby sied on nigdy nie sprawdził. Cierpi cały zalany wstatem. Nie wierzysz najdroższy mój professorze ile osobie moja wzdrażniona została; najmniejsza rzecz najmniej się przerażenie, nawet swój cieniu ocen na jakiej piątunie miejsce do też mię zmusza, jeżeli tak długo będzie to nie wiem jak wy- trzymam. O jakże teraz pocieszony jestem że moje oczenienie wiele wzięto. Sto razy byłbym nieszczęśliwszy. O rzecz obszerniej za widzeniem się powiem i o sobie. Teraz zasyłając dobrą noc zostaję z szacunkiem na zawsze uszanowaniem dozgonnie przywiązanym

J. Kniołki

Jeżeliby to nie było przykro, prosiłbym Pana o list do W. Kapitana do Zamościa, miastkim przesie go pomóc i prosić także o pobieranie fortecy wewnątrz—

X. nasz Rektor choć nie znajomy ukłon swój zasyła Panu.

825 Czer. 26

Wielmożny i najdroższy Panie!

Za wykroczenie byłbym sobie poczytał niekorzystać ze zręczności wydarzonej pisania do Pana obszerniej i ze wszystkiemi szczegółami; może to Pan będzie nazywać natręctwem, lecz na wszystko narazić się gotowem, abym mógł wynurzyć moje serce przed osobą którą nad wszystko szanuję i cenię, a która byt mój na świecie jedynie osładza. Listy Twoje Panie Najdroższy utrzymują jeszcze we mnie ducha myśli, odczytywam je ciągle i słodzę troski, uprzyjemniam chwile. Wszakże trudno myślom nakazać aby ustępowały; trzeba się im niekiedy pomimowolnie poddawać, a to często nie miłe za sobą ciągnie skutki. Tych ja właśnie doznałem. Ciągłemi machinacjami zazdrosnych mojej u uczniów wziętości, a niektórzy że im nie ulegam kolledzy. P. Zienkowski, Sierociński i Pasinkiewicz zdrowie mi i spokojność trują, tak że tydzień temu dostałem gorączki, która się w krótce z bolem gardła i innemi słabościami połączywszy, dotąd, choć już mniej tyle dręczy, na kilka dni lekcje nawet zawiesić musiałem, lecz już wczoraj byłem na lekcjach. Jakież są do tej zawiści powody? Oto że chcę dobra uczniów, nie dla chluby własnej, lecz dla ich korzyści; to wcale nie przebyszał z tem się przechwalającego. Żem z uczniami żadnej dotąd sprawy nie miał, na żadnego się nie uwalił, a Sierociński przeciwnie nie słuchając honorów, gwardianu, sot, fou, gałganie, codziennie quaestiones przed rektorem wyprowadza. Żem wszystkich za dobrych uznał, gdy szczypienie pil- nocą i pracą szyją na to zasługują; to ich obrusza, to im spać nie daje, i sądzą że całe ich znaczenie cały ich wpływ zniknął. Dziwne są tu głowy, Jeden że był w Berlinie ~~[illegible]~~ sięga głową niebios i wszystkim chce imponować, drugi nadęty tłumaczeniem Sallustiusza, opasując się dary

do życzę mówiąc, trzeci ubóstwiając siostrę pierwszego sądzi że i rozum i przewodnictwo powinien z Jej ręką dziedziczyć. — Lecz do faktów czas przystąpić. Jeszcze przed Zielonemi Świętami, Kochani moi uczniowie Kamieński i inni tak z piątej jako i VI. Klassy przyszli do mnie i żalili się że jeszcze się im nie zdarzyło mieć wykładanego Wirgilego a dodali prośby czybym nie był skłonny wykładać im w tym roku jakimkolwiek bądź sposobem, Eneidy. Z ochotą widząc ich ochotę oświadczyłem im że w osobnych godzinach kilka razy na tydzień podacznej Klassie V. i VI. będę VI. ks. Eneidy wykładał. i uzyskawszy pozwolenie od Rektora Zawiązałem lekcyą, dopierom dwie miał tylko, gdy P. Zieliński na sessyi z właściwym sobie tonem naprzód przymówkami dojeżdżać mnie zaczął. a następnie gdym powstał. ofuknął że dawanie Wirgil. jest że płodzą szkoły że tworzę w szkołach duch fakcyi i stronnictwa, i tp. rzeczy, które chociaż strachem mię zdjęty, bom patrzał na fakta różne, wszakże nie pozbawiły mię przytomności, z którą odpowiedziałem podobnymże tonem na wszystkie jego zarzuty, i przekonałem go że nie jestem z liczby tych którzy siebie za nos wodzić pozwalają, Wówczas to widzieć trzeba było jak WP. Szeroczyński się kręcił, zżymał się, jak Jankielek Niemcewicza, gdy mu się zdawało że zwycięża, Lecz przy końcu z nosem zwieszonym wyszedł, a jeszcze bardziej go zraził, gdy mu należycie godnie bajeczkę wytarł, i całej jego partyi; lecz trudno było utaić raz wspomniany na sessyi duch stronnictwa i fakcyi, dosyć osób wiedzą o tem, ~~co~~ a sam Pan wie co wyprawy podobne wyszłnie niewinnemu, wtrącić mogą. Była druga sessya w parę tygodni, tu dopiero widzieć było dumnych gigantów strzaskanych jak się razy oderwali tyle zwalczeni, przekonali się że trzeba być równymi. Wszakże machynacye nie-

ustawne, przybyła po wszystkie stronach ogadywanie. Rektor tylko mię zagrze-
wa i niczego lękać się nie każe. Zapewne wypadnie że wszystko rzucę, bo cóż tu-
bylcy nie zrobią, oni mię na Sybir wyprawią — albo na pola Elizejskie. — Cieszę
się że się zbliżają wakacye że odetchnę, może nowe siły nabiorę, a raz zwalczeni anta-
goniści, wystąpić do zawodów niechcą. — Otóż legenda, którą już tylekroć mówiłem naj-
droższego mojego Professora. Może to już ostatnia. —

Rozprawę mi[illegible] najdroższy Professor rzetnie przeczytał. Błędy poprawił, a naprzód
przyłożeń wiadomości o pisarzach de comitiis, zamiast voce eorum nutritus
atque instructus. poprawić, atque conformatus, to jest właściwiej i skromniej. —
w samym programmacie lekcji moich w klassie V. czytania się z Walerjusza
Flakka to omyłka, lecz z Florusa robiono.. — itd. Prosiłbym o poprawę. —
Do Malinowskiego i dalej pisałem ogromne listy przez okazję. —
Młode moje chwile uprzyjemnił mnie przybyły tu z Warszawy niegdyś uczeń
tej szkoły dziś assessor Prokuratoryi Generalnej P. Siekaczyński Stanisław, uczeń Uniwer-
sytetu Warszawskiego i słuchacz na prelekcyach drogiego Professora. przyrzekł on sam
ten list oddać Panu, i tym sposobem bliżej poznać osobę którą uwielbia. — Od
niego się Pan dowie o Szczebrzeszynie, i o charakterach wszystkich osób. — Oby to już
wakacye przeszły, przylecę wraz do Warszawy i uściśnę najdroższego mojego Professora mie
a jego słowa wrócą mi duszę, i zapalą ogniem żywotnym — Nim to nastąpi
śmiem choć jednego listu oczekiwać. — I oświadczając należne najgłębsze usza-
nowanie, wyznać żem zawsze z jednostajnym przywiązaniem

H. Mi[illegible]

1825 r. 26 Czerwca

Szczebrzeszyn

Jeżeliby można było postarać się prosiłbym aby kilkanaście exemplarzy naprawy odbitych ~~było~~ osobno, ja wrócę co się za to należeć będzie. —

Com nie śmiał, odczytując list najdroższego Profesora pierwszy do Szczebrzeszyna pisany, w ciągu listu umieścić, to zważając nieszczęścia mnie czekające odważam się tu włożyć. Rzecz nasza już się dziś wszystka może i Ordynat wie o niej. nie lękam się w prawdzie żadnego, bom uczciwie, a może jeszcze daleko lepiej niż inni moją obowiązkowość dopełnił, pokaże to examen wizytatorski. [illegible] [illegible] to uczniowie. Lecz ja zginę w Szczebrzeszynie, zważ Pan ile tu się [illegible] nieszczęśliwy nie można byłoby dla mnie zapewnić na tak wstępny miejsca historyi w Pijarów. Szczęśliwy pod okiem Pana bym pracował. Nieszczęśliwa o pensyą, dosyć będzie i 2000. i starczy, jeżeli więcej to lepiej. Jeżeli mnie później czekać wypada też biedny porzucę. a gdy jeszcze co więcej, lepiej uniknąć wszystkiego. w Warszawie będzie łatwiej przy usilnej pracy wcisnąć się gdziekolwiek. Zważ najdroższy panie co będzie lepiej, a jeżeli można ratować mię od grożącego nieszczęścia — Niecierpliwie czekam odpowiedzi. w pełni łatwości zerwania umowy jest. —

825 – [illegible] 29.

178

6.

Wielmożny i Najłaskawszy Panie!

Może zadziwi najdroższego mego Professora gdy
trzeci list jeszcze odbierze, lecz interes nagły zniewala mię
do tego. W liście przez P. Zacharyjskiego pisanym wyraziłem
chociaż z bojaźnią prośbę moję, o miejsce u Pijarów,
dziś, kiedy już uczyniwszy otwarcie upraszać śmiem
aby, gdy nie będzie to woli, która dla mnie jest prawem,
najdroższego Professora przeciwnem, raczył to miejsce
dla mnie zapewnić. Nie uwierzysz Panie, jak brzebne-
szym obmierzłym się dla mnie stał. jak też mi wszystko
nieszczęściem grozi, potem co za zawód. Od kasztelana Pani-
skiego zależemy, po kiedy jego woli podziękować nam
może, to jest warunkiem kontraktu, i bez chleba zo-
staniemy. W Warszawie będąc nie to, to drugie miej-
sce znaleźć można, i praca ochotniej pójdzie, a pod
okiem najdroższego Professora pracować, ileż zalety
i ileż pomocy. Wreszcie książki, a nadewszystko zgo-

kojności. Zagrzebany tu mię Panie, nie mając dnia w którymbym się nie płakał, i nie narzekał na mój do Szczebrzeszyna przyjazd, i tylko chwilowych i to nader krótkich ulg doznaję. Ua-chniaję zawsze. Wspomnienie dawnego szczę-ścia, zatruwa dni moje gorzko —

— Nessun maggior dolore
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria. Dante —

Na rozległej kwiatem usłanej dolinie rósł i w rozliczne rozgałęział się szczepy dąb ocharaty uderzył piorun zniszczył kwiaty i dolinę zeszpecił a dąb rozwięty na drobne kawałki rozniósł w rozliczne strony, przyjęły się szczepy rozrzucone lecz i tam pioruny z miejsca je wyrzucają. — W[illegible] to miejsce znalazł w boskim Byronie, jakie ono do duszy mojej stosowne. — Nie leni-

Słowo, nie wstręt do pracy Szczebrzeszyn dla
mnie na mitygu czyni, bo usłyszę naj-
droższy Panie żem nie powinowat. żem dla
dobra uczniów godziny moje poświęcać. Może
okropne gromy z ust twoich Panie wylecą
i ugodzą w zranione oddawna nieszczęściami
i skołatane burzami serce, lecz pamiętaj
Panie że znieść burze łatwiej, gdy jest kto je
z nami dzieli, że obecnie w obcej krajnie
jakże okropne być muszą podobne przepra-
wy, które końca nie biorąc owszem się coraz
wzmagają. w Warszawie w Wilnie toby dla mnie
było niczem, bobym znalazł innych przyjaznych
sobie, lecz tu w tym Sybirze cóż pociechy. —
Jeżeli przeto można wyrób u mnie Panie tam
miejsce wyrwij mię od nieszczęścia, i nie racz
mi brać za złe że mojemi prośbami utru-
dzam. ja tymczasem będę działał aby, gdy zabły-
śnie tam dla mnie nadzieja, mógł bez ambara-
su. stąd się wyrwać — Tylko niech o tem nawet

Ze zdrowiem nie lepiéj. A Pan niech nie gniéwa się na mnie, niech przebaczy dotychczasowemu niepojęciu, którego przemódz nie mogę, i pod którym ulegam. —

Zostaję zawsze z prawdziwem, jedno stajném uczuciem, i z najgłębszem uszanowaniem

St Moniuszko

Ld. 29. Czerwca

1825- Korebrzeg

Wielmożny i najdroższy Panie!

Oczekiwane nazbyt listy doszły mię na dniu 7. teraźniejszego miesiąca, nie znalazłem wprawdzie tam [illegible] usilnie życzyłem znaleźć, lecz stan mój godny jest żałości, wszakże jak każdy list najdroższej i jedynej dla mnie Osoby ulgę boleści przyniósł, a wyciskając łzy lepszej kiedykolwiek, choć przed śmiercią uczynił nadzieję przyszłości; może ten moment niedaleki, owe czas już cieszyć się nadchodzącą pomyślnością, lecz natrącające się wróżby że nowe i nieprzewidziane szczęśliwości, które by mię czekały, i te słodką nadzieję wspiera [illegible] mniejsza o korrespondencyę, lecz jeżeli w Warszawie coś się na mnie gotuje, jeżeli Ten, od którego, że tak rzec można, pokrzepiane siły, w życiu mię utrzymują, próżny na mnie wyrzuci, cóż się stanie? Nie śmiem zapuszczać nawet w przyszłość myśli. Zostanę w korrespondencyi i o żadnych korzyściach myśleć nie będę, bo tak mi Panie każesz, pracować będę, bo uczniowie korzystają, może to osłodzi trudy i przykrości, może to uspokoi mnie. Unikną wszelkich zatargów osobistych, lecz jakże uniknąć szkolnych, gdy o dobro drogich mi uczniów, drogiej mnie potomności idzie, jakże zamilczę gdy ich krzywdzić będą, czyż szacunek w zakamarkach domowych nad nieszczęściem drugich i niesmakiem powodować niepożądanym. Trzeba być tęgiej duszy, nie zważać na niebezpieczeństwa, gdy idzie o dobro tych co nam są powierzeni, których los na nas stoi: łatwo ucznia skrzywdzić, łatwo mu zaszkodzić, lecz ciężko biednemu wyciśnionej nagrodzić; a przecież kierownictwo codzień dziwnych robi; ani to rektór, i czynnie działa o poszanowaniu, lecz na to wspólnych owe sił potrzeba, władza to mu, lecz miłość, lecz o uczniach upomnieć się nieśmiało, aby się nie zraził; godność to człowieka, godność dobrze myślącego, godność tego, którem wychowanie młodzi jest powierzone. Tym to sposobem nie ostatni twórca szczęśliwie którzy w mniem zamiarów nadal nie potrafią odpowiedzieć, i zawiodą hojności monarchy-

Lecz może będzie obszerniejszego o tem powiedzenia pora, teraz ważniejsza rzecz mię zajmie. O to nad nadzieję moję, zdaje się uniewczone być skutnie. gdy trzeci dnia po odebraniu listu, na sessyi [illegible] z filologo-[illegible] zaraz wyjeżdżać uwagami nad thematami dla maturzystów, i znowu zdawało dzięki przewodzenia odzywać się i dogryzać mię wspólnie ze 3 kollegami swemi, odezwał się Rektor i obstał silnie z podziwieniem wszystkich przy mojej stronie, gdy się głosy mocno podniosły z kilku miejsc wymknąłem się z sali obrad a Rektor dopiero, wszystko porządnie wytłumaczył, tak że przyrzeczono nadal wspólnie podobnych zdarzeń rozpoznania unikać zamierzać, a jedności nadal utrzymywać nie opanowany rektor, coraz przychylniejszego doznaję. Gdyby mi on trudności by mi było. nie ufam temu przyrzeczeniu, wspólnie [illegible] o moję osobę iść będzie. aby tylko bez poniżenia ustąpię, za uczniów dobrem nawet z narażeniem mego obstawać gotowem. Tylko Ty najdroższy Panie nie odmawiaj mi ojcowskiej rad swojej, wspieraj i ucz nie doświadczonego jak ma postępować; znam ja mam liczne wady, lecz którejż młody bez nich, ależ zniknąć mogą przy wytknięciu je Ten którego skinienie jest dla mnie rozkazem, za którego życie oddać nie wahałbym się. —

Za tydzień examina 6 dniowe prywatne, a zaraz po nich 3 dniowe popisy następują w tym zaś tygodniu examina i odpisy na themata uczniów do dojrzałości podających się. od półtora miesiąca obciążony jestem pracą szkolną, lecz nie przykrzy mi się ona bo ziarno zasiane na dobrym gruncie łatwo się przyjmuje; i plon dobry obiecuje. Czasu nie mam powtórzę i już się tak zostanie, lecz ufam że mi zawo-[illegible]. Czasu nie mam [illegible] dać mnie. wypisuję na karę czasu uczniów, a i zwłaszcza [illegible]. Jutro do Zamościa ruszam, będę u Wo. Kapitana. Robertson nie wiele zyskał chwil, lecz przekonasz się najlepszy Panie ilem miał zatrudnienia, skoro pokażę moje roboty. Ściskam

mam do 30. godzin na tydzień, a trzeba się nagotować, pierwszy rok ileż to trudności stawia.
wolne chwile dla rozrywki poświęcam poświęcam Zygmuntowi III. Niemcewicza. wszakże ileż
tam desiderandów. ~~n~~ opuszczona kultura zupełnie, nie wytknięte stosunki polityczne z Orien-
tem mocarstwami; Zygmunta postać całego pisarza zajmuje i jak mi się zdaje mimo się
z godnością historyczną o wpływie Jezuitów ~~n~~ mało co, może to mylne i płoche zdanie. mieć
ozdobi Strunie polski, ale jak mi się zdaje słabe są kolory, nie widzi tu Tacita. Lecz dźwięku w całej
jasności połyska; wszakże styl mocno mię zajmuje, przypomina on czasy w których rzecz się
tworzy, i godzien uważnego pod tym względem czytania. półtora tomu jużem przeczytał. Nadto dzie-
ło walki zupełnie opuszczone, a tu pierwszy raz o nie pokusić się, czasby coś więcej zasięgnąć,
wdawszy się w nie swoje dzieło mocno przeszedł granice, może mnie w mikrem uwielbiać należy
abym chwalił autorowi. ganić sobie niestawny nie zjednał. Lecz piszę, i otwieram moje zdanie
przed tym, który je życzliwie sprostuje i nagani, a błędu za złe nie weźmie. Non omnes omnia
possumus: „Multa Dircaeum levat aura cycnum ~~quoties~~ tendit quoties — in altos nubium
tractus. — ja zaś nie mogę zastosować chybać w milionowej części. Ego apis Matinae more modoque
grata carpentis thyma — operosa parvus carmina fingo. — cóż robić nie wszystkim udzielone
są zdolności, dla mnie dość jeżeli drugie praca żyjąc potrafię się objaśnić, i udzielić mało u-
miejącym — — Otóż widzę się stał podobny do gaduły Horacjuszowego. Lecz mam nadzieję że
Najlepszy Pan daruje mi.— —

Wracając się do dawniejszego, zdaje mi się zabłyskać niejako spokojności, zdaje mi się że osta-
tnia sesja zamieszki uśmierzy, a przekonanie że Rektór jest za mną ulgi przeciwnikom —
Za nadzieją cieszony oczekuję z niecierpliwością wakacji, abym mógł nacieszyć się
Najdroższą dla mnie Osobą, abym z ust Jej odebrał napomnienia i zbawienne
nauki do których bym się nadal stosował, żebym zachęcony wrócił się z zapałem więk-
szym do pracy dla dobra ludzkości.—

Za łaskawe spełnienie prośby względem dania pieniędzy Żukowskiemu nie wiem
jak mam podziękowania oświadczyć. wszakże nowa jeszcze prośba, a to abym przed wyjazdem
na wakacje mógł mieć odpowiedź najdroższego Professora, a w niej doniesienie o zdrowiu które
tyle mię obchodzi, jako też czy już drukują się księgi bibliograficzne: drugi tom wagi

i czy pierwszy przybyłś od warszawy, czy sam statuta wiślickie w warszawie. —

Polecając drogiej dla mnie pamięci wyznaję że zostaję z najgłębszym uszanowaniem

i z jednostajnem zawsze uczuciem

[illegible]

1825. d. 9. Lipca

[illegible]

Wizytatora jeszcze nie było, ma być Lewocki czy Lipińskiego w czasie [illegible] —

1825. Lipca 27.

182 8

Najdroższy mój Panie!

Chociaż na wyjezdnem już jestem do Warszawy, nie mogę wstrzymać abym
nie napisał do drogiego Professora, spodziewając się że list prędzej dojdzie, z do-
nieśieniem o niektórych szczegółach, a razem z wynurzeniem mego żalu żem
nie odebrał odpowiedzi na list ostatni; lecz cóż za śmiałość moja, zabijać
memi prośbami czas drogi dla świata najdroższego mego professora.. ależ
on dobry, on po ojcowsku mi przebaczy; bo w Nim jedynie żyję. Jemu
jedynemu podobać się i od Niego być kochanym staram się.. Pisał do
mnie Żukowski że dnia 15. Lipca w dobrym humorze widział najdroższe-
go professora; ileż mię to cieszy, ile mi to życia i wesołości dodaje; ileżem razy
ubolewał, widząc tę melancholję, której dawniej nie było, ileż bym razy
niechciał mojej za najdroższego professora spokojności poświęcić. Lecz i
ja teraz dopiero zaczynam sam tej słodyczy kosztować. Wizytator okropne-
mi chmurami, pełnemi piorunów pokryte niebo rozjaśnił; i ~~[illegible]~~ resztę
mi dokazali; bo po ostatnim liście jeszcze okropniejsze burze, skutki

dawnych, powstały, oczerniono mię wszędzie, ale w niwecz to obró-
cone zostało. — Obszerniej opowiem sam. Cieszmy się harmonją
choć pozorną. Spodziewać się że ona na dal zostanie. Do Zuchow-
skiego wariacki list napisałem. Lecz nie wyprowadzaj go naj-
droższy panie z błędu; bo dzie myśli jak nie uczy żem zmar-
twychwstał. — Myślę na wakacjach zająć się wydawaniem pisma
peryodycznego, pod tytułem dicta et facta Ciceroniana, propria
nativoque splendore et lepore exposita atque typis mandare
curavit familiarissimus amicissimusque illi. — Jutro będę
miał gości, brata najdroższego professora z [illegible] imienin — będą
na obiedzie. Dwa razy oprócz dawniejszego miałem przyjemność widzieć
się i być u Niego, nie opisywany i we wszystkiem podobny
Najdroższemu mojemu professorowi. Lecz [illegible] znudził Pana
nużę [illegible] listu i wyznać żem znajdzie [illegible] [illegible] [illegible]
z jednostajnem zawsze
uczuciem J. Mewl

Lw. 27 Lipca
1845.
Przebr

183

825 Listop. 3

9

Najdroższy i najłaskawszy Panie!

Najdroższy i najmilszy dla mnie obowiązek dopełniając
nie mogę wygnać z myśli mojej, głęboko już wrosłego
przekonania, że człowiek na same tylko cierpienia stwo-
rzony, że moment jeden uciechy wiekiem zgryzoty i u-
dręczeń nagrodzić musi. Użyłem przyjemności i słody-
czy w towarzystwie osób, z których były takie co szczerze
mnie dobrze życzyły, aż te porzucić trzeba na długi
czas między samemi wejść, gdzie krok każdy będzie nam-
wać myśl ostrożności: czy nie ma gdzie żądła gotowego
głęboko zadać ranę — żyć będę musiał, z temi którzy
mnie nienawidzą, a których ja kochać nie mogę, jako
kollega i przyjaciel, maskę obłudy przywdziawszy; to
gorsza nad śmierć. Przed wakacją każda poczta
czyniła lubą nadzieję odebrania słówo pociechy, od
osoby którą śmiałem miłością Szymanowskiej pokochać,
a teraz i ta się z Warszawy na długi czas oddala,
a z nią razem nadzieja ulgi i pociechy w zmar.

tworzeniach. I gdyby nie słodka w przyszłość nadzieja
że przyjdzie czas tak dla mnie utęskniony, w którym
zbliżę się do najdroższego mojego Pana, w którym
z nauki najwięcej człowieka interessującej i naj-
ważniejszej dla rodu ludzkiego od Niego korzystać
będę; nie wiem ~~za~~ w czémby mógł szukać dla
siebie pociechy. A i tu uważ najdroższy Panie czy
nie sprawdza się moje zdanie że człowiek samą
troską otoczony, rok cały gonić będę nadzieją. a
może z końcem z nikłem omamieniem i ja jak
dawniej zostanę. — Cóżkolwiek bądź nie tracę na-
dziei —

List do mojej matki przesyłam i upraszam
najpokorniej o oddanie go za granicą na poczt.
może tak będę szczęśliwy że za powrotem pana
do Warszawy odbiorę od Niego jakąkolwiek wiado-
mość. — Może ona podniesie moją nadzieję a może —
Lecz już jestem zmuszony porzucić pióro. moji
Ξένοι powrócili do domu. trzeba im czasu co kol-

wiek poświęcić zostaprza że tyle od nich uprzej-
mości doznaję. — Uwiadomię Pana rzecz jeżeli będę
mógł odesłać to na kopercie dopiszę. teraz jeszcze
nic nie mogę stanowczego powiedzieć — Zostaję
z jednostajnem zawsze uczuciem —

A Mierolski

Zadów
1825 3/IX. Jutro wyjeżdżamy o 9. godzinie. —

Wielmożny i najłaskawszy Panie!

Kiedy wszystko zdawało się zmuszać i sprzyjać mojemu wyjazdowi do Warszawy, niespodziewana przeszkoda jeżeli nie położyła tamy na zawsze, przynajmniej na czas projekta wszystkie może nawet pomimo woli mojej zawiesiła. A jeżeli kiedykolwiek skuteczna i pożądana była ode mnie rada najdroższego Pana, nigdy więcej potrzebna jak dzisiaj. Wyjechałem z Warszawy w lubych nadziejach wrócenia do niej na zawsze po roku, i utwierdzony w odnięciu wszelkiego zważa cierpień dotkliwych srodze trawiących serce moje. — Sprawcą szczęścia mojego przyszłości być najdroższy Panie. Z tą nadzieją wesoły powitałem Szczebrzeszyn. Tymczasem życzliwi mnie koledzy a najżyczliwszy z nich Rektor chcąc mnie utrzymać w Szczebrzeszynie radzili zmianę stanu, zwrócili myśl moję ku domowi zacnemu i dobrze się mającemu Hermaków. Długo się ich radom opierałem, aż Żukowski któremu wzajemnością wypłacając się nie prędko się z tem zwierzyłem, usilnie zaraz nalegał abym ten projekt do skutku przywiódł, nadto Rektora obowiązał aby niezwłocznie zawiózł mię do miejsca mojego przyszłego przeznaczenia. Stało się, ich, nie mojej woli zadosyć. Byłem. — Uprzejme przyjęcie rodziców, pilna edukacja, dobry układ i przystojność panien, nadewszystko spokojność moja ~~z~~ na przyszłość i pomoc jakiejbym spodziewać się z tym domem mógł doznać, pociągnęły mię od tego czegom się po tylu smutnych doświadczeniach na zawsze był wyrzekł. Wkrótce potym oświadczył Rektor ojcowi cel mojego bywania w ich domu i zapytał czy będzie to zgodne z ich wolą. Oświadczenie to dobrze i z ukontentowaniem przyjęte od rodziców, wytknęło mi drogę dalszego postępowania. Skłonność moja zwróciła się ku młodszej córce Marji, żywego temperamentu, dowcipnej i wesołej dziewczynie. W niej zdawałem się widzieć przyszłe moje szczęście. Lecz ojca życzenie było abym ze starszą się żenił. Panna moja jeżeli się nie mylę była mi przychylną, lecz uparty ojciec nie odstępował swojego zdania. Ostatnim razem będąc w domu oświadczyłem matce moję chęć ku Marji, lecz ta bardzo mi od początku przychylna, w myśl męża zapowiadając nie prędko z Marją ukończenie, a nareszcie że ona nie ma do mnie serca, wyjawiła życzenie swoje, czyli

rawej swojego męża abym brał Starszą, jako mnie kochającą, dodając że we mnie jedynym
z pomiędzy wielu ubiegających się o rękę ich córek znaleźli żądane od nich przymioty i że
oboje szczérze życzą widzieć we mnie swego zięcia. Pochlebne to ale przeciwne memu sercu
oświadczenie wrzuciło mię w niezmierzoną przepaść. Ślepi są ludzie częstokroć, a szczególnie
kochający się, mogłem się i ja omylić upatrując przywiązanie jakieś do siebie w Marji, lecz nie
mogę żadną miarą skłonić się na połączenie się ze Starszą. Przystojniejsza od Marji Zofja
potrafiłaby zająć wolne serce i uszczęśliwić swoim wyborem męża. Lecz za nadto powolna,
melancholiczka, czy wspomnieniami dni człowieka w którym żywość troskami ciągłemi i przeci-
wnościami przytłumiona, a tetryczny charakter i melancholja głęboko się usadowiły. Żywy
i wesoły temperament dozgonnej towarzyszki byłby to promień słońca ponurym dniom je-
szcze przyświecający. byłby to port dla skołatanego srogiemi burzami okrętu. Słowem Marja
wróciłaby powab życia nieszczęśliwemu Kiewliczowi. nie tyle jeszcze dbała na mnie miłości
ile mędrca, zimna po większej części uwaga kieruje mną. Nieznośny i obmierzły jest dla
mnie Srebrzyszcz. Żeniąc się długo jeszcze musiałbym w nim zostawać. Połączenie z kochaną
osobą kazałoby mnie dla niej o wszystkich przykrościach zapomnieć. Lecz połączyć się z osobą
chociaż najpiękniejszych przymiotów, chociaż korzystne stąd się otwierają źródła, do której
nie ma serca, czynić siebie na zawsze niewolnikiem, i uważać tę osobę za narzędzie
nieszczęścia, to jeszcze powiększy okropność dzisiejszego położenia. Nadtem się zastanawia-
jąc chciałem wszystko zerwać. chciałem jechać na święta do Warszawy i tam z pomocą
najdroższego Pana szukać choćby najlichszego dla siebie utrzymania. Lecz co rady Żukowskiego zdzia-
łać nie potrafiły, do tego mię Rektor zmusił. Wstrzymał mię już na wóz wsiadającego, i skłonił
do odwiedzenia Heroniczków, zabawienia u nich przez święta; a jako układy przedwstępne
między Rektorem tylko i Heroniczkiem odbywały się: dał mi niejaki promyk nadziei podzore-
nia się z Marją. Wreszcie stale zaręcza do zatrzymania w przeciwnym razie Zofji. Nie jestem

już panam siebie, nie umiem dać sobie rady. Nie donosiłem nic Panu przedtem bom nie spodziewał się aby tak prędko wrócił z zagranicy, wreszcie chciałem ultimatum już rapportować. — Dziś w takim jestem stanie że się żadną miarą obejść nie mogę bez najmilszej a tyle nademną mocy mającej rady najłaskawszego Pana. Co mi poradzisz Panie, to zrobię. Tylko się postaw na mojem miejscu wejdź w moje nieszczęścia — Pierwsza poczta uwiadomi mię o myśli Pana, będzie ona dla mnie prawem. — Na dziejach rodu ludzkiego zmarłego i żyjącego wykarmiony, potrafisz zdrowo i pożytecznie dać radę jednemu człowiekowi młodemu, nieszczęśliwemu, którego losem tyle się zajmował zawsze, a pragnąc i przyczyniając się do szczęścia ludzi nie zechcesz opuścić w złym razie jednego z twoich uczniów który cię tyle ile można kocha. Czekam niecierpliwie listu, bo według niego losy moje pokieruję. Rzucić wszystko, rzucić — bez bólu i narzekania? W takim jestem stanie że dwóch tylko rzeczy od Boga proszę, albo aby mi dał moc do odebrania sobie życia, albo żeby zesłał na mnie chorobę, która by mię o śmierć przyprawiła. Bo nie dla mnie szczęście. Ścigany od dzieciństwa przeciwnościami, pomimo woli mojej w nieszczęścia i błędy wpadłem które i złego wiele mi zrobiły i wiele mi zdrowia odjęły: nie śmiałem przedtem, lecz dziś za widzeniem się opowiem historyją mego życia i ulitujesz się Panie, lecz tylko ostrzegam abyś temu co Sierocińskiej sobie Panie jakąkolwiek drogą mógł donieść nie wierzył, to fałsz, to czarna potwarz — przekonasz się o tém. — Długi mi ciążą, nie mogłem ich dotąd opłacić bom musiał mieć które tutaj zaspokoić. Świadek Żukowski że najusilniej żyję wszystko obracam na umorzenie długów, i umorzę je wkrótce, a wtedy chcę o kilkunastu groszach rzucić Szczebrzeszyn. — Wypisy już kończę, moi pisarze przepisywać, wiele rzeczy poodmieniałem, wiele dodałem, odeślę przed nowym rokiem na ręce Pana, zrób Panie staranie aby były przyjęte, to mię mocno zasili. — Dzieje starożytne Pańskie wielkiego są skarbu dla mnie użytku, z nich biorę ogólne historyczne obrazy do każdej epoki historji litteratury czerpam. Inne roboty prawie odłożem

łczau, nie jestem nawet w stanie bronić się. I jeżeli życzysz mi Panie abym nie zapomniał co umiem wyrwij mię z tego przeklętego Sybiru. Nieszczęśliwszy tysiące robił podstępów u Ordynata na mnie, doniósł że nie umiem, że źle daję, lecz raporta wizyty i Rektora uniwersytetu jego chęci i dostał okropnego nosa w liście ordynata do Malom. wreszcie ordynat żąda mnie utrzymać przy szkole a Malom bardzo dobrze mię zwodzi, i powiedział niech raczej się Nieszczęśliwszy usunie. — Odpisz Panie jak najprędzej i nie pomnij na przewinienia młodości mojej, a kochaj tego który cię szczerze kocha i szanuje.

Twój Panie najprzywiązańszy
Uczeń i Sługa
[illegible]

1825 dn. 14. Grudnia
Szczebrzeszyn.

niech wszystko to będzie jak największym sekretem —

187

11.

1826 d. 11 Stycznia. —

Wielmożny i najłaskawszy Panie!

Nie obrazi najdroższego dla mnie Pana, kiedy wyznam Mu że list Pana w okropną rozpacz i smutek mnie wtrącił. Znam ja że łaskawa pamięć i ojcowska a przezornie niezasłużona troskliwość Najdroższego, dyktowała wszystkie, choć ostro bodące, wyrazy. Życie moje od pierwszego momentu, w którym poznawać otaczające mnie przedmioty zacząłem, było czułością zbytnią, a niczem od kierujących mną nie hamowaną, zatrute. Ona to mnie w tyle uchybień i nieszczęść wtrąciła; ubawnym byłem przyglądaczem na otaczające mnie przedmioty, małą baczność zwracałem; nie zły charakter, nie nieczułość, lecz to zapomnienie w nieszczęściu na wszystko stało się przyczyną tego co teraz bardzo słusznie cierpię. Taż sama czułość sądziła ~~[illegible]~~ za nadto porywczo ku miłości serce moje, a ta ostatnia stała się największą przyczyną długów; zapominałem w miłości o sobie, o środkach utrzymania siebie. Warszawa nakoniec ze swoim romansem dobiła mię. Ale to ostatnie może dobre, bo nie zatarło niczem nauki dla mnie zostawionej. — Z wiadomą Panu osobą teraźniejsza miłość, była to już skutkiem ~~[illegible]~~ rad przyjaznych mnie osób; trochę może i tu się oderwała dawna szczerliwość, bo serce moje próżne nie może znieść czczości, i największym moim nieprzyjacielem jest Ja. Badałem i mocno się zastanawiałem, a długa uwaga przekonała mię że trzeba osoby któraby hamowała moją żywość, którejbym wszystkie moje myśli i czułość poświęcił. Owszem wyznać Panu że za nadto się uniosłem za wiadomą osobą; godna ona jest kochania, posiada piękne przymioty; lecz słuszna uwaga Pana że wyborem żony dla mnie rozsądek i zimna uwaga kierować powinna; i jeżeli od której dalekim wprzódy byłem, pociągnęła mię, nie namiętność to zdziałała, lecz szczera chęć zapewnienia szczęścia dla siebie. Ostatnia to już proba, jeżeli tu już chybię, zostanę w tym co dziś jestem stanie. Zaraz z początkiem świąt udałem się do domu rodziców, a ich uprzedziwszy i zezwolenie na zyskanie serca panny dostawszy, w przeciągu dwóch tygodni przekonałem się że niewdzięcznika kochała już od dawna Z..... nie znany jej nawet na samo tylko opowiadanie jej wuja com Panu go zapoznał w Warszawie i coś dla niego starał się miejsca, byłem przedmiotem jej myśli. Stała a coraz zwiększająca się kiedym zupełnie jeszcze dla niej był obojętny, miłość Z. ku mnie, słodki temperament, którego powolność nieco żywości obudzało, piękna nauka i talenta, gospodarność, matkę bowiem wyręczając dwiema którymi gospodarstwem

nadewszystko jéj rozsądna oszczędność któréj największy brak we mnie; obudziły moje
uwagę, zimność i obojętność powoli łagodzić i we wzajemną miłość obracać zaczęły.
Początkiem i fundamentem przywiązania mego do Z. stał się szacunek. Im wię-
céj dowodów od niéj przywiązania odbieram tym żywszym uczuciem wzajemnego przeję-
tym się być czuję, i zaręczam Panu najdroższemu pierwszy raz w życiu, że jeżelibym
nieszczęśliwym przypadkiem utracił Z. nie wpadnę w rozpacz, lecz żałości naj-
mie serce moje, pocieszę zaś jak wyrzeczeniem się na zawsze szukania szczęścia w mał-
żeństwie: bo drugiéj osoby tak dobréj, tak piękne przymioty mającéj, a któraby mnie
tak kochała nie znajdę: nie myśl Pan aby to była panna stara i życząca tylko
za mąż pójść. 17 lat wieku tylko ma, i ma starających się o siebie szczególniéj
jednego młodego mego wieku dosyć majętnego obywatela, który i przez
swoje i przez samy familije na próżno starał się Z. zjednać serce — wy-
znam mojemu Najdroższemu Panu że to pierwszy w mojém życiu pomy-
ślny i rozsądny czyn. — Kilka razy w czasie dwuletniego domowego, teraz pobytu
w tym domu z rodzicami o interesie mówiłem; nie otrzymałem stałéj dotąd decyzji;
żądają bowiem, abyśmy się zbliżyli więcéj do siebie, w takim pewną nadzieją
posiadania miłéj dla mnie osoby cieszyć się kazali i rodzicielskiéj przychylności z
ciągle prawie dla mnie okazywali, najdalszy termin ostatecznego przyrzeczenia
zakładając wielkanoc najbliższy zaś Zapusty. — Gdy tak się rzeczy mają nie
zaniechają oni dowiadywać się ~~o~~ o mnie. Doniesie łaskawe Najdroższego
Pana zastrasza mię, mogłoby to szczęście moje zniszczyć. Biorąc zaś na początku
miesiąca pensję we Lwowie tym mówiąc jakiejś wziętności dałbym im dowody,
boby i że uwiedli mając przyjaciela w Kassierze. W tak trudnym razie nie [illegible]
tyle już Łaskawego na mnie Pana, abyś jak sam ofiarad
je mi nie więcéj jak tylko prosić,

czyi przed Żukowskim zaczyteś, zatonyi chciał drobne długi. Ja zaś z największą wdzięczno-
ścią połowę przy końcu Lutego, drugą przy końcu Marca zwrócę; dla lepszej wagi może
najdroższy Pan Żukowskiego obowiązać, którem nawet kwit mojej pensji oddam aby
po odebraniu pańskiej należności odtrącił. — Nie odmawiaj Panie tej prośbie, od Jej uskut-
tecznienia los dwóch osób zależy, będą się one ojcem swoim nazywać i do śmierci
czuć wdzięczności. Ja zaś jeżeliby mnie inna nie powodowały przyczyny, to dla miło-
ści Z... wiernie zmiany stale poprzysięgam. Oszczędności na najściślejszym względzie,
u mnie odtąd zostanie. Z resztą żadna podłość nie skaziła mnie, żaden inny wy-
stępek, a żem się nie uiścił z długu to niebaczności temu winna, bo znając mój
charakter nie zarzucisz mnie panie o niewdzięczność posądzić — Oszczędność i praca
to dwa żywioły będą moje, a będę je winien radom i wskazom najdroższego Pana,
uczyniłeś żeś się tyle chciał mną zająć. wieczna wdzięczności Tobie Panie za to co mi
Jeżeli będzie, a co dzieli się odemnie i drugiej mnie połowie jeżeli ją nabędę i potomstw-
mojemu. Lelewela imię równie z imieniem ojca wymawiać zacznie, bo bądź pewnie
przekonany, że tyle co ojca ~~ci bo~~ ciebie kocham i szanuję. — Większe długi pospła-
całem przed i po wakacji zaraz, pisałem w czasie świąt do Ostrowskiego i Bohat-
kiewicza prosząc o cierpliwość do wakacji, w ów czas będzie od nas pewna o-
kazja to odeślę, za wakacje 500. Złt. wezmę a do Warszawy nie pojadę
w tym roku. — Tłumaczenie wachmistrza chociaż tylko w części z książkami mam
Cinowskiego w Wilnie zostawiłem, to pewna, może nie oddano, wreszcie jeżeli
zginęło to tydzień czasu a ukończę znowu. — Tylko panie najdroższy zapo-
mnij dawnych uchybień mimowolnych, a kochaj mnie, bo jak to strach nie będę
szczęśliwy, doznałem już tego list Twój Panie odbierając; nic co innego
jak myśl że możesz ~~mnie~~ przestać kochać w rozpacz wtrąciła mię i aż
dopiero się pocieszę jak odpiszesz do mnie panie i zaręczysz że gdy naprawię
uchybienia wrócisz mi dawnej miłości; a poprzysięgam na to co mam naj-
droższego, na ciebie Panie że z nowym rokiem inne życie zaczynam — Kłutnie u-

stały, mam z tej strony pokój, książki, czas to pracować można: należy
się za nie odemnie Brzeźnie, lecz wyrobię w tym miesiącu u Ordynata i sam
i przez Ordynację że na rejestr szkoły pójdą, a tym sposobem wypisze się Brzeź-
nie. Panie wróć mi spokojność wracając twoję miłość i dawną szczęśliwość.
Bóg mi świadkiem ile z tego jedynie powodu odebrawszy list łez uroniłem,
otrzyj je, wszakżeś mi temu prawie napisał że ten co gromi umie też
i do serca przyciskać; dotrzymaj więc słowa. — A może gdy Bóg pozwoli będę
tyle co Zamoyski szczęśliwy że będziesz świadkiem mojej przysięgi dla Z.,
wszak nie wielka przestrzeń nas oddziela, a miło ci będzie patrzyć na
dwojga ludzi szczęśliwość przez cię zdziałaną, bo ty Panie coś znam Z
że jestem w tym stopniu że mogę pojąć ją za żonę, sprawiłeś.
Z resztą mi więcej nie żądam jak tylko aby wyraz końcowy Twojego Panie
listu nie był samą formułą, lecz wyrazem Twojego Panie dla mnie
uczucia, wyrazem o którego zyskanie jedynie się staram i starać się naj-
usilniej będę. — Do tych próśb jeszcze dołączę tę abyś chciał pamiętać o Ka-
mieńskim i jakiekolwiek miejsce dla niego upatrzyć, nadto jeżeliby to nie
było z przykrością twoją exemplarz Śpiewów historycznych Niemcewicza
i Ordynacji oddać a ten przez okazją która do Szczebrzeszyna będzie powra-
cać w przyszłym tygodniu odeśle, przyrzekłem bowiem Z. że będzie je
miała w krótkim czasie. Za to równie jak za Ordynacji poezje wrócę na-
leżność. Jeżeli wyszedł 2gi tom Ordyna[illegible], upraszam o odesłanie. Jeżeli Brackiego
z nauczycielem porównanie wydrukowane mieć dobry Pan przyśle dla
mnie exemplarz, podobnie i o [illegible] rozprawy przyrzeczonej czekam. —
wypisy zupełnie gotowe, tylko słownik i noty teraz przepisuję
się. Do trzech królów bowiem w domu nie byłem, sporo będę musiał
wyprawić. — rejestrzyk drobnych długów dołączam —— Ach gdybym się ożenił
przy dobrym radzie można by studentów utrzymywać, i długi by zginęły i ja byłbym
spokojny i szczęśliwy — Polecam się łasce najdroższego mojego Pana szczerze przywiązany

Stanisław Kie[illegible]

Z końca listu Pana dowiaduję się że Stryjenka była-
by tego żądania abym wziął jéj syna do siebie. Toby
była najmniejsza rzecz, lecz znając tę osobę tak się
lękam w jakiekolwiek uchodzić z nią związki że wo-
lałbym ubocznie drogą przez kogo innego wspomagać
brata, jak brać go do siebie, choćby to mnie więcéj
kosztowało. Matka bowiem jest to złego charakteru
osoba, która w grób mego ojca zbytnie bratu swojemu
ufającego wtrąciła i o stratę kilkudziesięciu tysięcy
przyprawiła; raz ją zawezwawszy trzeba się ze spokojno-
ścią pożegnać, ustawne będą prośby, gotowa przyjechać
sama i siąść mnie na karku, a to osoba najgorszéj reputa-
cyi. Co do procederu, ja tylko z własnéj pracy los-
dla siebie szukam. Wreszcie między mojim ojcem a
mężem jéj stanęła taka ugoda, że mój ojciec z wielkim
nakładem sprowadzał dokumenta, a prowadzenie sprawy
zostało na koszt stryja mego za to tylko mój ojciec

miał mieć trzecią rzecz. — Ale ja nie chcę budować
zamków na lodzie, a co ta kobieta mówi wierzyć nie
można i jeżeliby metryka koniecznie do jej losu była
potrzebna mogę nadesłać. Względem więc brata mego
nic stąd jeszcze nie postanowiłem u siebie. tam sam
nie w żadnym jestem pobożeniu. Ale pomocy mojej nie
odmówię — Co zaś ona mówi o szczególnych zamiarach co
rok. z ewną życia, ale temu nie wierzę. — a chociażbym i
wierzył, lękam się dla wymienionych przyczyn wiązać
się z tą osobą. A wreszcie wyznaję że na sukcessyę
wygrane processa nie sadzę się i pojmować ich nie
myślę. — —   Jeszcze raz zasyłam wyraz najgłębszego
uszanowania. najpowolniejszy Hanka

1. Szewcowi Jankowskiemu
który stał w Lachowiczowej
domu na rogu —— Złł. P. 40. gr.
2. Kawiarce Maryi także
będącej ---------- 24. —
3. Żydowi na ręce Kubałkow-
skiej architektowej —— 26. –
4. Karbowiczowi Michało-
wi akademikowi —— 40. –

w ogóle Złotych Polskich 130. –

Z reszty Panu wiadomo. Zawadzki,
Osiński, Bohatkiewicz, Kowalew-
ski, Kubałkowskiej za stół (które-
go mało używał) – wyniesie
do 1000. Złotych, które łatwo
z 3000. w tym roku się opła-
ca. może Zawadzki cierpliw-
szy będzie. –

Dorbels de Drie Sterren

12 191

826. 27 ~~Lip~~

Wielmożny i najłaskawszy Panie!

Może to już i natręctwo że od Osoby, tak kochanej odemnie, a która chce o mnie zapomnieć, list po liście bez żadnej odpowiedzi piszę. Upadłże wtedy chyba wszelkiej się tej przyjemności, gdy wyraźny odbiorę rozkaz poprzestania korrespondencji. Szczęście moje zdaje się powiększać, gdy o niem udzielam wiadomości. Temu który tyle kiedyś niem się zajmował. Mało co nowego zaszło od listu ostatniego po świętach; byłem raz u mojej Zosi, a znalazłszy rosnącą w niej miłość smutno-wesoły powróciłem do domu. Otwarcie wyznać muszę żem jeszcze w tym stanie w dziś jestem, nigdy nie był. Miły mi jest mój kącik, siedzę w nim i w samym tylko sobie przyjemność znajduję; kilka chwil myślom o kochanym przedmiocie, kilka przyglądaniu się włosom, które zawsze przy sobie noszę, drugiej Zosi, kilka pobawieniu się z pierścionkiem który mi dała, resztę zaś pracy poświęcam; tak to z latawca zrobił się człowiek siedzący na jednem miej-scu. Przysięgam na wszystko co mi jest najmilsze, że teraz się przekonałem żem nie znał jeszcze dobrze co to prawdziwie kochać, żem tylko ognistą namiętnością był podżegany, rozsądna Zofja nauczyła mnie co to jest prawdzi-we kochanie. – nie ja w niej lecz ona we mnie obudza miłość. Miłe dla mnie

osoby, milszemi się jeszcze dla niej stają. Ileż to ona razy nie wspomni
najdroższego Lelewela, jakże go ona kocha, jakżeby pragnęła poznać.
O gdybyś Panie najdroższy Ją poznał ~~ją~~, wielbiłbyś dla niej powziął sza-
cunek: rozsądna, uczona, historją mogłaby w szkole wykładać; z wiel-
kim upodobaniem uczone dzieła czyta, a co raz przeczyta, to już na zaws
w pamięci zostaje. Nie podobna uwierzyć aby jedna osoba tyle pięknych
miejsc z autorów rozmaitych mogła umieć. Żywa, wesoła i dowcipna
Jej siostra tysiące figlów nam robi, rozwesela zakochanych. Rodzice jak
syna mnie uważają i kochają mnie. Prawdziwego dostąpiłem szcze-
ścia, obym się tylko długo niem mógł cieszyć. – Wystaw sobie naj-
droższy Panie, ile to być musi przyjemności, dla człowieka który
żadnych związków w tych stronach nie ma nagle ujrzeć się przedmio-
tem troskliwości tylu zacnych osób. Na zapusty jadę do mojej drogiej
Zosi, lecz jakże to jeszcze długo czekać trzeba, dni 4. godzina każda
jest dla mnie tygodniem. – Oszczędność do najwyższego posunąłem
stopnia, i ten co pierwej nad stratą kilku rubli się nie zastanawiał,
dziś waha się nad wydaniem kilku groszy. Uczę się oszczędności od mojej
Zosi.

Nie wiem czy prośby moje wzięły pożądany skutek. nie śmiem ich nawet powtarzać. Jeżeliby niebyło to z przykrością. prosiłbym Pana o pożyczenie Listów Jana III. do Żony. dla przeczytania Matce mojej Zosi gdyż parę wyjątków czytała i mocno się jej podobały. z innemi książkami na wielkanoc przez jadącego kollegę naszego odeślę. —

z reszta nic mi nie pozostaje jak tylko prosić, abyś najdroższy panie takim był dla mnie, jakim byłeś kiedyś, abyś o mnie pamiętał i mnie chociaż nie zasłużyłem kochał. a chociażbyś i zapomniał o mnie to ja zawsze z tymże samym co byłem zostanę dla najlepszego mojego professora uczniem szczerze kochającym F. F. Chopin

Dn. 27. Stycznia

1826.

Szczebrzeszyn.

Do dziennika gotuję wyciąg z dzieła Heerena historya Filologji chciałbym polską przydać ale nie mam materjałów, może co łaskawy Pan znajdzie i zechce mnie nadesłać. wiec przyszlę 1. ciąg. który jest gotowy lecz wstrzymać się muszę dla polskiej rzeczy, albowiem inny wówczas plan będzie. — Raczy także pan u zacnych redaktorów wziąć przyrzeczony mnie dziennik od 5. numeru i odesłać przez tę okazyą. — Prosiłbym także aby zarazwszy. — i odesłać przez tę okazyą.

Pan pozwoli ordyńcowi Dziennika wileń. w którym jest rozprawa Groddka o Homerze, ażeby ten kawałek ja dla mnie przepisał, uwolni mię bowiem mojej ciekawości sam czytać go. — Jeszcze raz o Dziennik Warszawskiego przypominam szczególnie o 8 numer. — zapewne już wydrukowana paralella Czackiego, oczekuję na nią. — Całuję nóżki najdroższego Pana szczerze przywiązany. A Mickiewicz.

826. Luty 12.

Wielmożny i Najłaskawszy Panie!

Ostatni list najukochańszego Pana niezmiernie napełnił mię radością; dowiedziałem się bowiem, że dawną przychylność dla przywiązanego sercem do Ciebie Panie najdroższy, niezmiennie zachowujesz. Mocno mię wszakże dotknął ten wyraz Ja. Egoistą niesłusznie nazwany zostałem. Wiem że powód do tego dało odmówienie z mojej strony przyjęcia do siebie mego brata. Nie dla niego lecz dla ludzkości dobra przyjąłbym go; lecz pisałem do Pana czego się lękam; lecz jeżeli ukończę z moją Zofią interes, jeżeli ją za żonę dostanę nie odmówię pomocy potrzebnemu i jak własne dziecię wychowywać będę, z tym warunkiem aby mi się nigdy na oczy matka jego nie pokazała, aby nawet niewiedziała gdzie się syn jej znajduje, bo nie znasz Pan co to za kobieta. — Dziś brać żadną miarą nie mogę; stół sam najmuję. musiałbym i dla niego najęć i 40. Zł. miesięcznie płacić, nadto odziać go; a w dzisiejszym mojem stanie jest to nie podobne. — Za opłacenie długów moich nie śmiem nawet dziękować, bo nie masz słów, któreby Tobie najdroższy Panie wdzięczność moję wyrazić mogły. Pierwszych dni marca połowę należności bez zawodu prześlę do Warszawy. Na resztę długów zdaje mi się żem predszy uiszczenia się sposób wynalazłem. Matka moja w Dąmbrowskiego dwie mile od Wilna ma sumę 500. Rubli srebrnych, należą one właściwie do mojej siostry, są tylko w dożywociu matki. Będę pisał do Siostry i Matki a zapewno że nie odmówią założenia; ja zaś im po roku lub dwóch latach z procentami na-

leżnemi z łatwością powróci. — Idzie tylko o to abyś Pan był łaskaw wskazać osobę w Wilnie któraby tę łaskę zrobiła, i gdy nadesłaną będzie do odebrania należnej summy plenipotencja, odebrać pieniądze od Dąmbrowskiego a nawet w potrzebie zmusić go do oddania przedłużego. — Czekam w tej mierze mocy Pańskiej. Wprawdzie gdy inne długi z łatwością zaspokoić się tym sposobem dadzą, jest jeden nad moje spodziewanie który naglącego zaspokojenia wymaga, a najmniej ma do tego prawa. Kruszkowski uczeń, którego wspierał moja jakąkolwiek nauką, pisał mu rozprawy, gotował na examina, obiecał wszystko. Długie poczekanie i łaskawszy mi nawet zapomnieć o wszystkiem, wyjeżdżając z Wilna na wotyi został niewdzięczny, dług 200. złł. pol. wynoszący na Czerwinskiego Akademika z oddziału fizycznego, który gdybym w przeciągu miesiąca ile wypłacił, jak teraz do mnie pisał, ma udać się do Nowosilcowa. Nie wiem co począć, żadną miarą dostać teraz pieniędzy nie mogę; przy końcu Marca niezawodnie byłbym odesłał; czy nie ma jakiego środka; czy nie można by jak temu zaradzić. na uczciwość moję, na wszystko co mam najmilszego zaręczam że 1. Kwietnia wróciłbym w całości 200. zł. pol. — Żuchowski nawet przyrzekł mi w tym razie t.j. około końca marca w potrzebie sto kilkadziesiąt złotych zasłać. — Jeżeli możesz nie odmów Panie swojej dla mnie pomocy. Resztę długów zaspokoję się wyrażonym wyżej sposobem. —

To jest dla mnie dobre doświadczenie. Nigdy jak też pożyczam długi. ani na grosz
nie zawinię się. —

Jakem najdroższemu Panu donosił byłem na Zapustach w Kaliszu u Hermiczków;
[illegible] mieli nie do opisania; były to próby ognia: we środę popielcową wobec oświad-
czyli że wydadzą za mnie Zosię; jednej jeszcze rzeczy chcieli, czyli raczej życzyli abym
na 4,000 złp. wziął possessyą obok Szczebrzeszyna na moje imię, oni zaś zapłacić
za nią i inwentarz z obory dać chcą. Tak i o wianie już zaręczyli. Gadałem o tem
z Malczmanem. lecz to jest nie podobna, jak to drożnym panom mówię. Ja się bardzo wiele jeszcze
uczyć powinienem; jakże to zrobię będąc gospodarzem. — Odpisałem więc do nich wszystkie powody
niepodobieństwa uskutecznienia tego projektu wskazując. Czekam prędko odpowiedzi; stanowczo
ona los mój rozstrzygnie. Natychmiast doniosę o wszystkiem Panu. Powinno się skończyć
wszystko dobrze: uzyskując żonę zyskam spokojność, i daleko więcej mieć będę niżeli dziś;
bo Zosia jest bardzo rządna i oszczędna; sama nawet powiadała mi że się dziwi czemu
się [illegible] w [illegible] przeradzając, a nie posiada dla siebie i dzieci dobra nieruchomego.
Bądź Panie przekonany że z tą osobą szczęśliwy będę. Poznasz ją kiedyś Panie a przeko-
nasz się żem dobry wybór zrobił. Lecz może jeszcze się to rozerwie. — Jeżeli [illegible] będzie
u Pana niech Pan o moim interesie jemu przypomni. Szrociński już się ożenił. —
Zosi mojej wysłałem list Stańskiej. dobra dziewczyna, kocha Pana mojego najdroższego, chciała
nawet kłaniać się Panu, tylko lękała się żeby nieznajomej osobie to robiąc nie obraziła
skromności panieńskiej, której bez udania w najwyższym stopniu posiada. — Serdeczna
i [illegible] razem z dołączonem uszanowaniem [illegible] za najpierwszą okazją
przed wielkanocą odeślę. — Polecając mój interes łasce Pana a czekając prędkiej koniecz-
nie potrzebnej odpowiedzi zostaję z jednostajnem zawsze przywiązaniem i uszanowaniem

Kochający syn

[illegible]

Dn. 12 Lutego
1826. Szczebrzeszyn.

826 – mar. 5.

195

14

Najdroższy Panie!

Dwa listy jeden po drugim od Najdroższego Pana odebrałem: jeden z nich zmartwił mię najsrożej, bo urzędownie i pod numeram pisanie zdało mi się być ostatecznem odmówieniem życzliwości tyle ukochanego odemnie. – Drugi nieco mnie uspokoił. Łaskawy najdroższy Panie! czem śmiał być tak natrętnym: nieuważnie to zrobiłem; i przyrzekam nadal jak najmniej podobnemi propozycjami martwić Najdroższego mojego Pana, a nadto, jakem już uczynił, całą usilność na wypłatę długów zwrócić. Zdaje się nawet temu sprzyjać odłożenie na dość długi czas, bo pewnie około roku, ostatecznego ułożenia z moją najmilszą Zofją. Cierpię wiele na tem, ale któż bez cierni zerwał różę. Cierpliwość i stałość, a, jeżeli można, spokojność umysłu, niech będą nieodstępnemi odtąd towarzyszami życia mego. – Szukam już nie w ludziach, ale w sobie samym, w mojej pracy, pociechy i wesołości. To mię doprowadzi do wyższego udoskonalenia się, i do spłacenia długów; to zwróci mi Najdroższego Lelewela. Utrata Ciebie Panie równa się utracie najmilszej Zofji. – wszakże gdybym nieszczęśliwym losem ostatnią postradał, Ty Panie, zostaniesz dla mnie. – Nie interes, lecz przywiązanie najwyższe, ciągnie mię do Ciebie najdroższy Panie. –

O Possessyą rzecz dokonana przyjść nie może, bo Ordynat to
źle widzi, i to przeciąga rzecz całą. Na wielkanoc będę u Kro-
nickiów. — 130. Zł. którem winien Najdroższemu Panu, wyśle
ci Szatajkowski radca dóbr Zamojskiego w Jadwizie, którego syn
u mnie stoji, i za którego stół opłacam. całą rzecz wytłumaczenia
Ordynacie do którego piszę. — Jak będzie opłaconem złożę naj-
większe podzięki mojemu najdroższemu Panu. bo dziś nie śmiem
powiedziałbym boję się Panie, że Ciebie wyrazami zbywam. —
Książki Najdroższego Pana i Schsterna, z moją pracą, ile
jej będzie, odeślę przez Zabawskiego Kollegę, który na wielka-
noc jedzie do Warszawy. — Racz Panie najdroższy prędko odpisać
i pocieszyć najprzywiązańszego do Ciebie. — Walpa historyja
mojej awantur nikczemnych, przez okazyą nadeślę.

Polecam się łaskawej i drogiej dla mnie Pamięci Naj-
droższego Pana. Szczerze przywiązany [illegible]

1826. Dn. 5. Marca

Szczebrzeszyn.

196

826 — Kw. 13

15.

Wielmożny i Najdroższy Panie!

Niespokojny byłem nieodbierając żadnej odpowiedzi na list mój do Najdroższego Pana pisany, w którym donosiłem że Zasławie zastąpione za mnie przez pana 130 Złotych, ma zwrócić w Warszawie Szatyłłowski radca dóbr Jadowskich; parę dni temu jakem od niego odebrał list, donoszący że na ręce Ordyna, ostatnie dni Marca, złożył tę ilość; nie wiem czy doszła rąk Najdroższego Pana. Ku końcowi tego miesiąca przez Urzemiewice odsyłam Oleg Konstantowskiemu, i do Warszawy z parę set Złotych przeszlę na opłatę do Wilna, które według przyrzeczenia swego, raczysz Najdroższy Panie przetransportować. Lecz to wielki będzie dla mnie wydatek, i chyba tu wakacyjom na dalsze szkoły zdobędę się. Wszakżem miał Ordynacji już opłacić, bo Rektor tu w klassie Ordynarnej złożył pieniądze za książki

przez ordynata w ~~W~~arszawie zakupione, między temi było
100 Zł. pol. za słownik Szellera dla Żukowskiego, z tych 66.
i gr. 15. według ordynacji mam pomorzenie oddać. —— Przemądre
dla Wilna wionie jako sekstern i książki nie które Najdroższego
Pana przeszlę przez Herniczkową jadącą z tąd do Warszawy ostatnia
dni kwietnia lub pierwszych dni Maja. —— Mam już kończącą się je-
dną robotę, której chciał ~~ogółem~~ przesłać do towarzystwa Elemen-
tarnego. Są to starożytności greckie po łacinie, przerobione z niemieckie-
go, po szkołach późniejszych nie mieć użytkowania porzędnie dzieła,
Schaaffa. Encyclop. d. class. Alterthumsk. ein Lehrb. für die obern
Classen gelehrter Schulen. 2. auflage 1820. — Tego samego dzieła uży-
wał ś.p. Groddeck, jego więc seksterna były u mnie pod ręką, ale
i moje są dodatki i systemat cokolwiek odmienniejszy i wyrażenia stąd
często inne; czasem jednak Groddka łacinę przyswoiłem; czy to nie bę-
dzie kradzież? ubiadały się te seksterna na lekcje dla uczniów

klassy V. w naszej szkole; już bliski jestem końca, bo i kurs bliski końca, a tak niechcąc się utworzyło pisemko, któreby z układu swego i planu dla szkół wielce się przydało, bo dotąd używane Brosiusa nie są warte. jest rudis indigestaque moles, divina cum humanis mixta, aż wzdrygnąć się trzeba, jak tam wszystko bez ładu, ~~nie~~ żadnego podziału: herosowie instytucje z pomniejszymi zmieszane, ~~nie~~ tylko wyrazy a nie rzeczy. W Gazecie recenzją ~~nie~~ odbaczam tego dzieła przy mojem przerobieniu Schaafa, które posyłam towarzystwu Elementarnemu, lub też dam do programmatu tego rocznego. Rzymskie starożytności, które w przyszłym roku dawać będę, podobnie się utworzą. Za niemi mythologja pójdzie. — Również ułożyła się tego roku Hist. Lit. Greckiej podług Groddka, lecz z dodatkami skrócona i do wszystkich szkół naszych zastosowana i zniżone. — To są moje literackie wiadomości. Możeby coś wypadło i o innych wspomnieć; lecz lękam się obudzić wspomnienia. Rewolucje u nas wielkie. a 1° Amnestja powszechna ogłoszo

czyli trakt zgody między walczącemi stronami w Szczebrzeszynie zatwier-
dzony. ale to mało mię obchodzi — Zgryzoty i nudy nie mnie jednemu
ale i biednemu a poczciwemu Duchownemu, który składa swoje
uszanowanie Panu Najdroższemu. — Smutne są awantury, nie ukończyły się.
Naprzykład: a najwięcej matka, bo moja Zosia stała dla mnie i wiele
cierpi: possessji wcale nie podobna to rzeczy zawiesiło; lecz jest nadzieja
dobrego końca — Później o tem doniosę. To pewna że jeżeli do Matki
nasz przyjdzie moje szczęście ustali się, a co najwięcej spokojności.
Trudno lepszą znaleźć osobę. Matka rozgniewana że ja pomimo jéj
życzenia Marjannę opuściłem; ale ojciec przychylny. — Te są wiadomości
mnie tyczące się, i zostaje mi tylko prosić abyś Ty najdroższy Panie kochał
mnie i nie zapominał o szczerze do Ciebie przywiązanym

Stanisławie [illegible]

1826. d. 13. Kwietnia
Szczebrzeszyn.

198

826 [illegible] 29

16.

Najdroższy Panie!

Nie odbierając przez długi czas od Najukochańszego Pana listu, trwożyłem się mocno o zdrowie i całość Jego. Jakimże radość poczułem odbierając wiadomość, osądzisz Panie najdroższy znając moje przywiązanie do siebie. – Naprzód chcąc się uiścić w słowie danem odsyłam Najdroższemu mojemu sexterna średnich wieków i owa dzieła, Wachsmutha i Schulzego. Co do drugiego przyrzeczenia w ostatnim liście danego, na ten raz jeszcze uiścić muszę. – Chętnie byłem poszedł za radą Najdroższego Pana w wydawaniu starożytności Grecki[ej] gdybym widział że bez uznania za elementarne, zechce który typograf Warszawski odemnie je nabyć, choćby za małą cenę, i drukować. Są one tak jak gotowe, trzeba tylko ultimam apponere manum: mnie się zdaje że wyczerpniejsze, bo więcej systematyczne, byłyby dla szkół niż te Bosiusza. Co do Taciny, sędzią mojim być nie mogę. Wiem to tylko że aetas heroica znaczne dodatki przeciwnie z wykładów moich wiele z samychże źródeł czerpał. – Szczególniej zaś co do cytacyi, bo brak ich w Schaafie, zastąpiłem własnemi. – Wypisy są gotowe co do słownika i większej części not, ale czy będą przyjęte, czy godny Pan Zinzerling nie stanie na zawadzie? Napisałem ja tam dość pisma S. – ale wahan się względem przepisywania, zapłacić kilkadziesiąt złotych za przepisanie, a później na koszt osiąść; a kilka-

dziesiąt złotych, są dla mnie teraz bardzo znaczną ilością.—

Co do miłostek moich, te od dwóch miesięcy zaniedbane na pozór, odżyją mocą z większą mocą.— Zofji nie opuszczę to jest mojem stałem postanowieniem; bo trudno drugą podobną* znaleźć, ale chociażby i łatwo było, jeżeli jej nie dostanę o innej pewno nie pomyślę.— Szczerze wyznaję przed Panem że do mojej spokojności, potrzebna koniecznie żona, inny ze mnie będzie wówczas człowiek. Korzyści z ożenienia wypływać dla mnie mogące, Romans teraźniejszy dał mi dowodnie poznać. Cały mój sposób myślenia i życia z powodem tego Romansu zmienił się; przestałem uganiać się za ideałami, i żądać niepodobnych rzeczy. Więcej rzeczywistości widzę, ale może za to nieprześliwszy.— Może z powodem ważnych więcej na wszystko rzeczy będę widział.— &

O awanturach niezliczonych szczególnie rozpisywać się i Pana nudzić szkoda rzeczą niepotrzebną. Trzymamy się z Zinkowskim mocno. Wyzwani umiemy z energją działać, a gdzie tylko idzie o dopełnienie praw szczerze i słusznie o to dopominamy się; nie mogą więc mi nam zarzucić, wielu z innych i być dla nas groźnemi.— Wpałcie z doświadczenia przekonaliśmy się że im są dla nas wspanialsi, tym się nam bardziej strzedz należy. Naśladują oni merkurjusza chcącego ~~xxx~~ głosem przemiłym uśpić argusa. Ztąd więc ostrożni unikamy ich intryg i umiemy je odkrywać.—

Jeżeli moja prośba nie uprzykrzy się, racz Najdroższy Panie dawno przyrzeczone rozprawę o Numizmatach mnie przysłać.— bo nie mam dzienników, a upominać się o nie nie śmiem mi nie dawszy do tego pisma.—

199

Jeżeli będzie Pan Łaskaw odpisać do mnie na ten list, i przysłać mnie rozprawę, to przez powracającą P. Herniczkową da się to zrobić; stać ona będzie w pałacu Błękitnym u [illegible]. — — Polecając się drogiej dla mnie pamięci Najukochańszego Pana zostaję z jednostajnym zawsze uczuciem szczerze przywiązany

[illegible]

1826. d. 29. Kwietnia

Szczebrzeszyn. —

200

826 Maj 7. 17

Najdroższy Panie!

Na list Najdroższego Pana odpowiedź posłał już przez P. Her-
niczkowe; niech jednak nie dziwi Najdroższego mojego Pana
że wnet drugi list wyprawiam: tyle jestem szczęśliwy iż
zdaje mi się, że nie udzieliwszy o mojém szczęściu wiadomości
mężowi tyle odemnie ukochanemu, zmniejszyłbym je przez
połowę. Listy do Herniczków odwoziłem sam, udając się tam
pierwszy raz po dwumiesięcznej nieobecności. Zostałem być pozbawio-
ny wszelkiej nadziei, chociaż widziałem moję najdroższą Zosię
stale mnie przychylną, gdy, o niespodziana radości!, za przyby-
ciem widzę wszystko w lepszym stanie, niżeli było dawniej;
nie pojmiesz Panie co to za radość, co za boskie szczęście,
straciwszy nadzieję i opłakując ciągle stratę tak dobrej osoby
jak jest Zosia, widzieć na nowo odżywające te nadzieje,
słyszeć po raz pierwszy z ust drogiej wyraz kochania
i niezmiennej stałości. Szczęście mnie przepełnia moję
duszę, a mnie do zniesienia go nie stanie sił...

dziś ileż za to ucierpiałem. boleść moja w ciągu
dwóch miesięcy równała się śmierci. żywy wstąpiłem do
grobu i z upragnieniem wyglądałem śmierci. Pomi-
mo to jednak, ~~to~~ co się stało jest dobrem dla mnie;
raz że pożądane przezemnie małżeństwo nie tak prędko
do skutku przyjdzie, a tym sposobem wyjdę z interessów.
drugi raz że Zosia moja przekonała się o mojem
szczerem i stałem do siebie przywiązaniu; ~~Nie~~ podobna
abyśmy z sobą nie byli szczęśliwi; tyle miłości z obu-
dwu stron, tyle cierpień wzajemnych. Nic z rodzicami
teraz o interesie nie gadałem i gadać nie tak prędko będę.
Sama Zosia powiadała mi żebym jeszcze teraz nic nie
mówił; ale ja nawet i za drugą bytnością o tym
mówić nie myślę. – Pójdę teraz sporej moje roboty –
Doniosłszy Najdroższemu Panu o mojem szczęściu, dołączam
prośbę abyś mnie Panie tak kochał, jak to za lepszych cza-
sów bywało. bo bez tego jeszczebym daleki był od praw-
dziwego szczęścia; Ty mi Panie radami i sercem twojem

ojca miejsce zastępującem, wyobraź sobie, ile syn cierpieć musi przykrości dobrego ojca stra-ciwszy; bo chociaż częste są przewinienia ze strony synów; ale może ich źródłem jest niedoświadczenie. —

Polecając się więc twojej najdroższy Panie łaski nieodbędnej dla mnie przychylności zostaję z jednostajnym zawsze uszanowaniem, dozgonnie przywiązany

Stanisław Mikolin

18 7/5 26

Szczebrzesie

Niech Pan listu tego nie pokazuje nikomu. bo chociaż wspominam Ordynatowi o polepszeniu interesów moich, nie wypisuję się jednak ze szczegółami..

Wielmożny i Najłaskawszy Panie!

Mnóstwo zatrudnień nie dozwoliło mi wprzódy dopełnić najmilszego obowiązku złożenia uszano-
wania Najdroższemu Panu i doniesienia o mojem powodzeniu. Teraz chociaż się lekcye zaczęły, i też same
przeszkody mogłyby stanąć na zawadzie, gdy jednak choroba w domu mię trzyma, miło mi jest, przed osobą
może ze wszystkich najżyczliwszą dla mnie, otworzyć moje serce. Bolesliwe cierpienia zdaje się że mnie
obrały za cel swoich pocisków; a nadzieja za przedmiot swojej igraszki. Hernutkowie podwoili udręczenia
dla mnie; matka jedynie się na to sadzić zdaje, aby nowe wynajdować przeszkody i zwłoki; trudno co
zrobić gdy się kobieta uweźmie. Zawsze powiada że chce lepszego przekonania. Jakiegoż im potrzeba?
wszakże to już rok cały naszej znajomości, a więcej jak pół roku niezmiernych prób i doświadczeń. —
Wszystko ich uraża. Proszę o końcu, to mówią że ja [illegible] mają wszystko sobie przyjmę(?). Nie
proszę, to mówią że już stygnę w miłości. W domu ich tysiące przykrości dla mnie; a przykre
obchodzenie się samej wzrasta jak skoro kto obcy się znajduje, tak że już w okolicach nawet
o tém gadają. — Zniósłbym [illegible] wszystko gdyby nie Zofia. Ale i tu matka wynajduje tysiączne
sposoby, aby ją ku mnie zrazić; że łatwo może z czasem swego dokazać, to o tém ani wątpić.

Ta zwłoka w ożenieniu stała się przyczyną że dotąd nie mam tego stołu; nie mając swego stołu trudno wyjść na swoje. do 800 złotych utrzymanie jednego będzie kosztowało, a cóż dla mnie za prace i trudy. Gdyby żona była, swój stół mając za 300 złł. jednego utrzymać można, a 500 lub 600 złotych awantażu mieć można. – Jedynie nawet jednego przyjąć który płaci mi górą 1,000 złł. i nim wyjdę z jakich kłopotów, innym wypłatem odmówić. –– Przykre zgryzoty z tego powodu wynikające stały się po większej części teraźniejszej mojej choroby przyczyną. Prawdziwie że już mi świat obrzydł i gdyby nie długi, mój wszystko rzuciwszy, pozwoliłbym ostatek spokojnego życia, gdziebym dni ciągłym nieszczęściem przyćmione zakończył. ––

Ośmielam się Najłaskawszego Pana prosić o cierpliwość na jeden miesiąc z odesłaniem pieniędzy. Koniec Października rzetelnym mnie uczyni. – Jeżeliby Pan Dobrodziej pisał do W. Onacewicza, racz go zobowiązać o wyrobienie dla mnie świadectwa z Uniwersytetu, liczba lekcji danych, sekretarzowi dokładnie wszystkiego. –– Robertsona podług przyrzeczenia odsyłam. Z resztą polecam się łaskawej pamięci Najdostojniejszego dla mnie, ku któremu szczególnie zawsze mam przywiązanie i wdzięczność, a który jeden tylko pojednać mię z ludźmi wdzięcznym nienawistnym może. –

203

19.

1827 Stycz. 17.

Najdroższy Panie.

Już z tytułu poznałem, z jakiem zamiarem cały list był napisany; i że wstydem wyznać muszę, żem tym razem był za nadto opieszały: czego wszakże nie oziębienie, nie niestałość, lecz najsmutniejszy bieg okoliczności, stał się przyczyną. Kochać i szanować Cię Panie, jak dla wszystkich Twoich zaletów, tak szczególnie dla tego, któremu dobrodziejstwy Twemi zostałeś drugim ojcem, stodkiem się stało serca nawyknieniem. Nie sądź Panie tak źle o Twoim najprzywiązańszym, aby serce jego mogło kogo skwitować z przyjaźni samo naprzód nie zdradzone. Znasz ludzi, wiesz jak największą częścią egoizm włada, wiesz jak mało jest do Ciebie Panie podobnych. Kochałem drugich miłością siebie, poszukiwałem czystej i bezinteresownej przyjaźni; może jej nie był godzien, ale wszędzie zdrady i nikczemne przeniewierstwo znalazłem; i nie dziw żem musiał kwitować z przyjaźni; ale jakże ~~straszne~~ wstrząsnienia to kwitowanie przyniosło! jak wesoły i żywy temperament w ponury i melancholiczny przemieniło. Tak Panie złość ludzka wyższą jest nad wszystkie nasze dobre chęci, i trudno nie uledz pod jej ciosami. Może i Twój przywiązany pomnoży liczbę jej ofiar. Wszakże obojętny na to jestem: servus ocius sero exitura et nos in aeternum exitium impositura cymbae. A jeżeli otwarty list mojego Najukochańszego, wzywa do wzajemnej otwartości, od powrotu z Warszawy nową raną bolało serce moje, żem utracił jedyną osobę, która mnie ze złym światem, w jakiejkolwiek harmonji utrzymywała, żem utracił Twoję najdroższy Panie przychylność. Nie mogł jednak bym w Tobie Panie mógł widzieć tych co mnie zdradzali w przyjaźni i wzajemnej przychylności; oziębłość Twoję uważałem raczej jako skutek starań złych ludzi, którzy nakształt rzeki, co, aby rozszerzyć koryto, nieznacznie brzeg podmywa i nareszcie obalone w swych nurtach pochłania ziemię; moje wady, od których żaden człowiek nie jest wolny, tym bardziej młody, żywego temperamentu i ognistych uczuć, niby ubolewając i przyjaźnie litując się nad niemi, odkrywali przed Tobą Panie niegodnym mnie Twoich nieocenionych względów chcąc pokazać. I może po części trafili do celu. Niech moje nieobłudne do Ciebie Panie przywiązanie, przekona Cię że nie jestem złym człowiekiem, bo taki nie zdolny kochać cnotliwych. Wszakże list Twój Panie choć grożący, wiele wlał w serce pociechy, że jeszcze nie gardzisz moim przywiązaniem, a nie zmienne moje uczucia i czas przekona Cię Panie ile usiłuję zyskać i utrzymać Twoję dla mnie miłość, i stać się jej godnym.

Żebym jednak nie zupełnie winnym niedbalstwa pozostał, donoszę Ci Panie, że jak większą część czasu, po powrocie z Warszawy, gorączkami przyciśniony, przechorowałem, tak szczególnie od 9. Grudnia

prawie od końca świat z Łożka nie wstałem; zupełnie już odbiegły mnie siły młodzieńcze, i nie przez nieporządne życie, bo Bóg i sumienie świadkiem jak czyste prowadzę życie. – Co mi najdroższy Pan donosi o Herniczkach, to już oddawna słyszałem, ale niech Pan do tego żadnej nie przykłada wiary. Ja lepiej mogę o tém sądzić, bo się na to zblisko patrzę i wiém od ludzi od których sam Herniczek nie zna lepiej swoich interesów. Przytem i nie może ze wszystkich względów jest ich że mnąo postępowanie. Gdybym niekochał szczerze drogiej Zosi, gdybym z dłuższej z nią znajomości nie przekonał się że przymioty jej duszy i serca nieskończenie przewyższają jeszcze wdzięki ciała, że z niej najlepsza będzie żona, matka i gospodyni, jużbym się dawno rozstał z tym domem. Nie sądź Panie w mojich dla niej pochwałach uniesień kochanka. Każdy kto ją zna to i samo Ci powie; a najlepiej ona sama to potwierdzi: droga dla mnie pomimo tylu przeszkód stałością. Jedno tylko połączenie się z dobrą i czułą Zosią potrafi mnie szczęśliwym uczynić i w lepszym bycie postawić. Weźmę Panu że jedną gospodynią, za połowę tego co mnie dzisiaj wychodzi przyzwoicie dom utrzyma. Nie przypuszczaj, nie sam tylko miłośny zapęd, skłaniał mię do nalegania o prędką decyzją. Samo jeżdżenie do Herniczków do 100 Złotych na miesiąc z kieszeni mojej wyprowadza. Pokrywszy czas. Tylko niewypłaconemi zgryzotami przytłoczony, pomimo najszczersze usiłowania, żadnej do pracy zdolności nie mam, nawet czuję i boleję nad tém że nie tak, jakbym mógł, na lekcie się wypasałem. Nie moja to wina. Może najdroższy Panie i sam był w podobnym stanie, chociaż nie w miłości była tego przyczyna. – Pomimo to jednak dałem wszystkiemu pokój, los mój cały i uwieńczenie cierpieli zostawując czasowi. Może tym sposobem coś wskóram. Są ludzie którzy przez ni odmawiają, nie przez raz sami się z uwagami swemi naskrzeciają. Może i ja na takich trafiłem. Lecz nie rzeczą żeby jeszcze kilku lat czekać nie przyszło, i w tym razie wytrwałość mnie nie odstąpi; bo nie mądry, kto dwa razy w życiu chciał być szczęśliwym. – Jeżeli Zosię utracę, to pewna dla mnie przestroga, żebym nie szukał szczęścia w małżeństwie. To tedy niczym więcej nie żyję, jak zbliżyć się do najdroższego Pana, z Jego nauki korzystać. I tym sposobem spokojniej pędzenie w bursie młodzie zakończy; alboż wiek męski szczęśliwszym nie będzie.

I to nie małą przyczyną było zwłoki mojej w pisaniu, żem czekał do listu przez tego Parkanie przez Pana zastąpione w Wilnie 200 Złt., lecz że wstydam dziś jeszcze muszę prosić o cierpliwość do kilku nocy, wtedy niezawodnie się wiszą: teraz choć

z pareset Złotych od potrzeb zostawało, były te w Świebrzeszynie zadawnione długi, które nie mogłem nie spłacić. Jeżeliby ta odwłoka Pana Kochanego. na jakieś przykrości narażała, niech raczy otwarcie donieść, to w ten moment, chociażby nowy dług zaciągnąć przyszło, odeszlę. Wychodzę powoli z długów, które dziś liczne były, ale daleko prędzejbym wyszedł gdybym miał żonę. Szczęśliwy traf nadarzył mi w tym roku ucznia młodego, który chociaż nie miał w naturze swojej zarodów złego, jednakże przed nie dziś dawnego swojego mentora, w złą bardzo popadł reputacją. Pilny z mojej strony dozór uczynił odtąd tego ucznia celującym z nauki, a zepsute obyczaje zupełnie naprawił. co mnie tak wielką reputacją zjednało, że jego brat i syn sąsiada będą u mnie na rok przyszły szkolny stali z opłatą 1000 Złt. od osoby. nadto trzy inne osoby chcą u mnie zapewnić na rok przyszły miejsce dla synów z opłatą podobną. Gdyby gospodyni była w domu, toby się i długi pospłacały, i cośby się oszczędziło.

W tych dniach nadeszło z Warszawy żądanie świadectwa z uniwersytetu wil. które do kwalifikacji są potrzebne. wiem że kwalifikacja znacznieby się przyczyniła do prędszego ukończenia z Herniczkami. Zaklinam przeto Pana Dobrodzieja, jeżeli pozwala mnie życzyć, racz zobowiązać W. Onacewicza aby chciał się zatrudnić nie zwłocznem ich wyjęciem, i oddać poczta do Warszawy. Sam P.D. raczyłeś pozwolić aby 7. rubli, pozostałe od dawnej opłaty, poszło na ten cel. Piszę teraz do Ordyńca aby wziął 40 Złotych od Jarzwołda i dał Panu. (Jarzwołd winien mnie jest 100 Złt.) Świadectwa te są potrzebne. 1.) patent na stopień, w którym dobrzeby było wyrazić, że w nagrodę pilności dostałem stopień po 3. latach. 2.) świadectwa moje z 4 lat ze szczególnych przedmiotów, które do prośby podanej w Grudniu 1824. r. przyłączyłem. 3.) wyciąg z cenzury r. 1824. z obu półroczów, wszystko to poświadczone przez dziekana. Następnej poczty przeszlę list do Łobojki i Onacewicza na ręce Pana. — Cały ten interes polecam łasce Pana Dobrodzieja. Zwłoka wiele może zaszkodzić.

Wielu szaleństwom kochający podlegli: i mnie przy moich licznych nieczystych strapieniach, jedno napadło. Zgadało się o wierszach i moja droga Zosia zapytała mnie, czy też ona we mnie nie zbudzi choć lichego talentu. Gdym po nowym roku od niej wrócił, jednego wieczora, dla rozpędzenia nudy, biorę do ręki Katulla, otwieram, i napadam na wiersz do Lesbii; wzięła chęć natychmiast probować, i miłość kochanie sprawiła, zrymowały się trzy strofy. Widziałem będąc u niej, przeprosiny które odbierał kanarek, dany jej odemnie. Przypominam

że Lesbii kanarek Katulla pióro zatrudniał, wziąłem chęć i Zosi kanarkowi komplement powiedzieć, i owoce 4. strofy utworzyły się. Sam Panie zdołasz wyobrazić jakaby radość dla kochanki była czytać drukowane kochanka do siebie wiersze, jeżeli więc nie są zupełnie pogardy godne, racz się postarać aby w dzienniku Warszawskim i to w tym zaraz numerze były umieszczone, bez wyrażenia nazwiska autora. Nadto zalecam nie powiadać przed Ordyńcem, przez kogo są zrobione, i żądaj aby zaraz je ułożono i odbito nim jeszcze dziennik wyjdzie, i Odbitkę na pięknym papierze welinowym w kilku exemplarzach racz mnie najlepszy Panie nadesłać pocztą, na koszt odbierającego, tak abym jadąc 1. Lutego do Kochanej Zosi mógł te wiersze jej zawieźć. Dla nas obojga to będzie najmilsza rzecz. ona mnie wiele podziękuje i ucieszy się że zdołało mnie wykierować na poetę. — Niech te odbitki idą w kopercie listu, więc i na sobotnią pocztę można oddać. —

Jeszcze jedna prośba, a będzie koniec. Nie pokazuj tego listu Najdroższy Panie nikomu, ani też wspominaj cokolwiek o moich stosunkach z Heniczkami. Najlepiej gdy takie rzeczy są w ukryciu do końca: bo ludzie których nie wiele cudze rzeczy obchodzą, często miłosne uczucia drugich mają za igraszkę, i lubią je brać za przedmiot swoich dowcipnych żartów; lub jeżeli to nie jest, to przynajmniej zdradzenie takiego sekretu za nic poczytują. Jużem tego doświadczył i lękam się komukolwiek bądź powierzać się.

Także się wypisał że zapomniałem z nowym rokiem wynurzyć moje życzenia. Cóż mam życzyć. Czyż dla tego który wyłącznie dla dobra drugich żyje, może być przyjemniejsze życzenie, nad to aby z każdym nowym rokiem widział coraz bardziej doskonalący się ród ludzki, żeby w nim coraz więcej prawości i cnoty znajdował, a zazdroszczony Polakom, przez ziomków Robertsona i Gibbona i Huma, tem wszystkiem co oni mogli się cieszyć za życia. —

Tak więc jeszcze raz wszystkie moje interesa czułej pamięci mojego Najukochańszego Pana poleciwszy, śmiem upraszać, aby zachował dla mnie takie uczucia, jakie mi okazywał półtora roku temu, za co zaręczam synowskie przywiązanie do zgonu zawsze jednostajne, chociaż czasem źle zrozumiany. H Meulin

1827. d. 17. Stycznia

Krebów

205

18 lipca

Najdroższy Panie!

Przypadek zdarzył że dziś jadę do Zamościa, więc i listy do W. Onacewicza i Łobojski wygotowały się: odsyłam je nie pieczętowane; upraszając, aby jeżeli tego będzie potrzeba, sam Pan najdroższy popieczętował. Jeszcze raz upraszam o przyspieszenie świadectwa. Co do posłanych wierszy to dodaję, że jeżeli są liche, to nie trzeba ich umieszczać, po co się na śmiech wystawiać. — Lecz jeżeliby się zdało wydrukować, wtedy racz Pan pierwszą strofę w 1. A tak odmienić:

Póki wiek, Zosiu, żyjmy dla miłości!
Na wrzask starego niebacznego gdyracza,
Bo się nie dwakroć wschodzi nam młodości
Choć codzień słońce nowy blask roztacza.

albo jeżeliby się zdało że pierwsze jest lepsze, to niech się zostanie. —

i trzecią strofę jeżeli by się zdawało tak odmienić:

I drugie sto i drugi tysiąc przyczynimy.
~~A gdy z nowu wygasłem [illegible] przybędą mnogości,~~
A gdy już liczne ~~mnogie~~ ~~po~~ ~~[illegible]~~ zbrodni mnogości
To wnet ~~je~~ zmieszajmy, niech je nie zliczymy
I niech złośliwe ~~nie~~ oko nie zazdrości.

Jeszcze raz upraszam aby te wiersze zostały zdarte, jeżeli mają śmiech i pogardę ściągnąć; a jeżeliby mogły wyjść, więc upraszam aby imię zatajone było. — Daruje Pan że śmiem pod Jego adresem umieścić list do Kamińskiego. Niech Go odemnie weźmie i odda Jemu. — Jeszcze raz moje uszanowania przesyłając zostaję szczerze przywiązanym [illegible]

18 Stycz.

827. Lut 12 206

20

Najdroższy mój Panie!

Sroga zemsta, nie odpowiedzieć tak długo na list, nie przyjmie pociechy strapionem sercu. Tęż wszystko mnie już odbiega. Szczęścin- przewinił długiem, milczeniem, to dałem usprawiedliwienie: Gdybyś naj- ukochańszy Panie był na mojem miejscu, możebyś już dawno upadł pod ogromem udręczeń; dusza moja pasuje się z nieszczęściami, i już podobno im nie starczy. Toż nowe jeszcze z innej strony mając przybywać. Zdaje mi się że nie wielka przestrzeń oddziela mnie od pomieszania zmysłów; jestem nawet w tych dniach doznał tego poczt- ków. Na złych ludzi trafiłem. Śmierć moja wiecznie im ciężyć bę- dzie na sumieniu. Nie wiem co już począć, gdzie się udać. — To śmier- ci jedyny ratunek; bo stan mój, przy całej cierpliwości, której wszy- scy, a nawet bliskiemi mimi związkami z domem Henrichów złączeni dziwią się, nie podobny jest do zniesienia, a tym bardziej do opisania. Słabość ciała, a nawet i umysłu nie odstępuje mnie, za dni zdrowia to choroby i zupełnego osłabienia. Zwykład nadziei i wykład pociechy, a nawet ci od których spodziewałem się przy

chybności, zupełnie inne sprawi. — Dobrze, nie będę umiał
przynajmniej czego żałować na tym świecie, na którym nic
przez uzdrowiać i zkąd nie doznałem, zawsze to lekarz nie-
przytomny, chociaż najżyczliwszych siebie zapominając, a cier-
pień cit. sam na nie cierpiał, a do zimnej filozofii cierpiących
odsyłając, dzieli się umiejąc; nie zrobił filozofia, każdy
człowiek nie interesowany na takie zdobyć się potrafi. —

Wiersze moje widać nędzne były, a więc i niedrukowane-
to lepiej. — Wprawdzie posyłam inne, niech się wydrukują,
z podpisem S. — to jedyna moja osłoda w cierpieniach.
Spodziewam się że przynajmniej ta prośba skutek otrzyma.
Zrobiłem o 200 wierszach poemacik żałobny ale go nie przy-
syłam teraz — ale w przyszłym razie Panie postaraj się o
wydrukowanie w Dzienniku — Rozmyśliłem się, i odkładam
wspomniony poemacik. Jeżeli można niech będzie wydruko

wany, aby to mnie tylko na [?] jakie nie wystarczyło.
Za uskutecznienie prośb moich wiecznie będę wdzięczny. — Niech
Kochani dawniejsi moi koledzy, którzy dziś o mnie zupełnie
zapomnieli + Odyniec i Odyniec jeżeli zechcą poprawiać się.
Można im powiedzieć czyje są. — O świadectwach i kwalifika-
cji nie pytam, bo nawet nie spodziewam się abym doczekał
momentu w którym je otrzymam — mój Łaskawy Pan
odpisze na ten list; pismo swoje zaraz pocztą poszlę do Zwie-
rzyńca na pewno, że tam znajdę list od Pana —
Polecam się pamięci i [illegible] sercu Pana najmilszego
do zgonu przywiązany, chociaż zapomniany Mickiewicz

dn. 12. lut.
1827.

Mar. 28.

Najdroższy Panie!

Prawda że mniej wykrzykiwań potrzeba a więcej sprężystości w działaniu i wytrwałości. Przykry jest mój stan i to rzeczywiście, ale wytrwałość i użycie z moich ma-rzeń, wszystko zmienić potrafi. Są długi, ale moja pensja rada 4 konwiktorów, którzy są zamówieni, czyli raczej mnie sobie zamówili. Z pensyi 1000 Złp. od osoby, muszę mieć koniecznie z nich oszczędności. W wątpliwości zupełnie nie będę, a tym sposobem źródło wydatków zmniejszy się. — Wszystkie siły postanowiłem użyć na ulepsze-nie mojego stanu; praca będzie smutek i rozpacz odpędzała. Ale nie sądź Pani żeby urojone były moje cierpienia. Cierpię na [illegible] cierpię i za innych. Przekonaj się

Panie teraz żem słusznie miał powody utyskiwać na cały Szczebrzeszyn; Zuchowski nasz nieszczęśliwie wśród lekcji uderzony został przez ucznia zuchwałego. a koledzy niby się za to chwyciwszy znowu zabierają się rządzić i kierunek wszystkiego do siebie przyciągnąć. Usuwam się od wszystkiego i nic więcej nie żądam jak spokojności. Zuchowski w Szczebrzeszynie nie będzie. i ja tracę osobę życzliwą; tymczasem że tu przybył na nauczyciela języków Kamieński, poczciwy człowiek, w całym znaczeniu tego wyrazu. Może się kiedy wreszcie, oczyściwszy się z długów; ale to dalekie projekta. i nie prędzej o nie będę mógł pomyśleć, jak za półtora roku.—

Co do Herniczków, był czas pierwej, ale dziś nie czas. Herniczek wyraźnie opowiadał chęć kończenia, i tylko na żonę narzeka że opiera się temu; a ztąd nie chce przeciąć sta-nowczo niepewności i zakończyć, dla tego tylko, aby nie zmięszać spokojności domowej. Wreszcie żąda po mnie stałości i wyraźnie moją trzyma stronę: od Panny jeszcze nie mam wyraźnych znaków niechęci; owszem ostatnie trzy miesiące, z jej strony powinny mnie były przekonać o jej szczerem do mnie przywiązaniu, i ufności w mojej stałości dla niej. Cóż więc mam robić? Nic więcej, jak tylko z wolna, rzadziej bywać, a jak skoro ze strony Panny pokaże się obojętność, to dać pokój. Że to zrobię, ręczę Panu. — Może teraźniejsze wydarzenie w naszej szkole, zmieni moje stosunki z Herniczkami..

List Twój Panie najdroższy, jako osoby jedynie życzliwej dla mnie zmienił znacznie moje myśli, a szczególniej te słowa: ..nie ma przykrego położenia, z którego by się z honorem

wydobyć nie można. — Nie odmawiaj swojemu ubogiemu
[illegible] i uczniowi pociechy, i częściejszych listów, rady
Twoje Panie najwięcej nademną mogą; tylko nie grom
mnie, bo to mnie do grobu wtrąca. Zimne uwagi tylko
i rady mogą mnie zapalonym kierować. — Proszę i za-
klinam nie sądź Panie o mnie z pierwszego rzutu oka,
wielem zbłądził, a trudno się razem otrząść z błędów. Kto
raz w długi wlazł, do pewnego czasu musi nie zmniej-
szające się, ale powiększające się długi widzieć; ale
moje już przesiliły się i zaczynam odzyskiwać się.
Życie moje oszczędne jest teraz i bardzo oszczędne. — Ty tylko
Panie kochaj mnie i nie zapominaj o mnie, a do śmierci
wdzięcznego znajdziesz — A Mickiewicz. —

Niech tego listu oko niczyje nie widzi i nie słyszy
o tem co piszę. Może Pan w Kamieńskim Antoni po-
wiedział, lub też kto inny o mojem interesie z [illegible]
kami, więc proszę o otwarte doniesienie. —

dn. 28 Marca
[illegible]

Kwieć 15

Wielmożny i Najłaskawszy Panie!

Nie pisałem przez Duchowskiego, gdyż burze umartwienia, nie dały mi dostatecznie myśli zebrać. W końcu na koniec, może pierwszy raz w życiu, zebrałem je jak należy. i ujrzałem moje bardzo przykre położenie, z którego zimna krew i rozum nie ugięta stałość zdołają mnie zaledwie wyprowadzić. „Nie masz położenia z któregoby z honorem wyjść nie można było." są Twoje własne słowa, najdroższy Panie. To mnie dodaje odwagi, i odpędza rozpacz. Tak nie rozpaczam już, ale szukam stosownych środków oczyszczenia się z zadawnionych grzechów. Balans być musi do walcacji; od tego czasu lżej mi być zacznie. — Nie rób mi Panie na ten list wyrzutów: po części ja sam winien jestem, po części inni. — Ostatnie wypadki wielkie na mnie wrażenie zrobiły. Źle żem się tak otwarcie zadrześał, ale cóż miałem robić, otwarcie attakowany. — Zwłaszcza Zienkowskiego trzeba było menażować: on tu wiele jako doktór ma wpływu. Ale już po czasie; teraz trzeba się starać niezwłocznie, bez skompromitowania się zbliżać się — I z uczniami trzeba więcej ostrożności, chociaż to są niegodne istoty; ale trzeba być więcej egoistą, a więc dać im pokój, niech bryją

wraz za to zwierzchności będzie odpowiadała. Zostaje 4ty punkt. oże-
-nienie. Lepiejby było gdybym nigdy o nim nie myślił; ale się
kiedy już raz pomyślało i tak daleko zaszło, trzeba cierpli-
wości. Może ten wypadek zmieni interesa, i wszystko wzruszy; ale jeśli
to nie nastąpi, nic nie mogę. Bo sam Her... otwarcie
to popiera; i wyraźnie powiedział: jeżeli on ją prawdziwie kocha, bę-
dzie dla niej stratą. a wszystko musi się dobrze skończyć. Z pan-
ny strony, nic dotąd wyznającego niema; owszem zdaje się że
jej przywiązanie jest oczewiste. wreszcie nie się myli. Jutro
wyjeżdżam do niej, to wkrótce się po [illegible] umieszczenia
się. może będzie stanowcze. —

Jeżeli w Warszawie przy mojej Stryjence jest jej syn, niech
Pan będzie tak łaskaw, a przy zdarzonej jakiej okazji, przyśle
go do Srebrzeszyna; będę miał o nim staranie jak o własnym
synu. Jeżeliby zaś nie był, to niech będzie łaskaw Pan dowiedzieć
się gdzie się znajduje i jakby się mógł do mnie dostać.

Tylko ten warunek kładę, abym od matki żadnej nigdy użytki nie odebrał: w czasie wakacji, przy zdarzonej okazji, będę jej syna posyłał; a pisywać do niego w każdym razie będzie mógł, i nawzajem listy odbierać, mojim kosztem. — Czekając odpowiedzi, szczególnie względem ostatniego punktu zostaję z jednostajnem zawsze przywiązaniem

Lg. 15. Kwiet. —

A Mickiewicz

Ze wstydem upraszam o cierpliwość na mię długi jeszcze czas z długiem moim, który źle zawiniłem, ale bardzo w przykrych byłem okolicznościach, a nawet dziś jeszcze jestem w tak[ich] że ciężko otrząsnąć się. —

63.
18 50
44. 50

21.
30
51
44 50
6. 50.

2b

Maja 20

Najłaskawszy Panie!

Odebrałem list Pana i otwierając go tegoż samego doznałem wrażenia, jakiem pierwsze pisane z wyrzutami listy czytałem. Możem aż nadto na nie zasłużył. Każdy z osobnych, a jeszcze młody, bez wad i uchybień. — Długi są to grzechy mojej młodości, która się przemija, i dobre że się na tem tylko skończyło. Lecz grzmi i grzmi ciągle rzecz nie trudna, ale zmieść gromy tu tak łatwo szczęśliwie zdasz — Blichtry jakieś są mnie wyrzucane — Nie znam ich wcale, i kto mnie zarzuca blichtry, nie zna mię zupełnie: szczerze i aż nadto przyznam zawsze przed Panem odkrywałem prawdę, względem mojego położenia. Niepozorność jest wcale obcą dla mnie wadą. Tak dalece, że drugiej względem mnie nie przewóz oczach duszy mojej swoje znamię. wśród trzpiotem świata, człowieka który przeciw nie od ludzi kochać. — Że się oporządności systemata szczerze chwyciłem, więcej, jak od potrzeba, to pewna. Ale w Warszawie to trudna rzecz. Mam wielkie kłopoty ze wszech stron, i w niedostatku przez podwórze rozmaite, szczególnie przenosząc do P. Wojew. narobiły się długi, spłacam je: to tu najpilniejsza rzecz. Żeby zaś usunąć blichtry, chyba trzeba abym wszystkie moje rzeczy, a nareszcie i ciebie samego

gdzieś tam do Polski przedali, żeby wtenczas jak widzą mnie niewzno-
żeby widoczne skutki oświadczenia i odległym moim znajomym dały się
postrzegać trzeba pewnego czasu, trzeba woli —

Dla przyjaciół nie stygnę, ale mieć przyjaciela prawdziwego
to jest skarb trudny do nabycia na tej ziemi — Ja go przynajmniej nie
znalazłem. Bo jeżeli mam życzliwe dla siebie osoby, te i wiek i sława ich
w świecie wyższym nademnie stawia: a takich że mam to jestem niezawodnie
przekonany, a tym więcej się przekonywam czytając szczere i otwarte listy
Pana — Tych zaś co niepotrzebnie jątrzą przeciwko mnie życzliwe
mi osoby za przyjaciół bynajmniej nie uważam, i gardzę nimi —
Glücksbergowi co się należy jako mym przyjacielem, jak się on zgodził
odeszłą w ozerwan. z Brzezinami w Kierownictwie się wydałem, i dalej wymówi-
li odebrałem że u niego książek nie biorę. Bo on pisze za 2000 Zł. więk

przez moje ręce: a koszta są mnie niezbędne tu na pierwsze potrzeby.
Dali mi teraz wykładać Cic. de Officiis, jak przepisano, nie mając komentarzy
aż w głowę zachodzę się, a trudno u Rektora coś wyłudzać. — Rachunek oddałem
i zmazać go będę się starał do ewakuacji. — Do Babkiewicza także przed wakacjami pisać
będę usiłując się zobaczyć i na przedostatni przeznaczę przybycia.

Stosownie do rady Pańskiej i własnego przekonania, przestałem bywać u Her-
mierzków. Taniej postępowanie do ostatniego mnie poniżające, zdaje mi się tra-
kiem nabarzywać i nawet ~~może~~ spokojności Panny, której nigdy kochać nie przestanę,
~~[illegible]~~ może tego wymaga. Wreszcie jeżelim szczerze kochany, za stałość stało-
ścią nagrodzony będę. —

Jednak teraz zbywającego nie mam, lecz życzą aby w czasie wakacji
Onufry przyjechał. — Prosiłbym aby matka dała mnie kopię dekretu wywo-
dowego na szlachectwo — jeżeli to można mieć się Pan postara. — Polecając się
łasce Pana zostaję zawsze szczerze przywiązanym i powolnym A Mickiewicz. —

Dn. 20. Maja —

Z Paski Pana otrzymałem T. I. Krag bibl. jeżeli można prosiłbym o drugi.

Najdroższy Panie!

Prawdziwie mocnom przewinił, nie odpowiedziawszy dotąd na list najdroższego Pana, ale ten co ma wkrótce żenić się, ten ma głowę rozmaitemi rzeczami zaprzątnioną, tak o wielu rzeczach musi myśleć: że należy mu darować takie uchybienia, które później wynagrodzić się mogą: z resztą znane jest serce moje Najdroższemu Panu, znane przywiązanie do Niego. — Mocno też nas ucieszyła wiadomość o nowej godności najdroższego Pana, jest ona dowodem jak wysoce cenione są od wdzięcznych ziomków talenta i zasługi w uczonym świecie najdroższego Pana; nad co nic milszego być nie może Jego uczniom. Tylko Najdroższy Panie nie chciej się narażać: próżna teraz szczera gorliwość, i nic z sobą nie przynosi, jak tylko prześladowanie. Daruj tę obawę Panie temu co do Ciebie jest tak mocno przywiązany. Wszak można dobro publiczne pogodzić z okolicznościami czasów. Wszak Tacyt (którego teraz tłumaczę) powiada że Helvidio Senecioni capitale fuisse sama pochwała Priscusa. — Może się Panie spytasz kiedy się będę żenił. Sam niewiem: jeżeli moja Panna zechce przychylić się to może w Maju; a może nigdy. Wszak wszystko na świecie

się zmienia, tempora mutantur et nos mutamur in illis. Czegobym się jednak wcale nie spodziewał. List ten odbierze kochany Pan z rąk mojej Zosi, która teraz właśnie jedzie z ojcem do Warszawy. Przyjemnieby mnie było gdybyś ją kochany Panie poznał; więc racz przez oddawcę powiedzieć, kiedy masz odjeżdżać. To ona będzie czekała na Pana i tym sposobem poznacie się. Tylko proszę nie odbić mi mojej drogiej. — Nie bardzo teraz jestem wesoły, gdyż niepomyślny bieg okoliczności rodziców Zosi mocno mnie smuci; nie wiem, może się to stanie przyczyną różnych zwłok, a za zwłokami kompletnego zerwania. Nie uwierzysz kochany Panie ile mnie już ten romans kosztuje. Jeżeli jeszcze z rok tak potrwa, to się zupełnie zniszczę i na zdrowiu i na kieszeni. Co to jest tak dalekie podróże odbywać — i być w ciągłych niespokojnościach. Mnie się zdaje, że jeżeli rodzice nie skończą zupełnie tej wiosny, to ich wyraźną chęcią jest nigdy tego nie skończyć i mnie samemu tylko zwło-

kami oddalić. — Na matkę całą nadzieją. — Wkrótce dowiem się o czasie sta-
nowczem. Kocham Zofią nad życie, ale podobno rozum nareszcie będzie musiał
wziąć górę, i choć może przyjdzie mi jechać z tych miejsc, gdzie mi już wszystko
przypominało, jednakże przyjdzie to zrobić. Nie żądam posagu, wyprawy bogatej, nie-
chaj mi ją tylko oddadzą; ale ja uważam że o tem jeszcze ani a nic nie myślą.
Cóż z tego mam sądzić. Że panna mnie nie kocha; to prosty wniosek. Bo po
cóżby rodzice, dawszy już przyrzeczenie odwlekali. Złe interessa nie mogą być
wymówką; bo ja pierwszy niechcę, a złe interessa, nie poprawiają się tak nag-
le; złe były przed dwoma laty, złe przed rokiem, teraz jest gorsze, a któżwie
kiedy to złe ustanie — zawsze słyszę tę wymówkę. Wie wiosna decyduje o wszyst-
kiem. — Co się stanie nie omieszkam donieść. — Teraz polecając się łaskawej
pamięci i przychylności najdroższego Pana zostaję jak zawsze szczerze przywią-
zanym [illegible]..

Za 2gi Tom ksiąg bibliograficznych najpiękniej dziękuję. —

1827. Grud 13.

Może też po części i moja wina, może też zbytnich zatrudnień, żem od dawnego czasu nie dopełnił mego obowiązku doniesienia o powodzeniu mojem Najłaskawszemu Panu Dobrodziejowi. Rzeczywiście tak jestem zatrudniony lekcjami prywatnemi że chwilki wolnego czasu nie przestaje. Wyznaję i drugi raz żem dotąd nie uiścił się z należnego długu; przeto upraszam najłaskawszego Pana Dobrodzieja o doniesienie, lub polecenia komu aby doniósł mi, ile się należy odemnie; gdyż podobno niezupełne 200. złotych są do wypłacenia, a za pierwszą pocztą po świętach rzetelnie się uiszczę. — Mam w tym roku dochodu 6000 Złp razem z pensią; z czego utrzymać muszę 4. osoby i 2. służących. Gospodarstwo własne założyłem i daleko lepiej na tem wychodzę; gdyż i stół taniej mi kosztuje, i uczę się jak pieniądz jest drogi i jak go oszczędzać należy. Wypłaciłem już długów od Lipca 2,000 Złp i do Kwietnia z reszty się uiszczę. — Donoszę także Najłaskawszemu Panu Dobrodziejowi że na dniu 9. Grudnia odbyły się zaręczyny moje z Zosią; kiedy zaś ślub nastąpi jeszcze nie zdecydowano; ale niech to zostanie u Pana Dobrodzieja w sekrecie. —

Posłałem W. Redaktorowi Dziennika Warsz. rozprawę moję o litt. stanie.

25.

216

1847 Gru 13

niewiem czy się mu podoba ją umieścić w swojem piśmie; jeżeli uważa ją za niegodną wyjścia na świat w jego uczonem piśmie, upraszam o zwrót pocztą na mój koszt, wszak to tylko przejście do poczty, i kawałek takie kosztować będzie. — Jeżeliby zaś raczył ją mi zapełnić części dziennika, to upraszam o 30. exempl. odbitki, na papier i inne koszta, wnet za doniesieniem, potrzebne przyszlę pieniądze. Przytem upraszam Najłaskawszego Pana Dobrodzieja o doniesienie mi czy można nabyć osobno tomu 2giego, Jego księg. bibliogr., tobym przysłał na nie pieniądze, i upraszał o załączenie razem z numerami gazety polskiej, w której jest rozprawa o Cra-kim i [illegible]. — Jeżeli pan redaktor uważa moje roboty za dogodne dla niego, to chciałbym się jeszcze innemi przysłużyć, które mam gotowe. — Ośmielam się także upraszać Pana Dobrodzieja o zapytanie się czyby który z księgarzy Warsz. nie chciał drukować kieszonkowego dykcionarza łacińsko polsk. dla szkół, tobym się zajął jego robotą, podług stereotyp. p. Lipskiego. Będąc nauczycielem przez lat kilka przekonałem się o wyraźnej potrzebie małego dykc. którzyby za kilka złotych mogli nabyć

uczniowie; bo Czerskiego jest dla mię za drogi — Pisałem do Glücksberga
czy mi zechce drukować krótkiej Gram. Łac. podług Grottefenda, Zum-
pta i Brödera zrobionej, na której także zbywa szkołom, a którą prze-
cie już mam gotową. — Polecając mnie łaskawej zawsze pamięci Pana
Dobrodzieja i czekając na odpowiedź zostaję z należnem uszanowaniem

Najłaskawszego Pana Dobrodzieja
zawsze przywiązany i wdzięczny uczeń

Dę 13. Grud. 1827
Szczebreszyn.

J. Mewlin

829. Grud. 18.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Wybierałem się do Warszawy z Żukowskim: lecz uważając że będę musiał jechać na Wielkanoc, a teraz i bezemnie załatwią się interessa, odstąpiłem kosztownego przedsięwzięcia. — Częsta dawniej korrespondencya z JWWPanem Dobrodziejem od lat kilku prawie ustała; boleję nad tem tym srożej jeżeli moja wina to się stało. Wiem że JWWPan Dobrodziej masz słuszne prawo gniewać się na mnie za moje niedbałość; lecz najprzykrzejsze okoliczności nie dozwoliły mi wybić się z długu zaciągniętego. Długie staranie się o żonę, naraziło mnie na ogromne wydatki, tak że do 5,000 Złt pol. zabrnąłem w długi. Lecz spokojne od roku życie, oszczędność żony mojej i uboczne oprócz pensyi dochody już oczyściły mnie z długu 3000. — Zostaje dotąd jeszcze parę tysięcy: i te z końcem roku 1830, zupełnie

wypłacone będą; do tych 2000. należy dług JWWPana Dobrodzieja,
który zaraz po wakacjach t.j. r. 1830. w październiku z procentem
za lata od pożyczenia upłynione najrzetelniej wypłacę; a za łaskę
JWWPana Dobrodzieja, wieczną winien będę wdzięczność. Żukowski który
ten list odda JWWPanu Dobrodziejowi, zaręczy za rzetelność słów moich.
Udaję się teraz z prośbą do JWWPana Dobrodzieja, abyś raczył dopo-
módz mi w Wilnie uzyskać patent na stopień i świadectw z ukoń-
czonych kursów przez rok cały po otrzymaniu stopnia. Udaję
się do W. Bohatkiewicza i Łobojki, racz JWWPan Dobrodziej do-
łączyć swoję instancyą za mną, która będzie najskuteczniejszą. Żukow-
ski ma dane sobie 100 Złt/p. na koszta w Wilnie. ~~[illegible]~~

Rzemadze że pójdą przez Bank polski. – Teraz zaś raz powta-
rzam prośbę o łaskawe poczynienie się do wysłania patentu
i świadectwa, oraz urządzenia o [illegible] w Wilnie z r. 1823.
To o interesie. Co się u mnie tyczy, obarczony jestem ogromną
w tym roku pracą, zaledwie mam czas wolny wytchnąć
i zabawić się z żoną. Z mojego teraźniejszego stanu nader
jestem kontent. Mam żonę dobrą, szczerze mnie kochającą
i gospodarną – od niej chociaż nieznajomej zasyłam ukłony.
Sam zaś zostaję z najgłębszym uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Dobrodzieja
Wdzięczny zawsze i Najniższy Sługa
[signature]

Dn. 18. Grudnia
1829.
Szczebrzeszyn

220

27

830. Sierp. 21.

Najdroższy i najłaskawszy Panie!

Zaledwiem z Warszawy wyjechał, a wnet i zmartwienie za mną pogoniło. pomimo oświadczenia P. Radomińskiego że interes mój zupełnie jest ukończony, i że nie mam czego czekać w Warszawie, bo odpowiedź dobra wyjdzie do Ordynata; kommissja pod dniem 13 b. m. wydała odmowną rezolucją. Ale to mnie boleśnie przyniosło przekona się najdroższy Pan, gdy wyczyta że złośliwe języki nieprzyjaciół moich Trentowskiego i Paszkiewicza szarpać mnie będą, głosząc mnie za niezdatnego do otrzymania tytułu aktualnego professora. Nie pozostaje mi nic więcej, jak udać się do Uniwersytetu i starać się o zamianę stopnia na magistra. Wyjeżdżam dyliżansem za dni 10. do Warszawy, tak że stanę na 2. Września: tym czasem udaję się do Jego Łaski: nie odmówisz jej uczniowi swemu, którego ś niegdyś ojcowskim kochał sercem. Mając tak rozległe związki dopomóż mi Najdroższy Panie, aby uniwersytet warszawski przyjął mój stopień kandydata i w zamianę udzielił swojego; wszakże do otrzymania kandydata w Wilnie też formalności są żądane, co w Warszawie do magistra. Jeżeli potrzeba jest odbyć jaki examen i na to jestem

gotów, byleby nie chcieli mnie tak examinować jak ucznia dopiero kończącego
Uniwersytet. publicznie – Rozprawy gotów jestem także pisać. Z resztą ile
będzie można zwolnienia wyjednać. Bandtkie zastępuje rektora; a w uczli-
le ~~[illegible]~~ wyzwolonych, Bentkowski, Wolle, Lynzerling i Brodziński, są przy-
jaciółmi najdroższego Pana. Osiński jest dziekanem. – Raz tedy ułatwić mi
już więcej nim przyjadę; bo długo bawić nie podobna, zwłaszcza że i le-
tnie nadchodzą, a spuszczając się na nie mógłbym niektóre dochody
utracić. Chciałbym zabawić najwięcej 6. dni w Warszawie i wracając znowu
dyliżansem, już wyjechać z tematami do rozpraw. Najlepiej by było gdyby
cały examen piśmienny był: wolałbym więcej coś pisać, a niżeli po kil-
ka razy ~~[illegible]~~ się do Warszawy. Szkoda mi czasu, którybym na coś lepsze-
go obrócił. Właśnie teraz zająłem się historią litteratury rzymskiej: a i ko-
gotując się do examinu, będę musiał przerwać. –

Jeszcze raz powtarzam moję prośbę i polecam ją łaskawym względom i pamięci najdroższego Pana; a zadawając najgłębsze uszanowanie zostaję na zawsze

Najprzywiązańszym uczniem

[illegible]

Dnia 21. Sierpnia
1830.
Struża pod Kraśnikiem

Jeżeli potrzeba patentu jest on u P. Dowiakowskiego Kassjera jeneral
JW. Ordynata. —

1830 wrzes 27

Najdroższy Panie

Nie przewidziane wypadki dziwnie pobałamuciły ze mnaw w ostatnich czasach, i listy moje którem do Warszawy do różnych osób pisał, nie wiem czy doszły rąk przeznaczonych. Pisałem przez tę samą zręczność i do Najukochańszego Pana przesyłając Mu patent mój na stopień, i prośbę już z dawniejszego listu wiadomą, o łaskawe interesowanie się. Teraz znowu nowa prośba i nowe plany. Właśnie wczorajszą pocztą odebrałem list od mojej młodszej siostry z Rossii, w którym pisze do mnie iż między papierami familijnemi Miewliczów, które tam u matki przy siostrze mieszkającej, znajduje się ugoda między Bernardem Miewliczem, męża wdowy prowadzącej process, z Józefem, moim ojcem; mocą której Bernard ma prowadzić process wyłącznie swoim kosztem, a ojciec ma zapewnioną sobie trzecią część wygranej, odstępując drugie na Bernarda. Prosi także siostra moja abym znalazł osobę w Warszawie

którzby czuwał nad interesem naszym i ~~razem~~ Nie jesteśmy w stanie teraz
wynagradzać, lecz po wygranej zapewnimy urzędnikowi chlebem, piąty procent
od tego co na nas dwoje przypadnie, temu coby starannie czuwał
nad moim i siostry dobrem. Udaję się przeto z prośbą, abyś chciał być
tą osobą, i opiekunem biednej familii. O nic więcej.. nie będę.. proszę.. w tej
opiece, jak tylko aby Kiewliczowa na wspólne nasze dobro, wpływem i radą
swoją kierować, adwokata pilnować aby nie zachwiał, z resztą po wyroku
gdyby przyszło do ugody z rządem wtedy wystąpić w charakterze urzędnika
bo kobieta łatwo się da uwieść i oszukać. Jeżeli ta propozycja, i prośba będzie
przyjęta, zaraz przyszlę urzędową plenipotencją i akt zapewniający wyżej
wspomnianą, po wygranej ilość. Do Kiewliczowej pisałem, ~~[illegible]~~ na ręce
ojca mojej żony, ten miał dać jej 200 Złt pol. na zapomożenie; ale

innym wypadku nie dozwolił samemu ojcu jechać. a ja o 7. mil
oddalony nie mogę wiedzieć co się stało, czy pieniądze posłane są lub nie.
za odebraniem osobnej wiadomości; zaraz poszlę, jeżeli nie są posłane.
Gdybyś najdroższy Panie uważał że potrzebna jest moja bytność w Warsza-
wie, raz więc uwiadomić, to przyjadę dyliżansem. za przyjściem papierów z Rossii; urlop już
mam do wyjazdu; a tak dwa bym interessa załatwił. Pierwszą pocztą
czekam na wszystko odpowiedzi. z najgłębszym uszanowaniem zawsze będę-
dący. i najprzywiązańszy uczeń [illegible signature]

[illegible] 27 Wrześ.
1830. Szczebrzeszyn.

Dokument w którym jest układ ojca mego ze stryjem, ma mi w tych dniach
nadejść; może i inne papiery tyczące się sprawy, a przynajmniej ich regestr
nadejdzie. To wszystko z plenipotencją przeszlę. – [illegible] posłałem ple-
nipotencją Dowiakowskiemu jeszcze przed 2. tygodniami; ale on nie rozpo-
cznie działać. —

Piszę ten list mocno roztargniony rozmaitemi interesami, bom dopiero nie dawno przyjechał do Szczebrzeszyna; stąd częste dodatki, i powtarzanie prośb. Nie odmawiaj najdroższy Panie temu co w liście pisałem; który tak prawy jest jak mój najdroższy Pan, który tak gorliwie około biednych interesów chodziłby. Interesuję się za dziećmi Józefa Kreolicza, dopomożesz razem i wdowie biednej, która ostatnim groszem wspomaga biedę, bo wielkie z siebie robi poświęcenie dla dobra familii. Źli ludzie w gimnazyjum żem niedostał kwalifikacii, i o tem trzeba mi myśleć. Gdyby potrzebna była moja obecność w Warszawie to i V stopień załatwię się. ale najlepiej osądzi to najdroższy Pan, a co mi powie zrobię, bo ojcowskie Jego rady; i kiedy łaje to kocha. Źli także ludzie uszczuplili moje dochody z jednej strony; ale z drugiej mam dużo godzin w Szczebrzeszyńskiego. — Jeszcze raz polecam mnie łaskawej opiece —

Kiszka Zgierski

Illustrissime Dne Dne

Benefactor colendissime!

Nayszanownieysze pismo Pańskie [illegible] mi za pilne przypomnienie, w względności rozstrzygnioney.

Bilet załączony /: podługiem przymówionej/ do którey adressowany :/ gdy nie zastał w domu podpi-sistey tejże osoby, a w tym domu niema o niey wia-domości; równie : gdy ta na Uniwersytet iuż nie chodzi; więc iedynym środkiem było oddać takowy P. Zawadzkiemu typografowi, dla wręczenia komu należy; co za naumyślnie przyięcie oddawna.

Do względów Pańskich ieszcze przychodzę po nayłaskawsze zalecywszy się nayosobliwszy

Kiszka Zajerski

tamę: abym mógł mieć informacyię: czy dzieło
Adama Franciszka Boyanowskiego znayduie
się w jakim xięgozbiorze Warszawskim?
ma tytuł Illustrissimae de Ciechanowiec Kiszkarum
Gentis decora ad Illustrissima bulla de
anno 1648. Zawiera wizerunki osób tego domu.

Jeżeli się znaydzie, w takiem zdarzeniu
Racz Illustrissime Domine et Benefactor
Colendissime objaśnić mi, z wielu kart
in folio się składa? Czy zawiera i owe gene-
alogiczne starożytne opisy, przy wizerun-
ków gen., na karcie pierwszej położonych?
Jeżeli zawiera, w takim razie Racz Illu-
strissime kazać komukolwiek dobrze wypi-
sać to wszystko, oczem dopraszam i mnie

Wielmożny Mości

Dobrodzieiu

Pamiętna mi zawsze dobroć Wielmożnego Pana Dob. w wielu przedmiotach okazana.

Nayżywsze uszanowanie i wdzięczność, te uczucia tylko są w sercu.

Zaufanie w doświadczonej łasce, daie mi śmiałości; zanoszę prośbę do Wielmożnego Pana Dobr. o dobrotliwe oświecenie mnie: *iaki był dawny urząd pod tytułem ministerialis regni generalis*? Azali nie woźnego, z tem większą mam wątpliwości, gdy wyczytuię obserwacie władzę oznaczaiące, wyrazy „Nos (Rex) Providum in Ministerialem Regni Generalem omnium et singulorum Palatinatuum, terrarum ac Districtuum Regni Nostri creandum esse

duximus post quidam creamus &c."

Taki instrument znaydzie między dokumentami, do odszukania mi poruczonemi.

Czyli będę dokładnego wyczytania Pańskiego lub wskazania źródła, z którego wyczerpnąć mogą wiadomości objaśniające.

Gotowość moia na wszystkie wydatki, z tych ściśle wyni i z niey przyniesione czynią dla przedsięwzięcia Dobr na całą nieprzerwaną, niedługiego od ścisłego pomiaru, zostaną, aby Panie przyjęte z wymiaru pisma.

Z największą czcią prosząc nieprzeżytą

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy sługa

[struck through: hr. z Ciechanowca Kniaź Niżegorski]

8 Maj 1825
Wilno

Antoni hr. z Ciechanowca

przytaczaniey przysłać. Niewątpliwie ta
wszystka pisma i postawna zawarte będę
miał naymilszy i naypożądańszy do-
wiedzy.

Zbieram zabytki, dom tego, po Kiey-
stutowym Synowcu Towtywilu, Janie Jano-
wiczu, po chrzcie d., f. Piotrze Janowiczu,
i Kieystuczance na Białej Cerkwi, białej
Kirzanie, białym Stanisławie Kiszce
Żmudzkim, adoptowanym przez Piotra Jano-
wicza; nader zasadne: bo na dyplomata[ch]
li[...]ch osnowane. Będę komunikował
[...]ssimo, naile obchodzić będą ba-
dania historyczne, umieszczone z moiey
Archiwów litewskich.

Czekam wszelkich rozkazów od pana, i wszystkich Jego znajomych, i przez niego jakichkolwiek wskazanych osób, dla dowodzenia nieograniczonej mojej wdzięczności, na wzajemność za najłaskawsze wysłuchanie próśb moich.

Życzę sobie zdarzenia do zaszczytu wiel- dzieli pamiątek, przez osoby wyrażonej części, Zostawam w nieograniczonych obowiązkach na zawsze

Illustrissimi Domini
Benefactoris colendissimi

najniższy sługa

Ks. Z. Ciechanowicz [illegible] pierwszej Cztorey
akademii arkadów w Rzymie, poli-
dor messeński, orderu Jerozolimskiego
i Złotej ostrogi, kawaler.

26 Febr 1826
Wilno

227

Klukowski Ignacy
828

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Zaczynam od przeproszenia Pana Dobr: że śmiem Jego utrudzać moim listem. Wszakże cieszę siebie, że to co uczyniłem, pochodziło ze szczerej chęci usłużenia Temu, którego, niegdyś łaskawa znajomość, zawsze będzie dla mnie zaszczytnem wspomnieniem, mam nadzieję, że moja śmiałość znajdzie jakąkolwiek wymówkę. — Jak tylko powiedział mi Rogalski, o podanym projekcie rysowania historycznych kompozycji, natychmiast porozdawałem przysłane temu wszystkim znamienitszym rysownikom Wileńskim; nie było żadnego któryby z żarliwością tej małej pracy na siebie nieprzyjął, lecz zatrudnienia jednych, nieufność we własnych zdolnościach drugich, były i są poczęści dotąd przyczyną zwłocznego opóźnienia. Posyłam teraz przez jadącego do Królestwa Polskiego, i mającego być w Warszawie pana Wilczyńskiego trzy kompozycje: 1°) koronacyą Bolesława wielkiego. 2°) Bolesława II. ustęp do Węgier 3°) zabójstwo Przemysława. Inne cztery nie są jeszcze pokończone, a o dalszych dotąd mam tylko samo przyrzeczenie. Z mojej strony dołożę wszelkiego starania, aby

228

Wilno 1829. Wrzesnia 5. d.

Kluckowski

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nowy dowod Jego Łaskawej pamięci obdarzeniem mię exemplarzem dziejow polski tem mocniej sze we mnie sprawił ucieszenie, im mniej na tak zaszczytne dla mnie zasłużyłem względy — Próżnobym starał się listownie wynurzyć mą wdzięczność, ktorej nigdy dla Wmpana Dobr: dochowywać nieprzestanę — bo rozważając rzetelnie, prędzejbym mógł urazić mojem postępowaniem aniżeli zasłużyć na łaskawą pamięć. Właśnie tu mam porę i dziękować za dawniejsze podarki i oskarżać się o niedbałe moje chodzenie około rysunkow do historyi polskiej — chybiły już one zapewnie swojego celu. Ale jak z jednej strony czuję cały ciężar zasłużonej winy, tak z drugiej, starałbym się usprawiedliwić opieszałością rysowników i rożnemi przeszkodami, które im się zdają być drobniejszemi i niewartemi przytaczania na moję obronę, tem może są ważniejszemi. Zimową jeszcze porą przesłałem powtórnie Wpanu Dobr: przez P. Kazimierza Wileryńskiego jadącego do Paryża, kilka kompozycyi, które niewiem czy doszły. Dziękując raz jeszcze za Jego łaskawe, a niezasłużone przezemnie względy

Mam honor wyznawać, żem jest z najwyższém uszanowaniem WMPana Dobrodzieja

Najniższym sługą
Ignacy Klukowski.

Wielmożnemu Jmći Panu
Joachimowi Lelewelowi
WMpanu Dobrodziejowi
w Warszawie.

Wilno 1829. Marca 7. d. V. s.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wydarzający się w tych dniach wyjazd P. Kazimierza Wilczyńskiego podaje mi znowu sposobność przesłania kilku kompozycyi historycznych do dziejów Polskich. Wytknięte uchybienia w przeszłych staraliśmy się sprostować.– Bytność teraz Śliwickiego w Wilnie podaje większą łatwość wylitografowania, a nawet sztychowania zwłaszcza się w takim rodzaju jak WMPan Dobr: sobie życzy i jak za wzór podawali rycinki w pierwszej edycyi Bandtkiego niezleby się mogły udać.– Jeśli te rycinki miały być przeznaczone do historyi polskiej dla dzieci, przez Pana piszącej się, lękam się aby niebyło za późno.– Jeśli zaś jest jeszcze inny jaki zamiar będziemy zaczynać litografować.– Przytem mam honor zostawać z Najwyższem uszanowaniem

WMPana Dobrodzieja

Najniższym sługą

Ignacy Klukowski

jak najprędzej dalszy ciąg przesłać. Posyłające się rysunki są tylko naszkicowane. Jeśliby zaś ich kompozycyje przyjęte zostały, wówczas za wymienieniem przez WMPana Dobr: uchybień co do ubiorów lub innych szczegółów, przerobione na czysto, wykończone, i w jednostajnej wszystkie wielkości w dca przerysowane będą. Oczekując uwiadomienia o dalnem rozporządzeniu w tej mierze. Mam honor zostawać

WMPana Dobrodzieja

Najniższym sługą

Ignacy Klukowski

Wilno. r. 1828. lutego 23. dnia v. s.

231

X. Izydor Kłągiewicz 820

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Cieszę się i winszuję Sobie zdobyczy, którąśmy z WWMciPana Dobrodzieja zrobili, winienem usprawiedliwić się, czemu za szacowny dar Jego w przystaniu mi dodatku do Dziejów Starożytności dotąd niepodziękowałem. Niechciałem słowami ale rzeczą. Zapaliłeś mię WWMPan Dobrodz. w liście swym do reakcyi przeciw Indyanistom; stąd przedsięwziąłem pisać, i napisałem Rozprawę, teraz dnia 30. Czerwca przy zamknięciu roku szkolnego czytaną, w treści = Religia objawiona iest dziełem Boga, od żadney ludzkiey niepochodzi i pochodzić niemoże. Co, niebiorąc proroctw i cudów od niey nieoddzielnych, same iey wnętrzne charaktery, Mądrość, Prawda i Dzielność, czyli iednym wyrazem Świętości, dostatecznie poznać daią = Gdy zaś i treść mitologii Indyyskiey i zdania

dla mnie przydatne znalazłem w Dodatku do Dziejów Starożytności
i użyłem do rzeczy mojéy, mało co z innych dzieł zasięgnąwszy:
spodziewam się że tym sposobem zacnemu Autorowi winny szacunek
przyznałem. Niewiem iak się to podobało tuteyszemu światu; ale sko=
ro WWmćPan Dobrodziey do nas przybędziesz, pokażę, i com z niego
pożyczył, obaczysz. Abyś zaś niechwiał się i przybywać, skoro tylko
potwierdzenie nastąpi, tego wszyscy żądamy, a ia w szczególności
iako zawsze prawdziwy czciciel talentów i Osoby WWmćPana

Dobrodzieja

i nayniższy Sługa

X K Kłągiewicz

K.W. Prof.

4/16. Lipca
1821.
Wilno.

P.S. Przez zaufanie w przyiaźni WWmćPa Da śmiem
prosić, abyś w Warszawie nabyć chciał dla mnie Rozprawę
o Sanskrycie Majewskgo której tu dostać niemogłem; także, jeśli
to nieobciąży paków własnych, kupić dla mnie Historyą
Polską Naruszewicza edycyi Mostowskiego – Zwrócę pieniądze
z wdzięcznością; i Historyą Zygmunta III. p. Niemcewicza,
na którą nieprenumerowałem, a iednak chcę mieć.

[illegible] Grätz

232

K

W

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

[illegible]

Dzieło starożytne z kartami geograficznemi, jako drogi dar dla mnie przystany przyjąłem z winną wdzięcznością. Niemogąc tego dzieła kłaść przy Teologach, z którymi czasem się mierzy zgadza, położyłem obok Dziejopisów i Chronologów kościelnych. Używam często, nadewszystko Tablic, na rachunek i porównanie lat w różnych Erach. Oznaczenie w nich wieku albo czasu, w którym słynęli uczeni i nauki, mam za bardzo pożyteczne; bo nie potrzebując szukać gdzieindziey (a częstokroć naprożno) pytam się Lelewela, i natychmiast mam wskazaną dobrze wyrachowaną odpowiedź. Powtarzam więc oświadczenie wdzięczności za nacowną pamiątkę, i proszę WWMPana Dobrodzieja, abyś do nas, między którymi i dla których długo i pożytecznie pracowałeś, chciał i starał się powrócić. Drogę do tego otwiera Konkurs ogłoszony do Katedry Historyi Powsz. Bardzobym tego życzył moim Spół-Ziomkom, abyś Uniw. dłg. nauczał się i powrócił do nas. Wyrażam to i dla korzyści powszechney, którey się stąd spodziewam, dla okazania rzetelnego szacunku, z którym mam honor być

WWMPana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą

X. Jędrzey Kłągiewicz KW. Prof.

5/17 Lipca 1820.

Wilno.

[illegible]

[illegible]

[illegible] ... ale [illegible] ...

[illegible]

[illegible]

Cóż to [illegible]!

[illegible] ... zebym [illegible] ... dla [illegible] ...

[illegible]

Kniażnicki

1819. r. 19go Lutego
Witebska nad Dźwiną
Brato-ru-

233

3

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Bez wątpienia, niepoczyta mi za złe Szanowny Znajomy (bo innych nazwisk przyiaźni — a tymbardziey poufałości użyć sobie niepozwalam,) że Jm. Chowaiąc żywą pamięć Osoby — y maiąc stałe przyiaźney szczerności sposobność przy udaiącego się stąd do Warszawy — y Panu podobno znaiomego, bo był Jego uczniem w Uniwersytecie Wileńskim, Jegomości Przybysławskiego, pisania — chwytam za pióro — bo czy zdołał więcey — y pisze.. 1819. roku upłynie u nas nowy — y nowo zaczęty, podobno w sprawie, dla Pana okolicznościami. Stan y odmiana mieysca nowy — życzę aby był jako naypożądaniey przepędzony, przy oczekiwaniu

w prowincyi

w pomyślności szczęściu zdrowie nadewszystko
Radbym aprócz tego na ten moment zebrać
wszystkie Błogosławieństwa Ziemi, które ja-
kiemi się tylko Ludzie w podobnych razach
obdarzeni z obyczaju zwykli, ale tych tyle
się w Sercu moiem ku Niemu wzbudza-
żonych znaydzie, że wyliczaniem ich mógłbym
Go więcey utrudzić aniżeli ile prawdziwey sprawić
satysfakcyi. =
= Adres niniejszego listu, dowiedzie że nie wiem
jak się do Pana zgłaszać chociaż z pewnością
wiem oto że iesteś Pan w Warszawie, bom
się z nim żegnał pod bytności moią w Wilnie w ze-
szłym miesiącu. Ufaiąc stałości postanowienia
Jego — ufam i wierzę że iesteś dziś w Warszawie
Delicye Przodków królewstwa Polaków drogiey
winszuię — y winszuię całego szczęśliwości serca
moiego — chociaż nie wiem zgoła czego — jak
mam winszować w szczęśliwości. — Tego
jednak, iż z Uniwersytetem Wileńskim
który względem Pana, przy bytności w [illegible]
wileńsku za czasów niedoratowanego [illegible]

N.

d. 4. Aug. 1809º Aº Vilno

Wielmożny Panie Lelewel!

Dobrodzieju!

Pismo niniejsze odbierasz WPan Dob.
od Osoby niebardzo, albo nawet
nie znajomey. Jednak że tego niemo-
żna między tymi inaczey liczyć prze-
stępstwa kiedy kto do nieznajomego
pisać odważa się, tak tego i WPan Dob.
znajomy tey prawdy zechcesz mi tey
śmiałości darować. Do tego mam
powód taki, 1mo że za przybyciem mo-
im z Podola czyli Ukrainy miejsca
teraz bardzo bliskiego sąsiedzkiego WPana
Dob. tu do Wilna, zostałem z woli JWo
[illegible] i tuteyszego Rektora zalokowa-
ny w Archivum tuteyszey Edukacyjney
Kommissyi, gdzie i pierw i WPana Dob. wraz z
nieboszczykiem Ś. P. [illegible] Zwarterą stojącego
zastałem, codziennie się z nim widywałem w
tyżże Izbie robiąc, często rozmawiałem
[illegible] a gdzie przez niegdzieś blisko 6 [illegible]

z Panem Szczutą pracuję z ustarzytem u Nie-
boszczyka niedobre Jego dla mnie sprzyjanie
i dobrą przyjaźń, gdy potem w 7bre idę
za wolą JWgo Rektora do Stanu nauczyciel-
skiego za Kandydata zaaplikować się musia-
łem; i tak zrozumienie pod tym względem fundusz
Uniwersyteckiy przyjąć musiałem - kiedy
poddałem się z Archiwum i porzu-
ciwszy się przeto codziennego obcowania
z Panem Szczutą, nie przestałem być Jego
przyjacielem z odpowiednością taką i od nie-
go dla mnie, i dobre życzenia przyjaciel-
skie - się gdy tymczasem zbiegiem okolicz-
ności krytycznie drżących i zgubliwości
Zdrowia nie bardzo uzdatniony ale raczej
bardzo szczególnemu ubóstwu nieprzymu-
szonych się, stan życia tak dbarwiony
niezgodnym i niewytrzymany stał się cię-
żarem y dlatego umrzeć zupełnie
wcześnie i nienaturalnym porządkiem
przypisanym musiał, otoż ten właśnie
w tym wypadku nastręczył mi drugi powód
do pisania do WPana Dobr. - Poniważ
z nieboszczyk umierając wyraźnie przed czasem
z czułością i ze łzami te słowa; „że odpo-
wiednie Bogu Ci co przyjmuję, i sprawca
mi mojej stali śmierci -" niektórych się
tu domyślić że temi są: Matki y Jim

235

ze wszystkich prawie stron ziezdzali się

professorowie: Byli z Witebska: Szczyttki i Krassowski, wybierali cokolwiek u Rektora i odiechali zaraz do prywatnych dni – Prosili mnie abym pisząc do WPana Dob. oświadczył Mu Ich ukłony i serdeczne pocałowanie –

Z Miń[s]ka: Cyjo Dyrektor, Zapinkiewicz prefekt i Abramowicz wszyscy mi bardzo z siebie Jedni z drugich kontenci – Dawni mincznki nie chcieli mieć u siebie Abramowicza a On też Jest nie cierpiał i Jm się nie podobn[y] ieden z nich podobni Jeh Rektor i zaraz w krótce odiada do Mińska wszyscy niedawno był tu Plater w Uniwersytecie Ludwik, a nawet i teraz ieszcze jest w Wilnie – Rektor wyiechał do Brata młodszego – Malewski takie porozieżdzali się po Parafiach

Do

Dany mi z ostrzeżenia Pana Lele-
wel że Ja tyle się do twego
rozpisanie odważam w ten mocie
nieforemnie niezgrabny i niedorze-
cznie pisaniu — Jakie kolwiek
ono iest Ja jednakże chcę i tem
dać poznać że mój szczerych
i do Boga przywiązań dla WPana
sobą iest mocną iedyną do pisa-
niu materyą. — Jakkolwiek w
czasie wabiący nie ile nie wyjeżdża-
iąc nigdzie z Wilna z woli JWJMsci Ku-
ratora zajmuię w Archiwum
robotą nad honorowemi Dzieła-
mi w Towarzystwie nas tylko JMsci
Pa Szczewiczera Lewandowskiego, y Le-
gowiczu — Jednak do (godnego)
stanu kandydatów należeć
mieć honoru nie przestaię — Bar-
dzo proszę WPana Dobr. uprzej-

uszczęśliwić mnie swoiem pisz-
mem — w czymby kolwiek i kiedy
kolwiek mogło iakie Ich do mnie
zayść odniesienie się lub żąda-
nie WPana sobie przyrzekam
i zapewniam że na wszystko
nayodpowiednieyszym iak nikt
drugi bydź niepodrasi — zostanę.
Z nowin i wiadomości o Luty-
szym stanie niektorych okol-
czności jakie by WPanu
ci kawosse sprawić mo-
gły obszernie się rozumia-
rozumawiaiąc osobiście z Da-
nem Rozetskim oddaw cało
stu tego dowiedzie — Proszę
darować z wiele a niezgra-
bnie

buc o moie i niedoręcz ośw
przyznam się że lepszy albo
mniejszy albo nieznamy za-
su-Sidnia Jak kolwiek iest
chcę też dać poznać i prze-
konać WW. Pana Dzieju
że m iest i będę przyjm
WW. Panu Dziej
Prawdziwy i nayżyczliwszy
Przyiaciel bracki
Jan Kwiatnicki ...

NB. Proszę też oświadczyć ... Gó-
mołowskiemu w Gimnazjum zostające-
mu - musisz go pan znać niech ...
o mnie koledze swoim w klas. 6tej
w Wilnie będącym nie zapomina
Toż ojciec iest tam na fundusza ...
bowzy do Geometrii Pawlickie dawny
mój kollega - niech do mnie pisze
kiedy chce — adieu —

podobni Ani z Ojcem i Charakteru nie wszyscy ślepacy podli – co spokoy nasz Dni Jego zawsze gorzey i do kieszeni wołaniami obarczali –. Daley prosił Anie i Pa Stelewiczowi abyśmy i do wWacm Dobr. napisali – Otoż wdalszem wtymowniu kiedy wasze = Interes nieboszczyka względem pozostałych rzeczy i ruchomości, rozdziału Jeh natenczas którą wdalszem i teraz ręcznie zwrócę, i na dobroczynności Dom, na się bohoryj – odiazd pana Rogatkiey byłoby przy uniwersy Aptece Prowizya do urzędnika, nie pozwala mi zrównować tey rzeczności – chociaż w tym wdalszem i przy poczty pisać chcie liczny – Tym tedy sposobem rozumiejąc że mnie przypomnę wW. dobrodzieiowi – a tudzież nie do rzeczy na panny i dobre Jego serce starać się będę chyć oświadczyć mam honor...

w Materyi więc co do Pa Stelutz obszernie oto swiadomszy piszę wWPanu Dobr. Pan Stelewicz – kopia Testamentu przesłany wWPanu Dobr. Jmc. notuje – i listy rzepty gdy był się Pan chciał ocen obszerniey dowiedzieć prosze się wprost do mnie rzucić a ja odpowiedniem będę przekazam – Mam prawo, a przyznaię mnie

chce

chęć żądania Łaski i przyjaźni WPa-
nu Dob. którą gdy nieco zezwolisz znię-
cę w krótce [illegible] żadna i osobiście będę
się mógł zaszczycać - [illegible] nie potrafi
Uniwersytet w swoim nowe przedziałem
uwiązane Litwie, zawsze muszę się szczy-
cić w swojej ojczystej ziemi, i rodzinnie odwo-
dzić krainy - z naszych [illegible] nawet wal-
cę będę na wojnie -. Wraz z listem
moim odbierasz WPan Dob. i od Pana Wol-
skiego którem także w krótce Rodzice swoje
obeznajomią a to zapewne Gimnazjum
Świnickie zaszczycać będzie - z Bogat-
kim nie wiem jak wypadnie ale jeśli mam
honor prosić WPana aby był łaskaw
przypomnieć JW. Ojca mojemu o żąda-
nej tu na liście Bojatkowe do JW. Oj-
ca jego tylko raz pisane odpowiedzi - po-
nie waż na większe nie może do partyku-
larnej powiatowej Bobruyskiej szko-
ły wystawiony zostanie. Jeśli Pan Oj-
ciec nie uprzedzi od Uniwersytetu
i Sejmu samego - Bardzo o to łaski
proszę - Teraz tu w Litwie dru-
gie były czasy niby prześladowcze
(bo jedne Zimą czysto Obywatelskie) że wsz-

1811 Junii 28 dnia Wilno

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Pisze do mnie Pan Machiewicz przysłał razem listek y do Wielmożnego Pana Dobrodzieja żebym go oddał na pocztę. Ale jak włożyłem do fraka leżał szczęśliwie w kieszeni przez kilka miesięcy prawie aż do tego czasu, tak dalece, że lak nietylko się pokruszył y koperta znacznie się nadszargała.
Zatem odmienioną pokrywą odsyłam Panu y bardzo przepraszam że przez zapomnienie tak długo u mnie był zatrzymany.
Przytem przypominam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że rok jeden kolegowałem z nim y że nazawsze przymiotami swojemi zobowiązałeś mnie do uczczenia y szanowania siebie.
Nieumieliśmy w prawdzie z sobą spoufalenia y ściśley zażyłości,

z tém wszystkiem proszę bydź
pewnym, że niemożesz w nikim
znaleść dla siebie większego czciciela
jak we mnie: natchnienie to powiadam,
y pragnę wzajemności, która kiedy
nastąpi będzie wieczna przyiaźń

Ignacy Jagiełło

239

Ja także z mojej strony mam Panu
oświadczyć mój ukłon, i również przy-
pomnieć że miałem szczęście za życia
[illegible] nieboszczyka Szeluty a WPana
dobrodzieja pobycia w Wilnie z mo-
jego wówczas zostawania przy Panu
Szelucie w pomocy w Archiwum być
Mu znanym (: jak już to obserwuję
w liście moim z p. Rogalskiego pisanym w
R.u 1809. 7go Augusta, który Pan zapewne o-
debrać raczył :) — przeto lubo nie ode-
brałem od niego odpowiedzi — które wszyst-
kie właśnie mnogą szczerość p.
P. Malewskiego i [illegible] de-
putowanych z poruczenia Uniwersyte-
tu na wizytę do Krzemieńca pisania
z ukontentowaniem listu momen-
tów i słów na powitanie Panu
powierzam — Jeżeli nie wraz [illegible]
do zapewne uwagami za to nie zastrze-
kowałem teraz mój syn P. Malewskiego
Franciszek zapewne WPanu Dob. mojego
odda Mu te napisy wyraz —

Bydua

Przydzie tedy tam panowi mieć
naszych Uniwersytetskich w woj-
nie z Pralin - Minister jest
do zwiedzenia i obejrzenia Gymna-
zium kościelnego we wszystkich
szczegółach co mi zgoła uwiera i po-
rządków determinował. Przydzie
cie tam panowi mieć zapewne
niejakie odmiany. Ponieważ Gym-
nazium w mieście i być owoce
do ... przyjść ... inaczej
będą tedy i dla nas nowe plany.
Stamtąd P. Malewski jedzie do Warsza-
wy po odebranie Biblioteki po Chrepto-
wiczowskiej darowanej Uniwersytetowi
Bogatko wszędzie i tu wyjedzie na Ur
iaż 1ód do Miasta a za powrotem -
do Parysza - wszakże o wszystkim co
u nas w Wilnie słychać dowiesz się Pan
od P. Malewskiego - a Ja mam honor
zalecić się na wspomnienie

Jestem etc WWWWMPana Dobrodzieja

uniżony sługa

Śniadecki Rek. Szk. Gł. Lit.

821. Stycz 9

240

4

Szanowny Joachimie!

Dobrodzieju!

Jaka przyjemność, jakie ukontentowania były naszym udziałem w dniu 6o Stycznia przeszłej środy, Ja z 2ma nauczycielami Mojej Szkoły dla oddania powinnego uszanowania JWmu Pisarzowi Napoleonowi w Ludu- bawili y na fecie Jmienin Pasterza regalowały — tego nie potrafi opisać pióro moje; a zwłaszcza niespodziewana poznania tam 2ch Zacnych Braci Jego przybyłych z Warszawy — których sama fizyognomia i podobność rysów familijnych wydały, iżem Ich mógł łatwo poznać w licznem gronie gości — dopełniła miary prawdziwego ukontentowania —. Udanie się w roz

mówę

w rozmowie z Zacnym Wojakiem
– Bratem Pańskim starszym z tych
2ch co byli w Łucku, i wspomnie-
nie czasów uciesznych z Panem
przepędzonych, y nieodżałowanego
nigdy dla mnie Konst. Szeluty
zwiększyło w dwoynasób moje
nieposiadanie się z radości y
to stało się mi pobudką do po-
witania Pana – moim nay-
niższym ukłonem przypom-
nieniem Jego Szanowny
dla mnie łaski y przyjaźni,
którąbym do tej większej chlu-
by stąd mógł chciał mieć do-
tęczoną – jako zawsze prawdzi-
wy wielbiciel nieodżałowanej
straty – dla naszej Wszechnicy
Wileńskiej

w Łaskawości Szanownego WMc
Pana Dobrodzieja —; Bodayby to
„Dzielnemu Onac— wej" dostało
się być szczęśliwszym w podoba-
niu się upartym i zaciekłym
w przesądach starości — powiatym
astr— nóm y Natur— slóm=
głównym wrogóm gruntownego
rozumu — ale w tutteyszy Głowie,
co w Jeh starey pomieścić się
nie może ?? jakto być może? de-
spotyzm y w Mędrców gronach dziś
zwycięsko tryumfować —
Ja z łaski Pana Boga — uspokoitem
zkontent jestem z prowincyonal-
nego kawałka chleba — Jestem do-
zorcą Szlachty Nlewańskiey, w niższe
Namiestnicy Ruszczyzny, który

mnie

mnie prawie mimowolnie — nauczył
Kijów a doucżyła Biała Cerkiew. Takto by-
wa często z wzgledu: że człowiek nie zgad-
nie swego przeznaczenia y niewie co
mu w życiu przydatniejszym stanie!
Nasza wszechnica — będź musi, i niewąt-
pie oto, sprawiedliwszą w wymiarze
każdemu — podług miary — w Waka-
cye może Ją odwidzę.
A gdzież się to nasz Nicolaus Pawło-
wicz obraca? Co to tam na Sayu
dokazuje nasz Iwanowicz Damas
Dzierożyński? proszę Pana temu osłatnie-
mu Mnie przypomnieć — wszak z nim
byłem rok jeden Kollegą wlicinie w 1809 r.
a nasz Ex — Chorwik Wołyński jak się
ma teraz?
Będziesz miewał bez wątpienia zacny moje
zręczności i okazye do Biskupa — do Łucka,
nieopuść i nas swym dobrym słowem
wszak y u nas rozszerzającą uwid-
bianie zacnych prac — nieocenio-
nego rodaka — Joachima — Którego
d. 9.o Stycznia v. s. Jestem szczerze szanujący
1821. r. z Klewania i najniższym sługą
4. mile od Łucka Jan Kniaźnicki
Fil. Dor.

Wielmożny Mości 828. Wrzes 28

242

Dobrodzieju!

Odległość miejsca i czasu roztęczające ludzi- puszcza czasem w niepamięć i najbliższe jeh z sobą stosun- ki i związki; takich wprawdzie między nami niebyło, ale była zawsze dobra znajomość i przyjaźna wzajemna życzliwość –, tę najprzyjemniej mi jest zawsze wspomi- nać i chować w sercu dla Pana dobrodzieja; i spo- dziewam się że za natrętność mojego przypomnienia się niewezmiesz Pan dobrodziej jeśli sobie przypom- nieć raczysz dawnego kollegę Wileńskiego. Jest tam podobno i drugi nasz wspólny kollega P. Dzierożyński ale do tego dopytać się trudno. Prosiłem Emeryta naszego X^a Maciejowskiego dziś Pijara a przed rokiem Dyrektora szkół naszych na Podolu – aby się z Panem Dobrodziejem i P. Dzierożyńskim chciał poznać i o mnie cożnic relacyi ale – zakapturzenie się po świeckiem życiu, widać, odmie- niło sposób myśli i życia naszego Exdyrektora – pisze do mnie a o poruczeniu nic niewspomina. Postanowiłem odezwać się prosto – przez okazyą jadącego stąd od nas Księgarza Lecha – y zaświadczyć Panu dobrodziejowi moje dozgonne przywiązanie, szacunek i uszanowanie

z jakiem naymilej mi jest pisać się
Wielmożnego Pana
y Dobrodzieja
najniższy sługa
Jan Kwiatnicki R. Dr.
preff. Gym. Pod.

d. 28. 7bra v. s.
1828 r.
w Winnicy

W. y później w Wilnie — wcale chytrzy — y charak-
terystyczne z — Litwinów zazdroszczą
i prewencyi postępują i postrzegować że rozstać
się Panie potrafiłeś — Wszystkie i
bardzo Wszystkie i w ogólności i wspaniało-
gotności — bo znam Coż jest dziś
Uniwersytet (z Moskala to — Polaky) u Un. Wil.
piętna którymi się odznamionował po ostatniej
rewolucyi — zostaną bez wątpienia piętnami
na zawsze .. honor tym przynoszącemi .. ale
honor — na nice — wywrócony .. piszę z przy-
zamkną — jako „wolny — do wolnego„ .. chociaż
w niektórych zmieniła się w tym podle-
niu artykuły różności z liberi — in patria li-
bera — .. ufny że Cenzorami Surowości nie
wejdzie — ani na coś niezwyczajnego — nie
nastawię —

Prawdziwą ostatnią rzeczą zdaje mi się
może coś wiedzieć — de Vestra Księżnej
w fosterigu ostatni — .. od-
dawna

Oddawca tego = pisaniel moie i nazad się
powracać będzie - Nie domagam się, bo
niewiem, u Pana odpowiedzi formalney na
pismo - na słowney przestanę - kiedy inaczey
być niemoże - Chciałbym wiedzieć od Pana
czy ks. Czart.[ki] kurator Wileński bawi dziś w Wy[illegible]
Pana? y Jako ma wpływ na Wszechpaństwa Uni-
wersytet - czy Jako gość - i obcy - czy iako coś
osobnego? U niego prosiłem o wakuiący plac
klejnoty w Krzemieńcu - po Czarnockim - dotąd od-
powiedzi nie odebrałem - a Czy niemógłbyś Panie
wyrozumieć od Niego = dla czego tak iest implacabi-
lis względem tego Placu - ? czy dla tego, że postrzega
zdania Newtonów (Śn.ch lub Solonów (Mal.ch) Wile-
ński chce tam jakiego Jeh prozelitę wprowadzić
lub kogo podobnego pomieścić. czy co innego
iest w tey mierze?

Nieradźiwiay się Panie! że na pierwszy raz
Korrespondencyi - tak krzywy - iest w pisaniu
bazgranie - iest moja choroba. Nieśmiałbym
jednak gdybym nieufał że niewzgardzisz mną
w Szacunku którym i przez tę bazgra-
niną chcę dowieść - piszę się

w prawdziwym uszanowaniu

Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
Jan Kwiatkowski Fil. D.r N. Gym.[illegible]

PS: Co też tam narz[illegible]
robi Pawłowicz? dzie[illegible]
obraca? Kto tam iuż z tych
z naszych znajomych wi-
leńskich? czy iest tam
Zostałowski? [illegible] stanie?

2414

Marcin Kochański

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Przed kilką, zaledwo tygodniami, zostałem ostrzeżony przez Pana Bohatkiewicza że list który do Wielmożnego Pana Dobrodzieja pisałem, rąk jego nie doszedł: prosiłem więc Pana Bohatkiewicza aby raczył oświadczyć Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że pismo powierzone Proffessorowi Herberskiemu, w całości z wdzięcznością przyjąłem. Ze smutkiem mi przychodzi wyznać, że nie będę mógł tak korzystnie użyć nadesłanych mi postrzeżeń i wyjątków, jakby ich ważność wymagała, bo przedmiot mój któremu się poświęciłem, dostatecznego czasu na okresanie tey pierwszey pismienney proby, nie dozwala: lubo

245

Lubo więc znaydźię w liście Wielmożnego Pana Dobrodzieia pochlebne dla mnie zachęcenie, jednak odstąpiłem od zamiaru, abym pismo moje miał drukiem ogłaszać. Tyle jednakże pozostanie mi w korzyści, i co w moiem przekonaniu jest dostateczną nagrodą, za pracę którą miałem w przeglądaniu dzieł Bibliograficznych, że mam pismo własnoręczne od szanownego mego Professora, ktorego że byłem uczniem na zawsze dla mnie chlubą pozostanie. Proszę więc Wielmożnego Pana Dobrodzieia abyś to opoźnienie moje nie brał za skutek opieszałości w okazaniu, za tyle łaskawych względow, należney mu wdzięczności, i raczył wierzyć że zostaję na zawsze z powinnym dla Wielmożnego Pana Dobrodzieia szacunkiem

Wilno.
1826. 27 Maia.

naynizszy sługa
Kochański

Rodzice moi zasyłaią Wielmożnemu Panu Dobrodzieiowi swoie uszanowanie.

246

K

Wielmożny Mći Dobrodzieiu

Naymilszą w Sercu czuię roskosz, kiedy do WWmćPana Dobrodzieia moięg moy ukłon przesłać i przypomnieć się łaskawey pamięci — Od wyiazdu Pańskiego niema tey zwykłey wesołości w Domu i w Towarzystwie naszym, niedawno też bo przed 14. dniami powrócił W. Daniłowicz z woiażu, przypominała żona moia, wyprawę [illegible] tą nas wdrogę iak to Pan pukaał i figle wyrządzał z Panem Daniłowiczem — niech Panu dni wesołe ulatuią w Warszawie a o nas prawdziwie przywiązanych do siebie niech przypomni Zostaiącego na zawsze z naywyższym Szacunkiem

List ten pióro mer WPanny [illegible]
[illegible] W. [illegible] [illegible]

13. Lutego 1819

Wielmożnego Pana Dobrodzieia naynizszym sługa Marcin Kochański Słownictwa — Wysłużony Nauczyciel Gimnazium Wileńskiego

Listek przyłączony do W. Adama Plewaki Officera lub Żołnierza racży Pan przesłać dopytawszy się, przeszłey wiosny kiedy przyieżdżał z wod W. Barankiewicz Kons: widział się z P. Plewaką w Piotrkowie, niewiem czy tenże Pułk konsystuie iescze tam —
W. Grodeck od 3ch tygodni mocno słabo choruie

1817 – 2 Stycz – ~~[illegible]~~ . Konkowski 2417

2

Wdzięczny Mości Dob.

Nadto znaiome nam iest serce WPana Dob.
abyśmy na moment powątpiewać mogli o rzetelności
uczuć Jego; składamy mu więc za nie nayżywsze
dzięki, a korzystaiąc z chwili nowo zaczętego roku
przyimniey także i od nas obojga narzetelnieysze życze-
nia. Kto tak chlubnie pracowicie i wytrwale zawsze zawod
literacki, temu z tego iuż powodu naydłuższego zdrowia i
życia życzyć należy. Niech mu więc ciągle i niedziel-
nie służy a pomyślność i szczęście osładza mozolne prace
i trudy Jego czego z duszy oboie życzymy.
Uwiadomiasz mnie WPan Dob. iakie są chęci JP Zawadzkiego
względem moiey Arytmetyki to iest żebym exemplarz iey spuścił
na zł 80. Na tę prawie ani ustąpiłem iuż też 50 exemplarzy
Szkołom biorąc nawet w zamian od niego Książki
a przecież w doniesieniach pamiętnika Warsz. podwyż-
szył cenę exemplarza na lepszym papierze o złł 2,
a na podleyszym po półtora. Widząc to oświadczy-
łem

łem mu iż ieszcze gotow iestem zniżyć cenę dla całey Litwy, aby tylko mogła bydź przedawana naytaniey przyrzekł mi że o tem niezwłocznie doniesie P. Zawadzkiemu i że woli moiey zadosyć się stanie. Gdy więc P. Zawadzki chce ią sprzedawać po zł 10 biorąc miarę z tego co się teraz stało, wypada mi wnosić że mniey ustąpić trzeba iak zł 30. Przypominam się WWPanu Dob. że mię nieraz bierze pokusa napsuć mię wspólnie i tylko względ na własne dzieło wstrzymuie mię od tego. Lecz chcąc się iey koniecznie pozbyć gotow iestem nakoniec przystać i na takie propozycyą, gotow iestem nawet przyiąć połowę wartości w książkach, aby tylko wszystkie exemplarze których będzie przeszło 800 odemnie zabrać. Racz mi więc WWPan Dob. przy pierwszey okazyi wspomnieć o takowey propozycyi —

[illegible] [illegible] WWPan Dob. w liście swoim niedawnym na przypadek kuntowania opinii Matematyków Wileńskich wszystkich prac moich, są one to przekonywaiące, i w takiem położeniu rzeczy skutku dobrego spodziewać się niemożna. Nie iestem ia koniecznie tey myśli aby dziełka moie iako nieco obszerne były uznane za elementarne a zwłaszcza w klassach zupełnie początkowych, teraz chcę tylko zasięgnąć światłego

i bezinteressownego zdania i rady, czyli mogą bydź użyteczne do postępu tey u nas nauki. Gdyby W. Poliński za którego dwa dziełka świeżo przesłane jak naymocniey WWPana Dob. dziękuię, przy swoich zatrudnieniach miał tyle czasu, na czyby światłym sądzie i przestrogach polegać bydź użytecznie, bo sądzę nie z zamówienia, wiem iżby nie prawdy którey ia wszędzie szukam niewzdrygał się śmiało powiedzieć.

Polecaiąc nas łaskawey Jego pamięci i dobremu sercu, proszę przy podaney okazyi o kilka słów li-ter mam honor bydź

Wielmożnego WPana Dob.

prawdziwy przyiaciel i sługa

A. Kontkowski

dn 2 Stycz 1817

nierzusiną gadutę, tyrzędę — p. 99.
sapie zamiast sapi.

1816. 8 Sierp.

Wielmożny Mości Dobr.

Wydarzona sposobność pisania do WWgo Kontryma nadarza mi oraz stosowną porę zgłoszenia się do WWPana tak celem przypomnienia się Jego dawney przyiaźni iak i dowiedzenia się o Jego pożądanem dla mnie Zdrowiu, o którem tylko od WWgo Jana Kazimiera naszego a godnego Brata Jego wszystkowe zasięgać mogę wiadomości. WWny Kontrym i WWz Poliński od których znany tylko iestem z pierwotney mojey Arytmetyki, tak ją zasławili na nią iż przez insynuacye partykularne wprowadzić ją w użycie przynaymniey po niektórych Szkołach uprojektowali; z tego powodu zniżyłem iey cenę do połowy chcąc się iey iak nayprędzey pozbyć, abym ją zastąpić inną i poprawnieyszą i rozległeyszą pracą, odem chciałbym się wprzód przekonać poddając ją pod bezinteresowny Sąd Akademii Wileńskiey, którego tu mogąc mieć Antagonistę za Sędziego może bym się niemógł spodziewać. Przyiaźni i znaney dobroci WWPana

Spodziewam

Spodziewać mi się można, że ile z siebie przyczy-
nić się także zechcesz do tey opieki, z którą się dla
moiey pracy lubo z wielu względów niedokładney
Ewt Kontrym i Bobiński ofiarowali; o co proszę
go iak nayposłuszniey przedstawiaiąc i ściskaiąc
serdecznie iestem z prawdziwym szacunkiem

Wielmożnego Wmci Pana i Dobr.

nayniższym sługą

A. Wronkowski

Professor

w Szkołach Pij.

d. 8 Sier 1816.
w Warsz.

250

Kazimierz Kontrym

L: ~~46~~ +2 55

~~A. Ażdaty~~

21. Marca. 1809. Wilno. 257

Kochany Panie Joachymie! Z prawdziwem i wielkiem udowoleniem(+) odebrałem od ciebie dwa listy z Warszawy, które chowam pilnie. Rozumiesz zapewne, że skutkiem niedbalstwa albo małego ciebie poważania, nie- dałem na nie odpowiedzi. Mylisz się, a mnie tem zasmucasz i krzywdzisz: oba listy były literackie, ale w kommentaryuszach nie znalazłem uwiado- mienia, dokąd odpowiedzi zaadresować. Otóż rzetelna przyczyna za- niedbanego odpisu. Teraz słowo tylko przez P. Typografa Zawadzkiego uwiadomiony zostałem że znaydujesz się już na ziemi obiecaney i że list mój rąk twoich dojść potrafi, dogadzam moiey skłonności piszę do ciebie i staraiąc się przekonać że nie popełniłem żadnego niedbalstwa ani lekce-ważenia nayszanownieyszey i naymilszey dla mnie przy- iaźni. Gdybyś albowiem wiedział iak serdecznie i uprzejmie cię kocham i iak wysoce szanuię, niebyłbyś wątpił ani na moment o szczerości tego wszystkiego co piszę. Życzę sobie aby mi się zdarzyła kiedy okazya okazania tego wszystkiego dowodów iawnych i przekonywaiących. Jeżeli tym czasem na słowo wierzyć zechcesz, tedy mam prawo spo- dziewać się że po dawnemu o mnie nie zapomnisz, uszczęśliwiaiąc czasem uczonemi odezwami twoiemi, wspominaiąc w nich o Kadłubkach, Miechowitach, surowych Długoszach i tym podobnych. Z listu do P. Zawadzkiego pisanego, wyrozumieć nie mogliśmy, czy byłeś w Puławach. Ciekawy tego iestem. Z moiey strony przepraszam że nic nie doniosę. Wszystko prawie po dawnemu. Płody literackie nie wschodzą.

Nayszczerszy przyjaciel i ochotny sługa

Kazimierz Kontrym

(+) P. Linde, i sam poszukiwany gdzie twoie nie pamiętam. Słyszałem tylko że udowolenie ma znaczyć to samo co ukontentowanie. Sat sapienti.



16. Marca. 1809. Wilno.

2 252

Za poźno mieć odpowiadanie, na dwie odezwy pod d. 9. Marca i 4. Kwietnia z Krzemieńca dawno odebrane. Przyznaię się do winy zatałowe(?) niedbalstwo, lecz spodziewam się że przez dobroć serca i pamięć na przyiaźń naszą przebaczyć zechcesz, uwiną(?) życzliwie że szczerze za grzech żałuię i poprawę zaręczam. — Na listy Warszawskie, dla czego nie odpisałem, wytłumaczyłem się zdaie mi(?) że dostałem w poźnieyszym(?) na nie odpowiedź przesłaney(?) do Krzemieńca, a doyściu(?) którey ponieważ nie w pierwszych odezwach swoich Kochany Panie Joachymie nie wyrażasz, przeto dziwuię się mocno nie wiedząc(?) iakąś(?) temu naznaczyć przyczyny. — Wyraziłem tam i tu powtarzam że odezwy twoie mam za nayszacowniejszy upominek naymiłey przyiaźni, że nayżywiey pragnę zostawać z Nim w ciągłey korrespondencyi, i będę miał za dopełnione iedno z nayważnieyszych życzeń moich, ieśli temu uczynić(?) będziesz. ~~Zrob to~~ a będziesz tak grzeczny iak ie-

steś

steś zawsze dobry i poczciwy. — Łaskę mi naypię-
kszą zrobiłeś opisuiąc coś widział i słyszał w swoiey
podróży. Zebrałeś wiadomości bardzo dzielnie, wielu
rzeczy dowiedziałem się z ukontentowaniem. Choć-
bym nie pisał, niemniey wiesz że pana twego Serbi-
nowicza pozdrowiłeś od Pana i od Dobrodzieystwa,
bo go i sam lubię, znayduiąc zawsze i dorostaynie
grzecznym. Chłopiec ten przy zwyczaynościach i
pięknej aplikacyi, zapewne się bardzo dobrze wy-
kieruie. Dotąd zostaie ieszcze na dawnem porucznem
mieyscu. — Pan Apolinary pilnuie po staremu
medycyny. Śliczny chłopiec zawsze. Poezya i dra-
• matyka iest mu tylko dorywczą zabawką. —
Instytut czyli raczey = Szkoła początkowa dla
uczniów (w szczególności Litwinów) wyznaczona Moy-
żeszowego = dawno iuż nie egzystuie dla niedo-
statku funduszu którego Uniwersytet nie daie.
Z wielkim żalem rozpuścić musiałem uczniów;
ubolewaiąc że troche nie iestem bogatszym, bo iest
że kilkadziesiąt dukatów nie iestem w stanie

upewniać na takie zaprowadzenie o użyteczno-
ści którego dla kraju mocno iestem przeświadczo-
ny. Kilkadziesiąt Żydziaków obdartych rozsypa-
ny po kraju i po mieście. Uczą drugich tego co
sami niedokładnie umieią. Z tego ten przynamniey
pożytek, że utwierdzaią między ludem swym prze-
świadczenie o potrzebie nauki naszey. Są nawet
między temi co sobie Bakałarzów chrześcian nay-
mują, a nawet i z Żydów iest ieden w mieście zktó-
rego nie zły Pedagog. Trzech dzieci do gimnazyum
do pierwszey klassy. Z iednego wiemy czy co będzie,
dwóch wyyść na porządnych ludzi ieśli im wil-
ków w takim znayduią się nieprzezorności uczniów.
Żaden z tych przeciw i są iak widzę przezornieyszy
zawadą. Uczepił się do nauki iakoś mota. Dziec-
ko żaden geniusz, ale ostrożnego charakteru, praw-
ości, rozsądny i dobrych obyczajów. W pierwszey
klassie więcey od wszystkich spółuczniów umie
po łacinie. Mam nadzieię że przy utwierdzeniu
kiedyż kiedyż nauki dla Żydów będzie z niego
wyborny nauczyciel. Oto raport o Moyżeszo-

wierzę, do którego na ten raz to chyba przydadzą, że

nie przestaną żydów chowaią w niewiadomości,

ale brali pilniey i umieiętniey troskliwości ze

strony władzy edukacyjney. — Przez Zawadzkie-

go który iest właściwym aobnerowey korrespondą-

cyi z Puławskim księciem starym, ato w materyach

literackich, wiem że z nim iestem współmie-

nikacyi tego rodzaju, ale ciekawym wiedzie

czy był w Puławach? Prawidłopis odebrałem

i za wielą, iestem nowopisowi ortograficzniey,

chociaż stary książę przeciw im fulminuie, i

grozi wyprą im gotuie woynę, iako wieżo Teuto-

ny Gallom. Na ten raz dosyć listu na ćwiartce.

następnie będą dłuższe. — Wiadomość niemiłą

iednakże przystam. Poczciwy nasz Szteka źle

ma się na zdrowiu. Doktorowie mu dali świadec-

two że do pracy zdolnym nie będzie, iako zaś

długo pociągnie niewiadomo. Jednak wątpię aby

mu go liczby wydział. Choroba iego phthysis

tuberculosa. Przedstawiony iest do Ministra do pen-

syi dożywotniey całey. Koniec, Życzliwy przyiaciel i sługa
Kazim. Kontrym

13. Czerwca. 1809. Wilno

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeżeli potrzeba niech się list zaczyna i od komple-
mentu zwyczaynego, lubobym się bez tego obeyść
mogło w poufałości wzaiemnay. Ale krótko
mówiąc przystępuię do rzeczy. Odebrałem list
WmPana Dobrodzieja datowany 28. p. m. czytelnie
pisany, względem czego skarżyłem się, owszem do-
myślam się że to iest skutek odebrania moich
listów. Wszakże domyślać się tylko muszę, bo
wyraźnie tego nie piszesz. — Za wiadomość o ro-
zmowie z P. Czackim dziękuię. Im więcey przy-
patruię się osobom do rządu edukacyi należą-
cym tem więcey tego męża szanuię, i widzę za-
tem że we wszystkiem iednego z nim iestem zda-
nia. Bynaymniey. W wielu bardzo rzeczach ro-
zumienie moie iest przeciwne. Ale w nim wi-
dzę prawdziwie ducha publicznego. Człowiek
ten wiele może popełniać błędów, ale moim
zda-

[illegible] Niemcewicz przykłada się do dobra
publicznego. Nie uważasz iak się gniewano,
aż do alteracyi, że wierzaią się na przysłu-
iaki on sprawuie. Bez niego nie pomyślano-
by o wielu rzeczach. Życzę aby on więcey
niż teraz miał władzy. Prawda że iakoli-
kolwiek miewa swoie dziwactwa i uprzedze-
nia i upory, ale to są wady ważne, lecz on
iest przytem i obywatel a w tym względzie
niewiem czy można znaleźć lepszego, a na-
wet i równego. — Poema Czyżewskiego do
Pana Zawadzkiego przysłane niepodobało
się mnie a nawet i gniewa dlatego że
Pan ten Czyżewski mógłby daleko co po-
żytecznieyszego przez ten czas robić aniżeli
smrodliwe pieśni komponować. Niepotrze-
bnie nawet wdaie się w poezyą. Ne su-

{ mowa jest o poemacie „Sassoida" wypadek w Warszawie żołnierza Saskiego z Oficerem Pols. francuzem Alphonse.

żor ultra crepidam. Uwagi o wartości talentu poetyckiego żadnej nie uwagę bom samego poematu jeszcze nie odczytał dla sworęty i nieczytelności pisma. Jednakże gdy to jest robota Czystemskiego muszę odczytać i później władomić stan rzeczy. Tym czasem żal się wielkiej jego pracy i akuratności literackiej łożonej na przypuszczone dzieło. — X. Gołaski wydał nowe dziś spore dzieło polemiczno-ortograficzne pod tytułem = „Tajemnica konferencyi" = zapewne zwięźlejsze do przeczytania w krzemieniu. — Wojewoda Chomiński sławny z jędrnego dowcipu i talentu poetyckiego umarł na dniu 10. t. m. W ostatnich czasach

Żyć

życia trudnić się drukowaniem dzieł
swoich. Tłumaczenie poematu Delilla
=Człowiek wiejski= wkrótce z pod pra-
ssy wyjdzie. — O Pan Szczelnicki dawniej
pisałem że chory. Wkrótce potem
umarł. Przeprowadziłem ciało jego
piechotą aż pod S. Stefan i zastę-
pując pierwszym kapłanem, co mi
się rzadko zdarza. Testament robił
i Exekutorem naznaczył P. Lanckoro-
ńskiego. Bywaj zdrów najszanowniejszy
127 przyjacielu Twój cały

[illegible]

4. lipca. 1809. Wilno.

Domyślam się teraz że po literatach nieoznaymuie się nigdy odpisu listów od przyiaciół, chyba tylko nawiasem, tak iżby ich naprzód pewnymi w tey mierze zostawiać. Ja wolę starożytnéy sarmackiey trzymać się mody. Ostatni list od Pana Dolęga, na który spóźnioną czynię odpowiedź, datowany 11. p. m. — Poema Pana Krystmińskiego odczytałem całe ze wszystkiemi kommentaryuszami. Niemożna mówić żebym się zmudził, ale też i niewiele zabawiłem się dla uchnącey materyi. Dowiedziałem powodu, i z tego kontent. Cel zaś pracy znayduię chwalebnym, szkoda tylko że inny do tego nie posłużył przedmiot. Przyznaię się że po odczytaniu całego poematu, niektóre w z porządku na niego się gniewam. — Arcygrammatyk hebrayski powielekroć mi obiecał kommunikować swoie listy, i powielekroć razy gdy u niego byłem, zawsze o tym a tem zapomnieliśmy przez iakieś nieszczęście, a więc gdy to piszę, robię mu nowe przypomnienie ażebym zaspokoił moią ciekawość bez żadnego iuż zawodu. Sam Arcygrammatyk wyieżdża lada dzień na wakacye do Petersburga, dla przypatrzenia się ciekawościom osobliwie literackim. Ja bardzo żałuię, że podobnie iak on wakacyi przepędzić nie mogę. Jest to moie przeznaczenie iak widzę zawsze tak lokować się, że i czasu niemam wolnego i

bynaymniey pożytecznie nie pracuią. I głowa i dusza Gimnazyum Krzemienieckiego iak widzę dobrze się dobrali i poczciwe są, i sto-dy. Dobrze to iest kiedy głowa duszy się powolnie, i umie sobie duszę dobierać. Czacki znowu tam iakieś zobaczy niespokoynych swoich studentów musi mieć zatrudnienia ambarasuiące. Prawdę mówiąc często rzeczy niewdzięczne od publicznych urzędów te kłopoty. Chwała Bogu że pod Mądrym żyiemy Monarchą. W innych czasach doświadczyłby Czacki prześladowania. Prawda że niewinnieby to było, ale źli ludzie na to nie uważaią, im byleby poczciwego ukąsić. —

Z Panem Doktorem nieczęste miewam korrespondencye, wszelakoż nie iesteśmy w zapomnieniu wzaiemnem. Niedawno fenomen iedno naturalny i dla fizyka ciekawy, odwiedził go iako uczonego i byłby pewnie zabawił, gdyby Pan uczony nie był gospodarzem. Co w tym stanie to go okrutnie ten fenomen zatrwożył. Grad nadzwyczaynie wielki wybił mu do szczętu zasiewy dworne i włościańskie. Klęska ta rozciągnęła się obszernie wielu obywateli tamecznych zrujnowała. Pan Doktor w liście do Matki [illegible] wymownie bardzo takowe natury zjawisko opisał. Matka, która na wielokroć naysilnieysze nalegania nie chciała tego roku iechać do [illegible]

dowie

dowiedziawszy się o takim nieszczęśliwym przypadku, pobiegła w żywo pocztą, pośieszyć i ratować radą, i staraniem syna. Pisał do Stabielewicza że wnet na wyjęcie włosiow był przymuszony kupić który bardzo żyła, a drugie tylko niewystarczy na przekarmienie ich do zbiorow roku przyszłego. Prawdziwie horrendum experimentum physicum. — U nas iak zawsze na płody literackie nieurodzay. Jeden tylko nieuprawowany X. Golański. Znać już musisz =Kopię konferencyi= teraz po niey wyszedł spory tom tłumaczenia nowego testamentu. Jest to dzieło teologii pastoralney do użycia plebanom. Oddać trzeba sprawiedliwość temu autorowi że prawdziwie nieprożnuie. Co który nie nie robią, tylko ważą takie roboty, chcąc przez to dadź do zrozumienia że umieią lepiey. Ale tylko im wierzę. — Typograf nasz doczekał się powrotu swego kogelnego, który jeździł po Księgi do Księstwa Warszawskiego przed zaczęciem woyny, i znaczny teraz ich transport sprowadził. Z czasem będzie miał porządną księgarnię polską iakiey jeszcze niebyło, bo przypamnieysz chcąc raz zgromadzić w jedno mieysce to wszystko co mieć można do kupienia i przedaży wszystkich polskich. Dziwię się

że w Krzemieńcu niemyślą o zafundowaniu porządney i stałey xięgarni
także i drukarni. Te dwie rzeczy według mnie są istotnie potrzebne do
utworzenia nauk w każdem mieyscu. Bez nich niemożna mówić że
w Krzemieńcu są zaprowadzone nauki. Lecz podług mnie wypadłoby
starać się o to aby ktoś partykularny własną utrzymywał xięgarnią
i drukarnię, gdyż ieśliby tym zatrudniał się skarb gimnazyalny, nicby
dobrego niebyło, a przynaymniey niemogłoby wzrosnąć. — Szkaradnie
wyszły z biblioteki, pożyczka i krzemieniecka, źle zapakowane. Nierozumiem przy-
czyny dla czego tak dzieie się z krzemieniecką, bo względem pożyczki wiem że
się dla niey coś budzie. — Xięgi potrzebne z Biblioteki naszey odbierasz po-
cztą dyliżansową. — Jeżeliby kiedy wypadła się okoliczność mówienia z Xię-
dzem Witalisem Jabłońskim, który niegdyś był grzeczny i rzetelny chłopiec
a teraz iakim iest niewiem; i ieżelibyś coś dla siebie rzeczą nieprzyzwoitą,
uchybisz, kiedy chcesz przypomnieć mu że przed trzema ieszcze laty miał
mi oddać # 32, i dotąd tego nieuczynił. — W teraźnieyszym świecie, po-
wiadaią że wszystko kończy się na pieniądzach; więc móy list iest
według mody. Takto sobie przyszło na myśl i o pieniądzach wspomnieć,
które gdy są potrzebne i często przypominać się daią. — Kochany Panie
Joachimie proszę ciebie i zaklinam wiem, pozdrowiony od Herodota aż
do Kadłubka, i późniey aż do Szlecera etc. abyś nierzyć chciał że wielu
ciebie więcey nieszanuie nademnie i wiele szczerzey nieprzyiaźni. Hugo

Kołłątay

11. lipca. 1809. Wilno.

Iuż też sobie kochany Panie Ioachimie
żarty stroisz. Dziś co piszą do niepojętości,
wcale to dzieło poetów. Ale prawda, kie-
dy pomimo być wszystkiem. Tylkoż to wzo-
etyki prawa włożył może wielkiego do
błaznowstwa nabrać natoga, zostawszy że i ta
tego historyi stąd dosyć zbiegłości swoy
w bgarstwie. Tylkoż zastanawiał się do-
bre nad literatowim pod datą d. 23. p.
m. uważam że to iuż nie żarty, kiedy kto
komu wmawia bgarstwo i to iescze co sprawi
powieści. Mogę iednak upewnić że się mylisz
rozumieiąc że pisałem do Ciebie o takich listach
których na piśmie nie pisywałem. Bądź pewny
że to co pisałem, pisałem prawdę, ato tak
iescze iak się kochamy i znamy; chyba że
się powiewolnie omyliłem w dacie czyta-
nia, co wcale u was literatów niepodobno
być

259

być wielkim występkiem, a przynajmniey powinno być takowym do przebaczenia,
zwłaszcza kiedy ktoś niechcący upora. Bo i wam zdaie się częstokroć błąd takowy
popełnić, iak niedawno czytałem coś podobnego z powodu iakiegoś Gerymasa czy
innego zaślepiałego Autora. Co się tycze czytelności pisania niewiele widzę pole-
pszenia. Kiedy niecoś, ani ie wyczytać można; ale iak można przystosować szczere
bez błędów, czytanki bez czytelności. Wszakże niedopominam się w tak drobney okoli-
czności koniecznego stosowania się do moiey wygody, gdy większą nierz otrzymuię, to iest
ściśleyszą kommunikacyę, którą wielce sobie szacuię. — U was koniecznie potrzeba aby
obmyślono sposób niezwłocznego dostarczania xiąg polskich skoro one tylko wychodzą. Trzeba
tylko nałożyć oko na Protektora gimnazyalnego, on zdaie się temu zaradzi, wszakże wydatki na
to niewielki, bo niewiele xiąg wychodzi. Przynaymniey warto aby wam z Wilna dostarczano
wszystkie nowości, tak iak typograf Zawadzki dostarcza do Łucka regularnie co tylko
wychodzi. — Kopię konferencyi przeszlę dla Imci Pana Dolęgi przy xiążkach które z Kancellaryi
wychodzi. — Plagiaryuszowstwo warte zapewne poskromienia, bo
będą się przydać dla gimnazyum. — Plagiaryuszowstwo warte zapewne poskromienia, bo
szkodzi literaturze i wielce obłęd wprowadza. Za co się wstydzić tylko Dziennika a niesłusznie
przywłaszczać sobie oryginalność autorską, która nieumieiętnych tylko zwodzi a w oczach zna-
iących przedmiotem iest pośmiewiska. Niedostatek dzienników odeymuie u nas sposobność po-
trzebnego karcenia takowey wady. Posyłać do Dziennika Warszawskiego niezręczno i niewiele iego
u nas rozchodzi się. A cóż atem długo pisać, kiedy sposoby są krótkie zaradzenia złemu. — Do stare-
go

go Xięcia Puławskiego piszę, bo dziadzi cało
literat uważany dobry iest obywatel, wszakże
i z innej miary nie ustawił się postępkami
obie podobnych. O słowniku dobrych wyrażeń
niewiele mam nadziei, a nawet dzieło takie
niewiem do czego ma służyć. Potrzebniejszy
byłaby synonimma polska na wzór francuzkiej
Girarda, z dodatkiem etymologii tam gdzie na-
mniej gdzie ją można wyjaśnić. Lecz nadewszy-
stko życzyć należy aby ktokolwiek zaiął się
zrobieniem słownika łacińsko-polskiego, na
którym zupełnie zbywa szkołom naszym,
przez co opóźnia się i trudni nauka łaciny. — Zna-
iomość ziemi u Greków i Rzymian, dzieło bardzo
dla szkół pożądane. Łacinnicy i Helleniści nasi
zawsze co lepszych więcej lubić będą, kiedy się
nauki zaniedbaią. Ależ nie trzeba zapominać
i o Mappach. O drukowaniu nie trzeba się troszczyć.
na takie rzeczy łatwo znaleźć nakład. — Bądź zdrów
kochany. i szanowny Przyjacielu [illegible]

1. Sierpnia. 1809. Wilno.

200

6

Odpowiadam na dwa razem listy datowane 12. i 19. p. m. dzię-
kuiąc naypierwiey za dokładność w korrespondencyi a osobliwie
za czytelność ostatniego listu, bo przedostatni czytać musiałem
z trudnością. Czyszańskiego dzieło byłby Pan Zawadzki chciwie
drukował żeby można otrzymać pozwolenie Cenzury, gdy zaś to
niepodobna, zatem byłby iuż ie odesłał, ale że ieszcze X. Żulow-
ski nieczytał, więc bądź łaskaw wyrob pozwolenie u Czyszańskie-
go aby ten rękopism poleżał u nas nim X. Żulowski powróci
z Petersburga, co niezawodnie nastąpi w końcu dzisieyszego
miesiąca. Pan Czyszański wielu niebardzo kontent z moich
uwag, których sobie w przyjacielstwie pozwoliłem otwartości,
bo wszystkie, o nich wspomina z przekąsem. Ale darmo, nie
mogę dlań szacunku i przywiązania zmnieyszyć, chociażby
nawet iako z profesyi kapryśna istota i z przyjaźni więcey
mnie skwitować, ia przecież nieprzestanę być iego przyjacielem.
— Bytność Xięcia Kuratora w Krzemieńcu zapewne dla Gimna-
zyum będzie z pożytkiem. Ucieszą mnie wiadomość że przecie
odkrywa się nadzieia zrobienia wyborney pięknej Biblio-
teki. Nasza długo ieszcze podobno zostanie w nieładzie dla
niedostatku budowli, od której zdaie się bardzo daleko iesteś-
my. Pozniey kiedy mnie przyjaciele i przekonywania się o przy-
miotach iakich domacza. Mniey czuły i mniey drażliwego
temperamentu nie mógłby spokoynie znieść niesprawiedliwości
w materyi bardzo delikatney bo tyczącey się literackiego honoru.
Można na to wynaleźć perswazye i pociechy długi szereg.

przykładow na pretensyie że temi rzeczami należy gardzić. Przeświadczy się rozum, ale trudno zniewolić serce i zrucić naturalne uczucie. Okoliczności takie dolegaią nayczęściey w tem nas nawet kiedy o nie naymniey dbać zdaiemy się. Boto wypływa z natury, który często ich pokonać nie iest zdolny. Wszakże i to z natury wynika że w pewnych okolicznościach wszyscy ludzie iednemu podlegaią losowi. Ci co maią talenta i zasługi, muszą mieć koniecznie zawiść i muszą doświadczać niesprawiedliwości w nie oddawaniu im tego co się należy, a nawet w przyznawaniu ich należytości drugim. Kolejsto iest bardzo dolegliwa. Przeczyć temu nie można. Ale z drugiey strony dać się postrzegać, że ta kolej przypadkiem długo nie trwa. Prawda wychodzi na wierzch i ak oliwa, i kto się w wodzie pierwszy zbroi nie zawadzy, takowo zawsze wskrzeszony być może razem i z tym kto go w takie niebezpieczny zawód wprowadza. — Wszędzy także i powaga stanu mało od pojedynczych, ważem zdaniem, zależą osob. To samo za czasem w swoie przyzwoite wchodzi karby. Zostawić trzeba wymierzenie się innemi siłami tym którzy się na własnych nie czuią, i onych mieć nie mogą. To są rzeczy nietrwałe, zazdrości ich nie należy. Smieyąc się ze wszystkiego, a swoią drogą postępuy, nie spuszczay się dobrej drogi dla tej ludzi i idziesz gościńcem pewnym i na którym wyraźne są ślady tych którzy trafili do celu chwalebnego rzetelnie. Niechay się inni bawią błyskotliwemi zmiłowaniemi. Ale podobno nadto się rozszerzam w rozumowaniach, z których słabości może się rozśmieiesz. Mówiąc o Polsce i o Polakach, by-

lebyś śmiał się i był wesołym, czego ci bardzo życzę; i reszta
pewny iestem że i sama za czasem przyydzie. — Halszkę,
gazetę naszą, i recenzyą = Rzutu oka na Litewskie = znaydziesz
trafną. W rzeczy samey że w takich badaniach, zdaie się, nale-
ży cokolwiek się więcey rozszerzać i dołożyć ustawy przestrze-
gać. W dziele = o postępach geografii = warto abyś na to za-
chował baczność. Przysyłam kopię listu Pana Malte Bruna
do Niemcewicza pisanego. Posłaliśmy mu do Paryża
przez okazyą wczoray odesłaną = Rzut i drugie dwa pisma
przeciw [struck through] Bohuszowi i Szlecerowi w Warszawie wydane.
Te ostatnie dzisieyszą lub następną pocztą od Zawadzkie-
go przysłane odbierzesz. Szkoda że są wydrukowane.
Ostrzegł też Malte Bruna Pan Niemcewicz, żeby się nie dzi-
wował błędom drukarskim, ponieważ nie pod okiem
autora są drukowane i że ieszcze sam owych nie widzia-
łeś po wyyściu z druku. Jeżeli zechcesz będziesz mógł
mieć prostą korrespondencyą z Malte Brunem, który ma
być bardzo rzadki i przyiemny człowiek. — Względem
wydrukowania Geografii z Sarmatami nie masz trudności.
Taką proporcyą iaką czyni Zawadzki typograf Szwa-
ylicie przyymie. Nieodebrał ani on ani drugi Zawadzki
nic od X. Jundzitta. Typograf nie wypycha się do żadney
sobie należytości; a Pan Maciey ma coś na regestrze, więc ieśli
mu przekazuiesz całe wypłacenie od X. Jundzitta, trzeba abyś
o to sam do niego napisał, razem się Pan Maciey upomni. We-

dzie powiem i ja X. Jundziłłowi, może i tak zapłaci. Do-
myślam się że to musi być historyja pensyi Kandy-
dackiej. Dobrze ludzy i to mi zginie. — Pani Genera-
łowa Twardowska siedziała tu ciągle w Klasztorze,
aż do odebrania wiadomości o gradzie który w Weles-
nicy wielki miał poczynić na polach szkody. Dla po-
cieszenia więc strapionego syna pojechała wnet po-
tem do domu gdzie zapewne czas długi zabawi, po-
nieważ jej przybycia syn bardzo pragnął. — Pan Leon
Borowski ze Świętoszy tam podobno na wakacye po-
iechał. Miał pierwiey zamiar być i w Wilnie, ale te-
raz wątpię aby do tego przyszło. On w swoiey Świętoszy
nie bardzo także ma się pomyślnie. Jest w przyjaźni
z Chromińskim który bardzo iest w nieporozumieniu
z Dyrektorem maiątku swoie uważając ie. Chromiński
iako iest temperamentu zbyt draźliwego i przytem na
hypochondryą czasem zakrawa, tak wątpię aby długo
potrafił znieść przeciwności w których się i sam czasem wdaie.
Być może że zmudziwszy się, miejsce porzuci. Jest to wiel-
ki dziwak, to prawda; ale oprócz tego ma wiele zalet
i niepospolitsze. Lecz nie zawsze nasi ludzie względ maią.
Borowski iako swobodniejszego człowieka umysłu takowy
wróżyli zgodnie się okoliczności. Bądź zdrów i mnie
kochaiącego kochaj. Twój najszczerszy Kaz. Kontrym

10. Sierpnia. 1809. Wilno.

Powtarzam co iuż dawniey pisałem że choćbyś się na mnie kiedykolwiek i bardzo zagniewał, przecież to nie zmnieyszy mojego przywiązania i szacunku, i nigdy twoim przyjacielem być nie przestanę. A iak szczery przyiaciel, tak otwarcie postępuię. Kazałeś mi dać zdanie o przysłaney rozprawie. Masz ie. Możesz znowu powiedzieć, choćby i naywyraźniey (nie w przenośniach iak pierwiey) że kto sam nie literatem, nie ma prawa sądzić o literackich pracach. Zgadzam się [illegible] i widzę słuszność. Powiadam tylko że kto nie sędzia sądzić nie powinien, i dlatego kiedy będzie na sąd polubowny wezwany, ma prawo sądzić, choćby się jurisprudencyi nie uczył i doktorskich zasług nie miał. Otoż i ia byłem sędzią polubownym, a więc miałem prawo sądzić. Dobry zaś lub zły wyrok dałem, niech to będzie chwałą lub naganą tego który mnie na ten urząd

powo

pozostał. Sam wszakże nie oddarłem się na teraz. Rozprawa ta [illegible] przypadła mnie do smaku, i do mojej znajomości o której wiesz że nie nadto głęboka, bo nawet w życiu moim więcej wyjerałem łoty kameralistyki nie znam szkolnie, i ocierałem się tylko koło ścieżek, ale mało w nich szperałem. Zdanie więc moje, było by mnie bardzo zawodne. Wszelako nie mów temu bynajmniey, abym innych prac twoich nie szacował, ponieważ przez [illegible] poznałem alias pierwiastkowe wyprzedzającey naszey przyjaźni z mojey strony, o utrzymanie czego zawsze się starać będę. — Względem drukowania [illegible] żadney trudności nie doświadczysz, i układu jaki sam obierzesz pewny być możesz. — Martwię się nieskończenie myśląc, że Krzemieniec [illegible] możesz z ważnymi miejscowemi niedogodnościami. Przynajmniey staray się perswadować się sobie, i nie czuj tak mocno przykrości jakich doświadczasz. Nierozumiey aby

gdzie indziej było lepiej. Zawsze nam się wy-
daie że tam nie tak źle gdzie nas nie masz.
Ja takiego wszędzie iadem układu. Zawsze
prawie nie kontent z mego położenia, ale to
cierpliwością nagradzam. Żadne wielkie od-
miany w Wilnie i drugich miejscach nie-
zaszły. Bez Uniwersyteta bowiem nic się nie-
stanie, a tam mało ich na ten rok postanowili.
Ztąd do Wilna, ierdzie Polinski, do Żytomierza
przenosi się z Bolesławska Zienowicz, a na iego
miejsce pójdzie Bogatko zapewne niechętnie,
bo do Krazu. A wreszcie zostali wszyscy ka-
iący od Kremieńca, może się i tam przenieśie.
— Zdziwiłem się mocno kiedy mi doniosłeś o
projekcie zastąpienia u nas lepszej historyi.
Rozumiałem że się to nikomu ani śniło. Zwię-
kszym podziwieniem dowiedziałem się potem
o śmiesznym projekcie co do swego układu.
Lecz to projekt nawiasowy i takiej osoby że mo-
żna

żna go mieć za upadły a nawet za niebyty.
Nieprzyjmuj słuszniej o tem dowiedziałeś się ludzi
ja nie znam tu żadnego nieszczęśliwego.
— Szczególniemu Wisłalskiemu ludzi już raz o nim
wspominałeś, to już i dosyć. Był on dawniej
gnieczny, a ludzi już takim być przestał, to już
niewarto go zagabać. Mniejsza o to. — Dla
wszystkiego możesz wiedzieć że ja nie już do
Biblioteki nie należę, odtąd tak potwierdzony
zostałem na Sekretarza. — Pan Twardowski i Ze-
nem Borowskim znajdują się na dni kilka w Wieś-
nie przybywszy z Wołczyna. Pierwszy wybiera się
serio na wojaż i to prosto do Paryża. Stąd jedzie
do domu dla zdania wszystkich swoich interesów
Matce, a sam na brytanka wyjeżdża. Szczęśliwy
komu możność pozwala szukać nauki nawet w od-
ległych stronach. Tu i złą, co w domu, niema człowieka
ani czasu ani zręczności poznać się bliżej.

Najżyczliwszy przyjaciel
i sługa najgotowszy Hawk[illegible]

14. Września. 1809. Wilno

Kochany móy Przyiacielu! Jesteś mi tak miły iak mi którzy-
cy na świecie. Byłem niespokoynym nieodbieraiąc od ciebie
dawno wiadomości. Rozumiałem że się na mnie zagnie-
wałeś, do czego sądzę ciebie przez temperament skory
porywczy skłonnym. Wszelkie gdyby i tak było bądź pe-
wnym że nigdy nie stracę do ciebie szacunku, bo prze-
konany iestem, żeś zgruntu poczciwy i masz nay-
szlachetnieysze pochopy. Możemy się rozróżnić w zda-
niu, ale widzę iż zawsze iednostayne mamy zasady,
toż est miłość cnoty i zapał do nauk. W tych ostatnich
miałeś więcey odemnie zręczności ćwiczenia się; dlatego
więcey umiesz, i wtym zawodzie wyprzedziłeś mnie da-
leko; lecz przeto nie różnią się nasze skłonności; a prze-
toż z tego powodu możemy sobie zaręczyć wzaiemną
przyiaźń, o którą proszę nayusilniey. — O gniewie mia-
łem podeyrzenie z powodu mniey otwartości względem
otworzey dysertacyi = tem większey historyi = . Wyraziłem
swe zdanie bez żadney ogródki, bo obawiam nie mniemam o
honor autora, słowem tak iak o móy własny, a przeto
mniemam tak że więcey iak o móy własny; ponieważ sam
nie maiąc prawa do literactwa, sam o honor iego dbać
się nie mogę; i niespieszę się a cześć i z uczynku cały
mieć z moią, którą mnie powinnaby być uszanowane.
Komu innemu nie tak bardzo. — Wreście to co ia sądzę nieiest
tayemnicy prawdą niewątpliwą i ia zatakiej twierdzenia nie-
mam. Uważam tylko własne zdanie i poddaię pod sąd poz

ianelski, a raczey podaię do uwagi przyiacielskiey. Mo-
żesz dysputować się iak chcesz; lecz muszę prawo doma-
gać się od przyiaciela otwartego zdania, i ia takie dadź
powinnym byłem. Proszę więc abyś przyiął dobrze;
bo pragnę zawsze utrzymywać związek nayścislejszey
przyiaźni; w tem czasie nawet gdybyś mię i prze-
stał lubić. Muszę bowiem pomimo tego cię szacować,
tak z estymy naukowey iako i prawdziwego serca. — Wcho-
dzę w rozmowę o interesach twoich osobistych. Podług
mię ojciec twóy w pisaniu do Biskupa wyłuszczył wie-
le, z nieuważności wielu okoliczności. Idzie nayprzód o
uspokoienie się zobowiązaniem zaciągniętym w Semina-
rium. Otóż podług mnie Czacki dużo i zbytnie oppo-
nuje mówić. a Biskup iest w stanie uwolnić go od tego.
Tego Biskupa ia mam za nayrozumnieyszego w Rządzie
naszym. Tak przyiemnie mi czytać że go mam w mieyscu
w Krzemieńcu. Dziwuię się tylko że dozwolił popełnić
raz bluźnierstwo niesłychane Kaznodziei, a osobliwie
Felińskiemu, a to ieszcze z Ambony. Przymawiałem
Rektorowi aby o zgorszeniu takiem obwieścił Pana
Czackiego. Bluźnierstwo to iest na początku kaza-
nia Brzozowskiego, Felińskiego, powiadaiącego że Biskup
Cieciszowski iest zastępcą Pana Boga w Krzemieńcu
władnie, iakby Pan Bóg sam niebył. Trzeba było wiel-

kiem = zostawaniem rzeczy tak zakazanego dopuścić się błędu. Obok tego zachwycała pasterska prawdziwie wymowa samego Biskupa, w krótkich odezwach na uroczystościach tegoż Gimnazjum. Biskup ten, mąż dobry jakiś i szanowny starzec. Atoli mieszkając u tego nie musisz nudzić się;

— Nieraz takim prawem siedzisz w Zieleniu, a oczarowany zaś się w Krzemieńcu. Za rok szkolny przeszły, czy wziąłeś jaką pensyą? W żadnym przypadku nie zdradzaj wyjeżdżać i oddalać się zupełnie, bez otrzymanego prawnego uwolnienia. Należy to do uciążliwości że wnet miar szczególnego urzędnika, i akademickim przyjęty jaki mi kolwiek zostać, zobaczmy, dając uczynić w sposób najzupełniejszy, choćby nawet z uszczerbkiem własnego interesu, bez czego nieraz trudno się obejść. — Nie wiem nie czy podochodziły mi listy do Krzemieńca adresowane. Wyjechałem z nich domowodzić do Biblioteki nie uczciwszy, a zkopiowały do mnie zapisanymi rzeczy zło niewiadomo. Pan Groddek podał także przy liście swoim nasz pakiecik rękopisów greckich i kilka ksiąg. Niepotrzebuję przypominać że książki należące do Biblioteki naszej odeszlesz. — Pilnie zabawiał około Geografii. Tytuł taki nadałbym = Geografia starożytna ~~[illegible]~~ czyli wiadomości o początku i postępach tej nauki u naro-

dow dawnych, osobliwie u Greków i Rzymian. = Na-
wet w wyprawie Geografia wolałbym na początku G
jak J, chociaż nawet i z wymawianiem dwandspa,
tak całkiem i bydź powinno. — Poznanie się na har-
monii chołwoczesnej powinno było mieszyć. Wra-
żny samej jest to satysfakcya prawdziwa, kiedy ki-
pieczony domysł wiście dać. — Ubolewam nad dole-
gliwościami; ale się cieszę nad wymysłem lekarstwa.
Simplicissimum remedium. Bok boli, więc przyłoż
do bolu lekarstwo. Ani Hippokrat prościejszego sposo-
bu leczenia nie wymyślił. Niezawodnie pomoże. Więc się
ociągać nie należy. Częścią dla zdrowia cięgu nie przypominamy?
Bądź pewny że tak radę miéćartum, i niecierpliwie prze-
mowy. — O Panu Malte-Brun nic nie wspominasz. Więc
niezawodnie listy moje do Krzemieńca posłane nie doszły.
Nie rozumiem dla czego. Od nas listów do Saxonii prosto nie-
przyjmuje poczta. Nie wiem dla czego. Niewiadomo też
jakie względem swoich obowiązków ma szczególne przepisy.
Względem emigracyi ludzi za granicę, jest u nas ukaz publi-
kowany po gubernii. Mamy osobliwe zakazanie o studen-
tach, z powodu Krzemieńca. U nas, żeby kto wiele zgo-
ła nie wiadomo. Zdaje się, że południowości tylko mie-
szkańcy więcej pałają do Marsa. My przymarzłe li-
twiny lubim lubim spokojności. Ja raz w dziecinstwie da-
tem się ~~[illegible]~~ści Bellonie, włóczył się piechotą aż pod Kraków; ale
natem poprzestałem. Więcej nie czuję chęci. W ten czas piękna się wydawa-
ła, jak lekarstwo. — Najczulszy Kuzyn ...

9 17. paźd. 1809. Wilno.

266

Kochany Przyjacielu. Wnet się zdobędę na odpis przy-
zwoity na dwa listy długie, tymczasem pokrótce
w następnym interesie zdanie moje wyrażam.
Do otrzymania dla siebie prawnego uwolnienia
niepewny jest środek udawania się do Rektora.
Prawdę mówiąc on tego uczynić nie jest w sta-
nie sposobem prawnym, i tak rzeczy uważam
niemożnymi. Na przypadek odpisały, dobrze było-
by gdyby przekalkowany rozrachunek mógł
być przyjętym. Przez życzliwość Wiruszowat-
tym. Lecz podług mnie i to było niemożne.
Zaiste nawet mogą trudności gdyby się na-
wet i czteroletnia expens odkładała. A
z tego wszystkiego uważam, że nie masz
innego sposobu otrzymania skutku pożą-
danego jak prosić Biskupa ażeby wdał
w to Czackiego. Ten ostatni dokazać może.
ale do tego potrzeba żeby był od Biskupa
proszony. Ja uważam to za rzecz istotną.

Inne

Inne środki mam za zawodne. Czyli iako
rozumiesz naylepiey. Będę się cieszył ieśli
się uda, lecz iako rozumiem tak się skończy.
— Zasługi oyca prawda że są, ale ich wartość
zakopaną została głęboko na Pradze. I ia
piechotą biegałem aż pod Babią górę, a
pomimo tego w opisach formularnych nie-
wspomniano. Tempora mutantur et nos mu-
tamur. Trudno walczyć z okolicznościami, los
ma swoie znaczenie. Narzekać na niego mo-
żna, ale poddawać się konieczności trzeba. Właś-
dem zamiarze, azeby potem nie smucić się za-
wodnością, słuchaj, lepiey iest naymniey so-
bie obiecywać i cierpliwie examinować
się. Jeśli wypadek nastąpi lepszy nad na-
dzieię, większa pociecha. — Xiąże Czarto-
ryski, oyciec, całe niekontent żeś nie był
w Puławach na tego wezwanie, a bardziey
żeś potem na listy nie dał żadney odpowie-

dzi. Posłał xiążki, między inszemi Ham-
leta, i na to wszystko ani słowa. Po-
jąć nie mogę, co za przyczyna takiego
wstrętu. Niebyłoby zdaje się nic złego żebyś
sobie ten związek utrzymywał, niewinny
bo literacki. Niechcę przypuszczać sobie
do głowy aby uwagi Stęcia o Eddzie były
tego wstrętu przyczyną. Wszakże te uwagi
w liście zawarte nie mają złej intencyi
owszem przychylności. A jeśli były nietrafne,
to wszakże wiadomo że w Rzeczypospolitej
literackiej wszelka powinna być wol-
ności i swoboda. Chyba że jakiemsiś niespo-
dzianym przypadkiem nie od Stęcia
nieodebrałeś, to naprzód explikuję się. Uczyń
to. Nic nie traci ludzi a fatyga niewielka.
Zresztą uczyń to dla przyjaźni tego który
cię szczerze kocha. Przyjaciel i sługa życzliwy
[illegible]

10 24. Pazdz. 1809. Wilno.

208

Panowie Zawadzcy i Maciey i Józef nadzielone im wymówki w moim liście odpowiadaią, że na nie niezasłużyli bynaymniey, bo i ekonomią szkolną i inne dzieła dawno iuż z pismami swoiemi odesłali do Krzemieńca. Wszakże oni uwiadomienia nie odebrali że Pan przeniosłeś się do Bernardynów do Łucka, adresowali więc tam, gdzie go ~~zna~~dować spodziewali się. Chciey tylko moment zastanowić się, a zdziwisz się że sam uważasz siebie być przyczyną zawodu w tey mierze doświadczanego; bo należało lub o przeniesieniu się swoiem wcześnie oznaymić lub w Krzemieńcu kogoś do odbierania swoich expedycyy uwiadomić. Te expedycye poszły do Gimnazyum, więc tam i znaydować się muszą. — Wiadomości o Trunowie iuż niepotrzeba, dostałem ią skądinąd. A gdzie się podział Pan Sziborski, czyż iuż nie iest w Krzemieńcu? — U nas żadnego iuż zgoła a zgoła niesłychać przedmiotu [?] do rozstrzygania lekkiey [?] historyi. O przybyciu Benera wiemy. — Do Kandydatura

nacisk. Prawda? — Rozumie też nacisk i do in-
stytutu medycznego. — Wypisz żądanie z Ołu-
gojca przyszłą pocztą następną lub po niej idą-
cą. Ukłania to kochany i kochający ojciec serde-
cznie Żukowski, który zadusił dyndzyków
nieprzyjaciół, powrócony z Petersburga. na-
cho tak jak wyjechał. Napatrzył się tylko tam
wielu ciekawych rzeczy. Wszystko go w zadziwie-
nie wprawiało. Architektura, malarstwo, snycer-
stwo, przemysł i wszystkie nauki znalazł na
stopniu najwyższych. Dostrzegł tylko że wiele
zostaje do życzenia dla wzrostu greczyzny, he-
brajszczyzny i bibliografii oraz dyplomatyki li-
terackiej, a szczególniej sposobu układania biblio-
teki. — Zastępca i Namiestnik i u nas jedno
za drugie mieszają się, ale o taką frazkę obo-
mniejsza. — O Bogatce wszystko prawda;
żeby zaś do Wenecji podróżni przyjeżdżali
nauczyciele, rozumiem, że bajka. — W program-

manie niemieckim iest = Geografia pod Gre-
kami i Rzymianami; tak iak u Naruszewi-
cza = Tamylka pod litwinami. Znaczno styl
dziejopiski. Ale i to fraszka, większa iest
rzecz że iak uważam Pan rezydent bez nar-
dzyski żadney z Krzemieńcem nie ma kom-
munikacyi. Aboż dla czego? Czyż nie mogłeś
od siebie tego tam zamówić i dostawać takie
rzeczy iak programmata i inne schediar-
smata. — Do starego Xięcia iesli będziesz
pisał (co uczynić powinieneś) miey na uwadze
że nowotney ortografii iest nieprzyiacielem
aż do fanatyzmu. Wyciąg iakiś tam satyry-
czny dyatryby przeciw Golańskiemu w pa-
miętniku warszawskim i do różnych ku
nawet obszernie przepisywał filippiki.
Wiedz o rzeczy tych kiedy, gustu iego w tey
mierze nie nadwerężysz. — W kraiu wkłotny

prosisz o wypisy z Długosza, wielekroćby słów zadanych i sposobem wspólnie nawet z Zieliowskim nie potrafilismy wyczytać. A więc jeśli niedostatecznie zlecenie wypełniam, nie nasza wina. — Z wypisami z Długosza przyszłe i sąsiedzi, proszę tylko oznaymować w czasie o odmianie mieszkania, jeśliby to nastąpiło, aby nie było omyłek tak niesprawiedliwego jak na Panów Zawadzkich, którzy jeśli nie tęgo, nic nie są winni. Dla tego mniej im winnę. —

11. 7. listop. 1807. Wilno. 270

W rzeczy samey przekonywam się, że nie masz życzli-
szego dla siebie przyiaciela nad Pana Grodka. W każ-
dem zdarzeniu daie tego dowody. Henryka Lotocka
prezentował na Sessyi rządowey iako dar godny. Z tego
też powodu Rektor mówił że zalecony mi iesteś
szczególniey od Księcia starego. Przyznam się że daro-
wał ci wiele iż puściłeś w poniewolkę mówie-
nie pożytecznego sobie związku z Księciem. W ża-
dnym przypadku nieszkodowałbyś na tem. Nie-
mnie nie piszesz i nie wspominasz o twoich uwa-
gach poprzedniczych otey okoliczności, oraz czy ode-
brałeś ciągłe przysłane z Puław. Czyż mnie
listy nie dochodzą? I teraz nie osobliwsza, do Grod-
ka piszesz tak iak gdybyś był w Krzemieńcu
a do mnie list datuiesz z Łucka. Ja adresuię
list ten do ostatniego miasta, i daley tak robić
będę, dopóki nie odbiorę ostrzeżenia. — Pomni iuż
pisać o takichże gniewach, o których mi ani się
śniło nigdy; a chciey też raz nazawsze być prze-
konanym że nigdy twoim nayszczerszym przyia-
cielem być nieprzestanę. — Co do uwolnienia się

to iakożkolwiek iest rzecz, niemoże stać się bez wielkiey trudności, dla zaciągnionych obowiąz-kow w Instytucie. Od obowiązkow tych niekt po prostu uwolnić nie może, chybaby się udało [illegible] puścić w niepamięć, ale to nie łatwo. Podług mnie są dwie drogi. Naprzod zapłacić. Iest to sposob prosty, ale kosztowny i ruynuiący, osobliwie gdy w ubogości [illegible] zbiorow nie ma. Drugi zaś iest ten, że stan zdrowia nie pozwala zostawać w obowiązkach nauczycielskich. Ta przyczyna iest niezmyślona. Wom oy samey słabych iestes piersi, i do ciągłego i głośnego gadania niesposobny. Więc wziąwszy urzędowne świadectwa od doktorow, można prosić o dymissyą, a na poparcie przyczyny tak słuszney przydać się może i wdanie się Biskupa. Weź to wszystko na uwagę, a może ten środek trafienia do celu podoba się. — W Krzemieńcu, w rzeczy samey,

prawdziwe znaydziesz w świecie. Ile możności,
znosić należy to co dolega; bo bez tego większe nie-
będzie się. Iak uważam, gdybyś sobie życzył,
i gdyby ci zdrowie pozwalało, mógłbyś wrócić
się do Wilna i przyczepić się do Akademii. Ale
czyż i tu obeszłoby się bez przykrości? Bynay-
mniey. Do tego trzeba się zwyczaić, bo na tem
padole, taki iest stan przyrodzony ludzi. Ieżeli-
byś, lub dla trudności umieszczenia się, lub dla innych
przyczyn życzył sobie powrócenia do Wilna, na-
pisz o tem życzenie w ogulności do Pana Grodka.
Mogłoby ci ofiarować lub zastępstwo historyi
lub przyczepienie do Biblioteki. Raz użyty
byłbyś się lepiey dał poznać, i zapewniłbyś so-
bie mieysce spokoyne. Tylkoż słabe piersi;
a potem przychodzi mi namyśl, czyli czasem
nietrapi skrycie i to o czem się dawniey namie-
niło iako o skutecznem lekarstwie na choroby.
Wszakże w utrapieniach tego rodzaiu pospolicie
przypominaią się głupcy iakim był mój po-

przedmiotu, i czyli nie jesteś gruby jako dowód samemu uważ. Mam prawo mieć podeyrzenie bo wspominasz o melancholii. Wybiiay sobie z głowy czarne i nikczemne myśli. Bądź pewny że tobie nigdy zupełnie źle niebędzie, ponieważ czcisz cnotę i kochasz się w pracy. Dwa przymioty ubezpieczaiące od wszelkich przypadków. Czekam odpowiedzi na myśli tu wyrażone, i proszę wierzyć o nayszczerszey i dozgonney życzliwości.

Twóy zawsze Stanisław

B

12 5. Styczn. 1820. Wilno.

272

Przecież z pewnością teraz wiemy że już osiad-
łeś w Krzemieńcu. Na jak długo potem da się
widzieć. Dotąd nie wiedziałem jak się obracasz.
Teraz znowu zaczynam korrespondencyą.
Nic nie wyrażasz jak prawie zachowałeś się
względem Księcia Starego który miał słuszne,
podług mnie, przyczyny żalić się na twoią
obojętność, którą ja mam za dziwactwo nie-
potrzebne. Wybacz otwartości przyjaciel-
skiey. Pragnąłbym abyś był szczęśliwy i
nie doświadczał przeciwności w twoich zada-
niach, a więc stosownie do tego i rzeczy u-
ważam. Najżyczliwszy i dozgonny Sługa.

Przyjaciel [illegible]

Na Geografią pod Grekami i Rzymianami niegnie-
wa się Pan Grodeck bo wie żeś do zawoiowania iey nie-
przykładał się.?

6. lutego. 1840. Wilno

U nas nie jeszcze pewnego nie słychać o
przybyciu P. Czackiego. Głoszono tylko,
ale dotąd i odgłosy nie upewniły się.
a o Mirowskim także z nikąd nie
nie przyszło i żadnego projektu nie było,
tak zapewne, jeśli P. Czacki nie przyje-
dzie i mowy o nim nie będzie, osobli-
wie że o emeryturach nie teraz czas
myśleć lecz około walczyć. Mówio-
no też u nas wiele o przyjeździe
stażyci a Kuratora, ale i to nie przy-
chodzi dotąd do skutku; owszem sama
nadzieja stała się długim na próżno
oczekiwaniem. Może dla tego nie przy-
jeżdża

ieżdża i Czacki. — A do Xiędza Żukowskiego nie niecodpiszesz, chociaż bardzo często i wiele, w Bibliotece osobliwie, od iego wspominamy. Zrobotekę, co masz do druku, przyszłay na iego ręce; iuż on wziął na siebie dopilnowanie korrekty. Masz w nim przyiaciela, który przysłuży się na rzetelnym zasadza szacunku. — Z ciekawości donoszę, że w Bibliotece naszey iuż są oprawne dwa ogromne volumina nowego Katalogu alfabetycznego,

a takich woluminów szcześć bę-
dzie. Przelękliby się patrząc
na ich ogrom. Ja sam lękam się,
i dlategoż rzadko do Biblioteki
chodzę. W stolicy naszej uczonej
tak głucho o nowościach literackich,
że zgoła nic i donieść nie ma.
Może to jest calme, po którym
nastąpuje ouragan, to jest może
to jest znaleziono że wkrótce za-
czniem drukować Encyklopedyę
we sześciu tomach in folio. Tymcza-
sem Zawadzki z literatem jakim

wychudłym niesłabnącym ciągle

na pod daszku sami i piszą i dru-

kują. Nieraz zdarzyło mi się

widzieć w księgarni naszej, jako

oba zawodzcy i wielki razem wszy-

scy trzej, każdy po osobno, nad u-

śmiałym pracowali dziełem.

Powiedziałby kto że przedaż księ-

gi, ale szewc lepszy udanej robo-

ty. Wszakże i księgopisarstwo

jest rzemiosłem. Bądź zdrów

Twój najszczerszy

Kamieński

 27. Kwiet. 1800.

Tak wiele mam do Pana pisać, że każdy
czas wolny zdawał się bydź niedosta-
teczny; a tym sposobem pisanie to od-
wlekło się, i teraz ieszcze zwłoki tey
nagrodzić niemogąc, przestać muszę na
krótkiey odezwie z uwagi że inaczey
zaległaby expedycya Pana Grodlea
z załączonemi dwoma xięgami, to iest
Xenofontem i Dyodorem. Za zda-
niem Pana Grodlea przyłączamy na
powrot i Cholewę. I xiądz Kulikowski
i ia zgodnie z P. Grodlem rozumie-
my, że tego Cholewę, tak iak iest
drukować niemożna, ponieważ
zrozumianym bydź niemoże iak
tylko od tych którzy swiezo praco-

wali nad tym autorem i maią
w pamięci obecne wszystkie sło-
wa w nim zawarte. Takich
czytelników kilku nawet u nas
trudno znaleźć, tem bardziej że
całe pismo różnemi językami
iest pisane. Gdyby albowiem te
ośmie języki, znajdowały się w no-
tach, a text żeby iednym był
pisany; w ten czas całe dzieło
służyłoby dla różnej klassy u-
czonych. Wyrażamy zdanie
nasze otwarcie, bo spodziewamy
się że wieszczyzna iej iesteśmy ie-

go prawdziwi przyjaciele. Jesli
się zdarzy kiedy okazya, damy
tego dowody. Swiadkiem iestem
iak Pan Grodek w każdem zdarze-
niu okazuie dla Pana swóy rze-
telny szacunek i nayszczerszą
przyiaźń, o ktory niedam się nigdy
przewyższyć. Sługa Waszmości uniżony

Kazim Hach

10. Sierpnia 1810. Wilno.

Kochany i Szanowny Przyjacielu! Powinienbym list zacząć od przepraszania za tak długą zwłokę należney odpowiedzi na trzy listy, ieden 8. maia, drugi 10. lipca, a ostatni 25. tegoż lipca; lecz rozumiem że opieszałość moia iest iuż ukarana, niejedną, złą o mnie za nią myślą, a może i złorzeczeniem, do czego piekielnikom osobliwie niewiele potrzeba powodu. Przypominam sobie z Bohomolca Djabła w prawdziwey postaci, że w Irlandyi był niegdyś czyściec, czyli raczey znaydowały się tam wrota do niego; teraz dowiaduię się o piekle. Owoż człowiek coraz uczeńszy. Zaczasem iak widzę, przyyść może do tego że zdobędę się na dyssertacyę pro gradu. Za pomocą Bohomolca dowiem się o autorach, którzy zostawili dokładny opis i rozmiar ze wszelkiemi szczegółami czyscowey przestrzeni, niechże mi iescze tych dokładności o piekle; a idzie dla mnie o rzecz ważną, bo właśnie gradusy teraz potrzebne a ia niemam do nich ani przystępu. Gdyby się zdarzył iaki piekielny architekt niechay mi sporządzi plan tego mieszkania, a spodziewam się że opis iego dodaczyć raczysz, albo przynamniey, albo przynamniey, ieśli Bog pozwoli, gdy się zobaczymy, ustnie powiesz. — Na trzy listy razem odpisuiąc, gdyby się pisało punkt na punkt byłoby pisanie bardzo długie i nadto literackie godziny zaymuiące. Piszę więc, systematycznego nietrzymaiąc się porządku

lecz

lecz wyrażaiąc wszystko co pamiętę podać. — Ho-
starosta pod bytności tu swoią, wiele przewodał z po-
ruczenia Xiążęcia Kuratora, podobnie około wszystk u-
staw, które że bez Ministra w exekucyą iuż nie wcho-
dzą, więc iescze o nich wiadomości nie mamy. Xiąże
zrobił fundusz na Seminarium filologiczne, prze-
znaczaiąc na ten rok zwłaszcz liczbami rubli 800.
które w kasie złożył. Seminarium to będzie utrzy-
mywane wzorem Seminarii Gettingensis, a Pan Gro-
deck ma niem kierować. — Przesyłał podobno
pocztą odebrałeś expedycyą od Pana Grodka, którą
on pisał przed odebraniem tabelli chronologi-
czny. Rzadko teraz z Panem Grodkiem widziemy
się, bo mieszka na Antokolu gdzieś około S. Piotra
a na dzięc iuż dawno nie przychodzi. Wiem iednak
że Geografia podobała mu się bardzo, o czem mnie-
miał w piśmie swoiem wyrazić. U nas odmian
żadnych wszystko niema. Za zmianą Ministra

przybyło wiele w Kancellaryi pisania. Spodziewa-
my się nawet nowey organizacyi w wielu porzą-
dkach administracyinych, które skutkiem bydź maią
przedstawień Xięcia Kuratora z Wilna do ministra
posłanych. — Rektor nasz pojechał do Lwowa za
ma powrócić przed 15. września
pozwoleniem ministra dla swoich interessów. Po
wyieździe Xięcia Kuratora do Puław, iego pismowo-
dzca Pan Anastasewicz, człowiek dobrze uczony i
doświadczony, bawił tu do dnia wczorayszego, zdał po-
rządnie egzamen rangowy według ukazu, i wczoray wy-
iechał, maiąc po drodze bydź w Krzemieńcu i w Kiio-
wie. Nasz Pan Malewski, zostawiony na mieyscu Xiędza
Bogusławskiego Dziekanem, w sekretarstwie ma mieć
następcą Pana Szwoykę, przedstawionego iuż do Minis-
tra. — Żukowski twóy nayserdecznieyszy zawsze
przyiaciel, iest w nadziei wziązu, końcowi ory-
entalizmu, Szymczarem hebrayskiczym w dzieni-
naniu uczy. — Gdybym mógł wyperswadować
abyś

abyś wszystkie niedogodności swoie znosił tym sposo-
bem żeby z nich niebyło alteracyi szkodliwey zdro-
wiu słabemu, byłbym bardzo szczęśliwy. Ale wiesz
sam, iak perswazya do literatow trudny ma przy-
stęp; chociaż oni powinniby znać naydoskona-
ley że na świecie bez przeciwności i bez przykrości
ani króla zrobić niemożna. Jest tylko spo-
koyny kto naywięcey cierpliwie znosić umie. Nie-
ma zdaie się człowieka, którzyby nie miał powodu
słusznych i nadto słusznych do utyskiwania; ale
trzeba się zwyczaić do znoszenia. Szanuy zdro-
wie; staray się bydź przy pracy wesołym a po-
miey spokoyność; reszta samo przez się zna-
dzie się, choć troche poczekawszy. — Bogatko
wraca się z Bobruyska do Wilna do Gabinetu histo-
ryi naturalney; a Symonowicz poiechał na wiaż
mineralogiczną do Homla dóbr Kanclerza Rumian-
cowa w Guberni Mohilewskiey. Badź zdrow i wesoł

Twóy nayszczery człowiek
dozgonnie K[illegible]

279

16

12. Września. 1810. Wilno.

A wszakci już na dwa listy dłużny iestem odpo-
wiedź, a i niniejsza nie wiem czy doydzie gdy
iż posyłam do Krzemieńca na domysł, spo-
dziewaiąc się że tam iesteś, choć może gdzie ina-
czey masz się; w takim przypadku nie wiem
co z moim listem stanie się. Ale wszakże
mała będzie strata; a wielka pociecha ieśli
doydzie i przypomni mię szanownemu przy-
iacielowi. Pisałeś z Łucka i zdawałeś się być
na wyiezdnem do Krzemieńca, więc mam
prawo spodziewać się że tam iesteś. Inni twoi
przyiaciele zawsze po staremu są z przy-
wiązaniem, skarżą się tylko tak iak i ia
po części że nieczytelnie piszesz. W rzeczy
samey trudno wyczytać, a poczciwy Grodek
pracować musi zawsze iak nad Herkulań-
skim manuskryptem. Drugi także nasz spól-
ny

ny przyjaciel, to jest Pan Józef z Woleśnicy, kiedy do mnie pisze, to wszelkie kłodow przez połowę wyczytam; a reszty domyślać się muszę. Ale od lubych osób mile są zawsze odezwy; radziłbym tylko abyś przynajmniej do Grodka czytelniej pisał, bo jemu, polskie pismo i bardzo nieczytelnego czytać. Nowiny u nas niewielkie. Bogatko z Bobruyska sprowadzony został się za potwierdzeniem Ministra na zawiad przy ogrodzie botanicznym i gabinecie historyi naturalnej; podobnież zostanie się przy gabinecie fizycznym Abramowicz z Mińska, jeśli minister pozwoli; a tymczasem ma tu przybydź dla czasowego zastąpienia Professora fizyki który jest-

bo, lubo bez niebezpieczeństwa, zbory.
— My, co koło papierów, choć niewzro-
szych, chodzim, coraz więcey mamy ro-
boty, Bóg wie nie skąd przybywaiący.
Nudne to całe życie; ale kiedy człowiek
widzi że inaczey być nie może, musi
na tem przestawać. Szczęście że przy-
naymniey zdrowie służy; może dlatego
że wiele czasu i wypocząć za troska-
mi i nudnem zatrudnieniem. — Po-
szczęśliwszego przeznaczenia trudno
było odmienić. Trzeba widzisz na wszy-
stko się oglądać. Dawno już naszo fizy-
ki wyczerpano; niemożna było w takim
stanie zostawować złoty w miejscu gu-
berskim. Zapewne nieboraki wiele cierpi

ale też zato może go Pan Bóg z drugiey
strony pocieszy. — Horn chciał swoią pię-
kną xięgarnię przedadź przez loteryą, wce-
nie 50/m rubli srebrem; ale Monarcha
niezezwolił, chociaż były i protekcye.
Zatem i nasz poczciwy Marcin na-
uwoziem niegosu. Zawsze twóy przyja-
ciel, i warto żebyś go wzaiemnie ko-
chał, bo poczciwy i dobry chłopiec. Do-
nieś, gdzie teraz stale mieszkasz aby na-
niepewno listów nieprzysyłać.

Twóy zawsze nayży-
czliwszy i nayprzywią-
zańszy przyjaciel

14. Grud. 1810. Wilno.

Szacowny i zawsze miły przyjacielu. Listy pisane przy wyjeździe z Krzemieńca do Łucka i z tegoż miejsca jedne po drugich odebrałem. Możesz wierzyć że zawsze są upragnione i zawsze w otrzymywaniu ich znajduję ukontentowanie i prawdziwą rozkosz, bo są dowodem nieżmiennej i stałej przyjaźni tego którego szczerze kocham i szanuję. O! gdyby to można kiedykolwiek doczekać się, aby też listy twoje cokolwiek były czytelniejsze. Wszakże za każdym razem obydwa z Żukowskim pracujem nad decyfrowaniem, i po mozolnych próżnych i daremnych wiele miejsc zostawować musim nieprzeczytanych. Nieczytelność pisma zwyczajna u literatow, bardzo jest niedogodna w korrespondencyi przyjacielskiej. Cóż robić. Kiedy inaczej bydź, jak widno, niemoże, to już niech sobie i tak będzie. Lepsze pożądane odezwy twoje nieczytelne, niżeli ich całkowite ustanie. — Nieboszczyk Groch prawdziwie musiał bydź zacny człowiek, bo ze wszech stron jednostayne o zacności jego słyszeć się dają odgłosy. Prawda że wielka strata dla gimnazyum, i tych wszystkich którzy z nim mieli do czynienia lub i samą tylko znajomość. Cóż dopiero twoi muszą przyjaciele. O zastępcy czyli raczej o tym któby jego miejsce zajął, u nas niebyło i niema projektu. Sam Starosta życzy uczonego i hojnego dla edukacyi Lerneta, i zdaje się niema co przeciwko temu powiedzieć. Nieupatrywam zgoła do takich interesów

resow

resow ani radą, ani czynnością, a nawet i naczasem wybadywać się nielubię, i lecz sądząc z powierzchowności zdaie mi się że i ze względu na rekomenduiącego i dla osobistych zalet rekomendowanego, niema się czego wahać w wyborze. Zapewne że nie iest to rzecz pochopna dla kometa; ale człowiek który tak wiele dla kraiu swego mieszkania świadczy, zapewne i na tę da się namówić z siebie ofiarę. — Niemowiczysz iakem się ucieszył, wyczytuiąc w twoim liście upewnienie że Pan Siborski iest równie zacny iak oświecony człowiek. O zdolnościach iego i rozsądku powziąłem uprzedzenie z raportu który pisał o instytucie Komanowskim. Raport ten bardzo mi się podobał. Wtenczas miałem w ręcach nazwisko autora tak porządnego pisma. Niezmiernie się cieszę, że domysł móy sprawdza się. — Zasoidę w ten moment paczkę książek, i oddaię Panu Wiczejewskiemu dla przesłania z listami do Pana Żuralowskiego. Dawnobym to uczynił, gdybyś był poinformował dokąd adresować. Wtenczas zachodzi trudność przy odczytaniu nawet listów, z niewiadomości dokąd ie zanosić, z przyczyny że się przeciedzasz a niewyrażasz, dokąd pisywać, z przyczyny że się przewiedzasz a niewyrażasz, dokąd posyłać odpisy. — Grodkowi i Żukowskiemu listy oddałem. Namęczą się

282

się z wyczytywaniem. Grodek twóy zaraz przywlecze do Bi-
blioteki do Zulkowskiego naratunek. Ale to nie wieszkodzi.
– Z nowin naszych nic osobliwego. Abramowicz z Mińska spro-
wadzony i za potwierdzeniem Ministra applikowany jest do
gabinetu fizycznego z pensyą gimnazyalną. Twóy Naygorliwszy

H. H.

...m Pan Profesor
...Lelewel

w Łucku
...kbioty JP. Żurałowskiego.

22. Stycznia 1811. 283

Wilno. 18

Kiedy Panu Tyszkiewiczowi oddałem list zawieraiący prozbę o zwrot metryki i ustąpienie Pomponiusza Meli, po przeczytaniu rzekł że bardzo ięży mu podać się grzeczność chcąc przez drobną przysługę okazać że wdzięczny iest za dozwolenie świadczoną grzeczność. Takoż ze skwapliwością wyszukał metrykę i dostał Pomponiusza Melę, którego z grzecznością ustępuie, a ia obie te pod adresem Pana Zwalkowskiego

posyłam

pozytam. Nie dziw się proszę i nie-
gorszę się, że nieregularnie i rzad-
ka piszę. Jest to obyczay tych lu-
dzi co siedzą, od wschodu do zacho-
du, albo i dłużey w Kancellaryi
i przewracaią zapylone papiery.
Mamy wiele grzmolenia, i u-
stawne iak nazywaią perepetii.
Naturalnie te nudne i bezkoń-
cowe zatrudnienia, wiele bała-
mucą, i w przerwy związków
przyiacielskich wprowadzaią.

Poprawimy się jednak ludzi kol-
wieli. Tym czasem i u kochanego
Zalewskiego rzadko bywamy, a
on u mnie prawie nigdy; bo też
prawdę mówiąc, ledwo nie na
noc tylko i na obiad do stancji
zachodzę. — Przysłał ktoś przez
pośrednictwo namiestnika gim-
nazyalnego Wołyńskiego Pana
Strzeleckiego dzieło konkursowe
do katedry retoryki i poetyki.
Od tych co to dzieło czytali sły-
chać

chać wiele dobrego na stronę autora.
Zdaie się więc że wkrótce będzie-
my widzieć zapełnioną Katedrę.
Twóy naypiękniejszy
H. K.

21. maia. 1811. Wilno.

Wiele zdarza się na świecie niepomyślności, pochodzących z winy ludzi, ale wszystkiego złey woli przypisywać nienależy. Rzecz iest nieprawdziwa że ze strony Uniwersytetu naylepsza była chęć dla Nauczycieli, i kilkokrotnie czyniono przedstawienie do Ministra, ale zawsze odpowiedź przyszła przeciwna. Cóż więc począć. Głową iak powiadaią muru nieprzebić. Niedawano żadney nigdy rezolucyi o rugowaniu iey z mieszkania, i niewiadomo nawet czy wdowa szkolnym zaymie stancyą. To prawda, że gdyby [illegible] [illegible] przyszła formalnie [illegible], ani chybi że wyszłaby rezolucya iż żona po zmarłym nauczycielu lub przełożonym z mieszkania skarbowego ustę-

powin

pował mnie. — Słowacki, po niewielkich
sporach, obrany i potwierdzony na kate-
drę wymowy, z przeznaczeniem na drogę
rubli 200. Wczoraj z elekcyi wypadł dzie-
kanem w wydziale literatury Kapelli,
zachodzi i w tem kwestya, którą roz-
wiąże minister. — Grodkowi list odda-
łem; zawsze z nim żyjemy dobrze,
Żukowski i ja, a do różnych niesna-
sek, jakie w zgromadzeniu zwyczajnie
zdarzają się, zgoła nienależym, i z tego
się cieszym. — Poszło przedstawienie
do Ministra aby pozwolił professo-
rów Malewskiego i Niemczewskiego
wysłać na wizytę extraordynaryjną
do Krzemieńca; i stamtąd Pan Malew-
ski

eki ma iechać do Warszawy dla
widzenia się z Kanclerzem Chreptowi-
czem iako iego przyiaciel, a razem
dla porozumienia się względem Bi-
blioteki którą Kancler darowaną,
akademii dawno przeznaczył. —
Otóż masz nowiny i ciekawości
nasze wileńskie. Słyszałem że w Pu-
ławach zakłada się drukarnia i
ustanawia się redakcya iakiegoś
obszernego pisma peryodycznego.
Uwielbiać trzeba tak piękny zamiar,
i życzyć aby był trwały, czego się
wszakże i spodziewać należy domy-
ślaiąc się że właściciel mieysca

musi

musi do tego wpływać. U nas, z ła-
ski czy z kary boskiey, o płodach lite-
rackich cale cicho. W Kancellaryi tyl-
ko mamy niezmiernie wiele pisani-
ale zawsze ingratum opus. A coraz
więcey przybywa i formalności i ro-
bot. — Aula próżna pod komitetem
z połączeniem trzech sal pobocznych
na pierwszym piętrze, maią się prze-
robić na obszerną dziś bibliotekę, a sala
biblioteczna stara na gabinet mine-
ralogiczny. Proiekt, rysunki i kalku-
lacya idą do Ministra na potwierdzenie.
wszystko ma kosztować więcey 20000. rubli
— Gdziekolwiek obrócisz się, nieprzestawai
mnie kochać i wierz że zawsze nayszczer-
szym iestem przyiacielem. Twóy cały JŚk

Dyodor szczęśliwie doszedł.

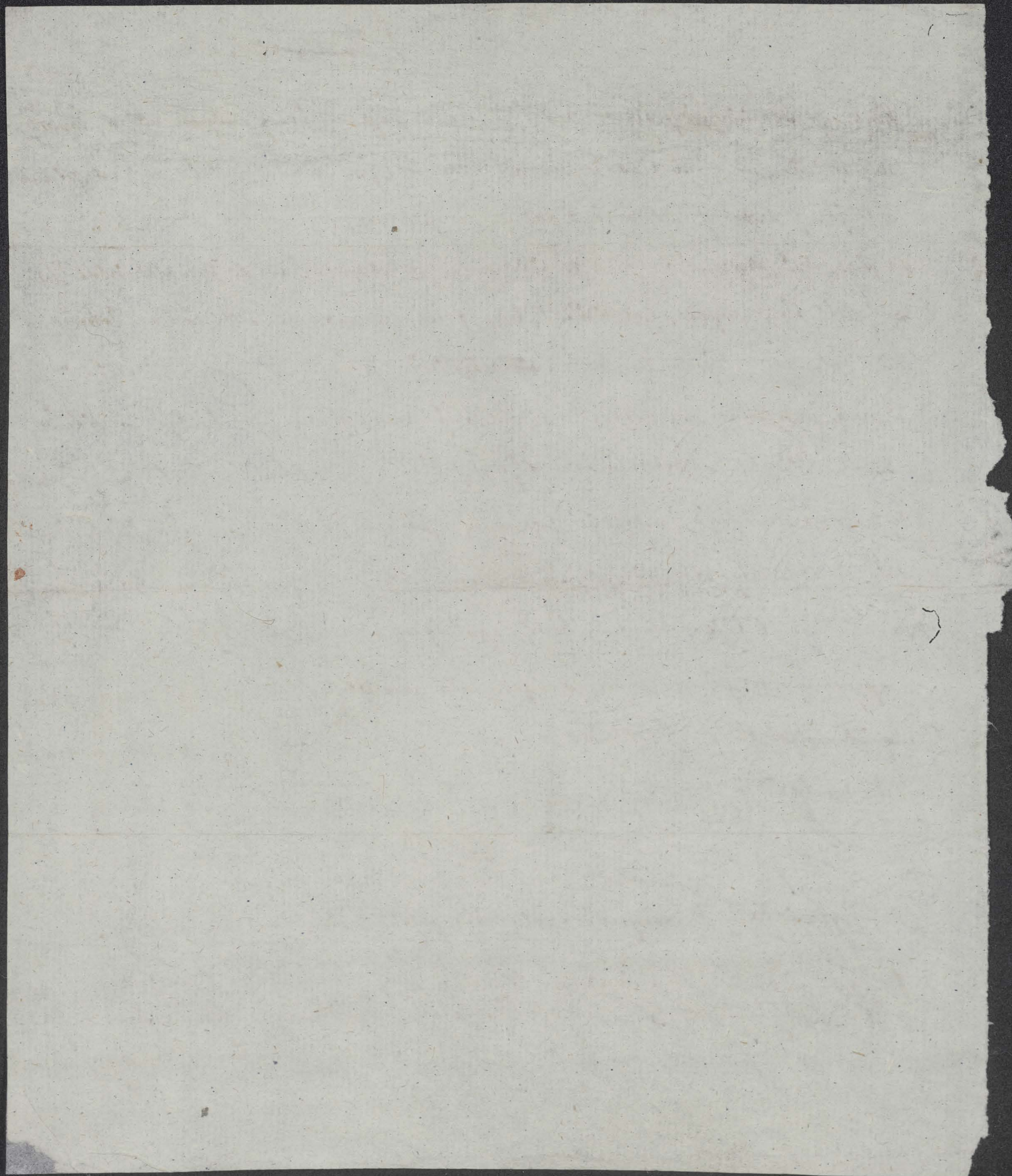
1/13 Grudnia 1814. Wilno.

Kochany Joachimie! Na wypędzenie często napastującey hipochondryi, donoszę tobie że dnia wczorayszego wybranym zostałeś przez Uniwersytet do zastąpienia wakuiącey katedry Historyi, z pensyą na pierwszy początek po Rs. 600. na rok. Za pięć dni odprawione zostanie o tem przedstawienie do JW. Ministra, który jeżeli ten wybor potwierdzi, tedy rzecz skończona. Nie tracąc dobrey nadziei, niemożna jednak bydź niewątpliwie pewnym potwierdzenia, ponieważ jest inny konkurrent niejakiś francuz, który był kiedyś w Wilnie a teraz mieszka w Petersburgu. Gdyby ciebie ten plac minął, czego jednak że ja nieprzewiduię, miałbyś jednak tę pociechę że uczone zgromadzenie dało ci chlubny dowod swojego szacunku. Jaki będzie skutek, później się dowiesz, a tymczasem bądź spokoyny. Na xiążki nie zdobyway się z pospiechem, bo gdyby do tego przyszło, dosyć na to byłoby czasu. Mamy ich cokolwiek w Bibliotece a i u mnie możeby się co dla przyjaciela znalazło. Twoy życzliwy [illegible]

Przyjaciołom naszym wspolnym zalecać mię niezaniedbuy.

Bądź zdrów kochany Panie Joachimie, zawsze dobrey myśli i spokoynie czekay końca.
Szymon [illegible]

Francuza tego znać musiał być Gr. Wernerem XX[illegible] czwartego[illegible], nazywa się Lehry



8/20 Marca. 1814. Wilno.

Ucieszyłem się mocno odbierając niespodziewaną, od szano-
nego przyjaciela wiadomość, za którą bardzo dziękuję, i o da-
wne sprzyjanie proszę. p. Węcki chyba się teraz zbałamucił,
bo dawniey bardzo był grzeczny. Rozumiem wszakże
iż uchybienia z Jego strony musiały bydź skutkiem
niewinney jakiey okoliczności, w czem łatwo się popra-
wić, i on to zapewne zrobi. — O jakich wspominasz
pismach aby je odesłać, ani p. Zawadzki, ani Żukow-
ski ani ja domyślić się niemożemy. Chyba że miały
bydź nam komunikowane, ale to do skutku nieprzy-
szło. Owoż proszę wytłumaczyć się jaśniey. Powiada
p. Zawadzki że oprócz jednego pisma o geografii staro-
żytney, żadnego więcey nieodebrał. Geografiia zaś ta
dla niego była zrobiona, dlatego ją zatrzymał. Szkoda
że bardzo nieczytelny rękopism. Zmiłuy się porzuć tę
węzłowatość w pisaniu, bo prawdziwie i list czytać
przychodzi z zatrudnieniem, a cóż dopiero literackie pi-
smo do druku przygotowane. — Zbawienny masz
zamysł w szukaniu u nas przyzwoitego do swojego
gustu mieysca; ale teraz nic pewnego upatrzyć nie-
można. Wszystkie wprawdzie stosunki powróciły
do dawnego porządku, ale wiele jest szkół nieopłatnych

i Uniwersytet niewiele jeszcze z [illegible] 1813. odebrał summy. Dlatego wiele rzeczy w zawieszeniu zostaje i zostawać musi. — Innowacye ortograficzne moim zdaniem są całe niedobre. Może uda się tu zaprowadzić pisma peryodyczne, a wtenczas i my zdanie nasze otworzym. Jest to okoliczność dosyć ważna. Trzeba żeby każdy myśli swoje objawiał, ale tym czasem wstrzymać się należy z wykonywaniem projektu dopóki przynajmniej większa część piszących nie dowie się o nich i zdania swojego nie oświadczy. Inaczej będzie wielkie zamieszanie. — Ach Bentkowskim cieszę się. Jego historya literatury pełna błędów i pomyłek, a jednak jest dziełem wielce szacownem, i należy się dla autora nieskończona wdzięczność. — Bądź zdrów i kochającego kochaj.

Zawsze życzliwy przyjaciel.

Kazimierz Kontrym

d. listopada. 1814. Wilno.

289

Kochany i szacowny Przyjacielu! Na list twój pod d. 17. Wrz. n. s. dotąd nieodpowiedziałem. Jeżeli z tego powodu posądzałeś mnie że ciebie mniey kocham lub szanuję, tedy powiem prawdę, żeś się grubo pomylił. Bo niezawodnie zawsze jednostaynie i kocham ciebie i szanuję. Nigdy się w tem nieodmienię. Bo też przekonany jestem że ty zawsze i byłeś i będziesz moim przyjacielem, o co jadbam bardzo wiele. Pana Delerta poznałem i na twoje zaręczenie wierzę naymocniey że jest godny ze wszech miar człowiek, i dlatego kocham go szczerze. — Dziękuję za oznaymienie o Kochanym Kucińskim, ale niezmiernie pragnę wiedzieć, co tam dzieje się z projektem literackim Lwowskim. Kiedy się co dowiesz przez Kucińskiego racz mnie kommunikować. Pisząc do Kucińskiego chciey wyrazić, że ja wielce Jego szanuję, i niezmiernie kocham, niechay mnie zaszczyca wzajemnością. — To co piszesz o kontrybuentach manuskryptowych Warszawskich, niezmiernie mnie cieszy. Łatwo temu uwierzysz, bo wiesz jak mocno pragnę uskutecznienia projektu naszego. Ale lękam się, żeby jakie niezrobiło się bałamuctwo, osobliwie z tey przyczyny, że kochany nasz Węcki niekoniecznie był zaniem. Owoż kochany Panie Joachimie, przez wrodzoną i nałogową miłość nauk i przez gorliwość o pożytek publiczny, ~~przez~~ wszelkiemi sposobami staray się o to żeby ten projekt był uskuteczniony koniecznie, tak jak tu u nas niezawodnie uciśi się. Ja przyznam się tobie wszczerości że nieczekam żadnego ani żadnego uczestnictwa w widokach zysku, ale dbam o to zaprowadzenie jedynie

tylko

tylko dlatego, że znam one bydź pożytecznemi i koniecznie potrzebnemi,
osobliwie dla wygody i honoru nawet naszego literackiego. Bo kiedy nie
ma pisma peryodycznego, tedy i my literaci więcey szkodujemy na tem
aniżeli my prości amatorowie nauk i czytelnicy. Wrażay i Panu
Bentkowskiemu, ażeby nieustawał w gorliwości i drugich do tego
zachęcay. Masz przyjaciół więcey aniżeli rozumiesz, boś z gruntu czło-
wiek poczciwy i w naukach pożytecznie zatrudniony. Dlatego głos twoy
jest ważny i skuteczny. Wreszcie mnie żal jest, iż to co piszę, jest
prawdą i szczerością. Masz i tu u nas prawdziwych wielu przyjaciół. Niewspo-
minając takich jak Pan Groddeck i Pan Żukowski, o których bynaymniey niewątpisz,
jeszcze możesz bydź pewnym i o innych, a mianowicie o Panu Malewskim, który
prawdziwie jest dla ciebie przychylny. Niedawno osnował był tu projekt, i mocno
utrzymywał, aby ciebie do nas wezwać. Lecz zły stan naszych finansów, wszy-
stkie zamiary robi bezskutecznemi. Niewiem czy kiedy do tego przyydzie, ale
bydź może, że jeśli zechcesz, będziesz mieć u nas place dla siebie, osobliwie jeśli
zależeć to będzie od p. Malewskiego, o którym wiesz że wiele znaczy, przez
swoy wielki rozsądek i znajomość interessów. Jeżeli uznasz rzeczą przyzwoi-
tą, napisać kiedy do Jego z oświadczeniem wdzięczności za przychylność, nie
niewspominay o tem że o Jego dobrych dla siebie skłonnościach, wiesz ode
mnie. — Jestem twoy zawsze szczery przyjaciel i sługa

Kazimierz Kontrym

31/12 Stycznia. 1815. Wilno.

Kochany przyjacielu! Przeszłą pocztą odebrałem wiadomość o swojem potwierdzeniu przez JW. Ministra. Winszuję więc ci serdecznie i sam cieszę się że do nas przybędziesz. Jeżeli z P. Węckim nie pokończyłeś rachunków, tedy tu z Zawadzkim wszystko ułatwisz. Lubo spodziewam się że i Węcki musi i teraz być rozmowniejszy, ponieważ musi być w lepszym humorze, bo jak od P. Zawadzkiego słyszę, Pamiętnik idzie wybornie. Chwała Bogu, przynamniey Pan Węcki nie będzie alterował się, jak czynił pierwiey przewidując same straty. Ile możesz pomnażay pamiętnikowi reputacyą. Niechay publiczność przywyka do pism peryodycznych, bo z nich wielki pożytek, jak to sam znasz naylepiey. I nasz dziennik wystepuje na wasze literackie zęby. — Przy zdarzeniu przypomniy mię Panu Kiańskiemu, upewniając że serdecznie go kocham i nawzajemność zasłużyć pragnę. Do zobaczenia.

Twóy życzliwy
Kainin

291

10/22 Styczn. 1815. Wilno.

24

Kochany i szacowny przyjacielu! Przytem odpowiedź dla twojego oyca od archiwisty naszego Pana Lewandowskiego, który z największą skwapliwością gotów jest dopełniać i dalsze żądania, jeżeli jakich okaże się potrzeba. Wielce albowiem pamięć twojego oyca szacuje i poważa. — Ty kochany przyjacielu, widzę, że bardzo jesteś poruszony okolicznościami porachunków cygarskich. Może jednak dotąd już odetchnąłeś, zwłaszcza że Pan Zawadzki, niejednokrotnie upewnił mnie i donosi i teraz świeżo, że już wszelkim a wszelkim nieporozumieniom ostatecznie i zupełnie zaradził przez dostateczną informacyą posłaną do Pana Wrzeskiego. Rozumiem nadto, że jeżeli bez mniejszego wzruszenia, z samym P. Wrzeskim ułatwić intres, bez zostawowania nadal porachunku. Chciey zaś o tem bydź przekonanym, że ja do żadnych interesów ekonomicznych Pana Zawadzkiego nie wdaję się i w żaden sposób wdawać się nie chcę, a nawet bardzo rzadko z nim się widuję. Nie mogę więc i nie pragnę mieć perswazyi w rzeczach tyczących się pieniędzy, bo to nie przystoi ludziom tak ubogim jak ja, gdyż tacy zawsze

są

się w przyczynieniu. Dzieje się to naturalnie, a za-
tem niema się o co gniewać. Moich słownikowo
JP. Bandtkiemu ten jest powód, że u nas jedyny
księgarz, a zatem utrzymując się, do jakiegokolwiek słow-
nika obejść się bez tego nie może. Życzę mu powo-
dzenia, bo przekonany jestem że profesya księgarska
wielce jest użyteczna dla nauk. Rozumiem że sy-
dzamy się w tey mierze, a zatem nie uważając na szczegól-
ne okoliczności, wszelkiemi sposobami starać się przy-
kładać do utrzymania i wydawania odnowionego
Pamiętnika, który odbierał u nas od najznakomit-
szych osób wielkie i szczere pochwały. Chciey o-
wiadomić P. Bandtkowskiego, do którego ja napiszę,
po wyjściu pierwszego numeru naszego dziennika.

W Bibliotece uważny jest: Striller, Gillies, Gib-
bon, Hume. Robertsona Ameryki i Kurlandie-
ma, ale tak trudno dostać. Administratora rewolu-
cyi jeszcze nie mamy.

Bądź łaskaw kłaniać się Panu Bandtkiemu i
P. Bandtkowskiemu.

twoy [illegible]

257 242

Kochany Przyjacielu! Pan Kelbor prosi ciebie
ażebyś uczynił i z sobą, dlatego przywiózł ści-
dem tolko kaczyniurka czarnego, którego bu do-
stać nie może a bardzo potrzebuje. Pewny
jestem że wszystkie tego nie zapomnisz, ale nie-
pewny czy ten list zastanie jeszcze ciebie w War-
szawie, bo może już wyruszyłeś do nas któ-
ry się z utęsknieniem oczekujemy. Do pręd-
kiego zobaczenia się

Twój życzliwy

[illegible]

7/19 lutego 1815.

Wilno

25 23. lip. / 4 sierp. 1817. Wiln

293

Kochany przyjacielu! pozdrawiam ciebie serde-
cznie całując mazurskie twoje ślepie. We-
proszę, ażebyś dla Daniłowicza był grzecznym
w zarekomendowaniu go tamecznym do-
brym ludziom, a mianowicie Szanownemu
Bandtkiemu i Bentkowskiemu, a także
X. Szaniawskiemu, i to to wszystko i bez
moiey prozby musisz uczynić z obowiązku
tak służby jak i przyjaźni dla Daniłowi[cza].
[...]cze o to proszę, ażebyś mię w dobrey i życz-
liwey zawsze utrzymywał pamięci. Przy-
pomniy mię także swoim szanownym ro-
dzicom i oświadcz moje uszanowanie. Pozdrów
także tych wszystkich o których będziesz rozu-
miał że są na mnie łaskawi.

Uczynisz dla mnie wielką wygodę, kiedy ku-
pisz i przywieziesz kalendarzyki warszawskie
z roku przeszłego i teraźnieyszego. Chciałbym
nawet żeby zamówił kogo do przysłania
tych kalendarzyków i w roku następnym
zapłatą gotowemi. Potrzebuję też kalendarzyków

czy pod innym tytułem almanachów, krakow-
skich, lwowskich i poznańskich: kiedy znaj-
dzie się sposobność sprowadź i sprowadzenie za-
mów. P. Węckiego nie ma co o to prosić, bo
choćby z niechęcią obiecał to potem puści
w niepamięć, a od naszego pana Typo-
grafa wielokrotnie to miałem obiecane
i mi było to z wielką chęcią, ale zawsze
skutek nie nastąpił. Także potrzebuję
dawno dzieł Leszczyńskiego króla, Oeu-
du philosophe bienfaisant. Od lat trzech
obiecuje sprowadzić pan Zawadzki, ale
że zawsze nadzwyczajne przypadki nie-
pozwoliły uiścić słowa; więc i teraz nie-
spodziewam się tego: dla tego proszę, jeśli
się zdarzy kup dla mnie. Powrócę pie-
niądze z podziękowaniem. Ależ już i
koniec prośbom. Jedną tylko w dodatku
dołączam, a ta jest abyś pozdrowił Pana Bru-
nona i oświadczył że go kocham i kochanym

od niego być chcę. Dziwuję się zaś że robót
jego nie umieszczaią w pamiętniku lwowskim,
a ten pamiętnik przecie jego szczególniey-
szey opiece jest powierzony. Niech mi prze-
syła, przynamniey tyle ile urzędowe
zatrudnienia pozwalaią, bo podobno
jest w urzędzie. — Bywaj zdrów.

Twóy życzliwy przyjaciel

[illegible]

Ah zmiłuy się postaray się Rozprawy którą nie-
dawno w Poznaniu wydał Kaulfus dowo-
dząc że język i literatura niemiecka wię-
cey wpływaią na dobre obyczaie á niżeli
język i literatura francuzka. Nie jest
tytuł zupełnie taki ale blizki tego. Czy-
tałem o tem w Gazetach literackich i
potrzebuję tey rozprawy koniecznie a
nawet i prędko, ażeby mógł przeczytać

26 26. wrześ./8 paźd. 1818.

295

cher ami. Nie litościwy jesteś przez pisanie tak niewyraźnie że trze-
ba natarczywie głowy dla wyrozumienia przez piąte dziesiąte a
wyczytać doskonale niepodobna. Dwoneckiemu samemu
dałem do decyfrowania poprawkę w wadze. Jeszcze do tego
nieczytamie przyszło. Będziesz miał wszystko co żądasz.

Systema biblioteczne jakie Groddeckiemu dał, przeczytam.
Wiem że to mała modyfikacya systematu Jenskiego, wedle
którego Allgemeines Repertorium które mieście mieć.
To systema jest i po francusku w Annuaire de la li-
brairie par Fleischer, a ta książka jest u Zawadzkiego
nawet w Warszawie. Panzera nie trzeba, i innych
wiele Bibliograficznych książek.

Onacewicza dotąd nie ma, ale będzie. Poradow-
skiego żywy duch mieszka i nie wie gdzie on i co za-
jedna nieprzestając opisywać. — Onacewicz już po-
dwinchowany a na jego miejsce wyjechał Nowicki. — Do
matki Tuszynskiego list oddałem, a mówię o nim
z Jego familiją niewiatu rozmowę. — Na opłacenie
Kuczewskiemu pieniądze, zwracam ten wdzięczne-
mu rewers. Innym razem więcej napiszę, teraz kończę nie-
przestający nigdy być szczerym i rzeczywistym przyjacielem
i do usług gotowym   Kazim. Kontrym

Znajomym będę dostawał kłaniający a mianowicie
Brunowskiemu serdecznie tak jak ja go kocham

29 Grud. 1818 — Wilno.
10 Stycz. 1819

Szanowny przyjacielu! Żeby nie pójść w zapomnienie odzywać się będę przy-najmniej kiedy niekiedy. Na ten raz zaczynam od powinszowania ci no-wego roku z życzeniem wszystkiego dobrego tyle co sobie i mojej ko-chance jeśli będziesz już chciał za lat dwadzieścia mieć kiedykolwiek.

Pan Węcki musiał oddać i przesyłka tekiej i prawidła dla czytel-ników naszej Biblioteki boto obojga posłałem. Teraz też dołączam rewers zwrócony przez Panią Tomaszewską i kwit Onacewicza.

Rękopism psałterza ławrańskiego, należący do Kościoła Unickiego S. Mikołaja w Wilnie, przez proboszcza dany nam w depozyt, jest pi-sany roku 1397 przez Protodyakona Spirydyona zrobiony Włady-ki Michała w Kijowie: który Władyka źle u Greków a dobrze patrzy u Rzymian. — Z Morycem żadne układy nie zastąpiły pomimo silnego udania się Pana Popowa dyrektora departamentu ministerium oświe-cenia do Pana Rektora i pomimo gorliwej protekcji Pana Grodka. Chce Moryc aby wskazana była wprzódy pewna summa za którą on ma tę dostawiać i żeby pewny rodzaj dostarczenia tak dla Uniwer-sytetu jako i szkół wyłącznie do niego należał. Ciągnie się prawie wyprawdzie ta traktacya; ale pan Rektor przeciwnym się okazuje. — Co kosztuje Gail i Jupiter, nie wiem, bo do księgi nie należę. Słysza-łem tylko że za Jupitera dano r. 50, ale to niepewna?

Słyszać że Kortusia Grodkowna idzie za Laskiego co dawniej u nich do-mu mieszkał. — Symon przypomina się o skutek swojej prośby. Zu-

ista

ostatni nowego a przynaymniey nic osobliwego. [illegible] P. Gołę-
biowskiego już się aktualnie drukuje. W przyszłym miesiącu
tom pierwszy czyli Introdukcya będzie gotowa, i Atlas zacznie się
robić, bo już z rytownikami umowa stanęła. — Sobolew-
ski, o którego nieszczęśliwey chorobie w Paryżu musiałeś
słyszeć, powrócił do pierwszego zdrowia, i zamyśla daley woja-
żować: a tym czasem tu przyjeżdża skąd go przywołać
na miejsce Lewickiego mającego być dyrektorem w Statystycznem
po Bakowskim idącym na Emeryta. Otóż już i wszystko.

Twóy życzliwy Dozgonnie

[illegible]

PS. Panu Kicińskiemu proszę oddania ukłonu. Niech raczy o mnie pamię-
tać.

2/14 Stycznia 1819. Wilno

Szanowny i kochany Przyjacielu. Otrzymałem zwięzłą odpowiedź na list przysła-
ny przez Juditte. — Nawilskiego znałem przyjacielem i spodziewam się
żon mnie mazatalnego. Wymówiłem mu jednak że uwodzi się przywide-
niami względem Onacewiczowicza. Ten ostatni istotnie pracowicie
dobry, ale nawet zawodzi rozmyślnie do zgoły przymiesza: czyż godzi
się od tego przywiązywać wagę. Radziłem Nawilskiemu aby się zaim-
nął w pracy i odłożeniem, i nie tracił czasu na przysłuchiwanie tej
co mu gadają. Jest to najmniej przydatne a zawsze nieprzyjem-
na ciekawość. Przypominam że jakiś bardzo mądry powiedział, że nie-
ma nikogo któryby się nie rozśmiał gdyby wiedział wszystko co o nim
gadają. Wcale nie przyznam Nawilskiemu obawiania aby mu Onacewicz
zaszkodził, kiedy on sam żadnego osobliwszego nie ma znaczenia.
— Konkurs do historyi będzie ogłoszony, a przynajmniej dawno Onace-
wicz w fakultecie nadwdzięczne jego prawie; bo na to pora
czasu: i jako znam dostatecznie, tak mówię takowo, że to
robota niemała udzielenie programmatu. Czyli masz konkurso-
wać czyli nie, trudno aby poradził trafnie ten który, jak nie dodzienny,
nie jest tu konfidentem tych co nim stanowią. Uważam tylko że rozpra-
wy konkursowe, dają poznanie ludzi nieznanych. Gdyby ci którzy tobie
z przychylnością świadczyli się przyjęli szczere, mogliby powiedzieć
gdzie należy że już wypadłeś z łaski Pana Boga z uwagi konkur-
su, i przyznam się wielkiego żądać planu z tego co wszyscy mają z wię-
ku. Piszę to bo znam że najczęściej niezgodnie się wszystko. Wąt-
pię o szczerości oświadczających przychylność: ale aczkolwiek i tobie nie zo-
stało do zarzucenia na przyszłość i od drugich wielkich poradzenia o zasad-
zanie tej okoliczności, powinieneś mniemaniem konkurować, żeby

rzeczą, że dla ciebie nie jest to rzecz trudna i zajmująca. Oprócz tego w kon-
kurencyi wiele osób decyduje, zamiast że drogą ordynaryjną wszystko
zależy od inicyatywy, która lubo nieprzystępna lub niewczesna, takowe prze-
szkadzać może udając nawet przystępność. Może też doczekamy się i odmia-
ny, bo niepodobna aby instrukcya i interesa tak wielkiego wydziału zawsze
miały prostą w odmęcie takim jak się i może wspierać uczoność
potrzeba ludzi kolwiek z zamiarami i zasadami, a w tym czasie i dla
nauki i dla uczących może być lepiej. — W Wilnie Talmudu teraz nie
drukują. Dawniej wyszło kilka edycyi, ostatnia skończona przed
dwóma laty. Była czyniona trudność przy wprowadzeniu języka kró-
lestwa polskiego, i w tej materyi nawet tymczasem zakwestii przesłał
do JW. X. Rokusza, który przeto wie dobrze o tej edycyi, i musi
ona znajdować się w przedaży ~~wileńskiej~~ w obcowaniu. — Wzglę-
dem Dogiela najlepiej i traktować układy robić przez Sekretora. Ja
w żaden sposób nie mogę o tem uczynić, bo i nie znam się na tej rzeczy;
zajęty mam cały czas innego rodzaju zatrudnieniami. Tom, jak mi
się zdaje, zastosować może być przepisany. Ktoby zająć się zasadnie
tym interesem, takowe odkryłby może takie formularze które znajdu-
ją się w Warszawie. Sękowski i wziął tym być dla tego nie może bę-
dąc mieszka w Konstantynopolu a stamtąd na długi czas przenie-
sie się do Kairu. Powodzi mu się jakkolwiek, zwłaszcza licznych protekcyi
wypośród którą tak wiele dla nauk krajowych świadczył, i świadczy
z nich i wyznaczając żadnej szczególności nie może, a pozostaje tylko
dawać kurtem. — Blach petersburskich ani żadnych innych przysyłać Pan
Zawadzki nie obiecuje, ponieważ już i dla siebie nie sprowadza, gdzie się zaczytywano-
mi zarobkami z nich wszelkimi materyałami. Co się tycze dawniej sprzedanych oświadcza
że nie

298

że mi za nie mieliście, a przeto odwołuję się do starego axyomatu iż darowane-
mu koniowi w zęby nie patrzą. Relata refero. — Tablice oddaję Zawadzkiemu jako
obiecałem, zato co mu dawniej kwitowałem, a Herr Weiss uczynił mnie ra-
dy natychmiast przyrzekane. Za uczynioną rekwizycyją, obiecuje nie-
mieszkając dostawić do Warszawy. — Kończę na życzeniu ci
wszystkiego dobrego i na prośbie, abyś mnie po staremu kochał.
więcej nie potrzebuję. Zatem do zgonu niezmiennym zostanę

Przyjaciel i Sługa Ksawery

…chim —

…a Hrv̊sarskys

…arszawie

29 14/30 Sierp. 1819. Wilno. 299

Szanowny i kochany przyjacielu! Żartuj sobie z dróg zrozumienia i projektów, ale nie porzucaj uwagi, że one nie opuszczają twojej przyjaciela nawet bez odmawiania przyjaźni ... przy-mina. Wszelakoż dar ten ... przyjąłem i uprzejmie dziękuję. Nie obiecuję wszakże tej ... do jakiej się przymawiasz: bo wszystkie reformacje działania [illegible] jak w głuchej ... Co się tyczy twego dodatku, to jedno mamy powiedzieć, że lubo nieuście jednak przebija się jeszcze ten duch ... naro-dowości stron wszystkich, we wszystkie dobre uczucie ... obcym przyznaje, jakby każdego ... mię-to obmierzłym samemu i dobre tworzyć i złe odwracać: a kto nie ... się dzielnym wobec ... i ... tym bywa spektatorem w ścisłym i długim milczeniu; ten jest niedołężny, czysto znakomity ... dodatku dobrej instrukcji. Z tych ostatnich przyczyn wszystkie pewno wymknęły ... Ale podług mnie nieprędko jeszcze wyjaśni się opinija, i być to może że potomność wiele z pomiędzy ... bianiy, potępi. Ale to pomińmy, zacóż napisałeś że Stanisław August udał się do Petersburga [illegible], tak jak gdyby ... kiedy w istocie samej prosił ... aby ... żądania ... golania nie ciągał. Miał zupełną wolność jechać i mieszkać gdzie się podoba. W Petersburgu ... dał się czy ... w Kawlu, w Wiśniowcu lub w Rzymie. Za ostatnim najwięcej skłoniony, miał i plan pałacu obranego. Gotował się tymczasem do wód karlsbadskich, kiedy śmierć projekta zakończyła. Wo-jakowski, dobrze zrobiłeś żeś opłacił ... Przynajmniej mamy w naszym języku ... krótką historyę ostatnich czasów. Winne za ... młodzież i ... kraj — ... do której już tyle i zkądinąd nabyłeś prawa. Malewski więcej teraz niżeli dawniej za tobą skłoniony: i oświadcza ubolewanie żeś porzucił, dodając że szkoda iż porzucił adjunktowstwo które ... ofiarowało, a odrzuceniem tem ... i zrobił sobie przeciwnym; słowem jest tego przekonania że po-winieneś był dosługiwać się stopniami, i że zerwanie się ... twoje nie jest jego winą, o którą go niektóry wbrew posądzają. Najwięcej tobie jednają ... wspomnienie dawnych uczynków, w po-... zarzynają mieć ... i ... Przykro mnie niesprawiedliwość: ale ... pozbyć tą powszechną opinija, którą ... zostawiłeś. — Bandtkie Jerzy Samuel, wszystkim ... kiedyś przyjąć mnie w Warszawie, chciał ... być na twojem miejscu (z kondycją wyraźną jeżeli ... będziesz i być nie chcesz). Ja sam z tego względu że mógłbym dokończyć dzieła, życzyłem tego; lecz ... Kurator najwyraźniej przeciwnym się okazał; wątpię zatem ażeby powtórnie ... wysłał, o czym ... mieszkać i podług wszelkiego podobieństwa niełatwy ... najmniej Rektor, ... sobie ... ... nie rad wyjeżdżać do Rady, a przeto ... i wszelkim innym ... stom na głowę przecinają. Po oddaleniu się Kuratora, ... korrespondencya bezpośrednio z Mini-strem, ale oczekuje się jeszcze ... tego ostatniego na to zalecenie które dotąd nie przyjęto, i przeto tymczaso-wo ... się nie koresponduje. — ... znajduje się w Dzienniku, a w Tygodniku o towarzy-stwie typograficznym. — Zawadzki zapisał do Petersburga sprowadzenie znacznej partyi ...

wszystkich, obowiązuje korrespondenta [illegible] [illegible] częściami przysyłał. Jak widzisz, obie-
cuję mianowicie [illegible] dla Pana do Warszawy wyprawić. Zapisanie to stało się przed kilku
tygodniami, lecz nie dotąd wszystkiego, także i tutejsi wszystkiemu, w zgodzili się a Atlas Ame-
rykański, [illegible] z [illegible] [illegible]. Powziął więc obligacyą do swego korrespondenta, że
go nie wiadomo jaki nastąpi skutek. Jeśli oczekiwanie zawiedzie się, tedy prosić będę Pana
Podczaszyńskiego, ażeby on przez swoich znajomych [illegible]. Ażeby tego pośrednictwa
dotąd użył, ale Podczaszyński nie znajduje się tu, lecz bawi na wakacyach u [illegible] w sprawie,
skąd przed 1. 7bra spodziewany. Z tego wypada, że jeśli nie przez inne pośrednictwo,
ale przez Pana Podczaszyńskiego sprowadzanie do [illegible] wypadnie, to tedy nie dostaniem
blank ani chyba ku końcowi 7bra. Obiecuje zaś Zawadzki pewnie dostawić i do-
świadcza się z wielkiej ochoty. — Jeśli kiedy nie zapobiegałeś (kiedy [illegible] nie zrozumiały m-
[illegible] z [illegible]) [illegible] bibliotecznym, tedy musisz być teraz [illegible] że [illegible]
[illegible] w [illegible]. Nie daj Boże [illegible] w Bibliotece formujący się. Tam roboty [illegible]
[illegible] która żadnej nie przynosi satysfakcyi, lecz wszystkiego [illegible] i żadnej [illegible]
nie zwraca. Całe wakacye [illegible] przepędzam na numerowaniu książek, [illegible]
bez gatunku numeruję i także zapisuję w katalogu. Przestępca w robocie [illegible], a tom
niezwłoczny. Tym tylko pocieszam się że to jest skutkiem [illegible] przeznaczenia z którego po-
[illegible] się że do [illegible] tym nigdy nie był też stworzony, a zatem przestawać na tem potrzeba.
Niechże [illegible] i tak będzie. — Racz być przekonanym o dozgonnej życzliwości i szczerem
sprzyjaniu Twoy Kazimierz Kontrym

M. [illegible] oddałem do rąk Stryjowi Pana Albinowi. Bardzo dziękował i kłaniać prosił. On przyrzekł
oddać ten list matce. — Poliński wczora przyjechał zdrów, ale nie [illegible] jak
dawniey.

Półarkuszowy list wyprawiłem był do Kochanego Pana Joachi-
ma z doręczeniem exemplarza Regestru do dziejów staro-
żytnych słowiańskiego. Mniemam teraz więcej prawdopodo-
bnie, ale będzie na mianowaniu zwrócić, dzięki przyczynę że
bardzo gruby, chociaż w dwanaście pobrał daleko grubsze.
Atlasy odebrałem z Welinowym dla Uniwersytetu.
W krótce okazja będzie z księgarni, więc obszerniej
napiszę. Do Pana Bentkowskiego takież z annexa-
mi pisałem, ale mi P. Grzyplowski i ten list zwrócił.
Napiszę podobnież przez okazyą z annexami jeszcze
i przez pocztę.

Życzliwy Kownin

29. września 1819 r.

wierny

Wielmożny Jmć Pan Joachim

Lelewel

Bibliotekarz Uniwersytetu

Proszę niezapomnieć czytać postscriptum.

20 paźdz. v.s. – 1 listop. n.s. 1819. Wilno

Kochany i szanowny przyjacielu! Doniosłem już dawniej że list mój obszerny pisany przez P. Drzażowskiego powrócił nazad, ale dlatego że był gruby zawierający w sobie exemplarz regestru kronik dziejów starożytnych. Teraz tego exemplarza nieprzyłączam, boś go już przez księgarnię Zawadzkiego otrzymać musiał. Atlasu exemplarze odebrałem, a Atlas w najdalej illuminowany i nawet przy[illegible]towany był na innej ostatniej licytacji. W Atlasie jest kart 6. Tyle powinno być wedle regestru i rachunków. Wszak wyraźnie pisze do Zawadzkiego, że jeszcze przyszle arkusz czy pięć: niewiem jakie to ma znaczyć. Chciej objaśnić. Chciałbym także wiedzieć czy niebędzie osobnego tytułu, a z nim najlepiej zdaje się byłoby oprawiać in 4°. Wygodniejszy byłby do użycia. Karta tytułowa in 4° bardzo potrzebna. — Przyjaciel mój Pan Sękowski którego niewiem czy znałeś, ale artykuły w Dzienniku czytać mogłeś, zostawiwszy u familii żonę i młodą i piękną, sam pojechał na wschód do Stambułu dla języków oryentalnych i razem dla szukania wypisów historycznych. Jeżeli dam jakie zlecenie, spełni je należycie, bo doświadczony i wielce pracowity młodzieniec. Na wyjezdnem zrobiony mowcem, pod d. 23. p.m. v.s. przysłał dyaryusz do tego miejsca spisany. Będziemy go drukować w Dzienniku lub innem piśmie peryodycznem. — O Dogielu często myślę, ale w sposobie cale odmiennym od tego jaki sobie wyobrażasz. Gdybym dawniej wiedział tak jak teraz wiem co to za mąż Kanclerz hrabia Rumiancow, niewiem czy Dogiel z pijarskiego refektarza niedostałby się do niego. Bądź pewny że co u Rumiancowa, to w najlepszem położeniu. Jest to człowiek bogaty, ale niewiele więcej mądry i dobry, a dostatków używa tak że od niego wszyscy uczyć się powinni. Sękowski dla niego stawać się będzie o wiele osobliwości. Takiemu Mecenasowi niechaj przysługiwać się. Co do mnie, zajęty regestrami zgoła niemyślę zaprzątać głowy literaturą, od której mnie przeznaczenie oddaliło, ale gdybym umiał co zrobić lub wynaleźć, najpierwej i najchętniej ofiarowałbym temu Mecenasowi, który ze względów naukowych jest kosmopolitą, a wielkie rzeczy i chce i robi. — Przyłączam notatkę Pana Lewona, z której powiadomisz się że artykuł żadnej zawiera więcej drukowania arkuszy drukowanych, a zatem uważam niepodobieństwo przepisywania, bo koszt na to byłby bardzo niewiększy jak na sprowadzenie całego dzieła: a przy tem wątpić niemożemy aby w Warszawie nieznajdował się Sulzer w księgozbiorach. — Z gazet wiedzieć musisz że niedawno w Kopenhadze wyszła Edda przez uczonych duńskich non plus ultra, jak mówią, wypracowana. Mamy ją mieć

ale zapewne i wy sprowadzicie. — Bandtke wasz jeśli nie odebrał oznajmienia tedy wkrótce
odbierze o wyborze jego na członka kommissyi sostawlenija zakonow dla Rossyj-
skiej imperyi z prawem munduru kommissyjnego. Szczerze to całe honorowe, i warte
za krzyżyk, który go nie minie. — Zawadzki niedoczekawszy się blach z Petersburga
otrzyma ich nawzajem od Marszałka Zawiszy, który niedawno tu będąc upewnił, że
już przysłał mu wszystkie machiny i instrumenta potrzebne do doskonałego ich
wyrabiania. Za parę tygodni obiecał przysłać próby, i potem dostarczać tyle ile je
trzeba. Mitręga w dostaniu blach wstrzymała i Atlas anatomiczny. U nas tak jak i u was
są ludzie którzy wystawiają na parady i szumy, a nie mamy takich aby weszli na wyprowadzenie
kunsztowi stałe. Budujemy się przecie że u nas zaczynają pokazywać iż coś myślą o osta-
tek. Rozpoczynająca się kosztem, jednak ale dobry jest wróżbą. Trudno zaczynać materyi, a
bez niej nic nie będzie. Blachy jak tylko dostaniemy, natychmiast je prześlemy ci
będziesz. — Bądź zdrów i nie przestawaj jednostajnie być przyjacielem

Życzliwy dozgonnie

Twoim Kur…

PS. Przysyłam ten list przez mojego Siostrzeńca Adolfa Szujeckiego, a proszę, abyś na niego
więcej był łaskawym a niżeli na mnie, ponieważ on więcej tego potrzebuje, jako
młody bardzo i dla przepędzenia czasu oraz dla ciekawości do Warszawy u-
dający się. Zrobiłbyś rzecz dla mnie najwięcej obowiązującą gdybyś raczył być mu
mentorem, i kiedy niekiedy przynajmniej towarzyszem do widzenia co godnego. Przy-
najmniej raz wstrzymaj kompanię kiedy nie towarzyszyć zgoła nie możesz lub co
podobniejsza czasu mieć nie będziesz. Chciałbym aby z wojaży powracał, uczyniw-
szy zadość ciekawości w obejrzeniu Warszawy i okolic. Obchodzi on mnie bar-
dzo wiele, a zatem wszelkie mu wyświadczone, będzie to dla mnie najszcze-
gólniejszą uprzejmością. Potrzebna mu będzie dobra kompanija na powrót, i tę
mu nastręczyć podług możności.

Szanowny i Kochany Przyjacielu, Na samym wyjezdzie mojego
przyjaciela Doktora Pana Porczyńskiego wybierającego się na
wiosnę w czasie wakacyjnym przejazdem, piszę do ciebie,
zalecając tegoż przyjaciela twojemu afektowi także
mu samemu jako mnie do ciebie wiążę. Jest to
mój Doktor a razem bibliotekarz we wszystkich nas
szkoła bibliotecznych teraz. Owoż tedy mu przyt-
tem i pochodziż w Warszawie i daj pre-
zenie że moja rekomendacya do ciebie za
mnie nie mało skutkowała. Zrób mu
znajomości jakie na prędce można, prze-
wyperswaduj że to człowiek bardzo zacny i
uczony. Do Chirurgii oraz szczególniejszej
aplikuje i na professora tey nauki do
Warszawie przez Uniwersytet był zale-
mianowany; tak wszędzie się okazuje.
w podobności wielkie sławnego. W tem
gdy to piszę, aż twój Panie list 7 maja 1803. Owoż
odpowiadam punkt na punkt. — O ulenowstwie
Bandtkiego nie chyba, z mojey strony żadna facecya. Pan
Broskamp najpokorniej prosi by uczynić, aże wszy-
stko mowie, więc niewątpliwie i rozumiałem żeby

stałoby się

stało się już dawno. Dobrze teraz że wiecie jak rzecz jest. Przy-
pomnę się, bo mnie o rzecz chodzi abyście zabałamuceni nie byli
szkodzony, choć nie skurczony. Malewski wznowioną elekcyą po-
twierdzony rektorem. miał wotów 11, a 8 było za Jana
Śniadeckim, którego wreszcie przyjaciele dali za Malew-
skim. Baliński dziś z Zofią Śniadecką ślub bierze.
ale to sekret. — Względem konkursu do Historyi prawda
że sam tylko rektor mnie objaśni, bo od niego najwięcej
zależy. O doktorstwie też ciężko, bo niezmiernie wielkie
formalności. Podług mnie to mniemanie tam wiąże te-
stopień z pomnieniem, bez niego zaś niemożna otrzy-
mać płacy. Tak minister postanowił. — Zawad-
zkiemu oświadczyłem blankach, i bardzo wierzę że uczy
pochwalił się jak uczynił. Mój wreszcie przez zapo-
mnienie, a jak w takich rzeczach krótka pamięć
zwyczajna. — Niemcewicz coś za potoczki, co przekopa-
nego odkrył. Ma rozum. Młody człowiek powinien u-
ważać i odważnie iść za oddanymi wiernie honoru
Sztuaty. Exemplarze recenzyi powrócę, a drugiej za-
jedno dla mnie. — Sękowskiego pokazywałem też Niemcewi-
czowi jako młodzieńca wielkiej applikacyi i nadziei. Był ta-
przyjęty Niemcewicz oddany młodzieży ze czcią: a niemca-
tego był wesołym i Sękowski. Ten Sękowski przyjechał
teraz do Syryi i porwie pasza czas niejaki w Zuk-el-Mikail

gdzie czeka w powrocie z Wiednia do rodzinnego miasta.
Rzecz pewna że nikt nie jest ani lepiej usposobiony ani w lepszych
okolicznościach, do zebrania na wschodzie do naszej historyi ma-
teryałów ważnych, do uformowania dla Uniwersytetu krajowego
biblioteczki literatury oryentalnej, do wyszukania rękopi-
mów greckich, jak Sen. Sękowski; lecz on jest [illegible]
ubogi; wyjarzuje kontem subskrypcyi, którą po większej
części składają tacy jak on ubodzy. Nikt z możniej-
szych nie chce dopomóc i zachęcić. Mam tej wypra-
wy jego kommunikować moim Łacknickim, to mu
to polecam, a w rzeczy przystępowanie ku ozem-
plarza. Jeżeli warszawscy wielbiciele narodowości
wiadomowany, nie przyłożą się do subskrypcyi, kiedy
ostrzegam że na spełnienie kommisów nie będę
mógł polegać. Bądź łaskaw kochany Przyja-
cielu, pokommunikuj to komu sądzisz na-
oz przyzwoitej, i postaraj się aby przy-
najmniej sto dukatów złożyli: albo ko-
niecznie. Bardzo i bardzo proszę. Ah jakżeby
to było pięknie! Jeżeli będzie jaka nadzieja,
uwiadom aby na dostatecznie do mnie zala-
ciatas. Twój życzliwy Hannin

Bobatkiewicz wdaniał a jest promocni-
kiem w Bibliotece, komendowanej Szczami. Skiewny chtopiec.

Obróć

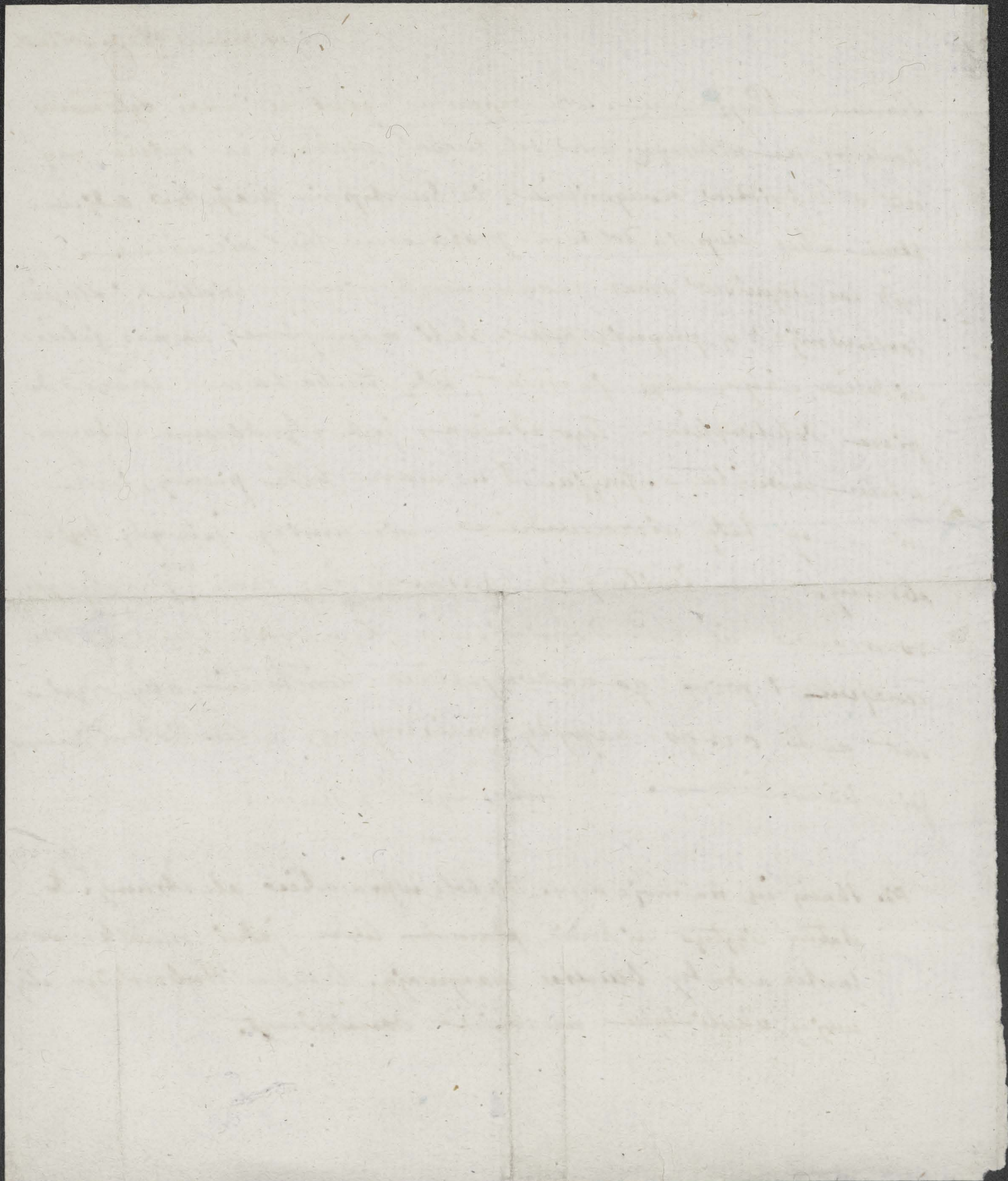
Niewiele odgrodzeni głową szkic byli, w nocy jeszcze mająże
dziato świata. Stałam należy że nawet najpiękniejsi
tak płytko rzeczy brali, i dali się wyprzeć bezwiednie.
— ale niech ich licho: drażliwa to materya. Zmilczę się
nad zakończeniem. — Zasłużni próżne wiadomości
przepisywaliśmy, odesłali mi ją na powrót
prędzej. — Są u nas niektórzy co chcą wyjść się
za honor królewny Wenery, i mają dowodzić
że była kobietą rozumną i wielce do-
brej. Ma twarzy zrobiła, ale się na
niej nie poznano.

2/14 marca 1820. Wilno.

33

Szanowny Przyjacielu! Wiesz zapewne z gazet że u nas ogłoszony konkurs na historyą; w dodatek trzeba wiedzieć że świeżo przyjęto od Ministra oznajmienie, że bez stopnia Magistra Adjunktem albo stopnia Doktora professorem być niemożna. Do tych zaś stopniów u nas nowem urządzeniem wielkie i długie ceremonije są przywiązane. Jeśli masz jeszcze na nas jakie widoki, a życzę abyś je miał, tedy trzeba tam wziąć stopień doktorski. Tego żądanie jest i życzeniem z którym o tem mówiłem. Przyjaciół tu masz, bądź pewny, jeśli nie więcej tedy niezawodnie nie mniej jak gdy byłeś obecny. — Zmiłuj się postaray się sam lub przez kogo rozmówić się z X. Dominikiem Krzywoszewskim Mecenasem i proś go na wszystkie świętości, aby odpisał na to o czego zapytywaliśmy się z W. Rotmistrzem Pieszkowskim. Twoy szczery sługa [illegible]

Nb. Skarżę się na moje oczy. Nie bolą wprawdzie ale straszą. Dostałem ciężkiego widzenia płomyków które jedni muscheovolantes a drudzy bluettes nazywają. Czekam Herberskiego aby mię z okulistyki w mnie doświadczył.



6/18. Sierp. 1820. Wilno.

34

305

Kochany i Szanowny przyjacielu! Polecam szczególnej łasce od-
dawcę tego biletu pana [illegible] [illegible], który był pil-
nym lektorem naszej biblioteki. Autopsie prawdziwie rzadkiej, pilnej
applikacyi i przykładnych obyczajów. — Przyłączony tu listek przysłał
mi z Warszawy przyjaciel mój Pan Lachnicki, wymawiając się za-
pomnieniem wobec [illegible]. Pilny komput. Czytam własnie dowie-
działa: wiek stary [illegible] że w pisaniu nie jestem o-
pieszały. — Sękowski odebrał twój list Panie w Smyrnie 16/28 maja,
a wyjeżdżając stamtąd z Turkami na statku zwanym Sokolowa,
pisał też z Tocci i z Rhodos. Niezmiernie gorąco pragnę wiedzieć
czy może spodziewać się dla niego wsparcia z Warszawy czy nie?
Dalszy kierunek podróży od tego zależy. Przyjście tego kierunku stąd,
to jest z Wilna wychodzić musi, więc donosząc znać czem pręd-
dzej. Powiadano mnie że jenerał Hrabia Krasiński może coś wy-
działać przez się i przez protekcyą swoję. Życzyłbym natenczas
mieć dostać ₰ 300 od minimum, ale ważnych nie kalifonów. —
Na słowa twojej Panie Rzeczywyi, zaleciłem drugą edycyą Historyi pol-
skiej Bandtkiego do tłumaczenia na francuskie. Wyjdzie może w Paryżu. Czy
nie chce autor kommunikować jakich dodatków? albo sam czy nie
życzysz umieszczenia tam jakiego przypisku? kommunikować można
na moje ręce byłoby łatwo do wysłania pismo. — Za zdaniem mą
okazyą upraszam pozdrowić P. Bentkowskiego i Pana Bandtkiego i Pana
Rado. — Życzliwy przyjaciel i sługa Kamieński

Wielmożny JPan Joachim
Lelewel
Bibliotekarz Uniwersytetu
w Warszawie.



PS. Czy nie możnaby mieć wiadomości z Warszawy dokładnie i ze szczegółami ułożonej o tamecznem towarzystwie dobroczynności, oraz o szpitalach i więzieniach, z wytłumaczeniem ich historyi, stanu aktualnego administracyi i a przynajmniej czy nie ma o tém pism drukowanych. Jeśli są bardzobym rad je dostać.

[illegible] wiadomości [illegible]

ciągła [illegible]

potrzebuje [illegible] większą

z Wilna 23 wrześ. || 5. paźdź., i jeżeli komicznie oto chodzi, miem rowie będzie roku 5820. Może to wyrywam z sklep-
kiem jest xiążki którą nie dawno X. Korzeniewski z Ceremonies religieuses wytłumaczył i wydrukował w Grodnie
ale dość o tem. — Zaczynam list. — Kochany i szanowny przyjacielu. Ponieważ ogłosiliście notę o Sękowskim
i jego dwa listy, więc rozumię że nie ze wszystkiem za czczą uważacie podróż młodzieńca, którego my sądzimy
za zdolnego spełnić wielkie nadzieje. Do twojej uwagi posyłam dalszą o nim wiadomość. Mam obszerny dya-
ryusz od wyjazdu z Odessy do wyjazdu z Stambułu. Jeżeliby się podobało, mógłbym dawać wyjątki, i tedy ato-
li, jeżeliby u was przyszła do skutku subskrypcya. Martwi mię że nie wiem czyli ją kto u was przyjmuje. Trze-
baćby się kto do tego obrał i gorliwie się tem zajął. Czy niemoże tego dokazać kochany Brunon. Pogadaj se-
rio z szanownym Bentkowskim i z innymi. potrzebuję żebyście zebrali dukatów ze trzysta ważnych. Będzie
zgoda Litwinów z Mazurami. Jeżeli będziecie niesczerymi, dowiedzą się o tem i sąsiedzi. Dalibóg to nie honor
że na rzeczy pożyteczne nie mamy u nas ani protektorów ani hojności, a na fraszki i zbytki wszyscy mają.
Tylko z powodu subskrypcyi takiej naukowej nie mieszać z kwestami żebraczemi: za to golić głowę, przypra-
wić wąsy i dać kulbaki to każe w ręce. Do Konstantynopola może powrócić, ale wyjazd teraźniejszy był bardzo
potrzebny. Wszakże należałoby zwiedzić i Ispahan dla dawnych tam archiwów. Książki były i ważne, które się
gnęły się jeszcze ale słabo, nawet za bohatyra z barwną głową Sobieskiego, którego posągi czczą Mazury. Oj-
cze nasi przepili pamięć chwały tęsknych naddziadów: od obcych dowiadywać się trzeba. Były więz-
[ukł]ada z narodami kaukazkiemi, które nawet krewniaków na nie naznaczają. Od Persów dowie-
dzieć się o nich można. Wiele rzeczy bardzo jest interesujących, wiele będzie zrobionych i wskaza-
nych, tylko dawajcie pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. — Nim u was o Sanskrycie pisać zaczęto, był u nas
projekt sprowadzenia o nim hypotez, równie jak podań o Cyganach. Tym końcem ułożono, młodzieńca jednego sto-
sownie przygotować i na trzyletni wojaż posłać do Kalkuty i do Ceylanu. Wybrany do tego p. Metelicki z Poło-
ła, swoim kosztem mógłby to uskutecznić. Ale zaczął się gotować i uczyć po cygańsku, zmordował się. Teraz
jest napatrzone inne subjectum, ale rachunek wskazuje potrzebę na to # 2000. W kraju pałającym chwałą, nie
byłoby trudno zebrać taką summę, kiedy nas obiema myśli. Co to za człowiek Pan Skorochod, czy młody, czy stary
czy ognisty, czy mocno do badań sanskrydamskich przyłączony? — Dziwi mię, niezmiernie, że znając
osoby tutejsze i detaly, piszesz o komitecie szkolnym tak jak gdybyś był w Ameryce urodzony. Wszakże wiesz
że ten komitet jest układający projektive, a z tak przychodzi w nim sam rektor, więc można być pewnym
że oprócz gadaniny niczego ani zacznie ani zrobi. Jest to bałamuctwo o którem nie warto ani wspo-
minać. — Od Grodka masz postawy prospekt. Obliźnie trzy, Grodek uważa nie dla naszych czytelników,
ale ja sądzę, że w tem nic przeciwnego. Może jeszcze inne wspomnienie nie do smaku, lecz to tem przedemną
niemówić. Wszakże zacny to człowiek, mimo swoje czasowe przywileje. Krytycy tutejsi godzą się z twoim
stylem, i odzywają się że lepiej piszesz: zdaje się że niezrównie więcej masz przychylnych teraz jak daw-
niej. Powiedz po przyjacielsku czy zamierzasz przysyłać pismo kwartalnowe czy nie? Mnie się zdaje
że w obec przypadkach zapomnianym nie będziesz, bo coraz częściej bywasz najczytelniej, a to tak
że i mnieto cieszy. Ściskam cię serdecznie i ślepie twoje mamuskie całuję. [illegible]

wielmożny Imćpan Joachim

Lelewel

Bibliotekarz Uniwersytetu

Królewskiego

w Warszawie.

36 9/20 grud. 1820. 308

Szanowny i kochany! odwołuję się do listu mego do Bentkowskiego pisanego, w rzeczy tey uwiadomi. W przeszły poniedziałek (dziś czwartek) przedstawił Uniwersytet Borowskiego na extraordynaryjnego. Byłby nierównie ordynaryjnym gdyby miał stopień wyższy jak Magistra. Teraz nie pewna nawet czy Minister potwierdzi. Żebyś wiedział jaki tu u nas chaos i kłótnie, toż świat i żal. Zapowiedziana już od Ministra wizyta, ale niewiadomo jak i kiedy skutek weźmie. Tymczasem Uniwersytet a przynaymniey naczelnik, widząc wizytę u niego zapadłą. Zostałaby pierwszy przyszło Ministrego zamieszanie, z którym o dziekaństwo literatury na którego wybrany był Cappelli, a minister uznał go nawet nienależącym do wydziału literatury. Może nowa elekcya. Niewiadomo atoli czy Groddeck zostanie, lub sam jeden ordynaryjny w oddziale. — Niemcowski położył się przed dwóma tygodniami, a ordynaryjusz jego, brat i przewielebny, a świątobliwego znaczenia dziekan oddziału medycznego i przyjaciel Tow. medycz. Niemcowski, niż że nieprzytomnie, wszyscy powiedzieli z całym fakultetem że za trzy lub cztery godziny skończy się, tymczasem jeszcze żyje, i

spokoyny

spokojny jak zawsze, owszem wesoły. Miewa jednakże
straszne paroxyzmy i zawsze oddech a razy [illegible]
zatrudnione. Medycy nic prawie niedają, bo choroby
mają zawikłane, ale wszelako ciekawi są rozeznać
kruch i dowiedzieć się który lepiej zgadywał.
Teraz twierdzą że może przyjść tydzień jeden
i drugi. Widno że niepowstanie. — Szczurowski pisze
że przyniosłeś mu przystać Ustawę WW. Jeśli to uczyniłeś
to już ja nie poślę, a on jednak powinien ją mieć, bo
i reformaci tem niegardzą, i nawet lepiej może przyj-
mują od tych co na nich nie łożą, nie wystawiają uwag,
krytykują. Dziwiemy się kiedy dowiaduję się, że budas-
mikowe stronę trzymasz, i tym na biednych a spokoj-
nych reformatów doktorów i Szczurowski należy.
Miałem twojego sekretarza, i napisał na posłaniu do Bentkow-
skiego recenzyi Statutu dla ogłoszenia w Pamiętniku, że
mi był to Pan Joachim wstrzymał. Wydrukowanie tej re-
cenzyi niepożyteczne i owszem nie wiem. Niezrozu-
miana sława wyszła plotka i zaś na mnie niewdzięcz-
nego napaść. Bądź zdrów i wierz żem przyjaciel
szczery i dozgonny Hallec

3/15 kwiet. 1821. Wilno.

Szanowny i Kochany Przyjacielu! O konkursach niczego jeszcze z pewności donieść nie mogę. Niespodziewanie podał pismo nasz poczciwy Oraczewicz otwarte, i stał się twoim współkonkurentem. Rozumiem wszelako że ostateczna decyzya niewątpliwie padnie na twoją stronę, bo przecież oddają tobie sprawiedliwość i że nawet ci którzy dawniej wątpić mogą milczą. Tymczasem wszystko jeszcze jest w rozpatrywaniu. Niezmiernie sobie radzę, że niedaleki ten czas kiedy będę mógł uściskać szanownego przyjaciela w Jagiellońskiej kolebce. Wszystko tu względem postaramy. Dozgonnie życzliwy

Kazimierz K[illegible]

Senator Krakowski, jeżeli chce jakie dodatki lub poprawki mieć w tłumaczeniu francuskim swojej historyi, niech spieszy z przesłaniem, bo całe tłumaczenie za parę miesięcy będzie gotowe, a około nowego roku może wyjść z pod prasy w Paryżu. Sam jest w korespondencyi z tłumaczem, wnoszę że nie należy przypominać.

25 kwiet.
7 maja 1821. Wilno

38 310

Szanowny Przyjacielu! O konkursach nic jeszcze pewnego nie postanowiono. Zdaje się jednakże który niecierpliwie tryumfującym wyjdzie. Domó- się tylko więcej starać. — Upraszam jak najmocniej niezwłocznie list dołączony do Bantkowskiego odesłać. Są w nim wiadomości o Sękowskim który pojechał do Nubii wsparty protekcyą Paszy egipskiego. Listy moje jeszcze z miesiąca kwietnia zeszłego roku ledwo doszły go w Alexandryi na ~~końcu~~ Grudnia. Był tam i który Pan jeden. ~~U~~wolnimy [?] go jeśli nie niewia-~~domo~~ [?], mając wzgląd że korrespondencya bardzo trudna z miejsca takiego. Życzliwy Przyjaciel twój

[signature]

P.S. O umysłowych obrotach Sękowskiego wiem z pism publicznych. O Rzewuskim będzie wiadomość przy jego podróży do Tedmor, którą mam dawno u siebie, ale nie drukowałem dotąd nie mając na lito-

grafiję [?]

grafiją dla nas i rycin. Za dni dziesięć ma zacząć być czynną litografija nasza, więc pomyślę i o podróży Krzemienieckiego. Wreszcie nierozumiemy żeby i nasze [illegible] tego inserować co do pism peryodycznych litera[c]kich w Paryżu: ale niech idą tylko,

Pani dla Kaszlewicza dostanę. Utrzymanie kopijowania Dzieła bardzo ciężkie. Daremny wydatek. Kopiję przesłać, zapewne znajdzie się ktokolwiek co go wydrukuje.

2/14 maja 1821. Wilno

39

311

Kochany Joachimie! Wczoraj był twój wybór. Ne-
gatywów miałeś jednę trzecią; a więc ogłoszono
cię ordynaryuszem. We czwartek, a dziś środa,
pójdzie przedstawienie do Ministra, i spo-
dziewam się że rychła odpowiedź czyli
potwierdzenie nastąpi, bo nawet piszę
dziś oto do moich przyjaciół aby dopilno-
wali iżby zwłoki nie było, a oprócz
tego żadnej kwestyi nikt nie uczyni.
– Wczoraj też wybrano przez wota
głośne na filozofa Gołuchowskiego
z Warszawy a na Rusina Łoboyko
z Petersburga. Ostatni znajomy Sa-
na Lindemanem i czytać że dobry czło-
wiek. Nie przystąpiono zaś do powtórnego
wotowania na nich przez wota sekret-
ne dla tego że osobiście nie znajomi,
więc pójdzie wprzódy badanie o
oby

obyczajach. Bądź zdrów. Do zobaczenia

[illegible]

W liście do Bartkowskiego przez twoją kopertę posłałem wyjątki z listów Szkowskiego. Trzeba tam poprawić omyłkę o komendancie mameluków, wszakże o nim Szkowski że rodem Francuz ale że był dawniej Oficerem francuskim. Nieczytelnie po Szkowskiemu było napisane, stąd mazurska omyłka. Chciej dopilnować poprawy.

312

20 czerw/2 lip. 1821. Wilno

40

Szanowny Przyjacielu! Potwierdzenie twoje
od Ministra jeszcze nieprzyszło. Dowiaduję
się że Minister pisał do Nowosilcowa pro-
sząc o wybadanie co jesteś za jeden. Otoż
przyczyna zwłoki. Wnosić trzeba że takież
badania czynione będą i względem Go-
łuchowskiego. Dowodzi to, że Minister nie
ma zaufania w przedstawieniach Uniwer-
sytetu, a na nieszczęście wyznać potrze-
ba, że nie braknie mu na świeżych dowo-
dach do tej nieufności. Spodziewam się
czyli raczej mam instynkt, że twój
interes nie upadnie. — Krasowski wybra-
ny został nadyrektora do Mińska, po
śmierci zacnego Czyża. Bekitow daje się sły-
szeć że podobno przyjdzie do przyjęcia
Oczapowskiego, może nawet pisał do niego
pod twoim adresem. Ja nie wiem dla
czego temu Oczapowskiemu chce się Wilna

w tym stanie rzeczy, jak jest, spotka nie
mało umartwienia, bo otrzymawszy płacę,
jeśli do tego przyjdzie, nie znajdzie tych
pomocy jakich przedmiot jego potrzebuje.

Szkowski odezwał się z Dendera listem
w Marcu pisanym. Zmierzał do Dongala.
To kłopot ma, że do owej daty od kilku
miesięcy pisanych do siebie listów nie ode-
brał. Tak kommunikacya trudna. Zresztą
nie skarży się na nic. Bądź zdrów

5/17 lipca 1821. Wilno.

Kochany i szanowny! Naprzód oddawcę tego listu polecam. Jest to Pan Jan Klukowski kandydat filozofii, udający się do Warszawy na wakacye, po części dla interesów prawniczych a po części większej dla poznania tej stolicy. Młodzieniec zacny, możesz go kochać i drugim śmiało zalecić.

Tłumacz sobie jak chcesz wybadywanie o sobie, ale mnie to tylko wiedź wcześnie, że jak tu powiedziesz i z mazurzyzmów otrząśniesz się, wtedy będziesz patrzał na swoję Warszawę tak jak na każde miasto gubernskie, i nic więcej. Tym czasem pocieszaj się sobie wyobrażeniami swemi mazurskiemi. Ja co pisałem przy tem stoję, bo mam fundament, z czasem przekonasz się że dobrze. — O Kuszelewskim zawsze daj wiadomości. Co to za Krasiński z którym a-

mieść

miał korrespondować. Jeżeli ten co z Wilna,
proszę mu powiedzieć, czemu osobiście mnie nie
nie donosi. Chcę i potoczniej wiedzieć. —
O Grzymale ten gadali że poszedł nolens w żołda-
ty. Pomyśliłem sobie dobrze mu tak za książki
które mnie pokrył, nieoddał i nieodesłał. Zatolerz-
cielstwo nie lubię go. Nigdy mu żadnych książ
niepożyczaj. Będzie żałował. — Do Sękowskiego
dawno drogą można pisać, bo rosyjskie po-
selstwo w Konstantynopolu nietylko bez-
pieczne ale i spokojne: i wszystko kłam-
stwo co przeciwnego o tem rozgłaszają ludzie
Greki, dla podkolorowania swojej sprawy.
Wszakże do Egiptu z Konstantynopola listy nie
dochodzą, i ja piszę teraz na Marsylią reko-
mendując list konsulowi francuskiemu
w Alexandryi. Oprócz tego innym polecam Bou-
kirowi w Paryżu aby on odesłał przesłał
do Konsula francuskiego do Kairu. Marca
20 n.s. był Sękowski w Tebach, po ciężkiey
chorobie puścił się w dalszą drogę na po-

ludzie, uważane nie powracania do
Kraju, aż przyjdzie zaraza zwykle tam
podczas lata grasująca. Udało się mnie zna-
leźć niektóre rzeczy potrzebne dla Kanclerza
Rumiancowa. Czy prawda że Pan Linde
przyjął obowiązek włożony przez Kanclerza,
wydania kontynuacyi Dogiela? Jakie wa-
runki, i jak się to ma uskuteczniać?
chciałbym bardzo wiedzieć. — Senatorowi
Krakowskiemu proszę bardzo kłaniać, i
zaświadczyć że go wielce szanuję i kocham.

w Bibliotece mamy: Etymol. magn. — Ptolem. —
Niceph. Blem. — Mają potrzebnych wszelkie i wszy-
stkie. — Gillis. — Segura. — Lacretelle dwa
pierwsze tomiki. — Pistorius. — Sommersberg
zapiszemy. — Dumonta nie.

Oraczewski w tych dniach wyjeżdża do Pe-
tersburga. Niczem wyjaśnić zamiarach
i celach, ponieważ jako i nic prawie nie
wiemy, mało z kim mający związki, a
mniej powiedzenia, oprócz tych co przychodzą

do Biblioteki.

Rewizya Statutu uprzywilejowana uważ skutek, tojest gorsza i na mocy nienaruszona, napaść. Jednakże ja nie mogę się, ale tylko ubolewam nad tym co niestworzenie razy. Dwi-nole zanadto, mianowicie co do kroniki Stryjkowskiego. Właśnie wmiastyjska podobnie. Tu nie masz ani należyta funduszu, a wy ślepe mamy wznawiania zamiary drukowania kroniki. Bądź zdrowie Życzliwy

[signature]

16/28 lip. 1821.

42

315

kommunikuję wyjątek z Kurantu. Ter-
minowi powiedziano było w objaśnieniu
tego artykułu, że otrzymał w deputa-
cji odwiedzających iż [illegible] przed-
stawiony na professora, nie jest
znany. Termin [illegible] kiedyś offi-
cer w Gwardyi [illegible] później
w wojsku polskim, a teraz za
interesami familii [illegible] Ro-
kossowskiego, i do różnych Kuran-
tów należy. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Derfintos. Nie
wiem czy to prawda.

Twoje potwierdzenia nie
mam. Może teraz nadeszła

interesa zwiążę do Kurcatowa,

o którego przybyciu do Was

wiemy z gazet ale nie wiemy

kiedy tam przybędzie. Lecz mniej-

sza o to.

Oddawcę tego listu podróżują-

cego do Paryża rekomenduję

bardzo bardzo. Dobry z tego pies.

Twój

Adam

316

24 lipca / 9 sierp. 1821. Wilno

43

kanonicy i wszyscy przyjaciele. Odbie-
ram zapewne z dzisiejszą pocztą wia-
domość od rektora o przyjęciu od Mi-
nistra twojego potwierdzenia w za-
pełności i bez żadnej trudności; dla
wszystkiego atoli i ja donoszę. Prze-
cież to już skończyło się. Bądź pewny
że tu więcej masz przychylnych osób
Mińsku a niżeli sobie umiesz
wyobrażać. Onacewicz pojechał
do Petersburga tentować losu
jakiegoś żądny. Nie wiem czyli ma
jakiś szczególny zamiar.

Względem Łobojki nie mam od Mi-
nistra rezolucyi, równie jako i wzglę-
dem filozofa. Ostatniemu Kurator
jest przeciwny. Nie wiadomo zatem

jako mi nie wypadnie.

Kurator zalecił ażeby Uniwersytet odnosił się przy urzędowaniu do niego. Lecz ponieważ z porządku rzeczy wypadnie mieć pierwej takie zalecenie od Ministra, a tego jeszcze mi on nie przysłał; więc rektor jest nieco ambarasowany: lubo spodziewam się co prędzej od Ministra takiego otrzymania.

Kochający

dozgonnie

J. Kol

5/17 lut. 1821. Wilno.

Szanowny przyjacielu! Listki twoje oddałem Daniłowiczowi i Sobolewskiemu. Co mi wszystko o recenzyi statutowey niechcę już ani dowiadywać się, aby mi dawać okazyi do gniewania naszemu typografistom, wszystkie swoje nieporozumienia niechcę z drugich osób przyczyną, a niechcący poznać swey nierozgarnowania. Dawniey chciałem przekonywać ich że im nawet tego nie czynię, szczycę się nie mniey i nawet wyjątkowe wołanie; ale ponieważ widzę że są w większości mniemaniu, więc postanowiłem nie zważać i nie słuchać. Niech sobie w ciszy gadają.

O tłumaczeniu Historyi polskiey p. Senatorowi Kossakowskiego pomówię donieść, bo teraz nie staje mi kilku szczegółów. Dodatków i poprawy potrzebuję, ale pisanych jak nayway-raźniey i nayczytelniey, bo djabełek będzie decyfrować. Możnaby do przepisania użyć Niemca, Francuza, Rosyanina, lub w ręce Żyda jakiego, bo nasza narodowość na czytelność i wyraźność

i wyraźności nie pozwala, ale woli swoje auto-
Autor historyi komitetowi kommunikowa-
nej mieć wygląda zdania, kiedy co uprzątny,
ciekawy tylkobym wiedział, bo ten nie auten-
tycznie. Zmiast biorę styrzę że stary
co wspomniejsza że komitet szkolny odwołać ale po-
bić lub zrobić może. Wreszcie tenże przyje-
je nałogowie, ani też stróż od wszelkiej wymo-
wie i konkluzyi.
Jak widzę nie przykładaś Szlewskiemu Ustawy-
ww. Jest to zarówno uczynionej obietnicy, a tymgo-
ny że nie dla profanów ale dla prawdziwego i
godziwego brata reformowanego. Za przesłane-
mi exemplarz dla niego oddałem komu innemu;
przysłijże mi przynajmniej dwa coś miał temu
przysłać: odprawię dwie spowiedzi. Dodaj niebosz-
czyka Jakoba i pierwszą część historyi reformy
z Ustawami Lymourowcami, jeśliby można u
was wydrukować, przysłalibyśmy. Czy wasmość
na swą staranność: rozumie się bez rozgłaszania
otwarcie: bo my lubimy cichość. Niedawno w Brew-
lu 24 mistrzów z namiestnikiem przewielebnego
poszli w ślady Jakoba. Wielka stąd wrzawa, ale
przecie od nas daleko. Dla zastępionych partyzantów

nowy przedmiot do malowania a przyszłej wiosny,
czy Mazury, Mazury!! Komissarjusz że był niedba-
ły to prawdę mówisz. Co skromna to słuszna.
Oldakowski jeszcze żyje, ale tyle tylko że żyje. Nie
mam z nim bliższej znajomości, ale słyszę od
innych że z tego nic powiązania. [illegible]
wspomnienia że w niwecz pójdą, bo u nas nie
umiemy dbać o takie rzeczy.
Sękowski teraz może być w drodze do Alexan-
dryi a stamtąd do Kairu. [illegible] na twoje [illegible]
[illegible] którzy wyjechali z jego listów prosto do
samego Bentkowskiego posłaniem. Widzę że mu się go-
dzi tę do Pamiętnika, a zatem więcej i niepomy-
ślnie. Mniejsza o to, nie nabijam się. Ale Sękowski
teraz z łaski p. Boga dostateczny fundusz na do-
kończenie swej podróży według planu zamierzo-
nego, wszakże chciałby dostać pieniądze wszy-
stkie od towarzystwa warszawskiego [illegible]
[illegible]; dotąd bowiem odebrał tylko 20. tysięcy,
a jak Pamiętnik głosi naznaczono dwa tysiące.
Zmiłujże się dowiedz kto zatrzymał tysiące [illegible]
i [illegible] wszędy jak widzę [illegible] i [illegible].
Wszakże czy oddano czy nie oddano tu drugi tysiąc
zawsze za pierwszy jesteśmy wdzięczni, i ojciec [illegible]
dawno już zdjął [illegible] która [illegible] Sękowski

przysługiwać się dla Warszawy. Mam ostatnią nadzie-
ję że on przecie cokolwiek stanie dwa razy większemi
dla towarzystwa. Wszakże teraz, ponieważ obar-
czony jest i nauką własną i pisaniem wymi-
kającym z planu podróży, więc nie dziwuj się że
wam nie tymczasowie nieprzyjęta, zostawiona że mu
zalecono znowu nieobciążać się nawet rozległe-
mi korrespondencyjami, dla nietracenia nader
drogiego czasu. Zabawi lat dziesięć na wschodzie,
będzie na wszystko pora.

Słychać że Kurator niedawno pisał do Rektora
dając znać że zaczyna powracać katedrze bada-
nictwa i zalecając starania się o tegoż szkoły.
Jednakże z tego nic nie będzie. Mam zamiar przyje-
chać w maju. Jeśli po drodze mnie będzie nadto
niebieskie, niewiele się dowie. — O konkursie
do filozofii nic jeszcze nie słychać; ale historycz-
ny czy będzie przyjęty czy nie, zawsze, jak
mówiłem, będzie mowa o jego pismach, które
przecież jako takie już się uważa. Może przy-
stać przez się gorszym Zawadzkiego.

Recenzyję przyłączoną chciej upowszechnić. Niechby
także w żadnym piśmie. Mógłabym przyjść do Pamięt-
nika, ale boję się żeby nie została jako zrzyjątka-
mi z Litwy [illegible]. Twój szczery K.K.

27 lip. / 8 sierp. 1822. Wilno

Szanowny i Kochany Panie! Tak zawsze bywa, kiedy kto wyjeżdża ukradkiem bez pożegnania się formalnego z przyjaciołmi. Taki przepospiech nie pamięta o biurze. Pan Znosko oprócz rewersu Hrabiego Sierakowskiego, dał i list prokuratoryi. Radzi poszukać tylko dobrze w pugillaresie a upewnia że się znajdzie. — Dawniejszemu redaktorowi Tygodnika niech będzie wiadomo, że teraźniejszy redaktor p. Żochowski posadzony w zamknięciu turemnym na miesiąc, za umieszczenie tamże Tonkanego. Wierszatem tego numeru. Tymczasem strach na wszystkich redaktorów, autorów i Cenzorów. Upraszam ukłonić i pozdrawiać wszystkich tutejszych znajomych warszawskich. — Życzliwy Przyjaciel i Sługa

Kazimierz Kontrym

320

46

9/21 sierp. 1823. Wilno.

Jeden z Łucka a drugi z Warszawy pod datą 29. p. m. listy ode-
brałem. Do wszyllabizowania ostatniego nie mogłem użyć pomo-
cy Daniłowicza, który pojechał szczęśliwie na wakacye po skończo-
nej Kommissyi śledztwiennej, której był członkiem, a która po-
twierdziła dawniejsze śledzenie nowego nic nie odkrywszy. Bez
pomocy zatem syllabizuję, jak przeczytałem tak odpowia-
dam, et quidem:

1° Pensyą lipcową pozwolono zasekwestrować i zasekwestrowano.

2° Nie masz żadnych nowych okoliczności, determinujących po-
trzebę rychlejszego lub opóźnionego powrotu. Z tego względu
rzeczy dotąd na dawnym stopniu. Ale w dalszym czasie
o nowości nietrudno. Może i wypadnie jaka nagłość. Zgoła
niewiadomo i domyślić się niemożna, jaką Senator Nowosilcow
zrobi i przedstawi konkluzyą, tak o śledztwie zrobionem, jako
też o całym Uniwersytecie. Może nastąpią odmiany. Dla
tegoż w stanie dwuznacznym niepewności, nienależy się opóź-
niać z powrotem aby za winę nie poczytano.

3° Kapelan broniony jest od urlopu i stancya przemieszkałej.
Pozostawiać znajomym a Pana Bartkowskiego zapytać czy ode-
brał mój list z dokumentami przesłanymi na ręce Radziwiłłow-
[illegible] Życzliwy Przyjaciel i Sługa K Kontrym

Kontrym 17/29 stycz. 1829. Rosienie 37K 47

Szanowny i zacny Przyjacielu, List wasz datowany z Łucka 18/30 czerw-
ca przez JX. Gintyłły Kanonika i prokuratora jeneralnego kapituły żmudzkiej o-
debrałem w listopadzie. Ile niespodziewana tyle miła odezwa, gdy z tymi
wszystkimi z którymi dawniej żyłem i przyjaźnie stawałem się zanko-
wać stosunki najmniejszej od trzech lat nie miewam kommunikacji.
w Wilnie nie wiem prawie czy jest kto ze znajomych wyjąwszy P. Malewskiego
a także Bobatkiewicza. O Herbertcie tyle tylko słyszałem, i to z Kuryera i Dzien-
nika że nieboszczyk, a więc i posyłanego przezeń kalendarzyka nie odebrałem.
Gdybym odebrał szanowałbym jako datek przyjaźni, ale ciekawość moja tam
mniejsza. Niewiem zaś czy wychodzą w Wilnie kalendarzyki, bo tu ich nigdzie
nie widzieć i o nich nie słyszę, aczkolwiek blisko publicznego najczęściej miejsca
to jest Szydłowa przesiaduję. Szydłów o trzy mile od Rosień, gdzie obraz cudow-
ny N. Matki koronowany, jest to na Żmudzi co u was Panie Częstochowa. I Miesz-
ka tam infułat Biskup koadjutor żmudzki, więc i X. Gintyłło ma powód bywania
a że mój brat stryjeczny o 1/4 mili po drodze, więc tam przypadkowo miałem po-
widzenie, a gdyby nie to mówiłbym nie miał pociechy zwanego Panie listu.
Gdzie mój stały pobyt czyli jak mówisz rezydencya, na to jeszcze nie umiem
odpowiedzieć. Dotąd po ustąpieniu z Wilna jestem całkowicie wędrujący. Tu
i w bliskości zabawię jeszcze miesięcy dwa a może dostanie się i trzeci mie,
potem pewno odjadę ale i tego z pewnością twierdzić teraz nie mogę dokąd;
bo może wypadnie tak i owak propter victum et amictum. Wierszy też prawie
nie, bo do tego niereguliarny sprzyja tutejsza strona, gdzie nie wiem czy tu kto
się zajmuje. Raz przypadkowo widziałem w przesyłaniu przy Journal Sądowy
Kuryerka Warszawskiego i wyczytałem w nim że szanowny Bentkowski w
którego pamięci życzyłbym odnowienia, należy w sprawie do układu orto-
grafii. Wiedzą zapewne co o tem pisał Golański z instytutu i wszystkie Niem-
cewskiego. Słyszałem od tego ostatniego i także w tej materyi postrzeżenia któ-
rych nie ogłosił Golański. Jeśli się nada z szczerości, będę ciekawy czytać co
utworzą novi quadraginta duo. — Bądź Panie zdrów i szczęśliwy i wierz że mam zaw-
ne statecznie Życzliwy przyjaciel i sługa Kazimierz Kontrym

obróć

29. Jan. 27.

Listek ten w swoim czasie zaniosłem był na pocztę, ale dowiedziawszy się że ma kosztować zł. 4, pomyśliłem sobie zapewne i w Warszawie tyle się płaci oddając i odbierając. Więc jeśli szanowny przyjaciel odpisze, stracimy obadwa zł. 16. Nie mała to ilość. Naraz więc z moim listem. Doczekałem się przecież zezwolenia czego aż nieznajomy który jednak zamierza. prawda że okazya ta droga mało pewna, atoli zato niekosztowna. W przypadku zaginienia, ja tylko jeden wszakże szkodować będę, bo nie łatwie się zadość potrzebie mojego serca, aby dobry Pan Joachim wiedział że żyję i jego szanuję. — Niedawno poznałem ten nowe dla mnie pismo Warszawskie Monitor. Treści polityczne w nim wiadomości tak ciekawe, a wreszcie mnie całe nieinteresują, i te literackie przypiski ach na Boga. I tu nawet śmieją się z artykułu klasyczności i romantyczności. Nie już że to w Warszawie wszystkie piśmiennictwo idzie na kopyto kontynuatorów Kluka, a nie masz tam Bessera na pisana klasyczności i romantyczności. — Słychać że orientalista wiedeński Hammer pracuje nad historyą turecką i wiedzie jest zawzięty na Collectanea Szlevovskiego. Rok temu już trzeci jak miałem od autora przysłanych kilka naszych pierwszych arkuszy, niewiem coś z dalszym ciągiem stało, bo i o samym autorze nic nie wiem jakie się obraca. Nim doczekamy dzieła Hammera jakby to dobrze było gdyby jaki księgarz przedrukował dawne Ottomańczyka Szybińskiego postarawszy się o kontynuacyę jakąkolwiek. Pożyteczne zwłaszcza byłyby i Ottomańskiej Monarchyi przez któregokolwiek, a przeto i księgarz i wydawca mogliby jeśli nie nabyły to choć na podnoś

leż zarobić. Umalicie urzędników narodów nie tak zmienne jak in-
nych obyczaje i rządy. Dawniejsze nawet o nich relacye, mogą i
teraz jakokolwiek objaśniać. Może w rzeczie Szlewerski wydał Dobr-
na, kilka niebyłby przy konsytem wiele ważył. Tylko żeby było sły-
chać o Dobrowie i w kutyjnej zupełnej stronie, choć z Murgera
i Dziennika. Vale

Wielmożny Imci Pan Joachim

Lelewel

w Warszawie

na ulicy długiey w domu Lelewela.



Kontrym. 16/24 maja 1830. Kiutaniszki.

923

48

Szanowny i dobry — Prowadząc życie pielgrzymskie,
wypada coraz więcej postępować w zmniejszeniu rucho-
mości i pozbywać się rzeczy mniej potrzebnych. Odpra-
wiając niedawno oczyszczenie z mojemi manatka-
mi z pomiędzy szpargałów do wyrzucenia należących
zatrzymałem jedno i wam szanowny i dobry Panie
przesyłam. Jest to pismo, Élémens de la langue polonoise,
kompilacya Maciszewskiego spekulacyi bardzo daw-
no zrobiona. Początkowe arkusze przepisane w
prawdzie przez Francuza ale bez należytej poprawności
i stylu innego, czego i w całem tem pismie
niedostaje. Zrazu zatrudnienia i ociężałości roz-
maite niedozwoliły powrócić do tej roboty, znaleźć dobrego
poprawcy i przyporządzić zamierzone wywody dodatki.
Do niego jak dotąd nieprzyjęto tak pozornej i niepotrzebnej
już to oczywista. Wypadało więc robotę niedojrzałą i prze-
dobrze nieprzepisaną portać do gehenny. Lecz kiedy
pomyślałem że dobrze byłoby gdyby takiego rodzaju książ-
ka była po francusku, bo dzieło Vatera pełne wiel-
kich błędów a zatem niezastępuje mię dostatkiem, tedy
przyszło mnie na uwagę że ta dawna kompilacya
jakakolwiek ona jest zdaje się może do czego w dobrych
rękach a przynajmniej stanie się może powodem do zro-
bienia w tym rzeczy czego dobrego. Nie projektuję ani-
byście wy Panie z tłoczeniem tem przestali Panu Leonardowi

albo Panu Mitkatowi. Iżi oni widzę puścili się na lite-
raturę etyczną wszystkością. Zawód niezazdrośny. Ale
kiedy już tak poszli, niechże którykolwiek z nich po-
myśli i o głowie tej wszystkości. Dobra grammatyka
polsko-francuzka poprawnie wydrukowana znaj-
dzie skuteczność na wielu miejscach a nagrodzą się
wnie i tędy i nakład druku. Względnie co do Sa-
mów Leonarda i Mitkata jest to tylko mój projekt;
możecie Panie posłać się lub lepiej imiennie oddać
rękopism ~~projekt~~, według tego jak się wam zdawać będzie przy-
zwoicie i stosownie, a zatem dwilypie go i na
szczotaj obrócili expedycyą, iżby tego wam nie
zapraszały i żarte niewczenia, ponieważ ten szko-
pem pewnie byłby zniszczony gdyby nie ostatnia dla
niego nadzieja dla was, co jak pewnie przebrawszy po-
żyteczne wybiera materyały, tak i wy z pracowicie
co przydatnego z tej pisaniny wyciągnie się.

List ten piszę w zapas czyli w nadziei, że go Pan Józef
Zawadzki sam odda osobiście z rękopismem. Co
mnie tak się nie stanie, lecz inną drogą dojdzie. Po-
nieważ w nim nie mam przedmiotu wymagającego
pospiechu, więc choćby się i spóźnił, nic to nie za-
szkodzi. — Wybaczyć proszę, że bez pożegnania od-
daliłem się z waszej strony. Spodziewam się że ba-

przebaczeniem że was będzie i że zasłużoną jest
uznanie. — Zawiozłem wam Panie trzy tomy
dziejów dobroczynności in 4°, a przeczytawszy je Pa-
nu Hofmanowi radcy prawnemu w Banku całe
razy przez niego dałem jego Żonie. Stąd już pi-
sałem do P. Sawaszkiewicza prosząc aby te książki
odebrał i wam Panie oddał. Jeśliby się to jesz-
cze nie stało, tedy chciejcie mówić o tem z Panem
Sawaszkiewiczem a w razie i samemu od Pana
Hofmana dopominać się.

Polecam się statecznej przychylności

Życzliwy przyjaciel i sługa

[illegible]

Opinie polityczne i literackie
były tylko dowiadując się ile woli i treści po [illegible]
[illegible], którego [illegible] w Wilnie umarł na mie-
ście a dziennik [illegible]. Wiemy żadnych [illegible]
mistycznej ani widzę a prawdę mówiąc do niej i
nie tęsknię. Vanitas vanitatum.

325

40

10. Sierp. 1822. Wilno.
22

Kochany i Szanowny! Jeśli uważasz za przyzwoite chciey przyłączoną
ustatkę wcisnąć do jakiey literackiey gazety a wreszcie choć do
Kuryerzyka. Sękowski uwiadomiał Tadeuszowa, niech się wiedzą
przynaymniey jak się obraca. Chciało mu się bardzo do Wilna,
ale extraordynaryiności odstraszyła, a Minister nasz bardzo
natężył tak, więc upewnia iść niewypadało. — Mar-
cinowski nasz wczoraj zasiadł przy Żółtowskim w koźmie, jako redak-
tor Kuryera, za artykuł w N. 89 z Londynu o Grekach co włożyli zatokę, a
wyjęty całkiem z gazety warszawskiey, iż to zasiadł na cały miesiąc. Uwa-
żają że kiedy nayostrożnieyszemu tak wypadło, cóż będzie z innymi? —
— Z powodu wiadomości w Dzienniku o Gimnazium pani S. Ana-
stasewicz że iż tu Statut oraz kupił Kandoru a wyjedź
pewno z Biblioteki Załuskich. — Onacewicz z ... Komitetu
Komitetu jak zafirmowane ..., wszystkie archiwa na
otwarte. Siedzi codziennie i wszystko czyta i kopiuje co
dzień. Znayduje wielkie skarby literackie. Znajomym przez Lelewela
niać, a mianowicie Bentkowskiemu, Bandtkiemu, Kademu itd.

AB Janocki. Nachricht Mathiota cressi 1596. Lenczicz 1570

Vilna die ultima Maii 1561.

À Monsieur

Monsieur Joachim Lelewel

Professeur de l'Université de Vilno.

ALEXOTA
23 AUGUSTI

WILNA No
10. AUGUST 1822

à Varsovie

Na ulicy długiey w domu Lelewela.

4/179



Szanowny i dobry — Odsyłam trzy tomy Dziejów dobroczyn-
ności i [illegible]. Po ostatniem widzeniu się by-
łem dwa razy ale po południu, więc nie zastałem.
Widziałem wprawdzie czyli raczej dowiedziałem się
że siedzim u przyjaciół sami nad medalami, ale
tam bardzo profesorowi [illegible]. Tymczasem nie chciał-
bym przeszkadzać, a które [illegible], [illegible]
Ludwika Platera z [illegible] towarzystwa. Jeżeli
to dostanę, czy mi masz na to sposobem [illegible]
[illegible] u przyjaciół na stole. — Wyjadę we środę
nie w niedzielę, jednak takiego przyjaciela
będzie się starał jeszcze osobiście pozdrowić, jako
zawsze szczery życzliwy i przyjaciel

HKołłątay

Środa

[illegible] Joachim
Lelewel

Szanownemu — Dla Tygodnika
petersburskiego poczytać się będzie
od Banku exemplarz wiado-
mości handlowych, a jako zacznie
wychodzić Biblioteka ptei(?) Bi-
blioteki. Te poczytki raz w ty-
dzień redakcya tygodniko-
wa odbierać będzie mogła
bezpłatnie w Petersburgu
z Kantoru Pana Pierling
i Kompanii — czytelnicy zaś
do tego Kantoru zasyłać
zechcą. Wzajemnie życzeniem
jest

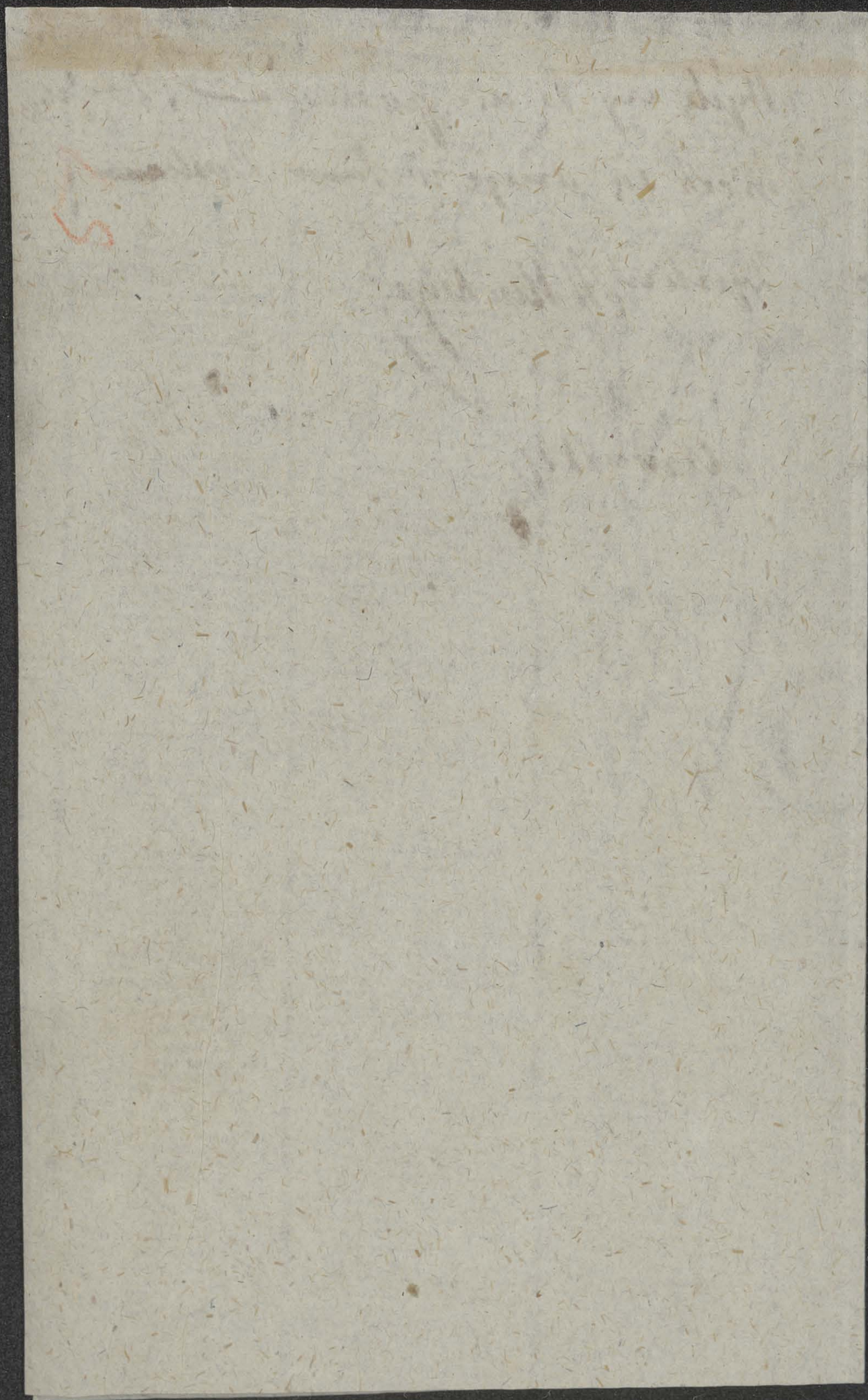
jest aby redakcya jeden exem-
plarz mego Tygodnika da-
wała bezpłatnie dla Banku
składając takowy exemplarz
w rzeczonym kantorze Pana
Pierling. Czy zgodna nato,
czy redakcya petersburska
tygodnikowa będzie o tem
uwiadomiona. Mimo cho-
dem przez większą część dnia
znajdować panią można
w sekretaryacie Banku.
Wszędzie co się nazywa wszędzie
nie pokazuję się i nie chodzę.

327a

Myślę czy to mi pomoże. Zresztą niech się dzieje wola Boska.

Życzliwy Ad. Mickiewicz

Czwartek



Kochany Przyjacielu! Twoja ostatnia recenzya krótkich zbiorów, pogodziła do ciebie ze stylistami. Nawet, jak dowiaduję się, [illegible] chwali i styl i sposób recenzowania, a razem wielu innych, mówiąc że odmieniłeś się. Mnie się zda, prawda to mniejsza, bo nam sami literackij chy w potrzebie aż może. — Gordela z familiją, z końcem tego miesiąca przenosi się na całe wakacye do Lipawy w Kurlandyi dla używania kąpieli morskich, do czego już i mieszkanie zamówione. Nowego nic.

Twój szczery Hanii

Wielmożny JmćPan

Joachim Lelewel

Bibliotekarz Uniw. Krolews.

w Warszawie

Niedziela 7. lu[illegible]. 329

Szanowny i dobry — Nie mogąc tamowa-
łości przepisuję dziś na kartce dzię-
kować za komunikacyą Tygodnika.
Bardzo ubawiło zgoda na zamianę.
Bank następującą wam porada, przy-
tu numera już wyszłe 1–15 i na-
stępne przyjęcie będzie do domu
handlowego Pierling dla redakcyi
Tygodnika, a redakcya tu stamtąd
odbierająca, wzajemnie niechay tamże
ztąd egzemplarz swego pisma,
dla będzie odesłana do Banku. Oz-
najmij czy zgoda i czy dobrze tak?

Dwa ostatnie numera to jest
14 i 15 (a poprzednie zdanie się
wszystkie mam) przysłane. Jeśliby
w pierwszych w [illegible], racz odpowiedź.
Zawsze życzliwy [illegible]

N. 2.

Tygodnika Numer 1. wam dziś i
na jutro zatrzymuję, a nie
wszystkie odeślę, jeżeli na conto
exemplarza kantowego pre-
numeraty być winnie,

23. lut. Wtorek.

Ex-Redaktor wiadomości handlowych
przysyła numera do ciągu poprzedza-
jących, tak przecież że dwa ostatnie
z przesyłających się już nie wyszły ze-
dalszej. Przy tem odzyskał pierw-
sze ciągi tj. Dziennika wileńskiego
6 tomów, a Dziennikarza in 8o. voll. 5.
Jedno volumen in 8o. czyli tom 2gi
i trzy tomy in 4to przyszedł Panu
Hoffmanowi czyli raczej Pani Hof-
manowej która je czyta. Nasze
pismo niech drzymie, a ex-re-
daktor pierwszy przyznał się, je-
śli nagle wyjechać (bo niewie-
lu z nim stanie) tedy zostan-
nie bibliu. Niestety wszystko i wszyst-

dnji nikogo i dlatego niepotrzebujemy

u Pana Bonkiewicza a tylko potrzebowanie

mego na myśli i Kartko. Samo z

siebie rozumie się że niektóre do

Banku komisowo i nie należy

zna. Zawsze szczery M

Odebrałem i Sprawozdanie. Przypominamy

miło na akceptującego przyjęcia-

ku społecznej uwagi.

Zdanie o rozprawie = Umiejętności historyi =. Tytuł ogólny, znaczyć zdaie się dzieło które uczy jak zostać historykiem; wychodzi to na naukę historyi = o czem pisał Lenglet du Fresnoy. I wolałbym ten ostatni tytuł, ale to mnieysza. — Idzie tu podobno więcey o krytykę niżli o naukę historyi. W krytyce uważa Autor te części: źródła, badanie prawdy, przyczyny i skutki czynności ludzkich, oraz okoliczności czasu, miejsca i wypadków. Zakończenie rozprawy jest takie jak gdyby cała służyła do okazania stosunków między okolicznościami. Zbyt krótki wykład wszystkich części robi całą rozprawę bardzo niejasną, a nawet niedaie dostrzegać między niemi związku. Wejdźmy w szczegóły = Na wstępie pierwszego peryodu, pospolity czytelnik takie idee jak np. dostatecznie niepojmie. Trzeci wraz peryod tak się zaczyna = Oczewiście stąd się pokazuie = niewidać tey oczewistości. Daley = nauka (ta) oparta jest na jako najdoskonalszem poznaniu historyi = Nauka ta, to jest: historya oparta jest na jako najdoskonalszem poznaniu historyi = Historya oparta na historyi =. Daley = historya wyobrażaiąc w pospolitem rozumieniu Powieść = nierozumiem zgoła. — Daley = historya wykłada: sprawy ludzkie w pewnych miejscu i czasie wykonane = Za cóż takie szyki zawikłany i w mowie potoczney niezwyczayny, zamiast pewnych jaśniey byłoby pewnem. Daley = Mniemany albowiem. To albowiem stoi na oznaczenie przyczyny, którey tu niewidzę. Niżey roztrząsać krytycznie, to samo jest co roztrząsać albo krytykować.

O źrzódłach. Źródła zdaią się niedostateczne do każdey historyi i do każdego wieku. Piramidy, obeliski itd. nie są źródła powszechne. — Potem, powieści ustne, podania, śpiewy, tradycye, czy nie to samo jest co podania, i co dawnieysze mythy. Daley = Toż jeszcze się między temi pomnikami, pieniądze, medale — co wszystko w Archeologii, Numizmatyce, to jest w Książkach. Czegoż niestanie i zgoła nierozumiem. Niżey = Orosius, Beda, itd. czy w macierzystych pisali językach?

Badania prawdy. Między innemi = Dyplomatyka podobno zatrudnia się konfrontowaniem starych rękopismów, więc nie do każdey gałęzi historyi służy. Trzebaby to dystyngwować. etc. Pod koniec tey części = Te są głównieysze a konieczne pomoce do krytyki dziejopisarskiey = Jakie pomoce? wyżey niedobrego było zmieszano. — Daley = I w rzeczy samey itd → całą pensał wychodzi na to = że śmiało powiedzieć można iż aby umieć historyą potrzeba umieć historyę. Proszę tylko samemu zastanowić się. Na końcu = a to są tylko przygotowane narzędzia i warsztaty do nauki dziejów = właściwego znaczenia tey myśli, z daleka chyba dorozumieć się można. etc etc etc.

1834.

1835.

1836.

Ol: Korosinski

Wilno d. 22 April. 18[illegible]

Szanowny panie, korzystając z sposobności listownego przypomnienia się przez jednego tutejszych urzędników sekretaryatu polskiego z Petersburga pana Jelenkowskiego i Gosińskiego ośmielam się razem przesłać temu manuskrypt ś. p. Ołdakowskiego, jako dziejów ojczystych pisarzowi i badaczowi dla krytycznego rozbioru i użycia podług swojej uwagi do jakiego z periodycznych warszawskich pism lub osobnego wydrukowania jeśli ciekawszym i przydatniejszym niż będzie się zdawało. Jest to moim staraniem przepisana kopija jednego z leżących bez użytku w naszej bibliotece manuskryptów Ołdakowskiego, zawierająca w sobie historyę prawa polskiego przy instytucyi Justyniana trakktowaną. Ostatnia z trzech epok na które jest podzielona, dla pracy autora w innym przedmiocie (prawie przyrodzonem) do którego na krótki czas przed śmiercią był przeznaczony, niestety nieskończona. Znajomszy jej po części polskiemu światu i poniekąd oceniona przez pana Daniłowicza (w dzienniku wileń.) płody literackie Ołdakowskiego, nie dowalając wątpić o wartości tego manuskryptu którego chęć wydania nie jako jedynie powodowany wyrazem pomocy pamiątki, bez której uskutecznić przedsięwzięcia mojego jako innemu przedmiotowi (prawie wszystkiem które wypłacane) oddany, niejestem w stanie. Do tego zawadki dla braku widoczno osobno wydrukowań niechciał a do wydania w jedniku wszystkim niedostaje krytycznych uwag, jakie pan byłby wiersz poczynić. Dla tego ~~nieten~~ postanowiłem udać się do Niego, poczytując sobie za szczęście iż mam oddania ... danych okoliczności polecenia się Jego łaskawej pamięci. Jestem gotowym na usługi pan[illegible]

A[illegible]



1830 r. Korsak Julian

334

1

Przez powracającego Domeykę z Warszawy odebrałem łaskawe wezwanie Pana ażebym pisał do Niego względem rabatów księgarskich. Teraz piszę przez W: Kazimierza Moniuszkę jadącego do Warszawy. nie mogę przemilczeć mojej wdzięczności: że łaskawe i obowiązujące Jego zajęcie się sprzedażą i lokatą Poezii moich. Rozsadzenie moiemi exemplarzami zdaię na wolę Pańską. jak Pan sam uważa. Jeśli sprzedaż idzie prędko na 10tym procencie. dobrzeby było dla tego że zyskuję w cenie. Jeśliby zaś który księgarz chciał z góry zakupić ze 100 exemplarzy Pan mu na rabat może ustąpić trzy złote na każdym exemplarzu. więcej ustąpić nie mogę.

gdyż tam podniosłyby niemało
kosztu druku tracilibyśmy na
tem. Jeśli dotąd co się
zebrało ze sprzedaży moich
książek lub jeśli co wpłynie ze
spekulacii na rabatach księ-
garskich. pieniądze te raczy
mi Pan odesłać przez powra-
cającego naraz do Litwy Pana
Kazimierza Moniuszkę. Jeśliby
dobrze szła sprzedaż i znajdą się
księgarze co zechcą wziąść na
rabat. mógłby Pan zgłosić do
redakcii Tygodnika Petersbur-
skiego. pamiętam o sto exemplarzy
Pieniądze później jeśli się jakie
zebrać by mogły raczy już
Pan odesłać przez Kancelaryę
Grabowskiego do Redakcii Ty-
godnika z przyłączonym
adresem. Romanowi

Korsakowi Półkownikowi w Peters-
burgu. — Ja ciągle siedzę teraz
na wsi na przyszłą wiosnę zamie-
rzam się do wojażu. nie wiem jak
mi się to uda? — Domejko po-
lécił mi oświadczyć Panu ty-
siące ukłonów i grzeczności:
z zachwyceniem mówił mi
o dobrem przyjęciu Pańskiem
Jego w Warszawie. każdy z-
znających Pana to uznanie po-
dziela — zostający z wysokiem
uszanowaniem i szacunkiem

Julian Korsak

Czy nie możnaby było do Poznania
zakommunikować części mało
exemplarzy?

Przysłałem Panu z przypisaniem
jeden exemplarz. —
Czy nie wie Pan co o Odyńcu? gdzie
się obraca? Dawno już od niego listu
nie miałem. —

336

Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Po odjeździe Odyńca z Warszawy nie mający w niej z nikim żadnych bliższych stosunków, z przyjemnością przypominam się Jego dobrej pamięci, a z góry przepraszam za moją natrętną prośbę, która może ujmie Jemu zbyt drogiego dla nas czasu. Prośba następna: Za ręce Pańskie posyła się z Petersburga 200 exemplarzy moich Poezji, których lokata u księgarzy racz Pan zająć się.. Czy nie można by było złożyć ze sto exemplarzy u Brzeziny na dziesięć procent za skład, część posłać do Krakowa, część do Poznania? — Jakie zdrowie Pana? ja zdrów jestem, odebrałem już kilka listów od Odyńca z Rzymu, szczęśliwy! podróżuje.. Od czasu widzenia się z Panem w Warszawie, odwiedziłem był Petersburg, gdzie mieszkałem więcej pół roku: mieszkałbym i dłużej, ale interesa

domowe, śmierć mojego ojca wypędziły mię ze stolicy. — Od kilku tygodni mieszkam teraz na wsi — jest gdzie gospodarz, rolnik. Jeśli s Petersburga wraz z tym listem odbierze Pan moje exemplarze: jak i co z niemi pocznie? niech raczy o tem napisać do Leona Rogalskiego do Wilna, albo, co przyjemniej dla mnie będzie: kilka słów do mnie —

adres do mnie następny:

przez Brześć, Słonim. Zdzięcioł

w Strzałe. S porządkiem jesieni może sam zbiegę do Warszawy i przywiozę przypisane exemplarze dla Pana i drugich moich Literatów. gdyż teraz exemplarzy pod ręką nie mam, a z Petersburga wprost przez Kancelaryą Grabowskiego książki się przysełają.

Tym razem z przysłanych exemplarzy raz Pan zostawi dla siebie jeden

Posłać odemnie: Walerjanowi Krasińskiemu ex: 1.
Bohdanowi Zaleskiemu — 1
Witwickiemu — 1

337

Mochnackiemu — ex: 1
Podczaszyńskiemu — 1
Brodzińskiemu — 1
i Salezemu Dmóchowskiemu 1.

Jeszcze raz przepraszam Łaskawego Pana iż go obciążam takim nudnym komisem. który nic Panu nie przyniesie oprócz szczerej mojej wdzięczności i poważenia.

Życzliwy sługa
Julian Korsak

r: 1830 Maja 18
Strzała.

Wz: cena exemplarza moich Poezii złotych 9. czyli pięć r: asyg:

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Kilka miesięcy temu pisałem do Pana
przez Petersburg. List ten mój z exempla-
rzami moich Poezyi albo już doszedł
albo wkrótce dojdzie rąk Jego. teraz
powtórnie piszę przez jedynego do Wa-
znanego mojego przyjaciela a kiedyś
byłego Jego ucznia w Uniwersytecie
Wileńskim Ignacego Domejkę. pow-
tarzając moją może za natrętną prozbę
ażebyś Pan raczył zająć się złokowa-
niem moich poezyi u księgarzy na
10 procent. i rozesłaniem ich w części
do Krakowa Poznania i Wrocławia.
Posyłkę tę wyprawię do Pana Redakcyi
Tygodnika Petersburskiego. Cena
exemplarza Zł 9. Jeśliby się zebrały jakie
pieniądze za te exemplarze raczy je
Pan odesłać do tejże redakcyi. ale
pod adresem. Romana Korsaka
Półkownika. mieszkającego na Ma-

silewskim Ostrowie w Petersburgu.
okazyi najpewniejsze i nie płatne przez
pocztę Kancelarii Ministra Sekre-
tarza Stanu Grabowskiego. Jeszcze
raz przepraszam Łaskawego Pana
za moją natrętność w niniejszej prośbie
bo dziś niema w Warszawie. z bliż-
szych znajomych nie mam nikogo.
Niech więc to Jego nie dziwi iż Konieczność
i przyjazna chęć Jego w pomaganiu
dla swoich byłych uczniów
dziś mię do tej prośby ośmieliła.

zostając na zawsze z wysokim
poważaniem

Życzliwy sługa
Julian Korsak

1820 Sierpnia 19
Strzała.

Regina

~~Tekla~~ Korzeniowska

L. 26. ~~27~~ ~~3~~

33

i Tekla matka.

78

D. 27 Maja 1826 341
z Bachen

1.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Doszedł mię nakoniec list W. Karola Sienkiewicza, w którym wyczytałam promień nadziei iż WW Pan Dobrodziej sprzyjać raczysz memu przedsięwzięciu — lecz oprócz tych kilku słów jego, nic a nic dotychczas niedoszło mej wiadomości, i żadnej odpowiedzi ani od mego brata, ani od kogo innego nieodebrałam —

Każesz WW Pan Dobrodziej spieszyć się tej Damie z swą robotą — lecz nie mogę dotychczas sama wystawić, ani bynajmniej bez Jego opiekuńczej tarczy — Podałam na ręce brata mego 2 pierwsze tablice, oto jest i trzecia, bo do czwartej pozostaje mi opracować, lecz ta ostatnia mniej jak inne będzie czwarta bez Jego zakierowania tej. Lecz bowiem One wszystkie rzeczą jest WW Pan Dobr. nie przeczem mi swej porady, swej poprawy nawet mało ufam w tym sobie i żadnej kobiecie więcej by mi nie zostało — Jest to rzut, pierwszy rys, słabe podanie, stosunkowe do dzieła za którego składem postępuję — Ta trzecia tablica nakładowana jest z karty No 32 tego dzieła, rozrodzonego Domu podobnie na linią panujących dziś X[iążąt] Lotaryngskich w Austrii, i domów partykularnych pozostałych we Francji.

Zdaje mi się iż najwięcej jest tym zbliżona do stosunków X[iążąt] Litewskich panujących, i do pozostałych nam Domów partykularnych z tego świetnego rodu — Wyznać muszę WW Panu

Dobrodziejowi

że było dla mnie najcięższą trudnością, którą najwięcej
nad rozradzającemi się gałęziami — Zachodzą inne o=
procz tego żądania których nie śmiem listownie
czynić, aby nie utrudzać mym pismem WWPana
Dobrodzieja — Śmielej osobno podam me zapyta=
nia na rzecz mego brata — Tu pozostaje mi
wybadać szczerej i otwartej decyzyi WWPana Dob.
względem tego świętego mego przedsięwzięcia —
Chciej Pan nie taić przedemną swego w tym
sposobie myślenia — Ja się na wszystko przy=
gotowałam, i jeśli sam Pan uzna za nadaremną
mą robotę, odstąpię od niej — A kiedy jest tyle
innych uczniów w tej mierze przedsięwzięć
ja zapewne będę umiała z mojemi usunąć się —

Niechaj się WWPan Dobrodziej obawiać bynaj=
mniej miłości własnej kobiecej, bo już nie mam bynajmniej
tego dzikiego zarozumienia o sobie — przystępuję do tego
rodzaju pracy z lękliwością, z nieumiejętnością, i
tylko za uczuciem przyjaźni — oprócz dobrej chęci
oprócz cierpliwości w pracy nic nie mam za sobą —
Czekam więc odpowiedzi Tego, pochodzącej z tej szcze=
rości która szlachetnej duszy jest wrodzoną,
lub pomocy i porady z dobrego serca, z miłości
dobra powszechnego Jemu właściwej —

342

Za odebraniem takiej odpowiedzi od WWJ Pana Dobrodzieja dopiero bym mogła działać otwarciej w tym przedmiocie — Nawet mając go za sobą, a wsparta Jego Jmieniem niezdaje mi się abym powinna odwlekać więcej podpory innych przyjaciół, tak w Stolicy jak po prowincyach. Myślę o tym, bo wiem że WWJ Pan Dobrodziej nie dozwoliłby swej skromności przeszkodzić jakiej odgłosić Jmie Jego uczynić — a sam byś Pan przyjmować rzeczy musiał, rad nierad, kiedy inaczej nikt niejest w stanie wyprowadzić tej najważniejszej rzeczy za pomocą sztychowników —

Może też nieprzyjęta pora stosowna do zgłaszania się w tej mierze — Ja mam nadzieję na światłej protekcyji J. O. C. M. Xcia Konstantego — i mam myśl przez Niego rozpocząć prenumeratę — dar na to, koniecznie zezwolenia WWJ Pana Dobr potrzebuję, i inaczej bym się niezważyła w tym działać, kiedy sama swe Jmie nieznane staję, i do niczego go zdatnym niewidzę — Wystaw sobie WWJ Pan Dobrodziej z jak żywą niecierpliwością wyglądać będę odpowiedzi na niniejsze pismo, i z jaką boleścią widzę tyle miesięcy upłyniętych bez rezolucyji na poprzedzający list — Mam honor zostawać z wysokiem szacunkiem WWJ Pana Dobrodzieja

Najniższa sługa
M. A. Korzeniowska

Wielmożnemu Jmc Panu
Lelewelowi
Proffessorowi Dobrodziejowi
w Warszawie

343

30 maja
1826

2

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Od tyle czasu będąc zajęta tak mocno jedynym tylko celem, jedną myślą dążącą jedynie do ukończenia mego przedsięwzięcia, możesz sobie wystawić WW. Pan Dobrodziej, jak mi się długim zdaje przeciąg tylu miesię=cy wzgłoszenia się do Niego — Nie mówię nawet o ko=respondencyi, wiem i pojmuję sama że przy Jego za=trudnieniach niepodobieństwo tylko wydołać, lecz przy=znajmniej gdybym jakąkolwiek pewność miała o Jego łaskawych dyspozycyach dla mnie, o decyzyi względem ustaw tej roboty, o pozwoleniu ogłoszenia Onej —

W tym momencie, gdy już tak smutkiem mojej niespokojności zmorzona była, przyszedł mi bilet z Warszawy od Pana Wielewiejskiego — Ten był pier=wszym, który mi doniósł że jest nadzieja na Pań=szczyźnie, że pomimo mej obawy, zanosi się na dobry skutek mej pracy, że Pan nawet namieniał o wydaniu o niej, że obiecywał Panie nawet zaszczycić mię długim pismem w tej mierze — lecz ja nie=wiem nawet czyli to ma być odpowiedź, czyli kiedy jaki mój list doszedł do Niego? Wiem tylko że 1sza Tablica pod jego rozkrzewieniem znajduje się. Wiem to także że Pan Kaczor spóźnia się z robotą — ja na to już miałam honor czynić Mu w tym przedstawienie, tem dniami, przy okazyi Międzyborka — Gdy tedy już wiem

WW. Pan Dobrodziej

ze nieznajoma Dama, i ta sama Osoba o której mój brat zasięgał jego zdania, jest to jedna i ta sama; czyż oprócz mnie kto jeszcze tyle w tym zamiarze postąpił? czy się zgadzamy w planie? czy niemożna połączyć nasze prace?

Żądałobym mieć potwierdzenie od WWPana Dobrodzieja – zdanie o karcie No 2ej czy nie osądzi ją WWPan Dobrodziej za niepotrzebną? dlatego ją tak mało ukończyłam, zrzeć poda=jąc ogólny – Zostaje mi się rozmówić z Nim o Xiążąt Pomorskich, którzy by moje Dowieciekawemi byli do krain półnosznych i z swoich stosunków z Polską, ale mam że nad tak wyjęciem prawnie lub nie? Xiążąt Kurlandskich, jako lenników polskich nie=zawodnie mam prawo umieścić na Ta=blicy No 3ej ten być mi trudno wyczerpać od nieba przeszłego, bo dawne księgi do tych czasów niedochodzą, zostaję w zawieszeniu.

Gdy się ustąpią Radziwiłłowie z tej Ta=blicy, pozostanie mi miejsce – ten czy nie rozkazałaby WWPan Dobrodziej abym go raczej zachowała na Opis Austryackiej pobocznej?

Przekonywamy że nad moje nadzieję, plan tych Kilku Kart pozyska aprobacyą Jego, i wszystkich znawców w którą zamożna Stolica; i z któremi wielkim WWPan Dobrodziej porozumieć się, następuję w wniosek, że o druku czyli natychmiastowym pomyśleć wypada — Niepotrzebnie może tu powtórzę że ja upraszałam Jej Panią, aby o mnie nie wspominano inaczej tylko jak o młodej Polce której imię sobie niebyć wymienioną — / Ja mam do tego partykularne przyczyny, a nadewszystko że by ten odgłos niepotrzebnego Imienia, nie zepsował mi powabu który w tej cichej i ustronnej pracy znajduję — / a gdyby nawet i bez tego mogło się obejść to bym wolała lecz na teraz, nie miałabym sposobu popierać interes prenumeraty, w której pod nieznajomem Polki Imieniem, wiele i otwarcie mogłabym działać —

Powtóre — udałam się do P. Sienkiewicza aby zaczął się porozumieć z WWPanem Dob. o poprzedzających krokach w tej mierze — Pierwszym co do tego wypada uczynić, i to zapewne do mnie nic nienależy; lecz kiedy Pan sam znajdujesz żeby jej czas było co stanowczego w tym działać, nie równie jak na Księgo stosownie starania porozsyłać bilety względem prenumerowania — Dlatego

Wnieśm oto dopominać się, bo jestem
pewna, że 4 lub 5 nawet tabli przepiszę
pierwej, że Pan przez ten czas do tych opi=
sów historycznych wygotujesz, mimo natak wielki koszt, po
Kraju, zbierze się fundusz — w Kijowie jest
jeden z uczniów Krzemienieckich P. Kopczyń=
ski, który mi mówił, że gdyby i 100 biletów na
Jego ręce przesłać to je sprzeda, byle mógł mieć
od samego Pana własne pismo, które by go
ostawiało, że na prawym fundamencie to
działa — gdyż niemożności tak rodzaj spekula=
lacyi pokarał się w głębi Ukrainy, że podawa=
no dzieła na prenumeratę, których nikt po
dziś dzień nie widzi, dla tego to odstręcza,
i wola gotowe nabywać — Pod Imieniem
WWPana Dobrodzieja nie będą się tego obawiać, był=
=byś Pan raczył jeden bilecik mi kiedyś prze=
słać do tego Pana, jako dawnego Kolegę, z
wyrażonym swoim podpisem — gdyby przed
ukończeniem Jego urzędowania przyszło, najpo=
myślniejszy by skutek wzięło — lub nawet
przed ukończeniem roku bieżącego to rzecz mogła
się udecydować — Zostaje mi najmocniej
przeprosić go za tak długie pismo i do
Tego wyrazy Wysokiego Szacunku z którym zostaję
WWPana Dobr najniższa sługa M.Korzeniowska

5 Julii 1826 345

z Tymanówki

3

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Otóż w tych dniach zrobiłam znajomość z Sąsiadem naszym profesorem Zakrzewskim, i z wielką zazdrością widziałam u Niego odpowiedź WW Pana Dobrodzieja na list Jego w maju tego roku pisanym — Posądził mię Pan o niewieścią namiętność zazdrości, i bardzo słusznie, ale czyż niewolno jej podlegać kiedy chodzi o ten rodzaj szczęścia i przyjemności aby nietylko mieć pismo od Pana, lecz go mieć tak prędko, z ta=
ką ochotą pisane i z tego samego dnia nawet zosta=
ło ukonorowane — Prawdziwie że na to potrzeba szczegól=
nych względów WW Pana Dobrodzieja, na które ja sobie niezasłużyłam a może nawet nierozsądną jestem chcąc być wartą! lecz i w takim razie Pan był uczynił dobry uczynek odpowiedzieć mi otwarcie parę słów w tej mierze — czyli niezro=
zumiały mój zamiar? czyli skutku pomyślnego spodziewać się niemogę? czyli ma praca jest na=
daremną? W. Zakrzewski słuchał moje wyzna=
nie z tą niedowierzającą miną, która wyższość Panów pomimo Nich mędrszych, jakby nas zapy=
tywali, „do czego się Panie wtrącacie”, zdrugiej

Strony

strony mam i mego Ojca przeciw sobie
niestałego aby sobie uczynił widzieć mię
zaszytą pojętnie, lecz że najmniejszej nie ma
ufności w mojej zdolności — Tak jestem tym
wszystkim pomieszana, tak mię dolega i prze=
=raża Pańskie milczenie, że już niedowierzam
prawie swej pamięci o pracy podniesionej
o wyobrażeniu które mi przedstawia Zem
podała. Z pierwsze rzuty planu, które już
dawno muszą być przedstawione WWPanu Dobrodz
Trafia się mi teraz zręczność przez Xięcia
Kalasantego Czetwertyńskiego, na którego przy=
=jaźni dosyć polegać mogę, aby udać się według
przyrzeczenia ~~tego~~ swego, zechce mi przewieść!! co
było WWPan Dobrodziej raczył mi przesy=
=łać. Coby to dla mnie za pociecha
była gdybym już wiedziała z pewnością co
to z tego będzie! Powróciłabym do tego pier=
=wszego zapału z którym zaczęłam praco
wać

346

uwiadomi że to na coś się przyda, a teraz zo=
=stając bez zajęcia od pare miesięcy próżnu=
ję i nie wiem nawet czyli mam 4tą kartę ukła=
=dać, która bez Mappy nic nieznaczyłaby – Do
tego P. Zaborowski mówił mi że Profesor Ona=
cewicz poprawił Atlas Lesazża i powiększył go
bardzo – nieumiał mi jednak powiedzieć jak
względem Polski tam idzie – czy wiado=
=domy jesteś WWPan Dobrodziej o tym dziele –
Moja nadzieja całkiem polegając na Jego
łasce i protekcyi, powinna by się przez kogo
innego być ziszczona jak przez Niego samego –
Xiężę, który sam będzie oddawcą tego listu, u=
wiadomi Pana Dobrodzieja o swym pobycie kilku
tygodniowym i o zgrajami o węgierdzie – Do dobro=
ci WWPana Dobrodzieja zależeć będzie, uczynić mi
kilka odpowiedzi które przesyłałam przy każdej
karcie – Najciekawszą jednak czyli No 3 może
się stać pożytecznym, i czyli Jego określać tak
można aby był przyjęty do tego dzieła

Franciszkiego

bo los mi się niezdaje aby ciekawość cudzoziem=
ców, wstalić szczegóły dzikiego potężnego Xię=
stwa wchodzić chciała — Może i Pan Dobro
niepozwoli na te niepewne dynastye i tylo
odmienne, i zaledwo nakaże mi poczęć od
Giedymina? Jego decyzyi i innych których
by zechciał wezwać do porady w tym, czekać
niecierpliwie będę — Ależ czetwartymśli obie=
cuje mi wprost odnieść odpowiedź i karty
którebyć podobało się Panu mi przesyłać! —
Ubiec P. Mielenecki obiecywał mi długi
list od Pana, utraciłam nadzieję odebrania onego,
może dla bardzo słusznej przyczyny za na poczty
niewypada go puszczać — Po odebraniu zaletycznej
w tej mierze decyzyi Pańskiej, pozostanie mi dzia=
łać względem prenumeraty do której potrzebować
będę tyle przyjaciół, więc racz Pan niezaniechać
w tym swej odpowiedzi, o ustanowieniu ceny i opisie
przedmiotu — Racz nadewszystko WW. Pan Dobrodziej
darować mej śmiałości, i temu niekończonemu
naprzykrzeniu się, którego mi nie wyprosiła chyba
moja wdzięczność i szacunek z którym mam honor zost=
wać WWPana Dobrodzieja Najniższą Sługą AM Korzeniowska.

D. 11/23 Lipca 1826 z Borkowic

Panie!

W tym momencie po pierwszy raz odbieram wiadomość od mego brata względem interesu Mu wiadomego, i znajduję w liście Jego ślady interesowania się Pańskiego – ukontentowana śpieszę z przesłaniem Mu wyrazów najczulszej wdzięczności, oraz przepraszając najmocniej i najpokorniej za tyle odezw moich do Niego, które niemogły tylko zniecierpliwić Go i uprzedzić przeciw nieznajomej Kobiecie, która nieszczęśliwa i nagląca swiata potyle kroć stać się Mu natrętną –

Niemyśl jednak WW Pan Dobrodziej, abym odpowiedzi na robotę żądała była? Nie, ja tylko kilka wyrazów Jego pragnęłam w tym względzie, dodania mi odwagi, zachęcenia, porady – Bo cóż ja sama z siebie począć bym miała? – Pierwszy rzut tylko przedstawiałam Mu w 3 tablicach (których nawet kopii nieposiadam bo one są tylko kopią) tak to pewna że ja niemam w sobie ufności, i nigdy bym niebyła się tego podjęła, gdybym nienadzieja że mię poprawiać, lecz robić ze Mną raczysz Panie!

Gdziebym ja kiedy myślała nato aby na Autora rozporządzenie Karta No 1. miała się zostawać? jak mi mój brat donosi swym listem pod d. 28 kwietnia który dziś odbieram – ~~wszak~~ to ja Panie, sama ocenić swym bym śmiało

wiedziała

rata, gdybym widziała w tey 1szy Tablicy, tę niesforemność pozostałą względy Uczonemi Obeznoka=wani? A Jednak swym przemysłem niemo=gę temu zaradzić, ani wspartą bydź worowa=nii Atlasu, bo w tym się niezuajduje przy=kład podobnych zmienian— Coż mam począć w takim razie, jeśli niemiawać się po ostatni raz do Tarbie Jego, i powtórzyć Mu, że istotnie Panie, chodzi mi na namówienie Go, na uproszenie, aby chciał dzielić ze mną tę robotę, i na mnie sama tak ważney rzeczy niezdawał?—

Zdanie Mu da zapewne tablice Onace=wicza? Jeśli taka jest w Niej podobna, czy niezechciał bydź Mu WW Pan Dobrodziej zmieszać w jedno te obie prace— Nieodpo=wiadało by to zamiarowi, nadziei mojey, z nim mieć rozwiązyt tylko pracowania lecz opuszczona od niego jeśli za drogiemi byłby taki Jego wyrok na mnie) zmu=

siała bym

348

kiedy wszystkiemu jednako, tak przekonana
będąc, że dobro ogólne miał był Pan na
uwadze przed wszystkiem, i jeżeli by tylko tym
sposobem udoskonalić się mogło to dzieło, ja
bym na wszystko co z Jego rady pochodzi przy=
=stać miała sobie za najświętszy obowiązek —

Jednak Panie, jeśli byś Pan uznawał poży=
=tek i konieczność dopełnienia w względzie swego
kraju tego ustatutowania nauki historyi, jako dzi
obcych [illegible]narodów tyle potrzebnym by[dz] dowiódł Lasoli
[illegible]e przystało by Panu, tak stosownie z pi
[illegible]a zająć, zatrudnieniem? — Naj uniży
[illegible]sze Panie za te nalegania — wreszcie
bowiem ile to kobiet kosztuje odsuwać naj=
=milsze tych marzenia, jako upór w swoich
uczuciach zachowuje, jako moc żądania
w [illegible] dawny spada, i chciał byś Panie aby
mnie tak łatwo było od najmilszej chęci
odstąpić! Koniec bo widzę że nadto Jego
cierpliwość nadużywam — Koniec składając
Mu oznaki wysokiego szacunku
z którym dla Niego jest przejęta
Regina Konieczkowska

niechce go tym zastraszać, że tak niewyraźnie pisane by były listy, lecz że mogłabym je dać do przepisania na czysto — A teraz najmocniej upraszam o przesłanie mi przez X[ięd]za Czetwertyńskiego (który wkrótce nadjedzie i pozna się z Panem) tych pism historycznych Jego które pod drukiem ogłoszone są —

Wielmożny Pan
[illegible]
Dobrodziej
w Wilnie

Pozwól mi Panie podać sobie jedną jeszcze propozycyą. Wiem ile trudno jest obcym wyczytywać moje prędkie pisanie, jeśliby[ś] Pan nieznalazł to niegrzecznie mnie kopią zdejmować z mego pisma, taki układ ja każ[e] biłam z P. Sienkiewiczem, gdyż mało kto ma cierpliwości wyczytać moje bazgraninę, a niepodobna mi jest pisząc list z głębi serca i popędu myśli, zatrzymywać pióro do foremnego liter składania — Więc jeśli jest nadzieja że mi wolno będzie niekiedy zgłaszać się do Pana

1826. nov. 27.

5

349

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nie potrafię WPanu opowiedzieć co za dziwną przygodę mię spotkała, względem mojej pracy, rozumie się; Oto poznałam pewnych Państwa, który tak na serce wzięli moją rzecz, że nikt dotychczas jeszcze tyle mi odwagi nie nadał, tyle pomocy wyciągniętej nie przyobiecał! Niechże przecie wyznać, żeby moie lube Państwo działali na robotę, jak WWCPan Dobrodziej; już WPanu mówiłam i najmocniej przekonaną jestem że drugiego takiego jak Pan mi nim jesteś dla mnie nigdy nie znajdę na świecie; ale też w swoim rodzaju owe Państwo, dziwnie wspaniale ze mną umyślili sobie postąpić — Naprzód trzeba było uledz ich żądaniu i pokazać całą robotę, co ja dla ubogo czynić tu nie rozumiałam, z tego powodu że mąż tej Damy tak się zapalił do mego przedsięwzięcia, że chciał podstępem podejść i wziąwszy jedną część roboty, odwieźć mi ją wysztychowaną; gdy uczyniłam opór żeby zabierał do swego kraju bez zezwolenia Pańskiego, uważył że ta sztuka była przez Niego rewidowaną — i to nie pomogło WPanu, bo ja miałam na uwadze iż Opis koniecznie na jednej stronie wypadnie umieścić, jakoż i opis historyków u góry — To zatrzymało go, gdyż rzeczywiście rzecz zatrzymania godna, jak ma się wziąć do Opisu? Namawia mię jak może, mówiąc mi wszystko wszystko co mi siostra przepowiadała; że znajdę nie jednego który poprawi mię, lecz żadnego w świecie który by sam chciał tyle pracy podjąć — Dotąd nic Pan sam Mię wspominasz mi o tym — Ja tak lękliwa i niemniej pilną będąc, nie pozwalałam sobie wyrzec nawet, żeby mi co mogła dobrego zrobić — Na tym rzecz stanęła, że ja się opierając nie powierzać innej nowo przepisanej Tablicy jak na ręce Pańskie, przedstawiając ile do jej uzupełnienia uczestaje, dowiedziałam się pewniej jaka mi się przygotowana — Dziękowałam mile, lecz dodałam że mię za nadto mało znają aby spodziewać się że ja takiego kosztu podjęcie od obcej mi osoby przyjmę — Po wielkich naleganiach samej Jejmości Dobrodz., mogę była na oddanie tylko tej jednej Tablicy pozwoliła, bo

na tej

…mogł być żonatym, i która wdowa po nim, Brygitka, …ożycie ani w l'art de vérif. des dates. a przecież tak potorystam! z Narau…

jestem wostanie z WW Pasiej kieszeni tożę Radabym wiedziała co byś na to WWW Pan Dobrodziej powiedział?

Jeśli spieszę z doniesieniem Mu o tym wypadku to dla nadania Panu dobrej nadziei w przyszłości kiedy się WWW Pan Dobrodziej zaczyna mną opiekować, niech mi będzie wiedzieć że ten wypadek, i namowa tak światłych, tak godnych i znacznych osób, to sprawiły, że istotnie nowej energii nabrałam, i że nawet czynię offiary których bym przedtym nieprzedsięwzięła. Wielką jest to, aby mitość została wznowiony na stronę, probować swych sił, i pokazać że na nic próba niezdała się — Kazano mi pisać po francusku, bo wzorowy model jest francuski, a potym na Polski język tłumaczyć —

Nie śmiem umiedzać więcej tym WWW Pana Dobrodzieja, a miałabym jeszcze niektóre rzeczy dla Jego zabawy dodać — Oto między innemi że Ci Państwo Pawscy stronę trzymali przeciw mnie — mamże być nader pewna ich wdzięczności dla Niego, kiedy to tam wspomnę, i tak, offiarowałam potym wszystkie moje rzeczy w manuskrypcie do Jego Księgozbiorni, która jest już zamożna w rzeczy wielkiej wagi, i mówiłam że niewidzę nikogo którem bym chętniej ten pomnik zostawiła, chyba Pana, lecz Pan niemasz jeszcze swego dziada zbioru, więc pewnie tego niebędziesz żądać. — Na to mocno utrzymywano, że ani Pan ani najbliższym mnie, niemogą dać pierwszeństwa przed Panem, że spodziewam dobrze wiedzić czyli był to od Niego żądanym niebyło — Podobała mi się ta Jego delikatność, więc zapytuję, choć Pan musisz być i tak pewnym że nigdy bym Mu odmówić nie chciała — Przyobiecałam dostać niektórych dzieł Pańskich, w zamian Jego przyjacielskości dla mnie, widząc jaki Pan w nich entuzjazm wzbudził — nie mam tylko dzieł kilka, a to co Mateczce Cholewa ani wyjrzałam między wo naszych ukraińskich Księgarniach, lecz z tego co mam pod ręką dość mogą być zadowoleni

Czy to może być aby Komadyn który dziś w 16 roku świata być rangą Kmr. 11. Głogów..? Nigdzie nie czytałam tego ani w

Niewiem jak też teraz przystąpić z moiemi powinszowaniami, lecz przy dniu jak przy Państwa i zapomniawszy o świętach Bożego narodzenia, opłatkach [illegible] nierada do rozstawania; mniej już i dzień Nowego Roku „tak powszechnie żądany i oczekiwany, o którym tyle mówiono, na żaden tyle przygotowań narobią każdy za nim wzdycha, każdy odkłada od niego rozpoczęcie różnych zamysłów i projektów swoich; zgoła wszyscy na ten dzień się cieszą. Starzy mają nadzieję, że lepiej będzie w tym roku jak w przeszłym; młodzież się zdaje, gdyż z nowym rokiem zacznie się zapusty, a dzieci nawet z ukontentowania, bo myślą sobie, że może kolendę dostaną.” (Powinien [illegible] pamiątki po dobrej Matce.)

Wiedz przynajmniej WWPani Dobrodziej że przyrzeczenie się tego Nowego Roku mamy w myśli i w sercu tysiąc życzeń pomyślności dla Niego które proszę przyjąć od całej naszej Rodziny i jakoż i wyrazy szczerego uszanowania z którym mam honor zostawać

WWPana Dobrodzieja

Najniższa Sługa
MWKornecka

27 Xbra 1826
Berlin

Zapomniałam dodać co bardzo Pana zmartwi, ale tego bym wolała była przepomnieć; że OW Pan ne crait pas possible żebym ja mogła [illegible] myśleć, mówi że korta niedliczone, które wszystko co mam nigdy by niewyrównało, lecz [illegible] litografować można przedsięwzięcie, daje dnie i obrazy dowody na to, których ja ani rozdzielić ani [illegible] — Co Pan na to ?....

=ważny wiek pierwsza katedra zabierana zostanie, może
by można naczelników jej domieścić zmiennie, chcąc tam we
tak — XV i XVI w: mógłby prawie sam cały szereg objąć
i z stawa innymi niewstępujący; ten Pan sam będzie porzą-
dek a ja dosyć trzymanie się mego modelu, i chcąc w takt
małej sztuki znajduję trudności — znany naczelna [illegible] jest
prawie ukończona (za pomocą przepisywacza) a jeszcze
wydrukowała się druga, uregulowawszy pokolenia, co już czyni
istotnie miłą do widzenia —

Niech Pan nie pisze mi nic o niepomyślnej kwestyi no-
tej względem Siebenburga i bo się też mała osóbka dobrze już
ze mnie przedrwiwa żem tak bez zastanowienia —

Racz WWPan Dobrodziej dać mi swą radę gdzie
mogę najwięcej znaczniejszych ludzi wyczerpać literatury
naszej — jak było w XII w: który najdłuższy (z powodu ilości [illegible])
można by zapełnić to miejsce na Savantów i na stanowiskach
znacznych? Patrz Pan na wrześniową dietę № IV. — [illegible] pre-
Jm z Europy; [illegible] zwołać wojewodów i [illegible]
Gangiskana Saadi Balkona Baketa nawet i c [illegible]
dla nich [illegible] Gałkina i Arslena miewam czy co więcej
wyszczególniony, i ci będą pod swoim miejscem umieszczeni
Sieciechy Skarbimiry Gaworki lub nawet radca Klarosz=

13. 8bre 1826
Bochenników

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Od dwóch dni głowa mi się zawraca od projektów, od bojaźni niepewności trwogi uniesienia, a to wszystko bo się podobało WWPanu Dobrodziejowi jechać, czyli przejeżdżać przez Włochy — Zdawało mi się że to jest tak blisko iż niesposób abyśmy nie mieli tego szczęścia go gdzie spotkać — zdaje się jednak że z tego nic nie będzie, że to jest niepodobieństwem. Trzeba jednak żebyś WWPan Dobrodziej wiedział, że było prawie ułożone żebyśmy wyjechały naprzeciw niego do [illegible] gdy nam Malczewski doniósł żeś się Pan w tę stronę wybrał; lecz czy sposób myśleć abyśmy tak szczęśliwie trafić mogły na moment w którym byłby się Pan znajdował tam? Ja tedy wyznaję ze wstydem, żem sama z opozycyą stanęła, kiedy już Matka Matki i dobroć Siostry na mnie zdała decyzyą — Czuję że trudnoj mi byłoby przenieść zawiedzenie tej nadziei, niżeli ją nigdy nie doznając — myśl wszelka tylko chwilowej z Nim rozmowy, przywiodła mię w prawdzie do wszelkich przygotowań

wyjazdu

lecz te omamienie trwać niemogło
nie ufałam tyle szczęściu Losu, i
sama cofnęłam się - A tym uwolniłam
Pana od wizyty nudnych Dam, które
pewnie dwadzieścia mil robiąc dla Wielkiego
musiała by audyencyą otrzymać, choćby
w pośród Marmurowych szaf Księgozbioru
Krzemienieckiej —
Kiedy tak szczerze wyjaśniam Mu jak
mocne wrażenie zrobiło na nas jedno się dowie=
dzenie o Pańskim zbliżeniu do Podola, może
WWPan Dobrodziej wymiarkować co by to było
gdyby Mu się podobało tu do nas zawitać.
Moja pierwsza myśla było uczynić Mu te
propozycyą, lecz me Siostry zapytały mię
jakim prawem można tak być natrętną
Osobie nieznajomej, której aż nadto zawdzięczy=
wam dobroci — Natenczas pierwszy raz byłam
skłoniona do jechania — Widzę się bowiem
że i tą explikacyą śmiem Go faty=
=gować, niemogę zebrać jeszcze dość wa=
hające się uczucia, i chcę i niechcę
do tego momentu, ale Pan mam mię
prawo

z tak niecierpliwiony zapytać, „a cóż mnie do
tego co się w Pani myślach dzieje?" a
prawdziwie że to by było słusznie – ach moja Pani
czy nie widzisz w tym wszystkiem z tobą i z cha=
rakterem mego – z tąd taka nudna i nieznośna [?]
muszę być dla Niego — „O cóż więc rzecz idzie?
Oto aby Pan Dobrodziej uwierzył, iż by Nam było
nader przyjemnie powitać Go w tym Domu, nie=
mogąc go spotkać po drodze – lecz i to wyzna=
jemy że te ustronie jest przy wszystkiem smutku
po nieszczęściu którym Bóg nas dotknął, że to
jest miejsce o dwa dni jazdy oddalające go od
drogi Warszawskiej, że w nim nie mamy nic
co by mu mogło uprzyjemnić długie i nudne
chwile podróży – gdyby przynajmniej jakąś inną
edycyą Wróbla posiadałybyśmy, to bym miała
nadzieję tym zwabienia go – ale już wszystkie
ciekawości świata obeznane Mu są – Nie=
wiem czy Pan gustuje w starożytnych pie=
niądzach? pokazałaby się Rzymski dukat i
Czeskiego od 300 lat dochowany na tych grun=
tach oba wykopane – ale cóż to za frasz=
ka dla Niego! Nasze okolice mają prze=
piękne manuskrypta, lecz to zmyślenia
poetów,

a Pan dąży do samej prawdziwości rzeczy –
Nie będę więc Pana dłużej nudzić, dość
mi na tym abyś Pan dość się domyślił o co
rzecz idzie; lecz niech Pan tylko wierzy że ja tak
to wyperswadowaną jestem, że tego nigdy od
Nikogo niema słuszności domagać się – Zdawa=
to by mi się w istocie podobniejszym abyś
WWPan Dobrodziej naznaczył nam rendez-vous
w Krzemieńcu, gdyby Jego interesa przetrzymały
go do kilkunastu dni – to takim razie byłybyś
my gotowe drugiego dnia po odebraniu Jego o=
dezwy puścić się w drogę, a na trzeci dzień tam
stanąć wśród dnia łatwo można – Ja bym na=
wet mogła się i ulokować tam na dwa lub
trzy miesiące, gdyby tego moja praca potrzebo=
wała – Mam na to zezwolenie mej Matki
i tyle będąc znaną w mej prowincyi, łatwo
bym miała otwarte Domy pierwsze na Wo=
łyniu – Czekam tylko na Karty które mi
Pan raczysz obiecować z Lubna – ale i to
mię trwoży o Niego zabawa abym się nie
stała przyczyną do nieprzyjemności dla Niego
Przyjmij Pan wyraz wspólnego uszanowania
i Chęci nasz Zamiar i przyjęta nadzieję widzi
się z nim w sekrecie nam dochować – Po=
ganim na Jego charakterze w tym – Rkorecniów,

Dobrodziejowi widziec w tym co z tego, nieznajac uprzedzeń Ukraińskich niemowię przeciw Kobietom uczonym bo ta=kiemi niejestesmy, lecz nawet jakiekol=wiek stosunku mającemi z ludźmi tylo nauką ostawionemi jak Mi Ko= jesteś WWPan Dobrodziej

353

Moja Matka kaze mi wyrazmie upraszać Pana abyś o Jej zamiarach nad się tyczącyoh raczył zupełnie zamil=czyć, dla przyczyn które Mu sama Kiedyś wyjaśni, bo trudno by było WWPanu

Chciałabym lepiej podpis
charakter a jednak [illegible] jak to naj=
mniejszym formacie / mieściło w nim zawarte
me najczulsze podziękowania WW Pani
Dobrodziejowi, za tyle a tyle łaska=
wości dla mnie — Niemogę
przecie myśleć aby aby tam cokol=
wiek dla mnie było, tylko pod
twoim imieniem podoba się Pani
dobrze czynić, więc to bowiem
też powinno zmniejszać mej ku
mieniu wdzięczności, i więc je
też rozkładzie niemowie — Świe=
tam to tylko Ale ominąć daję
zdaje się rzecz w swoim miejscu
i trudno się nakazywać komu
kolwiek w tym względzie, a
przecież

jest razem bardzo stosownie aby
WWPan Dobrodziej, robiąc największe
starki w celu dobra ogólnego, ow=
=kał i zdał być uwolnionym
od osobistej natarczywości – Nikt
z moich adjentów niechce się
podejmować żadnej mej odezwy
do Pana, na Jego wyroku po=
=przestając, że o mnie i moich
rozprawach pod żadnym pre
textem słyszeć więcej niechce
Aż mi wstyd że do tego przyszło
Ale bo też i oni niedobrze
sobie poczynali, bez braku tyle
foliałów narzucać Panu! a
jeszcze od kobiety – Co też tam
musiało być z mozołu i trudu

354

w wszystkiem takiego chaosu.
mógłby Pan litościwie zrobić
pospalić te nieznośne foliały,
a możeby się zatarło w Jego umy-
śle nieprzyjemne wrażenie które
mu jeszcze pozostaje — bardzo była
ona przykra — Już od tego czasu sta-
rałam się poprawić, czyliż praw-
da? Pogodzi się tej WWW Pan Dob-
ze mną, miło by mi było, ażeby,
wtedy kiedy Ja o nim tak codzien-
nie i tak przyjemnie myślę, sam Pan
odwiózł ten portrecik pienia-
nego nawet — Muszę w tej chwili
używać przyjaznej nam Osobie, aby
tej to godną postawą, przedstawił-
em me nieśmiałe prośbę i
podała

tak mało ważny bilet żeby go
nietrwożył — A cóż by Pan na to
powiedział, gdyby takim podstępem
Go zaszczycony oświadczam pewne
staraniem przez pytanie? O nie
darowałbyś Panie tak zdro=
=dzieckiego fortelu! Otóż ani
słowka o innym interesie
tylko interes mego serca,
które tylko obciążone obowią=
zkiem najczynniejszej wdzięczności
nic innego niechce mówić
jak o sobie, składając Wmu
najczulsze dzięki i wyrazy
wysokiego uszanowania z
którym mam honor zostawać

WWPana Dobrodzieja

Najniższa sł.

Maria [illegible]

20. 9bra 1826. Bocheninska

355

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrałam list i trąbkę blaszaną, niewiem sama jakim
cudownym i łatwym sposobem, dnia 12 9bra z Winnicy —
Nieprzewidział być WWPan Dobrodziej z jakim bolesnym roz=
rzewnieniem powitane zostały moje dawne karty! z jakiem
smutnym wspomnieniem ujrzałam ową trąbkę, którą
mój ojciec sam na pierwszą expedycyą kazał zrobić, i sam
wyprawieniem Jej do Pana zajął się ~~w kotku~~ na początku
tego roku, dopiero 10 miesięcy temu — ah! Panie co za
okropne zmiany! Jednak masz racyą przewidywać
WWPan Dobrodziej wszelką powolność z mej strony na
wyroki Boskie; trudniej by mi było po takiej stracie
doznać pociechy, i onej ani spodziewam się ani żą=
dam, bo by niepodobieństwo było żadnego rodzaju szczę=
ścia doznać wyrównającego tak okropnemu nieszczę=
ściu — Najpomyślniejszy skutek w mej pracy, i już
by utracił dla mnie cały swój urok — a przecież
Kończyć przedsięwziętą robotę pragnę, i zamyślam
choć już niemożności coby mi ją wynagrodzić mogło.

Dziwny Panie że się tak szczerze tłumaczy, kiedy
~~nie~~ przyjęło ~~o tym~~ z Nim mówić, kiedy Jego expe=
dycya odnowiła pierwszy cios żalu, niemogę go u=
kryć choć tyle sobie obiecowałam nieumudzać Go sobą!
Trudno mi będzie zamilczyć i o mej wdzięczności
dla Pana, musisz Pan posłuchać trochę jak ta się u=
nosi nad Jego dobrocią, jak mię samą zatrwarza ażeby
tyle Mu być dłużną, jak mi miło oczyma przebie=
gać ślady Jegoż ręki po tablicach; a jak smutno pa=
trzyć na tę która nietkniętą jest! czy już Panu
cierpliwości brakło? czyli mam Ja przerobić na
obszernym arkuszu, aby wzroku Mu nie psuć
nad wyśledzeniem tak drobnego pisania jak moje
Dopiero widzę co to za męka była dla Pana Dobrodzieja
z temi poprawkami; ja myślałam że drugie tyle
potrzeba będzie papieru na przerobienie tego wszyst=
kiego, a teraz nieodżałowaną ręczą widzę, żem tyle
Mu subiekcyi przyczyniła, i oczom Jego zapewne
uszkodziła ~~...~~ czym się przyczynia jeszcze i te cała
strona niepotrzebnie zabazgranego papieru —

pamięć tej metody, i tak pobłażającym Pan Xiędz dzie-
ta, a co niedarowane, że r. 1824 prawie nic a nic niepolepszone —

Skoro sobie przypomnę jak brat mój zakazywał mi czynienia nowych oderw do Pana, tak się zaląkłam że już niewiem com miała mówić — a potym znowu cierpię dla czego w jednym liście o wszystkim nie wygadałam się ——

W przepisach seryjnych P. de Genlis nakazuje aby paragrafami odpowiadać na listy, dziś przebiegając na nowo listy Pańskie, niemogę zamilczeć mego zadziwienia iż Pan o przeproszenie ceremonialnie, za pogryzmolenia wszystkich tablic — czy to żart, czy to zbyteczna delikatność Jego? wszakże one Mu nato przedstawione były ——

Przyznam się żem wiedziała że Prokosza Pan niedozwoli umieścić, ale mnie jako Kobiecie, tylko się to podobało że tam imiona pierwszych Księżniczek wyrażone — ale że to jest dziecinstwem, wszystko zatrę na nowym przepisywaniu —

Co do P. Gołębiowskiego dzieła, wyrzekam się chętnie satysfakcyi samej kompilowania z niego, wolę aby mi dał krótki zarys swój, według obietnicy już mi uczynionej —

Ostatnią Tablicę zburzę, jak mi się zdaje, bo niepodoba mi się Jagiellonów linia na Piastów Tablicy, a powiewam ona tu na litewskiej obszernie i porządnie będzie figurować, cały plac Obieralnych posłuży nam do zadość uczynienia dla tych Ślązaków, co ich wielce uszczuplił — Zdaję Panu mnie sprawę naprzód z tego co ma być, bo mam żal na sercu do Niego że na taką nieforemność zezwolił (: bo kto milczy to potwierdza :)

O Litewskich będzie czas mówić i rozmyślać, ale to co nagli to Tablica naczelna, do której się wołanie dziś wysyłam —

Jak przez przeczucie ułożyłam sobie 1szą Tablicę robić z samych chronologicznych regestrów — O niej mówić nie będę, bo ja postać wnet myślą skorą się zakreśli, a tak się łatwo robi taka rzecz że Pan ją zmaże gdzie zechcesz, a ja przepiszę po trzykroć z ochotą — Bardzo mi się zdaje niepodobnym aby o Biskupach co tam mieścić przystało; bo wszędzie by jedno Bstwo miało to mieć uprzywilowanie, kiedy kilkanaście innych zamilczeć trzeba — nadto byłbym się oddaliła od wzorowego dzieła, owo bez tego nowo zrobiona Tablica z tylnemi herbami

Województw

zupełnie się odróżniła od Cesarza, i sama Polska na-
rodowi tosią tchnie — moje Siostry myślą że Panu się
ona podoba, ja wątpię, bo się czuję czynna więcej czego
pragnie — a przytym wielkiej trudności w wykonaniu
by była — Herby Królów obieralnych domieszczone z Koronami
obwodzą na około tablicę, tak, to ja przecięła ze wszystkim
sama nawet co z nią począć — Utworzyłam do niej Senat
Polski — Województwa z miastami stołecznemi — wszakże
czyliby niedobrze było domieścić obok nich Starostwa
jako własności Królów, jako ziemie tytułujące Senatorów, czy
od rzeczy by było je zamieścić? bo jest plac wzdłuż
niepotrzebny, gdyż powiaty zaniechać dla ich ilości
musiałam —

Nam racz WW Pan Dobrodziej dziwować się że
ja nie mam książek potrzebnych do takiej roboty, nawet
geografii, i co do rzek dużych, małych, mniejszych, to
i tego nawet zupełnie dojść nie mogłam — a i te do Ta-
blicy czwartej (która na kartach No 12 Cesarza robię) potrze-
bne są — Do niej mam spis bitew, za nadto mało dokła-
dnych, bo że i traktaty mieścić się tam powinny,
to mi wiele zachodu dodaje — inaczej bym ją prędko
skończyła, a tak odwlekając mam nadzieję doczeka-
nia się sposobności książ dostania — Jeśli byś ra-
czył Pan względem tego co mi donieść, wielka
by to dla mnie była pociecha — a P. Tańska w
biletach Jego przez ma przyjacielską prośbę zara-
były ostatkiem przepieczętowany, aby w jej liście się u-
kryły Tatowe —

Zostaje mi najczulej podziękować Panu Dobrodzie-
jowi za łaskawe udzielenie swego nowego pisma, wszystko
co odrębnym będzie tych kart, na nową wdzięczność moją
zasługuje; a przytym jest mi bardzo miło obeznawać się
z Pismami Pańskiemi — wiele ciekawości wyczerpałam
w drugiej księdze Bibliograficznej, ukończenia tego dzieła naj-
większą niecierpliwością wyglądać będę — nie myśl Pan aby
to było bezinteresownie, przyjemność moją nawet na
stronę odłożywszy, będę i w tym miała, jeśli Pan mniej
tych ciężkich prac sobie zostawisz — Co to za męka bę-
dzie dla Pana wyszukiwać te mnóstwo pieczęci na
bullach? Ich będzie więcej niż nazwisk książąt i księ-
żniczek — Zapewne Pan i Puławy odwiedzi? Zawsze
mi

od P. O. nic niemoże się spodziewać — mieszcze Pan o drugich
po sobie, cobyś Pan miał dla mnie Klementyna mi przeszle —

mi pewna edycya Wróbla siedzi na sercu. —
Wyznawałam Ja Panu wtenczas Kremieniecskim
ale chwała Bogu że go niedoszedł — bo cóż byś Pan był
pomyślał o niespokojności tych Pań które tak natrę=
tnie niecierpliwe okazały się! — Ale wróćmy się
do dzieł Pańskich „Historyczna pamiątka XV i XVI wieku"
nadewszystko podniecają tak mocno moją ciekawość, że
o nie upraszam go pokroć razy — właśnie jak był
Pan je dla mnie pisał, tak te epoki są mi miłe, i
szczególnie mnie interesują się —

Otwierałam oczy z zadziwienia, jak zobaczyłam Zofia
Siostrę Anny Mazowieckiej — czy mogę się zapytać z kąd
Pan ją wyszukał? bo by moje tam Ma Tatowo było prze=
konać mię jakim sposobem na nagrobku Janusza i Sta=
nisława, położono że Anna Ich Siostra Stryjeczna ten
nagrobek Im stawia? O zgonie, zejściu Ich wielce
jest rzecz ciekawa, bo w historyi nawiasem ~~Kotek~~ niepewni kto tylko
mówi że Jazdonowski zginął w tym rozruchu — Któż to taki Pa=
nie? gdzie to ~~Biel~~ onski wyczerpał? może byłam obszerniej
o tym było? Wielką byś mi Pan przysługę uczynił jeśli
mu ta rzecz wiadoma, aby mię objaśnił — Ja wiem
kto potajemnie o tym pisze, ale że Imion osób niewymie=
=nia, to mi dowierzego taka dyskrecya —

Trzeba żeby Pan wiedział że mię bardzo interesują Wywo=
dy Familijne, więc bym o Wagi przypiski do Herbarza wielce
stała, ale gdzie mam się po nie udać? Czy i On i Krasicki
w manuskryptach O tym pisali? Ale to są żądania po=
ur mes menus plaisirs littéraires — Wątpię nawet aby Pan
raczył się skłonić do zaspokojenia tak nieskończonych
żądań — I tak za nadto długo już piszę — a przecież
bym ani linii białej niezostawiła tutaj gdyby moja
Mama niechciała kilka słów tu donieść —
Kończę tedy z wyznaniem wysokiego uszanowania
i tej dozgonnej wdzięczności która Mi najniższej
dochowa WWPana Dobrodzieja Najniższa Sługa
Regina Korzeniowska
Choć w kilku słowach dzięky Twoć
Mę Pan Dobrodziej przyjąć moje
najczulsze podziękowania za Jego łaskawą pomoc
dla Reginki Jeśli jej prace Sam Pani znaydziesz przyzwoi=
twe Ją zachęcać do wytrwania w niej; a tyle Jego dobroci i
uczynności nie będzie Mu przepomniane, możesz być pe=
wnym Mości Pan Dobrodzieju, iż znaydziesz w nas zawsze wi=
ernych przyjaciół. Tekla Korzeniowska —

K 15 Januar 1833

9 357

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Zapowiadałam Bratu memu że pisać do Pana nie będę — wypowiadałam Mu różne rzeczy, aby On Panu je oddał, zapewniał mię że nic z tego wszystkiego nie za=pamięta — Wczoraj wrócił(?) wyjechał, do dnia do Familii wyjechał, jutro wraca, pojutrze już wyjedzie do [illegible], wtedy wszystkie stracę czy On mię przypomni Panu, czy i On i Pan o mnie zapomną; nawracam się do tego nałogu znowu pisania, naprzykrzam się Mu —

Kiedy mój Brat odwiózł mi list który pocztą wyprawiłam w 8 dni po odebraniu Pańskiej expedycji, zamyślałam go spalić, ale jak zoba=czyłam ~~złoto~~ wierny jak ten z podziękowaniem, jak pomyślałam że Pan Dobrodziej może mię posą=dzić żem Mu niedonosiła o odebraniu [illegible] żem Mu niedziękowała, tedy posyłam list jaki był wtenczas napisany, choć to za nadto tylko pismami obarczać Go —

Woli Pan zapewne nad wszystko, Abym Mu roboty przesłała — Taka rzecz z niemi — [illegible] gatunę ładną Tablicę na czysto, ale ta nieda Pana idzie

Mam jednak nadzieję w JW. Panu pokłada, mam
i te że się Panu podoba, oczyszczone z celniejszych
wad, sam ród Piastowy zawiera — do której dam
notatkę aby się przed Panem wytłumaczyć —
Dla ozdoby tej Karty, dziś przysyłam nie ze
wszystkiemi same dwa Brateczny tylko pod
Pawłem obo podawać —

Uważałem Panu pisać nazwisko; do
każdej Karty; a więc więcej zbliżającą się w miarę
wystylowanego, dołączam — Co Pan będzie wolał
zrobienia dla mnie, to Pan doda, co mi
to uwagi swej, źródła do użycia poda mi
Jednak Pan raczy za swoją uznać Nazwisko
bo jest istotnie Jego, ta pokryje swą protekcją
inne nasze prace, które by bez niego nie
=trzym niebyły — Niemoże Pan tego niewiedzieć,
że jeżeli odmówi mi swego Imienia nigdy
niewyjdzie mi dobra prenumerata; choć umiał
wiedzieć przychodzę żeś mię Pan wziął pod
opiekuńcze skrzydła, gdy Imię Jego pod swe-
=zabłyśnie moje wcześniej zostanie
Trzeba cóż to Panu szkodzi — Niechby
tam sobie mówili że Dama Polka prze-

359

— pisuję Karty, ale niechi naprzód Jmie Pańskie
stoi wymienione — Dlatego Pana Dobrodzieja
nagle oto, gdyż w ciągu roku jeśli byłem się
skrzyła zatrzeć do prenumeraty — Ta Karta
co oczyszczona idzie na próbę wiele za tę by
żądano? to mi da rozmiarkować ile za 4.ry
lub 5 — Co do Map, Panu by łatwo było po-
wiedzić mi jaka to jest tego cena — lub czy
by, co z Wagi, Litwa i Polska, niemogłaby
użyć — wszakże to mogę za nadto dokładna
a tam by ~~potrzeba~~ potrzeba jakieś wyprawy wojenne
zakreślić — Widzi Pan dobrodziej jak tego
nic nierozumiem, niechże Pan niezaciąży mi
dać w tym swej rady — Pamiętam że mi
Pan kazał czekać na ukończenie tego
wszystkiego nim się wezmę do ogłoszenia
prenumeraty — ale mój Panie to bo
jest bardzo przykra rzecz robić bez celu
czekiwania czego, a czas by korzystać
de ce faveur momentanée qu'on veut
bien m'accorder; im dalej się będzie
przeciągać, moi protektorowie ostygną

Z pierwszego zapału — Już tyż też,
do Krzemieńca się wybiorę, niech Pan ra-
raczy przysłać bilecik polecający mię do kogo
ze swoich przyjaciół — Czy mogę się tego
spodziewać? Nie wiem nawet czy mogę się
szczycić Pańską protekcyą? zapomniałam
dotychczas o to zapytać — Bo nie wiem
czy w tych okolicznościach mogę mówić
o tej robocie tam, że Pan mię protegujesz.
Co do prenumeraty mogłabym pokazać na-
=wet wołoskiej Naczelnika Tablicę i zgrabnie ka-
dać Jo Najśpiewniejszym a gdyby mi się udało po-
kać to, inni by brali za takim przykładem.
Czy Pan myśli że to mię by nie uchroniło z
surowej cenzury? Czy i do takich wydań
rozciąga się cenzura? Czy za granicą robiąc
Co ona ma do optyki? Niech Pan
daruje że go tak nudzam nie-
cierpliwa niewiadomością i licze-
rozmaitą bardzo szybko, aby i zapom-
nieć do jutra że tyle banałów popisa-
łam a Pan mi daj słowo że go spalisz
Najniższa sługa P. Konewiowska

827 Stycz 19 10 359

Wielmożny Mości Dobrodzieju –

Zdało mi się iż wczoraj wszystko napisałam, a dziś postrzegam że listu P. O'Naczewicza niezakomunikowałam Panu. Z tego listu wnoszę: iż jest udzielającym się i otwartego charakteru. Mówiono mi że na próżno udam się do niego, bo on w tem samem przedmiocie pracuje. Mniemałam więc że doprowadzi swe Karty do najwyższego stopnia doskonałości, i miałam dawniej zamiar oddać mu moją Tablicę – Dziś widzę: iż się trzymał metody Hübnera z wielu miar dogodniejszej co do druku; łatwiejszej, co do wydania i do upowszechnienia, dla taniego nabycia – to piękny i szlachetny cel – lecz zdaje mi się iż mało odbiera mem zalety: bo choć będzie kosztowne wydanie, znajdują się jednak osoby co są w stanie nabycia moich Kart, a dla nich wyszczególnienie najdokładniejsze staje się nową pobudką do pokupu. – P. O'Naczewicz kończy swój list temi wyrazami „Ta Genealogia którą wł. delineacji
„widział (jeśli jest Pani) niezgadza się z memi Genealogicznemi bada-
„niami, na pamięć nieprzypominam w czem się różni„ – Myślę że niewiele szkodzi: iż tyle mylną jest Karta Litew: kiedy on mi tak łaskawą czyni obietnicę, sprostowania onej. Ale powiedz mi Mój dobry Panie, czyli tą metodą Laskaresa nieprzyczynię się do wzbudzenia ciekawości i upiększenia rzeczy? chciałabym wiedzieć czy Pan nieposądza mię o nadto śmiałości, gdy po wydaniu Kart o Naczewiczowskich, śmiem kontynuować moją Litewską – a przyjdzie mi do niej przystąpić, skoro w ręce Pana, Tablicę Piastowską na los szczęścia puszczę.

Gorliwy i uczony jeden Polak, chciał mi podstępem wziąść pierwszą Tablicę i kazać wydrukować by mi surprizę zrobić i ułatwić amberasu; lecz ja zezwolić niechciałam aby bez Pana wiadomości miało co wyjść na świat – i nigdy niezezwolę – pamiętna na miłą obietnicę, którą mi Pan uczynił, iż będzie nadzieję na to wydanie – bo też i niedarowaną rzeczą byłoby, odjąć, nagłym wydrukowaniem, piętno doskonałości której dojść mogą, gdy

przez Jego ręce przechodzić będą. Mam zamiar nieodma-
wiać zupełnie, tak gorliwym przyjaciołom, lecz z warunkiem
(aby nie nierozpoczynać bez Pana) i dam Im Kopią iedney Tablicy
aby w Litografii iakiey, dowiedzieli się o cenie. Tomi da wyobra-
żenie pozornie bilety na prenumeratę ocenić mogę. i z tego
wynika że przy końcu roku 6. może będę miała satysfakcyą
złożyć w Pańskie ręce awans na Karty, któreby się Mu podobały
Kozarzynge w Nurembergu. Racz mię Pan przed Majem u-
wiadomić, czy nie znajdziesz zbytkiem niekorzystnym, aby
Herby były na okoły Karty — bez wątpienia powiększy to koszt
druku, lecz dla miłośników narodowości; miłoby było mieć
przed oczyma, te wiekopomne Naddziadów ustawy, które zaw-
sze drogiemi są dla nas. Może Pan znajdziesz potrzebną
rzeczą, abym umieściła herby prowincyi Szlaskich? Może
Pan zadecydujesz aby dać inny szyk tej Tablicy? — Może ią
na Prawodastwo obrocimy; a Mappę, Biłtoy, Senat, na Nu-
mer 5 odłożymy? z niecierpliwością czekać będę odpowiedzi
na te moje zapytania — a ważna jest rzecza dla mnie, abym
ią odebrała przed Majem — Niech Pan raczy wyznać
szczerze czy Pan zezwoli na Litografią? Tyle z mej strony
otwartości, tyle ślepego zaufania, tyle przychilności, po-
winnoby Pana uczynić tak prawdomownym ze mną, żeby
mi już niezostawało obawy czy to? lub owo? podoba się Panu
Zdaie mi się iż Litografowanie nieodpowiada zamiarowi
Pańskiemu, ale cóż mam począć kiedy powinnabym
mieć na względzie tanność biletów, dla łatwiejszego zna-
lezienia Prenumeratorów — 3. 4. lub najwięcej 5 ƒƒ wie-
le osób z ochotą mi da zabilet. Lecz nigdybym niezezwoliła nato,
aby u mojej Matki, lub u Obcych zaciągać awans. To jest
rodzaj ofiary, której niejestem wstanie uczynić, i wyznaję
iż wolałabym całą pracę zniweczyć, niżeli tak ciężką obli-
gacią zaciągnąć z kimkolwiek, na świecie. Gdyby
niedostawało, do Prenumeraty, tobym mogła swego

dołożyć, ale to tylko z tego, co jest dziś istotnie moim.
Mam tak dobre Siostry, że byłyby zatem abym od Mamy
awans wzięła, lecz toby było z krzywdą ogółu, a ja tego
sumiennie niemogę przyjąć z tak szczupłym majątkiem
jak nasz — Daruj Pan że konczę interesem pieniężnym
ale też Pan byłby nielitościwym gdybym mi odmówił swej
rady względem ceny biletów. Chociażbym miała wydać
się w oczach Pana, chciwą zysków, i niskich zamiarów
zataić niemogę iż radabym najwięcej zebrać, i na tej
nadziei polega nagroda mozoły kilkuletniej — jednak
ani grosza dla siebie niewezmę, i mam za sobą oprа
batę sumienia mego — i choćbym krocie zyskała ani
dla siebie, ani dla nikogo z familii, grosza niewezmę —
Panowie co inny cel w życiu macie, dla których sława
jest ponętą, którzy możecie dążyć do niej, bo jej warci
jesteście; a przytem macie tę szlachetną wyniosłość
podania potomności w dochowanie zacne imie wasze
wy Panowie, możecie mieć te nagrody których ja nieo=
siągnę — Kobieta nawet swym dzieciom niedaie swego
imienia, sama go traci, a rzadko kiedy na pamięć
zasługuje — Mam tylko na celu, korzyść uważających się Hi
storie, i skryty mój zamiar — Miej więc Pan na wzglę
dzie, iż trzeba mi zysku, dlatego powinnam przekładać
Litografią nad sztych.
Oto pierwszy raz, przystojni z Panem, tak dalece tę
rzecz rozbieram; inni mogą mniemać żem chciwa, lub w
potrzebie, ani jedno, ani drugie. Pańskie szacunek wy
soko cenię, dlatego ośmieliłam się odkryć mą część
tajemnicy — gdybym roboty robiła do kościoła, przez
kilka lat, miałabym więcej zasługi przed Bogiem
niżeli pracować 12.14 godzin na dzień, dla ludzkiej poch
wały. Niech się tem Pan niegorszy, ja ~~[illegible]~~ mówię jak
się gada przy kądzieli — nietrzymają kobiety

Pałasza ~~wszystkim~~ ani pióra wcale, że stawaj - przy-
najmniej mogą się bez niej obejść - Pan robiłeś kiedy
dla biednych dziatek ku Jego oświacie korzystne, bez
najmniejszego zysku, i miałeś nagrodę w słodyczy
czynienia dobrze. to zamiar godny zazdrości i na-
śladowania! Żegnam Pana, pozdrawiam, łaskę
Jego oddaję, przyjaźni Jego domagam się.

19 Januar 1827
w Bortnich

Marya Regina Korzeniowska

Oto jest przepisane mojej Korespondencji
przez jedną z moich Sióstr, która tak dobra
dla mnie, tak troskliwa o Pana oczy,
tak gorliwa o jego pracę, czas, zatrudnienia,
iż niezłomnie doradzała mi swoje pisanie
do Pana przesyłać - Jeśli Panu ten się
układ podoba aby Ona na czysto
przepisywała moje listy, moje one
się tym staną znośniejsze, gdyż
i mój brat powstaje bardzo na mne
notatki, i chciałby mi je kazać prze-
pisować gdybym czas wystarczał - Czy-
telniczce ją tak przypomnę że mnie trudno
czytać? przynajmniej nie tak jak Ola
celowi, wszak prawda?

1. febr 827 361 11

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Przewidując że by to za mądre nie
było dla mnie odpisywać kiedy nie ma się
pod okiem owej Tablicy do której się ściągały
Noty, odkreśliłam jak mogłam na
wiadomym wywód przez Kobiety o
którego approbacyą od Pana do=
=magam się — Najmocniej prze=
=praszając że tyle Jego dobroci
nadużywam nieskończoną korespon=
=dencyą — Proszę brata aby przy=
=jmował dzisiejszą expedycyą, i dał
Panu czas zapomnienia że niedawno
zawiódł listy; i pytania którymi bez
końca zanudzam Pana — Daruj
Pan tylko mej natrętności i
racz przyjąć wyrazy żywej wdzięcz=
=ności i wysokiego szacunku z którymi
zostaję WWW Pana Dobrodzieja
Najniższą Sługą
[illegible]

1. Febr. 1827
2 Demedowski

24 Czerwca 1827 Krzemieniec

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W tym momencie na ulicy spotykam W. Nenowicza, który mi oznajmuje że WWPan Dobrodziej przybył do Łucka od paru niedziel — jakoż to jest radością dla mnie wiedzieć go tak blisko, a jednak ani pomyśleć mogę korzystania z tego. Pan mię dobrze i dokładnie dowiodł że był tylko dla mnie w Warszawie — pamiętam dobrze o tym i bardzo żałuję że szybka kobieca i tęgość męska stają tą razą między nami, i niedozwalają mi korzystać z sposobności poznania WWPana Dobrodzieja — Wprawdzie to pojmuję że Pan przestraszony niedawnią mej znajomości, natarczywemi badaniami, pytaniami, bazgraniami — ale teraz jest tym mniej nie mógłby tylko same dzieła, coraz więcej przyjemne, ani słowa o genealogiach, o przeszłości — a potym co by za ciekawość była zobaczyć komu to ja to tyle winnam, Co to za Pan Lelewel tak sławny w uczonym świecie, tak dobry, tak nieprzebranej dobroci szlachetności, uczynności, to takie osobliwości w naturze jak dobliwość w niebie — otóż ja mowie obserwam przechodząc w mojej stronie, jeśli Pan zechce mnie przebłagać za swe odpychające trudności, to moje

byśmy i na to przystała, gdyby Mu to większym szczęściem było jak mi wyrażam Panie w swoim liście — że w zaufaniu mieszkam Panie słyszy o mnie — Mam przeszedzić wstawienie o 2. godzinie jeżeli od Niego, takiej tentatyę poznaniach Pana opuszczę mi się trudno, spuszczam się zupełnie na Jego wolą — oto bilet do mej przyjaciółki, którą Pan wyje według mego upodobania, prosząc Go przebierz.

Nie mam czasu rozwarcia w szczęście — poczta odchodzi w tej godzinie powinny zenonie wiele na świat już myśląc że gdy niespieszno z tem, gdy niezapomnę żalu mego ślicznego Pana, to już mogę utracę chwilę Jego pobytu w sercu — otoż Pan decydujeli Jego wtrąct przewyżna mojej chęć, ona powinna wstąpić, to samo siebie idzie — a jeśli sawantowie pozostają cokolwiek towarzyskiej zgromione do Dom

363

jeśli Pan inaczej w czym dogodzić, bez
nudów i trudów to ten bilet do Chodkie-
wiczowej, raczy Pan przesłać na pocztę do
Dubna, lecz zaznaczy tylko w przypadku
żeby Pan zezwolił na moję z nimi się
poznanie — wtenczas Pan i sam dzień
mego ztąd wyjazdu mógłby dyspono-
wać — Pan Panie tylko pod linii
żądać „ja wyjeżdżam w tedy a
w tedy z Łucka ł...."

Ale list otwarty — ona dob-
rej lub, zechce się zastosować
do mej ślepej — lecz pierwszą
pocztą proszę — przez P. Zenowicza
1. Julii będę miała honor odpisać
Panu na ostatni list — Pan naczna-
czył nam, wszak prawda? Obecnie więcej
Panu że równie mierny wdzięczna
i przejęta [illegible] jego dobroci zostaję
z szacunkiem [illegible] Pana Dobro-
[illegible] Pan
K. Korzeniowska

Vous aurez la bonté Monsieur
de cacheter une lettre à la [illegible]

à
Monsieur Monsieur
Lelewel

à Luch

[illegible]

Suplemencik

Dla ułatwienia pamięci o tak odrębnych i drobnych zapytaniach, wypisuję je zbiłkie tu przyłączonego i pod No je szereguję — Co zadecydujesz Pan względem:

1o Starostw? (czy w Dzierzewskiego dziełku są wyrażone wszystkie — czy trudno o te dziełko?)

2do względem Traktatów? (gdzie onych zebrać li co do Polski, bo Dogiel i Siarczyński o Europejskich traktuja i to w mądrej Łacinie —)

3tio względem Zofii Maz: (arcy interesujący wypadek dla mnie) Matka jej zmarła 1521. czy zaślubienie te za życia jej jeszcze nastąpiło? Jaki to Stefan Batory? bo ojciec króla (jak ci zagraniczni piszą) pod Mohaczem zginął, przypadał by więc rok śmierci 1526 — a tam jest 1528 — Czy nie była jednak drugą żoną? jaka pierwszą?
(Co to jest że Xżny Mazowieckiej Anny, siostra Zofia Radziwiłłówna wydana za [illegible] Prymasa Węgierskiego? czyli to takie nazwisko familii? ja nie rozumiem co jest u nich Prymas? Jeśli by przypadkiem co Pan o tym nadybał, wielce by mnie tym zobligował, choć ta ciekawość moja może zda się niedodarowania przy Jego ważnych pracach —)

4to względem nagrobku u Fary, Xżąt ostatnich — Dla czego napisano że jest siostra stryjeczna Anna? chyba by gdzie można wynaleźć siostrę Ziemo: i Wład: ~~z~~ [illegible] od Rybińskiego? czyli oni mieli siostry? bo by właśnie stryjeczna im przypadała

5. Gdzie o Batorych się wywiedzieć? Hübner jak mi więcej odemnie nie wie — Zon jego nie wiem gdzie szukać? o jednej Krystynie Radziwiłłównie tylko — radbym wiedział o matce Kardynała? Jak po polsku Siebenburg? mówi

6. Jak ja mogę być wstanie rozeznać wszystkie i barwnie Tablic /./ — ? Do kogo Pan by się radził udać w Krzemieńcu? Racz Panie na to wszystko przez mego brata odpisać mi, bo on sam tu będzie na nasze święta Bożego narodzenia — Może to jest po ostatni raz tyle Mu się uprzykrzam, proszę Pana nie zaskarżyć mię oto przed moim bratem który jest Pana wielkim ~~wielbicielem~~ uwielbicielem

7mo Co to jest za dekret przeciw Starostykom Xżąt Maz: r. 1525? Czy to manuskrypt? czy Polski czy Łaciński? gdzie się znajduje? Czy podpisy w nim są oryginalne? Jako to może rzucać jasność na owczesny dwór owych Xiążąt — Racz Panie [illegible] mieć odpowiedzi na to, najmocniej upraszam —

A Monsieur
Monsieur
Lelewel
à Varsovie

Niemogłbyś mój Bracie wyrazić na
tej kopercie lub dodać list przytym, kiedy
wyjedziesz do [illegible] nas, czy niemożna
by mieć przez [illegible] ciebie odpowiedź
na ten list który [illegible] by tak łatwo z War-
szawy do Puław [illegible] niestaną ci być mogła

28 Czerwca 1825 Młynów

13

365

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dowie się WWPan Dobrodziej zapewne z przykrością że już i byłam i wyjechałam z Młynowa — gdyż nawet nie czekając o Jego odpowiedzi, znalazłam delikatniej nie zmuszać Go do subtelnej — nieobecnej tedy pożegnać się z WWPanem Dobrodziejem, i wracam się stąd do Krzemieńca — Zostaje mi tylko przeprosić Go za tyle mej natrętności, i zaręczyć że już drugi raz tej niegrzeczności nie popełnię — A to zaś nie pamiętałam była co w Jego ostatniej odpowiedzi z Warszawy znajdowało się względem pobytu WWPana Dobrodzieja w Łucku, gdy z sobą list zabrawszy tu go przebiegłam, zapłonęłam aż na samą myśl żem pierwsze odważyła się Mu się naprzykrzać! bardzo przepraszam —

Co do łaskawego mi przyrzeczenia względem Tablicy naczelnej, trzymam się tej nadziei jak ~~[illegible]~~ najmocniej, ona mię wiele wspiera w trudach pracy i w nieprzyjemnościach życia podjętego dla niej — a znając już nieco z Jego charakterem Pańskiego, spokojna jestem że słowa cofać nie będzie — Przyjm Pan najczulsze wyrazy wdzięczności i wysokiego szacunku z którym mam honor zostawać

Wielmożnego WWPana Dobrodzieja

Najniższa Sługa

M. Korzeniowska

Od Julii z Krzemieńca

827

14

366

Wielmożny Mości Dobrodzieju –

Będąc już na wsiadaniu prawie, i wyjeździe z Krzemieńca, pozwalam sobie zostawić tutaj kilka słów do Pana, aby przez Pocztowy [illegible] odebrać w Warszawie – Nie miałam żadnej odpowiedzi od Pana z Łucka, nawet ani oczekiwałam, ale mi zawsze Sienkiewicz mówił jakobyś Pan miał pisać pocztą do mnie – ciekawa bym była coto było – lecz niepodobna poszukiwać listu, i niewiem do kogo adresowany miał być –

Zrobiłbyś mi Panie prawdziwą przyjemność i wielką łaskę, gdybyś mi zaraz skreślić jakie wybrać opis wypraw wojennych: na Mappę środkową No 3cie i na Mappę Polski z Litwą – Do tego nigdy sama końca niedojdę – trzeba aby Pan mi w tym otwarcie napisał, lub wymienił kogo zdolnego, do którego miałabym w tym się udać — Bardzo czuję dolegliwość mojej pozycji; nigdy więcej tak niebyłam zrażona jak teraz – żywego ducha jak można, nieznalazłam w Krzemieńcu, do poratowania mię w tej antrepryzie; takie kawałki jak opis marszruty wojennej, zdaje się że niedomnie należy; powinni. Żądałabym trzymać się wzoru Atlasowego, gdzie kilka wypraw kolorowemi znakami odkreślone – Racz Panie wybrać onych kilka – i w tym mi swą decyzyę dać —

Zostawiam na biało Tablicę V. Pan ją tu zaraz opisać; ten sam opis planu upraszam najmocniej mi zwrócić – jest także zostawione miejsce Tablicy Naczelnej, na biało, której Pan zmiłuj się podaj mi opisane, jak ona ma być, co ma zawierać w sobie – ja moje opisałam, jak mogłam

Niechciej Pan ani podziękowań ani Wdzięcz-

listowi – który składając Mu najczulsze wspom-

nienie i upoważnienia z któremi

Mam honor zostawać

WWW Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

WWKorzeniowska

8 Julii

827 Lip. 13

367 K

15.

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Na wielka prośbę wystawiłeś Panie wszystkie uczucia kobiece, jako naszą ciekawość, ich niedowiedziona wytrwałość, stałość, szlachetną ambicyą i nawet uległość; ten rodzaj powiększenia kto wie tyle nam to tarczą, jedyną przyjemność uważamy za dogodzenia drugim — Byłam i potem zgłoszona do [illegible] po drugi raz, lecz już teraz bez skrytej nawet myśli napomykania się. Ale —

Trudno by mi było domyśleć się, iż natenczas kiedy się czułam obrażoną odmawiając pewien list Warszawski, dla którego cofnęłam się wśród biegu, że na ten moment natrafiłam na dobrą radę, lecz chcąc zawsze działać dobrze niemylnie w opinii WWPana Dobrodzieja będę tedy dobrej rady ściśle się trzymać — musi ona dobrze popierać Pańskie upodobania literackie czyli Sawantskie, kiedy ci mi Pan wdzięczen za moją dyskrecyą — lepiej byłam widziała abyś mię Panie miał to za złe niż za dobre, lecz jeszcze więcej myśleć się będę i sobie mniej uwodzić — dziękuję Panu szczerze za Jego otwartość,

te

jest cechą wyniosłej i pięknej
duszy Jego, i pomimo mej całej wdzię-
czności ku Niemu, dość by mi było mieć
te prostomyślność Jego, aby starać
się równie zadość uczynić Jego żądaniom

Otoż i to nadto Tatki było do
interesów zwrócić mą uwagę dla
mnie — Jako Zuch niechcąc Mu być
przeszkodą, zawadą, posłałam list mój
w interesie materyi, do Warszawy
przez Puławy — kiedyś dojdzie!

To razem niema by nie była do
frasowania, lecz mówiąc jako to sobie
pozwolić o tiej nadmienić? Gdzie tu jednak
o odrębną materyą uczeł karty, karty
tyle niezmierne że mnie zabijają! oto
lista ksiąg dubletów Mniszcha, który
mię tyle obarczył obowiązkami wdzięczno-
ści, że rada bym najmniej w czym
Mu dopomódz

Czybyś Pan będąc tak biegłym biblio-
znawcą, nie raczył mnie oświecić, dokąd mi
się udać wypada na proponowanie Jego
dubletów, a gdzie można kołatać o na-
bycie czy wymianę drugich?

Listy Pańskie raczył mi zwrócić
nie wprzódy aż Jego [illegible] [illegible]-
nań spadnie

Wziął się Puławista na zlecenie
pisać na Żmudź i zgłosić się do mego
Pana — nabyli pracę — czy przyjął
znał go mniej? Dziśli Pan już o
konferencji nie przypomniał, może to razem on
szczęśliwy będzie jeśli Pan da [illegible] się wi-
dzieć — niezawodnie uwierzę żem Ja Pana tyle
portretowała, gdyby Pan mnie nieco więcej znał
sam by się temu zadziwił

Mam honor pożegnać Pana, życzyć
szczęśliwej podróży i dobrego zdrowia

Najniższa Sługa

13. Lipca [illegible] M Korzeniowska

Po mym odjezdzie z Krzemieńca list Pański tu odwrócony mi dzisiaj przez Xiędza Wardelego, który tędy jutro powraca

K 3. Sierpnia 1827 z M[illegible]owa 369

16.

Czy podobna aby [illegible] Pan Dobrodziej nie znajdował się
jeszcze w Żuchlu? jednakże tak upewniają — Co mię jeszcze
wstrzymało jechać tam na solenne Nabożeństwo wczo-
rajsze — ma Pan ciężki grzech na sumieniu, bo cóż to
jest przeszkodzić komu odebrać błogosławieństwo
od przezacnego i tak wysokiego Kapłana, w dzień
takiego a dobrych chrześcian odpustu!

[illegible] samej [illegible] najszczerszą intencyją
będę wczoraj w Żuchlu, dobre sąsiadki, na pół drogi
od nas do Pana, namawiały mię parę razy aby
mię same zawiozły [illegible] mojej przyja-
ciółki [illegible], z której Matka tu jeszcze waka-
cyjnej — w tym miesiącu wyjadę jednak, nie-
bez oddania mego hołdu [illegible] JO Metropoli-
tanie, świętemu człowiekowi, do którego że Pan nale-
ży, mam go za bardzo szczęśliwego —

Ale skądże te wiadomości z Panem rozma-
wiać? zapyta mię Pan groźnie, tak jak na ka-
tedrze prawią — prawda, nadto z mej strony
odwagi, po tylu [illegible] respektu i uszano-
wania — do kart nie [illegible] to [illegible] — co
Panu do tego co ja myślę, co ja robię, gdzie
jestem, gdzie będę — wymagać sobie za-
nadto pozwoliłam — przepraszam —

Otóż nie do kart, to w gatunku intere-
su, tego rodzaju którego Pan [illegible] z sobą
zmówić, był mój list przez X. [illegible]
pisany — spodziewałam się tedy łaskawej
Jego odpowiedzi przez [illegible] do

M[illegible]owej

Potrzebuję zwrócenia owej teki Księgi
Mniszcha, jeśli Pan ją nie używa — Ś.P. Bo-
nie strzegę Konkurenta na stare dzieje —
A że ja gorliwa przyjaciółka wszystkich co
umieją być niemi, radabym poparła in-
teres człowieka któremu mam obligacyę —

Mój Panie i przyjedzin i niedo-
stawieniu mego listu, który miał przez tego Pana
do Puław jadącego, pójść — bo niestety aby on
minął Krzemieniec — tam zdaje mi się, zapy-
tywałam, czy w korespondencyach swych lite-
rackich mogę wymieniać pomoc Pańską
szczycić się Jego poprawami, jego przychyl-
nością ku mej antreprezie; bo tak jestem
tkliwego sumienia, że obawiam że każdym
słowem o nim wyrażonym niedodać
Jego zaufania, nadużyć Jego dobroci dla
mnie —

Ciekawa byłabym jeszcze była mój Panie,
coś od niego upewniona wywiedzieć się o
tym tłumaczeniu Wagi w Paryżu? kto i na
kiedy wygotowuje — Ja tak ukończyłam Szy-
kowanie tablicy Piastów, że mogłabym ją do
Francyi darować — Po ostatnie pytanie, które
też usilną prośbą, abyś Pan raczył mi donieść
co się zrobiło z listem Laslasesa do mnie? czy go
już nigdy nie będę miała na powrót? bo Klementyna
Panem się tłumaczy — Kończąc składając wyrazy
niepospolitego szacunku który Mu mieć

M Korewnowska

Przyznam się Panu szczerze iż próbuję kreś-
lić opis historyczny do tablicy francuskiej - ten tak
pełna wstydu jestem i tkliwa Pańskich względów
wstydliwa na narażanie się na śmiech drugich że
nawet jak się odważę przesłać co Lascasowi? Nie-
wiem - bo dotychczas bardzo niezadowolnioną
jestem zarysem wstępowym - Niepojmuję
nawet co dalej będzie - i jak ja się ważyć będę
przesłać, przesłać temu cudzoziemcowi i te kilka
linii które nasz rodak [illegible] uprzejmy, które
niezgrabne, które nieomylnie błędów innej-
szych - bo jakże kobieta inaczej co
pisze? a to wcale niehistorycznie -
Tyle dodatkowych wyrazów niepotrzebnych
i w mapie nadto rozciągłości, i moje
wypadkowe jakieś wyliczenie, cóż ja
temu wszystkiemu winnam, kiedy to
cały świat przyzna że nie kobieca rzecz
tak poważny opis, który powinien być tak
ścisły, jasny, i zwięzły, przedsiębrać kreślić - Ale
cóż, ja muszę jedną choć tablicę do Francyi
posłać, aby moja tutejsza mi się oświeciła - Bo
to pewna że Lascases coś wynajdzie poprawić
co mi się przyda do mojej - Tablice i Mapę
ani mogę umyślić sama robić, bo mi potrzeba
opisania wypraw wojennych celniejszych, które
miejsca, ale Pan mógłby mi podać - Ja zro-
bić kiedy Pan na mą niedolę taki oziębły - ani
słyszeć o mnie niechcesz, pokiś się swemi [illegible] nie
wywindujesz na tę górę z której spadam co krok potknie.

à Monsieur

Monsieur

Lelewel

chez Monseigneur l'Archevêque Cieciszewski

à Luck

371

9t. Jan. 1848 Bochenniu

17

Pan niewierny, Pan sobie
niewystawia jaki ciężar zdjął mi
z serca przyobiecana mi Tablica
Naciętna — teraz zgłębić mogę co mi
pozostaje do ukończenia — z tą nowo=
ną Tablicą, nie w tym zamęcie
badań niedocieczonych, rozpoznać
nie mogłam — Co za niepewność
w rozgrodzeniu Domu Pańskiego!
Co za trudność nieprzebrana w
Kreśleniu ludzi nowych Stan=
=nych! jestem tak młodą w nauce
iż niezaręczam nawet pamiątek
tyle nam drogich, tyle nas
znaczących we wieku dziewiętnastego

Reez

ych, wszystkim wiadomych oprócz mnie
jone – i godziłoby się stanowczo o osobach innych,

gdyby już nadszedł czas ogło-
szenia rzeczy, śmielej bym udawał
się do miłośników ~~[illegible]~~
narodowości! Każden by mi
natenczas dopomagał, i nie po-
drzał jak dziś o zarozumiałość że
iż z mej pracy co się usiłowałem
pożytecznego może! Dziś mi nie-
który rzuca zarzuty robić, że nie-
mam zasługi tylko co zaznaczę,
że on na nic, przy wydaniu Platona
Leon Potocki tablice układa
dla których wiele czasu i pracy
poświęca – rozpowiadano mi tedy
co to takiego, lecz nic niepodobne
do naszych Kart; można by jednak
co do ludzi starszych wiele sko-
rzystać

x Dopomógł, chcę mówić, wszystkich owoców
bo od twego panowania Stanisława, opisuje się rozwój
tego wielkiego dopomożenia pomocnie —

372

u Niego, bo pisze Historyę najpra=
cowitszą, i do każdego panowania Mappy
dodając odmiany Polski, opisuje oj
ludzi i najkonitszych — Te dzieło Ku=
jące się w Litwie, zrobiło na mym
planie odmiany, o której byłam rada
Pańskiej zasięgnąć decyzyi? Czyli by
wielepiej zamiast 2. Map, tylko
dwie Polski w całej obszerności
domieścić? To by skróciło opis histo=
ryczny, a moje i tym lepiej?
Nie mogąc więcej mówić mego
dobrego Pana Konczę, to tylko pisząc
naraszem — o Mazowieckich Klemen=
tyna zapyta Pana, ja zaczęłam tylko
pisać dla dowodzenia Mu ile mi samą
nadzieja Karty mej uczynił dobrego! Konczę
Tatkowej się polecając pamięci, aby
Pan nie przepomniał swej znanej
niezmiernej A. Konczewowskiej —

Wszak musiał każdy dopis Pana opis przedsięwziętej mej roboty: czyli był Pan nieraczył na ń dać mi uwagę, zostawia iż miałam nadzieję że według prośby ten opis mi zwróco=nym będzie?
Że znajomość Wlaczewicza tak dogodnie mnie Pan wdzięczna jestem nieoszacowany to człowiek! staje się cało moją podporą do ukończenia Tab. Litewskiej, lecz choć mi porwała wspo[...] czynić Sapiehów od Narymunda, dodaje iż był sam tak wątpliwego rodu mnie=mał, a zostawia że Li X^te nie podaje mi swej genealogii, mam chęć opuścić Jeh – Jak mi Pan radzi?
Listy Pańskie chowam jak Dyskusyone naukowe, i w miarę roboty odczytuję dla tego jeszcze się ciągną na nie Ko=mentarze w mym umyśle, a Pan pewnie zapomniał że ja żyję, i że się kar=mię jego nauką!

3/3

18 10 Aprylа Piątek

Trzeba było tak być pewną
Pańskiej uczciwości aby tak z nim otwarcie
mówić, to by powinno Pana na mą stronę
ujść, a jednak zostaje mi obawa co Pan
myśli o tylu mej szczerości? Bo coś
Pan bardzo a bardzo jest ze mną ostro-
żny! nigdy Pan niechce się tłumaczyć
i zatak jasne pytanie nawet, czy przysto-
narzucać bilety na Prowincyę po 1 # 2 góry?
i na to Pan zamilkł! z Pana był Pan
Kontenta u siebie i mocno mię tego nade
ucieszyły, ale z niebi nie! a drżę na to, aby
sama myśl że Pan o mnie źle trzyma na [illegible]!

ah Panie Lelewel niewidzę!

Odeptam — godzi się parę
słów odpowiedzieć, czy Pan gorną
o mnie opinią powziął odchodzący
mieli ją słabą przyniosł?!
a Filozofowię kary bez ściany, a potym...

A Monsieur
Monsieur Joachim
Lelewel
en mains propre

374

19

Bochenniki 15 Stycznia 1829-

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Nieznaioma, przepraszam żem się osmieliła list ten do Niego napisać. W ustroniu gdzie mię zaięty obowiązki gospodarstwa, gdzie rzadko co innego czas przerwie, doszła mię wiadomość że w krótce ma się ogłosić dzieło mey córki - Przyięłam tę wiadomość z uczuciem matki; dziękowałam Bogu że do tylu innych pociech w mem życiu i tę ieszcze na starość dodał -

Obok tych myśli, stanęło naydroższe wspomnienie... mnienie wdzięczności którą winnam łasce Jego, które Jemu składam - Dzieła Jego znane publiczności - Nauka ceni Autora, oceni i te co pod Jego wychodzić będą - Jego wsparciu, Jego radom, Jego światłu winna ma córka że kilkoletniey mozolney pracy znaydzie może miłą nagrodę w łaskawem przyięciu światłey publiczności -

Komuż za to i kto może szczerszey iak matka być wdzięcznieyszą Jego Dobrodzieiowi Jemu dla którego z wynurzeniem naygłębszego uszanowania będę zawsze nayobowiązańszą sługą:

Tekla Konerniowska

d: 30 Marca 1829

375

20

Niemogę wierzyć abyś Pan mi od=
mawiał Tablic Wiszniewskiego na kilka
dni, jakoż i nazawsze niebędę wierzyć coby
osłabiało mą ufność na wasnie położoną;
Niepodobna mi będzie zaspokoić się, póki nie
ujrzę, przynajmniej przed mym odjazdem,
planu na Tablicę polityczną. Gdyż Izba po=
selska przez Pana dorysowana, przezemnie
zaledwo zaczęta, Izba Senatorska nawet
nigdzie niezakreślona, niemogą być jak
przez samego Pana podane! a przy=
=znaj Pan jak to boleśnie dla mnie
czem trafiła na tak nieszczęśliwy mo=
=ment dla siebie, iż go obarczonym
tylko odrębnemi rzeczami znajduje!
Nieprzypisuję to zmniejszaniu Jego, lecz
najsłuszniejszym i szczególniejszym zatrud=
=nieniem Go przez inne osoby, lub
metodycznemu rozkładowi dokładniej
ułożonych przez niego zatrudnień.
Jednak niemniej wierzę na tak
dawnym niewidzeniu się z Panem
bo choć czuję iż nigdy niemogę się
spodziewać pierwszeństwa u Pana, nie
podobna mi wierzyć abyś Pan mię

miał

opuście! Gdy już około szeżąt
postanowiłam odjechać, pragnęc o tym
uprzedzić Pana, abyś Pan przynaj=
mniej wiedział że jeszcze jest w Jego
mocy dać mi jakieś kolwiek nadzieję
do mej roboty; lub naznaczyć mi co
dla postępu mej - Tu darmo czas
trwonię; dalsza od Niego nieli o 100
mil mię byłam, niewidzę potrzeby
takiej offiarę z siebie czynić - nie jestem
tem w stanie sama coś robić; a
gdy Pan opuszcza ciągle dyrekcyję
nademną, więc tym więcej skło=
niłam się do rzucenia familii, - tem
się być wolniejszą powrócić do Domu
raz że w tym momencie nadto stałaś
się Panu natrętna (dla innych Jego
zatrudnień,) drugi raz że ledwo o
połowę prenumeratorów zebraliśmy!
Zresztą wiara Pan powinien
moje oddalenie aprobować - tem
że w każdej okoliczności przyjdzie
mi z kolei i kartę dla mnie
otworzyć, ja będę czekać tak spo=
kojnie i tak cierpliwie jak mi to jest
podobnym

żebyś Panie, dobroczynną ręką, i dla
mnie kartę przeznaczoną uskutecznił –
Zawsze w tym wola Pańska i dobra dzieci
Jego pierwsze miejsce u mnie mieć
będą – Bylebym zawsze doczekała się –
Idzie tylko oto abyś Pan termi-
nu nastąpił, i abyś się dobrze zgłębił do
jakiego punktu możesz Panie moją
sprawę mieć na sercu? gdyż mi
o tym najbardziej potrzeba się zapew-
nić! I to zaklinam Pana mego
na słowo uczciwości, abyś mię Pan
w tym nie zawiódł – Cofnienie moje
od tego zależy tylko – i tak:
Wyrzeczono jest w prospekcie
iż gdyby do końca roku nie zebrało się
dość pieniędzy, kondemnie się wkładu Jego-
mamy mają zostawione do woli jeszcze Je-
mości pieniądze, a tak ja, uwolniona
jestem, i Pan wolny, i nikt nie ma
nic do wyrzucenia – gdyby były do-
starczające fundusze, jakbym moje
była najszczęśliwsza z tego; bo dobych
nas Pana dalekiego od tej nędzy
żądzy, a

bez niego, niezawodnie do końca
niedoprowadzę — malheur est bon
à quelque chose! Możemy jeszcze
każdemu zwrócić pieniądze. —
— lub — możemy także
sprzedać się na wykonanie za-
miaru — Ad tym niech Pan wspo-
łożem dyspozycyę. ———

Zastanowiwszy się dobrze, nabok
odrzuciwszy próżną ambicyą, nic nie
szkodzi, i owszem, żem nie potrafiła
pozyskać zaufania publiczności — Wydać
nie dokładnie jest nic, udoskonalić
zamiar stanowi wszystko — w pier-
=wszym uniesieniu pytał mnie Ktoś wiele
lat to się robi; mówiłam, dwa — to niech
będzie 6. abyleś Kierowała porzą-
nia wydania — nabok odrzuciwszy
swoje wszystkie przywiązanie do szczęśliwości
z pobytu tutejszego, puszczam Pana w
miłości Boga, kiedy dla mnie Mu-
czas powrotu — i kiedy Pan
zechce się odwiedzić te, które nigdy
widzieć już nie będzie?

Kowalewska

D. 8. 9br 1829 r.
Kochanki

21. 377

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Jakże nagle odjechałam, że niepodobna mi było zgłosić się do Pana a niezmiernie ciekawą byłam w jakich dyspozycyach dla siebie zostawiłam go — szczęście Panie bardzo trudno poznać, jednak słyszałam że jak będąc ostatnie u mnie na wieczorze nieco się Pan pozabił za mną, którą tak skwapliwie wyprawiał z Warszawy, i nieco przyjaźniej lekko by Pan podał odjeżdżającej na zawsze osobie — lecz tej samej nocy w której żegnałam Pana M. Mieszewską wyruszali moje towarzyszki podróży, i ja je dopędzić umiałam — z resztą, na co przemawiałam ciągle — opowiadam się Panu niniejszym, dla uiszczenia się powinności z rozwagi niepożegnałam się z Nim — niemogłam nato nastręczać tej zgody o wspieraniu moim co dalego niebędzie, a gdy nadto tak prosto jedną noc wyprawię mi trzeba było — stało się.

Lecz cóż Pan mi powie o sobie najmilsza rzecz pożądaną nowina byłaby dla mnie jakiś kolwiek ślad dawnej łaskawości Jego w piśmie wyczytać — Bo by mi przykro do śmierci było robić Pana nieochoczonego wdzięczała dla siebie — powołałam Panu że niedźwiedź o robotę, za tym mówi Jego charakter, uczciwość i sławy Jego odgłos, lecz za inną cóż mówić Panu dobre — gdybym była chciała jedynym słowem

byłam Pana

ułagodziła, lecz nietrzałam, bo więcej nad siebie
widziałam że kierowaś siebie okazując drugich-
tak, wydałam się Mu dziwaczna, utraciłam cudą
Pańską przychylność, i tym chlubniejsze było moje
mniemanie gdy jedno słowo byłoby Pana na mą stronę
przychyliło — ale Pan mnie nienawidzi, mój
Dobry Panie Lelewelu? Co ja, to się na Pana
jeszcze gniewam żeś mnie nie zaprosił do swej
pracowni kiedym się tak domagała tego! i długo
jeszcze zapomnieć nie mogę — a siostra moja odebrawszy
przerzewnie ten miły upominek, wyznaca mi zrazu
się z Synowcami nie pomału, i żeś dzieciom o tamtych
nie mogła mówić — sama się wybiera przypisać
do Pana —

Cała moja nadzieja że Pan
już zapomniał o naszych sprzeczkach, i że
już nic nie ma Pan gniewu na sercu
do mnie — gdy tak będzie, łatwiej mi będzie
znosić ogrom obligacji w które się zaprzęgłam
podejmując się wydania Atlasu, ale też zatem
nic lepszego nie umiem jak zbierać pieniądze

...ne nas przyjaźniejsze Madam w Tomy — Ubong
...się z Bochenka do Pana, bo ciebie jak sen minął mój pobyt
...myśl, patrzę na tych ocymą duszy do których przywiązałam.

378

na wydawanie, wszystko i dobrze mi wieszczy
ieri, jakoś moda ta nastała brać bilety, aż
bym już chciała zamknąć prenumeratę. Teraz przy
tej okazyi obwarowywać sobie aby tak wszystko
niedomagana się wydania, bo nigdy jak teraz,
więcej nie czułam, poświęcenia się Pani Mego w tej
robocie; i to bym chciała zabezpieczyć, abyś Panie
do swej tu woli, co chciał i kiedy chciał, wystawy=
wał — a zdaje mi się że jeszcze przed zamknięciem =
szlachetniej jest to znieść wszystko, co się tu już
na prowincyi urosła, jak gdyby wydawca miał
Jan Składać gotowy już exemplarz, lub pieniądze
Notatkę wygłosim tego posyłam P. Hoffman
racz ją Pan zobaczyć, czy stosowna? bo ja to nie
do Warszawian, lecz do naszych stosuję, ale już
i wcześniej mi się zdaje zwłokę wynikłą teraz za a=
nonsować, wiele już jak ściby, kupę groszy do worka
tej księgarnie, i Pani publiczności niby się nie potrzebuje=
Niechże nie za wcześnie, czego ma się spodziewać
aby potem nas nie przekładowała przypomina
niem

Szanownemu Ojcu dobrego Pana Lelewela najszczer[ze]
Państwu serdecznie pozdrawiam — przy innego domagaj uczucia [...]
w Warszawie, stoi mi przed oczyma obraz jego familii, wiem już o[...]

wydania, jako to gazeciarze umieją — Bo
sam oto najwięcej szkodzi aby ku woli Pana
mego rzecz szła — Na Karty, Mappy, na rycin
nie żałuję, nie oszczędzać nie chcę — na
Pisarza dla Pana, lub na Korektora co
Pan każe i przeznaczy przeszlę — nie mając
innej zalety jak dostarczyć pieniędzy na to
wszystko, upraszam aby Pan nie wymieniał
tej publiczności, który favor Pana czyni, jestem
bo by za wiarę zmiatam u ludzi, ja najnieszczęśliwsze
stworzenie w świecie, gdyby zaraz nie wiedział że mię
Pan prowadził swoją sławy drogą oświecasz! To
tak pewno jak Bóg niebem że bez Pana nic
by nie było! Co do Tablicy herbów, formę onych
sam Pan zdecyduj i umieści gdzie zechce, nawet
na całe atlasu, na wszystko zgadzam się, byle
zamówić dobrego rysownika dla wszystkowania onych
gdyby 50 # dołożyłem, byle tak piękne jak zagranicą
było — Żegnam najczulej Pana pozdrawiając i Jego
szczerej przyjacielskiej przyjaźni polecając wierna
przyjaciółka Księżna [illegible]

379

Dnia 29 Marca 1830
z Bochennik

22

Kilka dni temu jak wyprawiłam Tablicę
Literacką pp Kamieniec, lecz tak nagle, iż żadnej do
niej rekomendacyi niemogłam uczynić Panu ją
poruczając! Odebrawszy list Pani Hoffmanowej
przerażający mnie, pod d: 28 Febr: i ostrzegający iż
potrzebuje moich papierów, w jednej chwili postano=
=wiłam rozstać się z niemi — Niemam jeszcze
rezolucyi z Kamieńca, lecz na pogotowiu trzyma=
jąc resztę mej roboty, kreślę też notatki i takowej
Jego opiece polecam —

Te słowa kilka mogą być wyrażeniem najżywszej
wdzięczności dla Pana mego, szczerym wynurzeniem
ufności którą w nim pokładam, i najpokorniejszą
prośbą aby Pan raczył wejrzeć w me podania
i po raz ostatni rzucić okiem na Tablicę, que
Vous avez inspiré Monsieur et non arrangé — Bo
jak bym ja tam mogła puścić się w tak niebez=
pieczny zawód dla Kobiety! — Kończę obawiając=
być natrętną mym pismem składając Mu całą ży=
wość mych uczuć i szacunku

M. K. Korzeniowska

Notaty względem Tablicy Piastów

1° Najtrudniejsza rzecz jest dla mnie zapełnie=
nie tych kilkudziesiątek obok Piasta rozstawionych
na biało! Kiedyś, czytając Tablicę francuską Lascaze=
=sowi, z mojej głowy ukleciłam jakiś wstęp o bajecz=
nych podaniach początkowej naszej historyi; o Wandzie
Krakusie, XII. Woje. &c &c. Lecz dziś, głębiej rzeczy
uważając cała ma odwaga upada, przed bajarnią:
boję gniewu śmieszności na siebie — Czyż, czy nie
dość głęboko uczoną jestem, aby na siebie brać
tak śliski opis, Pan który igrasz z Galusem
który ciemnotę owych wieków przeniknął, Pan
jeden według mnie, mógłbyś zapełnić te miejsca
które z przyczyny mojej stało się koniecznym
do zapełnienia o Piastach!

Ah Panie Panie! Komarem wina
zapełnienie gorsze przed Vitenesowych czasów!
Komu ten ciekawy kawałek, którego przyczyna nie=
że do desperacyi mię przyprowadzało, komu
go winnam? Jeśli Bóg da że dojdzie
Ta moja nędzna Tablica Litewska, Pan pewno
znasz czy te kilko miesięczne przytrzymanie u=
może mi być wybaczonym dla wielkiej różnicy tych
Tablic, a Warszawskich bruliónów! . . . .

2do – Co do drugiego próżnego miejsca, to zważ
Panie Tańkowy, czym go zapełnić, jest też obok mych
historyków, zebranych przezemnie z Bentkowskiego,
przed laty jeszcze, lecz z zalecenia o Historykach
nie jestem wstanie utworzyć, mniejszej to głowy trzeba
coś tam u Mikłaszewskiego było, niewiem czy Pan
co z tego wybrać by wolał, czy czym się swoim
mędrszym zasilić ——

3tio Trzecia przestrzeń największa na Opis
Szlązka zostawiona, jest przezemnie utworzoną, to
coś Pan na mym odjeździe miał sobie odemnie
podobnym; lecz pomyślna, że Panu się wszystkie=
=te„ jakbym miała napisać„ wstrzymałam aby
na Tablicy tej Kopia moja umieszczona, lecz Panu
zostawiam białą; a dla okazania mej sub=
missyi dołączam ten taki jaki mój Opis, na
który zaledwo się zdobyłam, biedna tak będąc, żem
nawet nigdy dziełka najmniejszego o Szlązku nie=
dostała – więc com tylko z notat wyczerpanych
z Hanuszewicza zebrała, i com z głowy swej pła=
kiej ukompasować mogła, według przewidzeń plan=
ich, et de ces faibles aperçus, de ses petits kobie=
mens, które zaledwo tknąć głową o ściany rapproche= wykułam=
takie pod Jego rozsądzenie posyłam ——

4ta Notata, do którey największą nieśmiałością przybliżam się, uważa Notata o drobiazgowych rzeczach traktująca, całey dobroci i cierpliwości Jego wymaga — Oto, daruj mi Panie, tak wyznawszy mam umysł, pamięć przytępioną, iż miejscem wstanie objąć, ponystek które się wkradły w oddział książek Szląskich! Gdyby Pan sobie wystawił jak biedną jestem bez Hübnera bez l'art de Vérifier les Dattes zupełnie swym ni czytelnym bazgraninom oddana, znikąd porady ani ratunku nie mając, Pan darowałbyś, iż na niego te rozrzuceni zwalam — Dla uczenia Jemu, dla excusy swojey, rozpo- czynam tu fragment geneal: Szląskiey Państwa ręką przy- wiąney — załączam i złoty kawałek mojey myślney, aby Mu dać dowiedzie co mię zbałamuciło!

Wstydzę się, lecz poradzić sobie niemogę, ani wykre- =ślenia nic dostać — przerabiając ztąd obrzezion nie mając ciekawym, rozwód Opolskich i Cieszyńskich Ka oba wniey stabey gotowe pomieszały się —

5ta — Może Pan mię ganić za obserwowanie (aż do drobiazgowości) ścisłey akuratności — po ostatnie me przy- =nie zakreślone tym małem —— błękitnym obo- Xiąż świdnickich na Tablicy Piastów, zostawione jest wyborn Paulskiego czyli wiele jeszcze by było zamiast córek Henryk IV. Xiędz wrocł: położyć Bolesława II Xia na Świdnicy obok brata Jego Henryka II X na Jaworze? przyszło mi to nawet odczytując Uwagi nad Domem Szląskim, gdzie godnej pamięci wzmianka o nim, gdy on się na karcie niemający

Ce 27 Juin 1840
Berlin

23 381

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Radość, którą mi sprawił list Pański pod d. Maja pisany, była tylko zatrutą myślą, iż mój Panie porządam o spóźnienie z mojemi Tablicami — Bo każde zmęczenie swojej drogo przepłacić muszę! —

Po tylu niespokojach i trwogach, które mi zadało rozpoczęcie tego porządnego Atlasu, zarazem odbieram tak miłe i tyle dobrych wieści od Pana mego, iż pewno nie posiadałabym się z radości, gdyby zawsze nie stawała mi przed oczyma obawa o zatratę moich Tablic! Co się zmieni od kiedy stało tego nieszczęścia i do tego doczekać nie mogę —

Oto list który załączam własnie do Pani Hoffmanowej, w którym przesłane mi zaręczenie iż niezawodnie Expedycya doszła do Warszawy! wtedy kiedy przerażona wieścią, iż nie była oddaną jeszcze d. 6. Czerwca, posłałam do stolicy naszej prowincyi, zapytując co się stało z tym? polegam na Opatrzności tylko Boskiej, że nie papiery nie zaginęły, że nad niemi czuwa Niebo, któremu już tyle winnam, a nadewszystko Opiekę Pańską!

Lecz to dopiero teraz, wpadnę się w niełaskę mego Pana Dobrodzieja: bo gdzież Pan zechce uwierzyć iż temu opóźnieniu nie ja winnam? W prawdzie prosiłam się ze Panią naszą Hoffmanową, aby niezwłocznie rozpoczęła się robota, gdyż tej zimy, wszystkie Tablicy rozpoczęte przepisywać, nie byłam w stanie wygotować je przed Pańskiemi, od tamtych przyrzekłam aby się druk rozpoczęła — To wszystko prawda — lecz za 1szym ogłoszeniem się Klementyny, że na zimnie czekają, skoro mię ta odezwa Jej pod d. 28 lutego pisana doszła, wnet się zabrałam, szybko z serca zrzeczony, natychmiast wyprawić expedycyą ustaw

oczniow)

Kim Panie

jako ją ta oderwa została — Spodziewałam się iż koncerem (?) dojdzie w Marcu — to się nie udało, powierzyłam Bamberkom (?) jako jedyny środek który mi pozostawał. — Niestety, wiele mi goryczy i troski zadała ta droga —

Dziś jeszcze zostaję w tej obawie, co się stało z Tablicami Litewskiemi — lecz Pana niech tym nie gryzie się —

Przyznać się nie mam odwagi aby zaginęły! Co natenczas przyszło by mi robić — nie wiem, bo też byłabym prawie (?) mieściciata (?) — Powie mi Pan iż mogłabym rozpocząć to samo, prawdziwie że nie — dobrze by mi było, gdyż nie miałam czasu kopii zdjąć nawet!

Słuszna i bardzo sprawiedliwa uwaga Pańska „że żadnej z których odwłoki nie przyjmuje Pan" Na cóż bym odwłoki miała, kiedym na siebie tylko 2. Tablice wzięła, i tak te wykończyła, iż nie mogła więcej pół sylaby dodać — Jako miałam przez zimę wygotować tak i uczyniłam — tyle rzeczy powięłoczyny (?), iż Pan nie może mówić żeby druk szwedzki (?) doczekał opisów w miesiąc — Jeśli Pan raczysz sobie przypomnieć co to były za nieszczęsne trudności (?) Warszawskie, to chcący nie chcący Pan mię z tych tablic oprobować powinienbyś — to jedno może mię pocieszyć po tylu smutkach które mi one zadały — Bo więcej nieszczęśliwą być nie można, jak się byłam i jestem, z okazji tej roboty

Jeśli, za pomocą Boską, te Tablice które, ta teraz pod ochroną Jego, możesz Pan niekiedy wspomnieć zamiast (?) czytając ten list, mówiąc sobie „cóż tu jest tak uciemiężonego jako ona myśli"

najmocniej upraszam Pana mego, abyś raczył mię przypomnieć szanownym Rodzicom swoim, stojąc (?) przy nie uszanowaniu i zapytać odemnie o zdrowie ich i wszystko — boby się godziło abyś Pan co mi o ich domie raczył, kiedy ja tyle się tym interesuję i tak wspominając mi nieprzychodzi obraz familijny tego rodziny i którą odwiedzałam ile tylko Pan mi tego dozwoliłeś, i o której zapomnieć nie mogę, tak serdecznie wspominając o Panu —

Wiem ja dobrze ile niedokończona ta Tablica była, lecz już do niej z starych ksiąg nic więcej wyczerpać niemogłam — nic — tom ostatniego wieku wcale niewiadoma stąd o tych Czartorys: i Sapiehów na Pan[illegible] zwaliłam: czy mi to Pan przebaczysz? Co i Pan także na uwagi Jagiellońskie mówi? Co to z tego przerobić można? czy czym innym zapełnić te miejsce niewygodnie dla Was? — Co do Koriatowiczów, sama niewiedziałam kogo się chwycić, i z tego i owego biorąc, niewiem czym trafiła na prawdę choćby — z czego więcej nic niepamiętam — W żaden sposób kopii tej dostać niemogłszy, opuściłam i Tablicę francuską i polską, bo zatrzymana notat — Rysunek także niewiem ile jest w guście Pańskim. Długo i gorzko nad nim pracowałam — u przykładam Jego oddać Stanisławskich podciągnęłam pod linią Jagiellońską — zdawało mi się że już więcej nic niemogłam dokazać — a jednak niemając Historyi tych X[ią]żąt, czułam jak niedostateczne pod niemi opisy . . . . . Lecz już się nie wróci co minęło, daruj Pan mej śmiałości i go tylko ucinam, tak drogi nam czas zabieram —

Dziś widzę drugą potrzebę roboty, która tylko miesięcy oczekuje pewnej okazyi, w ręku siostry mojej złożona! niemiałam serca rozstawać się z tą pracą, póki o tamtej odpowiedzi się niedoczekam z Warszawy; i dnie strawiwszy na próżnym oczekiwaniu, do tak wysokiego stopnia niespokojności przyszłam, iż zachorowałam, aż nie 22 Czerwca doszedł mię list Pani Hoffmanowej pod d: 6. Czer: pisany! od tej chwili ze strachu prawie wpół obumarłam — już ani zabieram do rysunków pozostałych, niewiem co będzie z Wstępem, co z Dedykacyą, zupełnie z dekoracyjowaną jakąś tylko to zdaje się być pewnym, że moja wiara do Rzk odda te wszystkie! która od 3 miesięcy zapakowana wraz z Litewską expedycyą tu leży!

Przy tej nie nasyłam Panu przekładu francuskiego, bom już do Paryża posłała także — nad tamtym Pan się niemęcz, aż nadto czuję że Pan mój dobrodziejstwy swemi mię obsypał, żem tylko niewarta takich ubogaceń Atlasu niespodziewała się nawet, że nadto mieć to aż nadto Jego dobroci, i tylu innych których do tego

[illegible]

Odczytałam pierwe w tym momencie list Pani; zdaje się iż był pośrednictwem innym – którego nie odebrałam – być może. Ja także pisałam w Krakowie do mego drogiego Pana, jeśli nie pomnę co to było, lecz jeśli o francuzką robotę, to odwołuję tę prośbę, i zupełnie uwalniam od niej, najmocniej przepraszając iż żądałam aby ją Pan przebiegł nim do Paryża oddaną będzie – wszak tam na jedno wyjdzie, gdy owe drukowane kolejne mieć będą – więc wolę i Kolli dwa [illegible], o tamtym zupełnie zapomnieć, byłem też modłami pomoc nieba zyskała dla odzyskania tej co zatracona ——

Oh! jak wierzę iż Pani smutną i dręczoną wydawać swemi utęsknieniami! ah Pani, wszak my wszystkie takie kobiety jesteśmy, trzeba nam [illegible], wszak to nie Pani trudno, z takim dobrym sercem i wzniosłym umysłem ——

Pomimo całej rozciągłości tego pisma, tu jeszcze dodać muszę, iż na Pana polegam do rozdysponowania exemplarzami które się będą należeć pomocnikom Albumu – pomimo całej mojej skrupulatności religijnej, mam dość przemagania aby przestać szczędzić w sobie za bobone wrożony, i odwrócić na inny i należny przedmiot tyle exemplarzy, ile Pan sam uważa dla każdego – Tu mi przychodzi [illegible] w pamiętaniu aby Pan dał przykład drugim, gdyż jeśli Pan od siebie [illegible], to ja sobie tego nigdy nie daruję i drugą mam prośbę, aby Pani Tarkowej raczył podzielić [illegible] rozdysponowania połowę pięćdziesięciu Exemplarzami przed których wypis dałam na najprostszym papierze.

Matka moja bardzo jest wdzięczna za Jego łaskawe i przyjazne wyrazy, zleca mi najpiękniejsze przesłać ukłony, sama nie pisząc będąc strwożona odjazdem najukochańszej swej córki, którą może zaszczycić Pan raczy swą znajomością na niebogatych [illegible]
Składam też wdzięczności wyrazy i upoważnienia z którymi zostaję
Najniższa sługa [illegible]

D: 19. marca Vilia
12ᵉ [illegible]

382
24

Musiała się Pan spodziewać że w dniu dzisiejszym doznasz mego natręctwa — Ta myśl mi daje odwagę, ~~że~~ jakby mi wolno jest było, nadużyć przyjętego zwyczaju, składaniem swych życzeń, dobrym przyjaciołom; tak w tej mierze zabieram się, złożyć się także do Niego —

Niemogłabym wyrazić Panu mojemu jak mi dotkliwym było się jego milczenie! Takiej przyjaznej attencyi niemiałam prawa spodziewać się, ale owszem szczerej usiłowałam me życzenia dla Niego, gdyby od szczęścia i miesięcy, przestał mówić od Niego, dosyć mnie zgłoszenie. —

Dziś niewiem co mówić, jak się odezwać, jak Mu swe życzenia wymówię, bo Pan niestoisz oto czy jest jedno westchnienie do Boga, więcej lub mniej za nim — jednak, coż może być dla takiego człowieka jak Pan, nagrodą za dobre, jak ludzka przychylność, Błogosławieństwo Boskie. —

Przesyłam tu z swoim życzeniem teraz ... go dla Niego znam i dla Pana Henryczka bo go sobie wystawiłam dobrze młodszego od Hugona na równi z dwoma letniemi dzieciakami, którym czas zostawiamy do podrośnięcia, niech się ma offiara spełni — Pan mi dał przykład pracowania dla dzieci, bo to oddala podejrzenie o pochlebstwo, bo nas kobiety stawia w mierze naszej mierności, tam gdzie Panu trzeba schodzić z swej wysokości przykro dla nich — Proszę mi więc coś powiedzieć o swych synowcach, bo ja

Niecierpliwa

[illegible]

umieć ręku do Pana tem sama Jeśli
nieuzdniała — sądzić niemogę wiele lat
będzie mi potrzeba na to, aby się z nimi
wbiegu zrównać? Niemyśl Pan abym
przez to zaniechała rzeczy mojej, nie=
mam innej myśli, innego zajęcia
jak tego dopełnienia — bez tem się
już raz na to puściła, i bez pracy
być niemogę, byle nienagła, zdaje mi
się że mnie zastępuje się zrozumie, lub za=
=ciera pomnięć onego — kiedy już bez=
datkujeś prospektów zatrudnienia nierozo=
stanę — Obaczemy jak mi Bóg da wy=
winąć się z powiedzeniu tych — Jak Pan
moje z pod prasy wydobędzie, zaczynam
spoglądnąć u Pani Hoffmanowej, która
ma względnie, nieodwracać attencyi Państwa
[illegible] Jego udział niemniej [illegible]

Gdyby to wolno było coś nadmienić
co do tej mądrej sprawie, wdzień dzisiej
nego święta, to bym rada, rzuciła tu nie
które pytania — I tak: Kiedyż mój
dobry Panie wyrobił na zimę,
co jedno spotkanie swoich 4ry Mapp
czym ze Pan zostaje miejsce.

[illegible]

na Szrótką Tablicę swoją? Oprocz Mappy
Województw, w cały obszerności Polski, ja bym
podała projekt jedną mappy woyn prawie wo-
jennych przydać, pod którą opis woyn prawie
woyennych naszego poczciwego Niklaszewskiego
dokończyć by się mógł — Niech Pana
nie odstrasza ten koszt, byle ona była przez
Pana zakazana, i W: P: za Pana kar:
ten obraz z szerlomy; niema nic co bym
na ten wydatek niedała, tak czuję że on
by uzupełnił naszą robotę! Potym w daw-
nych radach Pańskich, wynajduję te zachcie
myśl, że obraz geograficzny Polski podczas tego
panowaniem, stał by się nader ciekawym —
Gdyby więc ten sam, co Pańskie Mappy
porysował, miał od Niego zlecenie pracować
nad Mappą woyn prawie, i także dawał wszystkie
kolorowane, napadów Szwedzkich i innych,
jak są w Atlasie Cezara, żebym na siebie
koszt tej Tablicy wzięła — lecz na taką jak w
Atlasie Platera, ja nic bym się nieprzyjęła,
bo za nadto drobna i oczy męcząca, a u Cezara
każde dziełko potem porządnie tak jasne
przechody nieprzyjacielskich woysk — Dlatego
także zastrzegam żeby żywo niebył żaden ten
obraz woyen Platera, (jeśli Pan na to przystanie) że znam Pańską
oszczędną gorliwość o rzecz publiczną — lecz

my Jej nieprzyrzekał tego wolno się Tatwo od Niej uwolnić! Boż tego ja nie mam Panu nic do powiedzenia względem tego, gdyż nie ja opisy mam polskie furnisować, biada tym którzy na tyle stron usmykowanie tych Tablic przyrzekli opatrzyć - ja niepojmuję jak Pan tyle dokona! Dlatego byłoby praw

Do 1

A Monsieur
Joachim
Lelewel
Varsovie

pour être remis en main propre

=dziwie litościwie aby Pan raczył cokol=wiek o tym i o sobie donieść! Pan wie że póki się nie wypełni rzecz nasza, póty odpoczynku i swobody nie odzyskam na tej ziemi - potym mogę zbiegnąć do Warszawy cieszyć się i bawić i lepiej się wyspokoić, bo mi jak kamień na sercu! siedzi, ten smutek cz Pan nie wie ile przez to jestem dla niego to wdzięczności którą dozgonnie dochowam

Przyjmij

proszę o ścisłe względem pro-
porcyi mej Matki – 18. Maja Poniedziałek

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Pochlebiam sobie iż byłam wyglą-
daną wczoraj, szkoda wielka żem dojść
niemogła, gdyż można się ślicznego
widoku być z Państwa okien. –
Cóż robić, niebyło to w moim prze-
-znaczeniu, choć trzy miejsca mi
offiarowano – nad wszystkie, okna
Państwa cenię

Teraz zdaje się iż drugiego
mego przeznaczenia nieominę,
to jest wydawania Atlasu – donosi
mi moja Matka iż nie życząc
aby dla braku pieniędzy rzecz
świata upadała, że sama chce
spełnić niedostającą kwotę
i że bez czekania na me przy-
stanie nadeśle tu pieniądze –
niezmiernie wyrazić Panu
nemu

jak mię ta nowina przera=
ziła, bo nad którą wielka chmu=
ra wisi – Opierałam się ile
tylko mogłam, niezgadza się
to z moim sumieniem abym
od Mamy, tak skromnego
majątku osoby, przyjmowała
tę uczynność; lecz że mię już
Państwo moi bardzo strofowali
za offiarę Kaczyńskiego, więc
się obawiam ich na siebie obra=
=żać, i najprzód pod sąd mego
dobrego Pana Lelewela podda=
ję się – jak Pan chcesz, żądasz
każesz, tak będzie – nowa
gorliwość mi przybyła z tą
nowiną – lecz nie mogę się zde
cydować

jeszcze co z sobą samą pocznę!
trudno mi znieść Miasto!
bardzo trudno — . —

Nowy pogląd na wykonanie
roboty naszej, pod Pańską dy=
rekcyą kończącej się, nadał mi
także ów ciekawy artykuł
niegodziwego androzieinca
w Dzienniku Rozmaitości za=
mieszczony, który dla Pana
mego też wypisałam, i po
którym lub się zgłoszę sama,
lub Pan zakreśli na tym
swą decyzyą — bo jednakże Pan
przyznasz aby ciemny pan=
cur, miał tak śmiało, bardzo
i niesprawiedliwie, o wszystkich
spółkach

naszej świetnej Polski
stanowić, i dawać błędne
wyobrażenie o tym co z nią
było, dla tego, że dalszych
rzeczy nieświadom — —

Nie wiem jak Polacy zno-
szą podobne obelgi, kiedy
ją ustawnie godną siebie
reputacyą uczynić?

Żywo pragnę z Panem
się widzieć, lecz bym wolała
mieć pozwolenie do Szwecyi
się udać, jeśli mię te Panie
Tarłowie przyjmą, bo naj-
więcej nie chcę stać się w cudzym
Domu natrętnym gościem

M. Komorowska

6. Mara-
zrana

21

387

Gdy mi przyszło po dniu świątecznym
jąć się pracy, tak pierwsza moja myśl
strapiona obróciła się ku Panu —

Nie myśl Panie mój aby ohydna
interesowność osobista, do tego mię
natręctwa posuwała — nie — choć trudno do
wiary mu będzie, iż dziś mówiąc o kartach
niezasobą mówię, jednak to jest rzetelna
prawda — Są zmiany we wszystkich żądaniach
ludzkich, i dziś ta, nie mówię praca 3. letnia
lecz ulubiona myśl zajęcia 3. letniego, (bo
mej pracy ani widać ani śladu nie ma jej)
stała mi się dokuczliwym ciężarem — Y
nie tylko, Panie dobry, oddała bym to co
mego, lecz i to co wszystko co wszyscy
by kiedy dla tej roboty przysposobili, abym
dla mej nie była w pozycji tak przykrej-

Zapewne że nic niewinien przedmiot mych
zatrudnień, lecz jest jakiś los prześladowczy
w moim przeznaczeniu

qui me fait rachetter cher le plaisir de la pensée agréable qui m'a si vivement occupée tant d'années — Vous pourriez donc voir Chèr Monsieur Lelewel, combien j'ai de la peine, par la mesure du sacrifice de cet ouvrage. — Et si Vous êtes curieux de sondez l'abîme du Coeur humain, je V. dirai seulement que le seul sentiment qui me tourmente le plus, est la peur!

Pan co tak wymiotty nad ponowne ucrucia, będzie moje spogarda patrzył na tak nikczemny portraik kobiéj; lecz ja takie mam wyobrażenie o dobrym sercu Pańskim, że wiem iż gdyby Pan wiedział że jednym słowem może się zaspokoić by go wymekt, et V. n'auriez pas le coeur de laisser dans l'inquiétude une personne qui souffrirais! parceque chez un autre femme jak zostajemy pod biciem trosu budzkiej, tak jui niejasteśmy zdolne

żadnego innego zajęcia – ten słabszy chara=
=kter mierności przypomina mi którémuż zwie=
rzę zająca; tak się i ja maluję Panu memu,
Abyś Pan nie zrobił mi krzywdy, bierz mię za
coś lepszego niż jestem, ale dość by Panu tak
litośnemu, było na tym, że ja biedna, żeby go
skłonić do odwiedzania mię częściej! –

Dobroć i ta nieoceniona łagodność która jest
cechą wyższego charakteru, dała się tak widzieć w
Panu ostatniej tu bytności Jego, że niemogę my=
śleć o Nim, jak z tym uszanowaniem które
się czuje dla ludzi ludzkich – nad ludzkość
nic bym od drugich niewymagała –

Mój dobry Panie daruj Pan że go
tyle enigmatycznie zanudzam! To pewno
gorzej niżeli niepewności o Piasie z twierdzi,
ale niech tylko Pan wie ile tu jest bytność
Jego pożądana, to do niej się Pan łatwiej skło=
ni, choćby miał przyjść Pan bez brata Gedymina
i bez [illegible]nie jakiegoś Węgierskiego! a może
Pan pozwoli aby mię przywiózł do mego
Kochany przyjaciel Błotnicki! to by milej
było

wiedzi go dla siebie tu fatygować — o
której godzinie by można bez inkomodo=
wania stawić się u drzwi Pańskich?

Pytania: Czyli mój Panie było by niewło=
ściwe z mej strony, wejść w znaszeniu prowincyjami
w polityczny ~~[illegible]~~, i skłonienia ich do brania po
prowincyi Biletów, 1. dukata tylko na zadatek
proponując? Tym sposobem 100 biletów rozej=
dzie się po kraju, a może nie jest to tak waj=
jak inni we mnie to znajdują? Jednak podle
Pan szczerze odpowie i nie kryje mi swej
Opinii w tym — jeśli Pan na to zezwoli, będę
pewna, że te narzucanie nie jest wielkim potęż=
kiem, kiedy wartość rzeczy równa pieniądze —

Lecz gdy ten krok uczynię, na Pana obali się
ciężar exekucyi dzieła, bo ja nie jestem w sposobno=
ści dłużej tu bawienia, i znajduję się do wszego, a
Pana znam za duszę tej Roboty, kiedyś Pan
tyle dokazał że Młynarz miela, że małe mro=
wiska wspinaniu się wznoszą, a Pan jak gdyby
spokojna woda cicho płynie w ustroniu. —

Chciałam Pana rozbawić tym żartem, bo gdy się
śmieję rozpędzam od siebie strach stosownie biedaczy
której pociskiem przywalona jestem — Panie Lele=
wel prosty to wnet zapalić jeśli Pan miłosiernym —

porostałam — lecz nie dla Pana nie dla
szczęśliwego Miklaszewskiego — bawicie się nią drodzy Pano-
wie, jak wody stawne, kiedy nam mieni pamiętający-
by sna do działania 1sze pierwszeństwo — wojna wy-
gdy ten od planu bitwy usunięty, i operacyje wodzów
nie sparaliżuje — przewidziałam plan jak, i jeśli poro-
=stałam to nie dla tych mowy —

Lecz afiszowi nie do Pana skazałam-
zawsze Panu będzie tkwiło w pamięci życie ej
pojętala czym potrzeba — a dziś ja dla szczęśl-
zamysłu oddalenie to jest trzymane

nie pomówiwszy chcie
nia dobry Panowie aby mię
z Miasta jak za dni wygna
no, jeśli mi to się zwróci
i nie podoba — Porozumienie
mię się Państwo przedtem już
się zdarzy, lecz nie mogę winy
ani z pomocą tego Atlasu
ta bawiąc pisać nieco — gdy
się Pan mię niezależnie te
wypadki na świecie od Sędzió
dowiaduje — ~~[illegible]~~

Pan Lelewel

Zapewne Pan coś ma do mnie
że tak mię zapomniał? Zapraw=
=dzie nic winna jestem prze
ciwko Panu Benewolowi? I gdyby mi
wolno było to bym się chętnie
nawiedziła u Państwa i sama się
przekonała co jakich dysspozy=
cyach Pana mego dla mnie
został znam?

Nato mi Pan powie że
jeśli bym powinna się cenić pew-
na łaski i protekcyi jego, kiedy
na niey zafundowana, podję
łam się tey roboty nieswojey, A
co więcey ogłoszenia oney? To

prawda żebym wolnym spokojna
być powinna; ale chcąc to tylko
kobietom mowiałoń przypisuję
ja mam supozycyę że i Pan
miewały dla mnie; i prawie
jestem pewna że Pan nie tak
gorliwie dba o moją robotę jak
z początku – Ja moje i dobrowol=
=nie się tłumaczę żem pierwsza
u Pana i dlatego tu przybyłam,
bo istotnie gdybym wiedziała w
rzeczy samej na jakim sere=
blu Torbi Jego stoją karty moje
to bym była mniej odważnie
z niem się puszczała w te

przepisywania i wierszowania – Niech
że mi Pan odtworzyć powie pod któ-
rym sprawdzeniem one są? Wiem że
na pierwszym stąpa się przez Księgę
Form, dalej wszystkie Mappy
potrzebne ogrom Manuskryptów
do wydania, dalej wiersze –

Ale żarty na stronę. Ja
powinnam tego wszystkiego [illegible] wy=
=bić sobie z głowy, żeby to mogło
być, aby jedna moja linia z
karty, miała ustępować ważniemu
słowu jakiemu prawa krajowego?
Otóż ponieważ odrzuciłeś Pan
mą prośbę i o składkę samej
[illegible] przyjęto [illegible] objaśnienie

godzi się wsp[illegible] koń

mojej słowo jak wyroki Kaz: Wgo=

nietrudna rzecz od góry do dołu prze=

=męczyć, ale trudniej jest popra=

=wiać niżeli samemu pisać; może

ja pod słońcem się tłumaczę;

może nie wszystkiemu, pomieszano

święto bobo, rozwlekle, con suio?

tout ce que je sais et que je ne

sais rien. Słowem rzecz Pana

mego dobrego i iluż najpiękniejszej

prostuje językiem - Zdaje mi się w

porządek ściślejszy zachowała w tym

co mego pisania, niżeli w naszych

myśli które P. S. wyczerpał z mo=

ich brulionów - proszę wybierać i

przenosić do mnie, co się podoba -

Ośmielam się, ~~u~~mieścić ~~the~~
ten Adres, może za przedwcześnie,
lecz na wszelki przypadek,
i widząc tyle trudności w
wynalezieniu okazyi pew=
=nych, może roku bieżącego
użyć go ~~Mu~~ się podoba —
Gdyby nawet czasu mu nie=
=pozostawało do tego, ja się
podaję na Sekretarza —

Adres o
którym wspominam
do zachowania
na dal

Jaśnie Wielmożnemu JmC Panu
Piotrowi
Kopczyńskiemu
Deputatowi Sądu Głównego Gubernii
Kijowskiey Dobrodziejowi

przez Rachny
w Teleżyńcach

Piątek rano
z Ulicy Długiej

Nadchodzi moment w którym Pan
jeden stanowić możesz! bo Pan jest twórcą moją
i stajesz się najściślejszą publicznością dla mnie!
Bez Niego też kroku jednego stąpić niemogę
Czekam na jego decyzyą jak na wyrok
i pod sąd oddaję ten Prospekt i układ
Tablic — Dobroć Pańska daje mi nadzieję
że zaszczycisz mnie iż sobie dotrzymamy
obietnicę uczynioną w publiczności —
Jak Pan nie zaszczyci, sama sobie, jeśli mi
nie będzie — Idzie więc o to abyś Pan mi
dodał odwagę, i szczerą opinią swą wyjawił
o tym zatwierdzeniu co tu przytaczam —
pod godziną wrócić mogę do domu
bo po Jego decyzyi zdecydowała Pańskich
się podać dziś do cenzury ten Opis tym
pozwoleniem do Niego lub do Szyszki — czekam
wrócić — lub na którą Pan mi godzinę raczy to
zwrócić? Koźmianowska —

393

Podanie o Kartach Genealogicznych Polski na Wzór Atlasu wydanego przez JMC Pana Lascases, i na dopełnienie Onego

Karta No 1o ma zawierać Genealogią szczegułową wszystkich Królów Polskich oraz domy X.at udzielnych, iako to: Szląski, Mazowiecki 1y Wielkopolski, Małopolski, Mazowiecki 2i, i dom Kujawski — z przyłączonym Spisem historyków Polskich i niektórych cudzoziemskich

Karta No 2o ma zawierać Chronologią Królów Polskich, jeden po drugim, przeciąg Jch panowania, Wiek Jch, i rok śmierci — Oraz z umieszczeniem Genealogii szczegułowey Domu Szląskiego, i opisem Historycznym po Obuch Stronach — (: ser leo marges:)

N:B: Ta jedna Tablica, zastosowana do historyi Polskiey, odmienna od Wzorów Laskasesa — Polska bowiem niemając wszystkich Króli prawem następstwa idących, znaleźliśmy Koniecznością ułożyć taką Kartę, dla doskonałego wyryjia w pamięci młodych dziatek Sukcessya tronu, oraz zastanowienia Jch uwagi nad iakim szczególnym wypadkiem, przy każdym Królu odznaczonym. — Przytym mamy Korzyść umieszczenia na tey Karcie Opisu Historycznego tak pożytecznego do objaśnienia Genealogii

Karta No 3ci ma zawierać Wielkich Xiążąt Litewskich, oraz Domy X.at Litewskich od Nich pochodzące, i Genealogiia Xiążąt Pomorskich, i X.at Kurlandskich — Z dalszym ciągiem Opisu Historycznego o obuch Narodach. —

Karta N° 4te ma zawierać Geografią Polski i Litwy, okazu-
iącą dwie Mappy. 1mo Geografii fizyczney, druga Polski w=
zrastaiącey i upadaiącey, od początku Monarchii do ostatniego Jey
rozbioru – Oraz ma zawierać Statystykę tego Kraju – Nayznacz-
nieysze bitwy, od kogo wygrane lub przegrane Województwa
Kasztelanie, – XXXX

Korzeniowska

Notatka do Karty
№ 2go Domu Piasta

1o Pisałam na tak ścistych liniach jak są w Atlasie więc w szyr niepodobna i na druku ciaśniej, wszerz przyczyniłam 6 czy 7 cali, starając się jak najdrobniej pisać nie zdaje mi się zatem, aby miejsca w druku zbywało, mając tak szeroki (les marges) Margines —

2do Przewiduję wielki opór Pański względem nadużycia jak Pan nazwie które sobie pozwalam na Karcie zatytułowanej Piastów, że wywód przez Kobiety pociągam tak daleko, i czynię jakieś tym zamieszanie; Mam honor tak się Panu wytłumaczyć —

Naprzód, że to nie mojej inwencyi rzecz, że używana w Atlasie — i tak: na Karcie 1szej Francuskiej mamy Pan wywód przez Kobiety aż do Henryka IV. od Lud: X. potomka przez Kobiety w 10tym Kolenie, choć go też ma sam Pan na tej samej Karcie linią agnacale doprowadzonego ~~przez~~ od Roberta — ~~[illegible]~~
Czemuż ja nie mogę doprowadzić do Domu Litewskiego przez Kobiety, także, zaczęłszy od Elżbiety córki Kazimierza Wgo?

Powtóre, na Karcie Atlasu № 2 rozgałęzionego Domu Kapetów powtórnie na czysto utworzonej która dojdzie nieco później z za granicy

Domu Kapetów, nasz Pan
u dołu, na białych płacach
zostawione, wywody Domów
od Kobiet pochodzące — i tak
od Elżbiety Ctki de Nevers poślu:
à Jean de Clèves idzie, do końca
karty genealogia tego Domu —
Czy niepozwoliłbyś mi
Pan, wpuścić Dom Siedmio=
grodzki, od Xżnej Śląskiej wy=
=pływający?
Mamy awantaż że widzie=
=my w nim naszą Barbarę, naszą
Królowę, mamy i ten że cie=
kawy koniec sławnego i pa=
miętnego w naszej historyi Domu
Zapolskich — a dla mnie
nieco jest podporą, że dopro=
=wadzam genealogij do
dołu karty, nierozpoczyna=
jąc przypisków, tak wy=
=kle ciemnych, na tak wy=
płym miejscu —
Lecz to nic nieważy,
jeśli tylko się Panu niespo=
doba, najłatwiej mi będzie
ustąpić te ślady mego nie=
posłuszeństwa, teraz tylko
ostatniej decyzyi Jego na to
oczekiwać będę —
Równy też wypadek względem Domu Kurbo-Ułotyńskiego,
=tyńskiego, który, pomimo zmazania Pańskiego, ośmielam
się umieścić, z objaśnieniem z wzorowego Dzieła wziętym,
i zważając że ciekawsze dla nas stosunki, z tą partykularnie ga=
łęzią Xżąt Kurbskich, wpływ mającej przez Kobietę Polkę, i nam=
przy=padłej prowincyi, także przez Kobietę Maryą ostatnią z tej linii.

Dodatek

Proszono mię abym przerabiała Kartę (ową co na pro=
bnych druko~~wano~~ przesłałam ~~wprzód~~) chciano na wszelki wy=
=padek, abym linią środkową doprowadziła perpen=
diculairement jak mogę najdalej, zobaczy ją
Kiedy Pan zakończeniu Wład: IV. przez Jagiellonkę do=
szła do Szwedzkich — Co Pan na to? Ale że jest
najłatwiej odjąć ten papier projekt-Karty, więc co
Pan zadecyduje na to miast, ja spełnię—

Będzie się Pan dziwił czemu ja podlegam temu ukła=
dowi, bo mi tak tłumaczą: że w przypadku, żeby niemo=
żna dostać do wytłoczenia ~~[illegible]~~ litografowanej tablicy
tak obszernego miejsca, myślą czy niemożna składać
dwa pół arkusza przez środek, i wtenczas ma to wyjść
nie pomięszanym w proporcyą sztychunku?

Drugi projekt jest; czy niemożna by drukować
we Wrocławiu — Ten największe & za sobą pociąga
niepodobieństwo, dla korekty, którą by tam niepo-
do było nazierać — Lecz mówią jednak że to by było naj=
tańszym sposobem, zawsze ze sztychowanym arkuszem—

To wszystko Panu się niepodoba — Ja
ztąd rządzę — Acz Pan ma zupełne prawo decy=
dowania, jeno dla tego u nadzam go tem podawani
żebym się mogła stosować nie według mojej spekula=
cyi tanności, lecz według gustu jego do wydoskonale=
nia rzeczy ile tylko u nas może być doprowadzoną—

Myślano także że ja przystanę na litografią en
lettres Italiques, i zdaje mi się że się niepodobało czem niech=
ciała tego — ja nie dla siebie od tego byłam, lecz jedynie
żeby mi nie zarzucali Prenumeratorowie że jest szkodli=
wym pisanie na oczy mieli drug— próbkę onego
jeśli tam będzie odbierze Pan z tablicą ową za kilka
miesięcy—

Maryi ostatniej z tej linii

Podobny przykład do tema znajdzie Pani na Karcie atlasu N° 13 ty która według mnie jest Arcy-dziełem Laskazesa pod zywwodem gałęzi Hrabiów de Buckingham przez Anne czy Eleonore 88

Cała rzecz, że jest ją niekotorzy Dom, wpisującej, będąc obcymi ~~od~~ księgiętom celujący na niej —

Je devrais me permettre la liberté grande, de colorier les lituaniens, comme le devient la Famille des Stuarts, incorporés ~~par~~ sur ladite carte, une fois qu'elle est regnante en Angleterre — tandis que les 2 générations précédentes, Jacques V et sa fille Marie reste en blanc, n'apartenant pas au Rme d'Angleterre —

Daignez jetter les yeux sur ce tableau — l'exemple parlera mieux pour moi que je ne le saurois faire

1829. Korzeniowski Joz. 397

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Wiele razy do WPana Dobr. kilka słów pisze zawsze się uprzykrzam. I teraz ośmielam się polecić Pamięci i znaiomości WPana Dobr. iednego z celuiących uczniów naszych Adama Celinskiego dla ktorego o względy Pana Dob. nayusilniey upraszam. Mam nadzieię że WPana Dobr. nie dla tego że ia proszę, ale dla osobistey wartości młodzieńca ktorego polecam, lubić go, i radą swoią a wrazie potrzeby i protekcyą wesprzeć raczysz. Przekonanym zapewne WPan Dobr. iesteś iaką czcią, iakim uszanowaniem przeięty iestem dla nayszacownieyszego z Polaków, dla nayznakomitszego z pisarzów. Im więcey sam się poduczam, tem więcey Go uwielbiać zdolnym się staię. Niechay Pan brać tych słów

moich za komplement, ale za wynurzenie uczuć moich, z którymi zawsze będę WPana dobr. najniższym sługą

Korzeniowski.

Krzemieniec d. 6. września 1829 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ułożyłem Tragedyą w którą wchodzi Mieczysław stary, Bitwa nad Mozgawą &c. Potrzebuję niektórych objaśnień z historyi, których sam i niemam czasu szukać, i możebym nigdzie nieznalazł. Do kogoż się mam udać jeśli nie do Luminarza historyi; do jej najobfitszego źródła, do Pana Dobr. Daruje Pan Dob. mojej śmiałości i raczy cierpliwie na następujące kwestye odpowiedzieć:

1° W czasie podziału przez Krzywoustego uczynionego, jak daleko ku Krakowu rozciągała się dzielnica Mieczysława starego? Blisko bowiem tej granicy chciałbym umieścić scenę działania. Do tego potrzeba mi jakiegoś miejsca, gdzieby mógł być lub był zamek, a przynajmniej dom Książęcy, choćby to była wieś lub miasteczko. Chciałem Wieluń lub Piotrków ale niewiem czy Piotrków egzystował za Mieczysława, lub przynajmniej czy był w granicach jego dzielnicy wielkopolskiej. #

2° Czy Mozgawa w Księstwie Małopolskiem czy w Wielkopol. płynęła? i czy daleko od niej był Klasztor S. Andrzeja, o którym Bogufał wspomina —

3° Czy były już za Mieczysława jakie Panny Zakonnice? jeżeli były pod jakim nazwiskiem? jeżeli niebyły, w jakim czasie później i jakie najpierwsze się pokazały. czy nie ma jakiego Klasztoru blisko granic obu dzielnic w którymby je można osadzić.

mógłbym wprawdzie za pomocą Szobliny i sam zbadać jaki zameczek, gdzie było to miejsce, okolicy historycznie i dawniej znane —

4° Potrzeba mi koniecznie iedną z córek Mieczysława wydać za Medwina, o którym Naruszewicz mówi że był na tey woynie. Kto był ten Medwin, ieżeli ~~Pa~~ wiadomo, czy można go zrobić rządcą Pomeranii którey, lub innego kraiu bliższego Niemiec.

Te są pytania, na które proszę upreymie o odpowiedź. Spodziewam się że Panu Dobr. wiele czasu nie zaymą. Bo ieżeli by tak być miało, wolałbym i absurda napisać, za które, iako Poecie nikt by mi nie śmiał pozwu zatoczyć, wiedząc że in licentia ~~poet~~ poetica mam dobrą obronę, niż Panu Dobrod. przeszkadzać w iego ważnych pracach. Jak że służy zdrowie WPanu Dobr. życzę z serca, aby na pożytek nauk i chwałę literatury było nayczerstwieysze i naydłuższe. —

Z prawdziwym i nayszczerszym uszanowaniem

WWPana Dobr.

Nayniższy Sługa

J. U. Niemcewicz

Z Mnewieńca 1827 r.

d. 28 Lipca

J. Kowalski

399

WW. Pan Dobrodziej i W. Bentkowski byliście zaproszeni na ostatniej sessyi Działu Nauk do dania opinii: czyli dzieło numizmatyczne Hedlingera może być nabyte do Biblioteki Towarzystwa za cenę 90. zł. przez właściciela tegoż dzieła żądaną?– Ponieważ cena ta okazała się wyższą od katalogowej podług Bruneta, który ją od 20. do 30. franków kładzie, przeto stanęło na tem, że za cenę przez właściciela podaną, dzieła nabywać niemożna.

Gdym taką decyzyą właścicielowi książki oświadczył, namyślał on się inaczej, i teraz gotów jest książkę tę za 30. fran. sprzedać, jak to z dołączonej tu kartki do mnie pisanej widzieć się daje. W skutku tego zaszła potrzeba zasięgnienia nowej decyzyi Pańskiej i W. Bentkowskiego, czyli dzieło rzeczone ma być kupione za tę ostatnią cenę?– W. Bentkowski już otworzył swe zdanie, oświadczając: iż można za to dzieło dać dukata– i zarazem polecił mi podać rzecz tę do decyzyi Pańskiej, czego dopełniając mam zaszczyt przesłać dzieło w mowie będące, a to celem wyrzeczenia: czyli

możnaby

można dać 30. fr. za takowe po-
dług ostatecznego żądania właściciela.

Zmuszony zostałem czynić o przyspiesze-
nie tego, raz dla tego że właściciel radby
mieć rychło pieniądze za swoję książkę,
a powtóre dla tego, że w przyszły Pią-
tek nastąpi Sessya administracyjna
Towarzystwa, na której można będzie
czynić wniosek o zaassygnowanie
pieniędzy na książkę, jeżeli do jej
kupna przyjdzie.

Z najgłębszem uszanowaniem

J. Kowalski.

D. 24. Marca
1829.

M: Kozłowski

Warszawa, dnia 27. Maja 1815.

~~M: Kwiatko~~

wv.

100

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Zaufany w przyiaźni Pańskiey w którey tak długo
zostawać miałem szczęście, ośmielam się prosbą szcze-
gulnie zatrudnić Pana, abyś i memu przyiacielowi W-
JP Rakowieckiemu, którego także poznałeś przeze
mnie, raczył swoią łaskawą pomoc okazać w in-
teresie literalnym, który przejeżdzaiąc z Rossyi przez
Wilno w miesiącu Kwietniu 1811. roku, zostawił w
Klasztorze WW. XX Missyonarzy tameczny na lo-
kacyi w ich bibliotece dwa skrzynie książek po nie-
którey części Rossyiskich zamkniętych i opieczętowa-
nych, od których klucze przy sobie zostawił, otrzy-
mawszy na pomienione książki rewers od WX
Zarzeckiego podówczas Assystensa Domu Wileńskie-
go

Wileńskiego XX Missyonarzow. Różne okoliczności
a nadewszystko przeszkody woienne, nie pozwoliły
mi dotąd po namienione książki posłać; na koń
kalwaryę zaś pisma swoie tak do W.X. Zarzeckie
go iako też i do swoich przyiaciół, żadnej nie mogę
mieć wiadomości. Teraz zaś przezemnie zanoszę
uprzeymą swą do WW Pana Dobrodzieja prośbę,
abyś raczył mnie uwiadomić po powzięciu sto-
sownych wiadomości, czyli rzeczony depozyt
dotąd znayduie się w sumieniu swoim, oraz przez
iakiby sposób z klasztoru z Wilna [?] mogł być
przesłany. Rzecz ta równie mnie iako W.X.
Kalwarskiego interessuie, gdyż znaczna część tych
książek do mnie należy. Mam także chęć opro-
wadzenia niektórych dzieł Rossyiskich z Mowy [?]
czego naywiększą byłby dla mnie pomocą W.
Lubiczynkowski Prefekt dawniey Gimnazyum
Mohylowskiego, którego niewiem czyli dotąd w tamto

by tam

Utobylenie znayduię się zatem trudno mi iest
rozpocząć z WPanem korrespondencyą: upraszam więc
WW Pana Dobrodzieja o łaskawe udzielenie mi
względem niego wiadomości. Jest on w ścisłey
przyiaźni z WPanem Lewickim Professorem Literatury
w Gimnazyum Wileńskiem, z którym częstą utrzy-
muie korrespondencyą; od WPana Lewickiego więc [illegible]
łatwiey o nim dowiedzieć się można.

Żałosne okoliczności Panu poleciwszy; lubo
dość zatrudniaiące, ieszcze ✗ iedną przypominam
WPanu obietnicę wystarania się dla mnie Dzien-
ników dwóch krakowskich mś dla Wielkiego,
~~od~~ którego winienem oddać lecz dawno po-
życzył. — O Chominskim w Świętey sądzę
więcey wiadomości jak się ma i czy przyiedzie
tutey przed czas Wakacyi; uprzykrzam przed Pana
o doniesienie przy podaney okazyi względem
niego. Przyiaźni statecznej mnie poleciwszy,
ktem honor zostawać z wysokim szacunkiem

WW Pana Dobrodzieja
Nayniższym Sługą
M Kozłowski

Dnia 14 Sierpnia 1815

402

2

Wielmożny Mći Dobrodzieju!

Mocno mnie cieszy, iż Pan raczyłeś się dokładnie wy-
wiedzieć o składzie książek W^o Kalinowieckiego które się
w całości u JXX Missyonarzy Wileńskich, będzie to
mnie bardzo kontentować, gdy mu donoszę o książkach
iuż za przepadłe mianych, że może ie sprowadzić do
siebie za pomocą WWPana Dobrodzieja.

Odebrałem Dzienniki Wileńskie wraz z listem
Pańskim, za które tym czasem dziękuię, a będę
się starał wywdzięczyć innemi na wzajem książkami
gdy mi się nadarzą te których Pan w liście
żąda — bo niemam tylko Eurypida po grecku i gr
w późniey przy zdarzoney okazyi będę mógł nades-
łać. Przez zapomnienie prosiłem tylko do Dzienni-
ka 1806. a teraz mi brakuli od Maja do Grudnia
i Czerwiec 1806, więc upraszam o niego lub się
trafi nabyć, żebyś Pan razem z drugiemi przy-
brakowanemi nadesłał.

Polecaiąc mnie stateczney przyiaźni, zostaię
WWPana Dobrodzieja
Nayniższym Sługą
M Kozłowski

Spieszę Panu Dobrodziejowi donieść o nowem odkryciu, które do dzieła o Inkunabułach Polskich będzie mogło być przydatne. — Jadąc do siebie przez Puławy widziałem się z P. Sienkiewiczem, który mi pokazywał dzieło znalezione przed dwoma tygodniami, u Karczmarza w Garbowie. — Jest to Żywot Jezusa Chrystusa. — Mimo wszelkich poszukiwań, któryśmy wspólnie robili dotąd nie mogliśmy czy nie Opecia, jak się mnie zdaje, ~~[illegible]~~ żadney Edycyi Żywotu przez Opecia nie ma w Puławach.

Poniewaz niema zadnego wątpienia
że to dzieło o którym mowię,
iest z początku 16 wieku, warto
więc abym na niego zwrócił
Uwagę Pana Dobrodzieja. —
Jest ono in 4to bez tytułu i bez
końca; Przedmowa do Elzbiety Do-
brey pamięci Królewny i Księżny
Lignickiey (a zatem Przedmowa iest
do tey samey, której i Opec dedyko-
wał, Sienkiewicz zaś utrzymuie
że ta Elzbieta z Lignicka iest córką
Kazimierza IV. tamta zaś była Zyg-
munta I.go) Przy końcu przedmowy
nikt nie podpisany, tylko zaraz
następnie Żywot, i kopersztychy
na końcu każdey karty, Zy=
gzak, podobny iak w Edycyi

Opis z 1522. — Podług Działa Pańskiego
porównywaliśmy z Kopersatyjsky
znaydują się te same, lecz innym
porządkiem; — wśrodku żywota
są rozmaite modlitwy, prozą i
wierszem. — Druk Gocki dawny
nie tak buyny iak w Ed: z 1522
lecz stary bardzo, okrągły. — Litery
początkowe nie dobrze wyrobione
karty po iedney stronie liczbowa-
ne. — Polszczyzna dobra, ortografia
stara. — Dałem Panu Dobrodziejowi
ten Opis z pamięci, bo chociażem bardzo
się do tego zaniżał umizgał Pan
Sobkiewicz przeznaczył go dla
Biblioteki Puławskiey, a nie mia-
łem dość czasu, bym go na
miejscu opisał. — Będę się iednak
starał

o uzyskanie go na czas pewny,
a wtenczas dokładniejszy byłby
mój opis udzielić; gdybym
miał taką Edycyą opisu dosadziłbym
czy to nie jest toż samo z Romanemi
jeśli zaś nie jest to, a nie inne, będzie
jeśli nie wcześniejsza od 1522 to
przynajmniej nie długo następującą
tą Edycyą; mówi treść z R. 1538. —
Jeżeliby to Pan Dobrodziej orzekł potrze-
bi; i dla tego pospieszyłem mu
donieść o tem odkryciu. — Korzystam
zaś z tej sposobności abym powtórzył
Panu Dobr: zapewnienie Wysokiego
szacunku, które mam dla Jego
zalety, zdolności, tyle krajowi użytecz-
przynoszących

Dziękuję Panu za oddanie moich Kalendarzów

Najniższy Sługa
Andrzej Zwoźniak

Piotrowice 10 kwietnia 1825

404a

Źródło znalezione

u karczmarza

w Gorlowie

List Andrzeja Woźniaka

Kotowice 10 kwietnia

1825

405

Krasiński

Walerian

L. 4.

406

Varsovie le 30/18 Novembre 1822.

Monsieur et très respectable ami!

Etant à Varsovie cet été Vous eûtes la bonté de me promettre de prendre chés Vous mes livres qui se trouvent maintenant chés Mr Malewski ou bien chés Mr Zan; je prend la liberté de Vous rappeler Votre promesse. J'aurois écrit à cet effet à Mr Malewski ou à Mr Zan, mais je ne sais pas, chés qui de deux ils se trouvent. Je serois très charmé si quelque ouvrage de cette collection pouvoit être utile à vos recherches, quoique j'en doute très fort. Nous n'avons rien de nouveau à Varsovie et Vs devez être instruit de tout ce qui se passe dans le monde litteraire par Vos correspondans d'ici. Si Vous voyez Mr Mickiewicz ou bien Mr Czeczot, priez les de ma part qu'ils m'envoient le 2d volume de poesies de Mickiewicz, car les abonnés me tourmentent pour l'avoir, et qu'ils m'envoient encore au moins 40. exemplaires de cet ouvrage, car on me le demande de toutes parts ici et Mr Chlędowski veut prendre pour Lemberg 20 exemplaires

Je crois que la meilleure maniere de les envoyer ici, est ; de les expedier par la diligence à Kowno ou plutôt à Alexotu. Je sais que Vous êtes trop occupé, c'est pourquoi je n'aurai aucune rancune, si Vous ne me repondez pas, quoique j'avoue qu'il me serait très agreable de recevoir quelques lignes d'un homme que j'aime et que j'estime come mon meilleur ami A pourquoi je conserverai ces sentimens toute ma vie.

V Krasinski

P.S. Mille et Mille complimens à Mr Danilowicz

Krasinski Walerian Krasiński Walerian

2 407

Cher Monsieur Lelevel, j'etois aujourd'hui lematin ché Vous, mais je n'ai pas eu le plaisir de Vous trouver. J'ai une grande prière à Vous faire. ne pourriez Vous pas, si cela ne Vous derangeoit nullement, donner à Monsieur Szczeret à Vilna 300 fl. que je Vous envoirai le plutôt possible, je lui dois encore pour les oeuvres de Mickiewicz, et quoiqu'on ne pas encore rendu que la moitié de l'argent qui recoient des abonnés, je ne voudrois pas qu'ils attendent, car ils ont grand besoin de l'argent pour continuer l'impression des poesies de Mickiewicz. J'avois cet argent tout prêt, mais ma malheureuse maladie m'a tout à fait derangé. Mais si cela Vous derange tant soit peu n'y pensez plus. Ne me répondez pas car je serois aujourd'hui chés Vous, pour Vous faire mes adieux.

Tout à Vous

V Krasinski

le 13 Sept. 1823.

Varsovie le 27/15 Novembre 1823.

Monsieur et très honoré ami

Pardonnez que je prends la liberté de vous importuner par la présente et d'empiéter sur un temps aussi précieux que le votre, mais il s'agit d'une affaire trop importante et vous êtes le seul qui pouvez nous donner les renseignemens nécessaires. Le Prince Czartoriski proposa à Mr Benoit Niepokoyczycki la chaire de l'économie politique à l'université de Vilna, avec la condition préalable, d'être envoyé en Angleterre, pour se perfectionner dans cette science. Mr Niepokoyczycki remit à cet effet au Prince Czartoriski un travail qu'il devoit envoyer à Vilna et l'appuyer de son crédit. Veuillez donc Monsieur nous informer; si ce travail est parvenu à Vilna? si l'université a pris en considération cette matière? quel en est le résultat? et qu'est ce que Mr Niepokoyczycki doit faire pour parvenir à son but? Le travail de Mr Niepokoyczycki, n'est pas de nature à le qualifier d'obtenir immédiatement la chaire de professeur, mais il devoit seulement montrer s'il mérite, qu'on lui fournisse les moyens de se perfectionner en Angleterre. Il est très important pour Mr Niepokoyczycki, de savoir s'il peut s'attendre à quelque chose ou non? car il lui [illegible] choisir alors d'entrer dans une autre carrière.

C'est avec la considération la plus distinguée que j'ai l'honneur d'être, Monsieur

Votre
très humble et très obéissant serviteur et dévoué ami

V. Krasinski

P.S. Pardonnez cher Monsieur Lelevel, que je ne vous envoie pas à
present ma dette, j'attends tous les jours de l'argent et je ne man-
querai pas de m'acquitter bientôt.

Come je suis en train de faire des prières, en voici la nouvelle.
La comission des cultes et de l'instruction publique, se propose de
publier un almanac, où il y aura une notice sur les universi-
tés polonaises; on m'a demandé plusieurs fois, que je leur fournisse
des renseignemens sur celle de Vilna et notamment sur les chaires
qui ne sont pas encore occupées, car pour celles, qui le sont
déjà, on peut le voir dans le prospectus, que l'Université
publie tous les ans, avant de commencer les cours. Si cela
ne vous dérangeait pas trop, vous me feriez un grand plai-
sir, en m'envoyant une petite notice là-dessus.

Krasiński
Walerjan

Warszawa 4 Lipca 1824
22 czerwca

57
51

409

Szanowny Panie Joachimie, Uprzykrzyłem się Panu już może i zanadto mojemi prośbami i komisjami, ale sam temu winien jesteś, nie co psujesz przyjaciół swoich zbyteczną powolnością w zadosyć uczynieniu ich żądań. Korzystając więc albo raczej nadużywając z jego dobroci, odważam się utrudzać go znowu moją prośbą. Czy nie mógłby Pan Joachim Dobrodziej jadąc tych wakacyj do Warszawy zabrać z sobą niektóre moje książki z liczby tych które się u jego opiece znajdują a mianowicie: Meusel's Staatengeschichte v. Europa, Statistik tegoż samego autora, i wszystkie dzieła statystyczne któreby się tam mogły znaleźć (nie pamiętam czy są jakie) także Biblię w 2ch tomach i dykcjonarz angielski z niemieckim. po polsku i niemieckiemu Wielką by mi łaskę Pan Joachim zrobił, lecz gdyby to za mało zbyt wiele miejsca zabierać prosiłbym w takowym razie o jedną statystykę Meusela.

Czekając niecierpliwie tego momentu, kiedy będę go mógł powitać w Warszawie zostaję z prawdziwym szacunkiem Pana Joachima Dobrodzieja

uniżonym sługą i szczerym przyjacielem

Walerjan Krasiński

Ludwik. **Kropiński** 827 410

Gdybym miał zdrowe oczy rozpisał=
bym się do Szanownego Kolegi i uczo=
nego Męża — Ale że cudzey używać mu=
szę ręki wstrzymuię zapęd serca i myśli.

Nie wyrzucam że będąc w Łucku nie
odwiedziłeś mnie w Woronczynie, bo wiem
że i dla użytku powszechnego i z nałogu
wszystkie wolne godziny poświęcasz pracy
i Naukom — Poczciwy Witwicki /: którego
Dzieło o Pszczelnictwie co do rzeczy i no=
wych wynalazków doświadczeniami spraw=
dzonych bardzo iest ważnym :/ daie mi
zręczność wytłomaczenia się Panu żem
żadnego o którym mi wspomina nie ode=
brał Pakietu przez Szymanowskiego —
Że zaś mogą być w moim zbiorze nie
które dawne książki Polskie o których
wiadomość iest Panu potrzebna, przeto

w krótce

wkrótce przeszlę mu Katalog rzadszych Dzieł Polskich u mnie znayduiących się —

Co do Dzieła Witwickiego trzeba by ie zkrócić, ścieśnić i ze wszystkich epizod oczyścić, gdyż radbym aby to stać się mogło Dziełem Elementarnem —

Bardzo byłbym szczęśliwy gdybym mógł w Panu wgłębić to przekonanie iż masz we mnie i Przyiaciela i Wielbiciela swego — Daruy że bez Ceremonii, i za-czołem i skreśliłem ten list. —

Kropiński.

D. 2. Września 1827.
Woronczyn —

Proszę Pana abyś nie z swoich Dziełach a do mnie należących Exemplarzach swoie imie poło=żył —

Krzywoszewski

411

Przyszedłem JW. Hr. Działyń-
skiemu, udzieli niektórych
wiadomości względem
urządzenia dwóch Piastów
potrzebuie poprzednio widze-
nia się z Panem Dobrodz. — mam
honor prosić, żebyś
niezawodnie mnie odwiedził
w dniu jutrzeyszym o go-
dzinie 10tey zrana —

Szczery przyjaciel i sługa
Krzywoszewski

24. Styczn.
1829

T

Za-*niny*
na-*teraz*
po-*zwóliny*
[illegible]

Krzyżanowski Jan Kanty

412

830.
Czerw. 23.

Jaśnie Wielmożny Reprezentancie

Narodowy!

Zrobiwszy mnie iedną przysługę, gdy raczyłeś mnie urzędownie odwiedzić z JW Chomentowskim, podchlebiam sobie, że nie raczysz mi odmówić i drugiey łaski, wręczaiąc temuż JW Koledze załączone moie roboty, ieżeli nie wyłączne, to przynaymniey usiłujące bydź wyłącznemi.
Przytem załączam rys teraźnieyszych aktualnych czynności Dozoru Uniwersyteckiego. Nie do mnie należy oceniać lub bronić Instytucyi, tak nazwaney Kuratoryi, — lecz czynności moich wstydzić się nie powinienem, — prze=

szedłszy bowiem przez wszystkie szczeble za-
wodu Nauczycielskiego, nie byłbym się podiął
czynności, ktoreby nie były godne tegoż powo=
łania. — Usiłowałem zawsze ile możności bydź
użytecznym, a nie starałem się okazywać po=
trzebnym, — i dla tego nad młodzieżą uniw
sytecką rozciągam dozor iedynie w duchu tro
skliwości rodzicielskiey.

Ponawiaiąc zapewnienie hołdu i uszca=
nowania, zostaię

Jaśnie Wielmożnego Pana

w Warszawie
d. 23 Czerwca 1830.

naynižszym sługą
Fr. Krzyžanowski

Walery Kulanski

27 [illegible]

Szanowny Mężu!

Lubo znaiąc Cię dobrze, Tobie Szanowny Mężu nie iestem znany, ośmielam się iednak zatrudnić Cię kilku wyrazami. Lecz o czemże te kilka wyrazów bydź maią? Piszę do Mistrza w Historyi sam iey dawniey nauczyciel, dziś przynaymniey miłośnik, o tey więc nauce Szanowny nam Obom pisać będę.

Słyszałem od Uczonego Bantkiego, że iesteś Szanowny Mężu w liczbie maiących zamiar przełożyć Jego historyą Polską po francuzku. Ponieważ xiążki te są własnością całey publiczności, powinny zatem bydź zastosowane do iey wygody a nawet i życzenia. Z drugiey strony

życzyłbym aby w edycyi która ma uczy-
nić znaiomszą Oyczyznę cudzoziem-
com, następuiące uczynić przydatki

1º Zamiast obrazków, z których cudzo-
ziemiec nawet ubioru polskiego wyobra-
żenia mieć nie może, aby dodać Kra-
jobrazy wyobrażaiące obszerność Oy-
czyzny i mieysca szlachetnemi czy-
ny naszych Oyców wsławione. –
Dodatek ten, dla Autora Badań
w starożytney Jeografii, krytyka
Święckiego i tylu rozpraw uczo-
nych iest łatwym i nayświe-
tnieyszym zawodem.

2 Letniki zdarzeń na końcu dodane uła-
twiłyby powtarzanie

3 Tablice genealogiczne panuiących nam
domów uczyniłyby tę Edycyię koszto-
wnieyszą (w całem znaczeniu.)

827. Grud. 8.

Szanowny Mężu!

Gdybym niebył miał szczęścia obcować z Pana Przy
jaciołmi; gdybym nawłasne oczy nie był widział
z jaką uprzeymością i wylaniem młodzieży gar
nącey się do Nauk a nie umieiącey użyć wy
boru doradzałeś i podawałeś (będąc Bibliot. Akadem.
Warszawskiey) gruntowne xięgi! tedy same Two
je uczone dzieła przekonałyby mnie, że oświe
cać Społziomków Twojém naymilszém za
trudnieniem a razem, i ośmieliłyby do uda
nia się w naukowym interesie z prozbą
do Ciebie Szanowny Mężu. Przystępuję przeto
bez ogródki do wyłożenia prozby jedynie
Nauce i Dobroci Twojey zaufany. Już
dawno pragnę mieć Atlas do Dziejów Sta
rożytnych, jak naydokładniey illuminowa
ny. Takiego u Księgarzy dostać nie mogłem
Sam illuminuiąc już dwa zniszczyłem.
P. Seweryn Oleszczyński obiecał mi za powrotem do War
szawy rzecz całą uskutecznić byleby miał
wzór do naśladowania. Naydokładniejszy
znayduje się niechybnie u Autora Ja nie
maiąc prawa do żądania łaski udaię się do
Twej, Uczony Mężu Ludzkości, abyś raczył
P. Oleszczyńskie

JP Olesżczyńskiemu pożyczyć swego Atlasu illuminowanego na wzor, i udzielić mu infor maciy jak też przez, na (przez wzgląd na historyą) najdokładniey wykonał Dogodził przez to pragnieniu Twego nie znanego czci ciela i zobowiązesz go do wdzięczności. Przy łożysz się oraz przez oświecenie Professorow do oświecenia Spółziomków: — Skończywszy interes własny odważam się przyłączyć prozbę Młodzi ży Szkolney, ktorey jakże Mąż poświęcony sławie i oświeceniu Spółziomków dla waż nieyszych zatrudnień nie dopełni, przyjmy mniey uzna ją za godną Siebie Atlas Twoy Szanowny Mężu i do Histor pol Wagi i Miklaszewskiego stanowić będzie Epokę w uczeniu historyi Polskiey w Szkołach dzi wnie on do wyjaśnienia i ułatwienia tey nauki pomaga, nietylko uczniom ale nawet professorom. Pożytek jaki ta praca Pańska przyniosła nowe w nas rodzi pragnienia; I gdyby niebyły w Tobie Uczony Mężu nadzieje, które nam smierć, w Naruszewiczu, Czackim, i Ossolińskim zgasiła, zło żone, prositbym Cię i błagał. abyś przez mi

miłości sławy i spółziomków jeżeli nie Histo
ryi powszechney, tedy przynaymniey Atlasu
Historycznego dokonczył. Byłby on równie
ucznióm jak i innym miłośnikom Histo
ryi dogodny i miły. Lecz jeżeli innemi
albo milszemi albo ważnieyszemi pracami jesteś
zajęty tedy [przynaymniey] racz wziąść w opiekę swoję dobre
chęci JP Seweryna Oleszczyńskiego. Wyjawił
On mi (po starey znajomości i przyjaźni)
swe zamiary względem wydania Atlasów
dla użytku polaków. Jego chęci godne pochwa
ły szacunku i wsparcia; lecz plan potrzebuje
zmiany. Moje myśli wyłożyłem mu, zreszt
tą co się tyczy Atlasu Historycznego do
Ciebie Uczony Mężu odesłałem Go. Daruy
tey śmiałości jest ona skutkiem zaufa
nia w grzeczoney nauce i staropolskiey
szczerości i ludzkości. Nakoniec jest JP Ole
szczyński godzien Twojego wsparcia rady
i rekomendacyi, nie tylko dla tego że ma
zamiary i chęci dobre, lecz i dla tego że się
poświęcał z całem zapałem sztuce w kraju
naszym zaniedbaney. Zgodnie mu oddaję
to świadectwo

świadectwo społem z nim bawiący zagranicą moi przyjaciele godni wiary Franzkiewicz Skutdycki i Sawiczewski. Z resztą mas swej pracy i usposobienia dowody, i zapewne przy opiece Rządu i wsparciu Uczonych pożytecznie dla Kraju pracować będzie. Jakikolwiek me prośby skutek odbiorą zawsze proszę być pewnym mojego Szacunku; wyznaję atoli, żebym wiele miło był być obowiązanym do wdzięczności za łaskę, Tobie Szanowny Mężu.

d 8 Grud 1827
w Krakowie.

prawdziwy czciciel.

Walenty Kulawski
prof Liter Pol i Łaciń
w Liceum Krakowskiem.

Kulawski K 3 416

828 Czer. 22

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

WPan Bandtkie oświadczył iż Atlasu Pańskiego do dziejów starożytnych nie ma w Bibliotece. Racz WPan darować moję śmiałość i natręctwo. Proszę wierzyć iż ona ma początek w szacunku dla prac i Osoby Jego. Niewiem dziś oświadczyć – jom dawniej napisał, iżbyś wPośród wielką łaskę Młodzieży uczącey wyświadczył, gdybyś swego Atlasu na pięknieyszym papierze kazał kilka set exemplarzy odbić i z kilka illuminowanemi exemplarzami wkurs puścił (Młodzież chętnie same sobie byłyby illuminowały był miała wzory. Tym sposobem stałby się dogodny nie tylko przy historyi ale i przy tłomaczeniu Klassyków starożytnych. I w Krakowie wszedłoby co rownie kilka dziesiąt Exemplarzy. Narzekania wPośród na litografią się zaś się Boże przy luba stawna nie zupełnie

nie zupełnie trafiają do mego przekona-
nia. Ja przeciwnie sądzę że Bogu dzięki
że już złe zaczęte u nas sztychowań. Każ-
dy początek styka się z niekształtnością.
Na pociechę WPana mogę dodać, że
w Polsce potrafią już w Atlasie WPana oddzi-
elnie doskonałości literackie od niedosko-
nałości sztycharskiej. Oświadczenie WPana
iż zaczynasz zbierać materyały do Atla-
su wielkiego histor. ~~materyały~~ każde-
mu przyjacielowi nauk jest miłe.
W tym względzie jeżeli WPan pozwo-
lisz wyrażę później moje i moich
przyjaciół życzenie i zdanie jakby
Atlas takiego przerobić — Tym cza-
sem, aby później polscy artyści lepiej
mogli życzeniom Pańskim odpowiedzieć,
dobrzeby było, zachęcić ich bliższemi
go do kopijowania map potrzebniejszych
do Geografii nowożytnej, oraz i dosko-
nałością

417

doskonadośią sztychu zalecconych: Co większe przy tey okoliczności mogłbyś WPDob dostać konturow z rzekami i gorami ktoreby łatwiey nie było wypełniać miastami i odgraniczać. Ja bowiem moiim zdaniem, za stracone poczytam te godziny ktore WPDob na robienie gor i rzek strawiło.

Proszę przyjąć wyraz uszanowania i liczyć mnie do swoich prawdziwych czcicieli.

w Krakowie
d 22 Czer 1828.

W Kulawski
prof Lu: S: Bar

Kulawski 4 418

828 Sier 3.

Wielmożny Mści Dobrodzieju

Dzieje Starożytne z Atlasem ławowanym dla Biblioteki Jagellonskiey przez WPDob darowane wielce mnie ucieszyły. Ja z mey strony nayszczersze podziękowanie za ten dar mam obowiązek złożyć. Wielce mnie one objaśniło i z błędów w ktorem wpadł sam illuminuiąc wyprowadziły. Teraz śmieley Dzieło Panskie będę mogł zalecać Młodzi szykującey się do Examinu Maturitatis: przedtem nie mogłem tego czynić sam nie będąc w stanie we wszystkich punktach wyjaśnić. — Już temu lat cztery jak od WPDob słyszałem (będąc razem w Bibl Univ. Warsz w czasie wakacyj) że się juz Hist Średnich czasow Pańska drukuje — oczekujemy z upragnieniem tey obietnicy.

obietnicy, rownie jak i Atlasu do całey historyi powszechney. Przed parą miesiącami rozeszła się u nas wieść że WPDob został Prof. Prawa Pol. w Uniwersytecie Warsz. ucieszyła ona wielu. Dziś JP Celiński wyprowadził nas z błędu. – chciey WPDob wierzyć iż pomyślności Męże cadkowiciu oświeceniu Spółziomków poświęconego wszystkim naymilszą będzie. – Jeżeli WPDob zna jaki Atlas historyczny do samey Hist. Rossyyskiey racz mi WPDob jego tytuł napisać przy wydarzoney okoliczności. Wielu za tę naukę będę obowiązany

do zyczeń szczęścia i pomyślności tego wyraz prawdziwego szacunku

d 3 Sier 1828
w Krakowie.

W Kulawski

4. Oznaczenie całey historyi paragrafami i przydanie na marginesach treści nie byłoby bez pożytku.

5. Na ostatek mając wzgląd, że to dzieło ma bydź dla Cudzoziemców aby ich z Oyczyzną naszą lepiey obeznać dla Cudzoziemców którzy nie będą naszych Naruszewiczów czytać w wielu mieyscach rozszerzyć lub dodatki zrobić wypadnie.

Racz Szanowny Mężu przyiąć te moie życzenia na dobrą stronę. Szacunek ku Autorowi i miłość Oyczyzny która Cię do trawienia nocy przy bezsennych xiążkach zachęca, dla upowszechnienia prawdy i sławy Narodu i mnie do oznaymienia moiey myśli ośmiela. Jak bądź me uwagi zostaną przyięte, zawsze zachowam

szacunek dla Tego, ktorego dzieło Erudycya dotąd nakazała krytykom milczenie i długo iey rzeszcze Szanowny Mężu oczekiwać będziesz musiał. Tego wroży nieznaiomy czciciel.

27 Stycznia w Krakowie pod № 259 w Rynku | W. Kulawski.

P.S. Żem dotąd przesłanie W. P. Doktoryzatu facsimile spoźnił przepraszam gdyż mię okazya zawiodła.
Jeżeliby WWP. czas dozwolił, osmieliłbym się ze ze szczególną prozbą oswiadczyć. Skończywszy historyą Duńską podług La Combe i Malleta mam chęć wziąść się do napisania Niemieckiey. Pobitz i Schmidt nie nayvięcey mi się podobaią. Ktorego się trzymać powiedz Szanowny Mężu? wszakże rownie chwalebna, dobrze sądzić jak dobrze działać.

Kurlakowski 1828

K 420

Wielmożny mci
Dobrodzieyjami

Pamiątka pobytu naszego w Wilnie, ośmiela mnie udać się z Prośbą do Wpana Dobrodzieja, w następuyącym interesie. — Pan Kiewlicz któremu Wpan Dobrodziey dałeś mieysce w Szkole JW. Zamoyskiego, został nam winien 35. rubli srebr. i na to wydał Kartkę, chciał wszędzie oddać przez ręce Wpana Dobro: a nawet P. Jan Wysocki powiadał nam, że już takowa należność złotowski Wpana Dobr: odesłana do Wilna, na ręce P. Zawadzkiego, okazało się jednak, że tam jej nigdy nie było, i z żadney jnney strony, dotąd nie odbieramy; Racz więc łaskawie Wpan Dobrodziey udać się w tę sprawę, czy nie zechce P. Kiewlicz tey należności złożyć

w rę[...]

w ręce WPana Dobrodzieja, a Pan, oddawcy tego listu. – Daruy WPan Dobro: śmiałości tego który jest z prawdziwym szacunkiem. –

WWPana Dobrodzieja
Nayniższym Sługą
Dominik Kułakowski
Białostockiego obwodu architekt. –

dnia 29. 8bra
1828 roku
Białystok

16. Sierpnia Paryż. 1821

Kuszelewski —

Wybacz Pan Dobrodziey że zaledwo teraz do Niego piszę. — Przyczyną iest tego że nie miałem nic ważnego Mu donieść. — Książki Pańskiey ieden exemplarz na 4 dnia po moim przyiezdzie (25 Czerwca) oddałem Panu Sait, drugi zaś exemplarz który Pan przeznaczył dla Malte Brena oddałem Professorowi Chezy. — przepraszam że się rozrządziłem tą Książką mimo Jego woli; Przedmiot ten bowiem więcey interesuie P. Chezy iako Professora Sanskrytu niż Maltebrena. — Jullien prosił mnie abym zrobił rozbiór Pańskiego dzieła do Revue encycl. iuż go wygotowałem zupełnie arkusz pisany nie wiem iednak czy zechcą tyle umieścić. — spodziewam się że będzie to w przyszłym numerze. — Poznałem się tu z wielu uczonemi Anglikami z Cambridge i Oxford dałem im notatkę o Pańskich dziełach aby w angielskich pismach umieścili. przyrzekli to spełnić. — Zastałem iescze w Paryżu X. Adama, gdy temu oświadczyłem chęć moią uczenia się orientalnych ięzyków ofiarował mnie wszelką pomoc, chodził ze mną do Langlesa, rekomendował mn—

Silvestre de Sacy bardzo dobrze mnie przyjął
oświadczył wiele grzeczności, w czasie wakacyj
pozwolił przychodzić do siebie dla objaśnienia
trudności iakieby się mogły dla mnie zdarzyć
w tłomaczeniu Alkoranu ~~[illegible]~~ przed
sięwziętem. — Zewsząd znayduię pomocy w Nau-
kach byłbym tedy zupełnie szczęśliwy gdyby
wspomnienie że z czasem zabraknie pieniędzy
nie nabawiało mnie niespokoyności. —
Moniuszko nie zupełnie dotrzymał przyrze-
czenia — Pisałem do P. Kazimierza aby się
postarał dla mnie pewney ilości pieniędzy ale
nie wiem iak to uskuteczni, bo on ma
pewne tylko osoby uprzywilejowane któremi
się zatrudnia, ia zaś nie jestem w tym przywilej.
Kilku tutejszych uczonych prosiło mnie
abym dał krótką wiadomość o Literaturze
polskiey którey oni zupełnie nie znaią
(tak dalece że Chory pytał się u mnie do
iakiego szczepu języków należy język Polski?) przyrzekłem
to zrobić, ale gdy na tem zasiadłem przeko-
nałem się że zbywa mnie w tey mierze na szcze-
gółowych wiadomościach naukowych, dał [illegible]
gdy nie mam pod ręką żadnych dzieł polskich
udaię się do Pana abyś był łaskaw mnie w tym

422

rzecz wspomódz, i wynotowaé daty przedniejsze w Historyi naszey literatury — X. Bobrowski przyjechał z Krymu — myśli o nowe przedstawienie wojażu prosić. — Herberski teraz znajduje się w Montpellier, a abstarnawiwszy cały dzień au Caffé Voltaire — między wszystkiemi Polakami dla nauki się znajdującemi w Paryżu celuje Stawiński. — Kursa mają zaczynać się od Listopada, będę chodził na dwa kursa Arabskiego to jest przez de Sacy, i Boektora (rodowitego araba) na dwa kursa Perskiego to jest d'Anglesa, i de Sacy i na kurs Sanskrytu przez Chezy dawane. — Jeśli żadna okazyja się zdarzy proszę Pana o przysłanie Gramatyki Sanskryckiey Majewskiego. —

Jestem z najgłębszem uszanowaniem
Wielmożnego Mości Pana Dobr.
najniższym sługą
[illegible]

Rue St. Jacques 166.
l'Hotel de l'ecole de droit

à Monsieur

Monsieur le Professeur

Lelewel.

à Varsovie



99

423

Kwiatkowski K

Listy. 5.

Guberuija

Doz

10 [illegible]

ze

Zau

z Białegostoku 3 Stycz. 1817.
15

K. Kwiatkowsz.

Szanowny Kollego!

W nadzieię Twoiey przyiaźni i łaski przesyłam stąd do Wilna na ręce Twoie Katalog in fol. xiążek biblioteki moiey, Suplement in fol. do niego, i Katalog w sexternie kilkanaście arkuszowym Rękopismów moich, które powierzam rąk Pana w upewnieniu iako literat literatowi, że znaiąc ich potrzebę i szacunek niezatracisz, i że ie pokażesz tam tym osobom, którym będziesz widział potrzebę ~~dotego~~ dla informacyi i poznania szacunku rzeczy, do proiektu mego sprzedania tego zbioru dla iakiego publicznego Instytutu. Proszę Pana także aby te Katalogi tam niebyły długo trzymane, i żeby mogły tu bydź nazad odesłane za miesiąc a naydaley za dwa na ręce Pana Bakowskiego Dyrektora Gymnazyum tuteyszego, a stąd mnie pewno

dojdzie

doydą do Łomży, ~~gdz~~ dokąd po bytności tu moiey kilkudniowey wrócić muszę na mieysce urzędowania mego.

Ceny niewyrazam tego wszystkiego, owszem raczey niepowtarzam, bom lata ostatniego w Notacyi moiey przez W^o Kossakowskiego Podczaszego będącego w JW. Wilnie iuż wyraził.

Proszę tylko Pana o poparcie przez Łaskę swoią tego interesu u tych tam Osob na których zdaniu i dyspozycyi naywięcey zależyć będzie, tudzież doniesieniu mnie i zainformowaniu, czy potrzeba będzie ieszcze iakiego mocnego zainteresowania się w tym z Warszawy, a wtedy ia postaram się i o to przez moie iakie kanały. Nakoniec gdyby rzecz przychodziła do ugody, czy będzie iaka na to wysłana z Wilna osoba umyślnie, lub czy przez W^o Kossakowskiego mięszkaiącego teraz w Warszawie możnaby zdadź i rzecz ukończyć. — Jeżeliby Pan odsyłaiąc moie katalogi nazad, owocem iakim pracy swoiey w Wilnie wszystkim zasilić

423

zawicę, toby mi bardzo miły był ten posiłek, gdyż ia tego wszy
tkiego podobnego siedząc zwłaszcza na prowincyi bardzom głodny.
Franciszek Grzymała którego̗m tu wczoray napotkał, swoie
ukłony Panu zasyła. — Oddaię mię szacowney przyiazni
Pana i stateczney Jego pamięci.

K. Kwiatkowski KWE

P. S. przy tym liście
przyłączam list w tymże
samym interesie do W^c Kontryma.

426

z Kamionki pod Białymstokiem 10/22 Apr: 817.

Szacowny Kollego!

Z listu W^o Kontryma (24 Marca doszłego mnie przez ręce W^o Bakowskiego gdy wyczytuię, iż interes móy względem kupna moiey Biblioteki dla Uniwersytetu, odłożony iest aż do czasu weyścia w obowiązki nowego Rektora dotąd ieszcze niepotwierdzonego, i że zależy od partykularnego uprzednio porozumienia myśli Xiążęcia Kuratora Adama Czartoryskiego, zaczym donoszę Panu iako memu Przyiacielowi, i Promotorowi tego interesu, iż napiszę wkrótce do tegoż Xięcia, iako mu dobrze znaiomy, z prozbą o protekcyę, i przychylenie się do wspomnionego proiektu, rozumiem że trudności czynić niebędzie w tym żadney, bo i Jemu po części zbiór móy iest wiadomy, to tylko że niewiem czy pewno i iak prędko sam będzie w Wilnie. — Katalogi moie xiąg i rękopism opiece Twoiey mocno polecam, i skoro tylko czy tak czy owak rezolucya w tym interesie wypadnie, o odesłanie na też same tu ręce bardzo proszę, bo łatwo osądzisz szanowny Kollego, ile całość ich mnie obchodzi. Łączę wyrazy niezmiennego mego dla Jego Osoby szacunku.

K. Kwiatkowski

P. Franc: Grzymale uktor moy zasyłam.

z Kamionki pod Białystokiem 9 Luteg. 1816

Szanowny Kollego!

Jadący z tuteyszych okolic do Wilna syn obywatelski Pan Franciszek Grzymała był tak dobry że się podiął wziąść i oddadz Panu załoszenie się moie. To niema innego celu iak przypomnieć mnie dobremu Jego sercu, i utwierdzić się w tey przyiaźni do ktorey mnie i dawna znaiomość z Jego Rodzicami, i szacunek Jego osobistych przymiotow powoduie. Przyiaźń zawsze iest nierozdzielna z życzliwością z niey pragnę aby się Panu na tym nowym horyzoncie iaknaylepiey powodziło, abyś daleki od wszelkich zmartwień, od których i stan literacki, przy trafiaiących się niekiedy partyach Akademickich niejest wolny, wiodł tam życie spokoyne, wygodne, a naukom oyczystym pewnie użyteczne. Mocno żałowałem że będąc ostatni raz w Warszawie w miesiącu Maiu nieznalazłem iuż Pana, ani z przeieżdzaiącym tędy przez Białystok widzić się mi nienadarzyło. Lecz iakakolwiek iest między nami mieysca odległość, zawsze moia życzliwość iest iedna, bo wiadomo Panu że miłośnicy nauk składaią iednak wielką familią, którey związkom, stosunkom, i znoszeniu się, żadna odległość przeszkadzać niepowinna. Na to

Na to i ia licząc zamawiam sobie Łaskę Pana, abyś czasem też z prac i pism swoich raczył i do mego tu kątka zarzucić, boć lubo tu w domowym zaciszu siedzę i powiedziałem sobie z Filozofem Bene qui latuit Bene vixit: wszelako ieszczem tak w tych żelaznych czasach nieotrętwiał, żebym niemiał czuć przyiemności, kiedy mnie iaki literacki przysmaczek doydzie: tym więcey kiedy by to z rąk Pana przychodziło. Coby bardzo łatwo mnie dochodzić mogło, gdybyś tylko na ręce tuteyszego Gimnazii Dyrektora Bakowskiego przesłać zechciał. Zamawiam sobie także, abyś ieżelibym kiedy do wypracowaney moiey iakiey roboty w Swiecie Wileńskim pomocy potrzebował, opieki swoiey nieodmówił, rady nieusunął, wsparcia niezaniechał. — Zamawiam nadewszytko, abyś w sercu swoim pamięć o mnie chował, i był pewnym o moim poważeniu, z iakim miło mi bydz zawsze dla Ciebie

Szanownego Kollego.

K. Kwiatkowski

428

z Warszawy 28 Marca 1822

4

Szanowny Kolego:

W nadzieję Twoiey łaski i przyiaźni załączam list moy do Xięcia Czartoryskiego aby pewniey przez Pana rąk Jego doszedł. Jest on nie w inney prozbie iak w literackim interesie, to iest przypominaiący mu obietnicę Jego tu mi daną, iż ma pomowić w Wilnie z Drukarzem P. Zawadzkim o drukowanie mego tłumaczenia Swetoniusza które tu sam Xiąże przeyrzał, i obiecał mi perswazyą swoią dopomodz do tego. Tuteysi drukarze niechcą się tego podiąć, lubo więcey niechcę iak tylko $\frac{1}{4}$ część dla siebie na moią korzyść exceppować. Cenzurę na to tłumaczenie ieszcze w r. 1816 X. Bohuż był mi podpisał. Autograf moy gdyby stanęła dogodna umowa przysłałbym na ręce Pana, ieżeliby P. Zawadzki zechciał koniecznie w Wilnie drukować, a nie tu u P. Węckiego pod moim okiem. A powierzaiąc go w ręce Pana przyiacielskie, wiem żeby był w dobre

poruczony

poruczony, tak pod względem literackim żebyś wydania na świat niedbałego niedopuścił, iako i pod względem przyiacielskim, żebyś doyścia umówioney korzyści dla mnie w czasie swoim dopilnował. Niemam zaś tam lepszego Przyiaciela, w kimbym takową ufność położył, iak Pana, bo nieznam tam nikogo z tylą dobroci serca, i gorliwości w literaturze iak Pana tey więc przypisz tę moią śmiałość, i daruy że się odważam zatrudnienia Twoie moią niniejszą prozbą przerywać.

Vale meq; ama.

K. Kwiatkowski

P. S. Autograf moy mniemam że zrobi w druku tom ieden gruby bo przy nim są moie noty przydane obiaśniaiące starożytność, historyczne i ieograficzne, tudzież uwagi nad każdym życiem Cesarza z la Harpa wyięte: gdyby zaś obok z textem Łacińskim toby dwa tomy srzednie były.

Kwiatko. kaj. 429

5

z Warszawy 14 Czerwca 1823.

Szanowny Kollego.

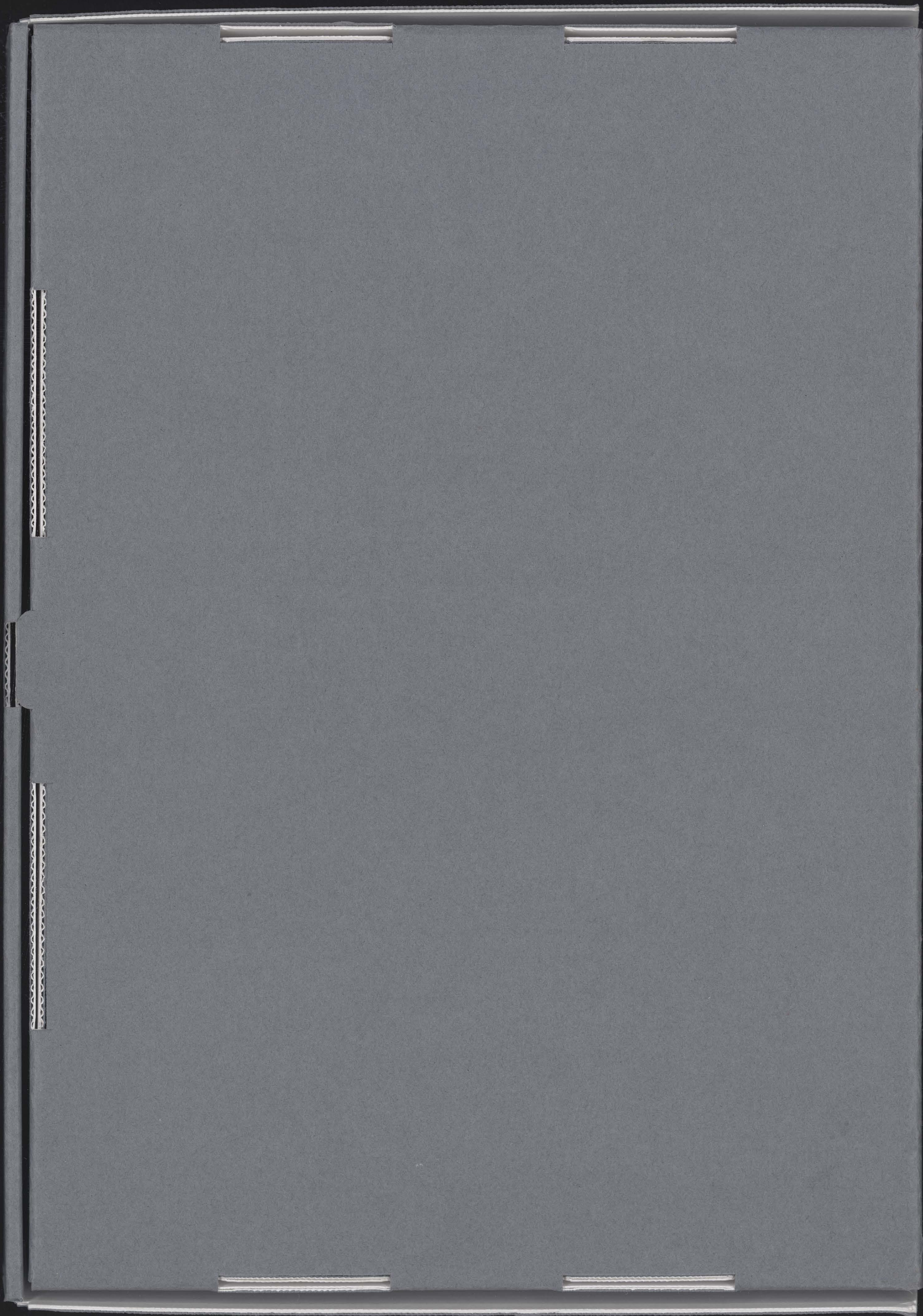
Gdy rok prawie upływa od spodziewaney tu bytności P^a^ Zawadzkiego, a ta nienastąpiła, ani też niemam żadney wiadomości, czyliby on miał chęć podiąć się na swóy koszt własny wydrukowania przekładu mego z łacińskiego Swetoniusza, więc upraszam Cię Łaskawy Panie, o odwiezienie mi go tu nazad za pierwszą bytnością swoią, która słyszałem że na wakacye ma nastąpić, a ia powrócę rewers Pański z podziękowaniem. Wtedy zaś tylko pozostaie mi starać się o ugodzenie się o to z którymkolwiek z tuteyszych

naszych

naszych drukarzy, lub ustąpienie go na fundusz Towarzystwa naszego tuteyszego, z którego instynktu począt-kowo wziąłem się był do tey roboty.

Oddaię mię dobremu sercu i łaskawey pamięci Pana, zostaiąc z prawdziwym szacunkiem szano-wnego i kochanego Kollegi.

K. Kwiatkowski



4435

2